

Rok 1920 na Górnym Śląsku

ODDZIAŁOWY
PROJEKT
BADAWCZY

IPN

POWSTANIA
ŚLĄSKIE
1919–1921

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Muzeum w Gliwicach

Rok 1920 na Górnym Śląsku

Alianci – kampania plebiscytowa
– powstanie

Pod redakcją Zbigniewa Gołasza i Sebastiana Rosenbauma



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

IPN
MUZEUM
W GLIWICACH

Warszawa–Katowice–Gliwice 2022

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu & Muzeum w Gliwicach, 2022

Recenzenci:

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold
dr Tomasz Kurpierz

Tłumaczenie streszczeń:

Sebastian Rosenbaum

Redakcja językowa:

Krzysztof Gajowiak

Korekta:

Monika Rosenbaum

Skład, opracowanie graficzne, projekt okładki:

Tomasz Siegmund / Alto

www.studioalto.pl

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

Na okładce wykorzystano fotografię żołnierzy francuskich na rynku
w Katowicach, 1920 r., ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

Wydawca:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni

przeciwko Narodowi Polskiemu

Muzeum w Gliwicach

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Katowicach,

ul. Józefowska 102, 40-145 Katowice

ISBN 978-83-8376-718-5

Zapraszamy

ipn.gov.pl

ksiegarniaipn.pl

Spis treści

7	Wykaz skrótów
9	Wstęp
18	Bernard Linek , W oczekiwaniu na Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową. Niemcy wobec Górnego Śląska na przełomie 1919 i 1920 roku
42	Sebastian Rosenbaum , „Gryzonia i Pszczyna nie leżą na tej samej planecie”. Alianci na Górnym Śląsku w 1920 roku w oczach środowisk niemieckich
74	Zbigniew Gołasz , Wojska okupacyjne w Gliwicach 1920–1922. Wybrane aspekty
106	Ryszard Mozgol , „Jesteśmy tu tylko po to, aby utrzymać porządek...” Górnośląski sierpień 1920 roku w opiniach prasy francuskiej. Przyczynek do zagadnienia
138	Aleksandra Korol-Chudy , Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Górnym Śląsku w 1920 roku jako manifestacja żywiołu polskiego (w świetle polskiej prasy)
154	Krzysztof Gwóźdź , Próba sił. Sytuacja w powiecie tarnogórskim w miesiącach poprzedzających wybuch II powstania śląskiego w świetle prasy lokalnej
172	Rafał Ludwikowski , Przebieg II powstania śląskiego w powiecie tarnogórskim
184	Grzegorz Bębik , Mikołów podczas II powstania śląskiego. Studium przypadku
200	Paweł Parys , Ostatnie miesiące 1920 roku w powiecie gliwicko-toszeckim w świetle raportów informacyjnych Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu

212	Janusz Mikitin , „Szczerze i lojalnie służyć Komisji Rządzącej i Plebiscytowej”. Policja Plebiscytowa Górnego Śląska APO
224	Piotr Pałys , Problem hulczyński po I wojnie światowej
244	Dawid Keller , Wydział Kolei i Poczty Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego – historia zapomniana?
258	Andrzej Albinia , Udział duchowieństwa i zarazem studentów lubelskich w wydarzeniach górnośląskich 1920 roku. Przyczynek do zagadnienia
272	Matthias Lempart , Cisza przed burzą? Przyczynek do biografii dowódców freikorpsów w 1920 roku i genezy walk na Górnym Śląsku w 1921 roku
292	Mirosław Węcki , Górnośląscy ewangelicy wobec plebiscytu i powstań
314	Biogramy autorów
318	Zusammenfassung
323	Indeks osobowy
332	Indeks nazw miejscowych

Wykaz skrótów

ADS	– Archiwum Diecezji Sandomierskiej
AG	– Arbeitsgemeinschaft (Wspólnota Robocza)
AKDS	– Akta Kurii Diecezji Sandomierskiej
AKUL	– Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
AMAC	– auto-mitrailleuses-auto-cans
AMTG	– Archiwum Muzeum w Tarnowskich Górach
AMZV	– Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej)
AOS	– akta osobowe studentów
APO	– Abstimmungspolizei (Policja Plebiscytowa, określenie Policji Górnego Śląska / Polizei Oberschlesiens)
APWr	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
APKat	– Archiwum Państwowe w Katowicach
APKat OG	– Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach
APO	– Archiwum Państwowe w Opolu
ASMZT	– Archiwum Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej
BAB	– Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalne w Berlinie)
BCA	– Bataillon des chasseurs alpins
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
CRL	– Centralna Rada Ludowa
CWF	– Centrala Wychowania Fizycznego
DDP	– Deutsche Demokratische Partei (Niemiecka Partia Demokratyczna)
DNVP	– Deutschnationale Volkspartei (Niemiecka Narodowa Partia Ludowa)
GOP	– Górnośląski Okręg Przemysłowy
GStAPK	– Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (Tajne Archiwum Państwowe Pruskie Dziedzictwo Kultury)

HA	– Hauptabteilung (Wydział Główny)
IfZ	– Institut für Zeitgeschichte (Instytut Historii Najnowszej)
IPN – KSZpNP	– Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KVP	– Katholische Volkspartei (Katolicka Partia Ludowa)
MKRiP	– Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku
m.p.	– miejsce postoju
MSZ	– ministerstwo spraw zagranicznych
NDWS	– Naczelne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych
PKPleb., PKPI.	– Polski Komisariat Plebiscytowy
POW GŚl.	– Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska
PPN	– Polska Partia Narodowa
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PWŚl.	– Policja Województwa Śląskiego
RAC	– Régiment d'artillerie de campagne (pułk artylerii polowej)
RR	– rady robotnicze
Sipo	– Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
TSKB	– „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”
USPD	– Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
VHOS	– Verein Heimattreuer Oberschlesier (Związek Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków)
VVHO	– Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier (Zjednoczone Związki Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków)
WBH	– Wojskowe Biuro Historyczne
WPKan.	– Wydział Prawa Kanonicznego
WTB	– Wolffsches Telegraphisches Bureau
zs	– Zeugnischrifttum (dokumentacja świadków)
ZZP	– Zjednoczenie Zawodowe Polskie

Wstęp

W roku 1919 zapadły najważniejsze decyzje dotyczące przyszłości Górnego Śląska, tej najbliższej i tej długofalowej – art. 88 traktatu wersalskiego ustanowił w części rejencji opolskiej głosowanie plebiscytowe nad państwową przynależnością tego skrawka terytorium Rzeszy. Nad regionem zawisło fatum plebiscytu, rozstrzygnięcia arcydemokratycznego, wynikającego z coraz mocniej formułowanej koncepcji samostanowienia narodów. Ale zarazem rozstrzygnięcia problematycznego: aby bowiem plebiscyt wygrać, trzeba było uruchomić skomplikowany mechanizm perswazyjny. Inaczej mówiąc – należało puścić w ruch machinę agitacyjną, której zasadniczą funkcją było generowanie dwubiegunowego obrazu rzeczywistości, manichejskiego podziału na dobrych i złych. Taka dyskursywna binarność zawsze jednak skutkuje pogłębieniem, a czasem zgoła zabetonowaniem jak najbardziej realnych podziałów społecznych i narodowościowych. Ta kampania ruszyła w roku kolejnym, 1920, sterowana już przez specjalnie wykreowane instytucje, głównie komisariaty plebiscytowe. Stanowisko polskiego komisarza objął w lutym 1920 r. Wojciech Korfanty, postać emblematyczna dla narodowego ruchu polskiego w regionie; niemiecki komisariat miał skromniejsze kompetencje, a kwestie propagandowe pozostawały w gestii kilku instancji, w tym Komisji Śląskiej, kierowanej przez Hansa Lukaschka, polityka, którego kariera dopiero się zaczynała.

Na pierwsze miesiące roku 1920 przypadł początek alianckiej pokojowej okupacji górnośląskiego obszaru plebiscytowego – do końca stycznia odjechały wojska niemieckie, a władze rejencji opolskiej przeniosły się do Wrocławia. W ich miejsce przybyły wojska francuskie i włoskie, jako *manu militari* alianckiej administracji – Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej z siedzibą w Opolu. Komisja stała się nie tylko zwierzchnią władzą administracyjną obszaru plebiscytowego, ale również emanacją interesów politycznych mocarstw zwycięskich w I wojnie światowej. W efekcie jej pojawienia się nastąpiła głęboka zmiana układu sił, pozycja Niemców nie przypominała już bowiem tej z 1919 r. i z lat wcześniejszych. Tym samym dla ruchu

polskiego otworzyły się lepsze niż dotąd perspektywy działania. Dla strony niemieckiej przedsmakiem tego, co może ją czekać, było – dziś raczej zapomniane – wydarzenie z 10 stycznia 1920 r. Tego dnia władze czechosłowackie objęły zwierzchność nad skrawkiem rejencji opolskiej – ziemią hulczyńską, fragmentem powiatu raciborskiego. Chociaż ten teren stanowił niespełna 2 proc. powierzchni rejencji, jego utrata miała wymiar symboliczny i tak też odebrała ten fakt niemiecka opinia publiczna – jako kolejne, po objęciu przez aliantów obszaru plebiscytowego, upokorzenie Niemiec. Zjawienie się aliantów i w mniejszym stopniu sprawa hulczyńska zadziały na Niemców jak płachta na byka.

Nie zaskakuje, że już wiosną 1920 r. wrzenie wśród społeczności niemieckiej doprowadziło do wzmocnienia konspiracyjnych struktur militarnych. Nie należy zapominać, iż Niemcy ciągle miały też zbrojne ramię – Policję Bezpieczeństwa (Sipo), jednoznacznie proniemiecką, a do tego zorganizowaną niczym wojsko. Ponadto niemieckie wzburzenie znalazło ujście w otwartych zamieszkach w wielu górnośląskich miastach, jak Opole czy Bytom, gdzie w maju 1920 r. doszło do ataku na Polski Komisariat Plebiscytowy.

Ale nie tylko niepowodzenia mobilizowały Niemców. Uskrzydlały ich też takie zdarzenia, jak definitywnie wygrany przez nich plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu (11 lipca 1920 r.), a jeszcze bardziej – przybierająca niepomyślny dla Polski obrót sytuacja w wojnie polsko-bolszewickiej. Na ten czas – lipiec 1920 r. – przypadła konferencja w Spa, podczas której na Rzeczypospolitej próbowano wymusić, by zgodziła się wycofać swoje wojska z frontu bolszewickiego na linię Curzona i żeby przystała na niekorzystne dla niej warunki podziału Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, gdzie planowane plebiscyty nie doszły niestety do skutku.

Strona polska nie przyjmowała tych wydarzeń biernie. Nie tylko prowadziła w terenie szeroko zakrojoną kampanię propagandową, ale też wykonała polityczny gest, który odbił się szerokim echem – 15 lipca 1920 r. Sejm Ustawodawczy przyjął tzw. statut organiczny. Ten akt przewidywał, że w razie włączenia Górnego Śląska do Polski nowe województwo uzyska specjalny status w obrębie państwa – znaczącą autonomię administracyjną, niejako w uznaniu swoistości regionu górnośląskiego. Nie zaniechano działań konspiracyjnych – odtworzono Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska, której zdolność bojowa miała zostać sprawdzona latem tego roku. Już zresztą wcześniej polska mobilizacja była widoczna – na niemieckie manifestacje Polacy odpowiedzieli wielką falą demonstracji, które przetoczyły się przez obszar plebiscytowy, szczególnie na przełomie kwietnia i maja 1920 r. Wiatru w żagle z pewnością dodawała sytuacja wojsk polskich na froncie bolszewickim, w tym zajęcie Kijowa.

Escalacja narastających od wiosny napięć i starć przypadła na sierpień 1920 r., gdy wojska bolszewickiej Rosji dotarły na przedpole Warszawy, w Katowicach wybuch dość osobliwe zamieszki – z jednej strony antypolskie i antyalianckie, a z drugiej mające charakter nacjonalistyczny, probolszewicki i komunizujący. W reakcji na owe zajścia działacze polscy podjęli decyzję o wywołaniu powstania, by osłabić niemiecką mobilizację polityczną, a ponadto wymóc wreszcie na władzach alianckich – co było przesądzone od miesięcy, a czego nie potrafiono wprowadzić w życie – likwidację Sipo. Drugie powstanie śląskie, jeden z kluczowych momentów roku 1920, słusznie uznano za polityczny sukces ruchu polskiego – chociażby dlatego, że Sipo faktycznie zniesiono, a na jej miejsce powołano strukturę o wiele przyjaźniejszą Polakom – policję plebiscytową (potocznie zwaną Apo), parytetyczną, tj. złożoną na równi z Polaków i Niemców.

Schyłek 1920 r. to czas spacyfikowania ruchu niemieckiego, który po klęsce bolszewików pod Warszawą i powstaniu śląskim wytracił impet. Z końcem lata doszło do przekształceń w łonie polskiej konspiracji – we wrześniu Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych powołał kamuflażową Centralę Wychowania Fizycznego, pod którą kryła się dawna POW GŚI. CWF była ściśle powiązana tak z władzami RP, jak i PKPleb. w Bytomiu, podlegającym zresztą także strukturom z Warszawy – Centralnemu Komitetowi Plebiscytowemu z marszałkiem Sejmowi Wojciechem Trąmpczyńskim na czele. Na ten okres przypadło też wydarzenie wielce dla strony polskiej niekorzystne: 27 listopada 1920 r. książę-biskup wrocławski Adolf kard. Bertram wydał rozporządzenie, w którym nakazał klerowi katolickiemu, by na obszarze plebiscytowym wycofał się z zaangażowania w kampanię plebiscytową. Nie zaskakuje, że ta decyzja głównego duszpasterza, którego władzy duchowej podlegał arcykatolicki Górny Śląsk, spowodowała wstrząs w regionie, głównie w ruchu polskim, a także wywołała perturbacje na arenie międzynarodowej.

W tle tych wydarzeń toczyła się bezpardonowa walka plebiscytowa, tym trudniejsza, że do końca roku nie znano ani dokładnej daty głosowania, ani jego warunków. Dopiero 30 grudnia 1920 r. Komisja Międzysojusznicza ogłosiła regulamin plebiscytu, ale na wiele szczegółów trzeba było poczekać do lutego kolejnego roku. Dwanaście trudnych, męczących miesięcy roku 1920 kończyło się więc pod znakiem nadchodzącego ostatecznego rozstrzygnięcia – głosowania wyznaczonego na 20 marca 1921 r.



Niniejszy tom pokonferencyjny¹ zawiera kilkanaście artykułów dotyczących wydarzeń, do których doszło na Górnym Śląsku w 1920 r. – jednym z kilku przełomowych lat w dziejach regionu (1918–1922). Książka jest kontynuacją dwóch wcześniejszych publikacji, również stanowiących pokłosie konferencji organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach wraz z Muzeum w Gliwicach² i Muzeum w Tarnowskich Górach³. Także niniejsza pozycja w żadnym razie nie jest monografią tego czasu, a jedynie przedstawiono w niej wybrane zjawiska, zdarzenia i postaci, które były częścią skomplikowanych dziejów roku 1920. Na temat omawianego okresu istnieje bogata literatura przedmiotu⁴, ale zamieszczone w tym tomie szkice i opracowania nierzadko zawierają świeże spojrzenie na znane już fakty i przynoszą nowy materiał faktograficzny oraz uwzględniają niewykorzystaną dotąd w ogóle albo w niewielkim zakresie bazę archiwalną.

Książkę otwiera artykuł Bernarda Linka z opolskiego Instytutu Śląskiego (*W oczekiwaniu na Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową. Niemcy wobec Górnego Śląska na przełomie 1919 i 1920 roku*). Autor przedstawił konflikt polsko-niemiecki, który toczył się przez kolejne lata powojenne. Naszkicował tło wydarzeń na Górnym Śląsku z uwzględnieniem szerszego kontekstu, w tym wojny polsko-bolszewickiej i jej konsekwencji dla regionu. Skupił się na przełomie 1919 i 1920 r., uznawszy, że okres ten w dotychczasowej historiografii był traktowany po macoszemu. Skoncentrował się na wynikach wyborów komunalnych z jesieni 1919 r. oraz na ich skutkach dla niemieckiej sceny politycznej i ugrupowań na Górnym Śląsku.

-
- 1 Konferencja naukowa „Rok 1920 na Górnym Śląsku”, zorganizowana przez Muzeum w Gliwicach i Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, odbyła się w dniach 9–11 XII 2020 r. jako wydarzenie online i za pośrednictwem platformy YouTube została umieszczona na profilach obu tych instytucji.
 - 2 *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, red. S. Rosenbaum, Warszawa–Katowice–Gliwice 2020.
 - 3 *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021.
 - 4 Przegląd wydawnictw opublikowanych do 1978 r. por. E. Wyglenda, *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia*, Opole 1981; nowsza literatura także w: R. Ritter, *Die Geschichtsschreibung über Abstimmungskämpfe und Volksabstimmung in Oberschlesien (1918–1921). Eine Auswahlbibliographie*, Frankfurt am Main et al. 2009; *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia. Dopełnienia za lata 1979–2011*, red. A. Magiera, Katowice 2011.

Jak wspomniano, do najważniejszych wydarzeń dla Górnego Śląska w 1920 r. należały przybycie Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz wojsk okupacyjnych, a także wybuch II powstania śląskiego. Ich echa pobrzmiewają w zasadzie w każdym z opublikowanych w niniejszej książce artykułów. Siedzibą komisji była administracyjna stolica regionu, czyli Opole, a główną kwaterę dowództwa wojsk francuskich umieszczono w położonych na zachodnich peryferiach okręgu przemysłowego Gliwicach. Okoliczności pobytu francuskich żołnierzy w mieście nad Kłodnicą, od momentu przybycia aż do zakończenia misji, opisał w tekście *Wojska okupacyjne w Gliwicach 1920–1922. Wybrane aspekty* pracownik Muzeum w Gliwicach Zbigniew Gołasz. Ramy czasowe również tego artykułu są szersze niż całego tomu. Niemniej wydaje się, że ograniczenie się tylko do jednego roku bytności wojsk alianckich skutkowałoby spłyceniem tematu i zawężeniem spektrum złożonej wszak problematyki związanej ze stacjonowaniem alianckiego korpusu ekspedycyjnego na Górnym Śląsku.

To, jak Niemcy postrzegali obecność wojsk alianckich oraz Komisji Międzysojuszniczej, opisał Sebastian Rosenbaum z Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach. Odwołał się do akt wytworzonych m.in. przez Urząd Pełnomocnika Rzeszy ds. Górnego Śląska, działający w Opolu przy wspomnianej komisji, ale też do dokumentów tych niemieckich instancji, które odgrywały główną rolę w niemieckiej kampanii plebiscytowej oraz w monitorowaniu wydarzeń w regionie (Komisja Śląska, Komisariat Plebiscytowy za Niemcami, służby wywiadowcze kierowane przez Carla Spieckera). W źródłach tych są powielane antyfrancuskie klisze, ale też prezentowane realistyczne oceny sytuacji, dostrzegane różnice między postawami Francuzów, Włochów i Brytyjczyków (ich wojska jeszcze wówczas do regionu nie dotarły, lecz byli tu już brytyjscy urzędnicy), które dla polityki niemieckiej miały duże znaczenie jako czynnik rozbijający spójność linii politycznej Komisji Międzysojuszniczej.

Także kolejny tekst odnosi się do kontekstu międzynarodowego – Ryszard Mozgól z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach przedstawił analizę tekstów zawartych w prasie francuskiej, poruszających temat zagadnień górnośląskich, prezentując perspektywę tamtejszych czasopism. Umożliwił czytelnikowi zapoznanie się ze stanowiskiem poszczególnych francuskich ugrupowań politycznych wobec kwestii górnośląskiej, scharakteryzował francuski rynek prasowy tego okresu i jego kondycję, a następnie przeszedł do meritum – opisał publicystykę i stosunek prasy francuskiej do wypadków górnośląskich z sierpnia 1920 r. na przykładzie licznych artykułów, zamieszczonych np. w „Le Figaro” i „L’Humanité”.

Następny artykuł – *Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Górnym Śląsku w 1920 roku jako manifestacja żywiołu polskiego (w świetle polskiej prasy)* – dotyczy już *stricto* działalności obozu polskiego na Górnym Śląsku, a ściślej świętowania 3 Maja. Aleksandra Korol-Chudy z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach na podstawie relacji prasowych zobrazowała przygotowania oraz przebieg tych uroczystości na obszarze plebiscytowym, a także wskazała, że to ustanowione zaledwie rok wcześniej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej święto mogło być tu obchodzone po raz pierwszy, co wiązało się z przejściem władzy w regionie przez aliantów. Nie obyło się bez trudności, za którymi stali oczywiście Niemcy. Autorka szczegółowo opisała ważniejsze incydenty ukazujące codzienną specyfikę przestrzeni społecznej w tym czasie.

Sytuację, która wytworzyła się na obszarze plebiscytowym z chwilą przybycia wojsk i administracji okupacyjnej, w mikroskali, na przykładzie powiatu tarnogórskiego przedstawił Krzysztof Gwóźdź z Muzeum w Tarnowskich Górach. Szczegółowo opisał on okoliczności objęcia powiatu przez aliantów, organizację oraz proveniencję administracji i sił okupacyjnych, wskazując, że obecność sił alianckich, zwłaszcza oddziałów francuskich, podgrzewała i tak gorącą już atmosferę. Dochodziło do incydentów, których przykłady autor zaprezentował w artykule. Szczegółowo zobrazował struktury polskich i niemieckich ciał odpowiedzialnych za przygotowania do plebiscytu i akcji propagandowych oraz ich przebieg, szczególnie w okresie burzliwych wydarzeń z wiosny 1920 r.

Następny tekst dotyczy już przebiegu powstania i jest niejako uzupełnieniem i kontynuacją poprzedniego opracowania, dzięki czemu otrzymujemy stosunkowy pełny obraz tego, co działo się w powiecie tarnogórskim w roku 1920. Rafał Ludwikowski z Muzeum w Tarnowskich Górach przedstawił legalne i konspiracyjne formacje zbrojne oraz szczegółowy obraz powstania w tym powiecie.

Artykuł Grzegorza Bębniaka (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Katowicach) *Mikołów podczas II powstania śląskiego. Studium przypadku* to kolejny przykład *case study* wydarzeń z sierpnia 1920 r. Autor wyczerpująco opisał sytuację w największym ośrodku miejskim w powiecie pszczyńskim od przełomu 1919 i 1920 r. aż do zakończenia II powstania. Na tym przykładzie niczym w soczewce można zobaczyć mechanizmy globalne – np. okoliczności ewakuacji lokalnego oddziału Sipo ukazują relacje między władzami okupacyjnymi a stroną niemiecką, reprezentowaną w tym przypadku przez siły porządkowe.

Tekst Pawła Parysa z Muzeum Śląskiego dostarcza informacji o sytuacji w regionie, a ściślej w powiecie toszecko-gliwickim, już po zakończeniu II powstania śląskiego. Oparty na źródłach prasowych oraz

na archiwaliach Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku niejako domyka ustalenia dotyczące wydarzeń w regionie do końca roku 1920 (widzianych z polskiej perspektywy). Choć jego zakres terytorialny ogranicza się do jednego powiatu, można założyć, że sytuacja, która się tam wytworzyła, była charakterystyczna dla wschodniej części obszaru plebiscytowego.

Janusz Mikitin (Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach), znawca dziejów Policji Województwa Śląskiego, zaprezentował korzenie tej formacji, wywodzącej się z Żandarmerii Księstwa Cieszyńskiego, a przed wszystkim z utworzonej w efekcie powstania sierpnowego 1920 r. Policji Plebiscytowej Górnego Śląska, wspomnianej już polsko-niemieckiej Apo. To właśnie ta struktura, nieco zapomniana, a istotna dla dziejów regionu w omawianym okresie, jest przedmiotem artykułu. Autor przywołał regulacje i normatywy, które leżały u podstaw działalności policji, a jego tekst można potraktować jako wprowadzenie do zagadnienia.

Rzadko poruszaną w kontekście sporu polsko-niemieckiego kwestię zamieszkałego przez Morawców rejonu hulczyńskiego, przekazanego decyzją konferencji pokojowej w Paryżu Czechosłowacji, którego północną granicę miał ustalić plebiscyt, podjął Piotr Pałus z Instytutu Śląskiego. W artykule *Problem hulczyński po I wojnie światowej* opisał specyfikę i odrębność kulturową oraz językową tej ziemi, zaliczanej do czeskiego kręgu językowego, ale kulturowo bliskiej Prusom i Rzeszy. Przybliżył ważny problem reakcji ludności na zmianę przynależności państwowej, która ukazała rozbieżność między językiem macierzystym ludności a jej związkami z konkretną państwowością – niechęć większości mieszkańców, by znaleźć się w granicach Czechosłowacji.

Dawid Keller z Muzeum w Chorzowie, ekspert w zakresie kolejnictwa na Górnym Śląsku, w tekście *Wydział Kolei i Poczty Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego – historia zapomniana?* scharakteryzował jedną z gałęzi rozbudowanej struktury Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, która jego zdaniem odgrywała kluczową rolę w działalności tego ciała. Należy pamiętać, że kolej stanowiła główną oś spinającą komunikacyjnie region i była głównym środkiem transportu wytwarzanych w nim dóbr przemysłowych. Według autora badacze tego okresu często zapominają o zagadnieniach niezwiązanych z propagandą, rywalizacją polityczną czy wreszcie walką zbrojną. Zauważył, że Polski Komisarjat Plebiscytowy był formalnym organem rządu polskiego na górnośląskim obszarze plebiscytowym, który w założeniach miał zmienić (i po części tak się stało) przynależność państwową, a wydział miał przygotować do takiego rozstrzygnięcia górnośląską kolej.

Andrzej Albiniaak w artykule *Udział duchowieństwa i studentów lubelskich w wydarzeniach górnośląskich 1920 roku. Przyczynek do zagadnienia* opisał zaangażowanie w pracę narodową na Górnym Śląsku w tym czasie dwóch kapłanów związanych z Lublinem, ks. Stefana Grelewskiego oraz ks. Józefa Sznury. Przedstawił ważki problem pomocy udzielanej Polakom na Górnym Śląsku przez społeczeństwo Rzeczypospolitej. Należy dodać, że obaj duchowni zmarli w niemieckich obozach koncentracyjnych w latach II wojny światowej.

W tekście *Cisza przed burzą? Przyczynek do biografii dowódców freikorpsów w 1920 roku i genezy walk na Górnym Śląsku w 1921 roku*. Matthias Lempart starał się odpowiedzieć na pytanie, jak to możliwe, że stronie niemieckiej udało się w krótkim czasie zmobilizować siły i rzucić je na front w trakcie III powstania, mimo że nie była ona przygotowana do konfliktu zbrojnego na dużą skalę. Chociaż artykuł wybiega chronologicznie do przyszłych wydarzeń, w istocie znaczna jego część dotyczy roku 1920. Autor oparł analizę na biografiach kilku dowódców z tego okresu, m.in. Petera von Heydebrecka i Gerharda Roßbacha. Opisał też genezę i dzieje organizacji zbrojnych, na których czele stali wspomniani dowódcy, i zbadał wpływ tych formacji na stan gotowości bojowej sił niemieckich w maju i czerwcu 1921 r.

Innych zupełnie kwestii dotyka, również wykraczający poza ramy czasowe tomu, tekst *Górnośląscy ewangelicy wobec plebiscytu i powstań*. Mirosław Węcki z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach i z Uniwersytetu Śląskiego przeanalizował w nim postawę protestantów na Górnym Śląsku. Jest to, jak podkreślił autor, praca pionierska, bo dotąd zagadnienie to nie było przedmiotem zainteresowania historyków. Choć pojawiały się, cytowane zresztą w artykule, opracowania na temat tej grupy wyznaniowej na Górnym Śląsku, nie odnosiły się one do czasu plebiscytu lub okres ten prezentowano marginalnie, więc kwestia ta pozostaje *terra incognita*. Na ówczesną postawę protestantów należało więc spojrzeć kompleksowo, przez pryzmat czterech lat, co też autor uczynił.

Zamieszczone w tomie artykuły odnoszą się do większości istotnych dla omawianego okresu zagadnień – historii społecznej, kwestii ściśle politycznych, militarnych, konfesyjnych i gospodarczych. Przeważająca część tekstów ma oczywiście charakter przyczynkowy (przekrojowe jest opracowanie Bernarda Linka), niniejsza książka nie jest więc monografią roku 1920 na Górnym Śląsku, ale zawiera liczne podsumowania dotychczasowych eksploracji.

Zbigniew Gołasz
Sebastian Rosenbaum

Bernard Linek

**W oczekiwaniu na
Międzysojuszniczą Komisję
Rządzącą i Plebiscytową.
Niemcy wobec Górnego Śląska
na przełomie 1919 i 1920 roku¹**

Uwagi wstępne

Rok 1920 w dziejach Górnego Śląska, Niemiec i Europy obfitował w wydarzenia historyczne o ogromnej wadze. Rozpoczął się wejściem w życie w styczniu traktatu wersalskiego, co umożliwiło budowę ładu wersalskiego i niejako otworzyło nową erę. Dla regionu pierwszym tego efektem było przybycie w lutym 1920 r. Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (MKRiP). W marcu Niemcami wstrząsnął pucz Kappa–Lüttwita, pierwsza prawicowa próba zakwestionowania republiki i *memento* dla całej Europy, pokazujące, do czego są zdolni bezrobotni wojskowi. W tle formowania się aparatu Komisji Polacy podjęli wiosenną ofensywę polityczną, która zdawała się przechylać dziejową szalę na ich stronę. Gwałtowne odwrócenie wektorów nastąpiło w maju i czerwcu w dalekich stepach ukraińskich, a od lipca wszyscy czekali na upadek Warszawy i powołanie nowego ładu politycznego przez Sowietów. Być może z udziałem niemieckim.

W cieniu wojny polsko-sowieckiej Polacy ponieśli klęskę w plebiscycie na Warmii i Mazurach, a Niemcy – po porażce w czerwcowych wyborach socjaldemokracji i lewicowych liberałów z Deutsche Demokratische Partei (DDP), rządzeni już przez prawicę – na konferencji w Spa osiągnęli pierwsze sukcesy dyplomatyczne. Jednoznacznie wskazali wtedy na *iunctim* między przynależnością Górnego Śląska a spłatą reparacji, co było osią w międzynarodowej polityce niemieckiej wobec regionu w kolejnych latach. W sierpniu pod Warszawą oraz na Górnym Śląsku (II powstanie ślą-

-
- 1 Artykuł nawiązuje do wybranych wątków popularnonaukowego opracowania: B. Linek, *Niemcy wobec Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 89–111. W pewnym sensie stanowi też kontynuację rozważań autora przedstawionych w poprzednim tomie serii wydanej przez IPN o wydarzeniach na Górnym Śląsku w latach 1918–1922 (zob. B. Linek, *Na huśtawce. Pruski Górny Śląsk w 1919 roku* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Roosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021, s. 20–41).

skie) po raz kolejny wywrócono polityczny stół. Polska pozostała na mapie europejskiej i wróciła do walki o Górny Śląsk, coraz bardziej brutalnej².

Ówczesna zmienność dziejowa do dzisiaj zaskakuje i skłania do skoncentrowania się na roku 1920. Pomimo wagi tych wypadków skupię się na czasach i wydarzeniach nieco spokojniejszych, z końca 1919 r. Czynię to z przekonania, że temu okresowi w dziejach regionu poświęca się zbyt mało uwagi, dwie zaś powiązane niemieckie decyzje polityczne wpłynęły na sytuację w regionie w kolejnych latach, a nawet uwarunkowały losy niemieckiego Górnego Śląska do upadku Republiki Weimarskiej. Przedstawię kulisy, przebieg i konsekwencje nadania rejencji opolskiej statusu prowincji pruskiej w październiku tego roku, także przeprowadzone miesiąc później wybory samorządowe³.

Za każdą z tych decyzji stały odmienna wizja miejsca regionu w Niemczech i inna siła polityczna. Najbardziej widocznym ich skutkiem był wzlot polityczny Polaków w kolejnych miesiącach, w dużej mierze możliwy dzięki nowym radom gminnym. Patrząc szerzej, można przy okazji wyborów samorządowych dostrzec pierwsze pęknięcia na gmachu Republiki Weimarskiej, które w kolejnych latach pogłębiały się i skutkowały delegitymizacją systemu demokratycznego w Niemczech, a tym samym całej konstrukcji wersalskiej.

Sytuacja społeczno-polityczna w regionie

Choć Niemcy ratyfikowały traktat wersalski już latem 1919 r., a mocarstwa sprzymierzone także tego dokonywały, chociaż powoli, dy-

-
- 2 Zagadnienia relacji polsko-niemieckich w tym okresie i miejsca Górnego Śląska w polityce wewnętrznej Niemiec i Prus nie zostały najlepiej przedstawione w niemieckich syntezach dziejów. W tradycyjnym już ujęciu historii Republiki Weimarskiej, skoncentrowanym na przyczynach dojścia Hitlera do władzy, są one pomijane (zob. z tego nurtu np. A. Wirsching, *Die Weimarer Republik in ihrer inneren Entwicklung. Politik und Gesellschaft*, München–Oldenburg 2000). Przy szerszym ujęciu i dostrzeżeniu tego zagadnienia pojawia się sporo błędów i niedopowiedzeń (tak u: U. Büttner, *Weimar – die überforderte Republik 1918–1933* [w:] *Handbuch der deutschen Geschichte*, t. 18, Stuttgart 2010; o relacjach niemiecko-polskich: *ibidem*, s. 384–387).
 - 3 Ogólnie na temat okresu i niemieckiej polityki w regionie nadal przede wszystkim: G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, choć autor ten uparcie twierdzi, że Ententa nie uznała listopadowych wyborów do samorządu i nie doszło do zmian politycznych. W języku polskim ciągle najszerzej: E. Klein, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 roku a sprawa polska*, „*Studia Śląskie*” 1962, t. 5, s. 7–76. Może nazbyt emocjonalnie, ale w opracowaniu tym przedstawiono najważniejsze fakty, choć zupełnie pominięto powołanie prowincji górnośląskiej i związek między tym wydarzeniem a wyborami.

plomacja niemiecka w ostatnich miesiącach tego roku była skoncentrowana na beznadziejnych próbach opóźnienia wejścia traktatu w życie i równie jałowych staraniach, by rozbić spistość Ententy⁴. Co prawda jedność ta była warunkowa już w trakcie konferencji paryskiej, ale wciąż istniała zasadnicza zgoda aliantów co do tego, że pokonane Niemcy mają zapłacić za wojnę. Już jesienią tego roku było jasne, iż zabiegi Niemców nie zakończą się większym sukcesem, a ostateczny brak ratyfikacji traktatu przez Senat Stanów Zjednoczonych był raczej pyrrusowym zwycięstwem, które nie zatrzymało jego wdrożenia. Wycofanie się zaś z Europy Amerykanów, praktycznie jedyne zwycięzcy I wojny światowej, zaczęło jeszcze szybciej destabilizować cały kontynent⁵.

Od końca lata nie ulegało wątpliwości, że Niemcom pozostało kilka miesięcy do momentu, gdy przybędzie Komisja Międzysojusznicza – czas, żeby uporządkować sprawy w regionie i pozyskać przychyłność mieszkańców. Choć polityka niemiecka na Górnym Śląsku dalej nie była jednorodna i pojawiło się przynajmniej kilka ośrodków próbujących zdobyć prymat, to coraz wyraźniej uwidaczniała się przewaga katolickiej Partii Centrum wraz z jej górnośląską gałęzią w postaci Katholische Volkspartei (KVP). Alternatywny program próbowała realizować dominująca w Prusach socjaldemokracja (SPD), która od stycznia 1919 r. sprawowała władzę w rejencji opolskiej przy pomocy komisarza rządowego i państwowego Otto Hörsinga⁶.

Były to dwa odległe obozy ideowe i siły polityczne, które na poziomie Rzeszy utrzymywały po rewolucji listopadowej sojusz z de-

4 Sprzymierzeni mieli świadomość celów Niemiec oraz ich gry dyplomatycznej prowadzonej za pomocą licznych not (zob. R. Porte, *Francja a Górny Śląsk w latach 1920–1922* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku. 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011, s. 25).

5 Trudno to ostatnie uznać za wielkie zaskoczenie. O możliwych kłopotach z pozostawieniem wojsk amerykańskich na kontynencie Radę Najwyższą (RN) poinformował już w lipcu 1919 r. prezydent Thomas Woodrow Wilson. Miesiąc później przeciwko udziałowi armii amerykańskiej w okupacji Górnego Śląska wypowiedział się Kongres. Z nowszych analiz sytuacji międzynarodowej w kontekście plebiscytu górnośląskiego: K. Eichner, *Britten, Franzosen und Italiener in Oberschlesien, 1920–1922. Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission im Spiegel der britischen Akten*, St. Katharinen 2002 (o drugiej połowie 1919 r. i początku 1920 r. zob. s. 39–46); *Dokumente zur italienischen Politik in der ober-schlesischen Frage 1919–1921*, red. A. Kiesewetter, Würzburg 2001, s. 8–12.

6 Ze starszych niemieckich publikacji o niemieckim spektrum politycznym z różnych perspektyw ideowych: M. Laubert, *Die ober-schlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung Heimattreuer Oberschlesier 1918–1921*, Breslau 1938; R. Vogel, *Deutsche Presse und Propaganda des Abstimmungskampfes in Oberschlesien*, Leipzig 1931.

mokratycznego rozsądku. Po styczniowych wyborach późniejsza koalicja weimarska – złożona z większościowych socjalistów, Centrum i liberałów (wtedy DDP) – zaczęła rządzić w Prusach. Mimo to nadal prowadzono rywalizację polityczną i próbowano realizować własne programy na wszystkich poziomach. Centrum, szczególnie górnośląskie, za remedium na wewnętrzne zawirowania polityczne i sposób, by zwiększyć poparcie polityczne na Górnym Śląsku, uważało realizację tzw. uchwał wrocławskich z 30 grudnia 1918 r., w których rewolucyjne władze niemieckie wyraziły zgodę na możliwie dużą samodzielność regionu. Socjaliści górnośląscy, którym po wejściu traktatu w życie, w związku z koniecznością likwidacji rad robotniczych (RR), groziła utrata wpływów, pokładali nadzieję w odwołanych od końca zimy 1919 r. wyborach samorządowych, które miały zapewnić im silną pozycję polityczną w gminach okręgu przemysłowego⁷.

Oba środowiska na szczeblu regionalnym nawzajem ostro się atakowały. Jeszcze przy okazji ratyfikacji traktatu wersalskiego w lipcu 1919 r. w Zgromadzeniu Narodowym doszło do wymiany zdań między ks. Carlem Ulitzką, przywódcą KVP, który przewidywał, że Polska zaoferuje regionowi szeroką autonomię, a komisarzem Otto Hörsingiem. Ten pierwszy domagał się, by Górny Śląsk wyłączyć z Prus, co pozwoliłoby utrzymać ten region w granicach Niemiec. Ten drugi kontrował, że są to tylko działania grupki kapitalistów⁸.

Tonizująco na ten konflikt oddziaływały obie centrale partyjne. SPD co prawda mogła rządzić w Prusach z DDP, ale w Rzeszy nie mogła sprawować władzy bez Centrum. Na tym poziomie dominującym politykiem był Matthias Erzberger, przywódca Centrum, którego reforma podatkowa (przeniesienie podatku dochodowego do kompetencji Rzeszy) zmieniła układ sił w państwie. Jednak socjaliści na przełomie 1919 i 1920 r. nie mieli do niego zaufania. Partia katolicka, mimo (a może z powodu?) długotrwałego szoku spowodowanego aktywnością ministra kultu i szkolnictwa Adolfa Hoffmanna (niezależni socjaliści), który w listopadzie 1918 r. zaczął realizować rozdział Kościoła od państwa (wyprowadził religię ze szkół, a duchownym odebrał nadzór nad nimi), nie chciała rezygnować ze współrządzenia największym landem Rzeszy. Alternatywą

7 Na temat pierwszego okresu drobiazgowo: P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.

8 P. Nitsche, *Der Reichstag und die Festlegung der deutsch-polnischen Grenze nach dem Ersten Weltkrieg*, „Historische Zeitschrift” 1973, t. 216, z. 1, s. 345.

było rozbiście Prus, ale wtedy rządy katolików ograniczyłyby się do Nadrenii i Górnego Śląska⁹.

Sytuacja społeczno-gospodarcza całych Niemiec była dramatyczna, co mogło zachęcać do głębokich reform. Na Górnym Śląsku ciągle spadało wydobywanie węgla (do jednej trzeciej stanu przedwojennego), tragiczna była aprowizacja, a przy tym powszechnie odczuwano pogarszanie się stanu bezpieczeństwa ze względu na nieustanne strajki i niepokoje społeczne, którym towarzyszył dramatyczny wzrost przestępczości¹⁰. Jednak rządzącym socjalistom brakowało nowych pomysłów. Jesienią 1919 r. wciąż podtrzymywali oni dogmat o konieczności funkcjonowania niewydolnej gospodarki wojennej z kartkami i maksymalnymi cenami na niektóre produkty. Obietnice walki z lichwą i spekulantami powoli stawały się tylko politycznymi zakłębieniami¹¹. Apele i opatrzone sankcjami zarządzenia (nawet na szczelbu Rzeszy), by rolnicy zaprzestali nielegalnego uboju, stanowiły kolejne świadectwo bankructwa gospodarki wojennej, szczególnie że pokątnie bądź w delikatesach można było kupić mięso i wędliny po znacznie wyższych cenach. Pomysły tego środowiska, żeby np. wysłać bezrobotnych do zbioru kartofli (autorstwa Hörsinga), w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej były już nierealne¹².

Po rozbiściu powstania polskiego z 1919 r. i likwidacji strajku generalnego firmowanego przez komunistów także na poziomie politycznym pojawiła się przestrzeń do podjęcia odważnych działań. Prymalnym zadaniem politycznym, przed którym stanęły w tym czasie władze niemieckie na Górnym Śląsku, było przywrócenie elementarnej normalności i złagodzenie drakońskich przepisów wprowadzonych w trakcie sierpniowego strajku i powstania. Pierwsze takie decyzje zapadły jeszcze w sierpniu 1919 r., ale kolejnym coraz mocniej sprzeciwiał się

9 O sytuacji politycznej w Prusach zob. H.-P. Ehni, *Zum Parteiverhältnis in Preußen 1918–1932. Ein Beitrag zu Funktion und Arbeitsweise der Weimarer Koalitionsparteien*, „Archiv für Sozialgeschichte” 1971, t. 11, s. 241–288.

10 Oddolne spojrzenie na sytuację na obszarze plebiscytowym: B. Linek, *Powiat Zabrze/Hindenburg podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik powstań śląskich...*, t. 2, s. 274–285.

11 Trudno nie dostrzec pewnego pedagogicznego schematyzmu w doniesieniach mediów rządowych o tych problemach. Zob. np. artykuł w „Volkswachcie” („V”) z 6 XI 1919 r. o postępie w walce ze spekulacją, gdzie opisano nieudaną wyprawę do Berlina pewnej mieszkanki Królewskiej Huty, która w celach spekulacyjnych próbowała tam zawieźć 95 kg wieprzowiny. Przyłapano ją już na dworcu i początkowo ukarano grzywną w wysokości 30 marek. Po interwencji prokuratury sąd skazał ją na miesiąc więzienia i podwyższył grzywnę do 300 marek.

12 „Hindenburg Anzeiger” („HA”), 21 XI 1919.

Berlin. Mały ruch graniczny z Polską przywrócono na krótko dopiero pod koniec listopada¹³.

Od zakończenia powstania podejmowano próby, by wykorzystać je propagandowo. Tłumienie powstania Niemcy przedstawiali jako bohaterską obronę przed bandytami. Za taką postawę jeszcze we wrześniu żołnierzom dziękował w Mysłowicach, w Trójkącie Trzech Cesarzy, minister obrony Rzeszy Gustav Noske, wyrażając nadzieję, podchwytconą później przez środowiska prawicowe, że ozdrowienie dla narodu niemieckiego przyjdzie znad wschodniej granicy¹⁴. W podobne tony uderzył komisarz Hörsing, twierdząc, że 80 proc. społeczeństwa regionu potępiło zryw, ku któremu zresztą nie było żadnych przyczyn, gdyż wszystkie grupy były traktowane przez niego równorzędnie¹⁵. Przy takim zadufaniu socjalistów niemieckich nie dziwi ich parcie do wyborów komunalnych.

W polemice z tą opinią „Katolik” przypominał o masowych aresztowaniach Polaków i wywożeniu ich w głąb Niemiec, co sprawiło, że wiele tysięcy osób uciekło i szukało schronienia w lasach. Podobnie opisywała powstanie prasa paryska, która (zawierając tu ponownie polskiej gazecie) kreśliła ponury obraz ciągłych przeszukań i zatrzymań, w rezultacie których mężczyźni zbiegli do Sosnowca, a kobiety ukrywały się w lasach¹⁶. Korespondencja ta była zapewne inspirowana przez kręgi polskie w reakcji na złożoną RN notę protestacyjną, w której Niemcy oskarżyli Polskę i Polaków o wywołanie zbrojnego buntu i zbrodnie na ludności cywilnej¹⁷. Każda ze stron podtrzymywała swoją narrację. Trudno stwierdzić, która trafiała do szerszych kręgów społecznych.

Drugim problemem wynikającym z sytuacji społeczno-politycznej w sierpniu 1919 r. był konflikt na linii robotnicy–pracodawcy, którego kolejne apogeum stanowił ówczesny strajk. Do stołu obrad wrócono na początku września 1919 r. Rozmowy między pracodawcami zrzeszonymi w Górnośląskim Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych a pięcioma uznanymi centralami związkowymi toczono pod egidą komisarza Rzeszy i Prus, najpierw w Opolu, a potem w Katowicach. Już 9 września prasa poinformowała o osiągnięciu kolejnego porozumienia. Zgodnie z nim do pracy można było przywrócić wszystkich usu-

13 „Katolik” („K”), 28 VIII 1919; „HA”, 20 XI 1919.

14 „K”, 16 X 1919; „HA”, 13 X 1919.

15 „K”, 6 IX 1919.

16 „K”, 18 IX 1919.

17 „K”, 13 IX 1919; „V”, 11 IX 1919.

niętych po 15 lipca – zarówno robotników, jak i członków kadry techniczno-urzędniczej – jeśli sami o to wystąpią. Ponadto wprowadzono zakaz zwalniania za przynależność i działalność partyjną i zabroniono organizowania zebrań załóg w godzinach pracy. Duże znaczenie miała deklaracja właścicieli, że w razie zamykania przedsiębiorstw związki zawodowe będą o tym możliwie szybko powiadamiane¹⁸.

Był to więc typowy kompromis, w którego wypracowaniu nie wzięli udziału komunizujący przedstawiciele załóg, zasiadający w wydziałach robotniczych, i który został oprotestowany przez Związek Centralny, najmniejszy legalny polski związek zawodowy, będący przybudówką Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS).

Niemiecka prasa socjalistyczna wciąż rozpowszechniała tezę, że za sierpniowym strajkiem stali członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP) i komuniści, którzy wysuwali skrajne żądania polityczne i ekonomiczne. „Katolik” także tym razem odrzucił te oskarżenia. Wspomniane porozumienie było tylko chwilowym zawieszeniem broni, gdyż z jednej strony załogi kopalń prawie natychmiast zaczęły wymuszać następne koncesje ekonomiczne¹⁹, a z drugiej po tę formę protestu sięgały kolejne grupy społeczne. Od października toczyły się rozmowy trzech niemieckich central kolejarskich z władzami państwowymi dotyczące wypłaty obiecanych dodatków. Zakończyły się niepowodzeniem, co doprowadziło do strajku kolejarzy w styczniu 1920 r.²⁰ Zmorą GOP stały się groźby załóg dwóch elektrowni (w Zaborzu i Chorzowie), których strajki skutkowały wyłączaniem kolejnych gałęzi przemysłu.

Pozytywnie dla strony niemieckiej zakończyła się praca alianckiej komisji gen. Charles’a Duponta²¹, która miała wyjaśnić przyczyny wybuchu powstania i załagodzić konflikty. W drugiej połowie paź-

18 „V”, 9 IX 1919.

19 Już na początku listopada pojawiły się kolejne żądania związków zawodowych, by pensje górników i hutników podnieść o 30 proc. („V”, 8 XI 1919).

20 O konflikcie i trwającym bez mała miesiąc strajku zob. „V”, 2 X 1919, 16 X 1919; „K”, 13 I 1920.

21 W składzie komisji znalazło się trzech alianckich generałów (obok Duponta, który był wtedy szefem francuskiej misji wojskowej w Paryżu, także Neil Malcolm z Wielkiej Brytanii i Roberto Bencivenga z Włoch), do których dołączył amerykański płk Anson Conger Goodyear. O pracy tej komisji zob. K. Eichner, *Briten, Franzosen...*, s. 39; *Dokumente zur italienischen Politik...*, s. 11; A. Brożek, *Górny Śląsk między I a II powstaniem* [w:] *Zanim wybuchło III powstanie śląskie. Materiały z sesji naukowych zorganizowanych w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu w dniach 9 czerwca 1989 i 20 czerwca 1990 roku w 70 rocznicę I i II powstania śląskiego*, red. Z. Kapata, J. Przewłocki, Bytom 1991, s. 47.

dziennika w prasie niemieckiej zaczęły się pojawiać pierwsze fragmenty z jej sprawozdania. Były one dla Polaków nieprzyjemnym zaskoczeniem, gdyż komisja wyraźnie przychyliła się do argumentacji niemieckiej. Polakom zarzucono stworzenie nielegalnej organizacji zbrojnej, która próbowała siłą zająć region, pozyskiwanie ochotników za granicą, zorganizowanie tam specjalnego biura werbunkowego, które wspierało organizację zbrojną, a także sianie nienawiści po obu stronach granicy. Niemców oskarżono o brutalność wobec kobiet i dzieci w trakcie pacyfikacji zrywów. Obie strony wezwano, by przeprowadziły amnestię, wypuściły jeńców oraz internowanych, a także umożliwiły powrót uciekinierom, oferując w tym zakresie swoje pośrednictwo²². Niemcy triumfowali, a prasa polska zareagowała na ten raport niedowierzaniem bądź milczeniem. Szybko przysłoniły go kolejne wydarzenia.

Na marginesie warto dodać, że mniej widocznym efektem działań komisji była dyskusja o wielkości kontyngentu wojskowego na obszarze plebiscytowym. Już wtedy na stole leżały dwie propozycje: francuska – aby wysłać dwie dywizje (ok. 26–30 tys. żołnierzy, w przybliżeniu była to siła niemieckiej brygady, która w tym czasie znajdowała się w GOP), oraz włoska – ostatecznie przyjęta – by skierować tam jedną dywizję. Znaczący był komentarz gen. Bencivengiego, który w kontekście pracy komisji z widoczną rezerwą zauważył, że państwa Ententy nie radzą sobie z niepokojami społecznymi u siebie, a sytuacja na terenie plebiscytowym może prowadzić do nieznanych wcześniej konfliktów²³. Nie wiadomo, czy decydenci znali opinię gen. Henry'ego Wilsona, brytyjskiego szefa sztabu, który jeszcze w lipcu 1919 r. stwierdził, iż w związku z sytuacją w Irlandii na Wyspach nie powinno zabraknąć żadnego żołnierza²⁴.

Od końca sierpnia toczyły się w Berlinie bezpośrednie rozmowy polsko-niemieckie. W ich efekcie z datą 1 października podpisano wyczerpujące porozumienie o ogłoszeniu szerokiej amnestii²⁵. Nieco inaczej było na Górnym Śląsku, gdzie układ został oprotestowany przez Hörsinga, który początkowo sprzeciwiał się amnestii. Ostatecznie wyraził zgodę, tłumacząc opinii publicznej, że chodzi o znacznie większą liczbę Niemców niż Polaków (odpowiednio 1500 i 300), amnestia zaś będzie

22 „V”, 22 X 1919; „HA”, 23 X 1919.

23 *Dokumente zur italienischen Politik...*, s. 11.

24 K. Eichner, *Britten, Franzosen...*, s. 40.

25 A. Brożek, *Górny Śląsk...*, s. 47.

dotyczyć tylko czynów popełnionych do czasu jej ogłoszenia²⁶. Jeszcze w październiku wstrzymano procesy sądowe przeciw powstańcom. Na mocy porozumienia wrócili wywiezieni za granicę i większość uciekinierów, choć trwało to do wiosny 1920 r. Sądy wojskowe umorzyły dochodzenia wobec powstańców i członków innych polskich formacji zbrojnych (armia Hallera).

Utworzenie prowincji

Na tych wszystkich polach Górny Śląsk był elementem większej układanki polsko-niemieckiej. Bezpośrednio regionu i polityki wewnętrzno-niemieckiej dotyczyły dwie wspomniane kwestie, które leżały w gestii pruskiego Zgromadzenia Krajowego i rządu pruskiego: nadanie rejencji opolskiej szerszej samodzielności i przeprowadzenie zaległych wyborów samorządowych²⁷.

Ta pierwsza sprawa znajdowała się w programie katolicyzmu politycznego niejako *per se*, gdyż środowiska te, łączące się od dołu, na bazie parafii, od początku opowiadały się za daleko idącą subsydiarnością. Na Górnym Śląsku od czasów kulturkampfu dążenie do samodzielności regionu wzmacniało uzasadnione poczucie katolików, że państwo pruskie ich dyskryminuje. Przypomnijmy jedynie, że przed wybuchem wojny w rejencji opolskiej na dziewiętnastu landratów zaledwie trzech było katolikami, a w dziejach administracyjnych prowincji śląskiej tylko rządzący nią na przełomie XIX i XX w. nadprezydent ks. Hermann v. Hatzfeld-Trachenberg, późniejszy pełnomocnik rządu niemieckiego przy MKRiP, był tego wyznania (jego matka była zresztą protestantką)²⁸. Ze strony władz pruskich i Rzeszy polityczne deklaracje o przyznaniu samodzielności padły już na spotkaniu ze środowiskami regionalnymi 30 grudnia 1918 r. Przynajmniej teoretycznie pozostawało więc odpowiedzieć raczej nie na pytanie o to, czy, ale jak wielka ma być samodzielność²⁹.

26 „HA”, 25 X 1919.

27 O konflikcie w świecie niemieckiej polityki wokół wyborów, które powinny były odbyć się już zimą zob. E. Klein, *Wybory komunalne...*, s. 16–28.

28 G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung und der Aufbau der Selbstverwaltung*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau” 1969, t. 14, s. 282.

29 Pewne zamieszanie wprowadzał fakt, że w niemieckiej debacie na ten temat rozmawiano o autonomii – prawnomiędzynarodowej, krajowej lub prowincjonalnej. Mówiąc inaczej, dyskutowano o powołaniu samodzielnego państwa, kraju

Szybko okazało się, że nie jest to takie oczywiste, gdyż reprezentanci SPD, którzy powyższe deklaracje złożyli w imieniu obu podmiotów, zaczęli te ustalenia bojkotować przy wsparciu środowisk konserwatywnych, które przy jakiegokolwiek dyskusji o samodzielności Górnego Śląska wysuwały argumenty o zdradzie stanu. W łagodniejszej wersji zgłaszały obawy dotyczące polonizacji przyszłej prowincji, która mogła doprowadzić do jej odłączenia od Niemiec³⁰.

Przedstawiciele KVP jeszcze latem 1919 r. prezentowali alarmistyczne wystąpienia w tym względzie. Już w lipcu frakcja Centrum wprowadziła pod obrady Zgromadzenia Krajowego projekt nadania rejencji autonomii prowincjonalnej, co dalej traktowano jako punkt wyjścia, gdyż miesiąc później ks. Ulitzka wystosował do władz Rzeszy list, podpisany przez bez mała wszystkich członków frakcji (poza „starymi” Josephem Bittą i Franciszkiem Strzodą), w którym domagał się krajowej autonomii³¹. W tym samym czasie premier Paul Hirsch w wywiadzie prasowym pozytywnie odniósł się do idei utworzenia prowincji³². Dopiero po zakończeniu powstania kwestia ta nabrała tempa, napędzanego przez Centrum, które we wrześniu, na kolejnym zjeździe w Kędzierzynie, wyszło naprzeciw krytykom z prawa i lewa i zrezygnowało z opcji państwowej, podtrzymując pozostałe³³. W końcu we wrześniu 1919 r. sprawa trafiła na posiedzenie rządu pruskiego, a potem parlamentu krajowego³⁴. Sądzone, że oddanie władzy miejscowym i koncesje językowe zmniejszą poparcie dla polskiej irredenty. Była to kwestia zbyt istotna dla całego państwa, żeby zostawiać ją pruskiej SPD, dlatego do rokowań włączył się rząd niemiecki, a szczególną rolę odegrał tu minister finansów Erzberger.

W kontekście toczących się zakulisowych rozmów z Centrum należy umieścić wywiad, którego udzielił prasie premier Hirsch 13 września. Sprostował w nim plotki wypływające z kręgów katolickich, jakoby na wschodzie lub zachodzie kraju miały powstać nowe landy³⁵. Dodał, że jedyne, na co rząd pruski może wyrazić zgodę, to szeroka autonomia

związkowego w ramach Rzeszy bądź samorządnej prowincji. Dla większej jasności w tekście będę pisał o utworzeniu państwa, landu bądź prowincji.

30 Trafna analiza „K” (4 IX 1919) o celach politycznych na Górnym Śląsku poszczególnych obozów niemieckich.

31 G. Hitze, *Carl Ulitzka...*, s. 240.

32 R. Vogel, *Deutsche Presse...*, s. 67.

33 G. Hitze, *Carl Ulitzka...*, s. 242; G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien...*, s. 280–281.

34 Bliżej o poszczególnych etapach: „V”, 20 IX 1919; „K”, 20 IX 1919; „K”, 23 IX 1919; „HA”, 1 X 1919; „K”, 2 X 1919.

35 „V”, 13 IX 1919.

w obrębie prowincji. Tę samą informację na spotkaniu u kanclerza Gustava Bauera przekazali delegaci Prus 19 września³⁶. W wielogodzinnym spotkaniu, obok przedstawicieli obu rządów, wzięli udział reprezentanci partii katolickiej z różnych poziomów, także z rejencji opolskiej.

Było wiadomo, że wobec przewagi większościowych socjalistów w Zgromadzeniu pruskim nie da się uzyskać wiele więcej, dlatego przedłożono projekt autonomii prowincjonalnej. Już w trakcie dopracowywania szczegółów politycznego porozumienia ostatniego dnia września w Zgromadzeniu doszło do spotkania w podobnym gronie³⁷. Hirsch powiadomił zebranych o zgodzie, aby Bitta został prezydentem rejencji (dotąd pełnił tylko obowiązki), oraz powtórzył obietnicę, że powstanie prowincja górnośląska. Poseł Felix Porsch, przywódca śląskiego Centrum, w imieniu swojej partii zadeklarował, że jest ona zadowolona z tych decyzji i nie będzie podejmować dalszych kroków w stronę landyzacji Górnego Śląska.

Był to więc kolejny kompromis polityczny. Katolicy górnośląscy zrezygnowali z pomysłu, by oddzielić się od Prus, a rząd zgodził się *de facto* na umożliwienie im rządzenia tą prowincją, mając w pamięci styczniowe wybory ogólnoniemieckie i krajowe, w których lista partii katolickiej zyskała ponad 40 proc. głosów. Wszystkich zadowolilo to, że w skład Komitetu Doradczego (Beirat) nadprezydenta prowincji mieli wchodzić również przedstawiciele innych sił politycznych regionu, w tym Deutschnationale Volkspartei i Polaków. W trakcie poszczególnych czytań najwięcej dyskusji wzbudziła kwestia szkolnictwa, którego kompetencji władzom prowincji nie chciała przekazać lewica niemiecka. Ostatecznie ustąpiła, a Centrum wydłużyło termin organizacji prowincji.

Początkowo podział prowincji śląskiej na dolno- i górnośląską planowano przeprowadzić jeszcze w 1919 r., ale w przyjętej 14 października 1919 r. ustawie ustalono, że nastąpi to na początku kwietnia następnego roku³⁸. Do tego momentu władze obu prowincji miały ustalić kwestie finansowe. Obok Komitetu Doradczego, złożonego z sześciu osób, które mieszkaly na Górnym Śląsku przez przynajmniej pięć lat, do czasu powołania stosownych organów wspierającego nadprezydenta w kwestiach kościelnych, szkolnych i bezpieczeństwa (policja) miał zostać powołany sejmik prowincjonalny przez wydzielenie z sejmiku ślą-

36 „K”, 20 IX 1919.

37 „V”, 1 X 1919.

38 „HA”, 15 X 1919. Tłumaczenie ustawy w: *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach i pamiętnikach*, oprac. F. Hawranek, Opole 1980, s. 57–59.

skiego posłów górnośląskich. On też miał uchwalić statuty prowincji. Ostateczne rozgraniczenie miało nastąpić po plebiscycie.

W trakcie obrad nad ustawą wielokrotnie pojawiał się argument, że ma ona być politycznym otwarciem na Polaków górnośląskich i formalnym odwzorowaniem specyficznych dziejów regionu i jego dwostopniowego charakteru narodowego. Ze strony polskiej, przede wszystkim w mediach, podchodzono do tej inicjatywy negatywnie, a przynajmniej z lekceważeniem. Najtrafniej stan umysłów polityków polskich charakteryzuje opinia „Katolika”, który niemieckie debaty nazwał „kłótnią o wiatr”, czyli o coś, co niedługo nie będzie miało żadnego znaczenia³⁹. W jakiejś mierze nawiązywano do dyskusji z przełomu 1918 i 1919 r., kiedy to wszystkie koncepcje reform administracyjnych oceniano jako spóźnione, gdyż Polacy chcieli wyjść z Niemiec, co miało wtedy nastąpić na podstawie decyzji konferencji pokojowej. Teraz pisano, że cezurą polityczną mają się stać przybycie MKRiP i plebiscyt, a Polacy nie dadzą się kupić autonomią.

To ostatnie stwierdzenie było mocno propagandowe, gdyż po wejściu ustawy w życie minister przemysłu i handlu RP Ignacy Szczeniowski zadeklarował w Cieszynie, że z obu Śląsków (jako drugi element miał na myśli polską część Śląska Cieszyńskiego) powstanie województwo śląskie, które będzie dysponować prawami quasi-państwowymi⁴⁰. Zaczęto więc przygotowywać odpowiedź na niemieckie działania, co zakończyło się tym, że w lipcu 1920 r. przyjęto ustawę konstytucyjną. W akcie tym nie tylko przyznano władzom górnośląskim duże kompetencje w polityce wewnętrznej, ale też przelicytowano prowincję pruską obietnicą stworzenia Skarbu Śląskiego i pozostawienia zdecydowanej większości podatków w gestii władz w Katowicach. W rezultacie po kilku miesiącach Reichstag położył na politycznej szali możliwość stworzenia landu po plebiscycie.

Z okazji dziesięciolecia nadania regionowi statusu prowincji do tych wydarzeń na łamach specjalnego numeru oficjalnego pisma prowincjalnego „Die Provinz Oberschlesien” wrócili przedstawiciele świata niemieckiej polityki⁴¹. Książd Ulitzka przedstawił genezę powołania prowincji, odwołując się do kanonu całego katolicyzmu politycznego⁴². Wskazał, że wcześniejsze związki z Prusami miały charak-

39 „K”, 4 IX 1919.

40 „K”, 20 XI 1919.

41 10 Jahren die Provinz Oberschlesien, Sonderheft der Wochenschrift „Die Provinz Oberschlesien”, Ratibor 1929.

42 [C.] Ulitzka, *Die Verselbständigung Oberschlesiens und die Zentrumsparthei*, *ibidem*, s. 3–6.

ter zewnętrzny i dla większości mieszkańców Górnego Śląska było to państwo obce i wrogie, co wynikało z niewłaściwej germanizacji, którą wiązano z protestantyzmem, rugowaniem języka polskiego i walką ze specyfiką regionu (poprzez kulturkampf i usuwanie miejscowych urzędników). Stwierdził, że ponieważ wielka własność ziemska i elity przemysłowe były protestanckie i niemieckie, to konflikt narodowy nabrał wymiaru społecznego. Uznał, że działania usamodzielniające były spóźnione i połowiczne, ale to one uratowały większość regionu dla Niemiec.

Wtórował mu Franz Ehrhardt, kolejny polityk KVP, który powtórzył tezy o specyfice dwujęzycznego i katolickiego regionu, rządzonego przez nierozumiejących go, obcych urzędników, oraz dosyć łagodnie odniósł się do zwolenników pełnej państwowości. Przypominał dramatyczny rozpad państwa z końca 1918 r. i fakt, że na Górny Śląsk nastawały Czechy i Polska. Napisał, że w tym kontekście narodziła się idea powołania czegoś na kształt Luksemburga, co wiązało się z Bund der Oberschlesier, sama w sobie groźna dla Prus i Niemiec, ale jej inicjatorzy nie mieli złych zamiarów⁴³.

Hörsinga najprawdopodobniej nie zaproszono, ale wypowiadający się w imieniu prowincjonalnej SPD E. Janotta bronił polityki komisarza i swej partii. Podkreślił, że to dzięki twardej ręce Hörsinga i działaniom RR zatrzymano wyjście regionu z Rzeszy – służyło temu powołanie Grenzschtutzu i liczne demonstracje pokojowe. Dodał, że oddzielenie Górnego Śląska od Prus rozbiłoby to państwo i spowodowało wielkie problemy na całą Rzeszę⁴⁴.

Wybory komunalne

Przypomnijmy, że opisane tu poglądy polskich środowisk politycznych na temat Górnego Śląska z końca 1919 r. przedstawiano w debatach prasowych, gdyż po bojkocie styczniowych wyborów niemieckich i pruskich Polacy nie mieli reprezentantów w parlamentach. Ponadto w tym czasie najpierw dyskutowano o przeprowadzeniu zaległych wyborów komunalnych, a potem trwała kampania do samorządu gminnego, w których Polacy – już pod koniec września na bytomskim

43 F. Ehrhardt, *Motive zur Schaffung einer Provinz Oberschlesien*, *ibidem*, s. 8–9. Skądinąd raczej przywoływano wtedy przykład Szwajcarii.

44 E. Janotta, *Sozialdemokratie und Provinz Oberschlesien*, *ibidem*, s. 6–7.

zjeździe rad ludowych – postanowili wziąć udział⁴⁵. Skądinąd nacisk KVP na uchwalenie, a potem opublikowanie ustawy (co nastąpiło dopiero 11 listopada), wynikał również z tych wyborów, gdyż miał to być argument polityczny, który niemieccy katolicy mogliby przedstawić współmieszkańcom⁴⁶.

Wybory jesienią kilkakrotnie przekładano. Początkowo miały się odbyć jeszcze we wrześniu, potem pod koniec października, ostatecznie stanęło na 9 listopada. Za tą decyzją stali Hörsing i – szerzej – socjaliści, którzy parli do nich z powodów ideowych, żeby na tym ostatnim poziomie oddać władzę demokratycznie wybranym przedstawicielom ludu. Znaczenie miały też względy polityczne. Liczono, że po powstaniu ruch polski jest osłabiony oraz – co szybko okazało się iluzją – że nastąpi wzrost poparcia dla lewicy po rewolucji i rządach komisarza.

Wsparcie dla tego kroku uzyskał Hörsing 21 września 1919 r. na specjalnym zjeździe górnośląskiej SPD, gdzie notabene ponownie sprzeciwiono się utworzeniu prowincji⁴⁷. Komisarz dalej mógł liczyć na pomoc pruskich ministrów wywodzących się z SPD, szczególnie ministra spraw wewnętrznych W. Heinego⁴⁸. Żywiono nadzieję, że wzmocnienie lewicy w samorządach powstrzyma marsz Centrum do władzy i usamodzielnienie się regionu. Julius Franz, działacz wolnych związków zawodowych z Katowic, snuł nawet na łamach „Volkswachtu” rozważania o zwiększeniu wsparcia socjalnego dla robotników ze strony gmin, walce z bezrobociem i obsadzeniu przez ludzi lewicy różnych urzędów, które podlegały gminom, co miało doprowadzić do lewicowej korekty polityki społecznej⁴⁹.

Ruch SPD był jednak mocno ryzykowny, gdyż ze względu na postępującą polityzację całego społeczeństwa wybory mogły się przerodzić w plebiscyt na temat rewolucji i nowego państwa. Na dodatek rząd pruski parł do nich mimo protestów górnośląskich Polaków i rządu polskiego. Wskazywano, że w większości rejencji opolskiej wciąż obowiązuje stan oblężenia, a poza domem przebywa wiele tysięcy uciekinierów⁵⁰.

Oba argumenty nie odpowiadały już listopadowej rzeczywistości. Po amnestii zbiegowie mogli wrócić, zmieniono też zasady odbywania

45 „V”, 27 IX 1919. Zob. też deklarację Edwarda Rybarza: „K”, 4 X 1919.

46 „HA”, 13 XI 1919.

47 „V”, 23 IX 1919.

48 G. Hitze, *Carl Ulitzka...*, s. 247–248.

49 „V”, 13 X 1919. Trafna ocena przyczyn klęski większościowych socjalistów: A. Brożek, *Górny Śląsk...*, s. 48.

50 „K”, 18 IX 1919, 30 IX 1919.

zgromadzeń i zebrań przedwyborczych, które teraz trzeba było tylko zgłaszać policji 24 godziny przed ich rozpoczęciem. W przeddzień głosowania przypomniał o tym na łamach „Volkswachtu” sam Hörsing, który dodatkowo zadeklarował, że do list wyborczych uciekinierzy mogą się dopisywać w swoich gminach do dnia głosowania⁵¹.

Zapewne polskie protesty sprawiły, że pod koniec października RN wysłała notę, domagając się, aby wybory odłożono do przybycia MKRiP⁵². Najpierw rząd pruski, a potem niemiecki odparły, że traktat wersalski przewiduje rozwiązanie RR i wielu innych ciał społecznych. Wskazano, że w starych radach gminnych, wybranych na zasadach trójklasowych, nie ma przedstawicieli robotników ani Polaków, a brak nowych reprezentantów politycznych wspólnot lokalnych może prowadzić do niepokojów społecznych⁵³. W odpowiedzi na pismo Georges’a Clemenceau wysłane dwa dni przed głosowaniem, 7 listopada, podkreślono, że traktat jeszcze nie wszedł w życie, a do tego czasu pełnię władzy nad Górnym Śląskiem sprawuje rząd pruski.

Odpowiedź Ententy przyszła szybko, bo w prasie paryskiej została zasygnalizowana już 10 listopada⁵⁴, a delegacji niemieckiej przekazano ją 13 listopada⁵⁵. Stwierdzono, że wyniki głosowania zapewne nie będą uznane, a MKRiP podejmie odpowiednie kroki. Prawdopodobnie nie znano jeszcze wtedy rezultatów wyborów, które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem dwóch list polskich (na wschodzie gdzieś niedługo otrzymały one dwie trzecie, a nawet trzy czwarte oddanych głosów). Duży sukces odniosła Polska Partia Narodowa (PPN) – zbudowana na poparciu ZZP, organizujących się polskich partii prawicowych i powiatowych rad ludowych, a mniejszy PPS, której radni jednak po raz pierwszy zasiedli w radach gminnych okręgu przemysłowego⁵⁶.

Partie niemieckie poszły do wyborów pod własnymi szyldami, nawet lewicy nie udało się uzyskać porozumienia, w efekcie czego osobno wystartowali kandydaci SPD, komuniści i niezależni⁵⁷. Już z tego powodu kampania nie miała tego rozmachu, co polska, skądinąd realizowana pod hasłami religijnymi (obrony katolicyzmu przed laicką lewicą) i języ-

51 „V”, 6 XI 1919.

52 „K”, 1 XI 1919; „V”, 31 X 1919.

53 „HA”, 8 XI 1919.

54 „V”, 11 XI 1919.

55 „HA”, 15 XI 1919. Szeroko o debacie dyplomatycznej na temat wyborów także we wcześniejszych numerach.

56 Ze względu na postawę Ententy polski triumf ogłoszono z pewnym opóźnieniem. Zob. „K”, 18 XI 1919. O zwrocie i żądaniu uznania wyborów: „HA”, 22 XI 1919.

57 „HA”, 3 X 1919.

kowymi (wprowadzenia języka polskiego do szkół), a nie *stricte* narodowymi czy irredentystycznymi⁵⁸. PPN nie tylko skorzystała z tego, że można już w sposób nieskrępowany organizować wiece wyborcze oraz drukować odezwy i plakaty, ale też jej aktywiści prowadzili kampanię domową, od drzwi do drzwi.

Zwycięsko z tych wyborów wyszła tylko jedna formacja niemiecka – Deutschnationale Volkspartei (która zdobyła większe poparcie procentowe niż w styczniu), choć w porównaniu z Polakami jej sukces był niewielki. Niemieckie zaciętrzewienie partyjne dało się zauważyć w pierwszych komentarzach „Volkswachtu”⁵⁹, który odnotował polskie zwycięstwo, sukces prawicy i osłabienie Centrum, ale przede wszystkim skupił się na obarczaniu winą za niepowodzenie własnej formacji, niezależnych socjalistów i komunistów. Przypomniat ich płomienne zapewnienia z pierwszej połowy roku, że w regionie wybuchnie rewolucja, oraz oskarżył o wzbudzanie dzikich strajków i prowadzenie „braterskiej walki” z „rządowymi socjalistami”⁶⁰. Wybory pokazały, że wzrost sympatii dla lewicy wśród robotników górnośląskich był chwilowy i wrócili oni już do „pobożnych zagród”, czyli Centrum i partii polskich. Na zamieszaniu wśród skrajnej lewicy zyskały te ostatnie i DNVP. W starym stylu wezwano do spokojnej pracy ideowej i tworzenia lewicowych organizacji, co w końcu doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu.

Przywódcy polscy uznali osiągnięty rezultat za więcej niż dobry prognostyk przed plebiscytem. „Katolik” pisał nawet o wyznaniu polskości ziem górnośląskich, a ks. Jan Kapica, ponownie wchodząc mocno do debaty politycznej⁶¹, na łamach czasopisma „Der Oberschlesier” liczbę Niemców w regionie ocenił tylko na 200 tys.⁶² Wydaje się to pewną nadinterpretacją wyników wyborów, gdyż ten swojego rodzaju plebiscyt dotyczył przede wszystkim stosunku do nowego państwa

58 Opis programu zob. „K”, 8 XI 1919. W polskiej odezwie wyborczej (*Powstania śląskie i plebiscyt...*, s. 57) tradycyjnie zaatakowano rządy przybyszów i wezwano do obrony mowy ojczystej i wiary za pomocą kartki wyborczej.

59 „V”, 11 XI 1919.

60 Skądiną w czasie kampanii wyborczej także dziennik SPD nie szczędził niezależnym socjalistom kąśliwych uwag. W tym kontekście można np. wymienić artykuł, w którym podano, że pod zarzutem wymuszania łapówek zostali aresztowani wywodzący się z tej partii dwaj członkowie RR w Hucie Laura, kandydaci do rady gminnej („V”, 7 XI 1919).

61 Przypomnijmy jedynie, że wcześniej w ramach działalności politycznej proboszcz z Tychów próbował doprowadzić do pojednania Polaków i Centrum, co mu się nie udało i ostatecznie złożył mandat. Najnowszy biogram zob. A. Grajewski, *Kapica Jan* [w:] *Słownik powstań śląskich...*, t. 2, s. 378–381.

62 Przedruk tego ważnego tekstu zob. „K”, 13 XI 1919.

niemieckiego i rządzącej w nim koalicji weimarskiej. Duże poparcie uzyskane przez ugrupowania kontestujące niemiecką republikę stanowiło najgorszy możliwy sygnał dla stronnictw prorządowych. Po raz pierwszy też lewicy niemieckiej wystawiono rachunek za niezrealizowanie podstawowej obietnicy z końca 1918 r. – że doprowadzi ona do sprawiedliwego pokoju.

Dla polityków KVP, która zwyciężyła na zachodzie, a na wschodzie poniosła stosunkowo niewielkie straty, wyniki były kolejnym sygnałem, że polityka pruska wobec regionu, szczególnie w formie proponowanej przez Hörsinga (kierowanie regionem przez RR i dławienie jakiegokolwiek sprzeciwu za pomocą stanu oblężenia), poniosła klęskę. Po porażce SPD (nawet na wschodzie w miejscowościach zamieszkałych w większości przez robotników jej reprezentacja była zdecydowanie mniejsza od KVP, niekiedy na poziomie *deutschnationale*) nie ulegało wątpliwości, że czas komisarza Rzeszy i Prus dobiegł końca, a jego odwołanie to kwestia dni, może tygodni.

Rząd pruski przez pewien czas zastanawiał się, czy nie skorzystać z możliwości, którą dała mu RN, sugerując odłożenie wyborów do czasu przybycia MKRiP, ale mimo nacisku niektórych samorządów górnośląskich, chcących unieważnić głosowanie, ostatecznie je uznał⁶³. W przeciwnym razie w rejencji opolskiej doszłoby do dużego galimatiasu decyzyjnego. Formalnie stare rady gminne zakończyły już działalność, a nie powstałyby nowe, które odpowiadałyby za sprawy komunalne. Alianci, ze względu na kłopoty ze sformowaniem kontyngentów wojskowych, zarzucili ten temat i skoncentrowali się na wewnętrznych debatach⁶⁴. Ostatecznie już wiosną 1920 r. wyniki zatwierdziła również MKRiP.

Analizując klęskę, pocieszano się jedynie, że społeczeństwo niemieckie zachowało się pasywnie ze względu na zmęczenie wywołane kosztami wychodzenia z wojny i nie oznacza to jeszcze przegrane-

63 O rozterkach zob. „HA”, 15 XI 1919.

64 Wobec potwierdzonego pod koniec listopada wycofania się Stanów Zjednoczonych z Europy kwestia wysłania na Górny Śląsk jednej czy dwóch dywizji nie była przedmiotem dalszej dyskusji. Debatowano jedynie, kto ma zastąpić Amerykanów. Odzwierciedlały to doniesienia prasowe. Zob. np. „V”, 6 XI 1919, gdzie podano jeszcze, że do Cieszyna mają zostać wysłane wojska alianckie pod dowództwem amerykańskim, ewentualnie francuskim. Prawdziwa bomba polityczna wybuchła 20 I 1920 r., czyli już po wejściu traktatu w życie, kiedy Brytyjczycy najpierw poinformowali, że ich wojska nie wezmą udziału w okupacji obszarów plebiscytowych, by tego samego dnia zgodzić się na wysłanie dwóch batalionów, ale nie na Górny Śląsk (K. Eichner, *Briten, Franzosen...*, s. 41–42).

go plebiscytu. Na pewno jednak dla strony niemieckiej nastąpił czas nowego otwarcia w regionie i przebudzenia się z marazmu⁶⁵. Choćby dlatego większego odzewu nie wywołała propozycja wrocławskiej Centralnej Rady Ludowej (CRL), żeby wobec niejasnej sytuacji politycznej pozostawić RR, czyli właściwie niczego nie zmieniać.

Konsekwencje

Ze względów historycznych i politycznych wspólny start w wyborach samorządowych partii niemieckich był trudny do wyobrażenia. Ukształtowały się one w toku przemian społecznych i politycznych trwających przynajmniej od powstania Rzeszy Niemieckiej i miały powiązania z ugrupowaniami ogólnoniemieckimi. Na dodatek ich wizje przyszłości regionu były bardzo odmienne. Rzeczywistość końca 1919 r. ciągle wyglądała tak, że socjaliści, którzy (co po raz kolejny udowodniły wybory komunalne) mieli tutaj skromne poparcie społeczne, rządili w taktycznym sojuszu z prawicą, mającą oparcie w administracji, części elit kulturalnych (nauczyciele) i w kręgach wojskowych. Przywódcy tych grup w większości zostali mianowani przed 1914 r. bądź do tego etosu się odwoływali⁶⁶. Do władzy partii niemieccy katolicy, którzy na Górnym Śląsku mieli największe poparcie od dekad.

Charakterystyczne dla sytuacji politycznej w prowincji śląskiej i dla stosunku lewicy do Górnego Śląska przed 9 listopada wydają się dwa symboliczne wydarzenia. 1 października otwarto we Wrocławiu dużą wystawę zatytułowaną „Arbeit und Kultur in Oberschle-

65 Już w kolejnym komentarzu powyborczym dostrzegł to „V”, 13 XI 1919, który wezwał do wspólnej pracy dla Niemiec i uznał szczególną rolę Centrum w tym regionie.

66 Ciekawą postacią jest sam Hörsing, robotnik, wieloletni działacz związkowy i sekretarz górnośląskiej SPD, ideowy socjalista, który firmował w 1919 r. ten układ. O ile w przypadku człowieka, który na wojnie spędził cztery lata i dosłużył się stopnia zastępcy sierżanta oraz Żelaznego Krzyża, zrozumiałe wydają się rządy twardej ręki i dobre stosunki z wojskowymi, o tyle utrzymywanie pod koniec roku bezpośrednich relacji z prawicowymi (właściwie o genezie hakatystycznej) VVHO musi budzić zdziwienie. Można ten fakt wyjaśnić chyba tylko bieżącą polityką i tym, że Hörsing próbował utrzymać się na powierzchni. Jeśli pominąć jego działalność w 1919 r., jako człowiek spoza regionu, nieznający języka polskiego i przede wszystkim oficjalnie bezwyznaniowiec, dla wszystkich politycznych środowisk katolickich był nie do przyjęcia w żadnej roli (krótki biogram komisarza zob. G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien...*, s. 279).

sien⁶⁷, która miała uświadomić Niemcom znaczenie tego regionu dla gospodarki i kultury narodowej⁶⁸. Zaszczycił ją swą obecnością kanclerz Rzeszy Gustav Bauer, otworzył nadprezydent Felix Philipp, obecny był nadburmistrz Wrocławia Otto Wagner, jednak zabrakło miejsca dla katolików, dlatego wywody o głębokiej więzi Górnego Śląska z Rzeszą mogły wydawać się trochę puste. Z kolei 22 października wizytę we Wrocławiu złożył prezydent Niemiec Friedrich Ebert, w którego delegacji obok ministra spraw wewnętrznych Prus Wolfganga Heinego i wiceprzewodniczącego Reichstagu Paula Löbego znalazł się ks. Carl Ulitzka⁶⁹. W powitaniu wzięli udział nadprezydent Philipp i komisarz Hörsing. Na specjalnym spotkaniu z ok. stu reprezentantami społeczeństwa regionu (górnicy wystąpili w uniformach) ten drugi wygłosił główne przemówienie polityczne w imieniu władz Górnego Śląska o mającym nastąpić chwilowym odłączeniu jego części. Prezydent Rzeszy pocieszał rodaków, że nie zostaną pozostawieni sobie i współbracia będą ich wspierać. Zadeklarował, że inne grupy kulturowe otrzymają w nowych Niemczech możliwość rozwoju. Już wkrótce stało się to standardowym zaklęciem polityków niemieckich. Prezydentowi rejencji Bitcie, także obecnemu na tym wydarzeniu, przypadła poślednia rola. Na koniec spotkania powiedział tylko kilka zdań o dziejach regionu.

Dotychczasowa sytuacja była już wtedy niemożliwa do utrzymania. Polityka komisarza znalazła się pod pręgierzem prasy centrowej, a krytycznych uwag nie szczędziła mu również konserwatywna „Schlesische Zeitung”⁷⁰. Sam Hörsing trzeźwo przyznał, że w związku z powołaniem nowych władz samorządowych wszystkie RR i inne ciała rewolucyjne powinny zostać rozwiązane⁷¹. W szoku powyborczym niemieckie partie z Górnego Śląska 14 listopada po raz pierwszy podpisały porozumienie, zobowiązując się, że nie będą prowadzić walki politycznej kierowanej osobistą nienawiścią i będą wspólnie namawiać mieszkańców obszaru plebiscytowego do głosowania za Niemcami⁷². Od tego ostatniego punktu zdystansowali się niezależni

67 Szerzej: J. Nowosielska-Sobel, *Wystawa „Praca i kultura na Górnym Śląsku” (Arbeit und Kultur in Oberschlesien) a Śląski Związek Ochrony Stron Ojczystych we Wrocławiu w 1919 r.*, „Studia Śląskie” 2006, t. 65, s. 97–109.

68 „V”, 2 X 1919.

69 Opis wizyty: „V”, 23 X 1919.

70 Tak przynajmniej twierdził „K”, 27 XI 1919.

71 „HA”, 14 XI 1919.

72 *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1: *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, wybór i oprac. H. Zieliński, Wrocław et al. 1963, s. 369–370.

socjaliści (dali sympatykom wolną rękę), a komuniści w ogóle nie zostali na spotkanie zaproszeni. Pracami i podziałem środków na propagandę plebiscytową miał się zająć ponadpartyjny komitet. Ustalenia te długo pozostały tylko na papierze.

Już wtedy było oczywiste, że zostanie zakwestionowane samo istnienie organu specjalnego w postaci urzędu komisarza. Do przesilenia doszło już po dwóch tygodniach od wyborów na zorganizowanej z inicjatywy Hörsinga konferencji w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych z udziałem ministra Heinego⁷³. Hörsing przedstawił negatywne oceny polityków regionalnych dotyczące jego polityki i zażądał, by znieść stan oblężenia, co było główną kością niezgody na linii Berlin–Opole. Po dyskusji większość zebranych uznała, że jeszcze na to za wcześnie, co komisarz wykorzystał, by podać się do dymisji.

Jak to zazwyczaj bywa, w momencie przesilenia nastąpiło krótkie zawirowanie polityczne. W debacie publicznej wypłynęło, że takie same postulaty jak Hörsing zgłaszał Bitta. Komisarz szybko uzyskał poparcie macierzystej górnośląskiej SPD. Minister Heine zaś wyjaśnił, że nie może przyjąć dymisji, gdyż jest to organ powołany wspólnie przez Prusy i Rzeszę, i to one powinny zdecydować. Ponieważ Hörsing trwał przy swej prośbie, po kilku dniach pruski minister poprosił go już tylko o dalsze pełnienie obowiązków⁷⁴. Hörsing czynił to do 22 grudnia, nie prowadząc większej działalności politycznej. Wspólnie z VV podjął jeszcze próbę, by powołać instytucję organizującą kampanię plebiscytową (realizacja ustaleń z 14 listopada), ale podmiot ten zbojkotowało Centrum i umarł on śmiercią naturalną⁷⁵. Niedługo potem podobny los spotkał wrocławską CRL. Powiatowe RR właściwie już przed wyborami, odcięte od finansowania przez gminy, nie przejawiały szerszej działalności⁷⁶. Władza i inicjatywa na Górnym Śląsku przeszły w ręce polityków KVP.

Partia ta nie miała na miejscu wyrazistego lidera ani osoby mogącej kierować bieżącą aktywnością. Kimś takim mógłby być ks. Ułitzka, jednak pełnił on liczne funkcje w Berlinie, a sytuacji nie ułatwiał fakt, że nosił sutannę. Rolę przywódcy Niemców górnośląskich powinien był odgrywać prezydent (od 20 listopada nadprezydent prowincji) re-jencji Bitta, który zaktywizował się już w czasie kampanii samorządo-

73 Opis spotkania: „HA”, 22 XI 1919.

74 „HA”, 24 XI 1919.

75 G. Hitze, *Carl Ułitzka...*, s. 246.

76 Por. pismo H. Grelli, przewodniczącego CRR w Katowicach, do RL we Wrocławiu z 25 XI 1919 r. (*Źródła do dziejów...*, t. 1, s. 372–374).

wej i zaczął częściej opuszczać Opole⁷⁷. W jego przypadku głównymi problemami były zaawansowany wiek i niepisana zasada, że urząd publiczny należy sprawować ponadpartyjnie. Należał on ponadto do konserwatywnego skrzydła partii rządzonej przez lewicę, a przynajmniej wrażliwe społecznie elity. Przez kolejne miesiące KVP szukała więc innych liderów.

Już na początku grudnia pojawił się pierwszy kandydat do tej roli: Hans Lukaschek⁷⁸. Ten były burmistrz Rybnika i rewolucyjny landrat tego powiatu początkowo miał objąć schedę po Hörsingu. Ostatecznie, zapewne przy wsparciu Ulitzki, otrzymał usytuowany we Wrocławiu urząd kierownika rządowej Centrali ds. Górnego Śląska, poprzedniczki Komitetu Śląskiego (Schlesisches Ausschuss), która miała w jakiejś mierze zastąpić niepopularny komisariat. Jej funkcje i kompetencje nie były wtedy jasno określone. Po kilku dniach prasa doniosła, że Lukaschka mianowano podsekretarzem stanu, a Centrala ma się zajmować wszystkimi sprawami dotyczącymi Górnego Śląska, szczególnie okupacją i relacjami z MKRiP.

Drugim ciałem, gdzie najwięcej do powiedzenia mieli politycy KVP, był Komitet Doradczy nadprezydenta, utworzony na początku 1920 r. – wbrew wstępnym deklaracjom bez udziału polityków polskich, którzy co prawda zostali do niego zaproszeni, ale postawili zaporowy warunek, aby przyznać im 60 proc. miejsc⁷⁹. Pruski rząd ostatecznie powołał do tego organu sześć osób, w tym dwie z KVP (zgodę na udział wyraził ks. Ulitzka). W komentarzach podkreślono, że pięciu członków komitetu to urodzeni i utrakwistyczni Górnoślązacy. Pierwszymi kwestiami analizowanymi przez to grono były organizacja nauki religii po polsku oraz wprowadzenie urzędowych kursów tego języka.

Media nieprzychylnie katolikom szybko zauważyły, że weszli oni w buty socjalistów i sporo uwagi poświęcają temu, by ich sympatycy obejmowali kolejne urzędy⁸⁰. Od początku 1920 r. trwała budowa potęgi organizacyjnej KVP, która na ponad dekadę zdominowała życie polityczne, społeczne i kulturalne regionu.

77 „HA”, 26 XI 1919.

78 O stopniowym przejmowaniu odpowiedzialności politycznej za kampanię plebiscytową przez Hansa Lukaschka zob. „HA”, 9 XII 1919, 19 XII 1919.

79 „Oberschlesische Wanderer”, 2 I 1920.

80 Po kilkunastu latach trzeźwą opinię, że SPD i KVP prowadziły tożsamą politykę, sformułował we wspomnieniach gen. Karl Hoefer (zob. *idem, Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1939. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938, s. 48).

Bibliografia

Prasa

„Der Oberschlesische Wanderer” 1920.

„Hindenburg Anzeiger” 1919.

„Katolik” 1919.

„Volkswacht” 1919.

Źródła publikowane

10 Jahren die Provinz Oberschlesien [Sonderheft der Wochenschrift „Die Provinz Oberschlesien”], Ratibor 1929.

Hoefer K., *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1939. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938.

Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach i pamiątkach, oprac. F. Hawranek, Opole 1980.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1: *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, wybór i oprac. H. Zieliński, Wrocław et al. 1963.

Opracowania

Brożek A., *Górny Śląsk między I a II powstaniem* [w:] *Zanim wybuchło III powstanie śląskie. Materiały z sesji naukowych zorganizowanych w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu w dniach 9 czerwca 1989 i 20 czerwca 1990 roku w 70 rocznicę I i II powstania śląskiego*, red. Z. Kapała, J. Przewłocki, Bytom 1991.

Büttner U., *Weimar – die überforderte Republik 1918–1933* [w:] *Handbuch der deutschen Geschichte*, t. 18, Stuttgart 2010.

Dokumente zur italienischen Politik in der oberschlesischen Frage 1919–1921, red. A. Kiesewetter, Würzburg 2001.

Ehni H.-P., *Zum Parteiverhältnis in Preußen 1918–1932. Ein Beitrag zu Funktion und Arbeitsweise der Weimarer Koalitionsparteien*, „Archiv für Sozialgeschichte” 1971, t. 11.

Eichner K., *Britten, Franzosen und Italiener in Oberschlesien, 1920–1922. Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission im Spiegel der britischen Akten*, St. Katharinen 2002.

Hauser P., *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.

Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Klein E., *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 roku a sprawa polska*, „Studia Śląskie” 1962, t. 5.

Laubert M., *Die oberschlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung Heimatstreuer Oberschlesier 1918–1921*, Breslau 1938.

Linek B., *Na huśtawce. Pruski Górny Śląsk w 1919 roku* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021.

Linek B., *Niemcy wobec Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020.

Linek B., *Powiat Zabrze/Hindenburg podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020.

Nowosielska-Sobel J., *Wystawa „Praca i kultura na Górnym Śląsku” (Arbeit und Kultur in Oberschlesien) a Śląski Związek Ochrony Stron Ojczystych we Wrocławiu w 1919 r.*, „*Studia Śląskie*” 2006, t. 65.

Porte R., *Francja a Górny Śląsk w latach 1920–1922* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku. 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Vogel R., *Deutsche Presse und Propaganda des Abstimmungskampfes in Oberschlesien*, Leipzig 1931.

Webersinn G., *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung und der Aufbau der Selbstverwaltung*, „*Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau*” 1969, t. 14.

Wirsching A., *Die Weimarer Republik in ihrer inneren Entwicklung. Politik und Gesellschaft*, München–Oldenburg 2000.

Sebastian Rosenbaum

**„Gryzonia i Pszczyna nie leżą
na tej samej planecie”.
Alianci na Górnym Śląsku
w 1920 roku w oczach
środków niemieckich**

Objęcie władzy nad górnośląskim obszarem plebiscytowym przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową, organ administracyjny złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, w lutym 1920 r. stanowiło dla środowisk niemieckich jeden z najbardziej dramatycznych momentów konfliktu o region. Komisja wbijała się jak klin między władze centralne Prus i Rzeszy a pozostałą w regionie administrację, wyłączając obszar plebiscytowy z terytorium Niemiec i naruszając tamtejszą obecność Berlina jako suwerena. Z Górnego Śląska zniknęło niemieckie wojsko, a zastępująca je poniekąd Policja Bezpieczeństwa (Sipo) została w części rozbrojona i osłabiona. Alianci ustanowili swoje sądownictwo, próbowali ingerować w sferę ustawodawczą, przejęli kontrolę nad pracą lokalnej administracji i instytucji gospodarczych, zamknęli granice obszaru plebiscytowego, wprowadzili paszporty i wizy. Praktycznym efektem tej sytuacji było zepchnięcie Niemców na pośledniejszą pozycję – za przedstawicieli Ententy, wyposażonych w atrybuty suwerennej władzy – oraz osłabienie kontaktów z Rzeszą. Dla Niemców rządy alianckie oznaczały siłą rzeczy silny wstrząs psychiczny – z wielu dokumentów wytworzonych przez różne instancje i jednostki związane ze środowiskiem niemieckim przebiega lęk, że Górny Śląsk im się wymyka, jego przyszłość jest niepewna, a Rzesza pozostawiła miejscową ludność niemiecką samej sobie.

Poniższy artykuł stanowi przyczynek do tego zagadnienia, a opiera się na dokumentacji znajdującej się w zasobie Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (Geheimes Staatsarchiv – Preußischer Kulturbesitz) w Berlinie-Dahlem¹. Na temat obecności Komisji Międzysojuszniczej i wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku powstała spora literatura, w której podnosi się również

1 Cytowane tu za tomem drugiej edycji *Źródła do dziejów powstań śląskich* raporty pełnomocnika Rzeszy ds. Górnego Śląska w oryginale znajdują się w Geheimes Staatsarchiv – Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem.

wątek nastawienia ludności niemieckiej do władz alianckich². Niniejszy tekst jest uzupełnieniem tych opracowań.

Wobec wkroczenia wojsk francuskich

Przybycia aliantów – a nade wszystko „dziedzicznego wroga”, czyli Francuzów – Niemcy wyczekiwali z niepokojem, szukając nerwowo potencjalnych pozytywów tej sytuacji. Jeszcze przed przyjazdem wojsk francuskich w Komisji Śląskiej we Wrocławiu (Schlesischer Ausschuß), instytucji koordynującej niemiecką propagandę plebiscytową, kierowanej przez Hansa Lukaschka, uważano, że obecność Francuzów na pewno wzmocni identyfikację z niemieckością wśród mieszkańców Górnego Śląska. Komisja wywodziła tę opinię z nienawiści do Francuzów, którą obserwowano u powracających z obozów we Francji do kraju górnośląskich jeńców wojennych³.

Francuzów jednak przede wszystkim się obawiano. W styczniu 1920 r., niemal w przededniu przyjazdu Komisji Międzysojuszniczej do Opola (stało się to 11 lutego 1920 r.), opolski magistrat zwrócił się do władz rejencyjnych z prośbą o dotację w wysokości 300 tys. marek celem urządzenia stu pomieszczeń biurowych na potrzeby komisji, do czego z własnych środków nie był zdolny. Podanie dotarło na najwyższe szczeble państwowe, rejencja przekazała je bowiem ministerstwu spraw wewnętrznych Rzeszy, to zaś – ministerstwu finansów Rzeszy. Zaznaczono przy tym, że „gdyby miasto odmówiło biur, to pociągnęłoby to za sobą z pewnością represje komisji okupacyjnej, co miałyby bardzo wątpliwe skutki polityczne”⁴. Dotację trzeba więc było przyznać z przyczyn strategicznych.

Wojska francuskie wkroczyły na obszar plebiscytowy pod koniec stycznia 1920 r. Wielu obserwatorów ówczesnej sytuacji było zgodnych, że pierwsze zetknięcie Francuzów i Niemców wypadło niedo-

-
- 2 K. Eichner, *Briten, Franzosen und Italiener in Oberschlesien 1920–1922. Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission im Spiegel der Britischen Akten*, St. Katharinen 2002; R. Porte, *Haute-Silésie 1920–1922. Laboratoire des „leçons oubliées” de l’armée française et perceptions nationales*, Paris 2009; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław et al. 1970; *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku. 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.
 - 3 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej, Wrocław, 4 II 1920 r., k. 15.
 - 4 *Ibidem*, Nr. 101, Rejencja opolska do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 21 I 1920 r., k. 324.

brze. Prasa donosiła o rozmaitych zajściach, jak zamieszki w Gliwicach w dniu przybycia tam Francuzów z głównodowodzącym wojsk sojuszniczych gen. Jules'em Gratierem na czele, kiedy to w trakcie tumultu rany odnieśli francuscy oficerowie. O wydarzeniach tych rozpisywano się w raportach⁵. Należy zauważyć, że zajścia te z satysfakcją odbierali przedstawiciele środowisk polskich, widzący we Francuzach głównych sprzymierzeńców. Alfons Zgrzebniok, dowódca Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, donosił już 1 lutego 1920 r., że Niemcy „bądź to nie umieją opanować bezmiernej swej nienawiści do zwycięzców, bądź też świadomie dążą do wywołania zamieszek. [...] Sam fakt i sposób, w jaki ludność obu narodowości przyjmowała wkraczające wojska alianckie, musiał wpłynąć na wyrobienie sobie przez Francuzów właściwego poglądu”⁶. Radość Zgrzebnioka była wielka – Niemcy od razu przyjęli postawę wroga Francuzom, podczas gdy Polacy, witając wojska francuskie serdecznie i przyjaźnie, automatycznie jawili się jako sojusznicy. Pod koniec lutego w raporcie POW donoszono: „polska ludność stara się im [Francuzom – S.R.] dać na każdym kroku do zrozumienia, że są ich przyjaciółmi [!], co ludność niemiecka wręcz przeciwnie czyni i jest wrogo usposobiona”. Zarazem podkreślano, że „władze angielskie więcej sympatycznie odnoszą się do Niemiec i biorą ich w obronę”⁷.

Ten kontekst oczywiście dostrzegali też Niemcy. Niejaki Willy Kernig z Berlina-Pankow, który, jak sam o sobie opowiadał, „przez dziesięć tygodni przebywał na Górnym Śląsku jako agent”, przedstawił 21 lutego 1920 r. ministerstwu obrony Rzeszy raport o sytuacji w regionie. Podkreślił, że zajścia, do których doszło między Francuzami a ludnością niemiecką, sprawiły, iż „stosunki między wojskiem a mieszkańcami od początku stały się napięte. Rozgoryczenie względem żołnierzy francuskich bardzo na koniec wzrosło. Przyczyniła się do tego jeszcze wyzywająca postawa oficerów, w efekcie niemal codziennie dochodzi do jakichś starć (bójki i inne, szczególnie w Bytomiu). Bardzo rozdrażniająco działa zachowanie części kobiet, które

-
- 5 Por. S. Rosenbaum, *„Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę”*. Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922) [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone...*, s. 149–151.
 - 6 1920 luty 1, Sosnowiec. – Raport sytuacyjny dowódcy POW na G. Śląsku A. Zgrzebnioka o stanie organizacji i ogólnym położeniu politycznym [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędrusczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 37–38.
 - 7 1920 [luty ok. 28, Sosnowiec] – Raport tygodniowy ogólnosytuacyjny-polityczny nr 18 Dowództwa POW na G. Śląsku o położeniu w drugiej połowie lutego 1920 r. [w:] *ibidem*, s. 50.

od pierwszych dni związały się z oficerami i szeregowcami. Chociaż społeczeństwo od razu interweniowało przeciwko temu, te haniebne stosunki trwają”⁸.

Niemniej w raporcie Komisji Śląskiej podkreślano, że postawa wojsk okupacyjnych jest bardzo poprawna, żołnierze przynajmniej na zewnątrz starają się zachować neutralność⁹. Podobnie przedstawiciele armii niemieckiej oceniali, że „zachowanie wojsk okupacyjnych sprawia wrażenie dobrej dyscypliny”. Częste parady i przemarsze wywierały duże wrażenie na ludności. „Niestety trzeba przyznać”, pisało w jednym z raportów wojskowych, „że zewnętrzny wygląd wojsk [alianckich – S.R.] [...] związany z dobrymi i lśniącoymi mundurami, jest częstokroć lepszy, niż to swego czasu było z wojskami niemieckimi, których wygląd w potarganych mundurach [...] nie robił na ludziach zbyt korzystnego wrażenia”. W kontrze do tego o starciach niemiecko-francuskich wskazywano, że nie doszło do poważniejszych napięć, bagatelizowano więc niejako wrogość, którą Niemcy okazjonalnie okazywali Francuzom¹⁰.

Także w raportach Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnym Śląsku Obszar Plebiscytowy – głównego przedstawiciela Rzeszy w regionie, akredytowanego przy Komisji Międzysojuszniczej – marginalizowano początkowe zajścia niemiecko-francuskie, za to z satysfakcją podkreślono, że nie udały się polskie próby uroczystego przyjmowania Francuzów (ci bowiem odnieśli się do ostentacyjnych powitań polskich wstrzymieźliwie, nie chcąc zaburzyć wrażenia neutralności). „Zajęcie Górnego Śląska przez wojska Ententy przebiegło generalnie spokojnie. Wojska przybyły z nastawieniem nieufnym i ostrożnym, wyraźnie nakazano im szczególnie spokojne zachowanie”, pisało w raporcie pełnomocnika z 1 marca 1920 r.¹¹ W tymże sprawozdaniu zwrócono uwagę, że wobec wkraczających Francuzów „ludność niemiecka zachowała się z dystansem i godnie”, a przypadki zabiegania

8 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 101, Raport Willy’ego Kerniga, Wrocław, 21 II 1920 r., k. 345.

9 *Ibidem*, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za luty 1920 r., [Wrocław], 10 III 1920 r., k. 39, 43.

10 *Ibidem*, Raport placówki łącznikowej ministerstwa obrony Rzeszy na Górnym Śląsku, Wrocław, 11 III 1920 r., k. 58. Również w innym sprawozdaniu odnotowano, że „wojsko jest dobrze zdyscyplinowane, dobrze wygląda i jest dobrze uzbrojone, składa się wyraźnie z doborowego żołnierza” (1920 marzec 1, *Opole – Sprawozdanie Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnos Śląski Okręg Plebiscytowy dla ministra spraw wewnętrznych Prus o sytuacji na G. Śląsku po wkroczeniu wojsk alianckich* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 56).

11 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 56.

o francuskie względy ze strony „pewnych osób, nade wszystko kobiet”, spotkały się z „mniej lub bardziej brutalną nauczka”, co konstataowano z dostrzegalną satysfakcją¹².

Chociaż niektóre pierwsze zarządzenia aliantów budziły wśród Niemców niezadowolenie, w analizowanej dokumentacji widać też realistyczną ocenę postawy władz sojusznich. Roland Brauweiler, landrat lubliniecki i pracownik Urzędu Pełnomocnika Rzeszy, ze zrozumieniem przyjął fakt, że francuski komendant miasta płk Blanchard zatrzymał grupę niemieckich oficyałów z Katowic. 11 lutego 1920 r., gdy alianci objęli władzę w mieście, z obawy przed zamieszkami komendant zatrzymał u siebie na kilka godzin m.in. dowódcę katowickiej Sipo płk. Hoffmanna i burmistrza Edmunda Leua. Niemiecka opinia publiczna była wzburzona, zajęcie traktowano jako ujęcie zakładników, ale Brauweiler uznał, że było to rozsądne zarządzenie, wynikające z troski o zapewnienie bezpieczeństwa w mieście¹³.

Warto też zauważyć, że czynnikiem poniekąd zbliżającym Niemców i aliantów było poczucie zagrożenia ze strony bolszewizmu, odczuwane przez Francuzów tym mocniej, że żywili oni przekonanie o silnej bolszewickiej agitacji wśród swoich żołnierzy¹⁴. Już 5 lutego 1920 r. Herbert von Berger, komisarz państwa ds. porządku publicznego (instytucji przeznaczonej m.in. do inwigilacji politycznych ekstremistów), napisał do swego przedstawiciela na Górnym Śląsku dr. Carla Spieckera, że gdyby władze sprzymierzone szukały u niego pomocy w kwestii zwalczania bolszewizmu, udzielał im takiego wsparcia i udostępniał wszelkie materiały, którymi dysponuje¹⁵. Przykładem takiej kooperacji były różne sytuacje, np. gdy dyrekcja koncernu Henckel von Donnersmarcków z Tarnowskich Gór doniosła kontrolerowi powiatowemu o robotnikach nawojujących do strajków w kopalni „Radzionkaugrube”¹⁶. Współpraca przedstawicieli pracodawców i komisji, zmierzająca do spacyfikowania nastrojów

12 *Ibidem*, s. 57.

13 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Brauweiler do Kleya z ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 28 II 1920 r., k. 44.

14 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za marzec 1920 r., Wrocław, 9 IV 1920 r., k. 76.

15 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Herbert v. Berger do Carla Spieckera, 4 II 1920 r., k. 1.

16 *Ibidem*, Schulz do kontrolera powiatowego, [Tarnowskie Góry] – Karłuszowiec, listopad 1920 r., k. 217–218.

strajkowych (traktowanych niekiedy jako „czysto komunistyczna agitacja”), była stałym elementem obecności władz sojusznicznych¹⁷.

Bytności alianckiej Niemcy obawiali się także z przyczyn socjalnych i ekonomicznych. Związki kupieckie niepokoiły się, że sprzymierzeni, podobnie jak miało się to dzieć w Nadrenii, będą masowo wykupywać towary ze sklepów, doprowadzając do radykalnego uszczuplenia i tak skromnych zasobów oraz powodując wzburzenie społeczne, które zwróci się przeciwko kupiectwu jako takiemu¹⁸. Zarządzenia Komisji Międzysojuszniczej miały też wywołać zamieszanie wśród robotników, jednak gdy Wolne Związki Zawodowe ze swym sekretarzem Paulem Kubikiem na czele zwróciły się do gen. Le Ronda z prośbą o audiencję i możliwość przedstawienia swojego punktu widzenia, aby uspokoić sytuację, komisarz odmówił¹⁹.

Wobec polityki Komisji Międzysojuszniczej

W cytowanym raporcie Urzędu Pełnomocnika z 1 marca 1920 r., dokumencie ważnym dla poznania niemieckiego obrazu aliantów, pierwszą proklamację Komisji Międzysojuszniczej określono jako pompatyczną, nie to jednak uznano za problem. Z niezadowoleniem odnotowano, że w organie urzędowym – „Journal Officiel de Haute Silésie” – teksty polskie zamieszczano w lewej kolumnie, a niemieckie w prawej; podobnie było z obwieszczeniami rozwieszanymi publicznie oraz ogłoszeniami prasowymi. W związku z tym zwrócono się do gen. Le Ronda o zmianę tego układu, argumentując, że językiem powszechnie znanym w regionie jest niemiecki. Tłumaczenie Le Ronda zbiło Niemców z tropu, a generał nie zamierzał odstąpić od swej decyzji – uznał, że w regionie dominuje język polski, a tym samym zasługuje na to, by wysunąć go na pierwszy plan²⁰.

17 Por. np. raport radcy górniczego Fischera z Katowic w sprawie ruchu robotniczego w górnośląskim okręgu górniczym z 7 X 1920 r. (GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, k. 220–224). Por. także korespondencję z grudnia 1920 r. urzędu kontrolera powiatowego z Bytomia z komisarzem Komisariatu Plebiscytowego za Niemcami dr. Kurtem Urbankiem w sprawie zwalczania ruchu komunistycznego (*ibidem*, k. 233–234).

18 *Ibidem*, Związek Kupców (Verein der Kaufleute e.V.) do Izby Handlowej Rejencji Opolskiej, Gliwice, 10 II 1920 r., k. 12.

19 *Ibidem*, Paul Kubick (Freie Gewerkschaften) do pełnomocnika Rzeszy ds. obszaru plebiscytowego, 16 II 1920 r., k. 16.

20 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 57–58.

W raporcie skonstatowano przewagę Le Ronda nad pozostałymi komisarzami – gen. Alberto de Marinisem Stendardo di Ricigliano, Włochem, i płk. Haroldem Percivalem, Anglikiem. Uznano, że ci ostatni mają bardzo małe wpływy, a komisją i jej departamentami kieruje Francuz. Zauważono też: „wszędzie objawia się pewnego rodzaju sprzeczność między poszczególnymi nacjami”; z pewnością pozytywnie postrzegano fakt, że Brytyjczycy starali się ograniczyć ingerencje francuskie w dziedzinach, które im podlegały²¹.

Niemców nurtowało jednak głównie pytanie o to, jak Komisja Międzysojusznicza będzie pojmować i realizować swoje kompetencje. Przedstawiciel niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Opolu, legat Hans Adolf von Moltke, 20 lutego 1920 r. napisał, że „pierwszy tydzień panowania Ententy na Górnym Śląsku przebiegł na pozór w spokoju”, mając na myśli właśnie aktywność komisji, ale zasadniczy kierunek jej prac obserwował z ogromnym niepokojem. Celem komisji, jego zdaniem, było „możliwie zupełne pozbawienie Górnego Śląska jego dotychczasowego statusu”, co na poziomie administracyjnym oznaczało, że „każdy związek z instytucjami centralnymi w Berlinie i we Wrocławiu zostanie, na ile się da, zerwany”²². Nieco później także w raporcie Urzędu Pełnomocnika podkreślono, że programem komisji jest „możliwie daleko idące rozszerzenie jej zapisanych praw, w sensie jak najszybszego ustanowienia specjalnego, neutralnego tworu administracyjnego Górnego Śląska i jak najpełniejszego zerwania jego związków gospodarczych z Rzeszą Niemiecką i państwem pruskim”, co zamierzano osiągnąć m.in. przez ustanowienie całkowicie odrębnego budżetu państwowego dla obszaru plebiscytowego²³. W opinii Urzędu Pełnomocnika Komisja Międzysojusznicza dążyła do poszerzenia swych kompetencji, wykorzystując niedopowiedzenia traktatu pokojowego, „pełnego luk i bardzo elastycznego”²⁴.

Także w kolejnych miesiącach dążenie do usamodzielnienia obszaru poddanego alianckiej kontroli („polityczne i gospodarcze odebranie Górnego Śląska od Niemiec”) strona niemiecka konstatowała jako stałą tendencję polityki Komisji Międzysojuszniczej. Miały o tym świadczyć np. tworzenie własnego sądownictwa, ingerencje ustawodawcze i wkraczanie urzędników komisyjnych w działalność takich

21 *Ibidem*, s. 58.

22 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Hans Adolf v. Moltke do ministerstwa spraw zagranicznych, Opole, 20 II 1920 r., k. 27.

23 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 59, 61.

24 *Ibidem*, s. 61.

organów jak Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, a nawet ingerencje w prywatne pertraktacje między pracodawcami a pracownikami²⁵.

„Punkt ciężkości interesów władz okupacyjnych leży na razie w sferze gospodarczej”, raportował 1 marca 1920 r. Urząd Pełnomocnika. „Przystępują do działań, stawiając sobie za cel, aby na ile się da, wyrwać Górny Śląsk gospodarczo z niemieckiego organizmu gospodarczego oraz – z oczywistych politycznych względów – wykorzystać bogactwa kraju najprzód dla własnej korzyści”²⁶. Spekulowano, że „z dużym prawdopodobieństwem Górny Śląsk przy dzieleniu łupów przypadł Francuzom jako strefa interesów, najpierw zapewne dla zabezpieczenia ich roszczeń rentowych od Rosji i wsparcia dotychczasowych inwestycji kapitałowych w kopalniach i hutach Zagłębia Dąbrowskiego”. Niemniej dotąd zbyt wielkiej penetracji regionu przez kapitał francuski nie obserwowano. Czego nade wszystko bały się władze niemieckie, to ograniczenia przez Komisję Międzysojuszniczą wwozu węgla na terytorium Rzeszy, co miałyby katastrofalne skutki dla Niemiec, aczkolwiek byłoby zgodne z aliancką koncepcją uprzywilejowania obszaru plebiscytowego, tak aby „stworzyć z Górnego Śląska eldorado”. Obawiano się też – ostatecznie niezrealizowanych – sojuszniczych planów, aby wprowadzić własną górnośląską walutę, która miałaby zastąpić markę Rzeszy. Z ulgą konstatowano jednak, że co ambitniejsze pomysły komisji zderzały się z praktycznymi trudnościami²⁷, a latem 1920 r. pełnomocnik Rzeszy z satysfakcją odnotował, że Komisja zrezygnowała także z ustanowienia własnego budżetu, pracując dalej na bazie budżetów pruskiego i niemieckiego²⁸.

Trzy kwestie w ramach polityki sojuszniczej postrzegali Niemcy jako groźne dla swojej pozycji w regionie: Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, względnie Sicherheitswehr, potocznie Sipo), kontrolę nad pozostałymi na obszarze plebiscytowym urzędnikami niemieckimi, wreszcie ustanowienie przez aliantów własnego sądownictwa²⁹.

W pierwszym punkcie dla Niemców było jasne, że komisja aliancka jest Sipo bardzo niechętna, dlatego sprzymierzeni planują ją wyelimi-

25 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za drugą połowę kwietnia 1920 r., Wrocław, 30 IV 1920 r., k. 121–122.

26 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 59.

27 *Ibidem*, s. 59–61.

28 1920 sierpień 9, *Opole – Sprawozdanie Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy dla ministra spraw wewnętrznych Prus z sytuacji w lipcu 1920 r.* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 260.

29 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 62–64.

nować, a przynajmniej utrudnić jej funkcjonowanie³⁰. Niemcy rozumie-
li, że likwidacja tej formacji oznaczałaby ciężki cios dla ich sprawy³¹.
Z kolei strona polska mocno domagała się rozwiązania tej struktury,
jednak – jak zauważono w raporcie Reichswery z 11 marca 1920 r. – „Ko-
misja [Międzysojusznicza – S.R.] zapewne ma pełną świadomość, że
bez Policji Bezpieczeństwa w najbliższym czasie bezpieczeństwo pu-
bliczne zostanie całkowicie pogrzebane”. Alianci zachowali więc Sipo,
po części ją rozbijając (m.in. ograniczono liczbę karabinów na centurię
do 25, odebrano granaty ręczne itd.), wskutek czego znalazła się ona
„w bardzo kiepskim stanie”. Podkreślano też, że wojska sprzymierzo-
ne, skoncentrowane w miastach i niekoniecznie poczuwające się do
policyjnej dbałości o bezpieczeństwo, oddały walkowerem wsie, cze-
go skutkiem miał być gwałtowny wzrost przestępczości³². W kwietniu
1920 r. o paraliżu Sipo mówił pełnomocnik Rzeszy przy Komisji Mię-
dzysojuszniczej książę Hermann von Hatzfeldt zu Trachenberg (objął
stanowisko 28 marca 1920 r.), który stwierdził wręcz, że wskutek po-
zbawienia części uzbrojenia Sipo stała się „niemal niezdolna w trudniej-
szych przypadkach wypełniać obowiązki służbowe, a już zupełnie nie
jest w stanie stawiać skutecznego oporu przy większych niepokojach”³³.

Jednocześnie instancje niemieckie negatywnie oceniły stopień reali-
zacji przez aliantów zewnętrznego zabezpieczenia obszaru plebiscyto-
wego. Niemieckie koła wojskowe w raporcie z 11 marca 1920 r. stwier-
dziły, że oddziały okupacyjne w ogóle nie zadbały o ochronę granic
górnosląskich, może z wyjątkiem powiatów pszczyńskiego, rybnickie-
go i części raciborskiego. Skutkiem tego ogromne rozmiary przybrał
szmugiel do Polski³⁴. Podobnie raportował 6 kwietnia 1920 r. książę

30 *Ibidem*, s. 62.

31 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport placówki łącznikowej ministerstwa obrony Rzeszy na Górnym Śląsku, Wrocław, 11 III 1920 r., k. 58. Podobnie Urząd Pełnomocnika (1920 *marzec 1*, *Opole...*, s. 62): „Jeśli Policja Bezpieczeństwa [...] zostanie usunięta [...] pojawi się policja spośród ludności miejscowej, którą Ententa powoła do życia z możliwie daleko idącym wykorzystaniem polskiego elementu. To oznaczałoby poważny cios dla sprawy niemieckiej”.

32 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport placówki łącznikowej ministerstwa obrony Rzeszy na Górnym Śląsku, Wrocław, 11 III 1920 r., k. 58.

33 1920 *kwiecień 6*, *Opole – Sprawozdanie H. Hatzfelda, niemieckiego pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy, dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Prus za marzec 1920* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 121.

34 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport placówki łącznikowej ministerstwa obrony Rzeszy na Górnym Śląsku, Wrocław, 11 III 1920 r., k. 58.

Hatzfeldt: brak ochrony granic wzmógł powszechną niepewność i spotęgował przemyt³⁵.

Już w lutym doszło do całej serii incydentów między żołnierzami bądź funkcjonariuszami alianckimi a policjantami Sipo. 19 lutego 1920 r. dyrektor Policji Bezpieczeństwa w Zabrzu de le Roi skarżył się na surowość komisji wobec niemieckich funkcjonariuszy. Wzburzenie wywołał fakt, że na cztery tygodnie osadzono w więzieniu policjanta z Katowic, który nie zasalutował oficerowi alianckiemu. W Strzelcach Wielkich kontroler powiatowy domagał się od dowództwa policji zwolnienia z Sipo wachmistrza Zorna, grożąc oddaniem go pod okupacyjny sąd wojskowy, ponieważ nie oddał honorów przejeżdżającemu samochodem angielskiemu oficerowi. De le Roi zwrócił uwagę, że członkowie Sipo nie mają obowiązku salutowania alianckim wojskowym, uznają to za „ingerencję w swe prawa”, nadto nie powinni być sądzeni przez sądy wojskowe. Uznał, że wroga postawa sprzymierzonych wobec policjantów utrudnia tym ostatnim wypełnianie obowiązków służbowych³⁶. Cytowany już agent Kernig napisał 21 lutego 1920 r., że od początku obecności francuskiej w regionie dochodziło do poważnych „spiek między funkcjonariuszami [Sipo – S.R.] a oficerami (Francuzami), jeden z francuskich oficerów pozwolił sobie zgłoś na uderzenie funkcjonariusza pejczem do jazdy konnej w twarz, w miejscu publicznym, ponieważ ten nie zasalutował”³⁷.

Przed wojskowe sądy alianckie trafiali nie tylko policjanci, ale też cywilni urzędnicy niemieccy, m.in. nauczyciele. Władze niemieckie zaprotestowały w tej sprawie 21 lutego 1920 r., argumentując, że nie istnieje żaden dokument normatywny, który dawałby sprzymierzonym prawo do stawiania przed sądami wojskowymi mieszkańców obszaru plebiscytowego. Niemcy zwrócili też uwagę, że w niektórych rozprawach sąd wojskowy zastosował regulacje prawne wykorzystywane przez armię francuską na wrogim terytorium. Przedstawiciel władz rejencji opolskiej, radca rejencyjny Ernst Tidick, zażądał od Komisji Międzysojuszniczej, by podała podstawę prawną takiego postępowania, a jeśli takowej brakuje – by anulowała dotychczasowe wyroki, a przynajmniej zwolniła z aresztów śledczych zatrzymane osoby. Polityka sprzymierzonych w tej materii, pisał Tidick, „doprowadziła wśród ludności, a nade wszystko

35 1920 kwiecień 6, *Opole...*, s. 116.

36 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, De le Roi do rejencji opolskiej, Gliwice, 19 II 1920 r., k. 34.

37 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 101, Raport Willy'ego Kerniga, Wrocław, 21 II 1920 r., k. 345–346.

wśród stanu urzędniczego do zrozumiałego i wielkiego zaniepokojenia i wzburzenia”. Podkreślił, że funkcjonariusze Sipo nie są wojskowymi, ale urzędnikami, nie mają więc obowiązku salutowania alianckim wojskowym. Wskazał, że wielu policjantów nosi się z myślą, by zrezygnować ze służby, a w geście solidarności z nimi planują to zrobić również funkcjonariusze innych formacji policyjnych (kryminalnej, porządkowej). Gdyby zwolnienia przybrały większe rozmiary, oznaczałoby to paraliż służby porządkowej na obszarze plebiscytowym. Tidick skarżył się też, że francuscy żołnierze źle traktują zatrzymanych policjantów³⁸. 1 marca 1920 r. w raporcie Urzędu Pełnomocnika skonstatowano, że mimo wszystko na szeregowych i oficerów Sipo nałożono obowiązek salutowania wojskom okupacyjnym, ale bez wzajemności (zatem oficerowie i żołnierze alianccy nie musieli salutować policjantom)³⁹.

Policjanci Sipo odczuwali wrogość Francuzów do swej formacji, jak i do Niemców w ogóle. Wachmistrz Schmidt z opolskiej Sipo o przesłuchującym go francuskim komisarzu powiedział: „miałem wrażenie, że ten pan jest wielkim niemcożercą”. Komisarz pieklił się, że Sipo jest wszędzie tam, gdzie nie ma czego szukać, ale on robi z tym porządek. Przesłuchując innych świadków kwietniowych zamieszek w Opolu, stwierdził: „tak, tak, Niemcy zawsze są niewinni, nigdy w życiu niczego złego nie zrobili; mam przed sobą raport francuskich oficerów i wierzę im bardziej niż wszystkim Niemcom świata. [...] Gdybym był generałem, tobym dla przykładu kazał rozstrzelać piętnastu Niemców, tych łajdaków. Jakby Niemcy byli we Francji i coś takiego się zdarzyło, to rozstrzelaliby wszystkich. Ale my się już Niemców nie boimy”. Po czym się poprawił: „I wcześniej się nie baliśmy. [...] Przez pięć lat walczyłem, nawet najwyższy niemiecki oficer nie może mi podskoczyć. Znam język niemiecki i szkoda wielka, że go znam. Zresztą wolałbym siedzieć w Paryżu, niż tu się miotać”⁴⁰.

W liście z połowy lutego 1920 r., który otrzymał landrat lubliniecki Brauweiler, anonimowy niemiecki urzędnik z Katowic utrzymywał, że Francuzi specjalnie odnoszą się obcesowo, wrogo i opryskliwie do niemieckich urzędników, w tym funkcjonariuszy policji, wywołują sztuczne spory, aby skłonić ich do rezygnacji ze służby i w ich miejsce przyjąć

38 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Tidick do Komisji Międzysojuszniczej, Opole, 21 II 1920 r., k. 40–41 (cyt. k. 40).

39 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 62.

40 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Sprawozdanie wachm. Schmidta, Opole, 3 IV 1920 r., k. 67.

Polaków. Jego zdaniem francuski kontroler powiatowy kpt. Blanchard jest „zdeklarowanym sympatykiem Polaków. Polscy przywódcy są u niego ciągłymi gośćmi, prawie codziennie przyjmuje polskich oficerów, ostatnio był u niego z wizytą nawet hrabia Oppersdorf z Głogówka” (znany z propolskiej postawy). Dalej autor napisał: „celem jest polonizacja, ale na drodze pokojowej. Na zewnątrz wszystko ma mieć pozór sprawiedliwości i bezstronności, a winę za ewentualne tarcia przypisywać się będzie urzędnikom. To sławetna *pénétration pacifique*” (penetracja pokojowa)⁴¹.

Komisja Międzysojusznicza chciała zwiększyć samodzielność obszaru plebiscytowego i wyodrębnić go z Rzeszy także za pomocą sądownictwa. W Urzędzie Pełnomocnika Rzeszy uważano, że do stworzenia sądów alianckich szczególną wagę przykładał sam gen. Le Rond. Niemieckie środowiska prawnicze sprzeciwiły się tym planom już w lutym 1920 r.⁴² Komisja stała na stanowisku, że żadne prawo ustanowione w Niemczech po podpisaniu traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 r.) nie może zostać zastosowane wobec górnośląskiego obszaru plebiscytowego bez jej zgody. Dla strony niemieckiej takie podejście, jak też idea stworzenia wyższego sądu alianckiego były „całkowicie samowolne”⁴³.

Napięcia wiosną 1920 roku

11 kwietnia 1920 r. strajk przeciwko polityce Komisji Międzysojuszniczej wszczęli niemieccy urzędnicy sądowi. Iskłą zapalną było usunięcie z obszaru plebiscytowego prokuratora Josefa Fippa z Bytomia. Protest skutkował kompletnym paraliżem górnośląskiego wymiaru sprawiedliwości, do którego żądań dołączyli urzędnicy innych instancji regionu, domagający się poprawnego postępowania aliantów wobec kadr urzędniczych, „nieograniczonej swobody ich [urzędników – S.R.] poruszania się i prawa do niezakłóconego wykonywania ich służby”⁴⁴. Żądania tej grupy przedstawił Le Rondowi 18 maja przewodniczący jednej z górnośląskich organizacji urzędniczych, landrat katowicki

41 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 404, Naczelne Dowództwo VI Korpusu Armijnego do Martina Kleya z ministerstwa spraw wewnętrznych Prus, Wrocław, 25 II 1920 r., k. 3.

42 1920 marzec 1, *Opole...*, s. 64.

43 1920 kwiecień 6, *Opole...*, s. 117.

44 1920 maj 9, *Opole – Sprawozdanie H. Hatzfelda, niemieckiego pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy, dla ministra spraw wewnętrznych Prus za kwiecień 1920 r.* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 168–169.

i szef prezydium policji w Katowicach dr Gottlieb Schwendy. Jak informował Hatzfeldt, „generał, [...] dopóki trwał strajk, odniósł się niemal do wszystkich żądań urzędniczych negatywnie”⁴⁵. Ostatecznie Komisja Międzysojusznicza odstąpiła od planów daleko idącego usamodzielnienia się górnośląskiego sądownictwa, co środowiska niemieckie, m.in. Komisja Śląska, uznały za ustępstwo sprzymierzonych i swój sukces⁴⁶. 9 czerwca 1920 r. funkcjonariusze sądowi podjęli pracę.

Strajk środowisk sądowych nie był jedynym punktem zapalnym w stosunkach niemiecko-alianckich wiosną 1920 r. Niechęć niemieckiej elity, zwłaszcza wobec Francuzów, ulegała raczej wzmocnieniu niż osłabieniu, a potęgowały ją np. dokonywane przez Komisję Międzysojuszniczą wydalenia urzędników. Na przykład 17 marca 1920 r. obszar plebiscytowy decyzją władz alianckich musiał opuścić landrat kluczborski Alfred von Baerensprung, a nieco wcześniej sędzia z Opola Martin Heidenhain⁴⁷. Księżę Hatzfeldt uznał to za akt samowolny, zwłaszcza że nawet nie podano powodów wysiedlenia obydwu urzędników. Wiadomo było, że w przypadku Heidenhaina chodziło o posiedzenie sądu krajowego w Opolu, na którym sędzia za częściowo nieważną uznał amnestię ogłoszoną przez komisję⁴⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, kwiecień 1920 r. okazał się trudnym czasem w relacjach aliancko-niemieckich. Oprócz wspomnianego strajku urzędników wybuchło niezadowolenie proniemieckiej części robotników, gdy Komisja Międzysojusznicza wstrzymała wprowadzenie na obszarze plebiscytowym ustawy o radach zakładowych. Ponieważ Le Rond udzielił w tej sprawie wymijającej odpowiedzi, doszło do masowych demonstracji, po których komisja ogłosiła, że nie zamierza blokować wprowadzenia tego aktu, a jedynie go sprawdzić – i rady dopuszczono. Oczywiście robotnicy uznali to za swój sukces⁴⁹.

Przypadkowe zabójstwo niemieckiego urzędnika Placzka przez pijanego francuskiego żołnierza w Opolu 12 kwietnia 1920 r. spowodowało falę protestów, strajków i zamieszek w tym mieście, szczególnie gdy władze sojusznicze wprowadziły zaostrzony stan oblężenia – wielu wracających z pracy

45 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 1 VI 1920 r., k. 39–40.

46 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za pierwszą połowę czerwca, Wrocław, 15 VI 1920 r., k. 175.

47 *Ibidem*, Raport Komisji Śląskiej za marzec 1920 r., Wrocław, 9 IV 1920 r., k. 76.

48 1920 kwiecień 6, *Opole...*, s. 117–118.

49 1920 maj 9, *Opole...*, s. 167–168.

robotników aresztowano, a następnie poturbowano⁵⁰. W trakcie zajęć brak koordynacji działań między niemiecką policją a francuską armią utrudnił pacyfikację. Gdy 15 kwietnia 1920 r. w Opolu odbywały się masowe protesty, okazało się, jak bardzo Policja Bezpieczeństwa i wojska sprzymierzone nie stosują się do wspólnie przyjętej strategii. Podczas gdy policjanci spychali tłum od rynku w boczne uliczki, interwencja aliantów spowodowała jego powrót. Przy tej okazji funkcjonariusz Sipo mjr Kukutsch złożył skargę na zachowanie oddziałów francuskich, przypadki pogardliwego traktowania policjantów, rosnącą arogancję i brak kontaktów. Wkrótce Kukutscha oraz innych funkcjonariuszy alianci usunęli z obszaru plebiscytowego. Jeden z dowódców Policji Bezpieczeństwa, de le Roi, przyznał wówczas, że tacy urzędnicy, jak Kukutsch nie zawsze potrafili „dogadać się z obcymi” – była to kolejna odłona coraz silniejszej wrogości między sprzymierzonymi a Sipo⁵¹. Postawy antyalianckie były w tym czasie dość powszechne. „Wśród niemieckiej ludności Opola panuje wielkie wzburzenie wymierzone w Ententę, a nawet znacznej części polskich mieszkańców miasta bynajmniej nie da się uznać za przyjaznych Entencie”, odnotował szef pruskiego wywiadu politycznego Robert Weismann. Widać, że irytacja zachowaniem francuskich żołnierzy udzieliła się też górnośląskim Polakom⁵².

Jak ocenił Hans Lukaschek, szef Komisji Śląskiej, kwietniowe zamieszki doprowadziły do zwarcia szeregów niemieckich, a zarazem zmusiły komisję do złagodzenia stanowiska: zawieszono stan oblężenia, wypłacono odszkodowanie rodzinie zabitego urzędnika oraz pokrzywdzonym robotnikom. „Ustępstwa Komisji Międzysojuszniczej pokazały społeczeństwu górnośląskiemu, że jego głos coś jeszcze znaczy”, stwierdził Lukaschek⁵³. Uspokajająco podziałał też fakt, że winny zbrodni żołnierz został skazany przez sąd wojskowy w Gliwicach na dziesięć lat robót przymusowych, dziesięcioletnią deportację i usunięcie z wojska. Pogrzeb Placzka, w którym uczestniczyli delegaci trzech narodów reprezentowanych w komisji, jak pisał książę Hatzfeldt, „dzięki udziałowi przedstawicieli wszelkich władz i organizacji niemieckich nabrał cech godnej i impo-

50 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za drugą połowę kwietnia 1920 r., Wrocław, 30 IV 1920 r., k. 116.

51 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Sprawozdanie mjr. Kukutscha o zajęciach w Opolu wieczorem 15 IV 1920 r., Opole, 16 IV 1920 r., k. 69–70; *ibidem*, De le Roi w sprawie usunięcia mjr. Kukutscha i ppor. Froemerta z obszaru plebiscytowego, Gliwice, 6 V 1920 r., k. 88.

52 GStAPK, I. HA, Rep. 90a, Preußisches Staatsministerium, Nr. 3763, Pismo Roberta Weismanna, Berlin, 15 IV 1920 r., k. 99.

53 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za drugą połowę kwietnia 1920 r., Wrocław, 30 IV 1920 r., k. 116–117.

nującej manifestacji niemczyzny”⁵⁴. Ponadto Le Rond przyjął delegatów organizacji niemieckich i zadeklarował wolę stałych spotkań z nimi, uległość okazano także wobec funkcjonariuszy kolejowych, protestujących przeciwko wprowadzeniu do ich branżowego pisma polskich tekstów⁵⁵.

Ale Hatzfeldt przestrzegał przed tryumfalizmem. Uważał, że najgorszą rzeczą byłyby ataki (zwłaszcza prasowe) na Le Ronda i sprzymierzonych i obawiał się, że „niespokojne elementy” będą dalej podgrzewać atmosferę. Jego zdaniem Niemcy powinni zachować spokój, tak aby odium wichrzycieli spadło wyłącznie na Polaków⁵⁶. Widać, że władze niemieckie niczego tak się nie bały, jak starć niesterowalnych tłumów z aliantami. Niepokojono się każdą zapalną sytuacją. W piśmie z czerwca 1920 r. szef policji w Królewskiej Hucie Werner ostrzegł miejscowego sojuszniczego kontrolera powiatowego przed planami, aby żołnierze francuscy pojawiali się w miejscach publicznych wyłącznie ubrojeni. „Wobec młodego wieku żołnierzy należy niewątpliwie obawiać się, że przedwcześnie użyją oni broni albo niepotrzebnie będą nią grozić, co przy nieznamości miejscowego języka może doprowadzić do takich zająć jak w innych górnośląskich miastach”, stwierdził Werner, podkreślając, że w Królewskiej Hucie, „największym i jak dotąd najspokojniejszym mieście Górnego Śląska”, nieporozumienia mogą stać się szczególnie niebezpieczne – było to skupisko robotników kluczowych gałęzi gospodarki, głównie hutników i górników⁵⁷.

A jednak Hatzfeldt widział pozytywne kwietniowych zająć. Zaliczał do nich przede wszystkim wzajemne zbliżenie różnych niemieckich środowisk politycznych – od prawicy do lewicy – na tle wspólnych sporów z Komisją Międzysojuszniczą. Żywił nadzieję, że w przyszłości dojdzie do pogłębienia współpracy w społeczności niemieckiej⁵⁸.

Także maj był okresem napięć między niemieckimi mieszkańcami regionu a wojskami francuskimi. Na początku miesiąca polskie demonstracje trzeciomajowe wywołały wściekłą reakcję niemieckich tłumów, np. w Opolu doszło do ataków na polski konsulat, banki i redakcje gazet. Podobnie działo się w Raciborzu i wielu innych miastach⁵⁹. Na-

54 1920 maj 9, *Opole...*, s. 169.

55 *Ibidem*, s. 171.

56 *Ibidem*, s. 172.

57 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Werner do kontrolera powiatowego, Królewska Huta, 11 VI 1920 r., k. 145.

58 1920 maj 9, *Opole...*, s. 173.

59 Charakterystyka tych zająć z niemieckiej perspektywy: 1920 czerwiec 7, *Opole – Sprawozdanie H. Hatzfelda, niemieckiego pełnomocnika na Górnośląski Okręg*

pięcie wzmógł strajk górników 10 i 11 maja, wywołany przez stronę polską i wymierzony w Komisję Międzysojuszniczą, której zarzucono zwleknięcie z likwidacją Sipo. Jednocześnie w części powiatów wybuchł, również inspirowany i sterowany przez ruch polski, strajk szkolny⁶⁰. W odpowiedzi na wniosek Hatzfeldta, by zlikwidować ten protest, gen. Le Rond stwierdził, że „nie jest możliwe, aby ukarał kierowników strajków, ponieważ nie interweniował także podczas strajku sędziów, którzy zresztą dali przykład do strajkowania”. W opinii Hatzfeldta komisja – „jako jedyna władna odbudować autorytet szkoły” – przyczyniła się w ten sposób do rujnowania szkolnictwa, pogłębiając chaos. Dla niemieckiego pełnomocnika oczywiście polskie postulaty (wprowadzenie nauczania w języku polskim) nie odgrywały żadnej roli⁶¹.

W atmosferze sporów polsko-niemieckich (wzmocnionych jeszcze publikacją tajnych dokumentów polskich na łamach wrocławskiej „Schlesische Volkszeitung”⁶²) sytuację dodatkowo zaogniły starcia niemiecko-francuskie. Eksplozja nastąpiła w Bytomiu 25 maja, gdy oficer francuski w towarzystwie dwóch miejscowych Niemców z trudem uszedł przed linczem. W następnych dniach doszło do wielu podobnych zajść, a coraz agresywniejszy tłum był brutalnie traktowany przez francuskie wojsko. 27 maja masy przepędziły francuski patrol, kolejnego dnia żołnierze francuscy zaatakowali Niemców zebranych na bytomskim Moltkeplatz (obecnie pl. Jana III Sobieskiego). W konsekwencji wybuchły zamieszki, których elementem był niemiecki szturm na siedziby Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (hotel Lomnitz) oraz redakcji niemieckojęzycznej, ale propolskiej gazety „Oberschlesische Grenz-Zeitung”. Gdy w reakcji na te zajścia grupa Polaków zdemolowała bytomską siedzibę „Ostdeutsche Morgenpost”, patrol francuski przyglądał się temu beczynnie, co więcej, nie dopuścił do miejsca zdarzenia oddziału Sipo. Hatzfeldt w raportach wskazywał, że wiele zajść między niemieckimi cywilami a francuskim wojskiem wynika z niedostatków dyscypliny żołnierskiej. Pisał o „znenawidzonych dla swojego niezdyscyplinowania oddziałach francuskich z Gliwic”⁶³.

Plebiscytowy, dla ministra spraw wewnętrznych Prus za maj 1920 r. [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich..., s. 195.

60 *Ibidem*, s. 196–197.

61 *Ibidem*, s. 197–198.

62 Publikacje ujawniały m.in. istnienie konspiracyjnej organizacji militarnej (*ibidem*, s. 194).

63 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 1 VI 1920 r., k. 41–42.

Właśnie Gliwice stały się teatrem kolejnej fali starć niemiecko-francuskich. Najpierw w nocy z 2 na 3 czerwca 1920 r. doszło tam do bójki grupy strzelców alpejskich z cywilami, w efekcie której Francuzi zaatakowali komendę Sipo, raniąc ciężko funkcjonariuszy i demolując pomieszczenia. W rezultacie w gliwickim lokalu Bractwa Strzeleckiego „Stadtgarten” odbyła się wielka manifestacja protestacyjna, a delegacja związków zawodowych udała się ze skargą do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu⁶⁴. Jak pisał Hatzfeldt, „to wydarzenie stało się sygnałem do jednomyślnego wystąpienia przedstawicieli wszystkich grup społecznych przeciwko od dawna znoszonym cierpliwie i spokojnie aktom agresji i postępom wojsk okupacyjnych”⁶⁵. Ledwo przebrzmiały te wydarzenia, a 12 czerwca, ponownie w Gliwicach, żołnierz francuski zakłuł pewnego gimnazjalistę, który jakoby zażartował ze stroju żołnierza szkockiego (Szkoci z The Black Watch Regiment nosili kilty)⁶⁶. Reakcją była nowa fala oburzenia, pogłębienie wrogości między Niemcami a Francuzami oraz dalsze pogorszenie wizerunku Francuzów w oczach ludności niemieckiej⁶⁷. Sytuacja w regionie uspokoiła się dopiero w lipcu, ale jak się rychło okazało, nie na długo⁶⁸.

Jesienią 1920 r. jeden z brytyjskich oficerów miał stwierdzić, że „powinno się wysłać [na takie misje jak górnośląska – S.R.] żołnierzy, którzy **nie** znają wojny”; tymczasem, jak utrzymywali agenci niemieccy, załogi francuskie pochodziły z północnej Francji, gdzie przez cztery lata toczyły się zażarte walki, doszło do wielkiego spustoszenia i zniszczeń, a 29 batalion strzelców alpejskich, który stacjonował w Katowicach, wcześniej stał garnizonem w Verdun. Nie zaskakuje więc, że stosunek Francuzów do Niemców nie był przychylny⁶⁹.

64 1920 lipiec 7, Opole – Sprawozdanie H. Hatzfelda, niemieckiego pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy, dla ministra spraw wewnętrznych Prus z położenia w czerwcu 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 225.

65 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 7 VII 1920 r., k. 43.

66 1920 lipiec 7, Opole..., s. 225.

67 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 7 VII 1920 r., k. 44.

68 1920 sierpień 9, Opole – Sprawozdanie Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy dla ministra spraw wewnętrznych Prus z sytuacji w lipcu 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 255.

69 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Poufny raport Theodora Marcusa, b.d., k. 301.

„Propolska stronnicość Francuzów” i II powstanie śląskie

Solą w oku środowisk niemieckich były wszelkie sygnały fraternizacji polsko-francuskiej. Jako oczywistość przyjmowano, że Francuzi są propolscy, za mniej jasne uważano nastawienie Włochów i Brytyjczyków. Po zajęciach bytomskich z końca maja 1920 r. wszystkie lokale w mieście były zamknięte (do 3 czerwca włącznie), tymczasem w siedzibie organizacji polskich, tzw. Ulu, 2 czerwca odbyła się impreza, podczas której „Polacy i Francuzi tańczyli razem do białego świtu. [...] Francuzi potrafią skutecznie wspierać polskie życzenia, a ostatni okres wyraźnie ukazał, że Francuzi z powagą podchodzą do realizacji polskich oczekiwań”, napisał w czerwcu 1920 r. Lukaszek, mając na myśli głównie polskie postulaty dotyczące likwidacji Sipo oraz ustanawiania polskich doradców przy kontrolerach powiatowych⁷⁰. Podkreślił też, że w maju i czerwcu „jawna stała się propolska stronnicość Francuzów”, a niemieckie reakcje na jej przejawy bywały gwałtowne. Gdy z towarzyszeniem oddziału francuskiego wywieszono polską flagę na budynku konsulatu Rzeczypospolitej w Opolu, w reakcji doszło do niemieckiej manifestacji, która przekształciła się w ataki na wojska francuskie, w związku z czym Komisja Międzysojusznicza zdecydowała o wzmocnieniu kontyngentu wojskowego w mieście⁷¹. Niemców oburzała także postawa niektórych francuskich urzędników i wojskowych podczas strajków szkolnych. Z powiatu toszecko-gliwickiego donoszono, że francuski kontroler tego powiatu, przeprowadzając rewizję szkół w dwóch gminach wiejskich, dowiadywał się o liczbę dzieci uczęszczających na lekcje języka polskiego i domagał się, aby przy następnej wizycie frekwencja na tych zajęciach była wyższa⁷².

Stawiany Francuzom zarzut braku obiektywizmu i sprzyjania Polakom środowiska niemieckie podnosiły oficjalnie także wobec francuskich urzędników komisyjnych najwyższego szczebla. Na przykład w piśmie Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier z 28 października 1920 r. zaprotestowano przeciwko wypowiedziom konsula generalnego Francji w Berlinie i szefa departamentu spraw wewnętrznych komisji Maurice’a Anjubaulta, które ukazały się na łamach „Ku-

70 *Ibidem*, Raport Komisji Śląskiej za pierwszą połowę czerwca, Wrocław, 15 VI 1920 r., k. 173–174.

71 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 7 VII 1920 r., k. 43–44.

72 *Ibidem*, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 1 VI 1920 r., k. 38.

riera Zagłębia”⁷³ i zawierały krytyczne uwagi, m.in. na temat regulacji plebiscytowych, oraz niepokojące Niemców propozycje głosowania (strefami)⁷⁴.

Należy postawić pytanie o ocenę gen. Le Ronda. Księciu Hatzfeldtowi, a później jego następcy Hansowi hr. Praschmiej relacje z nim układały się różnie. Choć opinia Niemców na jego temat była na ogół bardzo krytyczna, to warto zwrócić uwagę na pewien fakt. Otóż Hatzfeldt utrzymywał dobre kontakty z przewodniczącym Konferencji Ambasadorów Jules’em Cambonem (który w latach 1907–1914 był ambasadorem Francji w Berlinie). Alexander Pohlmann, liberalny polityk, poseł do Reichstagu i Zgromadzenia Narodowego, nadburmistrz Katowic, a potem prezydent rejencji magdeburskiej, sugerował Hatzfeldtowi, aby ten skontaktował się z Cambonem i spowodował usunięcie gen. Le Ronda z Komisji Międzysojuszniczej. Napisał: „w rozmowie z pewnym przedstawicielem misji francuskiej doszliśmy do przekonania, że celem zabiegów powinno być porozumienie między Francją a Niemcami, a metody, które stosuje na Górnym Śląsku Le Rond, temu zbliżeniu z pewnością nie sprzyjają”⁷⁵. Niemniej Hatzfeldt nie miał przekonania, że jest celowe kontaktowanie się z Cambonem ani nawet usunięcie Le Ronda. Odpowiedział Pohlmannowi: „Generał Le Rond otrzymał swoje stanowisko dzięki Cambonowi i utrzymuje z nim stałe kontakty. Wydaje mi się też możliwe, że usuwając generała, wpadniemy z deszczu pod rynnę. Z pewnością jest on propolski – jak każdy Francuz, ale przynajmniej na zewnątrz do pewnego stopnia stara się zachować neutralność i życzy sobie, aby w interesie regionu panował spokój. Jest skądinąd także zwolennikiem gospodarczego porozumienia między Niemcami a Francją i wielokrotnie to podkreślał”⁷⁶.

Pod koniec grudnia 1920 r. następca Hatzfeldta, Praschma, zgłosił się do Le Ronda z wiadomościami o rzekomym przegrupowywaniu sił przez polską konspirację wojskową, a generał „przyjął tę informację z wdzięcznością”. Gdy jednak Praschma zasugerował, że jako przedstawiciel Niemiec chciałby brać udział w przygotowywaniu regulaminu głosowania plebiscytowego, Le Rond szorstko odmówił i stwierdził:

73 *O Górny Śląsk. Punkt widzenia francuskiego urzędnika*, „Kurier Zagłębia”, 17 X 1920.

74 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 17, Pismo VVHO do gen. Le Ronda, Katowice, 28 X 1920 r., k. 113–116.

75 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Alexander Pohlmann do Hermanna Hatzfeldta, Magdeburg, 30 IV 1920 r., k. 92.

76 *Ibidem*, Hermann Hatzfeldt do Alexandra Pohlmana, Opole, 9 V 1920 r., k. 94.

„To sprawa dotycząca terenów okupowanych, nic do tego urzędowi pełnomocnika, który ma jedynie pośredniczyć między Komisją Międzysojuszniczą a rządem niemieckim. [...] Regulamin poznamy z łamów »Journal Officiel«”. Na współpracę z pełnomocnikiem komisarz zgodził się jedynie przy organizacji transportu na plebiscyt Górnoszlązaków spoza regionu⁷⁷.

Le Rond nierzadko szedł z Niemcami na ugodę. W czerwcu 1920 r. na porządku dziennym znajdowała się już kwestia likwidacji Sipo i zastąpienia jej policją plebiscytową. Pojawił się problem znalezienia odpowiednich funkcjonariuszy reprezentujących stronę polską (policja miała być parytetowa). Gdy w rozmowie z księciem Hatzfeldtem gen. Le Rond stwierdził, że nie da się uniknąć zatrudnienia polskich oficerów, pełnomocnik Rzeszy zdecydowanie zaprotestował. Le Rond zadeklarował, że odstąpi od tego pomysłu i zatrudni tylko Górnoszlązaków⁷⁸. Podczas rozmowy z nim w lutym 1920 r. legat niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych przy komisji Hans-Adolf von Moltke zauważył, że krążą plotki, jakoby w razie puczu komunistycznego, do którego mogło dojść na Górnym Śląsku, Komisja Międzysojusznicza zamierzała wezwać na pomoc halerczyków – czytaj: polskich żołnierzy. Wówczas Le Rond miał uderzyć pięścią w stół i zawołać „z wielką emfazą: »nigdy te wojska tu nie przyjdą, zapewniam pana«”⁷⁹.

Niemcy regularnie sygnalizowali Komisji Międzysojuszniczej, że Polacy przygotowują się do zbrojnych wystąpień; działo się tak zarówno przed wybuchem powstania z sierpnia 1920 r., jak i sporo później. Choćby w listopadzie 1920 r. memoriał do komisji skierował w imieniu Komisariatu Plebiscytowego za Niemcami jego szef, Kurt Urbanek. Dowodził on, że strona polska przygotowuje kolejny pucz, i wzywał siły sprzymierzone, by podjęły przeciwdziałania, ale z miernym skutkiem⁸⁰. Już jednak w kwietniu 1920 r. strona niemiecka przedłożyła aliantom oraz przedstawicielom rządów państw sojuszniczych materiały dokumentujące istnienie polskiej konspiracji wojskowej, o czym informowa-

77 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 44a Bd. 3, Hans Praschma do ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec, Opole, 31 XII 1920 r., k. 17.

78 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 7 VII 1920 r., k. 45.

79 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Hans Adolf v. Moltke do ministerstwa spraw zagranicznych, Opole, 20 II 1920 r., k. 28.

80 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 17, Pismo Kurta Urbanka do Komisji Międzysojuszniczej, Katowice, 12 XI 1920 r., k. 125–126.

no też obszernie w prasie niemieckiej. Wskazywano na ukryte magazyny broni. We wrześniu 1920 r., już po II powstaniu śląskim, książę Hatzfeldt napisał: „Komisja, mimo że wielokrotnie przedstawiano jej te fakty, nie zdecydowała się na podjęcie jakichkolwiek kroków, a przeciwnie, przeciągając wyrażenie Sipo zgody [na przeszukania – S.R.], uniemożliwiła zajęcie większych [polskich – S.R.] magazynów amunicji i broni”⁸¹.

Niemcy podejrzewali – a nawet mieli pewność – że sympatie polsko-francuskie (względnie polsko-alianckie) mają także inny wymiar. Mianowicie władze niemieckie miały dowody ścisłej kooperacji polskich działaczy narodowych, m.in. z Opola (jak Szymon Koszyk), ze służbami specjalnymi Komisji Międzysojuszniczej. Zdaniem Niemców sprzymierzeni wypłacali Koszykowi i innym Polakom pewne kwoty na realizację antyniemieckich operacji wywiadowczych. Na przykład pod koniec kwietnia 1920 r. Koszyk miał otrzymać od Francuzów czek na 12 tys. marek do realizacji w polskim Banku Rolników w Opolu. Głównym zadaniem polskich agentów miało być ustalenie lokalizacji niemieckich magazynów broni w Opolu i okolicy⁸². W grudniu 1920 r. Carl Spiecker, szef pruskich służb wywiadowczych ds. Górnego Śląska, informował, że Francuzi oferowali za informacje o tych magazynach spore sumy, „systematycznie pracując z Polakami, co mocno zastraszało osoby o proniemieckiej orientacji”⁸³. Także aresztowania niemieckich aktywistów (np. w październiku 1920 r. w powiecie opolskim) łączono z polskimi donosami⁸⁴.

W drugiej połowie sierpnia 1920 r. w związku z pogłoskami o planach wsparcia Polski w walce z bolszewikami przez aliantów z górnos Śląskiego obszaru plebiscytowego doszło do nowej fali zamieszek. Ponurą kulminacją niemieckich i robotniczych manifestacji były zajęcia w Katowicach 17 sierpnia 1920 r., podczas których zamordowano polskiego działacza Andrzeja Mielęckiego, zginęli też cywile i funkcjonariusze policji. Książę Hatzfeldt winił komisję za wybuch tych starć – wskazał,

81 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 16 IX 1920 r., k. 60–61.

82 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Centralna Placówka Policyjna Wschód do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie francuskich służb specjalnych na Górnym Śląsku, Frankfurt n. Odrą, 15 V 1920 r., k. 90.

83 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 755, Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika komisarza państwa ds. porządku publicznego na Górnym Śląsku, Wrocław, 9 XI 1920 r., k. 107.

84 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za drugą połowę października, Wrocław, 1 XI 1920 r., k. 281.

że władze alianckie powinny były jednoznacznie zadeklarować neutralność górnośląskiego obszaru plebiscytowego wobec wojny polsko-bolszewickiej i na początku przeciąć fałszywe spekulacje na temat kolejowych transportów z wojskiem i amunicją dla walczącej Polski. Również za brutalne zajścia w Katowicach Hatzfeldt winił Francuzów, uznając, że niepotrzebne demonstracje zbrojne wojska wzburzyły tłum, który sięgnął po przemoc⁸⁵.

Także o eskalację II powstania śląskiego środowiska niemieckie oskarżały przede wszystkim Francuzów. W raporcie organizacji nauczycielskiej z końca sierpnia 1920 r. odnotowano, że zryw nigdy nie osiągnąłby takich rozmiarów, gdyby Francuzi wykonywali swoje obowiązki; ci jednak nie wystąpili przeciw Polakom, a nawet otwarcie ich wspierali. Pozytywniej oceniano Brytyjczyków – w powiecie bytomskim (wiejskim) kontroler mjr Leonard E. Ottley „stałe dawał wyraz niezadowoleniu z powodu działalności Polaków i otwarcie skarżył się, że nie dotrzymują danego słowa, oraz na Hotel Lomnitz, grożąc energicznymi interwencjami przeciwko Polakom”. Z satysfakcją odnotowano, że w powiecie rybnickim Włosi „z mocą wystąpili przeciwko wszelakiemu bezprawiu i zarekwirowali już większość broni”. Żalono się tylko, że mimo dobrej woli siły, którymi dysponowali Włosi, były zbyt słabe; z niepokojem rejestrowano też głosy podnoszące się w rejonie Rybnika, aby Włochów zastąpić Francuzami⁸⁶.

Alfred von Baerensprung, landrat kluczborski, a od 1920 r. referent ds. Górnego Śląska w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, w memoriale do swego ministra Carla Severinga we wrześniu 1920 r. (przed planowaną dyskusją o Górnym Śląsku w pruskim Landtagu) stwierdził, że Francuzi beczynn timer przyglądali się działaniom powstańców, w niektórych sytuacjach nawet ich wsparli, a Sipo z powodu rozbrojenia wiosną tego roku nie była w stanie przeciwstawić się silnie uzbrojonym jednostkom powstańczym. Od generałów Le Ronda i Gratiera, pisał Baerensprung, można było usłyszeć tylko piękne słowa, z których nic nie wynikało⁸⁷. Kanoniczne stanowisko

85 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport Pełnomocnika Rzeszy, Opole, 16 IX 1920 r., k. 60–62.

86 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15, Raport organizacji nauczycielskiej, Wrocław, 31 VIII 1920 r., k. 186–189.

87 GStAPK, I. HA, Rep. 90a, Preußisches Staatsministerium, Nr. 3757, Alfred v. Baerensprung do Carla Severinga, Berlin, 16 IX 1920 r., k. 383.

niemieckie zaprezentowano w memoriale ministerstwa spraw zagranicznych o „powstaniu w górnośląskim obszarze plebiscytowym”, gdzie stwierdzono, że Komisja Międzysojusznicza co prawda stanęła na stanowisku, że zryw jest wymierzony przeciwko jej władzy, ale nie wykonała żadnych energicznych kroków, by go stłumić: „wojska francuskie nie oddały ani jednego strzału do uzbrojonych spiskowców”, wskutek czego Polacy „poczuł wiatr w żaglach i ich świetnie przygotowana organizacja mogła wkroczyć do akcji”. Informowano, że niektórzy kontrolerzy powiatowi okazywali powstańcom przychyłność, a w licznych miejscowościach Francuzi nie interweniowali przeciwko uzbrojonym oddziałom. Wskazano też, że w sytuacjach, gdy sprzymierzeni szybko wkraczali do akcji, jak w powiatach raciborskim, opolskim i oleskim, powstanie wnet wygasło⁸⁸. Główną tezę memoriału było to, że alianci nie wypełnili swojej powinności, właściwego celu misji – nie utrzymali porządku i spokoju, ale obojętnie przyglądali się ekscesom powstańców, a niekiedy nawet z nimi współdziałali, zaopatrywali ich w uzbrojenie itd.⁸⁹

Jako przykład stronniczego postępowania Francuzów także po zakończeniu zrywu Komisja Śląska przywołała wypadek z grudnia 1920 r., gdy w Bytomiu żołnierze francuscy przeszukali pod kątem broni restaurację „Gospoda Polska”. Nic nie znaleźli, a wychodząc, wznosili jakoby okrzyki „Niech żyje Polska”. W związku z zamachem zbrojnym osiem dni później lokal sprawdzili funkcjonariusze nowo powstałej Policji Górnego Śląska, którzy natrafili na spory magazyn uzbrojenia⁹⁰.

Niemiecki obraz relacji Francuzów i powstańców zrekapitulował w raporcie Hans Lukasczek: „Francuzi, których sympatia do Polaków jest tajemnicą poliszynela, wprowadzając w życie nakazy, by zaprowadzić porządek – szczególnie przy rekwizycji broni – nie postępowali wobec Polaków zbyt energicznie. Poza uprzywilejowaniem Polaków dowiedziono też solidarnej współpracy wojska francuskiego i polskich insurgentów. Jako przykład przywołać można wspólne francusko-polskie rozbrojenie placówki żandarmerii w Bojszowie (powiat gliwicki) 1 września. Podśluchano też rozmowę między [przedstawicielem] Komisji Międzysojuszniczej w Zabrze a polskim przywódcą Kobylińskim w nocy z 24 na 25 sierpnia: Kobyliński został ostrzeżony, aby nie atako-

88 *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet. August und September 1920*, red. Auswärtiges Amt, Berlin 1920, s. 20.

89 *Ibidem*, s. 21.

90 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za drugą połowę grudnia 1920 r., Wrocław, 5 I 1921 r., k. 343.

wać policji w Zabrzu, bo jej straże wzmocniono, a Policja Bezpieczeństwa czeka w gotowości”⁹¹.

O bezczynność Niemcy oskarżali aliantów także po zakończeniu zrywu: granica z Polską była, ich zdaniem, praktycznie niestrzeżona, a jego pacyfikacja w poszczególnych miejscowościach postępowała zbyt wolno. Jako przykład wskazywali Mysłowice, gdzie dopiero 4 października 1920 r. wkroczyły do akcji siły alianckie, usuwając rządzących tam działaczy polskich i powstańców i wprowadzając niebieską policję oraz silny garnizon wojska⁹². Prośby władz Krajowej Izby Finansowej z Opola o uzbrojenie funkcjonariuszy celnych pozostawały niespełnione jeszcze w końcu listopada⁹³. We wrześniu środowiska niemieckie bombardowały Komisję Międzysojuszniczą podaniami i apelami, aby położyć kres popowstańczemu chaosowi, panującemu, w ich opinii, szczególnie w mniejszych gminach, gdzie władzę samowładczo przejęły kręgi polskie, a Niemcy stali się zwierzyną łowną – tysiące z nich musiało porzucić stanowiska pracy i albo się ukrywać, albo w ogóle zbiec z obszaru plebiscytowego. Na początku października Hatzfeldt ocenił, że starania niemieckie, włącznie ze spotkaniem przedstawicieli niemieckich partii z gen. Le Rondem, nie przyniosły zbyt wielkich rezultatów (dodał jednak ostrożnie: jak dotąd)⁹⁴.

Sformowanie w miejsce Sipo nowej formacji policyjnej – Policji Górnego Śląska, potocznie nazywanej Apo, od niemieckiego terminu Abstimmungspolizei, Policja Plebiscytowa (bo tak zwała się tuż po powołaniu), było jednym z efektów II powstania śląskiego, aczkolwiek przygotowania do jej stworzenia trwały właściwie już od lutego. Sposób powołania Apo spotkał się z negatywnym przyjęciem księcia Hatzfeldta – nie tylko, co oczywiste, z powodu jej parytetowości i obecności polskich funkcjonariuszy czy ze względu na fakt, że zastąpiła Sipo, tak ważną dla niemieckich interesów w regionie. Hatzfeldt krytykował także francuski biurokratyzm i centralizację oraz uzależnienie Apo od

91 *Ibidem*, Raport Komisji Śląskiej za okres od 15 VIII do 15 IX 1920 r., Wrocław, 15 IX 1920 r., k. 211.

92 *Ibidem*, Raport pełnomocnika Rzeszy za miesiąc wrzesień, Opole, 9 X 1920 r., k. 253.

93 *Ibidem*, Krajowa Izba Finansowa do ministerstwa spraw wewnętrznych Prus, Wrocław, 21 XI 1920 r., k. 315.

94 *Ibidem*, Raport pełnomocnika Rzeszy za miesiąc wrzesień, Opole, 9 X 1920 r., k. 254. Por. też: 1920 październik 9, Opole – Sprawozdanie Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Prus z sytuacji we wrześniu 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 433–444.

decyzji kontrolerów powiatowych, co miało spowalniać jej pracę⁹⁵. Na początku nowego, 1921, roku przedstawiciel komisarza państwa ds. porządku publicznego na Górnym Śląsku stwierdził krótko i węzłowo: „Apo jest narzędziem w rękach Polaków i Francuzów”⁹⁶.

Włosi, Brytyjczycy, separatyzm, geopolityka

We wrześniu 1920 r. Hatzfeldt skonstatował, że „sprzeczności między Le Rondem a jego angielskimi i włoskimi kolegami coraz bardziej się zaostrzają”⁹⁷. Jednak i on, i inni prominentni przedstawiciele obozu niemieckiego z żalem stwierdzali, że w tej konfiguracji to Francuz gra pierwsze skrzypce. Z analizy omawianej dokumentacji wynika, że Niemcy o wiele cieplej oceniali Brytyjczyków i Włochów, oczywiście kierując się własnym interesem. Na przykład Hatzfeldt sposób, w jaki Anglicy kierowali departamentem wyżywienia Komisji Międzysojuszniczej, oceniał jako „na ogół rzeczowy, nastawiony na możliwie daleko idące polepszenie wyżywienia ludności górnośląskiej”. Takie angielskie podejście miał jednak nieustannie torpedować gen. Le Rond, który każdą sprawę, a więc także tę, „postrzegał na ogół z politycznego punktu widzenia”, starając się zwiększyć wpływy Polaków, a pomniejszyć możliwości władz niemieckich⁹⁸. Gdy we wrześniu rozeszła się pogłoska, że wszyscy brytyjscy kontrolerzy powiatowi w proteście przeciwko francuskiej polityce złożyli rezygnację, książę Hatzfeldt napisał: „jeśli faktycznie tak jest, to Górny Śląsk jest dla nas najprawdopodobniej stracony”⁹⁹.

Opisując okres powstania, Lukaszek pozytywnie ocenił Włochów: „odnoszą się obiektywnie do spraw górnośląskich”. Odnotował, że wystąpili oni zdecydowanie przeciwko powstańczym prowodyrom, osiągając sukcesy przy rekwizycji broni. Ponoć strona polska zaprote-

95 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport pełnomocnika Rzeszy za miesiąc wrzesień, Opole, 9 X 1920 r., k. 258–259.

96 *Ibidem*, Raport miesięczny przedstawiciela komisarza państwa ds. porządku publicznego na Górnym Śląsku, Wrocław, 4 I 1921 r., k. 346.

97 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 103, Hermann Hatzfeldt do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 4 IX 1920 r., k. 274.

98 1920 kwiecień 6, *Opole...*, s. 119.

99 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 404, Hermann Hatzfeldt do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 14 IX 1920 r., k. 20. Spór strony brytyjskiej i Le Ronda kulminował w konfrontacji przed Konferencją Ambasadorów w Paryżu w listopadzie 1920 r. i zakończył się polubownie.

stowała z tego powodu w Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, domagając się usunięcia włoskich załóg¹⁰⁰.

Włosi zresztą już wcześniej wystąpili przeciwko polskim manifestacjom, m.in. w maju 1920 r., przy okazji polskich obchodów trzeciomajowych. Zakazali wówczas ich organizacji m.in. w Raciborzu. W tym samym miesiącu, gdy doszło do strajków szkolnych, włoski kontroler powiatu rybnickiego płk Gustavo Pesenti w drodze obwieszczeń poddał strajki krytyce i wezwał do zachowania spokoju. Jako że w tym czasie gen. Le Rond odmówił wystąpienia przeciwko inicjatorom strajków w szkołach, dla Niemców stało się jasne, że Włosi stanowią zbyt małą część sił alianckich i bez poparcia Francuzów nie uda im się zrealizować swojej agendy. W raporcie pełnomocnika Rzeszy z 1 czerwca 1920 r. odnotowano: „Polacy są świadomi, że zważywszy na stanowisko gen. Le Ronda, kontroler powiatowy [Pesenti – S.R.] nie ma oparcia w Komisji Międzysojuszniczej i żadne surowe działania nie zostaną podjęte celem stłumienia strajków”¹⁰¹.

Theodor Marcus, wysłannik Komisji Śląskiej, udający dziennikarza szwajcarskiego „St. Galler Tagblatt”, aby inwigilować aliantów i obóz polski (rozmawiał m.in. z Korfantym), dyskutował z kontrolerem powiatu pszczyńskiego mjr. Giuseppe Caricati o analogiach między Gryzonią, regionem Szwajcarii, który Caricati jako mediolańczyk dobrze znał, a Górnym Śląskiem. W Gryzonii mieszały się narodowości i języki: niemiecki, włoski i romansz (retoromański). Caricati miał stwierdzić: „Gryzonia i Pszczyna nie leżą na tej samej planecie”. Stwierdził: „podczas gdy w Gryzonii dzięki stuletniej tradycji trzy nacje potrafiły znaleźć drogę do jedności, to intensywna walka między niemieczyzną a polskością coraz bardziej pogłębia rozbięcie Górnego Śląska”¹⁰². Marcus zapytał go wówczas, czy aby „Górnoślązacy nie są osobnym narodem”. Na podstawie obserwacji ludności powiatu pszczyńskiego Caricati uznał, że nie, ale dodał, że tak uważają włoscy kontrolerzy powiatowi przebywający w Głubczycach¹⁰³. Na pytanie o to, jak zagwarantuje bezpieczeństwo głosowania, miał odpowiedzieć: „już ja zadbam o spokojny

100 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za okres od 15 VIII do 15 IX 1920 r., Wrocław, 15 IX 1920 r., k. 211.

101 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 27, Raport pełnomocnika Rzeszy, Opole, 1 VI 1920 r., k. 38.

102 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Poufny raport Theodora Marcusa, b.d., k. 301–302.

103 *Ibidem*, k. 302.

przebieg plebiscytu, nawet gdybym miał przy każdej urnie w powiecie pszczyńskim postawić karabin maszynowy”¹⁰⁴.

Jesienią, po wizycie Le Ronda w Paryżu, środowiska niemieckie żywiły nadzieję na Systemwechsel, zmianę systemu rządów alianckich, rozumianą m.in. jako mocniejsze wciągnięcie w procesy decyzyjne komisji i jej lokalnych agend Włochów i Brytyjczyków. W połowie listopada 1920 r. książę Hatzfeldt podejrzewał jednak, że z grubsza wszystko pozostanie po starym – dalej dominować będą Le Rond i Francuzi¹⁰⁵.

Latem 1920 r. nasilały się hasła autonomistyczne – domagano się, aby większą samodzielność Górnemu Śląskowi nadać w ramach już to państwa polskiego, już to niemieckiego. Zintensyfikowano też akcję separatystyczną, nastawioną na utworzenie samodzielnego państwa górnośląskiego. Na początku marca 1920 r. rozmowę z brytyjskim kontrolerem powiatowym Ottleyem przeprowadził landrat powiatu wiejskiego bytomskiego Erwin Trappenberg. Dotyczyła ona przyszłych losów obszaru plebiscytowego. Ottley wskazał, że ruch separatystyczny – na którego temat miał dobre informacje – spowoduje nieważność głosowania, bo tysiące osób nie wezmą udziału w plebiscycie albo nie poprą żadnej ze stron. Podejrzewał, że jeśli zostanie zrealizowana koncepcja samodzielnego państwa górnośląskiego, dojdzie do izolacji tego regionu, co będzie miało bardzo negatywny wpływ na sytuację ogólnoeuropejską – zniszczona wojną Europa potrzebuje silnego gospodarczo Górnego Śląska, a ten samodzielnie nie mógłby się rozwijać. Gdy Trappenberg – realistycznie lekceważący wpływy separatystów – zauważył, że Górny Śląsk jako część Polski albo podzielony między obydwa kraje również straci gospodarczą siłę, Ottley stwierdził, że „tylko mocna polska większość może usprawiedliwić zmianę aktualnej przynależności państwowej Górnego Śląska”¹⁰⁶.

Mimo to niedługo później Ottley pojawił się w raportach niemieckich jako jeden z tych Brytyjczyków, którzy życzliwie spoglądają na zbliżoną ideę górnośląskiego państwa związkowego¹⁰⁷, podobnie zresztą jak

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ 1920 listopad 15, Opole – *Sprawozdanie Urzędu Niemieckiego Pełnomocnika na Górnośląski Okręg Plebiscytowy dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Prus za październik 1920 r.* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 467.

¹⁰⁶ GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 103, Hans Adolf v. Moltke do ministerstwa spraw zagranicznych, Opole, 9 III 1920 r., k. 141.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Hermann Hatzfeld do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 4 IX 1920 r., k. 274.

brytyjski kontroler z Bytomia mjr Frederick Pepys Cockerell (notabene potomek sławnego XVII-wiecznego diarysty Samuela Pepysa). Theodor Marcus tak zrelacjonował swą rozmowę z Brytyjczykiem: „jest on [Pepys Cockerell – S.R.] przychylny idei wolnego państwa Górny Śląsk, uważa, że silna własna waluta górnośląska przyniesie uzdrowienie sytuacji w Europie, bo waluta taka, z powodu przewagi eksportu, stanowić może silną konkurencję dla funta”¹⁰⁸.

Jak wspomniano, temat samodzielnego państwa górnośląskiego był silnie eksponowany w lecie, gdy separatystyczny Bund der Oberschlesier / Związek Górnoślązaków zwrócił się z memoriałem o niepodległy Górny Śląsk do konferencji w Spa. Z początkiem września sensację wywołały wypowiedzi gen. Le Ronda dla dziennika „Le Petit Parisien”¹⁰⁹, w których podniósł on sprawę niepodległego Górnego Śląska. Gdy zapytał go o to książę Hatzfeldt, Le Rond stwierdził, że gazeta zupełnie zniekształciła jego wypowiedzi i jedyne, co było w tym artykule dobre, to jego zdjęcie (istotnie, imponujące)¹¹⁰. Ale w tym samym czasie Hatzfeldt raportował do Berlina: „Francuzi nie chcą rzecz jasna słyszeć o czymś takim [wolne górnośląskie państwo związkowe – S.R.], ponieważ za pomocą Górnego Śląska chcą finansowo wesprzeć Polskę; ale boję się, że Anglicy »odważą się« na takie rozwiązanie. Przedstawiciel władz włoskich uważa samodzielne i neutralne państewko, które nie będzie się w stanie wyżywić, za absolutnie wykluczone i na pewno będzie stanowczo przeciw temu występował”¹¹¹.

Niemcy uważali, że alianci toczą o region geopolityczną grę, w której nie chodzi o to, która strona sporu ma rację, czy miejscowa ludność jest polska czy niemiecka, czy chce do Polski czy do Niemiec. Pewien brytyjski oficer miał w lutym stwierdzić, że „dla Ententy [...] sprawa górnośląska nie jest polityczna, ale przede wszystkim gospodarcza. Polskę trzeba zagospodarować, bez sieci kolejowej się tego nie zrobi. Taka sieć kolejowa i zagospodarowanie przemysłowe są możliwe tylko z Górnego Śląska. I decydując o losie Górnego Śląska,

108 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Poufny raport Theodora Marcusa, b.d., k. 301.

109 *Le Général Le Rond dit à notre envoyé spécial comment est administrée la Haute-Silésie*, „Le Petit Parisien”, 5 IX 1920.

110 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 103, Hermann Hatzfeld do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 9 IX 1920 r., k. 252.

111 *Ibidem*, Hermann Hatzfeld do ministerstwa spraw wewnętrznych, Opole, 4 IX 1920 r., k. 274.

trzeba uwzględnić tę kalkulację¹¹². Właśnie słowo „kalkulacja” było kluczowe w niemieckiej ocenie postaw alianckich. Pewien funkcjonariusz policyjny raportował w marcu 1920 r. o wymianie zdań, którą odbył z przypadkowo poznanym Francuzem, jak się okazało – urzędnikiem Komisji Międzysojuszniczej. Ów – uważając rozmówcę za Rosjanina – miał wyrazić opinię, że Górny Śląsk to „zupełnie niemiecka ziemia, a nawet ci chłopci, co są polskojęzyczni, nie chcą do Polski. [...] Porównanie z zaborem rosyjskim czy Galicją jasno pokazuje, że nawet jeśli w kwestii rasowej przynależności [mieszkańców Górnego Śląska – S.R.] mogą istnieć wątpliwości, to kulturalna przynależność Górnego Śląska do Niemiec jest niepodważalna”. Francuz miał utrzymywać, że przejście regionu w polskie ręce będzie oznaczać nieszczęście dla całej Europy, a podobnego zdania jest znaczna część urzędników komisji¹¹³.

30 listopada 1920 r., podczas spotkania w siedzibie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu niemiecki komisarz plebiscytowy Kurt Urbanek powiedział do gen. Henriego Le Ronda, gen. Alberto de Marinisa i płk. Harolda Percivala: „stoimy w naturalnej opozycji wobec Komisji Międzysojuszniczej. Ale chcemy być opozycją uczciwą, która wskazując błędy i kontestując, naszym zdaniem, bezcelowe decyzje, stara się pomóc w poprawieniu sytuacji”¹¹⁴. Niemcy uważali więc aliantów za konkurenta, co nie powinno dziwić – komisja sprawowała wszak pokojową co prawda, ale jednak okupację części terytorium niemieckiego. W oczach Niemców sprzymierzeni nie stanowili jednolitego bloku: inaczej postrzegano Włochów i Brytyjczyków, a inaczej Francuzów, w których widziano – nawet jeśli niekiedy starali się zachować neutralność – odwiecznego wroga, w dodatku przyjaznego drugiemu wrogowi, Polakom.

Co ciekawe, według centralnej instancji propagandy niemieckiej w regionie, wrocławskiej Komisji Śląskiej, kierowanej przez Hansa Lu-

112 GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 404, Naczelne Dowództwo VI Korpusu Armijnego do Martina Kleya z ministerstwa spraw wewnętrznych Prus, Wrocław, 25 II 1920 r., k. 7.

113 *Ibidem*, Centralna Placówka Policyjna Wschód do ministerstwa spraw wewnętrznych, Frankfurt n. Odrą, 12 III 1920 r., k. 11.

114 GStAPK, I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 17, Sprawozdanie Kurta Urbanka z rozmów w Komisji Międzysojuszniczej we wtorek 30 XI 1920 r., Katowice, 1 XII 1920 r., k. 162.

kaschka, „zagraniczna okupacja Górnego Śląska sprawiła, że proniemiecka część ludności utwierdziła się w swej niemieckości”¹¹⁵. Tezę o „okupacji jako korzystnym czynniku dla niemieckiej propagandy” Lukaschek prezentował też w kolejnych miesiącach 1920 r., wskazując np. na niezadowolenie ludności z powodu wykupywania towarów przez wojska, z rosnących wskutek tego cen, z braków zaopatrzeniowych. Niemców oburzała bliska kooperacja Francuzów z Polakami¹¹⁶. Niezależnie od psychicznego efektu zwarcia szeregów społeczności niemieckiej Niemcy zdawali sobie sprawę, że aliancka okupacja obszaru plebiscytowego to przede wszystkim ogromny cios dla ich racji stanu. W omówionej tu pokrótce dokumentacji władz niemieckich tematyka działań Komisji Międzysojuszniczej zajmuje niemal tyle samo miejsca, co analiza poczynąń obozu polskiego, a zatem alianci obok Polaków stanowili w tym czasie główny problem dla środowisk niemieckich.

Bibliografia

Archiwalia

Geheimes Staatsarchiv – Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem:

– I. HA, Rep. 77: Ministerium des Innern, Tit. 856: Nr. 101; Nr. 103; Nr. 380; Nr. 404; Nr. 755

– I. HA, Rep. 90a, Preußisches Staatsministerium, Nr. 3763; Nr. 3757

– I. HA, Rep. 171, Deutscher Bevollmächtigter für den Abstimmungsbezirk Oberschlesien, Nr. 15; Nr. 17; Nr. 27; Nr. 44a, Bd. 3

Publikacje

Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet. August und September 1920, red. Auswärtiges Amt, Berlin 1920.

Eichner K., *Britten, Franzosen und Italiener in Oberschlesien 1920–1922. Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission im Spiegel der Britischen Akten*, St. Katharinen 2002.

Le Général Le Rond dit à notre envoyé spécial comment est administrée la Haute-Silésie, „Le Petit Parisien”, 5 IX 1920.

O Górny Śląsk. Punkt widzenia francuskiego urzędnika, „Kurier Zagłębia”, 17 X 1920.

Porte R., *Haute-Silésie 1920–1922. Laboratoire des „leçons oubliées” de l’armée française et perceptions nationales*, Paris 2009.

¹¹⁵ GStAPK, I. HA, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 856, Nr. 380, Raport Komisji Śląskiej za luty 1920 r., Wrocław, 10 III 1920 r., k. 39, 43.

¹¹⁶ *Ibidem*, Raport Komisji Śląskiej za marzec 1920 r., Wrocław, 9 IV 1920 r., k. 75.

Przewłocki J., *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław et al. 1970.

Rosenbaum S., „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku. 1920–1922, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Źródła do dziejów powstań śląskich, red. K. Popiołek, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Zbigniew Gołasz

**Wojska okupacyjne
w Gliwicach 1920–1922.
Wybrane aspekty**

Tytułowe zagadnienie było dotychczas poruszane w literaturze marginalnie. Władysław Zieliński napisał: „Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych, kierowane przez francuskiego generała Jules’a Gratiera, obrało za swoją siedzibę Gliwice”, ale nie podał przyczyny tego wyboru¹. Najwięcej informacji na interesujący nas temat dostarczył Marek Maciejewski w tekście *Gliwice w okresie władzy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku*². Autor skupił się jednak na sytuacji w mieście okupowanym przez aliantów, a nie na pobycie wojsk sprzymierzonych. Na podstawie znanych wówczas źródeł dowodził, że w Gliwicach stacjonowały wyłącznie formacje francuskie. Dzięki najnowszym badaniom wiemy, że było inaczej i przez gliwickie koszary przewinęły się oddziały włoskie, a w pewnym momencie w mieście znajdowali się również Brytyjczycy. W innych publikacjach temat pojawia się incydentalnie, choć można wyłuskać szczątkowe informacje dotyczące różnych aspektów pobytu aliantów w Gliwicach³.

Poniższy artykuł nie aspiruje do miana kompleksowego opracowania. Autor uznał, że skoro przybycie wojsk okupacyjnych było w tym czasie, oprócz II powstania śląskiego, najważniejszym wydarzeniem w regionie, a Gliwice stanowiły główną siedzibę francuskiego kontyngentu, należy pobytowi Francuzów oraz innych oddziałów alianckich poświęcić choć krótki szkic. Głównymi źródłami informacji, oprócz wspomnianych wcześniej i wymienionych dalej opracowań, były archi-

1 Por. W. Zieliński, *Działalność społeczno-polityczna i kulturalna przed I wojną światową* [w:] *Gliwice. Zarys rozwoju miasta i okolicy*, red. A. Szefer, Warszawa–Kraków 1976, s. 185.

2 Zob. „*Studia Śląskie*” 1980, t. 38, s. 121–167.

3 Zob. B. Tracz, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018; S. Rosenbaum, *Germania. Niemiecka polityczność na Górnym Śląsku 1871–1945*, Gliwice 2012; *Gliwice. Zarys rozwoju...; W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

walia, w tym Akta miasta Gliwic⁴ oraz zespół dokumentów wytworzonych przez Naczelne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych⁵, które wymagają jednak dalszej, bardziej szczegółowej analizy, a także prasa z epoki i wspomnienia. Nie jest tematem rozważań misja wojsk międzysojuszniczych. Zainteresowanych odsyłam do opracowań dotyczących tego zagadnienia⁶.

Artykuł wykracza poza ramy czasowe tomu, obejmując dwa lata – od momentu pojawienia się wojsk sojuszniczych w Gliwicach aż do zakończenia ich misji. Wydaje się bowiem, że jedynie całościowe ujęcie problematyki pozwoli sporządzić bilans pobytu tych oddziałów w mieście. Zamiarem autora było przybliżenie okoliczności przybycia aliantów do Gliwic i przedstawienie powodów, dla których ówczesne Gleiwitz wybrano na główną kwaterę wojsk i dowództwa francuskiego korpusu. Autor starał się też ustalić, jak kształtowały się relacje wojsk okupacyjnych z niemiecką i polską społecznością miasta i wreszcie, o ile to możliwe, jak ich obecność wpłynęła na oblicze Gliwic, w tym na kwestie gospodarcze, a na końcu opisał dramatyczne okoliczności zakończenia misji latem 1922 r.

W oczekiwaniu na aliantów

Przyjrzyjmy się, jak przybycie wojsk alianckich postrzegali mieszkańcy regionu, którzy od stycznia 1919 r. z niepokojem śledzili obrady odbywającej się w Paryżu konferencji pokojowej. Wysunięta w maju propozycja, by sporny obszar oddać Polsce, wywołała wśród miejscowej społeczności niemieckiej wielką trwogę: „Pojawiły się nagle pogłoski, że także cały Górny Śląsk ma zostać przyłączony do Polski. Prasa codzienna przedstawiała nawet szkice nowych granic. Fala strasznego wzburzenia przeszła przez cały kraj. Przez natychmiastowe, olbrzymie demonstracje po niemieckiej stronie osiągnięto to, że alianci zezwolili na plebiscyt także na Górnym Śląsku, jednakże Górny Śląsk powinien być na czas przed, w trakcie i po głosowaniu obsadzony oddziałami sprzymierzonych, aby zagwarantować swobodne i wolne od nacisków

4 Zespół w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach oddział w Gliwicach (APKat OG).

5 Zespół w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu (APO).

6 *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone...*; R. Kiper, *Górny Śląsk w czasie powstań i plebiscytu* [w:] *Francja i Francuzi na Śląsku / La France et les Français en Silésie*, Opole 2010, s. 127–189.

głosowanie”⁷. To oczywiście subiektywny obraz wydarzeń, sporządzony przez mającego proniemieckie sympatie (co wynika z tekstu) kronikarza parafii w podgliwickiej Ostropie⁸. Jedną z takich manifestacji, która zgromadziła tłumy, odbyła się w Gliwicach na pl. Krakowskim (ówczesny Krakauerplatz)⁹. Diametralnie inne nastroje panowały oczywiście wśród miejscowych Polaków, których informacja o propozycji, by wspomniany obszar przekazać Polsce, bardzo radowała, a wycofanie się z tego projektu przez aliantów mocno ich rozczarowało. „Ten obrót sprawy zbił nas z tropu, a Niemców podniósł na duchu”, napisał we wspomnieniach Józef Bobrowski¹⁰. Przybycie oddziałów międzysojuszniczych Polacy odbierali zupełnie inaczej niż Niemcy, łudząc się, że ze względu na wojenne doświadczenia będą one raczej sprzyjać Polakom niż dotychczasowym wrogom.

Zawarte w traktacie wersalskim z 28 czerwca 1919 r. postanowienia dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku, a w konsekwencji przysłanie na wytyczony przez art. 88 górnośląski obszar plebiscytowy okupacyjnego kontyngentu wojskowego można było zrealizować dopiero w styczniu 1920 r., kiedy traktat został ratyfikowany, a jego zapisy weszły w życie. Od tego momentu Gliwice i cały region żyły wieściami płynącymi z Paryża, a więc w zawieszeniu – bo nic nie było wówczas pewne oprócz tego, że alianci przybędą, a Reichswehra się wycofa. Kiedy to się stanie i jaki będzie skład wojsk okupacyjnych, nikt nie potrafił powiedzieć. Był to też przedmiot prasowych spekulacji. Jeszcze 6 stycznia gazety donosiły, że kwestia ta pozostaje tajemnicą. Do końca łudzono się, że udział w misji wezmą Amerykanie. Ba, jeszcze w przeddzień wkroczenia aliantów nadchodziły wieści, że wśród oddziałów, które dotarły do przygranicznego Sosnowca, są jednostki armii Stanów Zjednoczonych. Szacowano, że region obsadzi blisko 21 tys. żołnierzy i nastąpi to jeszcze pod koniec stycznia 1920 r.¹¹ Termin okazał się nierealny, skoro jeszcze 1 lutego wszystko pozostawało w sferze domysłów. Prasa donosiła, że 30 stycznia w Opolu pojawili się przedstawiciele Komisji Międzysojuszniczej, powitani przez władze miejskie.

7 *Kronika parafii Ostropa / Chronik des Pfarrei Ostroppa*, oprac. K. Groetschel, Gliwice–Ostropa 1997, s. 27.

8 Kronikarzem tym był miejscowy nauczyciel Otto Blasel.

9 Fotografia dokumentująca te wydarzenia znajduje się w zbiorach Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen.

10 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień z mojego życia*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1975, nr 8, s. 141–143.

11 *Ostatnie wiadomości. 21 000 żołnierzy dla obsadzenia Górnego Śląska*, „Gazeta Robotnicza” („GR”), 6 I 1920, s. 4.

Nikt jednak nie potrafił powiedzieć, jak liczna ma być załoga Opola, a skład sił okupacyjnych pozostawał przedmiotem spekulacji. Pojawiły się plotki, które wkrótce się potwierdziły, że powiat raciborski obsadzą oddziały włoskie¹².

„Do widzienia w szczęśliwszej przyszłości”¹³ czy „Finis Germaniae”¹⁴? Reichswehra wychodzi

Preludium przybycia oddziałów koalicyjnych była ewakuacja jednostek niemieckich, która w Gliwicach nastąpiła 3 lutego¹⁵. O tym doniosłym wydarzeniu, nie bez uszczypliwości, informowała prasa polska. Niemiec-kie apele, by wywieszać trójkolorowe flagi Rzeszy Niemieckiej, proponowano traktować jako manifestację radości z powodu opuszczenia regionu przez wojska niemieckie¹⁶. Istotnie, ta niecodzienna sytuacja dla miejscowych Polaków była powodem do euforii, której z jednej strony prasa polska starała się dać upust, z drugiej zaś ją wyhamować, a raczej ograniczyć jej publiczne manifestowanie (zwłaszcza w trakcie wymarszu), obawiając się – słusznie, jak pokazały dalsze wydarzenia – niemieckich reakcji mogących doprowadzić do tragedii: „Wojska tutejsze opuszczą nas 3 lutego. Oczywiście cieszymy się z wiekowego najazdu niemieckiego być uwolnieni. Oby już nigdy nie powróciły¹⁷”. Niemniej należy pamiętać, że Polacy w tym czasie stanowili w mieście mniejszość¹⁸.

Przyjrzyjmy się zatem, jak usiłowano studzić emocje i z jakim efektem. Socjalistyczna „Gazeta Robotnicza” pouczyła polskich mieszkańców regionu, by nie rozbudzali niepotrzebnej nienawiści, nie godzili w uczucia narodowe niemieckich żołnierzy, nie prowokowali ich ani niemieckich obywateli, zachowali się godnie podczas wymarszu. Zalecała

12 *Przyjazd pierwszych członków Komisji ententy do Opola* „Kurier Śląski” („KŚ”), 1 II 1920.

13 Z odezwy odchodzących wojsk niemieckich do Górnoślązaków, reprodukowanej [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone...*, s. 144–145.

14 Z tytułu artykułu w „Sztandarze Polskim” („SzP”), 5 II 1920, s. 2.

15 „Gliwice”, „GR”, 1 II 1920, s. 3.

16 *Wiadomości miejscowe i różne*. Gliwice, „SzP”, 31 I 1920, s. 2.

17 *Kronika*. Gliwice, „GR”, 1 II 1920, s. 3.

18 Według spisu powszechnego z 1910 r. 19 070 osób posługiwało się językiem polskim, 8109 polskim i niemieckim, a 52 124 niemieckim (zob. W. Ł[esiuk], *Gliwice* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 138). Z kolei zgodnie z wykazem z 1919 r. 49 543 mieszkańców używało języka niemieckiego, a 9843 polskiego. Ci ostatni stanowili zatem zaledwie 14,7 proc. populacji (por. B. Tracz, *Gliwice...*, s. 172).

nie stawać przed domami i przede wszystkim zakazać tego dzieciom i młodzieży, „która [jest] skłonna do naigrawań, do wyszydzań itp.” Zaznaczono: „każde słówko wypowiedziane za wiele może mieć zły skutek i nieprzyjemności w następstwie. Żołnierz, i choćby najgorszy, ma zawsze swoje poczucie godności i to mu trzeba zostawić. Nie okazywać, przynajmniej zewnątrz, żadnych uczuć, a spokój i pewność. Mijać więc wszelkie drażliwe rozmowy i pohamować, i poskramiać zbytne uwagi nierozważone. Pozostawić niemieckim obywatelom to prawo pożegnania się z ich wojskiem. [...] Lud polski powinien okazać w tych dniach dyscyplinę pokoju i porządku i starać się dzieciom i młodzieży dać należyte wskazówki zachowania się”¹⁹. Autor wiedział, co pisze. Niestosowne zachowanie niemieckich dzieci i młodzieży w krótkim czasie doprowadziło do wielu tragicznych wydarzeń. Widać Niemcy nie mieli redaktorów z takim doświadczeniem. Należy żałować, że niektórzy dorośli nie posłuchali rad albo działali w złej wierze, podejmując prowokacyjne działania (*casus* Feliksa Orlickiego), które skutkowały konfrontacją. Ich zachowanie mogło być przyczyną tragedii, której ofiarami mogły paść dzieci. W tym kontekście jest zaskakujące, że na łamach „Gazety Robotniczej” żegnano niemieckie oddziały, wypominając im wszelkie wyrządzone krzywdy, złorzeczając, nie stroniąc od inwektyw i życząc, aby nigdy nie wrócili: „idźcie na złamanie karku, wy upiory, wy gady w ludzkiej postaci”²⁰. Obóz polski w Gliwicach łudził się, że to koniec niemieckich rządów. Relacjonując wycofywanie oddziałów niemieckich w tekście pod tytułem *Finis Germaniae!*, „Sztandar Polski” podkreślił, że wśród obserwującego niecodzienne wydarzenie tłumu nie dało się zauważyć żalu: „Zdaje się, że nawet Niemcom koniec Germanii na Górnym Śląsku sprawił uczucie ulgi”. Dodał, że na tę okoliczność miasto nie zostało nawet szczególnie udekorowane – flagi niemieckie wisały gdzieś tam, a już chwilę po opuszczeniu Gliwic przez Reichswehrę na ulicach pojawiły się flagi polskie i koalicyjne²¹.

Alianci wkraczają

Szybkie tempo dyslokacji oddziałów świadczyło o sprawności wojskowej aliantów i wzbudziło podziw Niemców, dla których przybycie sił

19 Przy wymarszu wojsk niemieckich, „GR”, 23 I 1920, s. 1–2.

20 Z jakim uczuciem żegnamy odchodzących prusaków i z jakimi nadziejami przyjmujemy wkraczające na Górny Śląsk wojska sprzymierzone?, „GR”, 4 II 1920.

21 Gliwice (*Finis Germaniae*), „SzP”, 5 II 1920, s. 2.

okupacyjnych (zwłaszcza Francuzów – odwiecznego wroga, pokonanego wszak dwukrotnie w wieku XIX) niewątpliwie było upokorzeniem, z którym nie mogli się pogodzić. Nadal pamiętano o tryumfie z 1870 r. (uczestnicy tych wydarzeń wciąż żyli) i o pobycie wojsk napoleońskich. Nie zapomniano, że to tu właśnie, na Śląsku, zrodził się opór i rozpoczęła się walka o wyzwolenie Prus spod napoleońskiej dominacji, a w gliwickiej hucie wybito pierwsze medale Krzyża Żelaznego.

Z kolei Polacy zakładali, że dla nich okupacja będzie miała charakter przyjazny i mimo przejściowych niedogodności i ograniczeń przyniesie wolność, którą utożsamiali ze zjednoczeniem z Rzeczpospolitą. W związku z przybyciem jednostek alianckich rozpoczęli starania o to, aby miejscowa społeczność polska powitała je ciepło, zakładając, że one również będą nastawione serdecznie – bo jakżeby inaczej? Postulowali też jednak, aby sympatię okazywać w miarę powściągliwie i by powitanie odbyło się godnie²².

Tymczasem rzeczywistość jak zwykle wyglądała inaczej, niż sobie życzono. Podobnie jak w Bytomiu oraz Rybniku wkroczenie wojsk alianckich do Gliwic odbyło się w atmosferze przemocy, doszło do licznych incydentów, których ofiarą padli zarówno żołnierze koalicji, jak i działacze polscy²³.

Zieliński napisał: „Wojsko francuskie już w dniu przybycia do miasta spotkało się z wrogą postawą ludności niemieckiej. Od tej pory ataki na żołnierzy francuskich wielokrotnie się powtarzały”. Nie przedstawił jednak tła wydarzeń²⁴, a tylko stwierdził lakonicznie: „ludność polska odnosiła się do wojsk sojuszników z wielką serdecznością, widziano w nich zwiastunów wyzwolenia narodowego spod panowania Niemców. Na cześć Francuzów i przyjaźni polsko-francuskiej mieszkańcy polscy Gliwic zorganizowali 2 lutego 1920 r. uroczystości”. Nie podał szczegółów tych ceremonii i mimochodem pominął fakt, że to właśnie one stały się przyczyną zamieszek²⁵. Prześledźmy przebieg tych dramatycznych wypadków. Dziennik „Der Oberschlesische Wanderer”, pogardliwie zwany przez Polaków „Obskurnym Wandrusem”, słusznie zauważył, że spora część odpowiedzialności spada na stronę polską²⁶. Otóż nie słuchając apelów własnej prasy (być może dlatego, że wyszły

22 *Ibidem*.

23 *Awantury przy zajęciu Rybnika*, „KS”, 6 II 1920, s. 1; *Obsadzenie Górnego Śląska. Najście na hotel Reichshof*, „KS”, 3 II 1920, s. 1.

24 W. Zieliński, *Działalność społeczno-polityczna...*, s. 185.

25 *Ibidem*, s. 187.

26 *Gleitwitzer Vorfälle. Ihre Klärung in der Stadtverordneten Versammlung*, „Oberschlesische Wanderer”, („OW”), 6 II 1920, s. 1; *Gliwice*, „KS”, 7 II 1920, s. 3.

one ze środowiska socjalistów), przywódcy polscy postanowili zamianifestować swoją radość z przybycia wojsk koalicyjnych. W kontekście przytoczonych stosunków narodowościowych w mieście można przyjąć, że działania te nosiły znamiona prowokacji. Na czym ona polegała?

Otóż lider Polaków gliwickich, Feliks Orlicki, osobiście udał się na dworzec, gdzie chlebem i solą powitał gen. Jules'a Gratiera i towarzyszący mu orszak. Ten sprytny wybieg miał zapewne, a z pewnością mógł, zainicjować kordialne stosunki polsko-francuskie. Niewątpliwie na tle nieprzychylnej masy Niemców Polacy wypadli korzystnie. Jak zauważył autor wpisu do kroniki parafialnej Ostropy, zbudowano fałszywy obraz Gliwic jako miasta o charakterze polskim²⁷. Iluzję tę miały uwiarygodnić rozwieszone hasła „Niech żyje Koalicja!” oraz dziewczynki w strojach ludowych machające chorągiewkami koalicyjnymi, które sprzedawano w polskich księgarniach. Było to wręcz naganne narażanie dzieci na niebezpieczeństwo. Oczywiście te przejawy sympatii z pewnością odnotowali żołnierze i dowódcy francuscy, wkraczający wśród milczącego złowrogo niemieckiego tłumu. Zauważyli to również Niemcy, dla których był to jawny akt zdrady – a wrogowie ojczyzny, zwłaszcza wewnątrzni, zasługiwali na najgorszą karę. W tym kontekście można przyjąć, że Orlicki miał tego dnia dużo szczęścia... Tłum, który do tego momentu, według relacji francuskich, zachowywał się spokojnie, wpadł w szal. *Furor Teutonicus*²⁸ zwrócił się przeciw Orlickiemu, innym Polakom oraz Francuzom, których mocno poturbowano. Zaatakowano ich kamieniami, butelkami i kijami. Sam gen. Gratiere został napadnięty i raniony w twarz w momencie, gdy opuszczał swą kwaterę w hotelu „Schlesischer Hof” przy Wilhelmstraße (obecnie ul. Zwycięstwa). Rany odnieśli również towarzyszący mu oficerowie²⁹. Autor kroniki parafii w Ostropie odnotował: „W Gliwicach oddziały francuskie były przyjmowane bez szczególnej sympatii. Naczelnemu dowódcy na rynku rzucono butelką w twarz”³⁰.

Według „Kuriera Śląskiego” w wyniku zajęć oprócz Gratiera zostało poszkodowanych jeszcze dwóch oficerów³¹. Większość uczestników zamieszek stanowiła młodzież gimnazjalna. Z pewnością żołnierze francuscy nie zapomnieli tak gościnnego powitania. Odtąd patrzyli na Niemców z jeszcze większą nieufnością. Początek ich obecności

27 *Kronika parafii Ostropa...*, s. 27.

28 Zwrot łaciński używany na określenie agresywnych działań ludów germańskich. W tłumaczeniu: teutońska furia.

29 S. Rosenbaum, *Germania...*, s. 145.

30 *Kronika parafii Ostropa...*, s. 27.

31 *Gliwice*, „KŚ”, 7 II 1920, s. 3.

był więc niezbyt fortunny i dla nich samych, i dla miejscowej ludności. W odpowiedzi na wydarzenia w mieście wprowadzono stan oblężenia, zakaz zebrań, manifestowania symboli narodowych i śpiewania patriotycznych pieśni. Te środki doraźne z czasem stały się w Gliwicach codziennością, podobnie jak akty terroru w stosunku do żołnierzy francuskich. Zamieszki trwały do nocy, a wielu żołnierzy i oficerów zostało mocno pobitych, także pałkami, obrzuconych kamieniami i butelkami³². Generał Gratier zażądał od burmistrza Georga Miethego, by przywrócił porządek³³. Ten potępił akty przemocy wobec wojsk koalicyjnych, wskazał, że żołnierze wypełniają nałożony na nich obowiązek, i zaapelował o rozsądek. Wydarzenia szeroko komentowała prasa. „Der Oberschlesische Wanderer”, choć skrytykował zachowanie młodzieży, część odpowiedzialności przerzucił na prowokacyjnie zachowującego się Orlickiego³⁴. Z tymi zarzutami polemizowała polska prasa³⁵. W wyniku śledztwa zatrzymano i postawiono przed francuskim sądem wojennym m.in. nauczyciela Brodkorba i wachmistrza policji Ordon³⁶. Tego ostatniego oskarżono o podburzanie tłumu, czego mu nie udowodniono. Ostatecznie wymierzono mu karę miesiąca aresztu za udział w manifestacji. Przy okazji procesu kwestionowano jurysdykcję francuskich sądów wojennych, gdyż nie przewidywały jej zapisy traktatowe³⁷. Za słowną napaść na żołnierzy Brodkorba skazano na 200 franków grzywny i miesiąc aresztu. Z tego samego powodu grzywnę w wysokości 50 franków nałożono na niejakiego Brodatza³⁸.

Garnizon

Gliwice stały się główną kwaterą kontyngentu francuskiego na Górnym Śląsku. Można spekulować, co o tym zdecydowało – najprawdopodobniej centralne położenie miasta na obszarze objętym plebiscytem, a także bardzo dobre skomunikowanie. Przez Gliwice biegły kolej śląska, łącząca okręg przemysłowy ze stolicą rejencji Opolem

32 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku 1920–1922* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone...*, s. 150.

33 *Ibidem*.

34 *Ibidem*.

35 Gliwice, „KŚ”, 7 II 1920, s. 3.

36 Gliwice, „KŚ”, 18 II 1920, s. 4.

37 Gliwice, „KŚ”, 19 II 1920, s. 3.

38 Gliwice, „KŚ”, 20 II 1920, s. 3.

i dalej Wrocławiem, Kanał Gliwicki, a także szlaki drogowe na osiach wschód–zachód oraz północ–południe (m.in. w kierunku Tarnowskich Gór, Olesna, Toszka, Mikołowa i Pszczyny). Gliwice miały lotnisko wojskowe, a przede wszystkim, jako miasto garnizonowe, rozbudowaną infrastrukturę koszarową. Stacjonowały tu jednostki VI Korpusu Armijnego: 1 Górnśląski Pułk Piechoty Keitha nr 22 (od 1890 r.³⁹), Pułk Ułanów von Katzlera (śląski) nr 2 (z przerwami od 1810 r.)⁴⁰, 2 Górnśląski Pułk Artylerii Polowej nr 57 (od 1914 r.⁴¹).

W Gliwicach od lutego 1920 r. znajdowały się jednostki pomocnicze francuskiej 46 Dywizji Piechoty, w tym:

- szwadron rekonesansu 46 Dywizji Piechoty,
- 10 kompania marszowo-inżynieryjna,
- pluton rowerowy,
- AMAC – jednostka czołgów i wozów bojowych,
- sekcja transportu,
- ambulans,
- 27 BCA – Batalion Szaserów (Strzelców) Alpejskich 92 Brygady (z wyłączeniem 1 i 2 kompanii),
- 218 RAC – Pułk Artylerii Polowej: sztab główny – 25 bateria i 21 sekcja moździerzy,
- 1 szwadron 12 Pułku Huzarów⁴².

We wrześniu 1921 r. w Gliwicach stacjonowały również:

- 23 Batalion Strzelców Alpejskich (91 Brygady),
- 27 Batalion Strzelców Alpejskich (92 Brygady),
- 304 kompania wozów bojowych,
- sztab 12 Pułku Huzarów,
- AMAC (grupa improwizowana czołgów i wozów bojowych),
- sztab i 1 oraz 3 kompania 218 RAC (Pułku Artylerii Polowej),
- 4 Batalion 135 Pułku Piechoty (włoski),
- służby pomocnicze⁴³.

Oprócz oddziałów francuskich w mieście rozlokowano wspierające je wspomniane w wykazie oddziały włoskie, które dotarły na Górny Śląsk 14 lutego 1920 r.⁴⁴ Dzięki dokumentacji fotograficznej

39 „Z Bogiem za króla i ojczyznę”. *Kultura militarna prowincji śląskiej od wojen zjednoczeniowych do Wielkiej Wojny (1864–1914)*. Katalog wystawy, oprac. N. Koziół, S. Rosenbaum, Gliwice 2017, s. 30.

40 *Ibidem*, s. 74.

41 *Ibidem*, s. 87.

42 S. Rosenbaum, *Germania...*, s. 160–162.

43 *Ibidem*, s. 145–160.

44 *Ibidem*, s. 162.

oraz notek prasowych wiemy, że w mieście czasowo przebywały również formacje brytyjskie, przy czym zwarty kontyngent pojawił się tu dopiero 6–8 marca 1921 r., a więc rok później. Zatem Brytyjczycy służący wcześniej w Gliwicach musieli należeć do oddziałów pomocniczych, np. przy kontrolerze powiatowym⁴⁵. Z kolei po likwidacji III powstania śląskiego pod koniec czerwca 1921 r. do Gliwic przybyły brytyjskie czołgi⁴⁶, a 17 czerwca 1922 r., tuż przed ewakuacją, ponownie jednostki brytyjskiej piechoty, które miały wzmocnić garnizon – a raczej osłaniać odwrót wojsk francuskich⁴⁷. W tym czasie w Gliwicach stacjonowało 2,6 tys. żołnierzy, a więc 25 proc. kontyngentu. Stanowili oni blisko 3 proc. ludności miasta. To stosunkowo dużo. Można więc powiedzieć, że błękit – kolor mundurów francuskich – stał się istotnym elementem miejscowego kolorytu, widocznym na ulicach.

Oprócz tego w Gliwicach znajdowała się centrala alianckich służb wywiadowczych – Service des renseignements, na czele której stał płk Thomas, równocześnie gliwicki kontroler powiatowy. Podlegały one departamentowi spraw wewnętrznych Międzysojuszniczej Komisji, któremu przewodniczył Maurice Anjubault. Obszar plebiscytowy podzielono na dwie strefy złożone z czterech sektorów. Gliwice były siedzibą dowództwa wywiadu strefy „B”. Służby te korzystały chętnie z pomocy Polaków. Już 22 marca 1920 r. dzięki informatorom (jednym z głównych był nie kto inny, jak sam Feliks Orlicki) zdekonspirowano siatkę zakamuflowanych niemieckich oficerów i skład broni w Szywałdzie (obecnie Bojków)⁴⁸.

W mieście urządował też sąd wojskowy dla żołnierzy francuskich. Jednym z pierwszych skazanych był strzelec alpejski Pesenti, którego za zastrzelenie robotnika kolejowego Packa w Opolu skazano na 10 lat deportacji i prac przymusowych oraz utratę praw honorowych⁴⁹. Wydarzenie to stało się powodem zamieszek, które wybuchły w Opolu 13 kwietnia⁵⁰.

Jednostki francuskie zakwaterowano głównie w obiektach koszarowych po ewakuowanej armii niemieckiej, którym nadano nowe, francuskie nazwy:

45 P. Lesniewski, *Armia brytyjska a plebiscyt na Górnym Śląsku* [w:] *Pamięć o powstaniach śląskich. Czy i komu potrzebna?*, red. Z. Kapała, Bytom 2001, s. 110.

46 B. Tracz, *Gliwice...*, s. 174.

47 *Wojska angielskie dla Gliwic*, „KŚ”, 17 VI 1922.

48 S. Rosenbaum, *„Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”, s. 153.*

49 *Zasądzenie Francuza*, „KŚ”, 7 V 1920, s. 1.

50 *Krwawe zajścia w Opolu*, „KŚ”, 15 IV 1920, s. 1.

- Quartier Foch – koszary ułanów przy Ratiborstraße (obecnie ul. Ignacego Daszyńskiego)⁵¹,
- Quartier Gallieni – koszary piechoty przy Friedrichstraße-Keithstraße (obecnie ul. Tadeusza Kościuszki i Zawiszy Czarnego)
- Quartier Galbert – koszary ułanów przy Teuchertstraße (obecnie ul. Zygmunta Starego).

Komenda urzędowała w ratuszu na rynku⁵².

Koszary artyleryjskie na Zatorzu zostały przeznaczone dla oddziałów włoskich. Wykorzystywano też inne obiekty, które adaptowano na potrzeby wojskowe, m.in. budynki szkolne. Te improwizowane kwatery tworzone *ad hoc*, w miarę potrzeb, kiedy zwiększano liczebność sił wojskowych. Wiemy z pewnością, że umieszczono je w szkole podstawowej nr 18 przy Löschstrasse (obecnie ul. Stefana Okrzei), gdzie stacjonowały czasowo oddziały włoskie⁵³. Podobne funkcje pełniła szkoła żydowska przy Niederwallstrasse (ul. Dolnych Wałów). Powstały też liczne posterunki, mające chronić instytucje i punkty strategiczne oraz dbać o bezpieczeństwo w poszczególnych dzielnicach. Ulokowano je m.in. w budynku poczty, oddziale pocztowym i składzie paliwa przy pl. Krakowskim, na dworcu kolejowym, w sali gimnastycznej szkoły nr 10 przy Hegenscheidtstraße (obecnie ul. Jana Śliwki) i we dworze von Welczków w Szobiszowicach. Dowódca francuskiego kontyngentu kwaterował w kamienicy przy ul. Oberwallstraße (obecnie Górnych Wałów) 27⁵⁴. W okresie III powstania posterunki francuskie ustawiono przy wszystkich drogach wylotowych cernowanego⁵⁵ przez powstańców miasta⁵⁶.

Obiekty te niejednokrotnie wymagały remontu, a zatem i nakładów finansowych⁵⁷. Po przykrych doświadczeniach z okresu, gdy alianci przejmowali obszar plebiscytowy, z obawy o ich bezpieczeństwo budynki te dodatkowo wzmocniono. Józef Gawrych, szef wywiadu

51 W ostatnim czasie wyjątkowej urody kompleks wyburzono niemal w całości pod budowę deweloperskiego osiedla. Zachowany i wyremontowany jeden z ocalałych budynków koszarowych jest swoistym memento, wręcz aktem oskarżenia wobec tego barbarzyńskiego działania i materialnym dowodem na to, jaki potencjał tkwił w tym zespole.

52 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 160–166.

53 <https://zsp8.edu.pl/szkola-podstawowa-nr-18/historia-szkola> (dostęp: 30 IX 2021 r.).

54 APO, NDWS, 245, *Plan de Gleiwitz*, k. 22.

55 Tak z języka francuskiego nazywano stosowane przez oddziały powstańcze blokady miast, których zajęcia zabraniała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa.

56 Z *Gliwickiego. Gliwice. (Wojska angielskie dla Gliwic)*, „KŚ”, 17 VI 1922, s. 3–4.

57 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 173.

Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, ironizował z powodu zabezpieczenia koszar kozłami i drutem kolczastym. W kontekście zdarzeń gliwickich z lutego 1920 r., a następnie ataku niemieckiego na miejscowe koszary i posterunki w 1922 r. wydaje się jednak, że nie miał racji⁵⁸.

Służba i relacje z miejscową ludnością

Na dwa lata niemieckie mundury zostały zastąpione przez inne uniformy, głównie błękitne. Oddziały francuskie przybyły w określonym celu: aby utrzymać porządek oraz zapewnić bezpieczeństwo i spokój. Od pierwszego dnia do samego końca wzajemny stosunek poszczególnych grup etnicznych i aliantów był diametralnie różny. „In a word: the French came in as conquerors and were greeted by the Poles as allied”⁵⁹ – to charakterystyczna opinia wypowiedziana przez jednego z pomysłodawców plebiscytu na Górnym Śląsku, Edwarda Carra⁶⁰.

Na całym obszarze Polacy witali jednostki francuskie z nieukrywaną sympatią i niezwykle uroczyście, a Niemcy z rezerwą i chłodno. Pierwsze wrażenie zaważyło – strony polska i francuska były sobą zauroczone⁶¹. Odnosił to w raporcie komendant POW Alfons Zgrzebniok⁶². Odmiennie wyglądały relacje z oddziałami włoskimi, o czym dalej.

Z kolei obustronna wrogość francusko-niemiecka po wydarzeniach z 4 lutego tylko się pogłębiła. Charakteryzując okres kampanii plebiscytowej w powiecie toszecko-gliwickim, która na dobre rozpoczęła się z chwilą przybycia aliantów, Przemysław Jagieła wskazał, że często dochodziło do utarczek niemiecko-francuskich, nierzadko przeradzających się w uliczne awantury, Francuzi dokonywali aresztowań wśród niemieckich nauczycieli i policjantów za uprawianie antypolskiej agitacji oraz rewidowali siedziby i lokale należące do niemieckich organizacji i stowarzyszeń, głównie w poszukiwaniu broni, a źródłem ich informa-

58 J.A. Gawrych, *Hotel Lornitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s. 80.

59 W tłumaczeniu: „Jednym słowem: Francuzi przybyli jako zdobywcy, a Polacy witali ich jako sojuszników”.

60 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 149.

61 Więcej o atmosferze wokół przyjazdu wojsk francuskich zob. S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 148–149.

62 Zob. 1920 luty 1. Sosnowiec – Raport sytuacyjny nr 15 dowódcy POW na Górnym Śląsku A. Zgrzebnioka o stanie organizacji i ogólnym położeniu w drugiej połowie lutego 1920 [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 50.

cji byli najczęściej Polacy⁶³. Dla Niemców okupacja realizowana przez odwiecznego rywala stanowiła upokorzenie, dlatego traktowali wrogo jednostki francuskie. W kontekście kolejnych aktów terroru wobec żołnierzy francuskich nie dziwi, że ci odpłacali pięknym za nadobne. Francuzi żyli w poczuciu ciągłego zagrożenia. Przejawem tej napiętej sytuacji było rozporządzenie, które miało ograniczyć liczbę incydentów i potencjalnych ofiar. Wskazano w nim, że miejscowa ludność ma omijać posterunki alianckie – z chodnika należało zejść 30 m przed budką wartowniczą i można było nań wrócić 30 m za nią. W razie niezastosowania się do tych wytycznych przechodzień mógł zostać potraktowany jako potencjalny napastnik, z wszelkimi tego konsekwencjami⁶⁴.

Od samego początku władze międzysojusznicze starały się spacyfikować wrogie nastroje. Na pierwszym posiedzeniu sąd wojenny skazał osoby podburzające przeciwko wojskom koalicyjnym, prowokujące je, a nawet wydał wyroki na funkcjonariuszy, którzy nie oddawali honorów oficerom koalicji⁶⁵. Niejako do codziennego ceremoniału należały manifestacje sił sprzymierzonych – ciągłe interwencje i przemarsze wojsk, patrole z udziałem wozów pancernych, głośne defilady, przeglądy, koncerty orkiestr, które odbywały się m.in. w gliwickich parkach⁶⁶. Miało to utemperować niemieckie zapędy. Starano się, by przypadkiem Niemcy nie zapomnieli, kto wygrał wojnę i w jakim położeniu się znaleźli. I tak np. w Wielką Sobotę 3 kwietnia 1920 r. odbył się przegląd wojsk z Gliwic i okolicy. Przy akompaniamencie dwóch orkiestr wojskowych wygrywano hymny Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. „Cała parada wypadła bardzo okazale”, donosiła zachwycona prasa polska⁶⁷. Od wiosny trwały nieustające niemieckie prowokacje i akty przemocy w stosunku do aliantów. Na przykład w kwietniu zniszczono elewację budynku, w którym urzędował kontroler powiatowy, oraz flagi koalicyjne⁶⁸. W niedzielę 16 maja o godz. 1.00 w nocy pewien francuski kapitan wracał z dworca, gdzie odprowadził kolegę. W pobliżu kanału na ul. Wilhelma (Zwycięstwa) napadło go sześciu młodych Niemców,

63 P. Jagieła, *Powiat gliwicki podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 199.

64 *Gliwice*, „KS”, 28 II 1920, s. 3.

65 *Gliwice* (Z sądu wojennego), „SzP”, 18 II 1920, s. 3.

66 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 167.

67 *Gliwice*, „KS”, 8 IV 1920, s. 3.

68 M. Maciejewski, *Gliwice w okresie władzy międzysojuszniczej 1920–1922*, „*Studia Śląskie*” 1980, t. 38, s. 132.

„od których się dopiero uwolnił, gdy do nich rewolwerem wymierzył”⁶⁹. Dziesięć dni później „Sztandar Polski” doniósł, że sześciu bawiących się w restauracji „Apollo” żołnierzy francuskich zostało zaatakowanych, pobitych i wyrzuconych z lokalu przez osiemdziesięciu–stu Niemców⁷⁰.

Gorący był zwłaszcza czerwiec 1920 r., gdy doszło m.in. do starć żołnierzy francuskich z niemieckimi cywilami i funkcjonariuszami Policji Bezpieczeństwa (Sipo) – Francuzi obili policjantów i zdemolowali posterunek⁷¹. 7 czerwca w Gliwicach wybuchły zamieszki. Na zebraniu niemieckich organizacji manifestowano przeciw rzekomym nadużyciom Francuzów. Wzburzony tłum ruszył na rynek, w stronę ratusza, gdzie znajdowała się komendantura, szukając pretekstu do konfrontacji z żołnierzami koalicji. Kiedy to się nie udało, poturbowano socjalistycznego polityka. Interweniowały siły porządkowe. Rannych zostało czterech policjantów i trzynaście osób cywilnych⁷². Było to pokłosie wydarzeń w Opolu, gdzie protestowano w tym samym czasie⁷³. Ten wzrost napięcia doprowadził do tragedii. 12 czerwca żołnierzy udających się na plac ćwiczeń werbalnie zaatakowali gimnazjaliści, którym udzielił się panujący w mieście nastrój – naigrawali się oni z ubioru żołnierza regimentu szkockiego. Pozostali wojskowi zareagowali nieproporcjonalnie do wagi incydentu i użyli bagnetów. Dwóch uczniów ranili, a jednemu rozplatali brzuch, w efekcie czego zmarł⁷⁴. Żołnierza francuskiego, który przyczynił się do śmierci gimnazjalisty, francuski sąd wojskowy skazał na rok więzienia⁷⁵. Wydarzenie to dowodzi narastającej wśród członków kontyngentu frustracji związanej z życiem w ciągłym zagrożeniu. Pod koniec czerwca 1920 r. do pięciu żołnierzy wracających wieczorem do koszar podszedł na Wilhelmstraße mężczyzna i jednego z nich uderzył pięścią w twarz⁷⁶. Prowokacje wobec Francuzów stały się codziennością i prowadziły do natężenia przemocy i wrogości.

W lipcu odnotowano następne niepokoje i brutalne działania Francuzów w stosunku do Niemców⁷⁷. „Der Oberschlesische Wanderer” utyskiwał, że Francuzi szorstko traktują obywateli narodowości

69 Gliwice (*Napad na oficera francuskiego*), „Górnoślązak”, 26 V 1920, s. 4.

70 Gliwice, „SzP”, 26 V 1920, s. 3.

71 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 200.

72 *Wypadki w Gliwicach*, „KŚ”, 8 VI 1920, s. 1.

73 *W Opolu wrze dalej*, „KŚ”, 8 VI 1920, s. 1.

74 *Znowu wypadek w Gliwicach*, „KŚ”, 14 VI 1920, s. 1; Gliwice, „KŚ”, 16 VI 1920, s. 4.

75 Gliwice, „KŚ”, 21 VII 1920, s. 4.

76 S. Rosenbaum, *„Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”, s. 182.*

77 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 200.

niemieckiej⁷⁸. Nieuchronnie zbliżał się moment eskalacji konfliktu i niemieckiej irredenty. Według opisu Zielińskiego 15 sierpnia 1920 r. na dworcu gliwickim wydarzyła się katastrofa kolejowa. Na pociąg wiozący żołnierzy francuskich najechała lokomotywa, w efekcie czego śmierć poniosło trzech z nich. Co prawda alianci uznali, że był to nieszczęśliwy wypadek wywołany bałaganem panującym na dworcu, jednak prasa polska nie miała cienia wątpliwości, że dokonano sabotażu. Biorąc pod uwagę wydarzenia kolejnych dni, faktycznie mogło tak być⁷⁹. Gazety donosiły, że w efekcie zderzenia zniszczeniu uległy trzy wagony, na miejscu zginął jeden żołnierz, a siedmiu zostało rannych (widać zatem różnicę w stosunku do danych wskazanych przez Zielińskiego). Być może rzeczywiście jeden z rannych potem zmarł. Strona polska oskarżała Niemców o sabotaż, ponieważ rzecz działa się w trakcie walk polsko-bolszewickich i podejrzewano, że Niemcy chcieli uniemożliwić transport pomocowy dla Warszawy. Niemniej śledztwo przeprowadzone przez komisję uwolniło kolejarzy niemieckich od podejrzeń⁸⁰. Kilka dni po wypadku, już po wybuchu II powstania, miał miejsce kolejny incydent. 19 sierpnia Niemcy wepchnęli pod rozpędzony pociąg dwóch francuskich żołnierzy⁸¹.

Nic zatem dziwnego, że Francuzi mieli pozytywny stosunek do II powstania, a także do kolejnego, co oczywiście skwapliwie wykorzystywała niemiecka propaganda. Francuzów wręcz oskarżano o współudział w III powstaniu. Opublikowano nawet specjalne opracowanie dotyczące powiatu gliwicko-toszeckiego pod znamennym tytułem *Powstanie polskie na Górnym Śląsku i współwina Francuzów*, w którym podano przykłady zbrodni dokonanych przez powstańców oraz nadużycia współpracujących z nimi oddziałów francuskich⁸². Z korespondencji powstańczej wynika, że Francuzi udostępniali Polakom informacje na temat położenia posterunków niemieckich: „Na skutek meldunku Francuzów o ustawieniu placówek niemieckich naprzeciw naszych celem sprawdzenia wysłano cztery patrole oficerskie, które dotarły aż do Gliwic, gdzie zostały przyjęte ogniem km. Patrole te wróciły z powrotem. Straty: 1 zabity, 1 ranny”⁸³.

78 Gliwice. *Wet za wet*, „KŚ”, 27 IV 1920, s. 3.

79 W. Zieliński, *Działalność społeczno-polityczna...*, s. 191.

80 Gliwice. *Nieszczęście kolejowe*, „KŚ”, 18 VIII 1920, s. 3.

81 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 201.

82 S. Rosenbaum, *Germania...*, s. 142. W oryginale: *Der Polnische Aufstand in Oberschlesien und die Mitschuld der Franzosen. Mai bis Juli 1921. Das Weißbuch des Kreises Tost–Gleiwitz*, Berlin, b.d.w.

83 Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Powstania Górnośląskie, III Powstanie Śląskie, Grupa „Wschód”, Meldunki i raporty sytuacyjne

Francuzi wsparli powstańców nawet zbrojnie, pomagając im odeprzeć ataki Sipo w Wójtowej Wsi i Ostropie. Zdaniem strony niemieckiej kompletnie zawiedli, gdyż mogli bez problemu stłumić zryw⁸⁴. Zupełnie inaczej postępowali Włosi, starający się wypełnić misję obiektywnie. Ich interwencja uniemożliwiła zajęcie innych miast w powiecie, m.in. Toszka⁸⁵.

Niemcy nie bez powodu uznawali, że oddziały francuskie sprzyjają Polakom. Po raz kolejny rzućmy okiem na ostropską kronikę, której autor wskazał na stronnictwo Francuzów, zwłaszcza w trakcie III powstania: „Francuzi zaopatrzyli powstańców w broń i amunicję i zbratali się z nimi całkowicie”⁸⁶. I dalej: „Niemcy byli zupełnie wydani na pastwę Polaków. Francuzi nie dopuszczali jakiegokolwiek sprawiedliwości i sprzyjali wołającym o pomstę do nieba poczynaniom Polaków. Żadne określenia nie są na tyle dosadne, aby napiętnować jak należy zachowanie Francuzów na Śląsku. [...] Regularnie odwiedzali uzbrojonych w karabiny Polaków, pozdrawiali ich bardzo przyjaźnie i ściskali sobie ręce”⁸⁷. Inaczej mieli się zachowywać Włosi, co kosztowało ich wiele ofiar: „nie przyłączyli się do tego oszukańczego manewru i dlatego byli znienawidzeni przez Polaków. W pierwszych dniach powstania padło zaraz kilku Włochów przez zabójcze kule Polaków”⁸⁸. Zdaniem Jagieły Niemcy wielokrotnie starali się wywrzeć nacisk na sprzymierzonych, aby doprowadzić do usunięcia z powiatu wojsk francuskich, które uważali za stronnice, i zastąpić je np. oddziałami włoskimi⁸⁹. Takie informacje podał też Maciejewski⁹⁰.

Relacje polsko-francuskie miały od początku wręcz kordialny charakter. Niemiecki nauczyciel Guenther we wspomnieniach podał, że Francuzi sprzyjali swoim „pupilom Polakom”⁹¹. Ci ostatni, jego zdaniem, wysługiwali się Francuzom, zwłaszcza gdy mogło to osłabić Niemców. Jak wspomniano, służby wywiadowcze koalicji chętnie korzystały z pomocy Polaków. Już 22 marca 1920 r. dzięki informatorom zdekonspirowano siatkę zakamuflowanych niemieckich oficerów i skład broni w Schönwaldzie (Bojkowie), a jednym z głównych źródeł danych był sam Feliks

wpływające, VI Pułk Powstańców Górnos Śląskich im. Stefana Czarneckiego, do dowództwa Grupy Wschodniej, m.p., 23 VI 1921 r., I.130.4.40, k. 78.

84 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 204.

85 *Ibidem*, s. 203.

86 *Kronika parafii Ostropa...*, s. 32.

87 *Ibidem*, s. 34.

88 *Ibidem*, s. 32.

89 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 199.

90 M. Maciejewski, *Gliwice w okresie...*, s. 152–153.

91 S. Rosenbaum, *Germania...*, s. 145.

Orlicki⁹². Strona niemiecka z rozgoryczeniem konstatowała, że podczas III powstania Francuzi nie tylko patrzyli przychylnym okiem na poczynania jego uczestników, ale wręcz z nimi kooperowali, i obciążała ich odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne⁹³. Faktem jest, że Francuzi wyrażali się z uznaniem o organizacji sił powstańczych i dochodziło do współpracy wojskowej, czego przykładem była wspólna akcja w związku z wydarzeniami w Szobiszowicach. Należy jednak zaznaczyć, że były to działania represyjne będące efektem zbrodni dokonanych na miejscowych Polakach przez lokalne jednostki Selbstschutzu⁹⁴. Francuzi okazywali pobłażliwość, gdy powstańcy łamali porozumienia, np. pod koniec czerwca, kiedy insurgenci podjęli ostatnią, nieudaną zresztą próbę zajęcia Gliwic, co doprowadziło do wybuchu antyfrancuskich nastrojów i niemal do linczu na dowodzącym gen. Paul Sauvage'u de Brantes. Francuzi nie wywiązali się też z obietnic, że rozprawią się z powstańcami. Co prawda oddziały francuskie zostały wysłane do dzielnic opanowanych przez powstańców, ale zamiast użyć siły, zbrały się z nimi⁹⁵.

Prowokacje wobec Francuzów stały się znowu codziennością w 1922 r., co wiązało się nieuchronnie z coraz bliższym finałem misji. Prasa niemiecka piętnowała najdrobniejsze nawet przejawy serdeczności i fraternizacji, zwłaszcza w sferze towarzyskich kontaktów damsko-męskich. Postrzegano je jednoznacznie jako akt zdrady narodowej. Tymczasem skorzy do uciech i zabawy Francuzi chętnie uczestniczyli w potańcówkach i szukali znajomości z lokalnymi dziewczętami⁹⁶. Wśród Niemców spotykało się to z ostracyzmem i niejednokrotnie przemocą w stosunku do kobiet. „Strzeżcie swej godności przed obcymi żołnierzami!” – głosiła odezwa niemieckich organizacji kobiecych z Gliwic adresowana do dziewcząt z miasta. Odwoływano się do poczucia godności, pamięci o poległych w wojnie i odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami⁹⁷. Widok dziewcząt spacerujących z Francuzami prowokował gliwickich Niemców do reakcji, a często agresji w stosunku do kobiet. O takim zajściu z 11 maja 1920 r. wspominał Jagieła⁹⁸. Inwektywy pod adresem kobiet i amantów w alianckich

92 *Ibidem*, s. 153.

93 *Der Polnische Aufstand in Oberschlesien...*, s. 24.

94 Zob. m.in. *Szobiszowice – inkubator nowoczesnego miasta. Powstania śląskie i plebiscyt*, folder wydany z okazji Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego 19–20 IX 2020 r.

95 S. Rosenbaum, *Germania...*, s. 145.

96 *Idem*, „Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”, s. 180.

97 *Ibidem*.

98 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 199.

mundurach były na porządku dziennym, a siły policyjne nie interweniowały, pozwalając gawiedzi na werbalne i fizyczne samosądy, co doprowadziło do interwencji kontrolera powiatowego Thomasa u nadburmistrza Gliwic⁹⁹. Zdarzało się, że dziewczynie obcinano włosy czy wręcz ją golono i wrzucano „dla ochłodzenia gorących miłosnych zapędów” do Kłodnicy. Być może te doświadczenia wykorzystali później Francuzi w 1944 r. wobec Francuzek utrzymujących kontakty z Niemcami¹⁰⁰.

Z drugiej strony prasa niemiecka z Gliwic oskarżała Francuzów o napastliwe i nieprzystojne zachowania w stosunku do kobiet i stosowanie przemocy wobec mężczyzn, którzy stawali w ich obronie. Polskie czasopisma powątpiewały w te informacje, uznając je za prowokacyjne. Podejrzewano, że pewne środowiska dążyły do wywołania zamieszek antyfrancuskich w Gliwicach¹⁰¹. Na marginesie należy wspomnieć o prozie życia i zjawiskach kryminalnych, przestępstwach pospolitych, których ofiarami padali również żołnierze francuscy. Najczęściej były to sprawy obyczajowe – wojaków z pieniędzy i dokumentów zazwyczaj okradają przygodnie poznane panie, o czym donosiła prasa, konkludując: „Tak to zwykle bywa przy winie, kobietach i libacjach”¹⁰².

Kwestie gospodarcze

Trudno co prawda oszacować, jak na sytuację gospodarczą miasta oddziaływał pobyt wojsk okupacyjnych, niemniej ich obecność z pewnością wpłynęła stabilizująco na bezpieczeństwo i uspokoiła, przynajmniej chwilowo, radykalne nastroje. Po burzliwych, rewolucyjnych miesiącach 1918 i 1919 r., pełnych krwawych epizodów, w tym masakry dokonanej przez freikorzystów Hubertusa von Aulocka na gliwickich robotnikach wiosną 1919 r., warunki gospodarcze stały się przewidywalne. Niewątpliwie był to jeden z priorytetów władz międzysojuszniczych, które starały się zapewnić dostawy w postaci odzieży, żywności etc. Dodatkowo kilkanaście tysięcy młodych mężczyzn, regularnie otrzymujących żołd, dla wielu mieszkańców stało się źródłem dochodu. Wojskowi napędzali miejscowy handel, kupując środki niezbędne do życia, ale też pamiątki, nawet tak błahe jak karty pocztowe, których do Italii oraz Francji wysłano setki tysięcy,

99 S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...*”, s. 181.

100 Prowokacja bandy niemieckiej, *Skandaliczne stosunki*, „KŚ”, 26 V 1920, s. 4; *Bohaterstwo niemieckie*, „KŚ”, 29 V 1920, s. 3.

101 *Wyjątkowa sytuacja*, „KŚ”, 23 V 1920, s. 7.

102 Gliwice, „KŚ”, 15 IX 1920, s. 3; *Zabrze – ciekawa przygoda*, „KŚ”, 1 X 1920, s. 4.

a ponadto korzystali z usług rzemieślników, praczek, sprzątaczek, pokojówek. Nie można też zapomnieć o hektolitrach wina i piwa wypitych przez nich w lokalnych gospodach i winiarniach (w samych Gliwicach daje to prawie 3 tys. gardeł do przeptukania) czy posiłkach skonsumowanych w restauracjach. Szczególną popularnością wśród francuskich żołnierzy cieszyły się lokale z wyszynkiem i tańcami. Przodowała wśród nich „Café Victoria” przy Wilhelmstraße, gdzie jedną z rozrywek było *variété* z udziałem tancerek wykonujących kankana¹⁰³. W sferze biznesowo-obyczajowej wypada wspomnieć o setkach czerpiących korzyści z nierządu kobiet, które pielgrzymowały niczym do Mekki do miast garnizonowych, w tym do Gliwic. Skala tego zjawiska jest raczej niemożliwa do uchwycenia. Jak zauważył Jagieła, alianci nie stronili od kontaktów towarzysko-seksualnych z miejscowymi kobietami i prostytutkami¹⁰⁴.

Na pobycie Francuzów niewątpliwie wzbogacili się też najemcy lokali, a miejscowe przedsiębiorstwa remontowo-budowlane z pewnością dobrze zarobiły na przygotowaniu kwater, odnowieniu mieszkań i koszar. To często pomijany, ale istotny aspekt. Przeprowadzony w lipcu 1920 r. remont strzelnicy w Gliwicach kosztował 39 tys. marek, a na bieżące inwestycje w dziesięciu garnizonach tylko w sierpniu 1920 r. wyasygnowano 18 tys. marek¹⁰⁵. Warto wspomnieć o aprowizacji, na którą składał się zakup żywności dla wojska, a także obroku i paszy dla zwierząt jucznych i wierzchowców. Oszacowanie tych wydatków wymaga dalszych badań i kwerend archiwalnych. Takie oceny zostały sporządzone dla sąsiedniego Zabrza.

Straty

Cena, jaką zapłacili alianci za pobyt w Gliwicach, była dosyć wysoka, choć liczbę zmarłych i przede wszystkim poległych trudno oszacować. Straty nie wynikały jednak z bezpośrednich działań w trakcie II czy III powstania. Podczas wspomnianych wspólnych akcji z Polakami w Szobiszowicach rannych zostało ośmiu Francuzów, ale żaden nie stracił życia. W dokumentach gliwickiego Urzędu Stanu Cywilnego oraz archiwaliach znajduje się raptem kilka aktów zgonu, dotyczących wyłącznie żołnierzy włoskich, co sugeruje, że śmierci Francuzów

103 B. Tracz, *Gliwice...*, s. 168.

104 P. Jagieła, *Powiat gliwicki...*, s. 199.

105 S. Rosenbaum, *„Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”, s. 173.*

w nich nie odnotowywano. Nie można pominąć ofiar chorób. Tuż po przybyciu jednostek do Gliwic żołnierze umierali na szalejącą wówczas gripę hiszpankę. Przyczynę potężnych strat, przy czym nie chodzi o zgony, ale o wyłączenie ze służby, stanowiły choroby weneryczne. Był to główny powód niedomagań żołnierzy. Do najczęstszych dolegliwości należały kiła i rzeżączka, co nie powinno dziwić, skoro do miast garnizonowych ciągnęły karawany markietanek i kurtyzan. Z chwilą przybycia do Koźła sztabu włoskiego natychmiast pojawiło się tam 200 prostytutek – 16 z nich cierpiało na syfisz, a 27 na inne przypadłości weneryczne, czyli jedna piąta z nich mogła pośrednio osłabiać zdolności bojowe koalicji¹⁰⁶.

Straty wynikały jednak przede wszystkim z aktów terroru i zamachów dokonywanych przez Niemców. Do przemocy wobec żołnierzy koalicji dochodziło od momentu ich przybycia. Eskalacja miała miejsce wiosną i trwała do lata 1920 r., po czym jak za dotknięciem magicznej różdżki zniknęła. Wiele wskazuje na to, że działania te były sterowane i starannie wyreżyserowane. Spadek fali terroru przypadł na okres ofensywy bolszewickiej, kiedy wydawało się, że nastąpił kres RP i pojawiła się szansa na rewindykację obszaru plebiscytowego. Starano się zatem nie prowokować aliantów, aby ich nie zniechęcić. Do tego momentu żołnierzy atakowano na ulicy, nawet w biały dzień, i zdarzało się, że musieli używać broni w samoobronie. Często do incydentów dochodziło w restauracjach i innych lokalach. Kończyły się one zazwyczaj bójką lub strzelaniną¹⁰⁷. Nadzieje prysły 15 lipca 1920 r., kiedy odrzucono niemiecki wniosek o zaniechanie przeprowadzenia plebiscytu¹⁰⁸.

Apogeum terroru przypadło na rok 1922, kiedy Niemcy szykowali się do przejścia przyznanych im obszarów, a być może również do korekty granic i rozrachunków. Wiele incydentów wiązało się z działaniami sprzymierzonych, które miały doprowadzić do demilitaryzacji organizacji niemieckich. Od 30 grudnia do 9 kwietnia w samych tylko Gliwicach alianci przejęli 914 karabinów, 27 ciężkich karabinów maszynowych, 27 lekkich karabinów maszynowych, 10 tys. granatów ręcznych, ponad 200 tys. sztuk amunicji, 50 min, 545 granatów do granatników, 5 pistoletów maszynowych, 9 karabinów czołgowych, 2 wyrzutnie min, 876 bomb. Wyliczono tylko broń, która została zidentyfikowana jako własność niemieckiej „Samoobrony”. Ponadto skonfiskowano duże

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 177.

¹⁰⁷ Gliwice. (*Prowokacja bandy niemieckiej*), „KŚ”, 26 V 1920, s. 4.

¹⁰⁸ *Koalicja odrzuca projekt zaniechania plebiscytu na Górnym Śląsku*, „KŚ”, 17 VII 1920, s. 1.

ilości odzieży i obuwia, plecaków, stalowych hełmów, naczyń kuchennych, a także telefonów polowych i urządzeń sygnałowych¹⁰⁹.

Najgłośniejsze były zajścia w Szobiszowicach ze stycznia 1922 r. i cała sekwencja wydarzeń z nimi związanych oraz zamach na cmentarzu hutniczym w Gliwicach z kwietnia tego roku. Te pierwsze to materiał na solidne opracowanie, a nawet dobry scenariusz filmowy. Rewizja i konfiskata potężnego niemieckiego arsenału broni i amunicji przez Francuzów spowodowały kontrakcję niemieckich bojówek. W wyniku ataku na posterunki mieszczące się we dworze hr. Welczka oraz sali gimnastycznej szkoły nr 10 rannych zostało dwudziestu Francuzów, spośród których dwóch zmarło. W efekcie aresztowano kilkanaście osób, a kilkadziesiąt zbiegło. Bojówki były na tyle zdesperowane, że dokonały śmiałego ataku na więzienie mieszczące się w koszarach francuskich, aby odbić towarzyszy. Napastników odparto. Zdołali oni jednak w biały dzień porwać i zamordować informatora, który doniósł o składzie. Wypadki te stały się nawet przedmiotem obrad rządu francuskiego¹¹⁰.

Proces sprawców zajęć szobiszowickich odbył się 18 maja 1922 r. przed sądem w Opolu. Na ławie oskarżonych zasiadło osiemnaście osób. Dwie uniewinniono, mimo że prokurator dla jednej z nich domagał się kary śmierci. Zapadły wyroki skazujące na więzienie, od kilku tygodni do dożywotniego pozbawienia wolności. Skazanych osadzono w więzieniu w Wielkich Strzelcach (obecnie Strzelce Opolskie)¹¹¹. Z odpisów akt sądowych wynika, że oskarżonych w sprawie było 28, więc prasa popełniła błąd¹¹².

Prowokacje i akty wrogości wobec Francuzów stały się codziennością i prowadziły do eskalacji przemocy i nakręcania spirali nienawiści. W tej atmosferze 8 marca 1922 r. w restauracji „Włoki” w Szobiszowi-

109 APKat OG, Akta miasta Gliwic, 7218, Erinnerungen an die Besatzungs- und Abstimmungszeit. Die Sache gegen Konrad und Genossen wegen Bildung bewaffneter Haufen, Aufruhr gegen die bewaffnete Macht, Mord zweier französischer Soldaten und Körperverletzung mittels Waffen an 18 französische Soldaten, b.d., b.p.

110 Z. Gołasz, *Powstania śląskie i plebiscyt* [w:] *Gliwice znane i nieznanne*, t. 6: *Zabytki Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego*, red. D. Reclaw, M. Michnik, Gliwice 2020, s. 156.

111 *Wyrok w procesie szobiszowickim*, „SzP”, 20 V 1922, s. 1.

112 APKat OG, Akta miasta Gliwic, 7218, Erinnerungen an die Besatzungs- und Abstimmungszeit. Die Sache gegen Konrad und Genossen wegen Bildung bewaffneter Haufen, Aufruhr gegen die bewaffnete Macht, Mord zweier französischer Soldaten und Körperverletzung mittels Waffen an 18 französische Soldaten, b.d., b.p.

cach szaserzy Luisi, Cailloux i Scoto di Carlo zastraszyli bronią gości, a następnie zastrzelili niemieckiego policjanta Rusenberga. Skazano ich za ten czyn na pięć lat więzienia¹¹³. 30 maja w oberży Kutschkego doszło do bijatyki, w której trzech francuskich podoficerów musiało ustąpić przed niemiecką przewagą liczebną. W związku z przybyciem odsieczy role wkrótce się odwróciły. Co bardziej zadziornych obywateli miasta Francuzi aresztowali¹¹⁴.

Z kolei w kwietniu 1922 r. podczas przeszukania prowadzonego w jednym z grobowców na cmentarzu hutniczym w wyniku eksplozji bomby pułapki zginęło osiemnastu żołnierzy francuskich. W maju prasa donosiła, że wkrótce ma ruszyć proces podejrzanych o udział w tym przestępstwie¹¹⁵. Na początku czerwca doszło do nieudanego zamachu na oficera francuskiego, a sprawca zbiegł¹¹⁶. Wreszcie wysokie straty jednostki francuskie z Gliwic poniosły w ostatnich godzinach misji, o czym dalej.

Czas rozliczeń

Jak wspomniano, pobytowi wojsk okupacyjnych od początku towarzyszyły akty terroru i w takiej atmosferze dobiegł on końca. Jego apogeum przypadło na późną wiosnę 1922 r., kiedy to Niemcy w związku z ewakuacją oddziałów francuskich poczuli się silni i bezkarni. Przemoc ta jednak została wymierzona także w innych kierunkach, dotycząc osób, które współpracowały z wojskami okupacyjnymi na różnych płaszczyznach czy nawet utrzymywały z nimi stosunki towarzyskie, a ponadto oczywiście w obarczaną odpowiedzialnością za przybycie sprzymierzonych ludność polską. Atakowano m.in. zadające się z alianckimi żołnierzami przedstawicielki płci pięknej. Zjawisko to istniało przez cały okres pobytu wojsk sojusznicznych w Gliwicach, nie mniej w omawianym okresie doszło do rozliczeń. Wspomnianych kontaktów damsko-męskich musiało być wiele, skoro jeszcze kilka lat po plebiscycie stanowiły one przedmiot komentarzy i satyry, co świadczyło o niemieckiej traumie z tym związanej. W jednej z gazet ukazał się nawet rysunek przedstawiający oblężenie Gliwic przez wojska duńskie w czasie wojny trzydziestoletniej i pobyt wojsk koalicyjnych w Gliwi-

113 S. Rosenbaum, *„Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”,* s. 183.

114 Gliwice. Nowy napad na żołnierzy francuskich, „KŚ”, 31 V 1922, s. 4.

115 Wyrok w procesie szobiszowickim, „SzP”, 20 V 1922, s. 1.

116 Zamach na oficera francuskiego w Gliwicach, „SzP”, 2 VI 1922, s. 1.

cach z komentarzem: „Kiedy Duńczycy oblegali miasto w lutym 300 lat temu, to odważne kobiety odpędziły wroga, kiedy prawie 300 lat później zagraniczni wojacy ponownie wdarli się do miasta, kobiety były już znacznie bardziej kulturalne”¹¹⁷. Na pierwszym obrazku przedstawicielki płci pięknej dzielnie broniły murów miejskich, oblewając Duńczyków gorącą breją, w drugiej z lubością uczestniczyły w życiu towarzyskim u boku oficerów wojsk sprzymierzonych. Za utrzymywanie stosunków z Francuzami włosy obcinano nawet Polkom. Doświadczyła tego np. aktorka miejskiego teatru, pani Dąbrowska. Jak donosiła prasa, sąd koalicyjny w tych kwestiach był bezwzględny. Jednego ze sprawców takich haniebnych czynów, notabene lekarza, skazano na rok więzienia¹¹⁸. Akty tego typu agresji nasiliły się w przededniu opuszczenia miasta przez aliantów i tuż po nim. Gazety pisały, że znów dokonywano samosądów – zastrzelono niejaką Kuczerową, która miała utrzymywać bliskie stosunki z Francuzami¹¹⁹. Kobietom golono głowy tylko dlatego, że robiły Francuzom pranie¹²⁰. Jeszcze w drugiej połowie lipca 1922 r. „Wanderer” z satysfakcją doniósł, że ten proceder jest kontynuowany – komisja Selbstschutzu obcięła włosy pewnej kramarce¹²¹. Pod koniec miesiąca „Sztandar Polski” informował o kolejnych podobnych przypadkach, a nawet podał, że tuż po ewakuacji aliantów bojówkarze niemieccy gwałcili kobiety zadające się z Francuzami¹²².

Finał misji mocno odbił się zwłaszcza na środowisku polskim, które otrzymało cios niejako rykoszetem. Zbliżający się czas jej zakończenia rozbudził w niemieckich nacjonalistach chęć zemsty. Nadchodził mroczny czas rozliczeń za upokarzającą Niemców 29-miesięczną okupację, za którą winą obarczano oczywiście miejscowych Polaków, nielojalnych wobec niemieckiej ojczyzny – wszak to przez nich i ich aspiracje alianci w ogóle na Górny Śląsk przybyli. W całym powiecie i mieście zaczęło dochodzić do aktów antypolskiej agresji. Polscy działacze byli zastraszani, namawiani do opuszczenia miasta, a jeśli nie usłuchali – nawet mordowani (*casus* dr. Wincentego Styczyńskiego-

117 W oryginale: „Als vor 300 Jahren im Februar die Dänen die Stadt Gleiwitz belagerten, waren es die wackeren Frauen der Stadt, die den Feind verjagten. Als nun nach bald 300 Jahren wieder fremdes Kriegsvolk in die Stadt einbrach, waren die Frauen der Stadt bedeutend kulturhöher geworden” („Oberschlesien im Bild” 1927, nr 6).

118 *Gliwice*, „SzP”, 30 V 1922, s. 2.

119 *Gliwice*. (Morderstwo), „KŚ”, 6 VII 1922, s. 4.

120 *Z Gliwickiego. Rudziniec w gliwickim. (Barbarzyństwo)*, „KŚ”, 12 VII 1922, s. 4.

121 *Gazety angielskie o zbrodniach niemieckich na Górnym Śląsku*, „SzP”, 18 VII 1922, s. 1.

122 *Zdradziecka dwulicowość niemiecka!*, „SzP”, 25 VII 1922, s. 1.

go, zastrzelonego w swym gabinecie). Niektórzy cudem uniknęli jego losu. Ksiądz Karl Mathea z Szobiszowic po kilku zamachach na swoje życie zbiegł na tereny przyznane Polsce¹²³. Wstrząsającym świadectwem panującego terroru są zeznania Zofii Musioł z Szobiszowic, na której orgeszowcy dopuścili się linczu i dotkliwie ją pobili oraz dręczyli, wyzywając od „krowy Korfanteo”. Kobieta cudem przeżyła, została jednak następnie poprzez zastraszanie zmuszona do wyjazdu do Polski¹²⁴. W domach zamieszkałych przez Polaków wybijano okna i grożono im, co miało ich zmusić do opuszczenia Gliwic. Wypadki takie miały miejsce m.in. w Szobiszowicach¹²⁵. Napadano na składy i lokale polskich kupców i restauratorów¹²⁶. Rachunki wyrównywano w zakładach pracy. W warsztatach wagonowych szostuplerzy (tym mianem określano członków bojówek niemieckich) dopuszczali się aktów przemocy wobec polskich robotników. Przygotowano listy proskrypcyjne członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i innych organizacji polskich, którzy mieli zostać wypędzeni. Podobne ekscesy odnotowano w gliwickiej hucie. W zakładach Huldshinsky’ego domagano się od Polaków, aby opuścili miejsce pracy przed nadejściem kolejnej zmiany, zdarzały się nawet wypadki ich pobicia¹²⁷. Zarówno związki polskie, jak i niemieckie apelowały, by zachować spokój i zgłaszać wszelkie takie sytuacje¹²⁸. Miały one miejsce także w innych fabrykach, m.in. w zakładach Hegenscheidta. W biały dzień uzbrojone bojówki wchodziły na teren przedsiębiorstw, stosując przemoc fizyczną w stosunku do polskich robotników, a wieczorami terroryzowały osiedla mieszkaniowe, zastraszając i dokonując mordów, jak np. w Szobiszowicach przy Welczekstraße¹²⁹.

Terror wobec Polaków wzmógł się oczywiście z chwilą opuszczenia regionu przez aliantów, zanim niemieckie władze administracyjne i siły porządkowe na dobre zdołały się z powrotem zainstalować w mieście. W pierwszym tygodniu okresu przejściowego dokonywano napadów na polskie przedsiębiorstwa, by zmusić ich właścicieli do wyjazdu.

123 Z. Gołasz, *Powstania śląskie...*, s. 155.

124 *Bestialstwa niemieckich kulturträgerów w Gliwicach*, „SzP”, 23 VII 1922, s. 1.

125 *Gliwice i okolica*, „SzP”, 2 VI 1922.

126 *Napady orgeszowców*, „KŚ”, 9 V 1922.

127 *Nowe gwałty niemieckie na Górnym Śląsku. Wypędzanie polskich robotników z pracy*, „KŚ”, 2 VI 1922; s. 3; *Z Gliwic*, „SzP”, 2 VI 1922, s. 1; *Gliwice. (Dalsze gwałty niemieckie)*, „KŚ”, 3 VI 1922, s. 4.

128 *Przeciwko terrorowi. Odezwa Związków Zawodowych*, „KŚ”, 3 VI 1922, s. 1; *Odezwa organizacji robotniczych*, „KŚ”, 4 VI 1922, s. 1.

129 *Szobiszowice pod Gliwicami (nowe zamachy)*, „KŚ”, 3 VI 1922, s. 4.

Zniszczono szyldy Banku Ludowego i redakcji „Głosu Śląskiego”¹³⁰. Pod koniec lipca liczba mieszkańców, jak spekulowano – z tego powodu, zmniejszyła się o 279 osób¹³¹. Dlatego też w różnych punktach powiatu rozmieszczono strażę bezpieczeństwa, które miały powstrzymać przemoc¹³². Wkrótce jednak okazało się, że są one bezsilne wobec nocnych ataków, do których dochodziło w całym powiecie i mieście. Polskich działaczy, robotników należących do ZZP, ponownie zastraszano – zmuszano do porzucenia pracy i zmiany miejsca zamieszkania. Pozbawieni ochrony, byli narażeni na szykany, przemoc fizyczną i śmierć. Miało ich to skłonić do emigracji. Ich domy ostrzeliwano, obrzucano granatami, podpalano¹³³. Jak donosiła polska prasa: „niebываły dotąd terror panuje we wszystkich miejscowościach powiatu gliwickiego. Ludność polska jest zdana zupełnie na łaskę lub niełaskę bandytów politycznych. Los jej jest wręcz straszny”¹³⁴. Rozpoczęły się też aresztowania powstańców, mimo że podlegali oni amnestii z 1 lipca 1921 r.¹³⁵

Taka sytuacja miała miejsce na całym obszarze plebiscytowym i zmusiła władze do zajęcia zdecydowanego stanowiska. 15 lipca 1922 r. wspólną odezwę wydali prezydent prowincji śląskiej oraz prezydent rejencji opolskiej, wzywając do spokoju, złożenia broni i zaniechania przemocy w stosunku do mniejszości polskiej¹³⁶. Niemniej terror spowodował masowy exodus polskich działaczy i robotników do województwa śląskiego, co wywołało perturbacje w przemyśle. Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego powołał do życia specjalną komisję, która miała sprowadzić Polaków z powrotem¹³⁷. Mimo to nacjonalistyczne bojówki kontynuowały swe dzieło w najlepsze, o czym rozpisywała się polska prasa¹³⁸. W tych okolicznościach powrót uchodźców był niemożliwy¹³⁹, a o to chodziło członkom tych organizacji.

130 *Zamachy na przedsiębiorstwa polskie*, „KŚ”, 7 VII 1922, s. 4.

131 *Z Gliwickiego. Gliwice*, „KŚ”, 30 VII 1922, s. 7.

132 *Gliwice. (Straże bezpieczeństwa)*, „KŚ”, 6 VIII 1922, s. 7.

133 *Napady orgeszowców*, „KŚ”, 4 VII 1922, s. 4.

134 *Z gliwickiego. (Toszek w gliwickim)*, „KŚ”, 13 VII 1922, s. 3.

135 *Gliwice. (Aresztowanie powstańców)*, „KŚ”, 14 VII 1922, s. 3.

136 *Przeciw gwałtom na Górnym Śląsku. Wspólna odezwa*, „KŚ”, 18 VII 1922, s. 1.

137 *Z gliwickiego. (O powrót uchodźców)*, „KŚ”, 23 VII 1922, s. 7.

138 *Gwałty niemieckie w dalszym ciągu*, „KŚ”, 28 VII 1922, s. 3; *Z gliwickiego*, „KŚ”, 30 VII 1922, s. 7.

139 *Szobiszowice w gliwickim. (Dalsze niesłychane gwałty orgeszowców)*, „KŚ”, 5 VIII 1922, s. 3.

Finał misji

Wycofanie jednostek alianckich i spadek poziomu bezpieczeństwa wielu zamierzało wykorzystać dla osobistych korzyści. W powiecie gliwickim podczas ewakuacji oddziałów francuskich dochodziło do kradzieży. W Gliwicach zginęła m.in. bryczka i 5 t owsa. Zamieszani w sprawę byli stróże zatrudnieni w koszarach. Porwano też francuskiego kapelana wojskowego, którego przetrzymywano do momentu, kiedy władze koalicyjne zorientowały się i wzięły jako zakładników trzech wysokich urzędników niemieckich. Dopiero wtedy kapłan został uwolniony¹⁴⁰.

Jeszcze przed wyjazdem oddziałów przeprowadzono ekshumację żołnierzy, którzy zmarli lub zginęli podczas misji. Jak donoszono, było tu pochowanych około 100 osób, przy czym część zwłok wydobyto i ekspatriowano wcześniej. Informacje o wydobyciu ciał pojawiły się w prasie już w maju 1922 r. Ekshumowano wtedy i odesłano do ojczyzny szczątki 20 osób. W przededniu ewakuacji wydobyto kolejnych 25 ciał, które złożono do trumien, wywieziono na dworzec, a potem do Francji, razem ze wzniesionym na cmentarzu pomnikiem¹⁴¹.

Tuż przed wyjazdem Francuzów nastąpiły tragiczne zdarzenia, w wyniku których cmentarz przy ul. Kozielskiej znowu się zapełnił. Frustracja i napięcie sięgnęły wówczas zenitu. Preludium nastąpiło 23 czerwca o 9.00 wieczorem. Doszło wtedy do starć z cywilami. Francuzi użyli broni, zabijając dwóch z nich. W efekcie o 2.00 w nocy uderzono na posterunki francuskie w pobliżu koszar przy obecnej ul. Zygmunta Starego. Niemcy, czując, że przejmują kontrolę, nabrali odwagi i zaczęli atakować zbrojnie oddziały francuskie, które ostrzeliwały i obrzucili granatami. Uderzyli także na komendę dywizyjną. Aby spacyfikować sytuację, na ulice skierowano wzmocnione patrole francuskie¹⁴². W nocy z 28 na 29 czerwca kanonada trwała już praktycznie we wszystkich częściach miasta, co było zapowiedzią zbliżającego się dramatycznego finału misji. W Szobiszowicach w trakcie starć zastrzelono urzędnika magistratu Denczyka¹⁴³. Następnego dnia cały region żył krwawymi zdarzeniami, do których doszło w Zabrze w uro-

140 Gliwice. (Okradli Francuzów), Gliwice. (Nieudana sztuczka Selbstschutzu), „KŚ”, 15 VII 1922, s. 3.

141 Gliwice (Przeprowadzenie zwłok żołnierzy francuskich do Francji), „SzP”, 18 V 1922, s. 2; Gliwice. (Przewiezienie zwłok), „KŚ”, 21 VI 1922, s. 4; Gliwice. (Przeprowadzenie zwłok), „KŚ”, 1 VII 1922, s. 3.

142 Gliwice. (Starcie z Francuzami), „KŚ”, 27 VI 1922, s. 4.

143 Gliwice. (Strzelanina nocna), „KŚ”, 2 VII 1922, s. 7.

czystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, gdzie Francuzi dokonali masakry ludności cywilnej, zabijając kilkanaście osób¹⁴⁴, co tylko dolało oliwy do ognia.

Zgodnie z planem obsadzania przyznanych Niemcom części Górnego Śląska 4 lipca 1922 r. do Gliwic miały wkroczyć oddziały Reichswehry. Dzień wcześniej miasto winny były opuścić ostatnie jednostki alianckie, co ośmieliło Niemców do działania. 1 lipca 1922 r. przy Kreidelstraße w Gliwicach pod koszarami Policji Plebiscytowej (obecnie szkoła przy ul. Norberta Barlickiego) wybuchła strzelanina między cywilami a żołnierzami, którzy rozbrajali funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej. „W sobotę wszystkich opanowała nerwowość i ciekawość. [...] Tłum falował podekscytowany”, pisała niemiecka prasa. Nic dziwnego, że nastąpił wybuch¹⁴⁵. Wymiana ognia trwała do wieczora, śmierć wraz z żołnierzami francuskimi poniosło 15 osób, a 25 odniosło rany. Tego dnia doszło do kolejnych incydentów, a strzały było słychać jeszcze nazajutrz¹⁴⁶. Walki trwały przy Nikolaistraße (obecnie ul. Mikołowska) oraz przy ul. Górnych Wałów i ustały dopiero po godz. 16.00. Najcięższe starcia miały miejsce przy lazarecie francuskim. Zginęło kolejnych trzech Francuzów – jeden przy kościele św. św. Piotra i Pawła, drugi na Bahnhofstraße (obecnie ul. Dworcowa), a trzeci przy Bielitzerstraße (obecnie ul. Marcina Strzody). Przy parafialnym domu związkowym zabito oficera i ciężko raniono jego ordynansa, który następnie zmarł. Do lazaretu odstawiono dziesięciu rannych. Dwóch przechodzących w pobliżu robotników zostało przypadkowo zastrzelonych. Do starć doszło także na Germaniaplatz (pl. Piastów), w lasku miejskim i przy koszarach. Jak donoszono, w wyniku ostrzału uszkodzono wiele budynków. Aby opanować sytuację, na ulice wyprowadzono czołgi, samochody pancerne i wzmożono patrole. Ostatecznie podano, że w wypadkach zginęło siedem osób, a rany odniosło piętnaście kolejnych¹⁴⁷. Poległych pochowano przy dopiero co opróżnionym grobie na cmentarzu przy ul. Kozielskiej.

144 Zob. Z. Gołasz, *Przejęcie Zabrza przez administrację niemiecką w 1922 r. oraz problemy z wytyczeniem granicy państwowej na terenie gminy* [w:] *Rok 1922 na Górnym Śląsku. Granice – administracja – społeczeństwo*, red. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice–Warszawa 2019, s. 133–134.

145 *Die blutigen Zwischenfälle in Gleiwitz*, „OW”, 3 VII 1922, s. 1.

146 *Zaburzenia w Gliwicach, Strzelanina w Gliwicach, Nowe wypadki w Gliwicach*, „Katolik”, 4 VII 1922, s. 1.

147 Według innych źródeł straty były większe, a spośród rannych, którzy trafili do szpitala miejskiego, dziesięciu zmarło. Jak podano, w strzelaninie zginęło czterech Francuzów, a jedna osoba została lekko ranna (*Die blutigen Zwischenfälle in Gleiwitz*, „OW”, 3 VII 1922), s. 1.

Włosi opuścili Gliwice jako pierwsi już 3 lipca przed południem. Dzień później sytuacja się uspokoiła, gdyż Francuzi wyjechali z miasta, a w ich miejsce przybyła niemiecka Policja Bezpieczeństwa. Cisza okazała się jednak pozorna, bo w nocy walki ponownie rozgorzały. Doszło do strzelaniny w Szobiszowicach, w wyniku której wiele osób zostało rannych¹⁴⁸. Do wymiany ognia przy koszarach policji, stanowiącej zarzewie zamieszek, doprowadził atak byłych policjantów plebiscytowych – zaczęli oni strzelać do Francuzów, którzy palili ich mundury i rzeczy osobiste. Tłum zaatakował też dworzec i żołnierzy ładujących tanki na wagony. Napad został jednak odparty¹⁴⁹.

Wyjeżdżający 2 lipca transport Francuzów podczas ewakuacji ostrzelał miasto. „Kiedy skład transportowy minął wiadukt wczoraj po południu, mniej więcej o wpół do ósmej Francuzi otworzyli ciężki ogień z karabinów i karabinów maszynowych na mieszkania w naszym mieście. [...] Co najmniej dziesięć osób zostało rannych. Ostrzelano także kondukt pogrzebowy. Na Hegenscheidstraße 72 mieszkaniac Sloczek, trafiony kulą piechoty, znalazł śmierć. Na podstawie sporządzonego raportu zapewniono, że mieszkańcy Petersdorfu nie strzelali”¹⁵⁰. Ewakuowane koleją oddziały francuskie zostały w rewanżu zaatakowane w Pyskowicach. W odpowiedzi Francuzi ostrzelali z czołgów przedmieścia tej miejscowości, w efekcie sześć osób zginęło¹⁵¹. Finał misji był zatem jeszcze bardziej brutalny i krwawy niż jej początek.

Uroczystej zmiany sztandarów dokonano w poniedziałek 3 lipca przed południem w obecności przedstawicieli mocarstw oraz nadburmistrza i landrata. Przed gmachem kontrolera powiatowego przy obecnej ul. Zygmunta Starego zebrały się tłumy ludzi. Oddziały brytyjskie, francuskie i policji niemieckiej prezentowały broń. Jak donosiła prasa, odbyło się to spokojnie i bez incydentów¹⁵². We wtorek 4 lipca 1922 r. gliwiczcy Niemcy cieszyli się oficjalnie z końca okupacji i powrotu państwowości niemieckiej. Ustawiono bramy triumfalne i tłumnie manifestowano radość. Reichswehrę powitali nadburmistrz Georg Miethe i przewodniczący rady miejskiej Thomas Kaffanke. Odpowiadał gen. por. Hasse. Miasto otrzymało garnizon w postaci dwóch batalionów i półtorej baterii artylerii, ulokowano tu również sztab

148 *Zaburzenia w Gliwicach, Krwawe wypadki w Gliwicach, Strzelanina w Gliwicach, Nocne wypadki w Gliwicach*, „KŚ”, 4 VII 1922, s. 1.

149 *Gliwice. O krwawych wypadkach w Gliwicach*, „KŚ”, 6 VII 1922, s. 4.

150 *Beschiessung von Petersdorf*, „OW”, 3 VII 1922, s. 3.

151 *Pyskowice w Gliwickiem. (Ostrzeliwanie miasta)*, „KŚ”, 7 VII 1922, s. 4.

152 *Gliwice. (Zmiana sztandarów)*, „KŚ”, 6 VII 1922, s. 4.

górnosławski. Szwadron kawalerii skierowano do Sośnicowic¹⁵³. Jak napisał Bogusław Tracz, większość gliwiczian żegnała Francuzów bez żalu, choć wśród tych ostatnich byli i tacy, którzy na dobre zżyli się z miejscową ludnością, a niektóre kobiety zapewne jeszcze długo potem wspominały pobyt przystojnych szaserów¹⁵⁴. Należy zaznaczyć, że na tle oddziałów powstańczych Niemcy ocenili wojska francuskie dobrze: „Francuzi byli naszymi wrogami i przyczyniali się do naszej zguby. Ale przynajmniej byli ludźmi kulturalnymi”¹⁵⁵.

Bilans obecności wojsk okupacyjnych jest oczywiście trudny do oszacowania. Z instrukcji generalnej wydanej przez przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Henriego Le Ronda wynika, że wojska sprzymierzone przybyłe na Górny Śląsk w celu „okupacji terytorium znajdowały się w dyspozycji Komisji celem utrzymywania porządku i wprowadzenia w życie jej decyzji”. Równocześnie gen. Le Rond przypominał, że od 10 stycznia 1920 r. „państwa sprzymierzone znajdują się w stanie pokoju z Niemcami i muszą zachować absolutnie poprawną wobec ludności postawę, niezależnie od języka i narodowości. [...] Oficerowie i żołnierze Wojsk muszą zachować całkowitą rezerwę w stosunkach z mieszkańcami niezależnie od ich narodowości”. Jak się okazało, było to trudne, gdyż niechęć francusko-niemiecka w połączeniu z wrogością polsko-niemiecką skutkowałą niejako spontanicznym sojuszem polsko-francuskim, który uwidoczniał się od pierwszych chwil pobytu jednostek francuskich, co świetnie ukazuje przykład Gliwic¹⁵⁶.

Z jednej strony fala przemocy w relacjach niemiecko-francuskich kosztowała obie strony wiele ofiar i pogłębiła niechęć czy nawet nienawiść. Z drugiej można przypuszczać, że gdyby wojska sprzymierzone nie pojawiły się w mieście nad Kłodnicą, sytuacja byłaby znacznie gorsza. Mimo wszystko obecność aliantów ograniczyła wzajemny terror stosowany przez Polaków i Niemców. Można sobie wyobrazić, do czego mogłoby dojść w Gliwicach, gdyby sojusznicy nie zmusili powstańców do opuszczenia miasta pełnego bojowników niemieckich. Z pewnością też wojska koalicyjne przyczyniły się do uspokojenia nastrojów rewolucyjnych, w tym dzięki poprawie stanu bezpieczeństwa i aprowizacji. Niewątpliwie też w jakimś stopniu zainicjowały ożywienie gospodarcze miasta, a przede wszystkim zapewniły to, do czego je

153 *Gliwice. (Przyjęcie Reichswehry)*, „KŚ”, 6 VII 1922, s. 4.

154 B. Tracz, *Gliwice...*, s. 175.

155 *Kronika parafii Ostropa...*, s. 34.

156 Więcej o atmosferze wokół przyjazdu wojsk francuskich zob. S. Rosenbaum, „Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności...”, s. 148–149.

powołano – organizację głosowania. W pamięci mieszkańców polskich i niemieckich zapisały się jednak diametralnie różnie. Obecnie pamiętką po ich pobycie jest obelisk na dawnym cmentarzu francuskim przy ul. Kozielskiej w Gliwicach.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach, Akta miasta Gliwic
Archiwum Państwowe w Opolu, Naczelne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych
Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Powstania Górnos Śląskie
Wojskowe Biuro Historyczne, Powstania Śląskie

Prasa

„Der Oberschlesische Wanderer” 1922.
„Gazeta Robotnicza” 1920.
„Górnoślązak” 1920.
„Katolik” 1922.
„Kurier Śląski” 1920; 1922.
„Oberschlesien im Bild” 1927.
„Sztandar Polski” 1920.

Publikacje źródłowe

Der Polnische Aufstand in Oberschlesien und die Mitschuld der Franzosen. Mai bis Juli 1921. Das Weißbuch des Kreises Tost-Gleiwitz, Berlin, b.d.w.

Źródła do dziejów powstań śląskich, red. K. Popiołek, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Opracowania

Bobrowski J., *Kilka wspomnień z mojego życia*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1975, nr 8.

Gawrych J.A., *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947.

Gołasz Z., *Powstania śląskie i plebiscyt* [w:] *Gliwice znane i nieznanne*, t. 6: *Zabytki Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego*, red. D. Reclaw, M. Michnik, Gliwice 2020.

Gołasz Z., *Przejęcie Zabrze przez administrację niemiecką w 1922 r. oraz problemy z wytyczeniem granicy państwowej na terenie gminy* [w:] *Rok 1922 na Górnym Śląsku. Granice – administracja – społeczeństwo*, red. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice–Warszawa 2019.

Jagięła P., *Powiat gliwicki podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020.

Kiper R., *Górny Śląsk w czasie powstań i plebiscytu* [w:] *Francja i Francuzi na Śląsku / La France et les Français en Silésie*, Opole 2010.

Kronika parafii Ostropa / Chronik des Pfarrei Ostroppa, oprac. K. Groetschel, Gliwice–Ostropa 1997.

L[esiuk] W., *Gliwice* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Lesniewski P., *Armia brytyjska a plebiscyt na Górnym Śląsku* [w:] *Pamięć o powstaniach śląskich. Czy i komu potrzebna?*, red. Z. Kapała, Bytom 2001.

Maciejewski M., *Gliwice w okresie władzy międzysojuszniczej 1920–1922*, „*Studia Śląskie*” 1980, t. 38.

Rosenbaum S., *Germania. Niemiecka polityczność na Górnym Śląsku 1871–1945*, Gliwice 2012.

Rosenbaum S., „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku 1920–1922* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Szobiszowice – inkubator nowoczesnego miasta. Powstania śląskie i plebiscyt, folder wydany z okazji Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego 19–20 IX 2020 r.

Tracz B., *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018.

W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

„*Z Bogiem za króla i ojczyznę*”. *Kultura militarna prowincji śląskiej od wojen zjednoczeniowych do Wielkiej Wojny (1864–1914)*. *Katalog wystawy*, oprac. N. Koziół, S. Rosenbaum, Gliwice 2017.

Zieliński W., *Działalność społeczno-polityczna i kulturalna przed I wojną światową* [w:] *Gliwice. Zarys rozwoju miasta i okolicy*, red. A. Szefer, Warszawa–Kraków 1976.

Internet

<https://zsp8.edu.pl/szkola-podstawowa-nr-18/historia-szkola> (dostęp: 30 IX 2021 r.).

Ryszard Mozgol

**„Jesteśmy tu tylko po to,
aby utrzymać porządek...”
Górnośląski sierpień 1920 roku
w opiniach prasy francuskiej.
Przyczynek do zagadnienia**

Rok 1920 był okresem szczególnie ciężkim dla francuskiej dyplomacji. Paul Cambon uważał, że polityka paryska „wkroczyła w okres wielkich trudności”, upatrując jej słabości w pryncypiach przyjętych przez Georges’a Clemenceau, polegających na oparciu traktatu pokojowego na zewnętrznym autorytecie Ligi Narodów i Stanów Zjednoczonych¹. Odrzucenie przez senat USA tych gwarancji było potężnym ciosem dla Paryża, pogrążając polityczny autorytet wielkiego wodza z czasów wojny światowej. Włoski minister spraw zagranicznych Carlo hr. Sforza celnie wskazywał na desperacką próbę uniknięcia klęski wynikającej z zaniechania zwycięstwa, podjętą przez francuskich polityków, którzy widzieli już jasno rozbieżność celów polityki brytyjskiej i francuskiej oraz iluzję ekonomiczną chwytliwego hasła: „Le Boche paie-ra!” („Niech Szwaby płacą!”). Pozostało albo uzalanie się nad sobą, że Francję zostawiono samą z realizacją traktatu pokojowego, a pokój jest dziełem, przeciwko któremu działa zorganizowana grupa spiskowców, albo mobilizacja sił politycznych i reorganizacja celów².

Desperacja wynikająca z obaw, że zwycięstwo zostanie zaprzepaszczone, musiała przekształcić się w plan energicznego i konsekwentnego działania na podstawie traktatu pokojowego, które według wspomnianego włoskiego dyplomaty było niczym innym jak aktem francuskiej samoobrony³. Prowadziła ona do konfrontacji z wcześniejszymi sojusznikami, zwłaszcza Wielką Brytanią. Dyplomata Georges Bonnet wspominał, że w 1920 r. Francuzi przez sześć miesięcy z uporem przeciw Anglikom popierali polskie żądania dotyczące Gdańska, Górnego Śląska i Lwowa, konstatując, że kwestia górnośląska stała się

1 P. Cambon, *Correspondance 1870–1924*, t. 3: 1912–1924, Paris 1946, s. 362.

2 Przywołano opinię zawartą w: L. Bailby, *Travaillons*, „L’Intransigeant”, 25 VIII 1920.

3 C. Sforza, *Diplomatic Europe since the Treaty of Versailles*, New Haven 1928, s. 11–12.

jedną z najważniejszych przyczyn konfliktu francusko-brytyjskiego⁴. Nie było to zdanie odosobnione; minister spraw zagranicznych i premier Francji (od września 1920 r.) Georges Leygues oceniał, że relacje dyplomatyczne ulegają pogorszeniu, i postulował przejście do zdecydowanej polityki wobec Wielkiej Brytanii, nawet jeśli miałyby to skutkować „nową Faszodą”⁵. Z kolei publicysta i historyk Jacques Bainville pisał o faktycznym rozpadzie Ententy, twierdząc, że Francja musiała twardo przeciwstawić się polityce angielskiej, aby nie stracić owoców zwycięstwa w wojnie światowej⁶. Prawie wszyscy zgodnie stwierdzali, że można zapobiec zaprzepaszczeniu zwycięstwa dzięki nowej interpretacji traktatu wersalskiego.

Powołany w styczniu 1920 r. rząd Alexandre’a Milleranda postawił sobie za zadanie, aby wyciągnąć maksymalne korzyści z traktatu pokojowego, „bogatszego w obietnice niż w realizacji”⁷. W przeciwieństwie do polityków związanych z Georges’em Clemenceau Millerand (a wraz z nim Raymond Poincaré, marsz. Ferdinand Foch, Cambon) chciał w pierwszym rządzie zabezpieczyć interesy Francji poprzez uzyskanie maksymalnych ustępstw ze strony pokonanych Niemiec w sprawie granic, reparacji wojennych, całkowitego rozbrowienia czy specjalnych gwarancji ekonomicznych⁸. Politycy Bloku Narodowego jako kwestie drugoplanowe traktowali budowę zbiorowego bezpieczeństwa opartej na sojuszach z państwami środkowoeuropejskimi czy wyposażenie Ligi Narodów w skuteczne narzędzia polityczne. Dążyli natomiast do trwałego i całkowitego osłabienia Niemiec, posuwając się do akceptacji nacjonalistycznego postulatu rozbicia politycznego, a przynajmniej znacznego okrojenia terytorium Republiki Weimarskiej. W przypadku Nadrenii lub Górnego Śląska celem było takie pokierowanie sprawami politycznymi, aby kontrola nad tymi bogatymi okręgami przemysłowy-

4 G. Bonnet, *Le Quai d’Orsay sous Trois Républiques 1870–1961*, Paris 1961, s. 41.

5 *Ibidem*, s. 52. Georges Leygues przywołał znany wszystkim Francuzom epizod z czasów kolonialnej rywalizacji francusko-brytyjskiej w Afryce. We wrześniu 1898 r. w Faszodzie nad Białym Nilem doszło do militarne go starcia pomiędzy francuskimi a brytyjskimi oddziałami kolonialnymi. Incydent w Sudanie mógł przekształcić się w otwarty konflikt zbrojny między mocarstwami, czego uniknięto dzięki kilkumiesięcznym pertraktacjom dyplomatycznym.

6 J. Bainville, *Dzieje Francji*, Komorów 2010, s. 504, 506.

7 *Ibidem*, s. 504.

8 J. Przewłocki, *Stosunek Francji do problemu państwowej przynależności Górnego Śląska w latach 1918–1921*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1968, t. 9, s. 92. Autor stwierdził, że stosunek do traktatu Clemenceau można umownie nazwać maksymalistycznym. Analogicznie poglądy Milleranda i Poincarégo moglibyśmy określić mianem integralistycznych.

mi przypadła Francji. Zmiana dokonująca się we francuskiej polityce na pierwszy rzut oka nie wprowadzała zamieszania w relacje polsko-francuskie, a polskie postulaty terytorialne dotyczące Górnego Śląska były w dalszym ciągu popierane bez większych zastrzeżeń. Z drugiej strony odstąpienie od koncepcji budowy w Europie Środkowej przeciwwagi dla Niemiec w postaci wspierania silnych państw narodowych dawało się zaobserwować w tym, że polskiego partnera politycznego traktowano instrumentalnie, np. w trakcie konferencji w San Remo czy utrzymanych w ścisłej tajemnicy przed polskim rządem rozmów prowadzonych w sierpniu 1920 r. między przemysłowcami francuskimi a górnośląskimi⁹.

Polityka zagraniczna Bloku Narodowego, z którego wywodził się rząd Milleranda, uzyskała przychylną część opozycji. Zaskakujące były to sojusze. Na lewicy nawet autorytet Clemenceau nie zdołał osłabić tego poparcia wśród zwolenników niemarksistowskiej partii radykalnej (Parti Républicain Radical et Radical-Socialiste – PRRetRS), której działacze znaleźli się w lewym skrzydle Bloku Narodowego. Równie niespodziewane było poparcie udzielone nowemu rządowi przez opozycyjnie nastawionych do ustroju republikańskiego nacjonalistów integralnych z Ligue d'Action Française (Liga Akcji Francuskiej). Liga w 1920 r. ogłosiła, że zawiesza krytykę premiera Milleranda i jego rządu. Monarchiści postulowali ideową reinterpretację traktatu w duchu francuskim, czyniąc z niego faktycznie antyniemiecką wersję pokoju frankfurckiego. Czołowe pióro Akcji Francuskiej, Charles Maurras, napisał, że traktat należy pozbawić ducha amerykańskiego uniwersalizmu budowanego „za pomocą cnoty złota” i uleczyć „rany zadane zwycięskim sojusznikom” w artykułach tego aktu dotyczących reparacji, Zagłębia Saary czy Górnego Śląska, wykładając je tak, aby ostatecznie zniszczyć możliwość odtworzenia niemieckiej potęgi w Europie¹⁰.

Zupełnie odmienną interpretację przyjęła francuska lewica marksistowska, która znalazła się w opozycji wobec rządu Milleranda. Nie bez znaczenia był tutaj głęboki kryzys wewnętrzny w partii socjalistycznej (Section française de l'Internationale ouvrière – SFIO), wywołany rosnącymi wpływami komunistów, coraz skuteczniej infiltrujących i przejmujących socjalistyczne środowiska i redakcje gazet. Do starcia

9 J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1922)*, Warszawa 1970, s. 259–260, 262–263; J. Wala-Menou, *Polskie iluzje: Górny Śląsk we francuskiej korespondencji rządowej z lat 1919–1921*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8, s. 60.

10 Ch. Maurras, *Les Trois Aspects du Président Wilson. La Neutralité – L'Intervention – L'Armistice*, Paris 1920, s. 194.

doszło w grudniu 1920 r., w czasie przegranego przez socjalistów kongresu w Tours, na którym większa część delegatów opowiedziała się za pełnym poparciem dla rosyjskich bolszewików i zgłosiła akces do Kominternu. Dotkliwa dla socjalistów była zwłaszcza utrata dziennika „L'Humanité”, który w styczniu 1921 r. stał się francuskojęzycznym organem Kominternu. Najistotniejszym celem polityki partii socjalistycznej i partii komunistycznej (Parti communiste français – PCF) było utrzymanie i utwierdzenie władzy komunistycznej w Rosji. Z tej perspektywy oceniano wszystkie działania polityczne w Europie. Lewica wskazywała, że posługując się hasłem traktatu wersalskiego, francuska burżuazja po raz kolejny „prowadzi awanturniczą politykę zagraniczną” i usiłuje stać się „międzynarodowym żandarmem w Europie”. Popierane przez Paryż państewka (np. Polska) miały stać się bazami do prowadzenia interwencji przeciwko komunizmowi¹¹. Szczególnie ostre opinie głoszono wobec tzw. rządu warszawskiego, który Morgan Philips Price nazwał „reakcją tak ponurą jak pruskie rządy junkrów”¹². Polski postulat przyłączenia Górnego Śląska nie mógł uzyskać akceptacji ani w ówczesnych kręgach socjalistycznych, ani komunistycznych. Julian Marchlewski podsumował go na łamach oficjalnego organu francuskich komunistów słowami: „Jeśli Górny Śląsk zostanie przyznany Polsce, kapitaliści uznają, że wszystko zostało zrobione dobrze, a to miejsce stanie się areną nieokiełznanych bachanali”¹³.

Przedstawiony powyżej szkic francuskiej polityki w 1920 r. wydaje się niezbędny, by właściwie ocenić zdanie, w którym gen. Jules Gratier, naczelny dowódca Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku, w sierpniu tego roku określił cel francuskiego zaangażowania w tym regionie: „Jesteśmy tu tylko po to, aby utrzymać porządek...” Była to jedna z najszerzej komentowanych wypowiedzi na łamach prasy francuskiej – niewątpliwie odpowiadała ona szlachetnemu wyobrażeniu, jakie mógł mieć o swoim kraju czytelnik gazet codziennych.

Francuski rynek prasowy po I wojnie światowej przeżywał poważny kryzys, niemniej liczba gazet w dalszym ciągu była na tyle duża, że

11 Zob. *Historia Francuskiej Partii Komunistycznej*, Warszawa 1968, s. 66–67.

12 P. Price, *La Question Polono-Allemande*, „Bulletin Communiste”, 7 X 1920. Morgan Philips Price (1885–1973) – brytyjski polityk lewicowy, wywodzący się z liberalnego środowiska Union of Democratic Control. Jako korespondent wojenny obserwował rewolucję i wojnę domową w Rosji, stając się admiratorem Lenina i bolszewizmu. W latach 1919–1921 był korespondentem „Daily Herald” w Niemczech.

13 J. Marchlewsky (Karsky), *Qu'advientra-t-il de l'Allemagne?*, „Bulletin Communiste”, 7 X 1920.

stanowiły one najistotniejszy czynnik kształtujący świadomość przeciętnego Francuza¹⁴. Z perspektywy niniejszego tekstu należy podać kilka ogólnych informacji dotyczących prasy francuskiej w tym czasie, pozwalających właściwie ocenić przedstawiony dalej materiał źródłowy. Mimo wspomnianych trudności opiniotwórcze dzienniki paryskie (np. „Le Temps”, „Le Figaro”, „Journal des débats”, z pewnymi zastrzeżeniami „L’Intransigeant” – zamieszczone w nich treści stanowią trzon zaprezentowanego w artykule materiału) utrzymywały popularność, o czym świadczy fakt, że jeśli chodzi o nakład, miały one ponad 50 proc. udziału w całym rynku prasowym we Francji¹⁵. Okres międzywojenny był dla francuskich czasopism sprawdzianem prawdomówności, którego wiele z nich nie zdało. Szczególnym zjawiskiem był niejawny związek pomiędzy ekonomicznymi grupami interesów (banki, stowarzyszenia przemysłowe) a tytułami prasowymi, które miały wpływać na opinię publiczną zgodnie z oczekiwaniami ukrytych inwestorów. Takim nieformalnym inwestorem były niektóre francuskie ministerstwa utrzymujące za pomocą kopert zastęp oddanych dziennikarzy. W 1931 r., po śmierci redaktora Louisa Milla, okazało się, że dziennik „Le

-
- 14 Kryzys miał złożony charakter. Objawiał się długotrwałym i drastycznym spadkiem nakładów gazet, który wynikał ze wzrostu cen papieru i kosztów produkcji. W 1914 r. ogólny nakład prasy francuskiej wynosił 9,5 mln egz., a w 1939 r. już tylko 1,5 mln. Spośród 80 dzienników ogólnokrajowych wychodzących w 1914 r. kryzys przetrwało 31 (1939 r.). W innym wymiarze wynikał on z tego, że w czasie wojny prasa, poddana restrykcyjnej cenzurze wojennej, była niewiarygodna (zob. Ch. Charle, *Le siècle de la Presse 1830–1939*, Paris–Seuil 2004, s. 245–248, 297; K. Gajlewicz-Korab, *Francuska prasa drukowana. Narodziny. Rozwój. Era cyfrowa*, Warszawa 2018, s. 91, 93–94).
- 15 W omawianym okresie dominowała prasa o nastawieniu prawniczym (zob. Ch. Charle, *Le siècle...*, s. 248–250). „Le Temps” – umiarkowany, konserwatywny dziennik republikański. Jeden z najważniejszych tytułów francuskich, zorientowany na wiadomości międzynarodowe i ekonomiczne. W 1914 r. nakład 30 tys. egz. „Le Figaro” – dziennik niepolityczny zajmujący się polityką, o zabarwieniu konserwatywno-liberalnym. Kształtował gusta paryżan w dziedzinie kultury i polityki. W 1921 r. nakład 20 tys. egz. „Journal des débats” – dziennik założony w czasie rewolucji francuskiej, adresowany do warstw wyższych społeczeństwa, konserwatywny, umiarkowany, zawsze stonowany w opiniach. Miał dużą renomę z powodu doboru znakomitych publicystów. Po wojnie światowej nakład 13 tys. egz. „Intransigeant” – wieczorny dziennik narodowy i republikański, często niezaliczany do elitarnych paryskich dzienników opinii. Tani i dostępny. Jako jedyny z wielkonakładowych dzienników zwiększył liczbę wydawanych egzemplarzy z 350 tys. w 1917 r. do 400 tys. w 1918 r. W epoce międzywojennej stale obniżał poziom (R. Levy, *The Daily Press in France*, „The Modern Language Journal” 1929, t. 13, nr 4, s. 298–301; K. Gajlewicz-Korab, *Francuska prasa...*, s. 91).

Temps”, cieszący się opinią umiarkowanej, dobrze poinformowanej, niezależnej gazety codziennej, od wielu lat jest trybuną rozwijających się interesów francuskiego wielkiego przemysłu skupionego w Comité des Forges de France (CFF) i L’Union des Industries et Métiers de la Métallurgie (UIMM)¹⁶. Nie inaczej było w przypadku nobliwego, również umiarkowanego i szanowanego dziennika „Journal des débats” – w latach trzydziestych wyszło na jaw, że 30 proc. wpływów w gazecie ma instytucja finansowa związana z francusko-amerykańskim bankiem Lazard¹⁷. W kontekście wiarygodności prezentowanych informacji i opinii warto wspomnieć, że ówczesne gazety francuskie były regularnie opłacane przez rządy państw pragnących po I wojnie światowej nagłośnić swoje pretensje terytorialne. Z takich stałych gratyfikacji korzystały po 1918 r. redakcje „Le Temps”, „Le Figaro”, „Journal des débats”¹⁸. W 1920 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wspomagało w ten sposób polskie aspiracje m.in. wobec redakcji „Le Matin” i „Journal des débats”. W sierpniu 1920 r. pod przewodnictwem Kazimierza Rakowskiego wysłano wspólną delegację MSZ i Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, która miała zdobyć przychyłność francuskich sfer gospodarczych i prasy¹⁹. W przyszłości należy wnikliwie zbadać, jak te działania wyglądały i na ile okazały się skuteczne.

Zgodnie przyjmuje się, że w warunkach prasy masowej najważniejszym czynnikiem oddziałującym na liczbę stałych czytelników, co wynikało z rywalizacji, była szybkość przepływu wiarygodnej (co nie oznacza, że zgodnej z prawdą) informacji. Mimo kryzysu prasy i rosnącej konkurencji ze strony dzienników informacyjnych pozycję utrzyma-

16 Wśród polskich historyków można spotkać opinię, że „Le Temps” był nieformalnym organem francuskiego MSZ. Warto przypomnieć, że takie miano dziennik uzyskał wraz z objęciem teki premiera przez André Tardieu, ale przede wszystkim w początkach lat 30. ubiegłego wieku, kiedy Tardieu skupił w swoich rękach urzędy premiera i szefa Quai d’Orsay (ministerstwa spraw zagranicznych). O rosnących powiązaniach z kręgami przemysłowymi w latach prowadzenia dziennika przez Émile’a i Adriena Hébrardów oraz Louisa Mille’a: Ch. Charle, *Le siècle...*, s. 221. Na temat rosnących wpływów wielkiego przemysłu francuskiego (L’Union des Intérêts Economique) w prasie francuskiej zob. *Histoire generale de la presse française*, red. C. Bellanger et al., t. 3: *De 1871 à 1940*, Paris 1972, s. 493–494.

17 Warte odnotowania, że przeciętnie było to 5 proc. udziałów w gazecie (Ch. Charle, *Le siècle...*, s. 324).

18 *Ibidem*, s. 295. Szczegółowo na temat mechanizmu finansowania prasy francuskiej przez rządy państw europejskich będących w konfliktach granicznych z sąsiadami zob. *Histoire generale de la presse française...*, s. 498–505. Niestety nie odnotowano takich działań ze strony rządu polskiego.

19 J. Kukułka, *Francia a Polska...*, s. 220, 273.

ły gazety związane z konkretnymi siłami politycznymi, mające stałe grono odbiorców²⁰. Szybki dostęp do wiarygodnych wiadomości uzyskiwano dzięki posiadaniu licznych i różnorodnych źródeł. W sytuacji powojennego wzrostu cen dostępu do depesz oferowanych przez międzynarodowe agencje informacyjne na taki luksus mogły sobie pozwolić tylko najbogatsze tytuły. Te korzystały z usług L'Agence Havas lub Wolffs Telegraphisches Bureau (WTB), choć trzeba dodać, że w przypadku omawianego tematu wiadomości rozpowszechniane przez obie agencje były do siebie zbliżone i często informacja sygnowana przez francuską agencję pochodziła od niemieckiego odpowiednika²¹. Zasobniejsze redakcje miały informatorów tam, gdzie dochodziło do jakichś wydarzeń, lub wysyłały na miejsce korespondentów. W sierpniu 1920 r. na Górnym Śląsku trafiło kilku dziennikarzy francuskich, kursujących między Paryżem a Warszawą. Pozostałe redakcje mogły tylko analizować informacje pochodzące z innych gazet. W przypadku wydarzeń katowickich i wrocławskich z sierpnia 1920 r. były to prawie wyłącznie tytuły niemieckie.

Zainteresowanie sprawami polskimi na łamach prasy francuskiej sięgnęło zenitu w sierpniu 1920 r. ze względu na informacje na temat wojny polsko-bolszewickiej. Wiele dzienników niemalże na stałe umieściło na pierwszych stronach rubryki dotyczące pogarszającej się sytuacji na froncie i pochodu bolszewików na Warszawę. Odpowiadało to zaab-

-
- 20 W artykule prezentuję kilka takich tytułów prasowych.
„L'Action Française” – dziennik nacjonalistów integralnych o charakterze monarchistycznym. Kontrowersyjny, agresywny i jednoznaczny, doskonale prowadzony przez zastęp dobrych publicystów. W 1919 r. nakład ok. 50 tys. egz.
„L'Humanité” – dziennik partii socjalistycznej aż do grudnia 1920 r. Od 1921 r. francuskojęzyczny organ Kominternu. W 1914 r. nakład 100 tys. egz.
„Le Populaire” – paryski dziennik wieczorny o charakterze socjalistycznym, redagowany przez wnuka Karola Marksa – Jeana Longueta. Od 1921 r. oficjalny organ partii socjalistycznej.
„L'Homme Libre” – paryski dziennik wieczorny Georges'a Clemenceau, związany z partią radykalno-socjalistyczną (R. Levy, *The Daily Press...*, s. 298–301. Zob. *Histoire generale de la presse française...*, s. 461).
- 21 Przedwojenny podział stref wpływów między agencje Havas, Reuter's i WTB nie obowiązywał po 1919 r. Pomimo restrykcyjnego zapisu (art. 197) traktatu pokojowego agencja Wolffa kontynuowała transmisje telegraficzne. Działania te były tolerowane przez władze alianckie. Na zasadzie wymiany międzyagencyjnej Havas pozyskiwał informacje od WTB i sprzedawał je na własnym rynku. Niemiecka agencja starała się po I wojnie światowej przetrwać, w związku z czym odstąpiła od przedwojennego kursu narodowego na rzecz „przekazywania czystych faktów” i unikania komentarza (Ch. Charle, *Le siècle...*, s. 297; V. Barth, *The Formation of Global New Agencies 1859–1914* [w:] *Information Beyond Borders: International Cultural and Intellectual Exchange in the Belle Epoque*, red. W. Boyd Rayward. Oxon – New York 2016, s. 41).

sorbowaniu elit politycznych powodzeniem Polski w starciu z komunistami. Zwykło się uważać, że było ono naturalną konsekwencją antysowieckiej postawy francuskiej burżuazji, co pozwoliło odnieść miażdżące zwycięstwo posługującemu się antykomunistycznymi hasłami Blokowi Narodowemu²². W istocie strach przed tym, że rewolucja dotrze nad Sekwanę, ustępował wyrachowanej kalkulacji, którą najtrafniej wyraził czołowy publicysta „Le Figaro” Jacques Roujon. W lipcu 1920 r. stwierdził on, że wraz z Polską zagrożony jest cały traktat wersalski²³. Zwycięstwo bolszewików odebrałoby Francji pierwszeństwo na kontynencie, które traktowano jako należną rekompensatę za zwycięstwo w krwawej wojnie. Zdawano sobie sprawę, tak jak Léon Bailby, że sytuacja jest na rękę rządowi Republiki Weimarskiej, który chce ją wyzyskać, by otrzymać ustępstwa ekonomiczne i polityczne, a za pomocą straszaka bolszewickiego uniemożliwić Francji całkowite rozbrojenie Niemiec²⁴.

W sierpniu 1920 r. niemal powszechne stało się przekonanie o cichym porozumieniu między Weimarem a Moskwą. Im bardziej prawicowy był publicysta, tym mocniejsze miał przeświadczenie o zwartości tego sojuszu. Philipp Millet na łamach lewicującego tygodnika „L'Europe Nouvelle” (związanego za pośrednictwem Aristide’a Brianda z radykałami Clemenceau) apelował, aby Francja zrezygnowała z konfrontacji z Sowietami, wygaszając tym samym powstający alians sowiecko-niemiecki na rzecz tworzenia warunków, w których Moskwa „miała[by] interes w utrzymaniu niepodległości Polski w przyszłości”²⁵. W „Journal

22 Na ten aspekt zwraca uwagę Jerzy Eisler, przypominając niezwykłą popularność wyborczego plakatu Bloku Narodowego, przedstawiającego bolszewika z nożem w zębach (J. Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987, s. 24).

23 J. Roujon, *Devant Varsovie*, „Le Figaro”, 23 VII 1920, s. 1.
Jacques Roujon (1884–1971) – francuski publicysta konserwatywny i krytyk literacki, w latach II wojny światowej redaktor „Petit Parisien”, autor licznych biografii historycznych (<https://www.babelio.com/auteur/Jacques-Roujon/299050>, dostęp: 29 I 2021 r.).

24 L. Bailby, „Travailleurs”, „L'Intransigeant”, 25 VIII 1920.
Léon Bailby (1867–1954) – redaktor „L'Intransigeant”, jeden z potentatów prasowych we Francji. Dzięki jego pracy „L'Intransigeant” stał się w latach 20. XX w. największym paryskim dziennikiem wieczornym. Bailby nie unikał polityki, angażował się w nią, w 1922 r. stanął na czele unii republikańskich partii prawicowych. Artykuł biograficzny poświęcony tej postaci: R. Ropion, *Un grand patron de presse d'origine tourangelle: Léon Bailby (1867–1954)*, „Bulletin de la Société Archéologique de Touraine” 2007, s. 271–275.

25 P. Millet, *Une erreur: La reconnaissance de Wrangel*, „L'Europe Nouvelle” 1920, nr 30, s. 1187.
Philippe Millet (1880–1923) – francuski publicysta, redaktor polityczny tygodnika „L'Europe Nouvelle”. Pochodził z rodziny zajmującej się dyplomacją. Jego ojciec,

des débats” Pierre Bernus wzywał, by ściśle monitorować politykę Niemiec, wskazując, że ich dyplomacja zaangażowała się w niebezpieczne intrygi z Sowietami²⁶. Z kolei Roujon w kontekście sytuacji na polskim froncie napisał, że Niemcy i Rosjanie wierzą w brutalną siłę stanowiącą prawo, a jeśli pozwala im się tak działać (co robią np. Brytyjczycy), staje się to zagrożeniem dla pokoju²⁷. Publicyści „L’Action Française” sformułowali tezę jeszcze mocniejszą, podkreślając, że klucz do stabilnego pokoju w Europie leży nad Wisłą. Maurras wskazał, że w wielkiej grze o Polskę, w której jedną z najważniejszych zdobyczy jest Górny Śląsk, Berlin cynicznie postawił wszystko na kartę bolszewicką²⁸. Wtórował mu Bainville, krytykując pomysły rządu Milleranda, by rozpocząć z Rosją sowiecką rokowania pokojowe – stwierdził, że popychanie Polski do negocjacji i ustępstw wobec Moskwy to „wzmocnienie agitacji niemieckiej w Katowicach”²⁹. Do czasu krwawych wystąpień na Górnym Śląsku opinie łączące cichy sojusz niemiecko-bolszewicki z sytuacją w tym regionie nie przenikały wprost do głównego nurtu prasy codziennej, stając się domeną gazet o charakterze nacjonalistycznym. Sytuacja uległa zmianie w drugiej połowie sierpnia 1920 r.

Duża część francuskiej lewicy, tej nastawionej opozycyjnie i ulegającej wpływom komunistów, z nieufnością podchodziła do deklarowa-

René Millet, piastował stanowiska w administracji kolonialnej w Afryce. Philippe wraz z żoną był uważany za protektora nacjonalistycznych dążeń ludów afrykańskich wobec metropolii (nekrolog: *Philippe Millet Dead. Prominent French Journalist and Author Dies in Paris at 42*, „New York Times”, 26 X 1923).

- 26 P. Bernus, *La négociation Lloyd George – Kamieneff*, „Journal des débats”, 9 VIII 1920. Pierre Bernus (1881–1951) – pochodzący ze Szwajcarii francuski publicysta polityczny, korespondent „Journal de Genève” i „Journal des débats”, po wojnie światowej odpowiedzialny za zbieranie informacji dla departamentu handlu międzynarodowego francuskiego MSZ. Bardzo ceniony przez Romana Dmowskiego (artykuł biograficzny: J. Cordey, *Pierre Bernus (1881–1951)*, „Bibliothèque de l’école des chartes” 1952, t. 110, s. 317–318).
- 27 J. Roujon, *Les Méthodes françaises*, „Le Figaro”, 19 VIII 1920.
- 28 Ch. Maurras, *La Politique*, „L’Action Française”, 6 VIII 1920. Charles Maurras (1868–1952) – francuski publicysta i myśliciel polityczny, twórca szkoły nacjonalizmu integralnego, w której doprowadził do zespolenia myśli monarchistycznej z nacjonalizmem francuskim (zob. J. Bartyzel, „Umierać ale powoli!”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2006, s. 490 i n.).
- 29 J. Bainville, *La Politique*, „L’Action Française”, 21 VIII 1920. Jacques Bainville (1879–1936) – francuski publicysta i historyk związany z nurtem nacjonalizmu integralnego. Jeden z najbliższych współpracowników Maurras’a. Jego artykuły i książki były niezwykle popularne również poza Francją. Uważano go za jedno z najlepszych piór francuskiej publicystyki międzywojnia (zob. J. Bartyzel, „Umierać ale powoli!”..., s. 491 i n.).

nego przez rząd Milleranda braku zaangażowania militarnego Francji po stronie Polski. Na łamach „L'Humanité” przypominano lipcową deklarację premiera, w której stwierdził wprost, że wobec upadku wszelkich nadziei na rozwiązanie konfliktu polsko-sowieckiego za pomocą rokowań Francja „zrobi wszystko i przy użyciu wszelkich środków”, aby bronić Polski³⁰. Można powiedzieć, że kwestia niemieckiej neutralności i potencjalnej francuskiej interwencji nad Wisłą stała się najistotniejszym elementem lewicowej interpretacji krwawych wydarzeń na Górnym Śląsku w sierpniu 1920 r.

Prasowe informacje o incydentach w trakcie transportu sześciu eszelonów z francuskimi żołnierzami, których w połowie sierpnia 1920 r. przewieziono m.in. ze Śląska Cieszyńskiego na Górny Śląsk, by wzmocnić miejscowy kontyngent, wykorzystano do usprawiedliwiania działań niemieckich kolejarzy³¹. W opinii dziennikarzy niemieccy robotnicy – absolutnie nie wierząc w oficjalny cel podróży wojsk i będąc przekonanymi, że jadą one na front wojny polsko-bolszewickiej – w licznych miastach górnośląskich zablokowali transporty, a nawet je zaatakowali³². Uważano, że faktyczną przyczyną wzmocnienia kontyngentu alianckiego była decyzja Komisji Międzysojuszniczej o odśnięciu od granicy obszaru plebiscytowego oddziałów włoskich, do których przeniknęła propaganda bolszewicka³³.

Pierwsze chaotyczne informacje o krwawych incydentach z 17 i 18 sierpnia 1920 r. w Katowicach pojawiły się w prasie francuskiej 19 sierpnia. Mimo że bazowały przeważnie na niemieckich źródłach (agencja Wolffa i gazety niemieckie), odzwierciedlały polityczne nastawienie piszących. Według konserwatywno-liberalnego „Le Figaro” przyczyną zajść było nieporozumienie polegające na tym, że robotnicy manifestujący poparcie dla neutralności Republiki Weimarskiej sądzili, iż francuski patrol ka-

30 *Y eut-il menace d'intervention armée en Pologne?*, „L'Humanité”, 16 VIII 1920.

31 *Trois soldats français tués par des cheminots allemands*, „Le Figaro”, 18 VIII 1920; *Les Allemands arrêtent un transport de troupes pour la Haute-Silésie*, „L'Action Française”, 18 VIII 1920. Organ nacjonalistów integralnych nie tylko opisał sytuację, która dla jednego z transportów zakończyła się katastrofą kolejową w Gliwicach (zginęło w niej trzech francuskich żołnierzy, a pięciu zostało rannych), ale też za nieszczerze uznał opublikowane we „Freiheit” niemieckie wyjaśnienia, że są rozróżniane transporty dla Polski i te wynikające z realizacji traktatu wersalskiego.

32 *Train français arrêté en Haute-Silésie*, „Le Populaire”, 16 VIII 1920. Plotkę o wysłaniu oddziałów na front podał również związany z kręgami przemysłowymi dziennik „Le Temps”, który wskazał, że w Gliwicach zatrzymaniu pociągu towarzyszyły niepokoje społeczne – manifestacje, wiece i 12-godzinny strajk (*Graves incidents en Haute-Silésie*, „Le Temps”, 20 VIII 1920).

33 *Les Événements de Kattowitz. Quelle en fut l'origine?*, „L'Humanité”, 20 VIII 1920.

walerii został wysłany na katowicki rynek, by ich spacyfikować. Doszło do rozlewu krwi, co wywołało regularne rozruchy w godzinach wieczornych. Zdaniem dziennika przeciwko Francuzom użyto broni maszynowej i granatów zdobytych w magazynach. Przywrócony nad ranem chwiejny spokój – w każdej chwili mogło dojść do kolejnych wystąpień ludności – okupiono ofiarami po obydwu stronach. Gazeta doniosła, że w rozruchach zginęło 20 Niemców, w tym katowicki dowódca Sicherheitspolizei mjr Kleist, a Francuzi mieli 9 zabitych żołnierzy i 70 rannych³⁴.

W pierwszym artykule poświęconym wydarzeniom w Katowicach komunizujący dziennik „L’Humanité”, opierając się na tych samych źródłach, uznał manifestacje i rozruchy za zorganizowany opór przedstawicieli klasy robotniczej, opowiadającej się za utrzymaniem neutralności przez rząd weimarski. Tłum uderzył na francuski patrol, zabijając jednego z żołnierzy, ale wieczorne rozruchy zinterpretowano jako wyraz wściekłości robotników rozczarowanych fiaskiem pertraktacji dotyczących rozbrojenia wojska, prowadzonych przez delegatów związków zawodowych z płk. Blanchardem, dowódcą wojsk francuskich w Katowicach. W tej narracji to wojsko użyło karabinów maszynowych i granatów ręcznych przeciwko manifestantom³⁵. W kolejnych dniach redakcja przyjęła odmienną wizję, stwierdzając, że „ruch miał charakter narodowy, a nie klasowy”, winą za rozlew krwi obarczając „pangermańskich nacjonalistów”, a polskim nacjonalistom przypisując dużą odpowiedzialność za doprowadzenie do takiej sytuacji (mimo że przyznano, iż to Polacy zostali zaatakowani i sprowokowani). Również udział Francuzów w zamieszkach uzyskał nowy – bardziej umiarkowany – wymiar, choć za niemieckimi gazetami uznano, że rozbrojenie części francuskich żołnierzy pozwoliło uniknąć większego nieszczęścia³⁶. Ciążący w stronę komunistów publicysta Paul Lévi (*vel* Paul Louis) na łamach socjalistycznego „Le Populaire” krytykował francuską politykę za „mistyczną nienawiść do bolszewizmu”, która prowadzi do najgorszych błędów, takich jak wydarzenia w Katowicach, gdzie francuskie wojsko musiało walczyć z protestującymi górnikami³⁷.

34 *Deux nouveaux incidents franco-allemands*, „Le Figaro”, 19 VIII 1921.
W „Le Temps” dodano, że wśród ofiar niemieckich byli liczni funkcjonariusze Sicherheitspolizei (*Graves incidents en Haute-Silésie...*).

35 *Une sanglante collision se produit en Silésie entre les troupes françaises et des ouvriers grévistes*, „L’Humanité”, 19 VIII 1921.

36 *Les Événements de Kattowitz. Quelle en fut l’origine?*, „L’Humanité”, 20 VIII 1920;
A Kattowitz. Deux nationalismes en conflit, „L’Humanité”, 22 VIII 1920.

37 P. Louis, *La France au secours de la Réaction polonaise*, „Le Populaire”, 20 VIII 1920.

W tekstach publikowanych w kolejnych dniach weryfikowano i precyzowano informacje, choć w dalszym ciągu były one niepełne i nie-dokładne³⁸. Na łamach czołowych, wielkonakładowych dzienników zamieszczono większe artykuły poświęcone sytuacji na Górnym Śląsku. Materiał w „Le Figaro”, nie tylko najobszerniejszy, ale również najbardziej szczegółowy i wyczerpujący, opierał się na dokumentach ogłoszonych przez Komisję Międzysojuszniczą oraz danych z prasy niemieckiej i depe-szach agencji Wolffa³⁹. W pierwszej części przedstawiono opis zamieszek z 17–18 sierpnia 1920 r. w świetle wiadomości przekazanych przez komi-sję. Stwierdzono, że interwencja kawalerii na katowickim rynku była wy-muszona koniecznością ochrony życia dwóch szaserów zaatakowanych przez niemieckich manifestantów; oficer kawalerii ratujący żołnierzy został prawie zlinczowany przez tłum; demonstranci próbowali przebić się przez kawalerię i policyjne blokady flankujące wylot ulicy (dzisiejszej ul. Warszawskiej), na której znajdował się budynek alianckiego kontrolera powiatowego. Wskazano, że z domu naprzeciw siedziby kontrolera odda-no strzały, a w jego kierunku rzucono granat, którego eksplozja spowo-dowała ofiary wśród nacierających manifestantów; wojsko odpowiedzia-ło na atak ogniem karabinów; udzielający pomocy rannym polski lekarz i działacz narodowy Andrzej Mielęcki (prasa podawała zniekształcone nazwisko Milewski i niekiedy błędnie czyniła z niego prawnika) został „zabity przez rozwścieżony tłum”⁴⁰. Podano, że demonstranci próbowali zdobyć budynek; mimo wymiany ognia i użycia granatów obyło się bez większych ofiar, a oddział francuski musiał interweniować w obronie po-sterunku alianckiej Straży Bezpieczeństwa, gdzie manifestanci zabili jed-ną osobę. Napisano, że na odsiecz wysłano oddział wojska, który demon-stranci powitali ogniem i granatami; strzelanina w mieście ustała dopiero nad ranem, a Francuzi stracili dwóch zabitych i jedenastu rannych⁴¹.

38 Autor niniejszego artykułu uznał, że jego zadaniem nie jest skrupulatne wskazywanie błędnych informacji zawartych w czasopismach francuskich. Dociekliwego czytelnika proszę, by przekazy prasowe skonfrontował z najnowszym stanem badań opisanym w: R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 290 i n.

39 *L’Affaire de Kattowitz. Les troupes alliées sommées de rendre leurs armes*, „Le Figaro”, 20 VIII 1920.

40 Dziennik „L’Intransigeant” dodał informację, że ciało „dra Milewskiego” manifestanci wrzucili do rzeki (zob. *Les agressions contre nos soldats en Haute-Silesie*, „L’Intransigeant”, 20 VIII 1920; zob. też: *Les Incidents de Haute-Silésie. Sérieux désordres à Kattowitz*, „Journal des débats”, 20 VIII 1920, który prezentuje te same fakty co „Le Figaro”).

41 Informację podaną za „Le Figaro” można uzupełnić o wiadomości zamieszczone w „Le Temps” (za autoryzowanym źródłem niemieckim), który wskazał, że w zamieszkach zginęło 3 Francuzów, a 8 zostało rannych (1 ciężko). Z kolei po

Teksty poświęcone niemieckiej wersji zdarzeń starano się podawać bez własnych komentarzy, od czego odstąpiono w nielicznych przypadkach, m.in. podano w wątpliwość informację agencji Wolffa, że Niemcy zlinczowali dr. Mielęckiego za to, że rzucił granat w stronę manifestantów z okna swojego domu, i za bezpodstawną uznano niemiecką wiadomość o złożeniu broni w Katowicach przez francuskie oddziały⁴². Obraz sytuacji uzupełniła relacja niemiecka: „Grupy małe i duże włóczyły się ulicami, śpiewając »Wacht am Rhein«. Tu i ówdzie cywile noszący broń”. 17 sierpnia ok. 10.00 tłum manifestantów zebrał się pod „budynkiem Komisji Międzysojuszniczej” (tj. alianckiego kontrolera powiatowego), w którym delegacja związków zawodowych spotkała się z kontrolerem płk. Blanchardem, żądając opuszczenia miasta przez Francuzów⁴³. Blanchard odmówił złożenia broni, na co przedstawiciele robotników przypomnieli mu częściowe rozbrownienie Sicherheitspolizei (na jego rozkaz), odmówili gwarancji bezpieczeństwa dla żołnierzy i zadeklarowali, że nie biorą odpowiedzialności za ewentualne naruszenia porządku w mieście⁴⁴. Te ostatnie stały się faktem, kiedy rozwścieczony tłum zaatakował kawalerzystów, z których jeden zginął. Francuzi użyli karabinów maszynowych i granatów,

stronie niemieckiej życie straciło 10 osób, a 80 odniosło rany (*Les incidents de Haute-Silésie. La Journée de mercredi*, „Le Temps”, 21 VIII 1920).

42 *L’Affaire de Kattowitz...*

43 Wiadomość o spotkaniu delegacji robotniczej z płk. Blanchardem podał dziennik „Le Temps” na podstawie depeszy agencji Wolffa już 19 sierpnia, nie informując jednak o żadnych towarzyszących temu wydarzeniu incydentach. Ciekawostką jest fakt, że notatka prasowa została zamieszczona w tekście poświęconym sprawom polskim (*Les événements de Pologne*, „Le Temps”, 19 VIII 1920).

44 Ten detal przedstawiony w niemieckiej depeszy agencji Wolffa, potraktowany prawdopodobnie jako uwłaczający honorowi armii francuskiej, skupił uwagę „L’Action Française”, który poświęcił mu całe dwie notatki. Dziennik opublikował opis rozmowy płk. Blancharda z czterema przedstawicielami związków zawodowych, którzy w imieniu ludności domagali się złożenia broni, gwarantując Francuzom swobodę opuszczenia miasta. Blanchard miał odrzucić propozycję, stwierdzając, że wolałby zginąć, niż spełnić te żądania. W odpowiedzi usłyszał od jednego z delegatów: „Panie pułkowniku, zapominacie, że wojna się skończyła. Powołujecie się na honor wojskowy, ale zapominacie, że ten przywilej odnosi się również do Sicherheitspolizei. Zmusiliście, panie pułkowniku, część Sicherheitspolizei do złożenia broni”. Blanchard nie zgodził się z tą uwagą. Rokowania przerwano, a robotnicy ostrzegli, że nie biorą odpowiedzialności za możliwe zaburzenia w mieście. Podsumowaniem ewentualnych wątpliwości co do postawy francuskich żołnierzy były udratyzowane informacje o francuskim oficerze osobiście negocjującym z rozemocjonowanym tłumem i „ciągnięciem ognia karabinów maszynowych” w Katowicach. Na koniec przypomniano, w jakim celu MKRiP przybyła na Górny Śląsk (*Les événements de Kattowitz*, „L’Action Française”, 20 VIII 1920).

zabijając 9 osób (w tym 2 agentów Sicherheitspolizei) i raniąc 26. Policja Bezpieczeństwa (w przekazach pominięto okoliczności wydarzenia) złożyła broń, która trafiła w ręce manifestantów. Po negocjacjach z przedstawicielami związków zawodowych Francuzi mieli wycofać się z centrum miasta, choć ta informacja jest nieprawdziwa w odniesieniu do wydarzeń z 17 sierpnia, ponieważ wojsko francuskie opuściło Katowice popołudniem 18 sierpnia. Jeszcze o 1.00 w nocy 18 sierpnia dało się słyszeć strzały karabinów maszynowych i wybuchy granatów. Zdaniem „Le Temps” sytuacja uległa uspokojeniu dopiero o 4.00 nad ranem⁴⁵. Redakcja „Le Figaro” cytowała te opinie prasy niemieckiej, które pasowały do prezentowanych poglądów (akcja skierowana była przeciwko Francji i Polsce; niemiecka prawica jest odpowiedzialna za akty przemocy) lub jaskrawo różniły się od przyjętych opinii (np. gwałtowne demonstracje niemieckiego patriotyzmu gwarantują niemieckie zwycięstwo w plebiscycie). Zgadzano się jednak z twierdzeniem, że wszelkie przekazy z Górnego Śląska są dalekie od wiarygodności, a ostateczne sądy będzie można formułować po dokładnym zbadaniu wydarzeń. Informacje umieszczano prawdopodobnie na bieżąco, bo podana za źródłem niemieckim wiadomość o rozruchach w Katowicach i Rybniku, w której jednocześnie wyrażono przekonanie, że sytuacja szybko się uspokoi, sąsiaduje z kolejnymi tekstami, w których opisano eskalację konfliktu i jego następne dramatyczne odstony⁴⁶.

Późniejsze depesze (datowane na 19 sierpnia), publikowane w gazetach 20 sierpnia, skupiały się na wydarzeniach związanych z oblężeniem Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Katowicach (18 sierpnia). Informacja zamieszczona przez główne dzienniki francuskie dotyczyła tym razem krwawych wydarzeń, których ofiarą padli Polacy, akcentując dzikość tłumu i jego zbrodnicze zamiary⁴⁷. Tłum zebrany pod siedzibą PKPleb. żądał wydania przechowywanej tam nielegalnie broni. Straż Bezpieczeństwa bezskutecznie próbowała rozproszyć manifestantów i odgrodzić ich od Polaków. Po tym, jak z budynku oddano strzały, wywiązała się dzika wymiana ognia i wybuchł w nim trwający wiele godzin pożar. Oblężenie polskiego komitetu bronionego przez siedemnaście osób trwało przez całą noc i zakończyło się dopiero rano. Obrońcy padliby prawdopodobnie ofiarą rozwścieżonego tłumu, gdy-

45 *Graves incidents en Haute-Silésie...*

46 *L’Affaire de Kattowitz...*

47 *Les agressions contre nos soldats en Haute-Silésie...; Les Événements de Kattowitz. Quelle en fut l’origine?...; Graves incidents en Haute-Silésie...; En Haute-Silésie. De nouveaux incidents ont éclaté mercredi à Kattowitz, „Excelsior”, 20 VIII 1920.*

by nie nadszedł ratunek⁴⁸. W „Le Temps” podano, że jeden z obrońców został „zastrzelony przez motłoch”⁴⁹. W tym samym czasie, kiedy trwało oblężenie „Deutsches Haus”, siedziby Polskiego Komitetu Plebiscytowego, inne grupy manifestantów splądrowały redakcję „Gazety Ludowej” i zaatakowały w jego własnym domu polskiego kupca i działacza narodowego Stefana Czaplickiego, mając zamiar go zabić. „Le Figaro”, powołując się na depeszę agencji Wolffa, podał, że Niemcy grabili polskie sklepy, ale wszystkie ich działania były spontaniczne – nie mieli oni wyraźnego planu działania⁵⁰.

Ten ostatni detal, warty odnotowania, w komentarzach i informacjach publikowanych w kolejnych dniach sierpnia prasa francuska, interpretując wydarzenia z Katowic, poddała miażdżącej krytyce. Pierre Bernus, redagujący informacje dotyczące polityki zagranicznej w uznanym za umiarkowany i wiarygodny konserwatywnym dzienniku „Journal des débats”, utrzymywał, że działania niemieckie na Górnym Śląsku musiały być przygotowywane od dłuższego czasu jako element cichego sojuszu „pomiędzy pangermanizmem a bolszewią”⁵¹. Z drugiej strony łatwo dostrzec, że w przekazach na temat bezskutecznych prób ratowania ładu przez policję nie podano, że francuskie oddziały opuściły Katowice 18 sierpnia 1920 r. Jedynie dziennik „Le Temps” lakonicznie poinformował, że oficerowie misji alianckiej zostali zmuszeni do ewakuowania się z zajmowanego w Katowicach budynku⁵². Warto wspomnieć o stworzonej na bieżąco (we wrześniu lub w październiku 1920 r.) anonimowej analizie wydarzeń na Górnym Śląsku zamieszczonej w fachowym miesięczniku militarnym „Revue Militaire Générale”, w której wycofanie się Francuzów z Katowic tłumaczono trudną do opanowania żądzą zemsty francuskich szaserów za stratę dwóch kolegów. „Aby uniknąć większego nieszczęścia – czytamy – władze francuskie nakazały żołnierzom powrót do koszar położonych poza miastem”⁵³. Dzienniki

48 Dziennik „L’Intransigeant”, powołując się na angielskich korespondentów na Górnym Śląsku, informował o bardzo dwuznaczej roli odgrywanej w wydarzeniach przez Sicherheitspolizei, której zarzucano przyłączenie się do manifestantów w czasie oblężenia „Deutsche Haus” i którą obciążano odpowiedzialnością za podpalenie budynku (*Avertissement solennel aux habitants de Kattowitz*, „L’Intransigeant”, 21 VIII 1920).

49 *Les incidents de Haute-Silésie. La Journée de mercredi...*

50 *L’Affaire de Kattowitz...*

51 P. Bernus, *Le Guet-apens de Haute-Silésie*, „Journal des débats”, 21 VIII 1920.

52 Zob. *Les incidents de Haute-Silésie. La Journée de mercredi...*

53 X. *Chronique de Haute-Silésie*, „Revue Militaire Générale”, t. 17, 11e livraison, XI 1920, s. 762. Kronika zawiera opis poczynąń oddziałów francuskich na Górnym Śląsku pomiędzy czerwcem a wrześniem 1920 r. Z dużym

sprzyjające górnos Śląskiej polityce francuskiego rządu (np. „Le Temps”, „Le Figaro”, „Journal des débats”) kończyły informacje z Katowic tajemniczą zapowiedzią polskiego odwetu: „polscy przywódcy odbyli tajne spotkanie, na którym miały zostać podjęte ważne decyzje”⁵⁴. Popularny ilustrowany dziennik „Excelsior”, uznawany za gazetę niezależną, podsumował dramatyczne wiadomości z Górnego Śląska, wskazując, że konflikt francusko-niemiecki jest spychany na dalszy plan wobec coraz ostrzej rysujących się napięć polsko-niemieckich na Górnym Śląsku⁵⁵.

Kolejne przekazy prasowe koncentrowały się na tym, że Komisja Międzysojusznicza ogłosiła w Opolu stan oblężenia na obszarze plebiscytowym i podjęto działania na rzecz przywrócenia spokoju. Na łamach „L’Action Française” już 20 sierpnia opublikowano niewielki materiał *Z ostatniej chwili*, w którym podano, że 19 sierpnia do Katowic wkroczyły oddziały francuskie i włoskie wspierane samochodami pancernymi. Jednocześnie poinformowano o panice wśród Niemców wywołanej wieściami o pojawieniu się pod Katowicami polskich powstańców (nazwanych polskimi manifestantami)⁵⁶. Podobne wiadomości wydrukowano w innych dziennikach – zamieszczono opisy paniki i pogrążonego w chaosie miasta i odnotowano, że pod Dębem koło Katowic doszło do pierwszych potyczek polskich powstańców z oddziałami Sicherheitspolizei i niemieckimi ochotnikami⁵⁷. Wskazano na zdecydowane działania wojska (uzbrojone patrole Ententy na ulicach; zawieszenie publikacji niemieckich gazet, oskarżonych o wywołanie niepokojów; uszczelnianie i ochrona granicy obszaru plebiscytowego; poszukiwanie nielegalnych składów broni; interwencje alianckie w okolicznych miastach) oraz podkreślono bezstronność Francuzów⁵⁸.

prawdopodobieństwem powstała w kręgu francuskich żołnierzy stacjonujących w Gliwicach. Autor stwierdził, że Francuzi wycofali się z Katowic, gdyż Polacy nie akceptowali ich podejścia: „Trzeba przyznać, że nasza postawa była dla Polaków niezrozumiała. Nasze umiarkowanie wydawało się pasywnością”.

54 Np. *Les Incidents de Haute-Silésie. Les troubles de Kattowitz*, „Journal des débats”, 21 VIII 1920.

55 *En Haute-Silésie. De nouveaux incidents...*

56 *Les troubles de Kattowitz se prolongent et s’aggravent*, „L’Action Française”, 20 VIII 1920. Zob. również: *Les Incidents de Haute-Silésie. Sérieux désordres à Kattowitz...*

57 *Les troubles dans la Haute-Silésie*, „Le Figaro”, 20 VIII 1920; *Les troubles de Kattowitz. „Notre patience est à bout”, dit le général français*, „L’Action Française”, 21 VIII 1920; *Les Incidents de Haute-Silésie. Sérieux désordres à Kattowitz...*; *Les incidents de Haute-Silésie. La Journée de mercredi...*; *Les incidents de Haute-Silésie*, „Le Temps”, 22 VIII 1920.

58 *Les incidents de Haute-Silésie...; Il semble que le calme soit enfin revenue*, „L’Action Française”, 22 VIII 1920; *Les événements de Haute-Silésie*, „L’Action Française”,

„Le Figaro” poinformował o aresztowaniu 2 tys. polskich bojowników i odstawieniu ich do Polski, a plotkę niemieckich gazet na ten temat wzbogacono jeszcze w „L’Humanité”, gdzie podano, że ten sam los spotkał „polskiego agenta i prowokatora Korfantego”⁵⁹. W dotyczących Komisji Międzysojuszniczej wiadomościach z Opola podkreślono postawę gen. Le Ronda, który oświadczył, że chce jak najszybciej stłumić wszystkie nielegalne wystąpienia⁶⁰. Największą uwagę prasy francuskiej przykuła przemowa gen. Jules’a Gratiera, który z rozkazu gen. Le Ronda stanął na czele oddziałów przywracających porządek w Katowicach i określił warunki okupacji francuskiej z ramienia komisji. Ostre słowa skierował do wezwanych na spotkanie przedstawicieli władz miasta, policji, stowarzyszeń i związków zawodowych. Zdanie Gratiera: „Wyczerpała się nasza cierpliwość”, rozpowszechnione przez francuskie gazety, zyskało powszechną akceptację⁶¹. Wyjątkową radość sprawił Francuzom fakt, że to „szczególnie bezczelne przemówienie” (za „Deutsche Zeitung”) wywołało przykre odczucia w Niemczech⁶². Dziennikarze i publicyści wyrażali oczekiwania społeczne, aby twardo rozprawić się z winnymi rozruchów na Górnym Śląsku.

23 VIII 1920; *La situation à Kattowitz. L’état de siege proclamé*, „Le Figaro”, 22 VIII 1920; *En Haute-Silésie: La situation deviant très grave?*, „L’Intransigeant”, 22 VIII 1920.

59 *Les Événements de Kattowitz. Quelle en fut l’origine?...; L’Agitation Subsiste a Kattowitz*, „L’Humanité” 21 VIII 1920.

60 *Les événements de Haute-Silésie...*

61 *Les troubles de Kattowitz. „Notre patience est à bout”...; Les incidents de Haute-Silésie. La Journée de mercredi...; Avertissement solennel aux habitants de Kattowitz...; Les Incidents de Haute-Silésie. Les troubles de Kattowitz...; Les bagarres continuent en Haute-Silésie*, „L’Homme Libre”, 21 VIII 1920. Generał Gratier powiedział 19 sierpnia w Katowicach: „W krajach cywilizowanych obywatele są zobligowani do przestrzegania prawa ustalonego przez swoich przedstawicieli. Tu od sześciu miesięcy nie możemy wprowadzić zasad ustanowionych przez waszych przywódców. Wyczerpała się nasza cierpliwość. Zanim podejmę jakiegokolwiek drastyczne środki związane ze stanem oblężenia, myślę, że warto zwrócić waszą uwagę na to, co stanie się z wami, waszymi rodzinami i waszym krajem. Jestem oburzony fałszywymi informacjami rozpowszechnianymi przez waszą prasę. Jesteśmy tu tylko po to, aby utrzymać porządek, i będziemy go utrzymywać wbrew wszelkiemu oporowi z waszej strony. Mam nadzieję, że pomożecie mi w tym zadaniu, choć czuję się w obowiązku ostrzec was, że jeśli powtórzą się zamieszki, zostaniecie zatrzymani jako zakładnicy. Nie jesteśmy bezwzględni, ale działając będziemy z najwyższą surowością. Każdy, kto pojawi się na ulicy po ósmej wieczorem, ryzykuje własnym życiem. Tak jak ci, którzy prowokują manifestacje” (cyt. za: R. Mozgol, *Inna wojna*, „CzasoPismo” 2020, nr 2, s. 157).

62 Zob. komentarz redakcyjny w umiarkowanym i sprzyjającym porozumieniu francusko-niemieckiemu tygodniku: *En Allemagne*, „L’Europe Nouvelle” 1920, nr 32, s. 1286.

Wydaje się, że polskie powstanie (choć w prasie francuskiej chyba świadomie unikano tego sformułowania) w pierwszej chwili było na rękę francuskim elitom politycznym. Wskazują na to opinie zawarte we francuskich gazetach codziennych, budowane w kontrze do niemieckich informacji o wkroczeniu na Górny Śląsk polskiego wojska i zawartego w niemieckiej nocy na temat wydarzeń na Górnym Śląsku przekazu, w którym wskazano, że powstańców wspierali polscy żołnierze w mundurach⁶³. Niejako odnosząc się do tego, jeden z najważniejszych ówczesnych publicystów i właściciel poważnego dziennika wieczornego „L’Intransigeant” Léon Bailby w felietonie na łamach swojej gazety skomentował wypowiedź ministra spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej Waltera Simonsa dla włoskiej „La Stampa”, pisząc z przekąsem, że dosłowna interpretacja słów ministra o tym, co zrobią Niemcy, jeśli na Górny Śląsk wkroczą Polacy, pozwala czuć się bezpiecznie, bo nikt nie przewiduje wpuszczenia na obszar plebiscytowy polskiego wojska. Dodał jednak: „[nikt nie jest w stanie] zapewnić nas, że jutro [Niemcy – R.M.] nie wymyślą wejścia polskich żołnierzy na Górny Śląsk, tak jak wymyślili sześć lat temu bombardowanie Norymbergi przez francuskie samoloty”⁶⁴. W tym samym numerze dziennika w odpowiedzi na brytyjską depeszę (dla „Daily Mail”) o planach zajęcia południowo-wschodnich obszarów Górnego Śląska przez Polaków zamieszczono ironiczny komentarz, w którym zwrócono uwagę, że niemieckie depesze sugerują, iż to polscy żołnierze maszerują po terytorium plebiscytowym, które wciąż należy do Niemiec. „Jest inaczej, są to chłopci polskiego pochodzenia, którzy idą na Katowice. Wszyscy mają obywatelstwo niemieckie”⁶⁵. Podobnie „polski odwet” uzasadniono na łamach opozycyjnego dziennika nacjonalistycznego „L’Action Française”, gdzie podkreślano, że za sytuację nie odpowiadają „polskie bojówki”, ale niemieccy nacjonaści, którzy skierowali swoją wściekłość na Polaków, niszcząc polską drukarnię, napadając na polską placówkę plebiscytową, rozbijając polskie sklepy, urządzając polowania na Polaków i mordując ich, jak w przypadku polskiego lekarza⁶⁶.

63 Zob. na temat noty niemieckiej: *Les incidents de Kattowitz. Le gouvernement allemand accuse les Polonais*, „Le Figaro”, 23 VIII 1920; *La note Allemande sur la Haute Silésie*, „L’Humanité”, 23 VIII 1920. Informacja o 3 tys. polskich żołnierzy na Górnym Śląsku w: *En Haute-Silésie: La situation devant très grave?*...

64 L. Bailby, „Travailleurs”... Bailby przywołał fikcyjne wydarzenie z pierwszego dnia wojny światowej, stanowiące propagandowy *casus belli* w konflikcie francusko-niemieckim (zob. R. Poincaré, *Geneza wojny światowej. Sześć odczytów wygłoszonych w Paryżu w roku 1921*, Kraków, b.d.w., s. 2–3).

65 *Quelle est encere cette histoire?*, „L’Intransigeant”, 25 VIII 1920.

66 *Il semble que le calme soit enfin revenue...*

Po początkowym zadowoleniu z polskiej samoobrony, której rozmiary i szybkość działania sprawiły piorunujące wrażenie na władzach niemieckich, w informacjach i komentarzach francuskich coraz bardziej skupiano się na trudnościach generowanych przez górnośląski konflikt. Berliński korespondent „L'Humanité” z satysfakcją zwrócił uwagę na rosnący problem gwarancji politycznych, ekonomicznych i wojskowych, które francuski rząd pragnie wykreować, nie patrząc na interes polityczny Warszawy i Berlina ani na los milionów robotników⁶⁷. O dużych trudnościach związanych z obiecany Francji na konferencji w Spa dostawami węgla wiedzieli też politycy niemieccy⁶⁸. Od chwili, gdy 17 sierpnia niemieckie organizacje robotnicze ogłosiły 12-godzinny strajk, praca z powodu rozruchów i polskiego powstania (Polacy zaprzestali pracy 19 sierpnia po południu, protest szybko się rozprzestrzenił, ogarniając niemalże wszystkie kopalnie) praktycznie nie została wznowiona. Nad Sekwaną na bieżąco informowano o sytuacji w przemyśle, z niepokojem liczono straty w dostawach węgla i wieszczono wzrost jego cen⁶⁹. Były prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré szczerze przyznał, że od dostaw niemieckiego surowca w 1920 r. zależy odbudowa Francji, a każda niemiecka debata dotycząca Górnego Śląska ostatecznie kończy się na sprawie węgla⁷⁰. „Le Figaro”, informując o niekorzystnym wpływie rozruchów na ceny surowca, oznajmił, że delegaci niemiec-

67 Korespondencja telefoniczna z Berlina odnosiła się do wydarzeń na Górnym Śląsku, które jeszcze bardziej spiętrzyły francusko-niemiecką nienawiść. Chęć zaszkodzenia Niemcom, łącznie z planem rozbicia ich państwa, a zarazem uzyskania reparacji za wszelką cenę, przesłaniała rządowi francuskiemu istotne fakty polityczne. Groźnie brzmiało podsumowanie, w którym korespondent stwierdził, że niemieccy towarzysze zdają sobie sprawę z tego, iż polityczne rozstrzygnięcie wojny Polski z Rosją bolszewicką nie rozegra się ostatecznie nad Wisłą, ale na Renie (*La neutralité allemande et l'attitude des socialistes*, „L'Humanité”, 21 VIII 1920).

68 W powiązaniem z francuskimi kręgami przemysłowymi „Le Temps” ukazał się wnikliwy artykuł poświęcony kryzysowi paliwowemu we Francji, wynikającemu ze strajków angielskich kopalń w sierpniu 1920 r. Zwrócono uwagę, że umowy ze Spa gwarantują dostarczanie przez Niemcy 2 mln t węgla miesięcznie, z czego 1,6 mln t miało trafiać bezpośrednio do Francji. Rzeczywisty tonaż surowca przekazanego w czerwcu i lipcu nie przekroczył 1 mln. Tekst nie dotyczył sytuacji na Górnym Śląsku, ale puentował pełne niepokoju informacje o przedłużającym się strajku na Górnym Śląsku (zob. *La question du charbon*, „Le Temps”, 31 VIII 1920). Temat ten przykuwał uwagę, odnosiło się do niego wielu polityków francuskich.

69 *Les arrivages de charbon se ralentissent*, „L'Action Française”, 23 VIII 1920.

70 R. Poincaré, *Histoire Politique. Chroniques de Quinzaine*, t. 1: 15 mars – 1er septembre 1920, Paris 1920, s. 274, 285–286.

cy i przedstawiciele Ententy spotkają się, aby rozważyć postulowane przez stronę francuską zwiększenie wartości kolejnych dostaw węgla przewidzianych w umowach w Spa⁷¹. Świadomość tej słabości dawała stronie niemieckiej pewne atuty. We wspomnianej już niemieckiej nieoficjalnej nocie na temat wydarzeń na Górnym Śląsku, przekazanej 22 sierpnia w Paryżu przedstawicielowi Francji, zwrócono uwagę, że rząd niemiecki robi, co w jego mocy, aby górnicy jak najszybciej wrócili do pracy w kopalniach, ale z umów zawartych w Spa nie można się wywiązać w kraju ogarniętym chaosem⁷². Informacja z Berlina o stratach spowodowanych strajkiem na Górnym Śląsku, w wyniku którego Niemcy dostarczą 400 tys. t węgla mniej, wzbudziła wściekłość nad Sekwaną⁷³. W komentarzu „L’Intransigeant” zwrócono uwagę na szantaż ekonomiczny: „Niemcy mają węgiel, lokomotywy i środki, kiedy w rachubę nie wchodzi Francja”. Z satysfakcją spuentowano, że katowicki informator gazety przekazał, iż Komisja Międzysojusznicza powiadomiła rząd weimarski, że węgiel nie będzie dostarczany do Niemiec, dopóki nie zostaną wyrównane zaległości w dostawach surowca do Francji⁷⁴.

Górnoślązaków optujących za Polską oraz ich lidera Wojciecha Korfanteo w prasie francuskiej uznawano za sprawny środek naciśku na Niemcy o tyle, o ile całkowicie realizowali oni politykę Francji. Tak, wydaje się, było w pierwszej fazie powstania, w której prorządowa prasa francuska w pełni popierała polski odwet na Niemcach. Sytuacja uległa zmianie wraz z eskalacją polskich wystąpień, sformułowaniem żądań politycznych i przedłużaniem się strajku górniczego. Świadczy o tym opublikowany w „Le Journal” materiał Georges’a Bluna⁷⁵, zawierający wypowiedzi udzielone korespondentowi

71 *La repercussion sur la production du charbon*, „Le Figaro”, 23 VIII 1920; podobna informacja została zamieszczona w: *Les incidents de Haute-Silésie*, „Le Temps”, 23 VIII 1920.

72 *Les incidents de Kattowitz. Le gouvernement allemand accuse les Polonais...*

73 *Aux pays où fleurissent les mauvaises intentions...*, „L’Intransigeant”, 31 VIII 1920; *En Haute-Silésie*, „Le Temps”, 30 VIII 1920.

74 *Aux pays où fleurissent les mauvaises intentions...*

75 Georges Blun (1893–1999) – francuski korespondent prasowy pochodzący z Alzacji. Od I wojny światowej na usługach brytyjskiego i francuskiego wywiadu. Wydalony ze Szwajcarii w 1920 r. za prowadzenie wyrotowej działalności i wspieranie komunistów. W latach 20. i 30. XX w. francuski korespondent prasowy w Republice Weimarskiej. W czasie II wojny światowej związany z funkcjonującą w nazistowskich Niemczech komunistyczną siatką wywiadowczą „Rote Kapelle” w ramach ośrodka szwajcarskiego. Przekazywał informacje głównie wywiadowi sowieckiemu (GRU), ale także amerykańskiemu, francuskiemu i polskiemu (zob. <https://web.archive.org/web/20131013191441/>).

gazety przez Korfanteo i gen. Le Ronda⁷⁶. Korespondent podkreślił, że jest rozczarowany i zmartwiony rozmową z polskim przywódcą, „człowiekiem, który jednym słowem mógłby zaprowadzić porządek” (słowa Emanuela Kuhna, urzędnika Komisji Międzysojuszniczej). Korfanty w pełnym ekspresji stylu, który przypadł do gustu redaktorom „L’Action Française”⁷⁷, dodał, że jest panem sytuacji, a jego dobra wola powstrzymuje Górnoślązaków od krwawego odwetu na Niemczech. Stwierdził, że przedstawione polskie żądania nie sabotują traktatu wersalskiego i są jasne dla wszystkich, również dla rozsądnych Niemców. Szczególnie mocno polski komisarz plebiscytowy uderzył w podtrzymywany przez nadsekwańską prasę wizerunek Francji, zarzucając jej oddziałom słabość i inercję, „ubieraną w szaty bezinteresowności i bezstronności”. Z kolei gen. Le Rond zadeklarował energiczne działanie, jawnie zaprzeczając słowom Korfanteo. Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej wskazał, że Ententa tolerowała polską samoobronę, ale nie daje zgody na żadne celowe działania ofensywne, i zapowiedział bezpardonową rozprawę z każdą siłą polską lub niemiecką destabilizującą sytuację w regionie. Na koniec Blun poinformował o polskiej deklaracji rozbrojenia i niemieckich groźbach, które ustąpią „jak zawsze w obliczu siły”.

Tymczasem wiadomości podawane w prasie bardziej koncentrowały się na coraz ostrzejszej berlińskiej rozgrywce dyplomatycznej o Górny Śląsk i sytuacji w górnośląskim przemyśle. Jeszcze 17 sierpnia, wobec ogłoszenia przez Niemców strajku, Korfanty zapewnił, że Górnoślązacy nie mają zamiaru przerywać pracy i sabotować postanowień traktatu wersalskiego, a dwa dni później – w obliczu niemieckich rozruchów – poparł polski strajk generalny⁷⁸. W kolejnych dniach na łamach gazet ukazały się informacje o górnośląskim przemyśle, o strajkujących bytomskich kopalniach i wracających do pracy hutach i zakładach

dostęp: 29 I 2021 r.; <http://www.agentura.ru/dossier/russia/gru/imperia/agentww2/suiss/>, dostęp: 29 I 2021 r.).

76 *Les Alliés sont résolus à maintenir l'ordre en Haute-Silésie*, „Le Journal”, 29 VIII 1920. Materiał specjalny opublikowany został już po formalnym zakończeniu powstania, ale jako miejsce i datę jego utworzenia podano Katowice, 20 sierpnia. W obliczu informacji, że polskie oddziały powstańcze zadeklarowały rozbrojenie, data wydaje się niewiarygodna. Prawdopodobnie tekst powstał 25 lub 26 VIII 1920 r.

77 „L’Action Française” w omówieniu prasy wyeksponował wypowiedź Korfanteo (zob. *Revue de la Presse. L’offensive pangermaniste*, „L’Action Française”, 30 VIII 1920).

78 *X. Chronique de Haute-Silésie...*, s. 761.

w Królewskiej Hucie i Siemianowicach⁷⁹. 24 sierpnia powiadomiono, że Komisja Międzysojusznicza nakazała robotnikom natychmiastowy powrót do obowiązków, na co niemieckie organizacje zapowiedziały, że rozpoczną strajk, o ile nie zostaną podjęte energiczne działania przeciwko powstańcom⁸⁰. Strajk polskich górników trwał jednak dalej, powodując coraz większą desperację gen. Gratiera, grożącego stronie polskiej represjami ze strony oddziałów Ententy⁸¹. 26 sierpnia polscy przywódcy polityczni próbowali przerwać protest, co nie od razu zakończyło się powodzeniem⁸². 25 sierpnia prorządowy „Le Figaro” podało, że robotnicy z okolic Zabrza wrócili do pracy, ale pod specjalną ochroną sformowanych oddziałów niemieckiej samoobrony, a opozycyjny „Le Populaire” utrzymywał, że trwa strajk w Katowicach⁸³. Dopiero po 25 sierpnia w wiadomościach jednoznacznie wskazywano na odprężenie. Opozycyjny i antyniemiecki dziennik „L’Action Française” poinformował, że sytuacja na Górnym Śląsku się normalizuje, a Komisja Międzysojusznicza zaakceptowała polskie postulaty polityczne⁸⁴. Socjalistyczny „Le Populaire” nie odmalowywał już sytuacji w czarnych barwach, pisząc, że robotnicy masowo wracają do pracy⁸⁵. „Le Figaro” szacował 29 sierpnia, że w kopalniach wykonywanie obowiązków wznowiło ok. 60 tys. górników⁸⁶. „Journal des débats” podało liczbę o 20 tys. wyższą i wskazał, że strajk kontynuuje 6 kopalń z 72 znajdujących się na obszarze plebiscytowym⁸⁷.

79 *Il semble que le calme soit enfin revenue...; Les incidents de Haute-Silésie, „Le Temps”, 23 VIII 1920; En Haute-Silésie, „L’Action Française”, 25 VIII 1920; La situation en Haute-Silésie, „Le Temps”, 25 VIII 1920.*

80 *Les incidents de Haute-Silésie, „Le Temps”, 24 VIII 1920; Les incidents de Haute-Silésie, „Le Temps”, 27 VIII 1920.*

81 *La situation en Haute-Silésie, „Le Temps”, 25 VIII 1920.* W notatce czytamy, że w Opolu komisja wspólna MKRiP oświadczyła, że uważa polski zryw za bunt przeciwko swoim prawom do rządu i jest zdecydowana na energiczną interwencję przeciwko powstańcom.

82 *X. Chronique de Haute-Silésie..., s. 766.* W sierpniowej kronice opublikowanej w magazynie militarnym podano informację, że 26 sierpnia wznowiły pracę prawie wszystkie zakłady, a w kolejnym dniu działały w sposób niezakłócony.

83 *Les bandes polonaises continuent leurs exploits, „Le Populaire”, 26 VIII 1920; Les incidents de Haute-Silésie, „Le Temps”, 26 VIII 1920.* Podobna informacja została podana w: *Le calme est rétabli a Kattowitz, „Le Figaro”, 25 VIII 1920.*

84 *En Haute-Silésie. La situation s’améliore sensiblement, „L’Action Française”, 27 VIII 1920; En Haute-Silésie. La commission interalliée remanie la police de sûreté, „L’Action Française”, 28 VIII 1920.*

85 *Les troubles de Haute-Silésie, „Le Populaire”, 29 VIII 1920.*

86 *La situation en Haute-Silésie, „Le Figaro”, 29 VIII 1920.*

87 *La situation en Haute-Silésie, „Journal des débats”, 29 VIII 1920.*

Jeden z najobszerniejszych i najciekawszych tekstów o polskim powstaniu w 1920 r. opublikował w czasie jego trwania narodowy dziennik „L’Intransigeant”⁸⁸. G. Pinon w reportażu z Górnego Śląska wprowadził francuskiego czytelnika w atmosferę Katowic – miasta pełnego etnicznej nienawiści, w którym łatwo stracić życie w niespodziewanych rewolwerowych porachunkach między Polakami a Niemcami. Wskazał, że kruchy pokój zapewniają w nim francuskie oddziały okupacyjne, z gen. Gratierem na czele, a jego zadanie jest „delikatne i trudne do realizacji”. Zdaniem korespondenta nie ma wątpliwości, że „wszystkie te incydenty zostały sprowokowane przez Berlin, który wysłał tu [na Górny Śląsk – R.M.] swoich najlepszych agitatorów”. W drodze ku polskiej granicy Pinon opisał powstanie na prowincji, cernowanie (blokadę) Katowic, uzbrojone patrole, pełną kłopotów podróż samochodem. Podkreślił, że powstańcy to Polacy z okolicznych wiosek, „pilnujący swoich osiedli przed wtargnięciem Niemców”, a gdy przejeżdżał przez kolejne miejscowości, auto zatrzymywano i kontrolowano. Wszędzie formułowano te same postulaty: rozwiązanie znieenawidzonej zielonej policji (Sicherheitspolizei) i powołanie formacji lokalnej. W podsumowaniu autor stwierdził, że sytuacja mimo normalizacji jest w dalszym ciągu poważna, może ulec zmianie w wyniku jednego wydarzenia, które sprawi, że między Polakami a Niemcami rozgorzeje tu prawdziwa wojna.

Na taki incydent nie trzeba było długo czekać, choć wojna z jego powodu nie wybuchła. 27 sierpnia 1920 r. we Wrocławiu niemiecka manifestacja przeciwko polskiemu powstaniu na Górnym Śląsku przekształciła się w groźne rozruchy⁸⁹. Plotka o armii Hallera maszerującej drogami regionu skierowała skrywaną do tej pory wściekłość przeciwko placówkom dyplomatycznym polskiej i francuskiej. Doszczętnie zdemolowano polski konsulat, z którego funkcjonariuszom policji udało się wyprowadzić polskich pracowników. Rozpoczęło się znane z Katowic polowanie na członków misji alianckiej i osoby uznane za wrogów Niemiec. Wściekły tłum zdobył francuski konsulat, rozbijając

88 Tekst w formie depeszy nadanej 21 VIII 1920 r. z Sosnowca autorstwa korespondenta specjalizującego się w tematyce polskiej: G. Pinon, *Les meilleurs agitateurs de Berlin sont en Haute-Silésie*, „L’Intransigeant”, 29 VIII 1920. Trudno wykluczyć, że Pinon znalazł się na Górnym Śląsku przypadkowo, przejeżdżając przez Katowice w drodze do Polski, gdzie jako korespondent miał śledzić przebieg wojny polsko-bolszewickiej.

89 Opis wydarzeń na podstawie: *Nouvel incident en Allemagne*, „Le Figaro”, 28 VIII 1920; *Les Incidents de Breslau*, „Le Figaro”, 29 VIII 1920; *Allemagne. Les incidents de Breslau*, „Le Temps”, 29 VIII 1920; *Le danger reste Allemand... De nouvelles manifestations contre la France et la Pologne se produisent en Allemagne*, „L’Action Française”, 28 VIII 1920.

meble, samochody, niszcząc znalezione dokumenty. Konsul republiki, podróżujący pociągiem z Berlina do Wrocławia, już na dworcu został powiadomiony o tym, że grozi mu śmierć z rąk manifestantów. Jego żonie udało się uratować dzięki ucieczce z domu. Żałośnie wyglądały przedstawiane w prasie sukcesy wrocławskiej policji – uratowana z konsulatu kasa pancerna i niezdewastowany garaż. Wrocławskie wydarzenia dały Francuzom asumpt do tradycyjnych emocjonalnych i podbudowanych ideologicznie rozważań na temat niższości kulturowej Niemiec wobec Francji i reszty Europy. Jacques Bainville odpowiedzialnością obciążył niemiecką mentalność, przebijając prasę umiarkowaną i lewicową (np. tygodnik „L'Europe Nouvelle”), jako przyczynę zamieszek wskazującą skuteczną propagandę niemieckich gazet nacjonalistycznych⁹⁰. Odwołując się do historycznego precedensu, Bainville zażądał, by w odwecie za zniszczenie konsulatu zamknąć wrocławski uniwersytet⁹¹. Czytając te informacje prasowe, trudno oprzeć się wrażeniu, że obserwatorzy tylko udawali, że zaskoczył ich bieg wypadków. W dniu manifestacji „L'Intransigeant” na podstawie źródeł szwajcarskich podał, że wrocławska ulica kipi ze złości, Sicherheitspolizei jest niedostatecznie liczna, a konsulaty znajdują się pod ochroną szczupłych sił, które nie zdołają zapobiec „ewentualnej masakrze Polaków”⁹². Atmosfera protestu trwała od kilku dni, a pierwsze czytelne sygnały odbierali przede wszystkim członkowie misji alianckiej⁹³. Nie bez przyczyny dyskusja koncentrowała się na liczebności sił porządkowych, skoro wrocławski dramat otwierał nowe starcie w dyplomatycznej wojnie między Republiką Weimarską a Francją, w której stawką było całkowite rozbrownienie Reichswehry⁹⁴. Przepychanki dotyczące liczebności niemieckiej policji ustąpiły jednak podsumowaniom sierpniowych wydarzeń na Śląsku w szerszym kontekście niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

90 J. Bainville, *La Sanction de l'affaire de Breslau*, „L'Action Française”, 30 VIII 1920. Zob. np. *En Allemagne*, „L'Europe Nouvelle” 1920, nr 32, s. 1282, 1286.

91 J. Bainville, *La Sanction...* Publicysta odwołał się do precedensu z 1806 r., kiedy po antyfrancuskiej manifestacji studentów pruskich z rozkazu Napoleona zamknięto uniwersytet w Halle, a jego pomieszczenia zamieniono w lazaret i rzeźnię.

92 Notatka: *Toujours Haute-Silésie*, „L'Intransigeant”, 29 VIII 1920.

93 *Les incidents de Haute-Silésie*, „Le Temps”, 27 VIII 1920. „Le Temps” opisał pierwsze symptomy nadchodzącej burzy 26 sierpnia, relacjonując odmowę wykonywania poleceń przez pracowników hotelu, w którym zainstalowała się misja aliancka we Wrocławiu. „Le Figaro” wyliczył incydenty we Wrocławiu od 20 sierpnia (zob. *Les Incidents de Breslau*, „Le Figaro”, 29 VIII 1920). Ich lista w całych Niemczech była o wiele dłuższa.

94 *Les Incidents de Breslau*, „Le Figaro”, 29 VIII 1920.

Raymond Poincaré stwierdził w 1920 r., że najważniejszą kwestią w polityce francuskiej jest wykonanie traktatu wersalskiego, w czym przeszkadza postawa rządu niemieckiego. Niemcy, jego zdaniem, sięgnęli do arsenału działań tajnych, rozwijanych pod różnymi przykrywkami, niezgodnie z duchem tego układu. „Krwawe rozruchy, które właśnie miały miejsce w Katowicach – odnotował – mogą być ilustracją tego, co napisałem”⁹⁵. Po zniszczeniu konsulatów we Wrocławiu na łamach prasy wskazano, że była to zorganizowana akcja niemiecka, koordynowana z jednego ośrodka i obejmująca całe Niemcy. „Le Temps” zwrócił uwagę, że niemieckie „partie porządku” nie ograniczają swych działań do prasowej nagonki, ale – wedle opinii niemieckiej lewicowej prasy – skutecznie infiltrują organizacje socjalistyczne i komunistyczne, posługując się nimi w akcjach sabotażowych. Pod hasłami rewolucyjnymi *de facto* zamierzano uderzyć w zasady traktatu pokojowego. Sieć ta miała być koordynowana z Magdeburga i obejmować cały wschodni obszar Republiki Weimarskiej. Konspiratorom i tolerującym te poczynania władzom niemieckim zarzucano, że świadomie utrzymują w kraju chaos, by wzmocnić społeczne niezadowolenie, które łatwo można skierować przeciwko zwycięzcom wojny⁹⁶. Dziennik nacjonalistów integralnych przypominał, że w lipcu 1920 r. na stacji w Homburgu, w Zagłębiu Saary, Francuzi zatrzymali niemieckiego deputowanego Partii Centrum Karla Ollmerta, przy którym ponoć znaleźli dokumenty dotyczące ogólnokrajowych działań szpiegowskich, dywersyjnych i propagandowych skierowanych przeciwko Entencie. W materiałach tych były informacje o finansowaniu strajków na Górnym Śląsku, o zasadach współpracy między Reichswehrą a organizacjami paramilitarnymi, o zabezpieczeniu odpowiedniej ilości broni dla ochotników i szczegółach dotyczących ich szkolenia, jak również zaszyfrowane plany wkroczenia formacji ochotniczych na Górny Śląsk w momencie wybuchu niemieckiego powstania⁹⁷. W kontekście tajnych akcji propagandowych i dywersyjnych na

95 R. Poincaré, *Histoire Politique...*, s. 272.

96 *Les saboteurs de la paix*, „Le Temps”, 30 VIII 1920. Na łamach tej gazety, także w artykule wstępnym, zwrócono uwagę na wypowiedź ministra spraw zagranicznych Niemiec Waltera Simonsa, ubolewającego, że Niemcy podpisały traktat wersalski. Jego słowa odniesiono do wydarzeń na Górnym Śląsku i we Wrocławiu. Sugerowano zbieżność tej myśli z intencjami bolszewików (*Les provocations de Silésie*, „Le Temps”, 29 VIII 1920).

97 Zaszyfrowany dokument opisany w dzienniku miał być sygnowany przez niejakiego Hoffmanna z datą 17 VI 1920 r. Zawierał nazwiska dowódców V Armii odpowiedzialnych za realizację konkretnych rozkazów w momencie wybuchu

Górnym Śląsku podawano konkretne nazwiska, np. Hugo Stinnesa czy Ericha Ludendorffa⁹⁸.

W kolejnych miesiącach kontynuowano antyniemiecki kurs prasowy, ale sierpniowe komentarze miały specyficzny rys, co wynikało z wydarzeń rozgrywających się w Europie Środkowo-Wschodniej – przebiegu wojny polsko-bolszewickiej, narastającego konfliktu polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku oraz brytyjskiego stosunku do nich. Wydaje się, że prorządowe gazety francuskie były narzędziem, które pozwalało sprawnie przedstawiać aspiracje rządzących i mobilizować społeczeństwo wokół haseł politycznych. Najważniejsze z nich, przemawiające do wyczerpanych wojną i rozczarowanych pierwszymi latami pokoju obywateli francuskich, dotyczyło całościowego wykonania traktatu przez pokonane Niemcy, co było nawiązaniem do starego francuskiego *credo sécurité totale* („całkowite bezpieczeństwo”). W sloganie tym zawierał się cały wachlarz zabiegów mających na celu zupełne odsunięcie niemieckiego zagrożenia od granic Francji. Jednym z elementów było ułożenie sytuacji na Górnym Śląsku zgodnie z programem francuskiego rządu, dla którego postulat utrzymania porządku był równoznaczny z pełną kontrolą sytuacji w tym odległym dla Francuzów regionie. Niewątpliwie dla gen. Jules’a Gratiera jako oficera w misji francuskich oddziałów na Górnym Śląsku chodziło o to, by utrzymać naruszony konfliktem etnicznym porządek społeczny i spacyfikować radykalne nastroje nacjonalistyczne. Politycy porządek rozumieli jako stabilność cen węgla i ich nieprzerwane dostawy w ramach realizacji umów międzynarodowych.

W tekstach prasowych z sierpnia 1920 r. z jednej strony uważnie śledzono wydarzenia na Górnym Śląsku i opisywano je na pierwszych stronach, a z drugiej konflikt w tym regionie prezentowano wyłącznie w kontekście francuskiej polityki antyniemieckiej. Nie dbano o precyzję informacji, przekazywano wiadomości niezweryfikowane, niekiedy wręcz z gruntu fałszywe, a ponadto niemal wcale nie interesowano się perspektywą polską. Ograniczano się do zdawkowych wiadomości o polskich postulatach politycznych. W sierpniu 1920 r. Jacques Bainville, wielokrotnie zabierający głos na temat konfliktu górnośląskiego, opisał sytuację barwnie i w dokładnie podany wyżej sposób. Wskazał, że Niemcy zaatakowali francuskie oddziały na Górnym Śląsku (wynikało to z sytuacji polskiej armii pod Warszawą), co z kolei było sygnałem,

powstania niemieckiego (*Revue de la Presse. L'offensive pangermaniste*, „L’Action Française”, 30 VIII 1920).

98 *Aux pays où fleurissent les mauvaises intentions...*

by na Górnym Śląsku rozpocząć niemieckie powstanie, zorganizowane na wzór antyfrancuskiej kontrrewolucji z 1813 r. Alarm z 1920 r., jak nazywał Bainville te wydarzenia, wynikał z konstrukcji traktatu pokojowego, który wyrasta z samego zła, a będzie go można utrzymać wyłącznie „kosztem nieustannie ponawianych wysiłków militarnych”⁹⁹. W sierpniu 1920 r. uratowano sytuację, ale Niemcy nie zrezygnowali z odwetu i do tych planów wrócili.

Aneks

„Le Figaro” o wydarzeniach w Katowicach z 17 sierpnia 1920 r.

Kawaleria interweniowała, by obronić dwóch szaserów zaatakowanych przez tłum. Jeden z nich został ranny. Oficera spieszącego z pomocą tłum prawie zlinczował. Podczas tych incydentów demonstranci próbowali przebić się przez kawalerię i policyjne blokady, które ochraniały wylot ulicy, na której znajduje się budynek Komisji Międzysojuszniczej. Z budynku naprzeciw siedziby komisji padły strzały i rzucono granat, który spowodował ofiary wśród demonstrantów. Wtedy strażnicy użyli broni. D[okto]r Mielęcki, polski poseł i przywódca, który opatrywał rannych, został zabity przez rozwścieczony tłum. Wybuchła zacięta walka wokół budynku komisji. Padły kolejne strzały i rzucono kolejne granaty, ale bez szkód. [...] Strzelanina ustała dopiero rano. Straty żołnierzy – dwóch zabitych i jedenastu rannych.

L’Affaire de Kattowitz, „Le Figaro”, 20 VIII 1920.

Przemówienie gen. Jules’a Gratiera w Katowicach do przedstawicieli niemieckiej administracji, policji i partii politycznych, 19 sierpnia 1920 r.

W krajach cywilizowanych obywatele są zobligowani do przestrzegania prawa ustalonego przez swoich przedstawicieli. Tu od sześciu miesięcy nie możemy wprowadzić zasad ustanowionych przez waszych przywódców. Wyczerpała się nasza cierpliwość. Zanim podejmę jakiegokolwiek drastyczne środki związane ze stanem obłączenia, myślę, że warto zwrócić waszą uwagę na to, co stanie się z wami, waszymi rodzinami i waszym krajem.

99 J. Bainville, *Les Conséquences Politiques de la Paix*, Paris 1920, s. 160–161.

Jestem oburzony fałszywymi informacjami rozpowszechnianymi przez waszą prasę. Jesteśmy tu tylko po to, aby utrzymać porządek, i będziemy go utrzymywać wbrew wszelkiemu oporowi z waszej strony. Mam nadzieję, że pomożecie mi w tym zadaniu, choć czuję się w obowiązku ostrzec was, że jeśli powtórzą się zamieszki, zostaniecie zatrzymani jako zakładnicy. Nie jesteśmy bezwzględni, ale będziemy działać z najwyższą surowością. Każdy, kto pojawi się na ulicy po ósmej wieczorem, ryzykuje własnym życiem. Tak jak ci, którzy prowokują manifestacje.

Na podstawie: „Le Temps”, 21 VIII 1920; „L’Action Française”, 21 VIII 1920.

Fragment reportażu G. Pinona o Katowicach (korespondencja z 21 sierpnia 1920 r.)

Katowice, bardzo spokojne miasto, w południe zapanowało w nim wzburzenie; w niektórych miejscach utworzyły się grupy [ludzi], nagle dało się słyszeć odgłos wystrzałów z rewolweru, walka między Polakami i Niemcami rozgorzała od nowa.

Skierowałem się prosto na plac przed teatrem, gdzie stał dość duży kontyngent naszych żołnierzy. Nasze samochody pancerne poruszały się po głównych ulicach, podczas gdy francuskie oddziały prowadziły rewizje w podejrzanych domach. Polowanie było owocne, każdy oddział wracał z mężczyznami niosącymi broń lub przytapanymi na dawaniu sygnałów z dachów. Mogłem uczestniczyć w przesłuchaniu wielu z nich. Nie ma wątpliwości, że wszystkie te incydenty zostały sprowokowane przez Berlin, który wysłał tu swoich najlepszych agentów. [...]

Wszędzie ludzie są uzbrojeni i wszystkie drogi są strzeżone. Między Polakami i Niemcami panuje wielka nienawiść mimo zapewnień, że wszyscy chcą spokoju i ciszy. Jeden incydent może wszystko zaprzepaścić.

Zadanie gen. Gratiera jest delikatne i trudne do realizacji. Katowice są w przeważającej części niemieckie, ale okoliczne wsie prawie w całości składają się z Polaków.

*Les meilleurs agitateurs de Berlin sont en Haute-Silésie,
„L’Intrusigeant”, 29 VIII 1920.*

Fragment artykułu Georges’a Bluna, cytującego Wojciecha Korfantego [...] przez ostatnie osiem dni nie robiłem nic innego, tylko wstrzymywałem moich rodaków, by nie pomścili śmierci doktora Mie-

lęckiego, tak bestialsko zamordowanego przez Niemców. Chciecie przykładu? Wystarczy jeden [mój] gest, aby zająć Bytom. Nie zrobimy tego. Rozlano już wystarczająco dużo krwi. Zamiast tego chcemy się dogadać z rozsądnymi Niemcami i stworzyć z nimi mieszaną straż obywatelską. Nie prosimy o nic innego niż ścisłe stosowanie zapisów traktatu wersalskiego. Cała krzywda wynika z tolerowania obecności w tym kraju Niemców, którzy od roku przyjeżdżają tu tylko po to, by sprawiać kłopoty. [...] Jakich efektów mamy się spodziewać w obliczu tej inercji, która ubiera się w szaty neutralności lub bezstronności?

Les Alliés sont résolus à maintenir l'ordre en Haute-Silésie,
„Le Journal”, 29 VIII 1920.

Tłumaczenie Ryszard Mozgol

Bibliografia

Prasa i czasopisma

- „Bulletin Communiste” 1920.
- „Excelsior” 1920.
- „Journal des débats” 1920.
- „L’Action Française” 1920.
- „Le Figaro” 1920.
- „L’Europe Nouvelle” 1920.
- „L’Homme Libre” 1920.
- „L’Humanité” 1920.
- „L’Intransigeant” 1920.
- „Le Journal” 1920.
- „Le Populaire” 1920.
- „Le Temps” 1920.

Źródła publikowane

- Bailly L., „Travaillons”, „L’Intransigeant”, 25 VIII 1920.
- Bainville J., *La Politique*, „L’Action Française”, 21 VIII 1920.
- Bainville J., *La Sanction de l’affaire de Breslau*, „L’Action Française”, 30 VIII 1920.
- Bainville J., *Les Conséquences Politiques de la Paix*, Paris 1920.
- Bernus P., *La négociation Lloyd George – Kamienef*, „Journal des débats”, 9 VIII 1920.
- Bonnet G., *Le Quai d’Orsay sous Trois Républiques 1870–1961*, Paris 1961.
- Cambon P., *Correspondance 1870–1924*, t. 3: 1912–1924, Paris 1946.

- Karsky [Marchlevsky J.], *Qu'advientra-t-il de l'Allemagne?* „Bulletin Communiste”, 7 X 1920.
- Louis P., *La France au secours de la Réaction polonaise*, „Le Populaire”, 20 VIII 1920.
- Maurras Ch., *La Politique*, „L'Action Française”, 6 VIII 1920.
- Maurras Ch., *Les Trois Aspects du Président Wilson. La Neutralité – L'Intervention – L'Armistice*, Paris 1920.
- Millet P., *Une erreur: La reconnaissance de Wrangel*, „L'Europe Nouvelle” 1920, nr 30.
- Philippe Millet Dead. *Prominent French Journalist and Author Dies in Paris at 42*, „New York Times”, 26 X 1923.
- Poincaré R., *Geneza wojny światowej. Sześć odczytów wygłoszonych w Paryżu w roku 1921*, Kraków, b.d.w.
- Poincaré R., *Histoire Politique. Chroniques de Quinzaine*, t. 1: 15 mars – 1er septembre 1920, Paris 1920.
- Price P., *La Question Polono-Allemande*, „Bulletin Communiste”, 7 X 1920.
- Roujon J., *Devant Varsovie*, „Le Figaro”, 23 VII 1920
- Roujon J., *Les Méthodes françaises*, „Le Figaro”, 19 VIII 1920.
- Sforza C., *Diplomatic Europe since the Treaty of Versailles*, New Haven 1928.
- X. *Chronique de Haute-Silésie*, „Revue Militaire Générale”, t. 17, 11e livraison, XI 1920.

Literatura

- Bainville J., *Dzieje Francji*, Komorów 2010.
- Barth V., *The Formation of Global New Agencies 1859–1914 [w:] Information Beyond Borders: International Cultural and Intellectual Exchange in the Belle Epoque*, red. W. Boyd Rayward. Oxon – New York 2016.
- Bartyzel J., „Umierać ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2006.
- Charle Ch., *Le siècle de la Presse 1830–1939*, Paris–Seuil 2004.
- Cordey J., *Pierre Bernus (1881–1951)*, „Bibliothèque de l'école des chartes” 1952, t. 110.
- Eisler J., *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987.
- Historia Francuskiej Partii Komunistycznej*, Warszawa 1968.
- Gajlewicz-Korab K., *Francuska prasa drukowana. Narodziny. Rozwój. Era cyfrowa*, Warszawa 2018.
- Histoire generale de la presse française*, red. C. Bellanger, J. Godechot, P. Guiral, F. Terrou, t. 3: *De 1871 à 1940*, Paris 1972.
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1922)*, Warszawa 1970.
- Levy R., *The Daily Press in France*, „The Modern Language Journal” 1929, t. 13, nr 4.
- Mozgól R., *Inna wojna*, „Czasypismo” 2020, nr 2.
- Przewłocki J., *Stosunek Francji do problemu państwowej przynależności Górnego Śląska w latach 1918–1921*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1968, t. 9.
- Ropion R., *Un grand patron de presse d'origine tourangelle: Léon Bailby (1867–1954)*, „Bulletin de la Société Archéologique de Touraine” 2007.

Wala-Menou J., *Polskie iluzje: Górny Śląsk we francuskiej korespondencji rządowej z lat 1919–1921*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8.

Internet

<https://web.archive.org/web/20131013191441/http://www.agentura.ru/dossier/russia/gru/imperia/agentww2/suiss/> (dostęp 29 I 2021 r.).

<https://www.babelio.com/auteur/Jacques-Roujon/299050> (dostęp 29 I 2021 r.).

Aleksandra Korol-Chudy

**Obchody rocznicy uchwalenia
Konstytucji 3 Maja na Górnym
Śląsku w 1920 roku jako
manifestacja żywiołu polskiego
(w świetle polskiej prasy)**

Wiosna 1920 roku na Górnym Śląsku

Wiosną 1920 r. na Górnym Śląsku panowała napięta atmosfera. Zamieszki i utarczki uliczne, spowodowane sytuacją społeczno-polityczną, były na porządku dziennym. W lutym 1920 r., po wejściu w życie traktatu wersalskiego, władzę na obszarze plebiscytowym objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska. Aby pilnować porządku, przybyło tu również podporządkowane jej wojsko koalicyjne. Początkowo w skład kontyngentu wchodził tylko Francuzi, jednak wkrótce dołączyli do nich Włosi¹. Już samo pojawienie się na ulicach górnośląskich miast żołnierzy, zwłaszcza francuskich, powodowało duże niepokoje. Niemcy byli przekonani o stronnictwie alian-tów. Do tego dochodziły francusko-niemieckie uprzedzenia, chociażby z czasów walki na frontach zakończonej nie tak dawno I wojny światowej. Wzajemne zaczepki oraz niemieckie prowokacje prowadziły do eskalacji napięć i krwawych zamieszek. Najbardziej gwałtowne i dramatyczne wydarzenia miały miejsce w połowie kwietnia w Opolu. Na wieść o tym, że francuski żołnierz zastrzelił Niemca, wybuchły gwałtowne rozruchy, które trwały kilka dni i odbiły się szerokim echem na całym obszarze plebiscytowym².

W odpowiedzi na te zajścia 25 kwietnia 1920 r. przez największe miasta obszaru plebiscytowego przetoczyły się polskie manifestacje, których uczestnicy domagali się praw oraz sprawiedliwego traktowania przez niemiecką administrację. Wiece, zorganizowane m.in. w Bytomiu, Katowicach, Wirku, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Zabrze, Gli-

1 Wojsko brytyjskie dotarło na Górny Śląsk dopiero w marcu 1921 r. (zob. S. Rosenbaum, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. *idem*, Katowice 2011, s. 167).

2 *Ibidem*, s. 152, 182–185.

wicach, Mikołowie, Pszczynie, Wodzisławiu czy Radzionkowie, zgromadziły od kilku do kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Łącznie liczbę osób, które tego dnia wzięły udział we wszystkich demonstracjach, szacowano na 250 tys. W uchwalonej przez wiecujących rezolucji, adresowanej do Komisji Międzysojuszniczej, postawiono żądania, których spełnienie miało umożliwić sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytu³. Przede wszystkim domagano się zmian w kwestiach administracyjno-politycznych, takich jak podporządkowanie urzędników władzy sprzymierzonych (wraz ze złożeniem ślubowania tymczasowej wierności) czy zastąpienie burmistrzów i landratów miast powiatowych komisarzami alianckimi, którym towarzyszyć mieli doradcy polski i niemiecki. Postulowano również likwidację cieszącą się złą sławą wśród Polaków Sicherheitspolizei (Sipo – Policja Bezpieczeństwa) i utworzenie w jej miejsce polsko-niemieckiej żandarmerii krajowej⁴. W Sipo Polacy widzieli siłę o znaczeniu politycznym, której zadaniem było nie tyle utrzymanie porządku w regionie, ile zachowanie Górnego Śląska w granicach państwa niemieckiego i obrona ludności niemieckiej⁵. Poza tym żądano równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w sądach i urzędach oraz wprowadzenia go jako przedmiotu obowiązkowego do szkół, a wykładowego w szkołach powszechnych, wolności zebrań i stowarzyszeń, rozwiązania organizacji wojskowych i półwojskowych oraz spełnienia wielu innych postulatów z zakresu oświaty, aprowizacji, przemysłu czy gospodarki⁶.

Przygotowania do obchodów trzecimajowych

Objęcie władzy na Górnym Śląsku przez Komisję Międzysojuszniczą Polacy powitali z radością i nadzieją. Prognozowano, że obecność aliantów przyczyni się do równouprawnienia społeczności polskiej z niemiecką, a Polacy zyskają w końcu możliwość swobodnego zbierania się i wiecowania, której brak tak dotkliwie odczuwali przed wejściem w życie traktatu wersalskiego, kiedy władzę na Górnym Śląsku sprawowała administracja niemiecka⁷. Nowe możliwości miały pokazać światu siłę polskiego żywiołu na Górnym Śląsku, a tym samym

3 „Górnoślązak”, 27 IV 1920.

4 „Nowiny Codzienne”, 5 V 1920.

5 „Nowiny Codzienne”, 11 V 1920.

6 „Górnoślązak”, 25 IV 1920; „Katolik”, 27 IV 1920, 29 IV 1920; „Nowiny Codzienne”, 28 IV 1920, 5 V 1920.

7 „Górnoślązak”, 14 II 1920.

legitymizować przyszłe przyłączenie tych ziem do Rzeczypospolitej. Idealną ku temu okazją była zbliżająca się rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja z 1791 r.⁸ W 1920 r. wydarzenie to w Polsce było już świętem narodowym. Taki status nadała mu ustawa Sejmu Ustawodawczego z 29 kwietnia 1919 r.⁹ Sama konstytucja dla Polaków żyjących pod trzema zaborami była symbolem narodowej walki o niepodległość, mitem, który przeniknął również na Górny Śląsk. W 1919 r., kiedy rocznicę uchwalenia ustawy rządowej świętowano w odrodzonej Polsce po raz pierwszy, na Górnym Śląsku oficjalnie nie było to jeszcze możliwe. Władzę sprawowała tam administracja niemiecka, a decyzja o losach regionu, którą miały podjąć mocarstwa debatujące na konferencji paryskiej, ciągle nie została ogłoszona. Niemieckie władze postanowiły jednak zdjąć obowiązujący w tym czasie na Górnym Śląsku stan oblężenia, żeby obchodzić przypadające na 1 maja Święto Pracy. Okazję tę wykorzystali polscy działacze, aby pod przykrywką manifestacji pierwszomajowych uroczystości celebrować rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, demonstrując ten sposób siłę polskości na Górnym Śląsku i wolę ludności, by przyłączyć region do Polski¹⁰. Z tego kroku tłumaczono się na łamach lokalnej prasy: „Gdy gazety niemieckie obznajmiły światu, że w dzień 1 maja wolno urządzać zebrania pod

-
- 8 Przebieg uroczystości trzciomajowych na Górnym Śląsku w 1920 r. nie był do tej pory znaczącym punktem w badaniach historyków. Krótkie wzmianki o obchodach pojawiały się hasłowo lub przy okazji omawiania tematyki powstańczej i wydarzeń na Górnym Śląsku w 1920 r. jako wstęp do zagadnień II powstania śląskiego (np. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 250–252; G. Chomiczewska, *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1920 na Górnym Śląsku* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 575). Na tym tle wyróżnia się artykuł Z. Janeczka, *Tradycja 3 Maja na Śląsku (1791–1922)*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica” 1991, t. 40, s. 3–18, opisujący obchody rocznicowe w regionie pod rządami niemieckimi na przestrzeni lat. O świętowaniu 3 Maja w 1920 r. wspominają również w swoich książkach uczestnicy powstań śląskich: J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich*, Warszawa 1973, s. 140–141; J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 97–99. Podstawą źródłową niniejszego artykułu, przedstawiającego przebieg i znaczenie obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja na Górnym Śląsku w 1920 r., jest lokalna polska prasa z tego okresu: „Gazeta Robotnicza”, „Głos Śląski”, „Górnoślązak”, „Katolik”, „Nowiny Codzienne”, „Szandar Polski”, w których znajdują się szczegółowe relacje z uroczystości w wielu górnośląskich miejscowościach. W tym wypadku należy jednak pamiętać o propagandowej roli tego typu źródeł i eksponowaniu w nich polskiej racji stanu.
- 9 Ustawa z dnia 29 IV 1919 r. o święcie narodowym trzeciego maja, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19190380281> (dostęp: 7 I 2021 r.).
- 10 Więcej na ten temat zob. R. Mozgół, *Gorący górnośląski maj 1919 roku*, „Czasypismo” 2019, nr 1–2, s. 128–132.

gołem niebem i pochody, tak Podkomisariat [Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu – A.K.-Ch.], jak i zebrane kilka dni przedtem polskie rady ludowe z całego Górnego Śląska postanowiły z tego zwolnienia chwilowego krępujących nas oków skorzystać, zdając sobie jednak sprawę, że łączenie jakiegoś święta narodowego polskiego ze świętem socjalistycznym 1 maja może u niejednego wzbudzić pewne wątpliwości co do celów i znaczenia naszych obchodów. Mimo to musiały względy praktyczne przeważać¹¹. Także dr Marian Różański, adwokat i ważny działacz narodowy z Rybnika, przekonywał: „nie święcimy dnia 1 maja, lecz zmuszeni krępującymi nas prawami, dziś już nasze święto 3 maja obchodzimy”¹².

W 1920 r. miało być jednak inaczej. Oficjalną zgodę na organizację pochodów z okazji 3 Maja wydała Komisja Międzysojusznicza¹³. Polacy świętowanie zaplanowali na dwa dni. Jako że rocznica przypadła na poniedziałek, przemarsze w największych miastach regionu zarządzono na niedzielę 2 maja. Z kolei 3 maja przed południem miały się odbyć uroczyste nabożeństwa w parafiach, a popołudniem i wieczorem – akademie i zebrania w miejscowych salach czy restauracjach, z występami, deklamacjami, przedstawieniami teatralnymi¹⁴. Pod takim programem podpisały się największe polskie organizacje na Górnym Śląsku: Związek Śląskich Kół Śpiewackich, Towarzystwo św. Jacka, Związek Towarzystw Kobięcych, Związek Sportowy, Związek Skautów¹⁵.

Podział obchodów trzeciomajowych na dwa dni został podyktowany chęcią, by szansę na udział w nich dać jak największej grupie ludzi. Nie byłoby to łatwe, a nawet możliwe w przypadku organizacji manifestacji w poniedziałek, gdy przypadała rocznica wydarzeń z 1791 r., a część uczestników musiała pracować. Przekaz o sile polskiego żywiołu na Górnym Śląsku mógłby nie być wówczas tak mocny, jak tego chcieli organizatorzy. Ostatecznie w wielu małych miejscowościach uroczystości trzeciomajowe wraz z pochodami przeprowadzono również na mniejszą skalę – w miarę możliwości, lokalnych potrzeb czy entuzjazmu miejscowych organizacji, towarzystw, kółek.

11 „Górnoślązak”, 3 V 1919.

12 „Górnoślązak”, 7 V 1919.

13 „Górnoślązak”, 1 V 1920.

14 Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Kat), Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska (PKPleb. dla GŚ), 12/15, Okólniki Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na powiat katowicki (Okólniki), 298, Pismo „Do wszystkich komitetów plebiscytowych gminnych i okręgowych” w sprawie obchodów 3 Maja, 26 IV 1920 r., k. 989.

15 „Górnoślązak”, 30 IV 1920 ; „Katolik”, 1 V 1920.

Głównym animatorem manifestacji w regionie był Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, utworzony w lutym 1920 r. i koordynujący pracę plebiscytową po stronie polskiej. W poszczególnych powiatach przygotowaniemi zajmowały się powiatowe komitety plebiscytowe. Stojący na czele komisariatu Wojciech Korfanty wydał specjalną odezwę do Polaków, w której stwierdził: „aczkolwiek prastara nasza ziemia piastowska nie jest jeszcze częścią Rzeczypospolitej Polskiej, to jednakże tęsknoty i nadzieje nasze skierowane są ku niej. Ogłaszamy więc poniedziałek 3 maja świętem narodowym. Wszędzie niechaj spocznie praca, wszędzie niech zapanuje radość i wesele”¹⁶.

„Pochód wyobrażamy sobie tak...”. Przebieg niedzielnych uroczystości

W niedzielę 2 maja największe manifestacje przeszły przez Bytom, Katowice i Zabrze. Prasa polska szacowała liczbę ich uczestników średnio na 70–80 tys. Mniejsze zorganizowano w Rybniku (48 tys.), Tarnowskich Górach i Gliwicach (po 30 tys.), Królewskiej Hucie (25 tys.), Wodzisławiu Śl. (20 tys.) czy Pszczynie (15 tys.). Do statystyki wiecujących należałoby dodać ustawionych w szpalerach wzdłuż tras marszów widzów, których liczbę określano na kolejne tysiące¹⁷. Dane te, być może zawyżone, miały świadczyć o sile i mobilizacji polskiej ludności, uzasadniając żądania, by Górny Śląsk przyłączyć do Polski. Prócz tego, że demonstrowali polskość i pragnienie wcielenia regionu do Rzeczypospolitej, maszerujący żądali zlikwidowania Sipo oraz postulowali utworzenie w jej miejsce polsko-niemieckiej policji plebiscytowej.

Charakter pochodów w poszczególnych miastach był z reguły podobny. Przed uroczystościami Polski Komitet Plebiscytowy na powiat katowicki rozesłał do podległych sobie komitetów gminnych i okręgowych wytyczne co do ich przebiegu, łącznie z sugerowaną kolejnością ustawienia manifestantów: „Pochód wyobrażamy sobie tak, że na czele kroczyć będą członkowie towarzystw ze sztandarami i [z] tablicami (napisy: »Niech żyje Polska«, »Niech żyje polski Górny Śląsk«, »Warszawa«, »Kraków«, »Bytom«, »Niech żyje Piłsudski« itd.), potem orkiestra, a potem tłumy ludu niezorganizowanego. Gdzie zachowały się jeszcze stroje ludowe, trzeba postarać się o grupy w tych strojach oraz o banderie chłopskie. Również postarać się trzeba o to, aby

16 „Górnoślązak”, 30 IV 1920; „Katolik”, 1 V 1920.

17 „Górnoślązak”, 5 V 1920; „Katolik”, 4 V 1920.

[s]przyjający nam urzędnicy kolejów, pocztowi i komunalni w mundurach kroczyli w osobnych grupach w pochodach. Uniknąć należy wszystkich nieliczących z powagą pochodu wybryków”¹⁸.

Zgodnie z tymi oczekiwaniami w manifestacjach, które przeszły przez górnośląskie miejscowości 2 maja 1920 r., wziął udział barwny tłum ludzi wyrażających wolę przyłączenia regionu do Rzeczypospolitej. Wyróżniali się członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz wielu innych towarzystw i organizacji wraz ze swymi sztandarami, cykliści na rowerach, powstańcy i żołnierze w polskich mundurach, orkiestry i zespoły muzyczne, Górnoślązaczki w strojach ludowych. Ponad głowami były widoczne liczne flagi polskie i alianckie oraz tablice z patriotycznymi, a czasem i zaczepnymi hasłami¹⁹. Tłum wznosił propolskie okrzyki, wiwaty, występowali mówcy i agitatorzy, śpiewano pieśni patriotyczne i religijne. Największe demonstracje trwały nawet po kilka godzin. Ogólnie ich skalę ilustrują chociażby prasowe relacje z Katowic: „Tutaj odbył się olbrzymi pochód, trwający 2,5 godz. Liczbę uczestników obliczają na 70 do 80 tys., dzieci około 20 tys., publiczności polskiej w szpalerze około 45 tys. Sztandarów naliczono około 500, tak polskich, jak koalicyjnych, a nadto 26 kapel muzycznych. Przemawiało 11 mówców. Wszędzie panował wzorowy porządek”²⁰, czy z Bytomia: „Sztandarów było przeszło 250, i to poza sztandarami towarzystw narodowe polskie i koalicyjne. Grupy konnych gospodarzy i sokołów otwierały poszczególne oddziały. Orkiestr naliczono kilkanaście, tablic około 150 z nazwami towarzystw oraz z napisami [...]. W pochodzie szło też mnóstwo kobiet w strojach wieśniaczych oraz sporo powstańców. Imponujący pochód wobec braku miejsca z trudem tylko mógł się rozwinąć. Odbyło się wszystko w spokoju, z wielką godnością, wśród nieustających okrzyków na cześć Polski, Górnego Śląska, naczelnika Korfante”²¹.

18 AP Kat, PKPleb. dla GŚ, 12/15, Okólniki, 298, Pismo „Do wszystkich komitetów okręgowych i gminnych!” w sprawie obchodów 3 Maja, 27 IV 1920 r., p. 983.

19 Wśród napisów przytaczanych przez prasę znalazły się m.in.: „Żądamy równouprawnienia”, „Precz z Zielonkami!”, „Wolność, sprawiedliwość, równouprawnienie”, „Prawo przed siłą”, „Niech żyje Górny Śląsk z Polską” (Bytom); „Niech żyje Polska”, „Niech żyje Warszawa”, „Niech żyje Francja”, „Cześć męczennikom polskiej sprawy” (Katowice); „Niech żyje Korfanty”, „Niech żyje Piłsudski” (Królewska Huta); „Żądamy szkoły polskiej”, „Precz z Sicherheitswehrra”, „Żądamy złączenia z rodakami” (Racibórz) („Nowiny Codzienne”, 5 V 1920).

20 „Katolik”, 4 V 1920.

21 „Nowiny Codzienne”, 5 V 1920.

Polsko-niemieckie konfrontacje

Polscy działacze nawoływali, by wiece organizować z zachowaniem porządku i spokoju oraz unikać konfrontacji ze społecznością niemiecką. Dla międzynarodowej opinii publicznej miał to być dowód wysokiej kultury i dojrzałości politycznej Polaków na Górnym Śląsku²². Polski Komitet Plebiscytowy na powiat katowicki apelował: „Prosimy również skomunikować się z towarzystwami miejscowymi Sokoła, aby utrzymały porządek i ład. Porządkowi muszą mieć opaskę na ramieniu, aby ich wszyscy poznali, jakie oni mają funkcje, i słuchali ich rozkazów. Idzie koniecznie o to, aby rzecz udała się jak najlepiej, by zachowano porządek i spokój”²³. Górnośląskie gniazda „Sokoła” aktywnie włączyły się w przygotowanie obchodów trzciomajowych, pełniąc funkcje nie tylko porządkowe, ale też organizacyjne²⁴.

Przez kolejne dni po niedzielnych uroczystościach polska prasa wielokrotnie podkreślała, że w większości miejscowości odbyły się one we wzorowym porządku. Niemniej nie udało się całkowicie uniknąć rozruchów i zamieszek spowodowanych konfliktami z obywatelami niemieckimi. Gdzieś tam doszło nawet do dość poważnych starć, zakończonych interwencją porządkową wojsk alianckich. W zamieszkach prócz niemieckich bojówek brała udział Sipo, która choć oficjalnie nie mogła występować przeciwko manifestantom, wykorzystywała każdy pretekst, by utrudnić Polakom obchody. Prasa wspominała, że chociażby w Zaborzu i Zabrze²⁵ jej funkcjonariusze zrywali polskie flagi z przystrojonych nimi budynków²⁶, a w Rybniku i Oleśnie grozili bronią²⁷. Często biernie przypatrywali się zamieszkom, nie reagowali na niemieckie prowokacje wymierzone w świę-

22 „Sztandar Polski”, 6 V 1920.

23 AP Kat, PKPleb. dla GŚ, 12/15, Okólniki, 298, Pismo „Do wszystkich komitetów okręgowych i gminnych!” w sprawie obchodów 3 Maja, 27 IV 1920 r., p. 983.

24 W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 139–140.

25 „Górnoślązak”, 5 V 1920. O polskich uroczystościach w Zabrzu, zarówno niedzielnych, jak i poniedziałkowych, informował niemiecki dziennik „Der Oberschlesische Wanderer”. Według jego dziennikarzy polskie obchody zorganizowane 2 i 3 maja przebiegły w gminie w należyтым porządku i spokoju. Podkreślono jednak nielegalne wywieszanie flag z polskim orłem na niektórych domach oraz wieżach kościoła św. Anny (w poniedziałek), co zdaniem gazety uraziło uczucia narodowe części mieszkańców (Niemców). Uznano to za chęć przywłaszczenia tej świątyni przez drugą stronę i ostatecznie skończyło się usunięciem flag („Der Oberschlesische Wanderer”, 3 V 1920, 4 V 1920).

26 „Nowiny Codzienne”, 5 V 1920.

27 „Górnoślązak”, 5 V 1920; „Katolik”, 4 V 1920.

tujących lub też czynnie się w nie włączali, uzasadniając to potrzebą zaprowadzenia porządku. Z Olesna relacjonowano: „Gdy pochód był na rynku, oczekiwała go za to zielona policja, która z rozporządzenia komendy francuskiej miała Polaków bronić przed beczelnością niemieckich polakożerców. Na pozór tylko zielone żaby policyjne nacierających Niemców powstrzymywali, istotnie zaś im wprost dowodzili”²⁸. W większości przypadków zaczepki ze strony Niemców nie przerwały uroczystości, wprowadzając w nie jedynie nieco chaosu. W skład całej gamy utrudnień, prócz już wspomnianych, należy zaliczyć wyzwiska, rzucanie cegłami (Gliwice²⁹) i kamieniami (Olesno, Lubliniec³⁰), plucie (Gliwice³¹), zagłuszanie własnymi śpiewami, gwizdami, prowokowanie bójek (Olesno³²) czy napady na polskie domy (Żory³³). Do interesującej sytuacji doszło w Oleśnie. Prasa relacjonowała: „wywiązała się walka towarzystwa Polek o sztandar. Dzielne kobiety polskie stanęły w obronie swojego sztandaru i z zaciętością odparły żabią policję, odbijając jej sztandar. Tylko kij pozostał w rękach napastników”³⁴.

W kilku miejscowościach, np. w Lublińcu czy Raciborzu, zamieszki osiągnęły taką skalę, że uroczystości zostały przerwane³⁵. Uliczne bójki trwały tam wiele godzin, byli ranni, a w uspokajanie sytuacji musiały zaangażować się wojska alianckie.

Szczególnie ostry przebieg miały wydarzenia w Opolu. Na niedzielne uroczystości 2 maja do miasta od samego rana napływali polscy mieszkańcy powiatu. Jednak bojowo nastawieni Niemcy, w tym – jak relacjonowała polska prasa – członkowie Sipo, obsadzili mosty i drogi dojazdowe, uniemożliwiając chętnym dostanie się na obchody³⁶. Do brutalnej walki doszło jeszcze zanim polska społeczność rozpoczęła świętowanie. Na odrzańskim moście Niemcy

28 „Górnoślązak”, 11 V 1920.

29 „Katolik”, 4 V 1920.

30 *Ibidem*.

31 „Górnoślązak”, 5 V 1920.

32 „Górnoślązak”, 11 V 1920; „Katolik”, 4 V 1920.

33 „Katolik”, 4 V 1920.

34 „Górnoślązak”, 11 V 1920.

35 „Nowiny Codzienne”, 5 V 1920. Z miast powiatowych pochodu trzeciomajowego nie udało się zorganizować także w Koźlu, gdzie zgody nie wydał nań aliancki kontroler powiatowy, co Polacy zinterpretowali jako przejaw ustępliwości wobec Niemców. Mniejsze uroczystości trzeciomajowe odbyły się w wielu tamtejszych gminach i wsiach („Sztandar Polski”, 5 V 1920).

36 Blokadę dróg dojazdowych do miasta potwierdza niemiecki dziennik „Oberschlesische Volkstimme”. Według prasowej notatki mieszkańcy Opola

zagroździł drogę zmierzającym na rynek mieszkańcom Zaodrza, którym przewodził Szymon Koszyk, działacz Polskiego Komitetu Plebiscytowego na miasto i powiat Opole. Na protestujących czekały tam już kosze z kamieniami, a niemieccy kontrmanifestanci byli zaopatrzeni w pałki policyjne, bykowce, kastety i noże. Naprzeciw stanął polski odświętny pochód, złożony w dużej liczbie z kobiet, dzieci i osób starszych, ubranych w stroje narodowe i z instrumentami muzycznymi w rękach. Po pierwszych starciach i odepchnięciu polskiej demonstracji od mostu i zabudowań Polacy pod wodzą Koszyka przegrupowali się i wyprowadzili kontruderzenie, do którego użyli sztchet i kijów z porozbieranych niemal całkowicie płotów. Całość wydarzeń opisywano jako średniowieczną bitwę z udziałem kilkunastu tysięcy osób, kwikiem spłoszonych koni, krzykami walczących i kurzem w powietrzu. Sam Koszyk konfrontację przyplacił 28 ranami i obrażeniami³⁷. W tym czasie atakowano również tych Polaków, którym udało się zebrać w mieście. Dramatyczne wydarzenia rozegrały się przed polskim konsulem, do którego chciał się wedrzeć rozochocony i podburzony tłum Niemców, „składający się przeważnie z łobuzów ulicznych i urzędników”. Budynek obrzucano kamieniami oraz – wbrew apelom, by zaniechać znieważania godła państwowego – zerwano z niego sztyl z białym orłem. Przy okazji wybito szyby w oknach, a jedna z pracownic została raniona w głowę. Kilku śmiałków włamało się do obiektu tylnym wejściem, jednak pracownicy konsulatu w porę zdążyli zamknąć drzwi do lokali instytucji. Wobec zagrożenia natarciem Polacy zdecydowali się w końcu wpuścić do środka rozjemców. Ci zażądali wydania rewolweru, widzianego w rękach jednego z pracowników konsulatu, oraz rolki aparatu fotograficznego, którym podobno robiono zdjęcia dokumentujące sytuację przed zajściami. Aby uspokoić tłum, spełniono te roszczenia, nie ostudziło to jednak nastrojów napastników, którzy dążyli do przeprowadzenia rewizji. Na to nie chciał się zgodzić konsul, argumentując swoją decyzję prawem międzynarodowym. Ostatecznie pomocy pracownikom konsulatu udzielili alianci, przysyłając żołnierzy francuskich. Co ciekawe, w czasie pertraktacji polsko-niemieckich w budynku miał przebywać sam komisarz bry-

próbowali w ten sposób zapobiec organizacji polskich pochodów z okazji narodowego święta („Oberschlesische Volkstimme”, 4 V 1920).

37 D. Sidorski, *Trzy ucieczki Szymona Koszyka*, „Odra. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1961, nr 5; P. Pałys, *Szymon Koszyk (1891–1972): beneficjent czy ofiara systemu?* [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 2: *Przywódcy – bohaterowie – wrogowie*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice–Opole 2017, s. 99–100.

tyjski, płk Harold Percival³⁸. Z powodu zamieszek w Opolu nie udało się zorganizować obchodów trzeciomajowych, a starcia trwały tam jeszcze przez następne dni. Polacy skarżyli się na brutalne ataki niemieckich bojówek na polskie mieszkania, siedziby towarzystw i instytucji, zakłady, drukarnie i składy „Gazety Opolskiej” oraz „Nowin Codziennych”, w czasie których zniszczono maszyny³⁹. Rozgoryczeni obwiniali Niemców, że sprowadzili żołnierzy Reichswehry spoza obszaru plebiscytowego, by rozbić polskie uroczystości. Uzbrojeni, w cywilnych ubraniach mieli tu przybyć dzięki niemieckim organizacjom, takim jak np. Verband Heimattreuer Oberschlesier⁴⁰, i zostać odesłani do Niemiec zaraz po odegraniu swej roli⁴¹.

Poniedziałkowe nabożeństwa i akademie

W poniedziałek 3 maja 1920 r. świętowano już w mniejszych społecznościach⁴². Polski Komisariat Plebiscytowy z Wojciechem Korfantym na czele wzywał, by z tej okazji zaniechać pracy, a dzieci nie posyłać do szkół. Tego dnia w poszczególnych miejscowościach, wsiach i parafiach do południa odprawiano uroczyste nabożeństwa z patriotycznymi kazaniami, a wieczorem spotykano się na akademiach i zebraniach, które czasem kończyły się wesołymi potańcówkami. W programie tych patriotycznych imprez znajdowały się różnego rodzaju deklamacje, przemówienia, wykłady o treściach narodowych, śpiewano *Rotę*, *Boże, coś Polskę*, odgrywano przedstawienia i scenki teatralne, prezentowano popisy gimnastyczne⁴³. Często za organizacją obchodów stały lokalne towarzystwa, związki, kółka oświatowe czy rolnicze, zapraszając na nie wszystkich chętnych, również spoza swego grona. Także w ten dzień odbywa-

38 „Gazeta Robotnicza”, 8 V 1920; „Górnoślązak”, 13 V 1920.

39 „Górnoślązak”, 8 V 1920; „Nowiny Codzienne”, 9 V 1920. W raportach niemieckich wydarzenia te określono jako antypolskie pogromy (R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921...*, s. 252).

40 Verband Heimattreuer Oberschlesier (Związek Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie) – powstała w 1919 r. największa i najbardziej znana organizacja górnośląskich Niemców (R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Powstania_%C5%9B%C4%85skie_1919-1920-1921, dostęp: 19 I 2021 r.).

41 „Głos Śląski”, 8 V 1920; „Sztandar Polski”, 6 V 1920.

42 Zob. np. relację z uroczystości w Bogucicach i Gogolinie („Górnoślązak”, 11 V 1920).

43 AP Kat, PKPleb. dla GŚ, 12/15, Okólniki, 298, Pismo „Do wszystkich komitetów okręgowych i gminnych!” w sprawie obchodów 3 Maja, 27 IV 1920 r., p. 983.

ły się wiece i pochody, niemniej już na mniejszą skalę, gromadząc uczestników jedynie z danej parafii czy wsi.

Według relacji polskich gazet również w poniedziałek nie obyło się bez zakłóceń ze strony Niemców. Niekiedy jedynie zastraszali oni organizatorów planowanymi interwencjami. Na przykład w Gogolinie grozili wrzuceniem granatu do sali, w której miało się odbyć spotkanie⁴⁴. W innych miejscowościach grupy Niemców przeprowadzały na świętujących zorganizowane napady. Zdarzało się, że sale zebrań obrzucano kamieniami, wybijano szyby w oknach. W Zaborzu bawiących się napadli uzbrojeni w kije napastnicy, zidentyfikowani jako członkowie miejscowego niemieckiego klubu sportowego. Z kolei gromada złożona z ok. stu „chłystków”, krzycząca „Nieder mit Polen!” („Precz z Polską!”), próbowała zaatakować drugie zaborskie zgromadzenie, co ostatecznie jej się nie udało. Prasa polska pisała później pogardliwie, że funkcjonariusze Sipo biegali po gminie, grozili karami i usuwali chorągwie z białym orłem, nie zwracając uwagi na bandy młodych Niemców zaczepiających Polaków⁴⁵.

„Oświata ludu dokona cudu”

Uroczystości trzeciomajowe stały się okazją do przeprowadzenia kwest narodowych. Rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja oficjalnie ustanowiono dniem ofiary na cele oświatowe z przeznaczeniem na czytelnie i uniwersytety ludowe, w których widziano źródło siły polskości wśród obywateli⁴⁶ i „podstawę dźwigni narodu”⁴⁷. Do wpłacania datków na oświatę wzywało Towarzystwo Czytelni Ludowych⁴⁸, powszechnie prosząc o zaniechanie w tych dniach zbiorów na inne cele. Jednocześnie zwrócono się do wszelkich organizacji, instytucji oraz osób prywatnych o pomoc dla lokalnych komitetów

44 *Ibidem*.

45 „Górnoślązak”, 15 V 1920; „Sztandar Polski”, 7 V 1920.

46 „Górnoślązak”, 29 IV 1920.

47 „Górnoślązak”, 9 IV 1920.

48 Towarzystwo Czytelni Ludowych – założona w 1880 r. w Poznaniu polska organizacja oświatowa, której celem było upowszechnianie oświaty i czytelnictwa wśród polskiej ludności, zakładanie polskich czytelni i bibliotek ludowych oraz przygotowywanie odczytów, wykładów i drukowanie artykułów. Towarzystwo działało w zaborze pruskim i na innych ziemiach wchodzących w skład Niemiec: w Wielkopolsce, na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim, Warmii i Mazurach oraz Dolnym i Górnym Śląsku (*55 lat pracy T.C.L. dla Polski 1880–1935*, Poznań 1935, s. 4–9).

Towarzystwa Czytelni Ludowych⁴⁹. Na przykład w Katowicach poproszono miejscowe banki i kupców o wypożyczenie skarbonek⁵⁰. W wielu miastach, w Zabrzu, Katowicach czy Bytomiu, dzień obchodów trzeciomajowych ogłoszono Dniem Kwiatka. Ochotniczki – dziewczęta i młode panny – sprzedawały wówczas na ulicach kwiaty, znaczki i kartki narodowe, a dochód przeznaczano na potrzeby czytelni ludowych⁵¹. Wszystko to organizowano w myśl hasła „Oświata ludu dokona cudu”⁵² oraz w porozumieniu z komitetami plebiscytowymi⁵³.

Dodatkowe uroczystości

Uroczystości trzeciomajowe często odbywały się razem z innymi wydarzeniami ważnymi dla lokalnych społeczności. Prym wiodło tu święcenie sztandarów miejscowych organizacji. Sytuacja taka miała miejsce chociażby w Gliwicach, gdzie komitet plebiscytowy poinformował, że w czasie obchodów dla powiatu 2 maja zostanie poświęcony sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gliwicach, do czego ze swoim sztandarem dołączyło gniazdo z Ligoty Zaborskiej. Impreza zaczęła się już z samego rana zawodami sportowymi, którym przewodniczył naczelnik Dzielniczy Śląskiej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Józef Dreyza⁵⁴. Następnie odbył się

49 „Górnoślązak”, 9 IV 1920.

50 „Katolik”, 1 V 1920.

51 „Głos Śląski”, 1 V 1920; „Górnoślązak”, 1 V 1920; „Katolik”, 1 V 1920; „Sztandar Polski”, 30 IV 1920. W Katowicach dochód ze sprzedaży kwiatów 2 i 3 maja wyniósł 3101,55 marki. Po odliczeniu kosztów kwiatów, kart i nalepek odesłanych do Sekretariatu Towarzystwa Czytelni Ludowych dla Górnego Śląska w Gliwicach (który rozpoczął działalność w styczniu 1918 r. z inicjatywy prezesa centrali TCL w Poznaniu ks. A. Ludwiczaka) na rzecz komitetu w Katowicach pozostało 1239,75 marki. 3 maja w Katowicach dodatkowo zebrano pieniądze z trzynastu list ofiarodawców. Także te środki odesłano do Gliwic („Głos Śląski”, 13 V 1920; B. Warzachowska, *Biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939. Współpraca z Kościołem katolickim* [w:] *Zagadnienia wydawnicze – dzieje książki, prasy i bibliotek*, red. A. Sitkowska, Katowice 2011, s. 106).

52 Ulotka „Rodacy! Zbliża się wielkie święto narodu polskiego. Dzień 3 maja”, wyd. K. Kwiatkowski, [ok. 1920], zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

53 AP Kat, PKPleb. dla GŚ (12/15), Okólniki (sygn. 298), Pismo „Do wszystkich komitetów okręgowych i gminnych!” w sprawie obchodów 3 Maja, 27 IV 1920 r., k. 983.

54 Józef Dreyza – jeden z bardziej znanych działaczy narodowych na Górnym Śląsku. W czasie powstań i plebiscytu pracował aktywnie na rzecz

przemarsz do kościoła św. św. Piotra i Pawła na uroczyste nabożeństwo, z oprawą muzyczną miejscowych Towarzystw Śpiewu „Cecylia” i „Harmonia”. O 15.00 przez miasto wyruszył właściwy pochód z jeźdźcami w strojach ludowych z Ostropy, Wójtowej Wsi i Żernicy, z kobietami w strojach ludowych na czele. Manifestacja skierowała się z pl. Krakowskiego do znanego gliwickiego lokalu „Neue Welt”, gdzie odbyły się przemówienia, występy sokołów i sokołek z muzyką, śpiewami, sprzedają biało-czerwonych kwiatków, obrazków i odznak. Następnie zaplanowano wieczornicę, której najważniejszą częścią był wykład o znaczeniu Konstytucji 3 maja, zakończoną tańcami dla młodzieży⁵⁵. Również poniedziałkowe uroczystości łączono ze święceniem sztandarów. Imprezy takie zorganizowano chociażby w Zaborzu, gdzie poświęcono sztandary Rady Ludowej oraz Towarzystwa Polek⁵⁶, i w Zabrze dla Zjednoczenia Zawodowego Polskiego⁵⁷.

Wiosenne manifestacje zwaśnionych obozów polskiego i niemieckiego nie zaspokoili aspiracji żadnej ze stron. Napięta sytuacja na Górnym Śląsku panowała jeszcze przez wiele tygodni. Eskalacja konfliktu nastąpiła w połowie sierpnia 1920 r., gdy wybuchły niemieckie rozruchy w Katowicach, a następnie II powstanie śląskie. W jego wyniku Polacy osiągnęli to, o co zabiegali od wielu tygodni – likwidację znieprawdzonej Sipo.

przyłączenia regionu do Polski. Był m.in. twórcą Straży Obywatelskiej dla Górnego Śląska, Związków Wojackich, współzałożycielem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i szefem Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Siemianowicach (A. Kwiatek, Józef Dreyza [w:] *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 100).

55 „Sztandar Polski”, 1 V 1920, 5 V 1920.

56 „Sztandar Polski”, 5 V 1920. Więcej na temat uroczystości: A. Korol-Chudy, *Sztandary, wstęgi i proporce sprzed 1945 roku w zbiorach Muzeum Miejskiego w Zabrzu*, cz. 2: *Szkoły, organizacje młodzieżowe, powstańcze, kombatanckie, paramilitarne, polityczne, pracownicze i związki zawodowe*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2013, nr 5, s. 193–194.

57 „Sztandar Polski”, 6 V 1920.

Bibliografia

Archiwa i biblioteki

Archiwum Państwowe w Katowicach, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska

Biblioteka Śląska w Katowicach

Prasa i czasopisma

„Der Oberschlesische Wanderer” 1920.

„Gazeta Robotnicza” 1920.

„Głos Śląski” 1920.

„Górnoślązak” 1920.

„Katolik” 1920.

„Nowiny Codzienne” 1920.

„Oberschlesische Volkstimme” 1920.

„Sztandar Polski” 1920.

Źródła publikowane

55 lat pracy T.C.L. dla Polski 1880–1935, Poznań 1935.

Opracowania

Chomiczewska G., *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1920 na Górnym Śląsku* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Janeczek Z., *Tradycja 3 Maja na Śląsku (1791–1922)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, t. 40.

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Korol-Chudy A., *Sztandary, wstęgi i proporce sprzed 1945 roku w zbiorach Muzeum Miejskiego w Zabrze*, cz. 2: *Szkoły, organizacje młodzieżowe, powstańcze, kombatanckie, paramilitarne, polityczne, pracownicze i związki zawodowe*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2013, nr 5.

Kwiątek A., *Józef Dreyza* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Ludyga-Laskowski J., *Zarys historii trzech powstań śląskich*, Warszawa 1973.

Mozgól R., *Gorący górnośląski maj 1919 roku*, „CzasyPismo” 2019, nr 1–2.

Ogrodziński W., *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937.

Rosenbaum S., „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Warząchowska B., *Biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939. Współpraca z Kościołem katolickim* [w:] *Zagadnienia wydawnicze – dzieje książki, prasy i bibliotek*, red. A. Sitkova, Katowice 2011.

Wyglenda J., *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966.

Internet

<http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19190380281> (dostęp: 7 I 2021 r.).

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Powstania_%C5%9Bl%C4%85skie_1919-1920-1921 (dostęp: 19 I 2021 r.).

Krzysztof Gwóźdź

Próba sił.
Sytuacja w powiecie
tarnogórskim w miesiącach
poprzedzających wybuch
II powstania śląskiego
w świetle prasy lokalnej

Powiat tarnogórski, podobnie zresztą jak reszta Górnego Śląska, w miesiącach poprzedzających wybuch II powstania śląskiego stał się areną burzliwych wydarzeń, do których doprowadziło wejście w życie w styczniu 1920 r. traktatu wersalskiego. Zgodnie z jego postanowieniami teren ten opuściły wojska niemieckie, a w ich miejsce pojawiły się oddziały francuskie i włoskie. Administrowanie spornym obszarem przejęła zaś Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku (MKRiP). U znacznej części Górnoszlązaków optujących za Niemcami wywołało to poczucie upokorzenia i rozgoryczenia, a także wrogość. W tym czasie działalność polskich i niemieckich organizacji wkroczyła w nowy etap – agitacji plebiscytowej, co stało się kolejną przyczyną napięć politycznych w regionie¹.

Preludium do tych wydarzeń stanowiły wybory komunalne z 9 listopada 1919 r. W powiecie tarnogórskim Niemców zaskoczyło to, że zakończyły się one zwycięstwem strony polskiej, która bezapelacyjny sukces odniosła np. w Górnikach (Friedrichswille) i Rybnej, gdzie przypadły jej wszystkie mandaty w radach gminnych. Zdecydowaną przewagę Polacy uzyskali także m.in. w Mikulczycach (Mikulschütz), Nakle (Naklo), Radzionkowie (Radzionkau), Starym Chechle (Alt Chechlau), Żyglinie (Groß Zyglin)². Natomiast Niemcy odnieśli zwycięstwo w mieście powiatowym, aczkolwiek fakt, że Polacy zdobyli sześć z trzydziestu mandatów do rady miejskiej, należy uznać za sukces. Tyle samo miejsc uzyskała Niemiecka Narodowa Partia Ludowa (Deutsch-nationale Volkspartei, DNVP), trzy Socjaldemokratyczna Partia Nie-

1 Szerzej na te tematy zob. *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019; *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020.

2 *Die Wahlergebnisse aus dem Kreis*, „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” („TKSB”), 11 XI 1919.

miec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD), a zaledwie dwa Niemiecka Partia Demokratyczna (Deutsche Demokratische Partei, DDP). Niekwestionowanym zwycięzcą okazała się Katolicka Partia Ludowa (Katholische Volkspartei, KVP), której przypadło pozostałe trzynaście mandatów³. W przeliczeniu na oddane głosy partia polska uzyskała drugi wynik, nieco lepszy niż rządząca w Niemczech SPD. Znacznie wyprzedziła za to jej koalicjanta, DDP. O zaskoczeniu Niemców świadczy lapidarne stwierdzenie z ich prasy: „Wyniki wyborów w powiecie są dostępne tylko częściowo. Wydaje się jednak, że wybory samorządowe były w większości korzystne dla Polskiej Partii Narodowej”⁴.

Dwa miesiące później weszły w życie postanowienia traktatu wersalskiego. O losach regionu miał zadecydować plebiscyt, a w kontekście wyborów komunalnych jego pozytywny wynik dla strony niemieckiej w powiecie stał pod znakiem zapytania. W styczniu 1920 r. na łamach tarnogórskiej prasy zaczęto publikować nadesłane z Rzeszy (głównie z Westfalii i Nadrenii) telegramy lokalnych grup Zjednoczonych Związków Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków (Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier, VVHO), zrzeszających osoby pochodzące z obszaru plebiscytowego. Zapewniały one o swej lojalności względem Górnego Śląska i jej mieszkańców. Podkreślały, że w momencie głosowania stawiają się przy urnach wyborczych, i zachęcały, aby ich rodacy w obliczu nadchodzącej okupacji alianckiej pozostali wierni Niemcom⁵.

W powiecie tarnogórskim przez dłuższy czas nie tworzone jednak niemieckich struktur odpowiedzialnych za działalność plebiscytową. Nie zmieniła tego nawet wizyta w Tarnowskich Górach współzałożyciela VVHO i przewodniczącego DKV, ówczesnego parlamentarzysty ks. Carla Ulitzki (1873–1953)⁶. Spotkanie z nim zorganizowano wieczorem 4 lutego 1920 r. w Domu Ludowym (Volksheim), a obecnych na nim

3 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922*, Tarnowskie Góry 2006, s. 201–202; *Die Wahlergebnisse aus dem Kreis*, „TKSB”, 11 XI 1919; *Bekanntmachung. Ergebnis der Stadtverordneten-Neuwahlen in Tarnowitz*, „TKSB”, 16 XI 1919.

4 *Die Wahlergebnisse aus dem Kreis*, „TKSB”, 11 XI 1919.

5 Pierwszą tego typu depeszę opublikowano na łamach „TKSB” 14 I 1920 r. Nadesłał ją z Berlina Związek Obrony Niemczyzny Pogranicznej i Zagranicznej (Deutscher Schutzbund für das Grenz- und Auslandsdeutschtum), a pozostałe telegramy wspomniane grupy VVHO (*Oberschlesier, haltet aus!*, „TKSB”, 14 I 1920; *Liebe Brüdern und Schwestern in der alten teuren Heimat*, „TKSB”, 20 I 1920; 21 I 1920; 23 I 1920; 24 I 1920; 25 I 1920; 29 I 1920).

6 Szerzej na temat ks. Karla Ulitzki zob. G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

było ok. pięciuset osób, reprezentujących różne środowiska polityczne, w tym liczna grupa Polaków. Obawiano się ekscesów, dlatego więc zabezpieczali funkcjonariusze Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) i lokalnej policji (Ortspolizei). Ostatecznie wystąpienie prelegenta, chociaż akcentował on konieczność pozostania Górnego Śląska w granicach Niemiec, przebiegło spokojnie⁷.

Wizyta ks. Ulitzki w Tarnowskich Górach nie przyspieszyła powstawania struktur VVHO w powiecie tarnogórskim. Tak naprawdę zaczęły się one tworzyć dopiero w maju 1920 r. Wpływ na to miały przede wszystkim niemiecka przegrana w wyborach komunalnych z listopada 1919 r., aktywność polskich organizacji, a zwłaszcza pierwsze miesiące okupacji alianckiej. Szczególnie ten ostatni czynnik spolaryzował postawy mieszkańców powiatu, głównie tarnogórzan. Przybycie Francuzów poprzedziła seria przygotowań. Najpierw miasto opuścili żołnierze niemieccy, z czym niewątpliwie wiązała się wizyta gen. Walthera von Lüttwitsa (1859–1942) z 22 stycznia 1920 r. Do przeglądu wojsk doszło na tarnogórskim rynku, gdzie spotkał się on z przedstawicielami władz i z duchownymi wyznań katolickiego, ewangelickiego i żydowskiego⁸. Kilkanaście dni później, w pierwszych dniach lutego, niemieckie oddziały ostatecznie wyszły z miasta powiatowego⁹.

Zanim Francuzi wkroczyli do Tarnowskich Gór, zdecydowano, aby z rynku usunąć zdobyczne działa belgijskie z twierdzy Liège, które stały w tym miejscu od 1916 r.¹⁰ Kilka dni wcześniej do tarnogórzan skierowano apel, aby zgłaszali możliwość zakwaterowania oficerów francuskich i funkcjonariuszy Komisji Międzysojuszniczej, jak również przekazywali dla nich umeblowanie i sprzęt¹¹.

Jako pierwszy 2 lutego 1920 r. przybył do Tarnowskich Gór francuski oddział kwatermistrzowski, który dokonał inspekcji koszar oraz lokali przeznaczonych dla oficerów, a w następnych dniach wkroczyły kolejne. W miejscowych koszarach zakwaterowano jednostki wchodzące w skład 46 Dywizji Piechoty, czyli 1 Dywizjon 218 Pułku Artylerii, liczący 200 żołnierzy, oraz 24 Batalion 91 Brygady Strzelców Alpejskich,

7 *Abgeordneter Ulitzka in Tarnowitz*, „TKSB”, 6 II 1920.

8 *Truppenbesichtigung*, „TKSB”, 23 I 1920.

9 J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 188.

10 G.H. Jone-Pallas, *Die wichtigsten Daten aus der Entwicklungsgeschichte der Freien Bergstadt Tarnowitz*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz” 1941, s. 51; *Tarn. Góry (Łup wojenny)*, „Katolik”, 29 VII 1916; *Tarnowitz rüstet ab!*, „TKSB”, 30 I 1920.

11 *Zur Besetzung von Tarnowitz*, „TKSB”, 25 I 1920.

w sile 150 piechurów z 4 oficerami oraz 60 huzarów z 2 dowódcami¹². Siły te pod koniec miesiąca wzmocniono do 700 osób¹³. W lutym swoje obowiązki zaczęli pełnić alianccy kontrolerzy powiatowi, Brytyjczyk mjr Frank Cassels i jego zastępca – Francuz por. de Balincourt. Początkowo urzędowali oni w sali posiedzeń komisji powiatowej (Kreisausschusssitzungszimmer) przy ówczesnej Hugostrasse (dziś ul. Henryka Sienkiewicza 2)¹⁴. 1 marca 1920 r. biuro kontrolera przeniesiono do budynku przy Beuthenerstrasse 10 (obecnie ul. Bytomska)¹⁵.

Pojawienie się w powiecie tarnogórskim wojsk francuskich od razu stało się przyczyną napięć. Do pierwszych incydentów doszło już 7 lutego 1920 r., kiedy to delegacja polska na czele z Janem Bondkowskim (1859–1937), Edwardem Gallusem (1888–1935), Teofilem Królikiem (1851–1923) i Wincentym Zuberem (1891–1959)¹⁶ powitała na ul. Bytomskiej wkraczające do miasta oddziały. Z tej okazji część tarnogórzan zawiesiła w oknach biało-czerwone flagi. Jedną z nich z fasady Banku Ludowego zerwała Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), a po interwencji Bondkowskiego i Królika u starosty Waldemara von Brockhusena (1877–1927) funkcjonariusze umieścili ją tam ponownie¹⁷. Następnego dnia na tarnogórskim rynku przygotowano paradę wojskową. W czasie uroczystości przybyła tam polska manifestacja, złożona głównie z mieszkańców okolicznych miejscowości, aby przywitać wojska francuskie. W odpowiedzi Niemcy z Tarnowskich Gór zorganizowali kontrmanifestację, którą rozproszyły wojsko francuskie i policja niemiecka. W trakcie starcia zatrzymano sześciu uczniów Gór-

12 *Die Besetzung von Tarnowitz*, „TKSB”, 4 II 1920; *Die Entente-Besetzung in Tarnowitz*, „TKSB”, 8 II 1920.

13 Raport przedstawicielstwa Ministerstwa Reichswery na G. Śląsku o sytuacji wojskowej, przesłany do wiadomości ministra spraw wewnętrznych Prus, Wrocław, 1 III 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszczyk, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 71.

14 *Von der interalliierten Kommission*, „TKSB”, 14 II 1920; *Interalliierte Abstimmungs-Kommission*, „TKSB”, 15 II 1920.

15 *Von der interalliierten Kommission*, „TKSB”, 2 III 1920.

16 Szerzej na ich temat zob. B. Babirecka, *Jan Bondkowski* [w:] J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992, s. 49; *eadem*, *Teofil Królik* [w:] *ibidem*, s. 47–48; K. Gwóźdź, *Gallus Edward (1888–1935)* [w:] *Słownik biograficzny regionu tarnogórskiego*, t. 2, red. M. Wroński, Tarnowskie Góry 2006, s. 58–59; W. Marcoń, *Zuber Wincenty (30 III 1891 – 12 I 1959)* [w:] *Słownik biograficzny...*, s. 168–170.

17 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 209–210.

nośląskiej Szkoły Górniczej (Oberschlesische Bergschule), co jeszcze bardziej zaostrzyło antyfrancuskie i antypolskie nastroje. Jeszcze tego samego dnia sprzed siedziby Bractwa Strzeleckiego (Schützengilde) wyruszył na rynek niemiecki pochód, który rozwiązał się po dotarciu na Wilhelmsplatz (obecnie pl. Wolności). Podczas przemarszu znów dokonano aresztowań, ale wszystkie osoby, w tym wspomniani uczniowie, zostały w krótkim czasie zwolnione¹⁸.

Dzień później rozpoczęły się w Tarnowskich Górach obchody pięćdziesięciolecia Gimnazjum Realnego (Realgymnasium). Dyrektor szkoły Hermann Hülsmeier, obawiając się kolejnych demonstracji, odwołał wieczorny przemarsz z pochodniami, który mimo to się odbył i przekształcił się w niemiecką manifestację. Według Roberta Kurpiuna (1869–1943) zgromadził się siedmiotysięczny tłum. Zgodnie z relacją prasową obyło się bez poważnych incydentów¹⁹. Zdaniem Kurpiuna wykrzykiwano jednak antyfrancuskie hasła, a wojska nie użyto tylko dzięki postawie szefa lokalnej policji i kapitana dowodzącego żołnierzami. Kurpiun nie wspomniał też, aby doszło do aresztowań wśród protestujących²⁰. Natomiast „Katolik” donosił, że manifestanci próbowali wtargnąć do ratusza, by zdjąć z niego francuską flagę. Planom tym mieli przeszkodzić żołnierze, którzy rozproszyli atakujących²¹. Prawdopodobnie wówczas zatrzymano kilkadziesiąt osób, o czym wspominał Alfons Zgrzebnik (1891–1937), komendant główny POW GŚl., w raporcie sytuacyjnym z lutego 1920 r. Niewykluczone też, że autor dokumentu omyłkowo przytoczył dane dotyczące aresztowań z dnia wcześniejszego²².

Po tych wydarzeniach ogłoszono datowane na 9 lutego 1920 r. zarządzenie mjr. Pradięgo (Chef d'escadron), dowodzącego oddziałami francuskimi stacjonującymi w Tarnowskich Górach. Zakazano w nim organizowania w powiecie demonstracji, publicznego noszenia sym-

18 *Ibidem*; R. Kurpiun, *Aus den ersten Tagen der Fremdherrschaft*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, [1941], s. 65; *Tarnowskie Góry. (Korespondencja)*, „Katolik”, 17 II 1920; *Die französische Fahne am Rathaus gehißt*, „TKSB”, 10 II 1920.

19 *Die Jubelfeier unseres Realgymnasiums*, „TKSB”, 11 II 1920.

20 *Ibidem*; R. Kurpiun, *Aus den ersten Tagen...*, s. 67–68.

21 *Tarnowskie Góry. (Korespondencja)*, „Katolik”, 17 II 1920.

22 Opublikowany w *Źródłach do dziejów powstań śląskich* (t. 2), datowany na 1 II 1920 r. raport nie mógł opisywać wydarzeń, do których doszło 9 II 1920 r. Mamy w tym przypadku do czynienia z pomyłką, a dokument powstał najprawdopodobniej 11 II 1920 r. (zob. Raport sytuacyjny nr 15 dowódcy POW na G. Śląsku A. Zgrzebnika o stanie organizacji i ogólnym położeniu politycznym, Sosnowiec, [11] lutego 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów...*, s. 38).

boli i barw narodowych oraz śpiewania pieśni o charakterze patriotycznym. Wskazano, że wszelkie manifestacje, które nie rozejdą się dobrowolnie na polecenie odpowiednich służb, zostaną potraktowane „jako powstanie i z największą siłą przy użyciu broni będą stłumione”. Osobom niestosującym się do zaleceń grożono wydaleniem z obszaru plebiscytowego²³. 16 lutego kontroler powiatowy mjr Cassels zaprosił do landratury przedstawicieli władz oraz towarzystw i związków z powiatu, aby omówić z nimi postanowienia traktatu pokojowego dotyczące terenów objętych plebiscytem. Z jego ust padła wówczas deklaracja, że wraz z podległymi sobie służbami będzie neutralnie podchodził do swoich obowiązków. Zaapelował też, aby Niemcy i Polacy zachowali spokój²⁴.

Zarówno prośba kontrolera, jak i jego zapewnienia o alianckiej bezstronności okazały się trudne do wcielenia w życie. Potwierdzają to np. incydenty z udziałem Francuzów względem niemieckich mieszkańców Tarnowskich Gór. Do jednego z nich doszło 13 czerwca 1920 r. podczas wycieczki Męskiego Towarzystwa Śpiewu „Harmonia” (Männergesangverein „Harmonie”) do Strzybnicy (Friedrichshütte). Gdy jej uczestnicy przemierzali się Lublinitzerstrasse (obecnie ul. Opolska), z okna koszarowego jeden z żołnierzy zaśpiewał na melodię późniejszego niemieckiego hymnu: „Deutschland, Deutschland unter alles”. Wkrótce dołączyli do niego koledzy, którzy obrzucili przechodniów wyzwiskami, takimi jak „cochons allemands” („niemieckie świnie”). Opinia niemiecka uznała to wydarzenie za prowokację mającą na celu wywołanie zamieszek w mieście powiatowym²⁵. Podkreśliła też, że Polacy są faworyzowani przez Francuzów, a jako przykład podała wydarzenia tarnogórskie z 8 i 9 lutego oraz udział obecnego już w Tarnowskich Górach alianckiego korpusu oficerskiego w zabawie karnawałowej zorganizowanej 5 lutego w hotelu Glüfkego przez Katolicko-Polskie Kasyno Obywatelskie²⁶. Ponadto krytykowano propolsko nastawionych mieszkańców powiatu za to, że nadmiernie bratają się z Francuzami, np. Wilhelma Jana Lercha i jego córki, które miały ostentacyjnie spacerować po Tarnowskich Górach z żołnierzami²⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy na Górnym Śląsku pojawiły się wojska alianckie, a władzę objęła MKRiP, zawiązał się Polski Komisa-

23 *Verordnung des militärischen Oberbefehlshabers in Tarnowitz*, „TKSB”, 11 II 1920.

24 *Zur Volksabstimmung in Oberschlesien*, „TKSB”, 18 II 1920.

25 *Schon wieder eine Belästigung durch französische Besatzungstruppen*, „TKSB”, 16 VI 1920.

26 *Das katholisch-polnische Kasino Tarnowitz*, „TKSB”, 7 II 1920.

27 *Volksaufreizung*, „Oberschlesische Grenz-Zeitung”, 18 VII 1920.

riat Plebiscytowy w Bytomiu (PKPl.) i dość szybko zaczęły powstawać podległe mu struktury powiatowe, którym z kolei podlegały komitety gminne. Zgodnie z ustaleniami Janusza Pfaffa tarnogórski Powiatowy Komitet Plebiscytowy istniał już przed 27 marca 1920 r.²⁸ Na jego czele stanął Emil Gajdas (1879–1948), znany polski działacz i aptekarz z Radzionkowa²⁹. Siedziba komitetu mieściła się w hotelu „Prinz Regent” (Neuring, dziś pl. Żwirki i Wigury 1). Zorganizowano także Miejski Komitet Plebiscytowy, kierowany przez Jana Bondkowskiego³⁰. Szybkie powołanie powiatowych struktur PKPl. sprawiło, że na opisywanym terenie przez pewien czas bardziej widoczna była działalność propagandowa strony polskiej. Kulminacyjnym momentem okazały się manifestacje związane z obchodami święta narodowego 3 Maja, które zgodnie z zaleceniami PKPl. odbyły się w niedzielę 2 maja 1920 r. Największy pochód w powiecie zorganizowano w Tarnowskich Górach. Jak odnotowano na łamach „Katolika”, w uroczystościach wzięło udział ponad 30 tys. osób, głównie z powiatu tarnogórskiego. W tłumie znajdowało się podobno 250 chorągwi i sztandarów, 10 orkiestr, a na rynku przemawiały 3 osoby³¹. Bardziej wiarygodne dane przekazał obecny na manifestacji Jan Nowak (1887–1959), który liczbę uczestników oszacował na 10–15,3 tys. Odnotował, że w demonstracji, która przez trzy godziny przemieszczała się ulicami miasta, wzięło udział 12 orkiestr³². W powiecie zorganizowano także drugi pochód, liczący ok. 2 tys. ludzi, który przeszedł przez Grzybowice (Pilzendorf) i Wieszowę (Wieschowa)³³.

Opinia niemiecka od razu starała się zmarginalizować tarnogórskie wydarzenie, donosząc, że frekwencja była umiarkowana, a mieszkańców okolicznych wiosek „zgoniono” w zorganizowanych kolumnach³⁴.

Niemiecką odpowiedzią na polskie uroczystości była tarnogórska manifestacja z 3 maja 1920 r., którą w lokalnej prasie, w przeciwień-

28 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 219.

29 Jak przekazał Jan Nowak, w jego składzie znaleźli się także: Szczepan Krupa, pełniący funkcję sekretarza, oraz Ludwik Bula, ks. Janicki, Teodor Łuszczak, Jan Mitręga, Jan Nowak z Radzionkowa, Paweł Pietryga, ks. Rzędowski, Franciszek Śłodczyk, Antoni Słota, Florian Tobor, Jan Zejer (1890–1953). J. Nowak, *Kronika miasta...*, s. 191. Szerzej na temat Gajdasza zob. B. Snoch, *Śląski leksykon biograficzny*, Katowice 1997, s. 61; J. Lubos, *Emil Gajdas*, <http://www.radzionkow.pl/znani-radzinczanie/103-emil-gajdas> (dostęp: 25 I 2020 r.).

30 J. Nowak, *Kronika miasta...*, s. 191.

31 *Wielkie święto narodowe na Górnym Śląsku*, „Katolik”, 4 V 1920.

32 J. Nowak, *Kronika miasta...*, s. 189; J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 310.

33 *Z Tarnogórskiego. Ludność Wieszowy i Grzybowic tłumnie oświadczyła się za Polską*, „Katolik”, 11 V 1920.

34 *Polnische Kundgebung*, „TKSB”, 4 V 1920.

stwie do polskiej, określono jako spontaniczną. Rozpoczęła się o 18.30, a przemarsz blisko 10-tysięcznego tłumu, prowadzonego przez orkiestrę kolejową, trwał ok. dwóch godzin. Punktem kulminacyjnym było wystąpienie na rynku przewodniczącego rady miejskiej Josefa Schwiesego. Oskarżył on Polaków, że nie przestrzegają zakazów Komisji Międzysojusznicznej i organizują manifestacje, których uczestnicy noszą symbole narodowe, czego zakazano Niemcom³⁵.

Strona polska na łamach „Katolika” usiłowała ośmieszyć manifestantów. Na przykład jej uczestników z Nakła określono jako zaprzańców i renegatów. Zarzucono im, że 3 maja 1920 r. posłali swoje dzieci do szkoły, a sami udali się do Tarnowskich Gór. Miał ich do tego zachęcać nakielski nauczyciel Langer, nazwany agentem Wolnego Stowarzyszenia dla Ochrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens), choć tak naprawdę podmiot ten już nie istniał, a jego kontynuacją było VVHO. Jak donosiła polska prasa, tym mieszkańcom, którzy pojechali na pochód do Tarnowskich Gór, Langer rozdawał pończochy i chusteczki z komentarzem „Die Polen kriegen nichts!” („Polacy niczego nie dostaną!”) oraz częstował ich lemoniadą³⁶.

Niezależnie od tego, jak obydwie strony oceniały wydarzenia z początku maja 1920 r., dla Niemców okazały się one przełomowe. Od tego bowiem czasu w powiecie powstawały lokalne grupy VVHO. Pierwszą, o charakterze powiatowym, utworzono w Tarnowskich Górach (VVHO Kreisgruppe Tarnowitz), a pod jej wpływem i głównie dzięki aktywności miejscowych nauczycieli organizowano kolejne. Już 15 maja z inicjatywy pedagoga Soyki założono wspólną komórkę związku dla Bobrownik i Piekar Rudnych (Rudy Piekar). Do spotkania założycielskiego, w którym wzięło udział ponad 150 osób, doszło w restauracji Louisa Guttmanna. Z wykładem inauguracyjnym na temat Górnego Śląska i cech jego mieszkańców wystąpił pedagog Wohlkittel z powiatowej grupy VVHO. Po wygłoszonym w języku polskim przemówieniu mistrza malarskiego Kuhny z Piekar Rudnych omówiono i jednogłośnie przyjęto statut. Wybrano także zarząd oddziału, na czele którego stanął szewc Kasimerek, a jego zastępcą został tarnogórzanin górnik, poeta, i pisarz Karl Franz Mainka (1868–1938)³⁷. W następnych dniach i tygodniach na mapie powiatu tarnogórskiego pojawiały się kolejne oddziały VVHO, które tworzo-

35 *Die deutsche Kundgebung der Tarnowitzer Bürgerschaft*, „TKSB”, 5 V 1920.

36 *Nakło w Tarnogórskiem*, „Katolik”, 11 V 1920.

37 *Bobrownik, Rudy Piekar, 15. Mai. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier)*, „TKSB”, 16 V 1920.

no według podobnego schematu, jak w przypadku wspólnej grupy dla Bobrownik i Piekarni Rudnych. Już 16 maja taka struktura powstała w Miasteczku (Georgenberg)³⁸, a następnie utworzono je w Nakle³⁹ i Lasowicach (Lassowitz)⁴⁰. Ukonstytuowały się też komórki zbiorcze dla Strzybnicy, Piasecznej (Piassetzna) i Rybnej⁴¹, Sowiec (Sowitz) i Czarnej Huty (Hugohütte)⁴², Żygliny i Żyglinka (Klein Zyglin)⁴³, Laryszowa, Miedar i Wilkowic (Wilkowitz)⁴⁴. Lokalna organizacja VVHO istniała także w Mikulczycach⁴⁵, a prawdopodobnie ostatnią przed wybuchem II powstania śląskiego utworzono 14 sierpnia w Starych Tarnowicach (Alt Tarnowitz)⁴⁶.

Powoływanie struktur VVHO strona polska przyjęła z niepokojem. Na spotkania założycielskie wysyłano obserwatorów, co odnotowano w Nakle i Lasowicach⁴⁷. Próbowano także zakłócać zebrania, do czego doszło m.in. 14 czerwca 1920 r., gdy organizowano filię związku wspólną dla Piasecznej, Rybnej i Strzybnicy. Grupa polskich aktywistów spoza wymienionych miejscowości usiłowała wówczas przerwać spotkanie. Wychodząc, odśpiewali oni hymn polski, jednak zostali zagłuszeni wykonaniem *Deutschlandlied*. Przejawem frustracji Polaków miało być

38 Do organizacji przystąpiło podobno 176 osób (Georgenberg, „TKSB”, 23 V 1920).

39 Grupę powołano 6 VI 1920 r. (Nakło w Tarnogórskim, „Katolik”, 1 VII 1920).

40 Spotkanie założycielskie odbyło się 13 VI 1920 r., a do organizacji przystąpiło podobno 190 osób (Lassowitz, 16. Juni. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 16 VI 1920).

41 Organizację zawiązano 14 VI 1920 r. Miało się do niej zapisać blisko 500 osób (Friedrichshütte–Piassetzna–Rybna, 18. Juni. (Gründung einer Ortsgruppe Heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 19 VI 1920; Friedrichshütte, 15. Juli, (Erste Hauptversammlung der hiesigen Ortsgruppe Heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 16 VII 1920).

42 Grupa powstała 29 VI 1920 r. Przypuszczalnie już w pierwszych dniach zyskała 210 członków (Hugohütte–Sowitz, 7. Juli. (Neue Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 8 VII 1920).

43 Liczący ponoć 163 członków oddział VVHO powstał 11 VII 1920 r. (Groß und Klein Zyglin, 16. Juli. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 17 VII 1920).

44 Organizację utworzono 25 VII 1920 r. i początkowo miała ona liczyć 108 osób (Larischhof, 12. August. (Gründung einer Ortsgruppe der Heimattreuen), „TKSB”, 13 VIII 1920).

45 Mikulschütz, 13. August. (Deutscher Abend), „TKSB”, 14 VIII 1920.

46 Podczas zebrania do organizacji zapisało się podobno 180 osób (Alt Tarnowitz, 17. August. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 18 VIII 1920).

47 Nakło w Tarnogórskim, „Katolik”, 1 VII 1920; Lassowitz, 16. Juni. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 16 VI 1920.

w tym przypadku wybicie przez nich szyby w lokalu Bunscha⁴⁸. 25 lipca w Laryszowie do głosu dopuszczono jednego z działaczy polskich, ale miał on szybko zamilknąć po dyskusji z Michalikiem, liderem VVHO z Miasteczka⁴⁹. Z kolei przed wiecem w Starych Tarnowicach zrywano informujące o nim rozwieszone we wsi plakaty, a następnie, już w jego trakcie, przeciwnicy krzyczeli pod oknami lokalu Kielbassy. Ostatecznie grupę tę rozproszyła Policja Bezpieczeństwa⁵⁰. Strona polska sugerowała, że podawana liczba członków VVHO jest nieprawdziwa, a nazwiska znacznej części rzekomych sympatyków zrzeszenia figurują jedynie na papierze. Potwierdzało to zresztą spotkanie założycielskie grupy Bobrowniki – Piekary Rudne, na którym do związku zapisało się 249 osób, a na sali obecnych było ok. 150⁵¹. Zresztą tego samego argumentu używała propaganda niemiecka, podkreślająca, że Polacy w prasie często celowo zawyżają liczebność swoich organizacji, np. oddziałów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego⁵². Zwracano także uwagę na fakt, że obóz polski finansuje Warszawa, i na koniunkturalność części mieszkańców regionu, których poparcie kupowano za pieniądze i obietnice⁵³.

Kolejnym etapem przygotowań do głosowania było powołanie w powiecie Tarnogórskiego Podkomisariatu Komisariatu Plebiscytowego za Niemcami (Plebiszitkommissariat für Deutschland – Unterkommissariat Tarnowitz). Powstał on stosunkowo późno, a informację o tym fakcie zamieszczono na łamach „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” dopiero 25 lipca 1920 r. Przewodniczył mu Josef Schwiese, miejscowy lider KVP, a jego zastępcą został Adolf Strobach, szef lokalnych struktur SPD⁵⁴. Podkreślano, że podkomisariat utworzono ponad podziałami politycznymi po to, aby organizacyjnie przygotować się do plebiscytu,

48 *Friedrichshütte–Piassetzna–Rybna, 18. Juni. (Gründung einer Ortsgruppe Heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 19 VI 1920.*

49 *Larischhof, 12. August. (Gründung einer Ortsgruppe der Heimattreuen), „TKSB”, 13 VIII 1920.*

50 *Alt Tarnowitz, 17. August. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 18 VIII 1920.*

51 *Bobrownik, Rudy Piekary, 15. Mai. (Gründung einer Ortsgruppe heimattreuer Oberschlesier), „TKSB”, 16 V 1920.*

52 *Polnische Klage über mangelndes Interesse am Vereinsleben, „TKSB”, 19 VIII 1920.*

53 *Die deutsche Kundgebung der Tarnowitzer Bürgerschaft, „TKSB”, 5 V 1920.*

54 *We władzach podkomisariatu znaleźli się także: radca prawny Karl Preiss z DNVP, nauczyciel matematyki w Seminarium Nauczycielskim dr Alois Nitschke, członek DDP, emerytowany sztygar Josef Kaczmarczyk, reprezentujący Powszechny Niemiecki Kartel Związkowy (Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftskartell) i dyrektor Gimnazjum Realnego Hermann Hülsmeier z Niemieckiego Związku Urzędników (Deutscher Beamtenbund). *Plebiszit-Kommissariat für Deutschland. Unter-Kommissariat Tarnowitz, „TKSB”, 25 VII 1920.**

zapewnić niezbędną ochronę niemiecko myślącym obywatelom i reprezentować niemieckie interesy wobec MKRiP⁵⁵.

Wykryształizowanie się polskich i niemieckich lokalnych struktur plebiscytowych siłą rzeczy doprowadziło do dalszej radykalizacji postaw narodowych. W zasadzie od maja 1920 r. miasto i powiat stawały się areną różnego rodzaju incydentów na tym tle. Coraz częściej po obydwu stronach dochodziło do aktów wandalizmu i znieważień. Na przykład 23 maja w Miasteczku miała miejsce niemiecka manifestacja, a jej uczestnicy ubrudzili fekaliami i uszkodzili szyby w oknie wystawowym księgarni miejscowego lidera ruchu polskiego – Józefa Nowaka. Zniszczyli też dopiero co ustawioną na granicy Miasteczka tablicę z polską nazwą miejscowości⁵⁶. Mniej więcej w tym samym czasie usiłowano skraść medalion z wizerunkiem Fryderyka II Wielkiego (1712–1786), który znajdował się na obelisku umieszczonym w 1910 r. w Parku Miejskim. Wcześniej, od 1884 r., pomnikiem tym był ozdobiony szczyt hałdy pamiętkowej przy kopalni „Fryderyk” (Friedrichsgrube) w Bobrownikach niedaleko Tarnowskich Gór⁵⁷. Do tego typu zdarzeń należy także zaliczyć zamalowanie smołą znaku firmowego polskiego przedsiębiorcy Wilhelma Jana Lercha, czego ok. połowy lipca 1920 r. mieli się dopuścić wachmistrzowie Policji Bezpieczeństwa Franz Kuhna i Mayer (Maier), szofer Schrot z zakładu Ernsta Felderhoffa i kierowca Siegel przy współudziale pracownika gazowni miejskiej Gregarka⁵⁸. Z kolei tuż przed wybuchem II powstania śląskiego w Rybnej znaleziono niewielkiego ptaka wielkości drozda przybitego do deski z niemieckim napisem: „So wird es dem weissen Adler ergehen” („Oto, co się stanie z orłem białym”)⁵⁹.

Dochodziło także do wzajemnych prowokacji, kończących się incydentami z użyciem przemocy fizycznej. W związku z napiętą sytuacją w wielu przypadkach trudno jednoznacznie ocenić, która strona ponosiła za nie winę. Jedno z takich zdarzeń odnotowano 30 maja 1920 r., kiedy to niemieckie towarzystwa gimnastyczne z Miasteczka i Siemianowic (Laurahütte) wspólnie zorganizowały wycieczkę do Świerklańca (Neudeck). Jej uczestnicy po południu zatrzymali się w gospodzie No-

55 *Plebiszit-Unterkommissariat Tarnowitz*, „TKSB”, 27 VII 1920.

56 *Miasteczko w Tarnogórskim*, „Katolik”, 25 V 1920.

57 *Historisches Denkmal zur Erinnerung an den ersten Bleierzfund bei Tarnowitz*, „TKSB”, 12 VIII 1920; *Tarnowskie Góry*, „Katolik”, 29 V 1920; F. Samol, *Geschichtliches aus den Tarnowitzer Bergbau*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942” [1941], s. 69–73.

58 *Volksaufreizung*, „Oberschlesische Grenz-Zeitung”, 18 VII 1920; *Die Polizeibeamten als Banditen!*, „TKSB”, 22 VII 1920.

59 *Rybna w Tarnogórskim*, „Katolik”, 14 VIII 1920.

witschika w Starym Chechle. W lokalu wisiały orzeł biały oraz plakat z napisem „Niech żyje Polska”. Członkowie towarzystwa z Siemianowic zażądali, aby zdjąć te symbole. Gdy obsługa restauracji odmówiła, sami usunęli plakat, na co natychmiast ostro zareagowało lokalne gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego członkowie w liczbie blisko sześćdziesięciu wtargnęli na salę, co doprowadziło do bójki. Jej kres położyło przybycie funkcjonariuszy Sipo z posterunków w Świerklańcu i Tarnowskich Górach oraz miejscowych żandarmów. Obawiano się jednak, że uczestnicy wycieczki zostaną ponownie zaatakowani, dlatego też podzielono ich na dwie grupy i konwojowano do Miasteczka i Niemieckich Piekar (Deutsch Piekar)⁶⁰.

27 czerwca 1920 r., podczas obchodów 25-lecia niemieckiego Towarzystwa Gimnastycznego, odnotowano kolejny incydent, tym razem w Radzionkowie. Uzbrojona grupa Polaków usiłowała wdrzeć się na zabawę zorganizowaną w restauracji Letochy. Gdy im się to nie udało, ostrzelali z zewnątrz uczestników uroczystości oraz podobno użyli granatów ręcznych. Doszło także do wymiany ognia z Policją Bezpieczeństwa. W trakcie zajścia rannych zostało dwóch agresorów oraz kilku gości, w tym kobieta. Jeden z uczestników zabawy, niejaki Piechalski, doznał ciężkich obrażeń miednicy i przewieziono go do szpitala w Tarnowskich Górach, gdzie wkrótce zmarł. Jak się później okazało, żaden z napastników nie pochodził z Radzionkowa⁶¹.

Tego samego dnia ok. 22.00, podczas zebrania grupy VVHO wspólnej dla mieszkańców Bobrownik i Piekar Rudnych, nastąpiła eksplozja. Przed domem Polaka, w pobliżu miejsca, gdzie odbywało się spotkanie, miał zostać zdetonowany granat lub nabój dynamitowy. Obydwie strony nawzajem oskarżały się o dokonanie zamachu. Niemcy uznali, że Polacy próbowali ich zastraszyć. Ci z kolei przekonywali, że to prowokacja Sipo i nie jest to odosobniony przypadek, kiedy Policja Bezpieczeństwa prokuruje zdarzenia, a winą za nie obarcza Polaków⁶². Do zajścia doszło także w Sowicach, w gospodzie Leobscha, w której 10 lipca 1920 r. obchodził swoje święto założycielskie klub sportowy (Spielverein). Na salę weszła 20-osobowa grupa Polaków, lecz została wyproszona. Prasa donosiła, że po wyjściu oddali oni po kilka strzałów przez okna i drzwi, a na miejscu dość szybko pojawiła się Policja Bez-

60 Interweniujących funkcjonariuszy było łącznie jedenastu. W wyniku bójki rannych zostało sześć osób (Georgenberg. 31. Mai. (Zusammenstöße mit einem polnischen Sokolverein in Neu Chechlau; 3 Schwerverwundete), „TKSB”, 1 VI 1920; Eine Heldentat der Polen gegen harmlose Ausflügler, „TKSB”, 3 VI 1920).

61 Radzionkau, 1. Juli (Immer wieder polnische Ueberfälle), „TKSB”, 2 VII 1920.

62 Rudne Piekary w Tarnogórskiem, „Katolik”, 6 VII 1920; Entgegnung, „TKSB”, 18 VII 1920.

pieczeństwa⁶³. 16 lipca w Pniowcu (Pniowitz) został zastrzelony leśniczy Domagalla. O czyn ten podejrzewano niejaką Zielonkę oraz dwóch żołnierzy Armii Hallera, którzy podobno przebywali u jej brata na przepustce⁶⁴. Z kolei w Grzybowicach między członkami niemieckiego klubu sportowego i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” doszło do sporu o boisko. Niemiecka organizacja korzystała z obiektu za zgodą Guidotta hrabiego Henckla księcia von Donnersmarcka (1888–1959) i nie zamierzała udostępnić go sokołom. W tej sytuacji 25 lipca ok. pięćdziesięciu z nich zmusiło ćwiczących Niemców do opuszczenia boiska i podobno próbowało odebrać im sprzęt sportowy⁶⁵.

W aspekcie lokalnym należy rozważyć dwie istotne kwestie rzutuujące na napięcia narastające w powiecie tarnogórskim. Pierwsza z nich dotyczyła nauki języka polskiego w szkołach, a druga stanowiska duchownych katolickich wobec głosowania plebiscytowego. Wprawdzie możliwość nauki tego przedmiotu pojawiła się po tym, jak 31 grudnia 1918 r. odpowiednie rozporządzenie wydał pruski minister nauki, kultury i oświecenia publicznego Johann Franz Adolf Hoffmann (1858–1930), ale nauczyciele podchodzili do tego zadania z niechęcią⁶⁶. Nieprzychylna pomysłowi była większość rady miejskiej w Tarnowskich Górach, na której posiedzeniach 20 kwietnia i 8 lipca 1920 r. toczono burzliwe dyskusje na jego temat. Ze względu na skład narodowościowy rady dążenia członków frakcji polskiej od samego początku były skazane na niepowodzenie. Jako oficjalne argumenty oponenci wskazywali brak środków finansowych oraz wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, jak też niewielką liczbę złożonych przez rodziców deklaracji. Ustalono więc, że decyzję w sprawie nauki polskiego w szkołach powszechnych każda z placówek miejskich podejmie indywidualnie. W tej sytuacji radni polscy z Janem Bondkowskim na czele ustalili, że zwrócą się o rozstrzygnięcie do MKRiP. Ostatecznie na forum rady postanowiono nie podejmować żadnych kroków aż do czasu otrzymania odpowiedzi z Opola⁶⁷. W po-

63 Sowitz, 11. Juli (Polnisches Attentat), „TKSB”, 13 VII 1920.

64 W gazecie odnotowano, że Zielonka była także urlopowanym żołnierzem Armii Hallera. Ostatecznie całej trójce, pomimo obławy, udało się uciec do Polski (Pniowitz, 16. Juli (Schwere Bluttat), „TKSB”, 17 VII 1920).

65 Pilzendorf, 1. August (Polnische Gewalttätigkeit), „TKSB”, 3 VIII 1920.

66 J. Pfaff, Tarnowskie Góry..., s. 268.

67 Von der polnischen Fraktion, „TKSB”, 17 IV 1920; Stadtverordnetensitzung, „TKSB”, 22 IV 1920; Zur Kostenfrage betreffend Veröffentlichung der Bekanntmachungen der städtischen Behörden in polnischer Sprache, „TKSB”, 23 IV 1920; Zur Einführung des polnischen Unterrichts an den hiesigen Volksschulen, „TKSB”, 25 IV 1920; Stadtverordnetensitzung, „TKSB”, 10 VII 1920; Zur Frage der Einführung des polnischen Unterrichts in den städtischen Volksschulen, „TKSB”, 14 VII 1920.

wiecie tarnogórskim strona polska atakowała zaangażowanych politycznie niemieckich nauczycieli, a tych z Nakła uważała za winnych zwaśnienia mieszkańców miejscowości⁶⁸. W Pniowcu oskarżano pedagogów, że nie chcą wprowadzić nauki języka polskiego, choć petycję w tej sprawie podpisało 72 rodziców, i zajmują się polityką⁶⁹. Te same zarzuty padały pod adresem nauczycieli w Bobrownikach⁷⁰. W Miasteczku natomiast pedagoga i organistę Roberta Dubowego obwiniano o lżenie i bicie polskich dzieci. Z kolei proboszcza ks. Maximiliana Sauera (1879–1947) zaatakowano za to, że go bronił⁷¹.

Aby zaprotestować przeciwko zachowaniu nauczycieli i lekceważeniu kwestii nauki języka polskiego, przeprowadzono akcję polegającą na tym, że 3 maja 1920 r. nie posłano dzieci do szkół, i mający podobną formę strajk szkolny zorganizowany w dwóch etapach. Pierwszy z nich odbył się w czerwcu i z nim zapewne należy wiązać wydarzenie, do którego doszło w Suchej Górze (Trockenberg), gdzie blokowano dzieciom drogę do szkoły⁷². Drugi etap wpisywał się już w wydarzenia związane z II powstaniem śląskim – w powiecie tarnogórskim strajkowało 4300 uczniów na ogólną liczbę 9872⁷³. To dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że największe placówki oświatowe działały w Tarnowskich Górach, czyli w mieście o charakterze zdecydowanie niemieckim.

W przypadku kapłanów katolickich sytuacja jest nieco bardziej złożona. Generalnie większość duchownych w powiecie, niezależnie od poglądów politycznych, starała się, aby te nie wpływały na ich posługę duszpasterską. Przykładem może być tutaj rzekomo nielubiany przez część swoich wiernych ks. Richard Rassek, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach. Wprawdzie był on mocno zaangażowany politycznie⁷⁴, ale nie ma dowodów na to, by dyskryminował katolików polskojęzycznych. Pewne informacje wskazują na to, że mogło być wręcz odwrotnie, np. 6 stycznia 1920 r. odprawił sumę w intencji założonego w 1919 r. Katolicko-Polskiego Kasyna Obywatel-

68 *Nakło w Tarnogórskim*, „Katolik”, 6 V 1920.

69 *Pniowiec w Tarnogórskim*, „Katolik”, 13 V 1920; *Korespondencje*, „Katolik”, 24 VI 1920.

70 *Bobrowniki w Tarnogórskim*, „Katolik”, 20 VII 1920.

71 *Miasteczko w Tarnogórskim*, „Katolik”, 13 VII 1920.

72 *Trockenberg, 26. Juni. (Großpolnischer Terror)*, „TKSB”, 17 VI 1920.

73 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 269.

74 Szerszej na ten temat zob. *ibidem*, s. 314–316; J. Myszor, *Stosunki wyznaniowe* [w:] *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 265; K. Gwóźdź, *Zapomniana historia. Przyczynek do dziejów Stowarzyszenia Czeladników Katolickich w Tarnowskich Górach w latach 1861–1922*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2019, t. 6, s. 51–55.

skiego. Wyraził zgodę, aby msza odbyła się w jedno z najważniejszych świąt katolickich, czyli Objawienie Pańskie, i to w formie najbardziej uroczystego nabożeństwa. Wygłosił także mowę inauguracyjną. Warto nadmienić, że na czele kasyna stał Jan Bondkowski, niekwestionowany lider lokalnego ruchu polskiego⁷⁵. Ponadto Rassek powitał polskojęzycznych parafian wracających z pielgrzymki ślubowanej do ówczesnych Niemieckich Piekar (obecne Piekary Śląskie). Peregrynację, która miała miejsce w niedzielę 18 lipca 1920 r., niemiecka gazeta określiła wręcz jako polską pielgrzymkę ślubowaną (polnischen Gelöbnisprozession). Proboszcz wieczorem osobiście poprowadził uroczystą procesję końcową do kościoła i odprawił nabożeństwo w intencji pątników⁷⁶.

Zgołą inną postawę odnotowano w Miasteczku, gdzie wspomniany już ks. Sauer nie chciał pobłogosławić osób pielgrzymujących na Jasną Górę ani odprawić mszy w ich intencji oraz zakazał bić w dzwony, gdy pątnicy wyruszali do Częstochowy i gdy wrócili do domu. Co więcej, parafianie zarzucali mu, że w żaden sposób nie uczestniczy w życiu polskich towarzystw działających w parafii⁷⁷. Konflikty między propolsko nastawioną ludnością a proboszczami optującymi za Niemcami wystąpiły także w Nakle i Radzionkowie. W pierwszym przypadku chodziło o ks. Paula Marxa, którego po dwudziestu latach posługi przeniesiono do Strzeleczek (Klein Strehlitz). Przy tej okazji na łamach „Katolika” napisało: „Z wiadomości tej będą parafianie polscy zadowoleni. Przynajmniej, co daj Boże, zmieni się dotychczasowy kurs antypolski w parafii naszej, którego wielkim zwolennikiem jest właśnie ks. proboszcz Marx”⁷⁸. Nieco później w tej samej gazecie kapłan odpierał te zarzuty⁷⁹. Jego stanowisko objął 4 lipca 1920 r. ks. Ernest Kudelko (1882–1947), co z kolei nie podobało się części niemieckich parafian⁸⁰. Natomiast w Radzionkowie w lipcu 1920 r. przyczyną sporu stało się to, że ks. Josef Konietzko (1843–1922) zwolnił pomocnika organisty zaangażowanego w aktywność polskich organizacji w Radzionkowie. Grupa parafian w liście skierowanym do proboszcza wskazała, że faworyzuje on „Teutonów, krzyżowców, wrogów, rabusiów i morderców świata”⁸¹ i z powodu jego postawy muszą oni uczęszczać do innych świątyń i korzystać w nich z posługi dusz-

75 Von katholisch-polnischen Kasino, „TKSB”, 8 I 1920.

76 Gelöbnisprozession, „TKSB”, 22 VII 1920; Gelöbnisprozession, „TKSB”, 23 VII 1920.

77 Miasteczko w Tarnogórskim, „Katolik”, 13 VII 1920.

78 Nakło w Tarnogórskim. (Z parafii), „Katolik”, 29 IV 1920.

79 Nakło w Tarnogórskim. (Sprostowanie), „Katolik”, 4 V 1920; Nakło w Tarnogórskim, „Katolik”, 6 V 1920.

80 Nakło w Tarnogórskim, „Katolik”, 10 VII 1920.

81 Radzionkau, 2. August (Großpolnische Verhetzung), „TKSB”, 4 VIII 1920.

pasterskiej. Wierni dodali, że jego postępowanie zniechęca do Kościoła młodych ludzi. Z kolei Niemcy stanęli w obronie kapłana, wyjaśniając, że pomocnik organisty został zwolniony słusznie, gdyż bez wiedzy ks. Konietzki założył polskie katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej. Następnie okłamał go w trakcie przygotowań do poświęcenia sztandaru organizacji w maju 1920 r. Mężczyzna chciał bowiem, aby uroczystość odbyła się podczas sumy, ale w kancelarii parafialnej dowiedział się, że ktoś inny zarezerwował mszę w tym terminie. Niedługo potem wrócił i oświadczył, że osoba, która zamówiła intencję, zgodziła się ją wycofać na rzecz stowarzyszenia. Pomocnik z nikim nie rozmawiał w tej sprawie, a przed sumą doszło w kościele do nieporozumienia. Ponadto miał on bez zgody kontrolera powiatowego zorganizować pochód przed mszą i po niej oraz postawić ks. Konietzkę w niezręcznej sytuacji, wymuszając na nim, podobno pod wpływem licznie zebranych gości, aby sumę odprawił przy koncelebrze dwóch innych księży. Na podstawie wyjaśnień strony niemieckiej między wierszami można jednak wyczytać, że proboszcz celowo dążył do tego, by uroczystość miała skromny charakter, co musiało spotkać się z niezadowoleniem i brakiem subordynacji jego propolsko nastawionych parafian⁸².

Pierwsza połowa 1920 r. w powiecie tarnogórskim, podobnie jak na pozostałym obszarze Górnego Śląska, przebiegła pod znakiem przygotowań do plebiscytu. W lutym na opisywanym terenie pojawiły się wojska francuskie. Powstał także Powiatowy Komitet Plebiscytowy, nadzorujący, przy wsparciu licznych polskich organizacji, przebieg kampanii plebiscytowej pod hasłem przyłączenia regionu do II Rzeczypospolitej. W powiecie stworzono struktury VVHO, które aktywizowały niemieckie związki i towarzystwa do działań na rzecz pozostania Górnego Śląska w Niemczech. W Tarnowskich Górach powołano Podkomisariat Komisarjatu Plebiscytowego za Niemcami, obejmujący zasięgiem powiat tarnogórski. Narastające konflikty i napięcia doprowadziły do wybuchu II powstania śląskiego, stanowiącego preludium kolejnej, równie bezwzględnej po obydwu stronach kampanii plebiscytowej.

82 Na przykład ks. Konietzko prosił organizatorów, aby do kościoła uczestnicy przybyli bez orkiestry, nie zabierali ze świątyni poświęconego sztandaru i zrezygnowali przemarszu przez Radzionków. Żadne z tych poleceń nie zostało jednak spełnione (*ibidem*).

Bibliografia

Źródła publikowane

Kurpiun R., *Aus den ersten Tagen der Fremdherrschaft*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, [1941].

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Prasa

„Katolik” 1916, 1920.

„Oberschlesische Grenz-Zeitung” 1920.

„Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” 1919, 1920.

Opracowania

Babirecka B., *Jan Bondkowski* [w:] J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992.

Babirecka B., *Teofil Królik* [w:] J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992.

Gwóźdź K., *Gallus Edward (1888–1935)* [w:] *Słownik biograficzny regionu tarnogórskiego*, t. 2, red. M. Wroński, Tarnowskie Góry 2006.

Gwóźdź K., *Zapomniana historia. Przyczynek do dziejów Stowarzyszenia Czeladników Katolickich w Tarnowskich Górach w latach 1861–1922*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2019, t. 6.

Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Jone-Pallas G.H., *Die wichtigsten Daten aus der Entwicklungsgeschichte der Freien Bergstadt Tarnowitz*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1941”, [1940].

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Lubos J., *Emil Gajdas*, <http://www.radzionkow.pl/znani-radzinczanie/103-emil-gajdas> (dostęp: 25 I 2020 r.).

Marcoń W., *Zuber Wincenty (30 III 1891 – 12 I 1959)* [w:] *Słownik biograficzny regionu tarnogórskiego*, t. 2, red. M. Wroński, Tarnowskie Góry 2006.

Myszor J., *Stosunki wyznaniowe* [w:] *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000.

Nowak J., *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927.

Pfaff J., *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922*, Tarnowskie Góry 2006.

Samol F., *Geschichtliches aus den Tarnowitzer Bergbau*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, [1941].

Słownik powstań śląskich, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020.

Snoc B., *Śląski leksykon biograficzny*, Katowice 1997.

W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011.

Rafał Ludwikowski

Przebieg II powstania śląskiego w powiecie tarnogórskim

Na początku 1920 r. zmieniła się sytuacja militarna na Górnym Śląsku. W myśl traktatu wersalskiego niemieckie oddziały wojskowe zostały wycofane z obszaru plebiscytowego, a ich miejsce zajęły siły alianckie, przybyłe jako wojska Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku (MKRP), która miała dopilnować prawidłowego przebiegu głosowania. W powiecie tarnogórskim (Kreis Tarnowitz) byli to Francuzi, którzy generalnie sprzyjali stronie polskiej. Leżący na obrzeżach okręgu przemysłowego powiat nie miał kluczowego znaczenia dla ogólnej sytuacji militarnej na obszarze plebiscytowym. Jednak różnice narodowościowe między jego stolicą, zamieszkaną w zdecydowanej większości przez ludność proniemiecką, a mniejszymi miejscowościami, w których dominowały postawy propolskie, zaogniały konflikt i podobnie jak w przypadku I powstania przyczyniły się do wybuchu zaciętych walk.

2 lutego 1920 r., dzień po tym, kiedy z Tarnowskich Gór (Tarnowitz) wycofały się oddziały niemieckie, miasto obsadzili żołnierze francuscy z 24 Batalionu 91 Brygady Strzelców Alpejskich oraz 1 Dywizjonu 218 Pułku Artylerii, wchodzących w skład 46 Dywizji Strzelców Alpejskich¹. Przybycie wojsk alianckich spotkało się z pozytywnym przyjęciem propolsko nastawionych mieszkańców powiatu, którzy 8 lutego zorganizowali oficjalne powitanie. Inaczej było w przypadku proniemieckich tarnogórzan, którzy na obecność Francuzów zareagowali licznymi demonstracjami. Alianci byli celem niemieckiej działalności wywiadowczej, np. por. Georg Wilecke zorganizował w Tarnowskich Górach grupę kobiet, które nawiązywały kontakty z oficerami i żołnierzami alianckimi i ich szpiegowali².

-
- 1 Raport przedstawiciela Ministerstwa Reichswery na G. Śląsku o sytuacji wojskowej, przesłany do wiadomości ministra spraw wewnętrznych Prus, Wrocław, 11 III 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolanowski, t. 2: *Styczeń – grudzień 1920*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 71.
 - 2 Raport ogólnosytuacyjny nr 30 Dowództwa POW na G. Śląsku, Sosnowiec, 5 VI 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 188.

Żeby zachować polityczną równowagę, stanowisko kontrolera w powiecie tarnogórskim powierzono oficerom brytyjskim. Jako pierwszy funkcję tę pełnił mjr Frank Cassels, a po nim kolejno ppłk Bennet i mjr Beresfort³. Kontroler powiatowy wprowadził się do willi przy ul. Bytomskiej 12 (Beuthenerstraße)⁴, a jego biura mieściły się początkowo w sali posiedzeń komisji powiatowej tarnogórskiego starostwa przy ul. Henryka Sienkiewicza 2 (Hugostraße), a od 1 marca 1920 r. w budynku przy ul. Bytomskiej 10. Z kolei aby wyrównać wpływy Niemców i Polaków w administracji terenowej, 6 maja 1920 r. Komisja Międzysojusznicza utworzyła instytucję polskich doradców przy kontrolerach powiatowych. W Tarnowskich Górach stanowisko to objął dr Piotr Hylla⁵. Zorganizowano także polski i niemiecki powiatowe komitety plebiscytowe. Na czele Powiatowego Komitetu Plebiscytowego, założonego w marcu 1920 r., stanął pochodzący z Radzionkowa (Radzionkau) Emil Gajdas (1879–1948), a komisarzem miejskim został tarnogórzanin, przewodniczący frakcji polskiej w radzie miejskiej i burmistrz Miasteczka (Georgenberg, obecnie Miasteczko Śląskie) Jan Bondkowski (1859–1937)⁶. Komitet podlegał Polskiemu Komisariatowi Plebiscytowemu w Bytomiu, na którego czele stał Wojciech Korfanty, i miał siedzibę w hotelu „Prinz Regent”, przy ówczesnym Neuring 1 (obecnie przy pl. Żwirki i Wigury 1), gdzie pierwotnie znajdowała się sala teatralna, założona w połowie XIX w. przez burmistrza Antona Klausę. W okresie powstań i plebiscytu właścicielem budynku był Karol Majowski, wspierający ruch polski kupiec i właściciel wielu domów w Tarnowskich Górach.

Tarnogórskim Podkomisariatem Komisariatu Plebiscytowego za Niemcami (Plebiszitkommissariat für Deutschland – Unterkommissariat Tarnowitz) kierował Josef Schwiese – przewodniczący rady miejskiej i nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego (Lehrerseminar, dziś Zespół Szkół Chemiczno-Medycznych i Ogólnokształcących im. Marii

3 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006, s. 207–208. 24 IX 1921 r. Bennet jako przedstawiciel MKRiP uczestniczył w pogrzebie burmistrza Tarnowskich Gór Richarda Ottego (K. Gwóźdź, *Richard Otte, burmistrz czasów przełomu 1902–1921*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2017, t. 5, Tarnowskie Góry 2017, s. 56).

4 B. Hager, *Obrazki tarnogórskie*, Tarnowskie Góry 1992, s. 22.

5 B. Cimała, *Życie polityczne. Okres powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 348.

6 J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 191.

Skłodowskiej-Curie przy ul. Opolskiej 28)⁷. Komitet podlegał Komisariatowi Plebiscytowemu za Niemcami w Katowicach, na czele którego stał dr Kurt Urbanek. Jego siedziba mieściła się w kamienicy przy Rynku 13, gdzie do 1608 r. znajdował się tarnogórski ratusz, a w okresie powstań i plebiscytu hotel „Sześć Lip” („Sechs Linden”).

Po opuszczeniu obszaru plebiscytowego przez Grenzschutz główną niemiecką siłą militarną na Górnym Śląsku stała się Sicherheitspolizei (Sipo, Policja Bezpieczeństwa). Ta licząca ok. 4 tys. funkcjonariuszy (na całym terenie plebiscytowym)⁸ paramilitarna formacja kontynuowała represje wobec propolsko nastawionej ludności w regionie. Prześladowania te stały się jednym z najważniejszych powodów wybuchu powstania. W powiecie stacjonowała jedna kompania Sipo, ale jej oddziały były rozlokowane w różnych miejscowościach. Od lutego 1920 r. na obszarze plebiscytowym działała także tajna Organizacja Bojowa Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesiens), której sztab główny znajdował się w Berlinie. Jej trzeci okręg, wchodzący w skład obwodu opolskiego, miał siedzibę w Tarnowskich Górach. W lutym 1920 r. okręg ten liczył 2554 ludzi, a na jego czele stał tarnogórski landrat Waldemar von Brockhusen (1877–1927), posługujący się w organizacji przybranym nazwiskiem von Brocken. Wielu jego oficerów było urzędnikami zatrudnionymi w przemyśle i we wsiach w powiecie. Organizacja ta dysponowała dobrym uzbrojeniem, ponieważ korzystała z dostaw z Niemiec i ze sprzętu pozostawionego przez wycofane z obszaru plebiscytowego oddziały Grenzschutzu i Reichswehry. 18 lutego miała 28 karabiny maszynowe, 620 karabinów i 19 miotaczy min. W jej skład wchodziło wielu zdemobilizowanych żołnierzy armii niemieckiej, a jej oddziały Polacy zazwyczaj nazywali bojówkami niemieckimi⁹. Formacja, choć teoretycznie liczna i dobrze uzbrojona, w sierpniu 1920 r. nie była jeszcze należycie przygotowana i przez to nie odegrała spodziewanej istotnej roli w trakcie II powstania. Uzupełnieniem sił Sipo i Kampforganisation Oberschlesiens w Tarnowskich Górach stała się powołana w czasie powstania straż obywatelska (Bürgerwehr).

Siły powstańcze w powiecie tarnogórskim przed insurekcją liczyły oficjalnie 937 członków Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego

7 Archiwum Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej (ASMZT), J. Nowak, *Szkic historii od 1918 do 1920 roku miasta Tarnowskie Góry*, s. 8, mps.

8 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 244.

9 J. Grudniewski, *Organizacja Bojowa Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesiens)* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 120–121.

Śląska (POW GŚl.). Faktycznie były one jednak znacznie większe, ponieważ ich zaplecze stanowiły m.in. Samoobrona Kopalń i Hut, Samoobrona Kolei, Związek Hallerczyków¹⁰. W powiecie istniał prawdopodobnie także pomocniczy oddział kobiecy POW GŚl., który miał pełnić służbę sanitarną, wywiadowczą, kurierską i propagandową. W momencie wybuchu powstania powiat tarnogórski wchodził w skład VIII Okręgu POW GŚl., na którego czele stał Rudolf Kornke („Insurgent”, „Kat”, „Rudko”, 1884–1958)¹¹. Z kolei dowódcą lokalnych struktur POW GŚl. był, podobnie jak w przypadku poprzedniej insurrekcji, Jan Zejer (1890–1953)¹². W kwietniu 1920 r. podlegało mu 6 regionów podzielonych na 25 punktów organizacyjnych. W tym czasie uzbrojenie powiatowych struktur POW GŚl. było znacznie lepsze niż w trakcie I powstania śląskiego. Insurgenci dysponowali karabinami Mauser (3 tys.), karabinami maszynowymi (7), granatami (2 tys.) oraz kilkunastoma rewolwerami. Największy problem stanowiła amunicja. Kilka miesięcy przed wybuchem powstania powiatowa POW GŚl. dysponowała jedynie 90 nabojami na każdy egzemplarz broni palnej¹³. Braki te zostały zrekompensowane po rozpoczęciu walk, ponieważ insurgentom udało się zająć niektóre niemieckie magazyny broni i amunicji.

Powstanie wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. Według rozkazu komendanta głównego POW GŚl. Alfonsa Zgrzebnioka (1891–1937) najpierw w powiecie tarnogórskim insurgenci mieli opanować miejscowości leżące na linii Miasteczko – Lasowice (Lassowitz, obecnie dzielnica Tarnowskich Gór) – Reistein¹⁴ – Sucha Góra (Trockenberg, obecnie dzielnica Bytomia) – Stolarzowice (Stollarzowitz, obecnie dzielnica Bytomia)¹⁵. W ciągu dwóch dni powstańcy dowodzeni przez Jana Zejera zdołali rozbroić posterunki Sipo w całym powiecie (poza Tarnowskimi Górami, kontrolowali jednak drogę między tym miastem a Bytomiem – Beuthen).

¹⁰ J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 226.

¹¹ *Ibidem*, s. 225.

¹² Więcej na temat roli Jana Zejera w powstaniach śląskich w powiecie tarnogórskim: K. Gwóźdź, *Jan Zejer [w:] Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 1: *I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, Katowice 2019, s. 447–449.

¹³ J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 226.

¹⁴ Trudno określić, której miejscowości dotyczy ta informacja. Najprawdopodobniej chodzi o punkt na obszarze między Nakłem, Bobrownikami i Radzionkowem. Niewykluczone, że jest to zniekształcona nazwa kopalni rud żelaza (Eisensteingrube lub Eisenerzgrube), która znajdowała się w Stroszku (obecnie dzielnica Bytomia).

¹⁵ J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań g.śląskich*, t. 1, Katowice 1925, s. 209–210.

W zajętych miejscowościach, co zwykle osiągnięto przy pomocy oddziałów liczących od 30 do 40 ludzi, zakładano polskie stráže obywatelskie¹⁶. Niekiedy dochodziło do walk. W Wieszowie (Wieschowa), opanowanej przez powstańców 22 sierpnia 1920 r., zginęło dwóch wachmistrzów Sipo¹⁷. Tego samego dnia zdobyto Strzybnicę (Friedrichshütte, obecnie dzielnica Tarnowskich Gór), a na mieszczących się w niej budynkach hutniczych zawieszono polskie flagi¹⁸. Po interwencji kontrolera powiatowego zdecydowano o ich usunięciu, ale miejscowość pozostała w rękach powstańców¹⁹. W Laryszowie (Larischhof), Rybnej (obecnie dzielnica Tarnowskich Gór), Reptach (Repten, obecnie Repty Śląskie, dzielnica Tarnowskich Gór), Wieszowie, Stolarzowicach, Blachówce (Blechówka, obecnie część Suchej Góry), Bobrownikach (Bobrownik, obecnie Bobrowniki Śląskie, dzielnica Tarnowskich Gór), Nakle (Nakło) oraz Orzechu insurgenci dopuścili się napadów na proniemiecką ludność cywilną²⁰. Jako przykłady można wskazać ciężkie pobicie niemieckiego nauczyciela 23 sierpnia w Bobrownikach i poturbowanie pięciu Niemców podejrzanych o ostrzelanie w Stolarzowicach domu należącego do Polaka. Do tego drugiego incydentu doszło 19 sierpnia, jednak czyn, o który ich oskarżono, miał miejsce kilka dni przed wybuchem powstania²¹. W Radzionkowie insurgenci zmusili Sipo do opuszczenia miejscowości, na budynku dworca, który znalazł się w ich rękach, zawiesili biało-czer-

-
- 16 Archiwum Muzeum w Tarnowskich Górach (AMTG), Opracowania 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r., k. 46, 48.
 - 17 Raport sytuacyjny ekspozytury bytomskiej Samoobrony G. Śląska o sytuacji z dnia 22 VIII 1920 r. w godzinach wieczornych, Bytom, 23 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 316.
 - 18 Raport dzienny kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska J.A. Gawrycha z położenia w dniu 23 VIII 1920 r. do godz. 15[.00], Bytom, 23 VIII 1920 r. [w:] *ibidem*, s. 318.
 - 19 *Friedrichshütte*, 26. August, „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, 27 VIII 1920.
 - 20 AMTG, Opracowania 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r., k. 44–45.
 - 21 Raport informacyjny nr 50 J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska, z sytuacji w dniach 17–27 VIII 1920 r., Bytom, 27 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 376–377.

woną flagę²² i zaczęli rewidować podróżnych²³. Polskie flagi umieszczono również na budynku kopalni „Buchatz” (obecnie część Radzionkowa) i na pobliskich domach²⁴. 22 sierpnia powstańcy rozbili siły niemieckie w Kozłowej Górze, a w Świerklańcu (Neudeck) i Chechle (Chechlau) zrobili to za zgodą kontrolera powiatowego²⁵. Tego samego dnia zorganizowano zebranie liczącej siedemdziesiąt osób bojówki Kampforganisation Oberschlesiens w Mikulczycach (Mikulschütz, obecnie dzielnica Zabrze), jednak powstańcy aresztowali jej dowódcę Siebera oraz pięciu jego ludzi. Później Siebera i dwóch z nich wypuścili. Rozeszła się także plotka, że w miejscowości przebywał wtedy von Brockhusen, któremu nie udało się uciec do Tarnowskich Gór. Landrat miał się ukrywać w pobliskim lesie, który patrolowali członkowie bojówki – kpt. Cumbusch i Gode²⁶. Insurgenci zajęli również i splądrowali należący do Henckel von Donnersmarcków zamek w Reptach, w którym przebywały siły niemieckie, w tym oficerowie²⁷. 24 sierpnia Polaków usiłovali powstrzymać Francuzi, którzy udali się tam samochodem należącym wcześniej do Sipo. W Starych Tarnowicach (Alt Tarnowitz, obecnie dzielnica Tarnowskich Gór) zostali jednak ostrzelani przez insurgentów, którzy prawdopodobnie wzięli ich za niemiecką policję. Według niemieckiej prasy Francuzi porzucili automobil i schronili się w Tarnowskich Górach; potem osobiście musiał go odzyskać mjr Cassels²⁸. Powstańcy z kolei twierdzili później, że zwrócili pojazd oddziałowi francuskich kawalerzystów²⁹. Walki to-

22 AMTG, Opracowania 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r., k. 39.

23 *Obrona Górnego Śląska. Z powiatu tarnogórskiego*, „Katolik”, 24 VIII 1920.

24 Raport dzienny J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla G. Śląska, o sytuacji w dniu 22 VIII 1920 r., Bytom, 22 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 309.

25 Raport informacyjny nr 50 J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla G. Śląska, z sytuacji w dniach 17–27 VIII 1920 r., Bytom, 27 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 376–377.

26 *Ibidem*, s. 376.

27 *Ibidem*.

28 AMTG, Opracowania 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r., k. 48.

29 Raport nr 3 komendanta J. Zejera, 24 VIII 1920 r. [w:] J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii...*, s. 224.

czyły się także w Nakle, gdzie dowodzony przez Piotra Urbańczyka (1891–1940) oddział zdobył przekształcony w koszary pałac Henckel von Donnersmarcków oraz przejął znajdujące się w nim zapasy broni i amunicji³⁰. Z kolei zamek w Świerklańcu uniknął tego losu, być może dzięki osobistej prośbie księżnej Anny (1884–1963), żony Guidotta Henckel von Donnersmarcka (1888–1959), która wstawiła się za rodzinny majątek u Jana Zejera³¹.

Dzięki temu, że powstańcy zdobyli mniejsze miejscowości w powiecie tarnogórskim, oddziały niemieckie zostały unieruchomione w otoczonych i blokowanych Tarnowskich Górach. Na dodatek znajdujący się tam francuski garnizon kontrolował ruchy Niemców oraz podobnie jak w sąsiednich Bytomiu i Lublińcu wystawił posterunek na dworcu kolejowym³². Sytuację Niemców utrudniał fakt, że miasto było pełne uciekinierów z innych miejscowości powiatu zajętych przez insurgentów. Ochroną ludności cywilnej w Tarnowskich Górach zajmowała się powołana w trakcie powstania straż obywatelska, w której skład wchodziło wielu uzbrojonych uczniów szkoły górniczej i przybyłych do miasta studentów. Polacy obawiali się, że jej członkowie dokonają wypadu i wzbudzą popłoch wśród mieszkańców okolicznych miejscowości³³. Niemcy próbowali przerwać oblężenie, atakując Stare Tarnowice. Po ich wycofaniu się powstańcy znaleźli na ich pozycjach browning, amunicję i wiele śladów krwi, co uznali za dowód, że przeciwnik poniósł wielkie straty. O 3.00 w nocy 26 sierpnia 1920 r. szturm podjął oddział dowodzony przez tarnogórskiego wachmistrza policji Hermanna Massalka. Jeden z powstańców (Switulla) został ranny, jednak atakującym nie udało się sforsować polskiej obrony³⁴. Kierował nią Wincenty Zuber, który wcześniej dowiedział się o planowanym uderzeniu od francuskiego porucznika Maasa, dostarczającego mu oprócz informacji również broń i amunicję³⁵.

W mieście doszło do represji skierowanych przeciw polskim działaczom. Wprawdzie 21 sierpnia Niemcy tylko zatrzymali i po pew-

30 G. Grześkowiak, *Podinspektor Policji Województwa Śląskiego Piotr Urbańczyk – patron auli w Szkole Policji w Katowicach*, Katowice 2014, s. 15.

31 J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii...*, s. 224.

32 Raport Janiszewskiego z podróży inspekcyjnej do pow. lublinieckiego, przedstawiony Dowództwu POW na G. Śląsku, Sosnowiec, 1 IX 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 395.

33 Raport dzienny J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska, o sytuacji w dniu 22 VIII 1920 r., Bytom, 22 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 309.

34 *Ibidem*.

35 J. Pfaff, *Polski ruch narodowowyzwoleńczy w Tarnowskich Górach w okresie powstań śląskich i plebiscytu 1918–1922*, Tarnowskie Góry 2005, s. 56.

nym czasie wypuścili samochód należący do Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, ale dzień później tarnogórska Straż Obywatelska aresztowała działacza „Sokoła”. Także 22 sierpnia, tyle że później, ciężko pobito i zatrzymano Pawła Pietrygę, naczelnika gniazda tej organizacji w Radzionkowie³⁶. Ponadto na dworcu kolejowym Niemcy napadli jednego z przywódców ruchu polskiego w Tarnowskich Górach. Według Jana Nowaka: „Koło miasta Tarn[owskich] Gór oddziały powstańcze stały w pogotowiu celem niedopuszczenia bojówki niemieckiej i wkroczenia w razie potrzeby do miasta, dzięki czemu spokój w mieście nie został zakłócony. Jedynie na dworcu niemieccy kolejarze napadli dnia 22 sierpnia na burmistrza Miasteczka, sędziwego Jana Bondkowskiego, który tylko cudem uszedł grożącej mu śmierci. W chwili bowiem wymierzenia ciosu, niechybnie śmiertelnego, rozległ się głos, że powstańcy idą, a napastnicy uciekli jak zmyci”³⁷.

Jako że prawie cały powiat wpadł w ręce Polaków, a Niemcy utrzymali kontrolę nad jego stolicą i nic nie wskazywało, by sytuacja miała się zmienić, obu stronom zależało na zaprzestaniu walk i uspokojeniu nastrojów społecznych. Umożliwiło to rozporządzenie rezydującego w Tarnowskich Górach brytyjskiego kontrolera powiatowego: „Ponieważ ze wszystkich prawie miejscowości powiatu przybyło tu dużo uciekinierów – w samym seminarium znajduje się ok. 100 – albo szukało schronienia u krewnych, mjr Cassels³⁸ zaprosił przełożonych gmin, ławników i przełożonych okręgów powiatu do Domu Ludowego, gdzie starosta von Brockhusen i mjr Cassels żądali od zebranych, aby starali się o spokój i porządek w poszczególnych gminach, jeżeli chcą uniknąć ogłoszenia stanu oblężenia, który pociągnąłby za sobą dużo przykrości. Także polski doradca powiatowy Hylla zażądał spokoju. Aby zapobiec starciom między Niemcami i Polakami, mjr Cassels pod groźbą ciężkich kar zakazał osobnym obwieszczeniem noszenia odznak narodowych, opasek itd., jak Białego Orzełka jako broszki albo odznaki VHO – Verein Heimattreuer (Oberschlesier)”³⁹.

36 Raport informacyjny nr 50 J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska, z sytuacji w dniach 17–27 VIII 1920 r., Bytom, 27 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 376–377.

37 J. Nowak, *Kronika miasta...*, s. 190.

38 W oryginale Cassel.

39 AMTG, Opracowania, 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r., k. 49–50.

Decyzję o zakończeniu powstania podjął Polski Komisariat Plebiscytowy (PKPleb.), którym kierował Wojciech Korfanty (1873–1939). Przerwanie walk uzależniono od zlikwidowania Sicherheitspolizei i utworzenia w jej miejsce formacji policyjnej złożonej po połowie z Niemców i Polaków. 24 sierpnia MKRiP wydała dekret rozwiązujący Sipo, a dwa dni później PKPleb. wydał rozkaz zakończenia insurekcji. Na miejsce Sipo powołano Policję Górnego Śląska (Abstimmungspolizei, Apo, dosłownie Policja Plebiscytowa). Na jej czele stanęli oficerowie alianccy, a jej oddziały podzielono na grupy opolską, katowicką i gliwicką. Funkcjonariusze z powiatu tarnogórskiego weszli w skład tej ostatniej⁴⁰.

W przeciwieństwie do pierwszej insurekcji, nieudanej z wojskowego punktu widzenia, II powstanie śląskie w powiecie tarnogórskim zakończyło się zdecydowanym militarnym i politycznym zwycięstwem Polaków. Na taki wynik walk złożyło się kilka czynników, wśród których najważniejszymi były: osłabienie niemieckich sił na Górnym Śląsku, wynikające z zastąpienia Grenzschutzu mniej liczną i gorzej wyposażoną Sicherheitspolizei; obecność w powiecie tarnogórskim wojsk alianckich, przede wszystkim Francuzów, przychylnie nastawionych do strony polskiej; lepsze uzbrojenie i wyszkolenie powstańców, którzy nauczeni doświadczeniem nie popełnili licznych błędów z poprzedniego zrywu.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, J. Nowak, *Szkic historii od 1918 do 1920 roku miasta Tarnowskie Góry*, mps.

Prasa

Archiwum Muzeum w Tarnowskich Górach, Opracowania, 7, Jerzy Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, mps z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez Wincentego Zuberę i przetłumaczone na język polski przez Jerzego Hejdę, 1961 r.

„Katolik”, 24 VIII 1920.

„Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, 27 VIII 1920.

40 Z. Gołasz, K. Gwóźdź, *Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego w latach 1922–1939*, Tarnowskie Góry 2017, s. 10; Raport informacyjny nr 50 J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska, z sytuacji w dniach 17–27 VIII 1920 r., Bytom, 27 VIII 1920 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 377.

Źródła publikowane

Hager B., *Obrazki tarnogórskie*, Tarnowskie Góry 1992.

Ludyga-Laskowski, J., *Materiały do historii powstań g./śląskich*, t. 1: 1919–1920, Katowice 1925.

Nowak, J., *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: *Styczeń – grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Opracowania

Cimała B., *Życie polityczne. Okres powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Historia Tarnowskich Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 343–353.

Gołasz Z., Gwóźdź K., *Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego w latach 1922–1939*, Tarnowskie Góry 2019.

Grudniewski J., *Organizacja Bojowa Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesiens)* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 120–126.

Grześkowiak G., *Podinspektor Policji Województwa Śląskiego Piotr Urbańczyk – patron auli w Szkole Policji w Katowicach*, Katowice 2014.

Gwóźdź K., Jan Zejer [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 1: *I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, Katowice 2019, s. 447–449.

Gwóźdź K., *Richard Otte, burmistrz czasów przełomu 1902–1921*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2017, t. 5, s. 32–57.

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Pfaff J., *Polski ruch narodowowyzwoleńczy w Tarnowskich Górach w okresie powstań śląskich i plebiscytu 1918–1922*, Tarnowskie Góry 2005.

Pfaff J., *Tarnowskie Góry w okresie rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006.

Grzegorz Bęblik

**Mikołów podczas
II powstania śląskiego.
Studium przypadku**

Przed walkami

W przeddzień wybuchu II powstania śląskiego był Mikołów największym – wyprzedzając Pszczynę i Bieruń – miastem w ówczesnym powiecie pszczyńskim, w ogólnych zarysach obejmującym historyczną Ziemię Pszczyńską¹. Stosownie do tego powiat ten był odpowiednio rozległy, na północy sięgając wówczas rogatek Katowic („pszczyńskie” były wszak należące obecnie do Katowic Ligota, Brynów czy Piotrowice), zaś na południu i wschodzie – świeżo ustanowionej polskiej granicy. Sam Mikołów miał dość duże znaczenie jako ośrodek miejski z sądem i sporą stacją na wodącej z Katowic w kierunku Rybnika i Raciborza linii kolejowej, siedziba rozległej parafii rzymskokatolickiej, wreszcie lokalne centrum przemysłowo-handlowe i miejsce targów atrakcyjnych nie tylko dla sąsiednich wsi. W tej sytuacji to, co działo się w Mikołowie, w różny sposób musiało wpływać i na bliższą, i na dalszą okolicę.

W efekcie wspólnych dla całej nowo utworzonej prowincji górnośląskiej wyborów komunalnych z listopada 1919 r., które jednak w Mikołowie musiano powtórzyć w styczniu 1920 r., w radzie miejskiej większość (13 do 11 mandatów) zdobyli polscy radni. W tej sytuacji w marcu tego roku na fotel wiceburmistrza wybrany został miejscowy drogista, przy tym zaś jeden z niekwestionowanych liderów polskiego obozu, pochodzący z Gniezna Wojciech Rybicki. Co ciekawe, zaprzysiężono go dopiero 10 sierpnia, czyli dosłownie w przeddzień wybuchu II powstania; powodem były protesty, wniesione zarówno przez lidera mikołowskich Niemców, aptekarza Alfreda Gorolla, jak i jedyne go w radzie miasta przedstawiciela PPS Józefa Sławika².

1 Jak podaje Konstanty Prus, w 1920 r. liczył Mikołów 8434 mieszkańców (K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932 (reprint z 1992 r.), s. 201).

2 Zob. R. Szendzielarz, B. Bromboszcz, *Mikołów z perspektywy 150 lat. Opisem – obiektywem – opowieścią*, Mikołów 2009, s. 125–127. Również: Archiwum Państwowe

Sytuacja ta na pewno sprzyjała rozwojowi polskiego życia organizacyjnego. Abstrahując już od Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW GŚl.), należy wspomnieć o Towarzystwie Śpiewaczym „Harmonia”, które reaktywowało swą działalność w 1917 r., oraz o powstałym niewiele później, bo w marcu 1919 r., gnieździe Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (w lipcu 1920 r. gniazdo „Sokoła” utworzono również w sąsiedniej Kamionce). Prócz tego funkcjonowały tu Towarzystwo Polek, oddział Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Kółko Rolnicze, jak również filie przynajmniej kilku ugrupowań o charakterze *stricto* politycznym, w tym Narodowej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej³. Na pewno ogromną rolę w trwającej już walce plebiscytowej odgrywała mikołowska Drukarnia Karola Miarki, z której pochodziły liczne wspierające polski obóz druki, ulotki czy plakaty⁴. Na tle rozmachu prezentowanego przez polskie ugrupowania mogło się wydawać, że siły przeciwnika, skupione w mikołowskim oddziale Zjednoczonych Związków Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków (Vereinigste Verbände der Heimattreuen Oberschlesier), zostały zepchnięte do defensywy. Nic bardziej mylnego, co miały udowodnić rezultaty plebiscytu w Mikołowie.

Mikołowska Sicherheitspolizei

Jak we wszystkich niemal ośrodkach wschodniej części obszaru plebiscytowego, także w Mikołowie stacjonowała wówczas niemiecka załoga policyjna, przynależna do tzw. policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, powszechnie określanej jako „zicherka” albo Sipo, choć chyba równie często, dla odróżnienia od innych ówczesnych formacji policyjnych, mówiono o niej „policja zielona” czy też „zielonki”, oczywiście ze względu na charakterystyczny kolor mundurów). Była to policja dość szczególna, jej członkowie rekrutowali się najczęściej spośród byłych frontowych żołnierzy, a na jej czele stali niegdyś oficerowie cesarskiej armii. Do tego zorganizowana była w regularne oddziały

w Katowicach (AP Kat), Miasto Mikołów (M Mik), 86, Protokół posiedzenia rady miasta, 27 I 1920 r., k. 494–495; *ibidem*, Protokół wyboru wiceburmistrza, 1 III 1920 r., k. 537; *ibidem*, Pismo magistratu w Mikołowie do rejencji w Opolu, 2 III 1920 r., k. 538; *ibidem*, Pismo prezydenta rejencji do magistratu w Mikołowie, 15 VII 1920 r., k. 543; *ibidem*, Pismo prezydenta rejencji do Alfreda Gorolla, 15 VII 1920 r., k. 545.

- 3 Zob. B. Cimała, *Mikołów [w:] Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 304. Także: F. Serafin, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922*, Katowice 1993, s. 108–109, 129.
- 4 B. Bromboszcz, R. Szendzielarz, *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie. Opisem – obiektywnym – opowieścią*, Mikołów 2005, s. 53.

(nazywane Hundertschaft, czyli centuriami bądź też sotniami), skoszarowane i poddane wojskowej dyscyplinie. Również jej uzbrojenie odbiegało od tradycyjnego wyposażenia pruskiego policjanta; do pewnego czasu dysponowała ona uzbrojeniem typowo wojskowym, m.in. armatami, granatnikami, karabinami maszynowymi ciężkimi i lekkimi, a nawet miotaczami ognia. Oczywiście policjanci wyposażeni byli też w indywidualną broń długą, czyli po prostu karabiny. W marcu jednak Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, czyli alianckie władze obszaru plebiscytowego, przeprowadziła częściowe rozbrowienie Sipo; odebrano jej wówczas całą posiadaną broń ciężką, a gdy chodzi o ręczną – zdecydowano się pozostawić jeden karabin na pięciu funkcjonariuszy (centuria, etatowo licząca 125 funkcjonariuszy, miała zatem dysponować od tej pory 25 karabinami). Pozostali policjanci musieli się zadowolić pistoletami oraz szablami; zwłaszcza te ostatnie mogły służyć najwyżej poprawie samopoczucia. Skrupulatnie wyliczono również należną amunicję: i tak na jeden karabin przypadać miało 90 naboji, na rewolwer zaś – zaledwie 30⁵.

Tak jak wszędzie, również w Mikołowie Sipo przez niemieckich mieszkańców postrzegana była jako ostoja prawa i porządku, zaś przez Polaków – jako narzędzie niemieckiej opresji. Zastąpienie jej policją, „która rekrutowana będzie spośród krajowców”, przewidziane zostało już w paragrafie 3 aneksu do art. 88 traktatu wersalskiego; jak widać, droga do realizacji tego słusznego skądinąd zamiaru okazała się nadszpeczanie długą⁶. Pobyt tak licznej jednostki policyjnej powodował również zadrażnienia innego typu; w pozbawionym jakichkolwiek koszarowych zabudowań mieście zajęła ona bowiem część pomieszczeń tzw. starej szkoły ludowej, uniemożliwiając wykorzystywanie ich w edukacji. W dobie permanentnego demograficznego wyżu było to szczególnie dotkliwe; nic dziwnego, że usunięcie Sipo z budynku szkoły było – prócz, rzecz jasna, zaprowadzenia częściowego nauczania w języku polskim – jednym z postulatów proklamowanego przez koło polskich radnych majowego strajku szkolnego⁷.

5 1920 luty, Opole – Instrukcja władz alianckich na Górnym Śląsku, dotycząca sposobu rozbrowienia Sicherheitspolizei [w:] „Pour le maintien de l'ordre”. Les rapports des troupes françaises lors du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920) / „Aby utrzymać porządek”. Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920 roku), red. G. Bęblik, S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 89–91.

6 Zob. *Traité de Versailles 1919*, Nancy–Paris–Strasbourg 1919, s. 58.

7 K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 379; „Katolik”, 3 VI 1920, nr 67. Sipo zaznaczyła zresztą przy tej okazji swą obecność; jak czytamy, „zielonki w liczbie kilkunastu

Mikołowska centuria „zicherki” odbiegała chyba dość mocno od stanów etatowych; według najlepiej chyba tu poinformowanych Francuzów liczyła ona ok. 70–80 ludzi (choć spotykamy się z szacunkami sięgającymi nawet setki funkcjonariuszy). Jak na ówczesny Mikołów, wielkość to i tak niemała; rzecz jednak w tym, że – po pierwsze – policjanci zobowiązani byli do utrzymywania porządku (jakkolwiek słowo to rozumieć na obszarze znacznie większym aniżeli samo miasto, po drugie zaś (co koresponduje z przytoczonymi wyżej informacjami o częściowym rozbrojeniu formacji), dysponowali jedynie 31 karabinami, prócz tego mogli się poszczycić 20 granatami ręcznymi. Pozostali za całe uzbrojenie mieli oczywiście szable i pistolety⁸. Zauważmy, że jest to i tak więcej, niż przewidywały alianckie unormowania; najwyraźniej w Mikołowie postarano się je w jakiś sposób ominąć.

Nie można też nie wspomnieć o dowódcy mikołowskiej załogi Sipo. Był nim wówczas por. Joachim von Siegroth und Schlawikau, niedawno jeszcze podporucznik cesarskiej armii, który na obecny policyjny stopień awansował w lutym 1920 r. Co ciekawe, por. von Siegroth był Ślązakiem, choć pochodzącym z Dolnego Śląska; jego rodzina posiadała majątek ziemski w Ober-Lobendau (dziś Lubiatów, pow. Złotoryja), gdzie późniejszy szef mikołowskiej policji przyszedł na świat. Kształcił się również na Dolnym Śląsku (w tym w słynnej Akademii Rycerskiej w Legnickim Polu) i wygląda na to, że okres służby w Sipo był jego pierwszym osobistym kontaktem z „górną” częścią regionu⁹.

przeszkadzali rozdawaniu odezw, gonili chłopaków i grozili im...” („Katolik”, 3 VI 1920, nr 67).

- 8 1920 sierpień 23, Katowice – *Meldunek gen. Jules’a Gratiera, w którym ustosunkowuje się do raportu kpt. Jacoba, dotyczącego rozbrojenia policji bezpieczeństwa w Mikołowie* [w:] „Pour le maintien de l’ordre”... / „Aby utrzymać porządek”..., s. 185–187; *Bez daty* [ok. 23 sierpnia 1920 r.], *bez miejsca – Raport ppor. Duwała dotyczący okoliczności wycofania się oddziału policji bezpieczeństwa z Mikołowa* [w:] *ibidem*, s. 189. Liczba stu funkcjonariuszy padła w meldunku dotyczącym przybycia mikołowskiej Sipo 22 VIII 1920 r. do Katowic. Zob. *Stan oblężenia w Katowicach. Okres od 19 sierpnia do 9 września 1920 r. Podsumowanie wydarzeń* [w:] *ibidem*, s. 59–61 (zapis z 22 VIII 1920 r., godz. 19.30): „Nadszedł raport, że do koszar Castex przybył oddział Sicherheitspolizei z Mikołowa (80 do 100 funkcjonariuszy)”. Polski wywiad w kwietniu 1920 r. utrzymywał natomiast, że policjantów było aż 170, przy czym tylko 10 miało pochodzić z Górnego Śląska (zob. *Dok. nr 14, 1920 kwiecień 3, Sosnowiec – Raport ogólnie-sytuacyjno-polityczny nr 22 Dowództwa POW na G. Śląsku* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 112).
- 9 Zob. <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/S/SiegrothJv.htm> (dostęp: 20 I 2021 r.).

Walki

Jak wiadomo, II powstanie śląskie rozpoczęło się na dobre 18 sierpnia; w tym też dniu oddziały powstańcze pojawiły się w przygranicznych miejscowościach powiatu pszczyńskiego: Nowym Bieruniu oraz Bojszowach¹⁰. W okolicach Mikołowa natomiast pierwsze starcia miały miejsce dopiero 21 sierpnia; ich bezpośrednią przyczyną stała się nieudana wyprawa dwudziestu podwładnych por. von Siegrotha do pobliskich Wyr, gdzie zamierzali oni aresztować miejscowego kuratusa, ks. Teofila Kocurka. Zapobiegli temu zwołani naprędce wyrscy członkowie POW GŚI., dowodzeni przez Alojzego Sitkę; lokalni historycy utrzymują, że obrońcy byli uzbrojeni jedynie w narzędzia gospodarcze, por. von Siegroth twierdził zaś, że przy tej okazji miało dojść do strzelaniny. Tak czy inaczej Niemcy odeszli do Mikołowa, daremnie apelując tam później o pomoc wojsk francuskich. Natomiast wyrscy powoiaacy nie rozeszli się do domów, lecz dołączyli do zmobilizowanego w międzyczasie batalionu Franciszka Pudełki; rankiem 22 sierpnia połączone siły ruszyły na Mikołów¹¹.

Intencje powstańców były czytelne; tak jak wszędzie, również w Mikołowie pragnęli oni rozbroić „zicherkę”, a przejąwszy jej broń i wyposażenie, powołać w jej miejsce – bez wątpienia spośród samych siebie – straż obywatelską. Porucznik von Siegroth na pewno zdawał sobie sprawę, że w ewentualnym starciu z powstańcami jego policjanci nie mają raczej szans; musieliby stawić czoło czterystu ludziom, zapewne w znacznej części również byłym żołnierzom frontowym, pałającym chęcią odwetu za poniesioną przed rokiem klęskę. Przy tym uzbrojonym najdosłowniej po zęby; przed wybuchem powstania mikołowskiej POW GŚI. udało się sprowadzić z Miedźnej dokładnie 400 karabinów, 20 skrzyń granatów ręcznych i aż 80 tys. naboju. Liczebność i uzbrojenie oddziału Pudełki potwierdzili zresztą w raportach francuscy oficerowie ze stacjonujących wówczas na Górnym Śląsku sił alianckich; natomiast nie-

10 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 302.

11 L. Borowian-Cyba, H. Cyba, J. Pasierbek-Konieczny, *Gostyń od średniowiecza do współczesności*, Katowice 2016, s. 153; W. Bromboszcz, *Mikołów w czasie powstań śląskich – „Harmonia” krzewicielem polskości*, Mikołów, 6 X 1959 r. k. 5, odpis w zbiorach Ryszarda Szendzielarza, udostępniony dzięki jego uprzejmości; *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai vom 20. bis 22. August 1920* [w:] *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920*, t. 2: *Anlagen*, Berlin 1920, s. 54.

mieckie opinie, jakoby Mikołów miał zostać okrążony przez 2–3 tys. powstańców należy włożyć między bajki¹².

Niewątpliwie interesująca jest postawa władz miejskich; przekazy są tu rozbieżne, choć po pewnej analizie układają się jednak w logiczną całość. Według Francuzów burmistrz Rybicki na wieść o zbliżaniu się powstańców Pudełki miał z jednej strony poprosić von Siegrotha o obronę miasta, z drugiej zaś zażądać, by odbyło się to przy uniknięciu „jakiegokolwiek rozlewu krwi”. Obydwie te przesłanki byłoby raczej trudno ze sobą pogodzić; wydaje się wręcz pewne, że burmistrz wtajemniczony był w powstańcze plany i pragnął po prostu zatrzymać policjantów na miejscu, zwiąawszy im przy tym ręce nałożeniem zupełnie nierealnych zobowiązań. Sam von Siegroth twierdził natomiast, że należący do polskiej frakcji ojcowie miasta obradowali nad losami Sipo wspólnie z przedstawicielem powstańców, zaś ton nadawał radny Józef Hamerlok (zwany przezeń „Nikolaier Großpole Hamerlock”); efektem miało być ultimatum pozostawiające policji wybór pomiędzy dobrowolnym złożeniem broni i odejściem do Katowic a nierówną walką. Stacjonująca tu wówczas od kilku zaledwie dni francuska załoga wojskowa (1 kompania ckm francuskiego 15 Batalionu Strzelców Alpejskich; w źródłach oddział ten figuruje zamiennie również jako batalion strzelców pieszych), dowodzona przez kapitana o nazwisku Jacob, początkowo odmawiała powzięcia jakichkolwiek kroków, zasłaniając się brakiem rozkazów. Sytuację zmieniła dopiero interwencja kontrolera powiatowego w Pszczynie, włoskiego majora Giuseppe Caricatiego; zakazał on rozbrojenia policji, kpt. Jacob natomiast wezwał do przeciwstawienia się wszelkim podobnym próbom ze strony powstańców. Wieść o tym rozstrzygnięciu szybko dotarła do stojących na rogatkach miasta powstańców; ok. 1.30, czyli już 22 sierpnia, wycofali się oni („ze śpiewem”, jak odnotował von Siegroth) z zajętych już pozycji wyjściowych¹³.

Tymczasem tego samego dnia około południa Francuzi otrzymali rozkaz wymarszu. Zaskoczony von Siegroth, mimo swoich monitów, nie uzyskał od kpt. Jacoba zgody na wspólną ze strzelcami alpejskimi ewakuację. Jednak francuski oficer nie nakazał chyba wyraźnie poli-

12 Zob. J. Kantyka, A. Targ, Mikołów. *Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972, s. 67; *Bez daty* [ok. 23 sierpnia 1920 r.], *bez miejsca – Raport ppor. Duvala...*, s. 189; *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai...*, s. 54.

13 *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai...*, s. 54; 1920 sierpień 23, Katowice – *Meldunek gen. Jules’a Gratiera...*, s. 185. W tym drugim dokumencie znajduje się zresztą informacja, że kpt. Jacob miał zaproponować por. von Siegrothowi trzy alternatywne rozwiązania sytuacji, do czego jakoby nie miał prawa. Wobec zagięcia raportu kpt. Jacoba trudno ustalić, o jakie rozwiązania mogło tutaj chodzić (zob. też: *Aneks [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 523).

cjanom, by pozostali na miejscu; najpewniej zresztą nie uznał się za władnego do wydawania podobnych poleceń. Wkrótce kompania odjechała do Katowic na przysłanych z Gliwic samochodach ciężarowych. Poniewczasie powtórnie interweniował mjr Caricati, wydając Francuzom stanowczy rozkaz pozostania w Mikołowie. Oczywiście przekazanie go kpt. Jacobowi nie było już możliwe¹⁴.

W tej sytuacji zdecydował się von Siegroth na radykalny krok; ponieważ w ślad za samochodami do Katowic podążały właśnie wykorzystujące tradycyjną, konną trakcję kompanijne tabory, ruszył po prostu wraz ze swymi ludźmi za maszerującą kolumną. Oczywiście powstańcy nie zamierzali wypuścić „zicherki” z tak dobrze, wydawałoby się, zastawionej pułapki. Na Kamionce, zatem tuż za miejskimi rogatkami, przecięli francuskim taborom drogę. Pomiedzy policjantami a ludźmi Pudełki doszło wówczas do krótkotrwałej wymiany ognia; wydaje się, że były to zarazem jedyne wystrzały, jakie padły w Mikołowie podczas II powstania. Źródła milczą na temat niemieckich strat; Polacy, jak można przypuszczać, stracili jednego zabitego – był nim zamieszkały przy ul. Pszczyńskiej Robert Mróz, notabene brat poległego w I powstaniu Teodora Mroza. Dowodzący taborami sierżant, usłyszawszy karabinową palbę, zatrzymał kolumnę i zażądał od obydwu adversarzy „przywrócenia porządku”, podpierając to ustawieniem na pozycji bojowej jednego z dwóch wiezionych na taborach ciężkich karabinów maszynowych i groźbą otwarcia ognia. Odrzucił jednak propozycję por. von Siegrotha, by wspólnie przebijać się – jeśli zajdzie potrzeba, z bronią w ręku – do Katowic. Wkrótce pojawił się przybyły z Mikołowa Hamerlok, oferując swe usługi w charakterze mediatora. Oczywiście próba porozumienia zakończyła się fiaskiem; von Siegroth żądał swobodnego przejścia do Katowic, zobowiązując się powstrzymać od użycia broni, powstańcy zaś – złożenia tejże broni i odejścia do Katowic pod francuską eskortą. Wreszcie przybył wysłany przez kpt. Jacoba, zaniepokojonego docierającymi już do Katowic wieściami o walkach, francuski porucznik Duval; zobaczywszy, co się dzieje, wezwał von Siegrotha, by ten niezwłocznie powrócił do Mikołowa. Niemiecki oficer stanowczo odmówił; co więcej, oświadczył, że zamierza dalej podążać w ślad za taborami. Sytuacja wydawała się patowa; Niemcy i Francuzi trwali przy swoim zdaniu, otoczeni przez niecierpliwie wyczekujących rezultatu tych rokowań powstańców. Ci ostatni, jak można się spodziewać, nie omieszkaliby wykorzystać odejścia strzelców i pozostawienia przez

14 *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai...*, s. 54–55.

nich „zicherki” na łasce losu do powtórnego ataku. W pewnej chwili na drodze pojawił się jadący od strony Katowic samochód osobowy, w którym dostrzeżono wyższych rangą francuskich oficerów. Kierujący (bez wątpienia na polecenie pasażerów) nie zamierzał się zatrzymać; uczynił to dopiero wtedy, gdy zdesperowany por. von Siegroth wyskoczył przed maskę. Wewnątrz, jak się okazało, siedział francuski generał (Francuzi rozpoznali go na pewno; Niemcy nie zorientowali się natomiast, że to sam Paul Sauvage de Brantes, dowódca 46 Dywizji Piechoty, a zarazem przełożony zarówno Duwała, jak i Jacoba). Nie przedstawiając się, niechętnie wysłuchał opowieści von Siegrotha i jego próśb o interwencję, po czym – nie uznawszy za stosowne podjąć jakichkolwiek kroków – po prostu odjechał¹⁵.

Autorem pomysłu, który pozwolił przeciąć ten węzeł gordyjski, był najpewniej por. Duval. Pogodziwszy się najwidoczniej z tym, że policjanci nie powrócą do Mikołowa, zdecydował, że ceną za ich przejście do Katowic pod francuską eskortą będzie złożenie posiadanej broni na francuskich wozach taborowych. Niemcy, po początkowych oporach, przystali wreszcie na to rozwiązanie, zwłaszcza że por. Duval (jak twierdził później von Siegroth) zobowiązać miał się oficerskim słowem honoru do zwrotu uzbrojenia, gdy tylko cała kolumna szczęśliwie dotrze do Katowic. Jeśli tak było, słowa nie dotrzymał; w Katowicach policjanci zostali odesłani do koszar Sipo (co w tym czasie równało się praktycznie internowaniu), zaś ich broń zabezpieczono we francuskich

15 *Ibidem*, s. 54–55; *Anlage B 4: Die Operationsbasis, deren Truppen und die ihnen obliegenden Kampfaufgaben* [w:] *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920...*, s. 17; *Der Augustaufstand in Oberschlesien. Nach amtlichen Mitteilungen*, Berlin 1920, s. 17, 23–24. Również: *Stan oblężenia w Katowicach...*, s. 57 (zapis z 22 VIII 1920 r., godz. 16.00): „Dowódca przybyłej z Mikołowa kompanii karabinów maszynowych 15. Batalionu Strzelców Pieszych otrzymuje wiadomość, że oddział Sicherheitspolizei z Mikołowa wycofuje się na Katowice, podążając za będącym w drodze kompanijnym tabor. Na drodze stanęła mu jakaś zbrojna grupa. Wysłany zostaje oficer z zadaniem rozpoznania sytuacji na miejscu”; *ibidem*, s. 55 (zapis z 22 VIII 1920 r., godz. 16.00): „Generał [Paul Sauvage] de Brantes, dowódca 46. Dywizji [Piechoty], przybył w celu złożenia wizyty generałowi [Jules'owi] Gratier. W drodze napotkał on tabor kompanii karabinów maszynowych 15. Batalionu Strzelców Pieszych, za którym podążał oddział Sicherheitspolizei z Mikołowa”. Natomiast z godz. 16.30 pochodzi dość zagadkowy zapis informujący, że „major Garenne z urzędu kontrolera powiatowego zawiadomiony zostaje przez ubranego po cywilnemu oficera Sicherheitspolizei z Katowic, że oddział Sicherheitspolizei z Mikołowa miał otrzymać rozkaz eskortowania taboru 15. Batalionu Strzelców Pieszych. Prosi on, by powiadomić kontrolera powiatowego w Pszczynie, któremu podlega ten oddział, i odesłać go do Mikołowa.” (*ibidem*, s. 55, zapis z 22 VIII 1920 r., godz. 16.30).

koszarach Castex. Powstańcy natomiast, rezygnując w tej sytuacji z dalszego pościgu, ruszyli w swoją stronę¹⁶.

Całe to wydarzenie spotkało się ze zdecydowaną reakcją francuskiego generała Jules'a Gratiera, dowodzącego wojskami alianckimi na Górnym Śląsku. Oskarżył on kpt. Jacoba o niekompetencję i brak zdecydowania, zaś samemu por. von Siegrothowi zarzucił wręcz tchórzostwo. Nazajutrz osobiście pofatygował się do Mikołowa i spotkał z burmistrzem Rybickim; jak później zapisał, „z ust burmistrza oraz sześciu członków rady miejskiej, zarówno Niemców, jak i Polaków, usłyszałem, że wczoraj, w niedzielę, nie miały w Mikołowie miejsca jakiegokolwiek zamieszki, nikogo nie zabito, nikogo nie raniono, nic nie padło ofiarą kradzieży”. Po czym stwierdził: „Dziś w Mikołowie panuje absolutny spokój, służbę pełni tam policja akceptowalna zarówno dla Niemców, jak i Polaków, zaś burmistrz powiedział mi, że kiedy ta rozszalała nad całą okolicą burza wreszcie przeminie, wystarczy mu **pięciu** [podkreślenie w oryginale – G.B.] policjantów”¹⁷. Deklaracje te, co pokazał czas, zostały złożone zdecydowanie na wyrost.

Sprzeczności

Jak utrzymuje Hans Taistra, autor jedynej dotychczas monografii Mikołowa napisanej nie tylko w języku niemieckim, ale też ze zdecydowanie

16 *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai...*, s. 54–55; *Bez daty [ok. 23 sierpnia 1920 r.], bez miejsca – Raport ppor. Duvala...*, s. 189; *Stan oblężenia w Katowicach...*, s. 59–61 (zapis z 22 VIII 1920 r., godz. 19.30): „Został on [oddział Sipo z Mikołowa] odprowadzony do koszar Sicherheitspolizei w Katowicach. Broń, którą oddział oddał kompanii karabinów maszynowych, złożona została w koszarach Castex”. Również: K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 239. Polski raport z 27 VIII 1920 r. podaje jednak, że „w Mikołowie było dwóch zabitych i dwóch rannych. Jeden z zabitych, Robert Mróz, dostał strzał w nogę, nie mógł zbiec i został przez zielonych przychwycony, którzy go dobili. Skradziono mu zegarek złoty z łańcuszkiem” (zob. *Dok. nr 106, 1920 sierpień 27, Bytom – Raport informacyjny nr 50 J.A. Gawrycha, kierownika Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla G. Śląska, z sytuacji w dniach 17–27 sierpnia 1920 r. [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 2, s. 363). Opinię tę powtarzają A. Kolarczyk, S. Piszczek, B. Woźnikowski, *Przebieg wydarzeń społeczno-politycznych poprzedzających zryw ludu polskiego do zbrojnego udziału w Powstaniach Śląskich o wyzwolenie narodowe i przyłączenie ziem piastowskich do Macierzy-Polski w latach 1919–1921. Komisja Historyczna przy Zarządzie Koła Miejskiego ZBoWiD w Mikołowie, Mikołów 1977*, s. 19, odpis w zbiorach Ryszarda Szendzielarza, udostępniony dzięki jego uprzejmości. Jeśli zdarzenie takie istotnie miało miejsce, starcie musiało być czymś więcej niż zwykłą strzelaniną.

17 *1920 sierpień 23, Katowice – Meldunek gen. Jules'a Gratiera...*, s. 185.

niemieckiego punktu widzenia, swą główną kwaterę założyli powstańcy w gospodzie Samuela Aschnera, u zbiegu obecnych ulic Rybnickiej i Wyzwolenia. „Prowadzono tam”, pisze Taistra, „wszystkich niemieckich mężczyzn, na chybił trafił wyprowadzanych wczesnym rankiem ze swych mieszkań, i okrutnie bito ich tam pejcami oraz pałkami”¹⁸. Gwoli ścisłości trzeba zauważyć, że wydarzeń o takim natężeniu nie potwierdzają jakiegokolwiek inne relacje; jest jednak pewne, że niemieccy mieszkańcy Mikołowa musieli znosić docinki, a nawet groźby¹⁹.

Trudno uciec tu przed przypuszczeniem, że Francuzom zależało raczej na innym scenariuszu wydarzeń, czy to zbliżonym, czy wręcz tożsamym z powstańczymi planami: rozbrojeniu mikołowskiej „zicherki” i przejściu przez powstańców całości jej uzbrojenia i sprzętu. Tak zresztą przedstawił całą sprawę „Katolik”, powołując się przy tym na „Oberschlesische Volksstimme”; broń Sipo miano pozostawić „na ulicy”, a opis odwrotu mikołowskiej formacji skonkludowano słowami: „Ponieważ Francuzi broni nie zabrali, przeto uzbroiła się w nią miejscowa straż bezpieczeństwa”²⁰. Jeszcze w tym samym numerze „Katolik” doniósł również: „W niedzielę po południu zajęła polska straż obywatelska Mikołów. »Zycherka« opuściła miasto w pośpiechu; wojsko francuskie rozbroiło ją i odstawiło następnie do Katowic. Obecnie panuje w mieście spokój i porządek. W dalszym ciągu donoszą nam, że jednego zielonego policyanta zastrzelono”²¹. Czyżby zatem nieszczęsnego Roberta Mroza uznano jakimś trafem za owego „zielonego”? Jeśli tak, był to dobry początek całego szeregu zafałszowań i błędnych interpretacji, w efekcie których stworzony przez Bogusława Cimałę, a zamieszczony w *Encyklopedii powstań śląskich* opis całego epizodu poważnie różni się od tego, co wynika z francuskich raportów. Cimała pisze tam bowiem: „W II powstaniu członkowie POW GŚl. zaatakowali M[ikołów] 23 VIII 1920 [sic!]. Miejscowe siły sipo podjęły próbę przebicia się do Katowic i sprowadzenia pomocy [sic!], ale wskutek starcia z powstańcami w la-

18 H. Taistra, *Meine Heimatstadt Nikolai. Erzählt von Nikolaiern*, Nürnberg 1969, s. 35. Gospoda Aschnera to szczególne miejsce na mapie Mikołowa; w niezmienionej lokalizacji przez ponad sto lat funkcjonował tam lokal gastronomiczny, stopniowo schodzący do rangi podrzędnej, lecz mimo to cieszącej się sporą popularnością piwiarni, zwyczajowo zwanej „U Blota”. Swe podwoje ostatecznie zamknęła ona w 2012 r. Godzi się zauważyć, że tuż po I powstaniu, w 1919 r., kwaterowała tam część ściągniętego wówczas do Mikołowa korpusu ochotniczego Tüllmanna (Freikorps Tüllmann).

19 AP Kat, M Mik, 1874, Pismo mjr. Giuseppe Caricatego do zarządu miasta w Mikołowie w sprawie gróźb pod adresem Oskara Kastnera, 30 VIII 1920 r., k. 20.

20 „Katolik”, 26 VIII 1920, nr 103.

21 Ibidem.

sku pomiędzy Kamionką a Piotrowicami wycofały się do M[ikołowa] [sic!]. Zginął w walce Robert Mróz z M[ikołowa]. Na interwencję kierującego akcją powstańczą Józefa Hamerloka w d[owództwie] stacjonującego tu oddziału francuskiego [sic!] sipo zmuszone zostało do złożenia Francuzom broni, po czym policjantów odstawiono jako jeńców [sic!] do Katowic, a w M[ikołowie] ustanowiono Straż Obywatelską²².

Zauważyć można zresztą, że paradoksalnie do wypaczenia obrazu II powstania w Mikołowie przyczynił się sam por. von Siegroth, który w zrozumiałym skądinąd dążeniu do obrony swego dobrego imienia próbował wykazać absolutną bezalternatywność wszelkich podjętych przez siebie decyzji. Wspomniano już, że – jego zdaniem – Mikołów miało zaatakować od 2 do 3 tys. powstańców (choć w tym samym memorandum nieco wcześniej czytamy, że siły POW GŚl. w powiecie pszczyńskim liczyły łącznie 1018 ludzi), którzy już 21 sierpnia jakoby kompletnie odcięli miasto od świata. Niemiecki porucznik twierdził także (tu pytanie, czy mamy do czynienia z błędem, czy może grubą aluzją), że na czele francuskiej kompanii ckm miał stać kapitan nazwiskiem... Rosenkrantz²³. Gwoli ścisłości, francuskie raporty wydają się pewne sprawy pomijać milczeniem, jak choćby interwencje mjr. Caricatiego czy rolę Hamerloka. Siłą rzeczy zatem rekonstrukcja wydarzeń z sierpnia 1920 r. w Mikołowie musi być wypadkową podobnie niedoskonałych przekazów.

Po walkach

Po ewakuacji Sipo w porozumieniu z pszczyńskim kontrolerem powiatowym do życia powołano Straż Obywatelską, na czele której stanął Augustyn Schuster. Jak można sądzić, rozwiązano ją jeszcze we wrześniu, co wiązało się z przejściowym uspokojeniem nastrojów. Od tej pory służbę policyjną pełniło tu jedynie sześciu miejskich policjantów, dowodzonych przez sekretarza policji (Polizei-Sekretär) nazwiskiem Biczysko. Dopiero w początkach listopada zawitała do miasta kolejna już policyjna formacja; tym razem była to 8 centuria parytetycznej polsko-niemieckiej Policji Górnego Śląska (zwanej popularnie „policją plebiscytową” lub też Abstimmungspolizei – Apo). Na jej czele stał pochodzący z Hulczyna kapitan (czasem nazywany rotmistrzem) Egin-

22 B. Cimała, *Mikołów...*, s. 304.

23 *Anlage B 35: Bericht über die Vorgänge in Nikolai...*, s. 54–55; *Anlage B 4: Die Operationsbasis, deren Truppen...*, s. 17. Zob. też: *Der Augustaufstand in Oberschlesien...*, s. 17, 23–24.

hard Notzny; w 1931 r. miał się on stać bohaterem jednego z większych skandali szpiegowskich w dziejach II Rzeczypospolitej²⁴. Jego zastępcą został natomiast właśnie Schuster²⁵.

Symbolicznym niewątpliwie akcentem stało się wydarzenie z nocy 13 grudnia 1920 r., kiedy to nieznani sprawcy (lub też sprawca, jako że podejrzewano bezrobotnego Jana Wojtyczkę) uszkodzili odsłonięty w maju 1907 r. pomnik dwóch niemieckich cesarzy (Zweikaiserdenkmal), czyli Wilhelma I i Fryderyka III, zrzucając z postumentu popiersie pierwszego z nich. Być może był to zwykły chuligański wybryk, choć zastanawiająca jest tu czasowa zbieżność z mającym miejsce dokładnie w tym samym dniu wysadzeniem analogicznego (znacznie bardziej jednak okazałego) monumentu stojącego pośrodku obecnego pl. Wolności (wówczas Wilhelmsplatz) w Katowicach. W Mikołowie nie udało się ustalić winowajcy, a może nie chciano tego zrobić; za to kilka dni później wachmistrz policji plebiscytowej Kucharczyk ostrzegł, że pomnik wzbudza wśród mieszkańców niezdrowe emocje, wobec czego najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby „usunięcie go, dopóki na Górnym Śląsku ponownie nie nastaną spokojne czasy”²⁶. Sprawcy nie wskazano także w raporcie przesłanym wówczas z Mikołowa do Dowództwa Obrony Plebiscytu. „W Mikołowie z niedzieli na poniedziałek ktoś zwałił pomnik na rynku”, napisał tam mikołowski działacz POW GŚI. Paweł Mansfeld. „Niemce bardzo płaczą nadtem i winę składają na Polaków. Niemce się obawiają, żeby ten pomnik nie został w powietrze wysadzony, jak się to w Katowicach stało”²⁷. Już nazajutrz, 23 grudnia rada miejska przegłosowała stosowną uchwałę, przewidującą, w imię „uspokoienia wzburzonej ludności i uniknięcia nieszczęśliwych wypadków”, usunięcie zarówno cesarskich popiersi, jak i pruskiego orła oraz zdeponowanie ich „w bez-

24 The National Archives, Kew/Richmond, KV 2/2298, Protokół przesłuchania Eginharda Notznego, 2 V 1945 r., k. 10 A (otrzymane od dr. Floriana Altenhönera). Zob. też: M. Zacharski, *Krwawiąca granica. Kulisy wywiadu II RP*, Warszawa 2014, rozdz. 4: *Kapitan Eginhard Notzny – Schutzpolizei Bochum*, e-book.

25 AP Kat, M Mik, 1874, Pismo burmistrza Wojciecha Rybickiego do kontrolera powiatowego w Pszczynie, 28 VIII 1920 r., k. 19; *ibidem*, Pismo Augustyna Schustera do magistratu w Mikołowie, 24 VI 1937 r., k. 854; *ibidem*, Zaświadczenie dla Augustyna Schustera, 6 VII 1937 r., k. 855; *ibidem*, Pismo burmistrza W. Rybickiego do starosty pszczyńskiego, 6 XI 1920 r., k. 35–36; *ibidem*, Okólnik starosty pszczyńskiego w sprawie dyslokacji policji plebiscytowej, 30 XI 1920 r., k. 39. Zob. też: „Öffentlicher Anzeiger für den Kreis Pleß (Plesser Stadtblatt)”, 14 II 1921.

26 AP Kat, M Mik, 1853, Pismo policji w Mikołowie w sprawie uszkodzenia pomnika, 13 XII 1920 r., k. 98; *ibidem*, Pismo wachm. Kucharczyka w sprawie demontażu pomnika, 22 XII 1920 r., k. 99.

27 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Powstania Górnos Śląskie 1919–1921 (PG), 130/30/2, Raport z Rejonu I Mikołów, 14 XII 1920 r., k. 124–125.

piecznym miejscu”, czemu przeciwni byli jedynie obydwaj radni z ramienia Deutsch-Nationale Volkspartei, czyli Karl Büschel i Johann Major²⁸. Zdemontowane symbole przewiezione zostały „do szopy p. Górnego”²⁹. I tak oto, czyli złożeniem w rupieciarni, zakończyła się krótka historia pierwszego w dziejach Mikołowa świeckiego pomnika³⁰. Przyszłość samego miasta miała się rozstrzygnąć rok później.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Państwowe w Katowicach, Miasto Mikołów, 86, 1873, 1874
Centralne Archiwum Wojskowe, Powstania Górnos Śląskie 1919–1921, 130/30/2
The National Archives, Kew/Richmond, KV 2/2298

Prasa

„Katolik” 1920.
„Öffentlicher Anzeiger für den Kreis Pleß (Plesser Stadtblatt)” 1921.

Źródła publikowane

Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920, t. 2: Anlagen, Berlin 1920.
Der Augustaufstand in Oberschlesien. Nach amtlichen Mitteilungen, Berlin 1920.
Dok. nr 14 [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: Styczeń–grudzień 1920, oprac. T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
Dok. nr 106 [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: Styczeń–grudzień 1920, oprac. T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
„Pour le maintien de l'ordre”. *Les rapports des troupes françaises lors du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920)* / „Aby utrzymać porządek”. *Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920 roku)*, red. G. Bębniak,

28 AP Kat, M Mik, 1853, Postanowienie rady miasta w sprawie demontażu pomnika, 23 XII 1920 r., k. 100.

29 CAW, PG, 130/30/2, Raport z Rejonu I Mikołów, 28 XII 1920 r., k. 75.

30 W gestii magistratu obydwaj popiersia pozostawały przez długich 19 lat; dopiero w maju 1939 r. upomniął się o nie miejscowe środowiska powstańcze z zamiarem przetopienia cesarskich konterfektów na tablicę pamiątkową. Bez wątpienia miała być ona poświęcona zbliżającej się rocznicy I powstania, na co wskazuje też planowana lokalizacja – ściana kościoła parafialnego. Do planów tych „po długiej debacie” mieli się przyłączyć miejscy radni. Tablica taka w Mikołowie nigdy się nie pojawiła, a wzmiankująca o niej notka prasowa jest zarazem ostatnim uchwytnym śladem po niegdyś istniejącym pomniku (Zob. *Stadtverordnetensitzung in Nikolai, „Kattowitzer Zeitung”, 7 V 1939, nr 124*).

S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020.

Traité de Versailles 1919, Nancy–Paris–Strasbourg 1919.

Opracowania

Borowian-Cyba L., Cyba H., Pasierbek-Konieczny J., *Gostyń od średniowiecza do współczesności*, Katowice 2016.

Bromboszcz W., *Mikołów w czasie powstań śląskich – „Harmonia” krzewicielem polskości*, Mikołów, 6 X 1959 r., odpis w zbiorach Ryszarda Szendzielarza, udostępniony dzięki jego uprzejmości.

Bromboszcz B., Szendzielarz R., *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie. Opisem – obiektywem – opowieścią*, Mikołów 2005.

Cimała B., *Mikołów* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Kantyka J., Targ A., *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972.

Kolarczyk A., Piszczek S., Woźnikowski B., *Przebieg wydarzeń społeczno-politycznych poprzedzających zryw ludu polskiego do zbrojnego udziału w Powstaniach Śląskich o wyzwolenie narodowe i przyłączenie ziem piastowskich do Macierzy-Polski w latach 1919–1921. Komisja Historyczna przy Zarządzie Koła Miejskiego ZBoWiD w Mikołowie*, Mikołów 1977, odpis w zbiorach Ryszarda Szendzielarza, udostępniony dzięki jego uprzejmości.

Prus K., *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932 (reprint z 1992 r.).

Serafin F., *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922*, Katowice 1993.

Szendzielarz R., Bromboszcz B., *Mikołów z perspektywy 150 lat. Opisem – obiektywem – opowieścią*, Mikołów 2009.

Taistra H., *Meine Heimatstadt Nikolai. Erzählt von Nikolaiern*, Nürnberg 1969.

Zacharski M., *Krwawiąca granica. Kulisy wywiadu II RP*, Warszawa 2014, rozdz. 4: *Kapitan Eginhard Notzny – Schutzpolizei Bochum*, e-book.

Internet

<http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/S/SiegrothJv.htm> (dostęp: 20 I 2021 r.).

Paweł Parys

**Ostatnie miesiące
1920 roku w powiecie
gliwicko-toszeckim w świetle
raportów informacyjnych
Wydziału Wywiadowczo-
-Informacyjnego Polskiego
Komisariatu Plebiscytowego
w Bytomiu**

Rok 1920 oraz prawie cały kwartał roku kolejnego stały pod znakiem szeroko rozumianej kampanii plebiscytowej. Obie strony, polska i niemiecka, wydawały bardzo wiele materiałów propagandowych: broszur, książek, ulotek, pocztówek i plakatów. Odbływały się wiecje, zebrania, wystawiano sztuki teatralne, organizowano kursy plebiscytowe dla zdemobilizowanych z Wojska Polskiego Górnolązkaków. Jednym słowem trwała walka o rząd dusz na Górnolązkim Obszarze Plebiscytowym.

W lutym 1920 r. powstał Polski Komisariat Plebiscytowy, mający siedzibę w bytomskim hotelu „Lomnitz”. To właśnie tam urzędował m.in. Józef Alojzy Gawrych, szef Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego, który w tym okresie przygotowywał raporty informacyjne będące przedmiotem tego artykułu. Spisywane jednostronnie na papierze przebitkowym, zawierały od 6 do 21 stron i powstawały zasadniczo w kilkudniowych odstępach. Każdy z nich był opatrzony numerem, miał oznaczenie klauzuli „tajne”, podpis Gawrycha i pieczęć wydziału z orłem w koronie. Sporządzano je w 15 egzemplarzach i przekazywano według rozdzielnika¹.

Wyżej wymienione materiały zachowały się w jednostce archiwalnej 214 zbioru „Powstania śląskie” z nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego². Dotyczą jednak tylko okresu od końca września do grud-

1 Adresaci to: Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, Oddział II Sztabu MSWojsk, Wydział Niemiecki MSZ, Wydział Prasowy MSZ, Wydział Plebiscytowy Prezydium Rady Ministrów, Ekspozytura Oddziału II NDWP w Poznaniu, Oddział Informacyjny Komitetu Obrony Śląska w Poznaniu, Konsulat Generalny RP w Opolu, dr Kazimierz Rakowski w Paryżu, komisarz Wojciech Korfanty, Sekcja Organizacyjna PKPleb., Wydział Prasowy PKPleb., Wydział Polityki Wewnętrznej PKPleb., Wydział Szkolny PKPleb. i Archiwum Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego PKPleb.

2 Więcej informacji o samym zbiorze można znaleźć w: A. Brożek, *Materiały do dziejów powstań śląskich w zbiorach Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1979, nr 3, s. 437–440; J. Cisek,

nia 1920 r.³ Oprócz tytułów prasowych, takich jak chociażby „Kurier Śląski”, „Katolik”, „Dziennik Śląski”, „Górnoślązak” czy „Gazeta Ludowa”, stanowią one doskonałe źródło do poznania z polskiej perspektywy sytuacji w poszczególnych powiatach, w tym wypadku gliwicko-toszeckiego, w którym jako informatorzy działali Mikołaj Niewiedział (ps. „Mikosz”) oraz Ryszard Lasek (ps. „Olearczyk”)⁴. Sprawozdania cząstkowe z powiatu przesyłali oni do centrali w Bytomiu, gdzie wpływały do Gawrycha. Wielce prawdopodobne, że w pracy nad zbiorczymi raportami pomagała mu pracownica Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego, stenotypistka Wiktoria Glazowska.

Na podstawie lektury tych dokumentów można wyróżnić kilka grup tematycznych, wokół których się koncentrowały. Niektóre z nich wzajemnie się zazębiają. Należą do nich:

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory, Warszawa 1997, s. 125–152; E. Długajczyk, *Dokumentacja personalna powstańców śląskich. Wprowadzenie do tematu [w:] Powstańcze miscellanea. Z badań nad biografistyką i ewidencją personalną powstań śląskich*, red. Z. Kapała, Bytom 2006, s. 23–54; idem, *Powstania śląskie i plebiscyt po 90 latach. Stan świadomości społecznej, źródła archiwalnych i badań naukowych [w:] 90 rocznica III powstania śląskiego. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 11 czerwca 2011 roku w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2012, s. 61–64; P. Parys, *Archiwum Powstań Śląskich [w:] Spór o Górny Śląsk 1919–1922. W 90. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego*, red. M. Białokur, A. Dawid, Opole 2011, s. 88–102.

- 3 Są to raporty od numeru 57 (z 25 września) do 80 (po 14 grudnia). Niestety w kilku z nich brakuje pojedynczych stron, niemających jednak żadnego wpływu na omawiane tutaj zagadnienia. W raportach nr 71 i 80 brakuje pierwszych stron, co uniemożliwia ich dokładną datację. Pierwszy z nich powstał między 8 a 15 listopada, drugi po 14 grudnia. Kilka wcześniejszych raportów Gawrycha opublikowano już przed kilkudziesięciami laty w drugim tomie *Źródeł do dziejów powstań śląskich*. Są to: fragmenty raportów nr 26 z 1 czerwca i nr 32 z 22 czerwca, a także raporty nr 48–51 z 17, 20 i 27 sierpnia oraz z 3 września, pochodzące przede wszystkim z zespołu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego z Archiwum Państwowego w Katowicach (por. *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 185, 264–279, 349–378, 399–401). Raporty informacyjne tworzone do końca kwietnia 1921 r., ale są one już znacznie uboższe treściowo.
- 4 Każdy powiat miał swoich informatorów. Byli to: Karol Górecki (ps. „Apfel”) w powiecie raciborskim, Konstanty Szczepanek (ps. „Böhm”), Emil Wieczorek (ps. „Fuchs”), Hellmuth i Lenz w katowickim, Elzner w strzeleckim, Frent w prudnickim, Izbert w bytomskim, Kreizel i Winkelried w kluczborskim, Wilhelm Buła (ps. „Kroll”) w rybnickim, Maj i Walden w opolskim, Mamlok w kozielskim, Paweł Gajda (ps. „Siwek”) w lublinieckim, Karol Miś (ps. „Szabelski”) w pszczyńskim, Antoni Olszowski (ps. „Tidemann”) w zabrskim, Witold w Królewskiej Hucie, August Latusek (ps. „Wysocki”) w oleskim oraz Jan Walisko (ps. „Cechler”) w tarnogórskim. Niestety niektórych pseudonimów nie udało się powiązać z konkretnymi osobami (por. E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001, s. 216–218).

1) szeroko rozumiany obóz niemiecki (partie i organizacje, ich zebrania, agitatorzy, stosstruplerzy⁵, hakatyści⁶, heimattreuerzy⁷, szpicle, przygotowania do plebiscytu) – w raportach dominuje zainteresowanie tą kwestią;

2) kryjówki broni Niemców;

3) rewizje broni u Polaków;

4) ruch autonomistyczny i komunistyczny;

5) sytuacja w obozie polskim po II powstaniu.

Drugie powstanie śląskie w powiecie gliwicko-toszeckim miało ograniczony zasięg. Dowódca tamtejszego POW GŚl. Stanisław Mastalerz obawiał się silnych jednostek Policji Bezpieczeństwa (Sipo), obecnych w Gliwicach, a wspartych przez dużą liczbę niemieckich ochotników. Niemniej gdy znaczny oddział gliwickiej Sipo wyruszył do powiatu katowickiego, 23 sierpnia 1920 r. powstańcy wystąpili także w powiecie, zajmując systematycznie najpierw wioski na południe i południowy zachód od Gliwic, a w drugiej kolejności te położone w północnej części powiatu. Tylko w kilku miejscowościach doszło do krótkotrwałych starć, mocniejszy opór powstańcy napotkali w Toszku, którego nie udało im się zająć. W opanowanych przez nich gminach dopuszczono się aktów przemocy wobec osób znanych z proniemieckiej postawy, nauczycieli i urzędników oraz prób ich usunięcia. Zryw zakończył się 25 sierpnia, POW GŚl. uległa likwidacji, a w jej miejsce powołano Centralę Wychowania Fizycznego; powiat gliwicki znalazł się – wraz z powiatami rybnickim i raciborskim – w inspektoracie trzecim CWF. W październiku 1920 r. organizacja liczyła w powiecie gliwickim już ośmiuset członków, podzielonych na osiem obwodów. Na czele nadal stał Stanisław Mastalerz. Przeciwnie stało się z niemiecką konspiracją zbrojną w powiecie – po II powstaniu została ona praktycznie rozbita⁸.

5 Stosstruplerzy – bojówkarze niemieccy.

6 Hakatyści – członkowie Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej (Hakaty), niemieckiej nacjonalistycznej organizacji działającej w latach 1894–1934.

7 Heimattreuerzy – członkowie Verband Heimattreuer Oberschlesier (VHOS, Związek Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków), nacjonalistycznego stowarzyszenia (z siedzibą w Opolu), utworzonego w listopadzie 1919 r., w którego skład wchodziłi Niemcy z Górnego Śląska,.

8 P. Jagieła, *Powiat gliwicki podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 202–207.

Ad 1

Najwięcej uwagi w raportach poświęcano organizacjom i partiom niemieckim. Przekazywano np. dane o członkach niemieckiej USPD⁹. W Gliwicach jej przewodniczącymi byli kupiec Rau i Piątek (imiona nieznane), sekretarzami Jerzy Czaja i niejaki kupiec Simon. Informowano również o Górnośląskiej Partii Ludowej (Oberschlesische Volkspartei), która miała siedziby w Gliwicach, Pyskowicach i Toszku, i choć była nominalnie niemiecka, w istocie powstała z inicjatywy Wojciecha Korfantego i reprezentowała interesy polskie. 21 września doszło w mieście do zebrania „przy licznych udziałach ludności. Wywodom redaktora Donata przysłuchiowano się z wielkim zainteresowaniem”. Tydzień później „przemawiał pierwszy raz po powrocie z więzienia dr Potempa. Po zebraniu zapisało się 70 Niemców na członków towarzystwa”. Na debatach 12 października „referował p. Kwiatkowski”, a 19 października „przy udziale ca 1000 ludzi” „wywody dr. Ligudy i prof. Komischkego przyjęto z wielkim zadowoleniem”. W Pyskowicach 1 października założono „Oberschlesische Volkspartei, członków zgłosiło się przeszło 100”, a trzy dni wcześniej w Toszku liczebność tej partii „powiększyła się po wiecu w dniu 7 listopada rb. do 100, dawniej 30”.

Pisano również o stosstruplerach, hakatystach, a przede wszystkim o heimattreuerach. W Wiśniczach, jak raportowano, „od pewnego czasu przebywa u dyrektora dóbr Schmidta 10 stosstruplerów z Niemiec, którzy u sołtysa zameldowani nie są. Ludzie ci wałęsają się po wsi i terroryzują ludność”, a „znany stosstrupler, zastępca oficera Nitschke, który przez długi czas bez zajęcia był, pracuje po znanym wykryciu broń w Toszku jako urzędnik pocztowy”¹⁰.

Co zastanawiające, w raportach tylko jedno doniesienie dotyczy działającego w powiecie hakatysty. Mianowicie odnotowano, że w Sośnicowicach „od roku pracuje na tutejszej poczcie hakatysta Ilner, pochodzący z Wrocławia. I[lner] oświadczył, iż mimo że nie jest Górnoślązakiem, przy plebiscycie głosować będzie”¹¹. Jest pewne, że w połowie 1920 r. strona polska interesowała się przynajmniej kilkudziesięcioma hakatystami, spośród których znajdowali się nauczyciele, urzędnicy

9 Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) – centrystowska niemiecka partia robotnicza, która oderwała się od SPD i po kongresie założycielskim w Gotha na początku kwietnia 1917 r. ukonstytuowała się w oddzielną partię.

10 AP Kat, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku – mikrofilmy (IJP), 214, Raport informacyjny nr 60, 5 X 1920 r., s. 110; *ibidem*, Raport informacyjny nr 76, 30 XI 1920 r., s. 335.

11 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 65, 22 X 1920 r., s. 244.

administracyjni i przemysłowi, kupcy, restauratorzy, dziennikarze, duchowni, wojskowi, właściciele ziemscy¹².

Struktury heimattreuerów w powiecie były bardzo rozbudowane, chociaż po II powstaniu uległy pewnemu osłabieniu. Przykładowo w Wielowsi „tutejszy VHOS, będący pod kierownictwem nauczyciela Czerneho, zawiesił prawdopodobnie swą czynność, gdyż po powstaniu ani razu nie wystąpił”; „grupy miejscowe VHOS w niektórych wioskach, na przykład Wójtowej Wsi i Ostropie, się rozwiązują” (napisano, że w Wójtowej Wsi lokalna grupa VHOS „na papierze liczy członków 300, w ostatnim zebraniu zaś uczestniczyło 20 osób”), a w ogóle „grupy lokalne VHOS rozpadają się powoli”¹³.

Nie znaczyło to, że ich działalność całkowicie zamierała – wskazano, że w pierwszej połowie listopada „VHOS wysyła zaproszenia na uroczystość, jaka dnia 7 listopada r.b. celem uczczenia poległych we wojnie Górnolązaków w miejskim teatrze się odbędzie”. Wszystko spaliło na panewce, gala bowiem się nie udała, a „sala świeciła pustkami”¹⁴.

W materiałach jest również mowa o agitatorach i antypolskiej propagandzie, np. „z Sosnowca sprowadził się do Gliwic niejakiś Franciszek Kosteczka [?], wstąpił do niemieckiego związku handlowców, gdzie podpisał pewne dokumenta oczerniające Polskę, za co otrzymał posadę. Obecny prezes towarzystwa handlowców Schneider zużywa teraz dokumenta te do agitacji antypolskiej”¹⁵. W Toszku pojawił się „por[ucznik] armii niemieckiej Barton, urzędujący tutaj jako kontroler podatkowy. B[arton] uprawia agitację antypolską, a w czasie powstania prowadził Spielvereine¹⁶ przeciw Polakom”; odnotowano też: „nowo przybyły z powiatu strzeleckiego listowy Karczmarczyk uprawia agitację antypolską”. 1 października niejaki Karczmarczyk przyjechał z Kalinowic jako „znany agitator heimattreuerów”, który „objeżdża co tydzień wszelkie zarządy w powiecie i znajduje się w kontakcie z zarządami w Gliwicach i Katowicach”¹⁷. W Wielowsi „niejakiś Hytrons spisuje listy uprawnionych do głosowania, przy czym uprawia

12 AP Kat, IJP 777, Spis hakatystów powiatu gliwickiego, b.d., s. 101–103.

13 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 80, [po 14 XII 1920 r.], s. 414.

14 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 70, 9 XI 1920 r., s. 164; *ibidem*, Raport informacyjny nr 71 [między 8 a 15 XI 1920 r.], s. 433. W tych dokumentach pojawiają się nazwiska 70 działaczy VHOS.

15 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 58, 28 IX 1920 r., s. 370.

16 Kluby sportowe.

17 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 58, 28 IX 1920 r., s. 110; *ibidem*, Raport informacyjny nr 74, 23 XI 1920 r., s. 124; *ibidem*, Raport informacyjny nr 76, 30 XI 1920 r., s. 370.

agitację antypolską¹⁸. W grudniu 1920 r. w Szobiszowicach, robotniczej dzielnicy miasta, „Tomasz Ogaza, członek Sicherheitswehry¹⁹ w Charlottenburgu, został na GŚI do głosowania urlopowany. O[gaza] uprawia agitację na rzecz Niemiec. Mieszka przy ul. Hegenscheidta”. W Paczynie nauczyciel Feldbier, rodem z Berlina, rozdawał dzieciom w szkole odezwy antypolskie, natomiast nauczyciel Klein ze szkoły powszechnej nr 5 przy ul. Przyszowickiej (Preiswitzerstraße) wysługiwał się „dziećmi szkolnymi do roznoszenia tygodnika »Schwarzer Adler«”²⁰.

W tym okresie pleniło się donosicielstwo. Ostrzegano przed studentem Feliksem Podkową, zamieszkałym w Gliwicach przy ul. Tarnogórskiej 42: „udaje Polaka, w Rudzińcu nawet »Sokoła« zorganizował, w rzeczywistości jest szpiclem Niemieckiego Komitetu Plebiscytowego. P[odkowa] pobiera także zasiłki pieniężne od heimattreuów, kontaktuje się ze znanym Feliksem Niewiedziółem²¹. Niewiedziół, brat Podkowy Jerzy oraz nauczyciel Fuhrmann z Łabęd pracują na korzyść Niemców. Podkowa zaofiarował pracę PKP²² w Gliwicach”²³.

W materiałach informacyjnych z września–grudnia 1920 r. znajdują się już doniesienia na temat nadchodzącego plebiscytu, który miał się odbyć 20 marca 1921 r. Pod koniec września pisano: „po tutejszych wsiach zaczęli Niemcy zbierać podpisy uprawnionych do głosowania. Agenci nie mają zazwyczaj powodzenia i często się zdarza, że zostaną wyrzuceni. Powoli przybywają Niemcy-Górnoślązacy z głębi Niemiec do głosowania, na przykład do Ostropy przyjechał niejakiś Hajok, który dotychczas przebywał w Bawarii jako werkmistrz w fabryce Hegenscheidta”; „niemieckie komisariaty plebiscytowe wysyłają nadal ludzi, którzy stwierdzają nazwiska pragnących głosować za Niemcami. W wielu wioskach wysłanników tych wypędzono, w Wójtowej Wsi jednego z nich obito”. W Sierotach niejaki Paździor „zwrócił się listownie do starosty z prośbą, by mógł po tańszej cenie kupić konia. Starosta doniósł mu, że – o ile za Niemcami głosować będzie – wtenczas uczyni zadość prośbie p. Paździora”²⁴.

18 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 62, 12 X 1920 r., s. 296.

19 Sicherheitswehr (również Siherheitspolizei) – niemiecka Policja Bezpieczeństwa w latach 1919–1920, zlikwidowana po II powstaniu.

20 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 80, [po 14 XII 1920 r.], s. 413.

21 Feliks był prawdopodobnie kuzynem Mikołaja Niewiedziała (ps. „Mikosz”).

22 Polski Komitet Plebiscytowy.

23 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 80, [po 14 XII 1920 r.], s. 414.

24 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 58, 28 IX 1920 r., s. 296; *ibidem*, Raport informacyjny nr 59, 1 X 1920 r., s. 354; *ibidem*, Raport informacyjny nr 62, 12 X 1920 r., s. 370.

Zamierzano też przygotować infrastrukturę, by zapewnić odpowiednie lokum przybywającym z Niemiec emigrantom, mającym wziąć udział w głosowaniu plebiscytowym. Polacy wiedzieli, że Niemcy w Gliwicach „projektują przy ul. Kozielskiej budowę barak[ów], poza tym na dworcu towarowym urządzenie sypialni”. Kwatery miały być zorganizowane również w gliwickiej „dawniejszej klinice dla chorób ocznych i usznych”, „domach sypialnych należących do kolei” oraz w „specjalnej barace” w „Gardłowie koło Gliwic”, czyli miejskim folwarku Gardel²⁵.

Ad 2

W celu rozpoznania sił nieprzyjacielskich interesowano się również ich uzbrojeniem. Pod koniec września „u administratora dóbr Wielowieś znaleziono karabin”. Polacy w Dolnym Dzierżnie donosili: „dowiedzieliśmy się, że w wiosce znajduje się broń, którą dnia 16 października rb. o godz. ½ 8 wieczorem do młynarza Bartla przywieziono. Przewieziony na wozie transport, okryty na wierzchu rurami, złożono w szopie. Uwiadomione o zajściu władze koalicyjne zarządziły rewizję, przy której cztery ciężkie kulomioty i jeden lekki znaleziono, poza tym 80 nowych karabinów i 60 tys. naboji. Bartla aresztowano”. W Toszku na skutek zawiadomienia strony polskiej „zarządziły władze koalicyjne dnia 22 października rb. w tutejszym więzieniu i miejscowej gazowni rewizję. Wynik był następujący: 1) w więzieniu 200 karabinów, 2 skrzynie granatów ręcznych, 6 skrzyń amunicji do karabinów (11 200 naboji), 10 paszków naboji do km (2800 sztuk), 70 prętów gumowych (Gummiknüttel); 2) w gazowni (własność burmistrza) 145 karabinów, 8 ckm, 3 lkm, 25 tys. naboji, 3 skrzynie rakiet, 3 pistolety do rzucania rakiet”. W związku z tym aresztowano inspektora więziennego Krenzla i werkmistrza Bredla. W te „zbrodnicze machinacje” byli również zamieszani „dawny por. Kycia, zatrudniony na poczcie, dawny ppor. Klemens – praktykant w browarze, dawny ppor. Greusel – praktykant w browarze, dawny zastępca oficera Gorasche, dawny feldwebel Zillich – zatrudniony na poczcie, dawny feldwebel Widliński – obecnie bez pracy”²⁶.

W Toszku pod koniec października znów szukano broni, jednak bez rezultatu. Po ostatniej rewizji, o której była mowa powyżej, oficerowie Kycia i Klemens (zatrudnieni w browarze) oraz nauczyciele Kutzek i Kloska zbiegli. W Sośnicowicach pod koniec listopada sprawdzono

25 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 76, 30 XI 1920 r., s. 109; *ibidem*, Raport informacyjny nr 80 [po 14 XII 1920 r.], s. 414.

26 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 58, 28 IX 1920 r., s. 228; *ibidem*, Raport informacyjny nr 65, 22 X 1920 r., s. 244; *ibidem*, Raport informacyjny nr 66, 26 X 1920 r., s. 371.

zamek księcia, w efekcie znaleziono „w garderobie 3 rewolwery, 30 naboí i 1 karabin”. W Rzeczych w tym samym czasie broń należącą do Niemców jakoby ukrywali robotnicy kolejowi Józef Szejka, bracia Paweł i Jan Stellmachowie, nauczyciel Teuber, kupiec Franciszek Langer i były właściciel dóbr von Zerboni²⁷.

Ad 3

Broni szukano również u Polaków. W Słupsku tę czynność przeprowadzili Francuzi, lecz „u Polaków nie znaleziono niczego”. Trudno się temu dziwić, skoro raportowano, że wzajemny stosunek Polaków i wojsk francuskich jest serdeczny. W początkach listopada w Żernikach „podpalili Niemcy stodołę p. Mrózka, zawierającą całe żniwa, by dowieść, że wewnątrz się broń i amunicja znajdują. Podczas pożaru padały rzeczywiście strzały. Dnia następnego znalazł ślusarz Janota (heimattreuer) w zgłiszczach dwa zamki od karabinów i kilka wypalonych naboí”, co dowodziło, że Mrozek [Mrózek] w istocie przechowywał broń. Chciano go aresztować, lecz „Mrozek oparł się rozkazowi, oświadczając, że zamki Niemcy podłożyli i stodołę podpalili, by Polaków skompromitować”; „od stodoły p. Mrózka zapaliło się domostwo i stodoła Polaka Jana Piechury”²⁸.

Ad 4

Z powiatu donoszono, że „ZZP²⁹ i PPS³⁰ zdobyły sporą liczbę nowych członków spośród dawniejszych komunistów³¹ i socjalistów niemieckich”. Organizacje niemieckie traciły wielu ludzi, „na przykład w fabryce Hulczyńskiego tworzyli socjaliści, niezależni onegdaj większość, dziś tworzą ją Polacy resp.³² ludzie polskiego ducha”. Ostrzegano przed wspomnianym już komunistą Feliksem Niewiedziółem, dezertorem z wojska polskiego”, o którym napisano: „do władz naszych się zbliża, ofiarując sprzedaż broni etc. N[iewiedziół] występuje w towarzystwie drugiego osobnika, którego paszport wystawiony jest na na-

27 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 67, 29 X 1920 r., s. 98; *ibidem*, Raport informacyjny nr 77, 7 XII 1920 r., s. 206–207.

28 *Ibidem*, Raport informacyjny nr 57, 24 IX 1920 r., s. 390; *ibidem*, Raport informacyjny nr 71 [między 8 a 15 XI 1920 r.], s. 433.

29 Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

30 Polska Partia Socjalistyczna.

31 W połowie 1920 r. Polacy interesowali się przynajmniej dwoma komunistami z powiatu, Rauhem i Lichtensteinem z Gliwic. W tym samym czasie w Zabrskiem było to 135 osób (por. AP Kat, IJP, 777, Lista komunistów powiatów gliwickiego i zabrskiego, b.d., s. 154, 162–166).

32 Resp. (od łac. respective) – odnośnie, względnie.

zwisko Artur Vogt (Gliwice, ul. Wilhelmowska 26), a który posługuje się także pseudonimem Marka³³. 24 listopada odbyło się w Gliwicach zebranie Komunistycznej Partii Górnego Śląska, na którym przemawiał komunista Simon. Donoszono, że w grudniu „agitacja komunistyczna, szczególnie przez pisma ulotne w fabrykach gliwickich, [...] szalenie się wzmacnia”³⁴.

Co do ruchu autonomistycznego nie ma właściwie doniesień, z wyjątkiem jednego. Mianowicie w połowie listopada w okolicach Toszka i Pyskowic rozwożono „Wolę Ludu”, wydawaną przez Teofila Kupkę³⁵.

Ad 5

Ogólnie z powiatu napływały pozytywne wieści w odniesieniu do sytuacji obozu polskiego po II powstaniu. „Nastrój ludności dobry”, a „sprawa polska z dnia na dzień korzystniej się przedstawia”, pisano na przełomie września i października³⁶. Odbywały się polskie wiece, na początku października w Płużnicze (150 uczestników), w Błazejowicach (200), w Słupsku (100), na których przemawiali niejacy Kurek i Podbioł. Niestety w Wilkowicach zebranie się nie odbyło – zapowiadany prelegent Feliks Orlicki „z nieznanych powodów się nie zjawił”³⁷.

W Gliwicach ok. połowy października zorganizowano drugi semestr Uniwersytetu Ludowego, jednak utyskiwano, że „liczba słuchaczy jest bardzo mała”. Prelegentką była Halina Stęślicka, natomiast „p. Otmińska nie przybyła, nie zameldowawszy tego przedtem. Słuchacze opuścili z oburzeniem salę”³⁸. Powiat objeżdżało również polskie kino wędrowne, a jego przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem³⁹.

Ważnym problemem, z którym się borykano, były aresztowania powstańców bądź próby ich zatrzymania, do których dochodziło w październiku. Na początku tego miesiąca „na kopalni gliwickiej wybuchł strajk z powodu wydalenia robotników powstańców, którzy w czasie Samoobrony⁴⁰ do pracy nie chodzili. Rozkaz wydalenia wydał sam dy-

33 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 57, 24 IX 1920 r., s. 150; *ibidem*, Raport informacyjny nr 59, 1 X 1920 r., s. 354; *ibidem*, Raport informacyjny nr 72, 16 XI 1920 r., s. 389.

34 *ibidem*, Raport informacyjny nr 76, 30 XI 1920 r., s. 109; *ibidem*, Raport informacyjny nr 80, [po 14 XII 1920 r.], s. 414.

35 *ibidem*, Raport informacyjny nr 73, 19 XI 1920 r., s. 135.

36 *ibidem*, Raport informacyjny nr 57, 24 IX 1920 r., s. 354; *ibidem*, Raport informacyjny nr 59, 1 X 1920 r., s. 389.

37 *ibidem*, Raport informacyjny nr 61, 8 X 1920 r., s. 316.

38 *ibidem*, Raport informacyjny nr 62, 12 X 1920 r., s. 295.

39 *ibidem*, Raport informacyjny nr 64, 19 X 1920 r., s. 261.

40 Chodzi o II powstanie.

rektor kopalni w Gliwicach”. Kontynuowano: „Lud polski ogarnęło rozgoryczenie z powodu procesów wytaczanych powstańcom z sierpnia br. W Smolnicy zawezwano wszystkich przedstawicieli gminy przed sąd, poza tym siedem innych osób. Tak samo różnych obywateli z okolicy Toszka, lecz ludzie ci nie kwapią się wcale do sądu, obawiając się aresztowania. Ze Starych Gliwic uwięziono już bowiem 10 osób, z Łabęd⁴¹ również kilka. Czują się bez winy, a wiedzą, że skoro sądowi się stawiają, czeka ich często kilkumiesięczne śledztwo”. Natomiast w Ligocie Zaborskiej „liczni powstańcy otrzymali zawezwania na sąd celem przesłuchów, lecz się nie stawili. Z tego powodu przybyło kilku urzędników sądowych alianckich do wioski, gdzie na miejscu odnośnych przesłuchano, nie aresztując nikogo”⁴².

Podsumowanie

Raporty informacyjne Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego z lat 1920–1921 są jednym ze źródeł umożliwiających ogląd sytuacji w poszczególnych powiatach Górnośląskiego Obszaru Plebiscytowego, w tym toszecko-gliwickiego. Stanowią swego rodzaju kronikę zagadnień i wydarzeń, którymi interesowała się strona polska aż do czasu przeprowadzenia głosowania plebiscytowego 20 marca 1921 r. Dokumentują również skomplikowaną sytuację narodowościową tego regionu.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach, zbiór „Powstania Śląskie” z zasobów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (mikrofilmy), 214, 777

Źródła publikowane

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

41 W raportach są używane błędne nazwy miejscowe: Rzeczyca zamiast Rzeczyce, Starogliwice zamiast Stare Gliwice, z Łabęt zamiast z Łabęd, Gardłów zamiast Gardel itd. W niniejszym tekście umieszczono nazwy aktualnie obowiązujące.

42 AP Kat, IJP, 214, Raport informacyjny nr 61, 8 X 1920 r., s. 206; *ibidem*, Raport informacyjny 63, 15 X 1920 r., s. 278; *ibidem*, Raport informacyjny 67, 29 X 1920 r., s. 316.

Opracowania naukowe

Brożek A., *Materiały do dziejów powstań śląskich w zbiorach Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1979, nr 3, s. 437–440.

Cisek J., *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, Warszawa 1997.

Długajczyk E., *Dokumentacja personalna powstańców śląskich. Wprowadzenie do tematu [w:] Powstańcze miscellanea. Z badań nad biografistyką i ewidencją personalną powstań śląskich*, red. Z. Kapała, Bytom 2006, s. 23–54.

Długajczyk E., *Powstania śląskie i plebiscyt po 90 latach. Stan świadomości społecznej, źródła archiwalnych i badań naukowych [w:] 90 rocznica III powstania śląskiego. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 11 czerwca 2011 roku w Muzeum im. Jana Pawła II w Warszawie*, Warszawa 2012, s. 54–73.

Długajczyk E., *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001.

Jagięła P., *Powiat gliwicki podczas II powstania śląskiego [w:] Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 202–207.

Parys P., *Archiwum Powstań Śląskich [w:] Spór o Górny Śląsk 1919–1922. W 90. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego*, red. M. Białokur, A. Dawid, Opole 2011, s. 88–102.

Janusz Mikitin

**„Szczерze i lojalnie służyć
Komisji Rządzącej i Plebiscytowej”.
Policja Plebiscytowa Górnego
Śląska APO**

Powoływanie służb policyjnych na ziemiach Górnego Śląska miało specyficzny charakter z uwagi na odmienną sytuację, która tam panowała po zakończeniu I wojny światowej, utworzenie strefy plebiscytowej i skierowanie do jej zabezpieczenia alianckiego korpusu ekspedycyjnego. Obszar ten faktycznie do połowy 1922 r. znajdował się pod panowaniem niemieckim. Do tego czasu funkcjonowały tam niemieckie formacje policyjne, które utrzymywały porządek publiczny, ale też podejmowały działania wymierzone przeciwko ludności polskiej.

W skład niemieckiej policji wchodziły cztery formacje o podzielnym zakresie kompetencji: będąca głównym narzędziem terroru antypolskiego Sicherheitspolizei (tzw. Sipo lub zielona policja) – Policja Bezpieczeństwa, Landjägeri – Żandarmeria Krajowa, Staatspolizei – Policja Państwowa i Kriminalpolizei – Policja Kryminalna¹.

Wrogość tych służb wobec polskich Górnoszlązaków spowodowała wybuch II powstania śląskiego w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. Determinacja zbrojnego wystąpienia wynikała z wiosennej eskalacji działań Sicherheitspolizei wobec ludności polskiej i z bierności niemieckich służb porządkowych podczas ataku niemieckich bojówek na hotel „Lomnitz” w Bytomiu (w maju tego roku), w którym mieściła się główna siedziba Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Dodatkowym impulsem były walki uliczne, które miały miejsce w Katowicach 17 i 18 sierpnia. Bojówki niemieckie, które w trakcie demonstracji znalazły się w pięciotysięcznym tłumie, właśnie w Katowicach zmusiły francuski oddział konny do ewakuacji. Na miejscu udzielający pomocy rannej dr Andrzej Mielęcki został brutalnie zamordowany i wrzucony do rzeki Rawy (rzekomo za to, że z okna cisnął granatem ręcznym w niemieckich demonstrantów).

1 R. Niżankowski, *Policja Woj. Śląskiego w rocznicę 20-lecia Niepodległości Polski*, „Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1939”, s. 88–89.

W czasie insurekcji Polski Komisariat Plebiscytowy stwierdził wprost, że ceną za jej wygaszenie jest rozwiązanie znenawidzonej Sipo.

Na miejsce tej formacji Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska, jako administrator terenów plebiscytowych, powołała w trybie przyspieszonym parytetową Policję Plebiscytową (Abstimmungspolizei, APO). Ustalono, że będzie się ona składała po połowie z Polaków i Niemców. Polski Komisariat (Komitet) Plebiscytowy został zobowiązany, by w ciągu 14 dni przedłożyć Komisji Międzysojuszniczej listę z odpowiednią liczbą polskich oficerów – rodowitych Ślązaków. Z uwagi na to, iż Rada Międzysojusznicza nie chciała przyjąć oficerów spoza Górnego Śląska, a w byłej armii pruskiej – z wiadomych powodów – tylko niewielu Górnoślązaków mogło wykazać się szarżą oficerską, Komisariat Plebiscytowy posłużył się fortelem. Mianowicie przedłożył Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie do awansu zdolnych i inteligentnych podoficerów, w ten sposób uzyskując potrzebną liczbę oficerów. Policja Plebiscytowa już w pierwszych tygodniach istnienia zmieniła nazwę na Policja Górnego Śląska, a w języku niemieckim na Polizei Oberschlesiens².

Komisja Międzysojusznicza, kierując się traktatem wersalskim, otrzymała delegację do utworzenia nowej specjalnej służby policyjnej³. Sformowana z rodowitych Górnoślązaków policja miała zaprowadzić spokój i porządek publiczny na obszarze plebiscytowym we współpracy z wojskami podlegającymi komisji.

Na podstawie art. 88 (aneks, § 3) traktatu Komisja Międzysojusznicza dwoma rozporządzeniami, wydanymi 24 sierpnia 1920 r. w Opolu, rozwiązała Policję Bezpieczeństwa⁴ i na jej miejsce natychmiast powołała Policję Górnego Śląska⁵.

Komendantem Głównym Policji Górnego Śląska został francuski generał Georges Bonnet. Po III powstaniu śląskim funkcję tę objął włoski pułkownik Gustavo Pesenti. Siedziba Komendy Głównej mieściła się

2 APKat, PWSł., 30, J. Jeziorski, „Krótki zarys organizacji i historii b. Policji Górnego Śląska”, k. 1–3; J. Jeziorski, *Policja województwa śląskiego w pierwszym dziesięcioleciu*, „Na Posterunku” 1932, nr 27, s. 422; *idem*, *10 lat Policji Województwa Śląskiego*, „Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1933”, s. 165.

3 Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 VI 1919 r. (Dz.U. RP z 1920 r. nr 35, poz. 200).

4 Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 24 VIII 1920 r. o rozwiązaniu policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) (G.Urz.G.Śl. z 1920 r., Nr 6).

5 Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 24 VIII 1920 r. o organizacji Policji Górnego Śląska (G.Urz.G.Śl. z 1920 r., Nr 6).

w Opolu, a pod względem terytorialnym Policja Górnego Śląska składała się z trzech grup: opolskiej, gliwickiej i katowickiej. Ich komendantami byli odpowiednio: mjr Dunn (Anglik), mjr Guido Renzetti (Włochy) i mjr Feyler (Francuz). Dowódca każdej grupy miał do dyspozycji pięciu adiutantów: Polaka, Niemca, Anglika, Francuza i Włocha. Wszystkie grupy dzieliły się na sotnie (kompanie), których dowódcami (do III powstania) byli oficerowie alianccy⁶.

Początkowo grupa opolska obejmowała sotnie:

- w Opolu – składającą się z plutonów, które kontrolowali oficerowie brytyjski, francuski i włoski. Dodatkowo stacjonowała tam sotnia techniczna;
- w Koźlu (obecnie dzielnica Kędzierzyna-Koźla) – kontrolowaną przez Brytyjczyków;
- w Wielkich Strzelcach (obecnie Strzelce Opolskie) – kontrolowaną przez Włochów;
- w Kluczborku – kontrolowaną przez Francuzów.

Do grupy opolskiej w późniejszym okresie włączono sotnie w Lublińcu (jesień 1920 r.), Głubczycach, Głogówku i Oleśnie (początek 1921 r.).

W grupie gliwickiej podział przedstawiał się następująco:

- w Gliwicach stacjonowały dwie sotnie patrolowo-interwencyjne oraz sotnia techniczna, kontrolowane przez Francuzów;
- w Zabrze sotnię kontrolowali Francuzi, a jej część w Mikulczycach (obecna dzielnica Zabrze) Brytyjczycy;
- w Tarnowskich Górach kontrolę sprawowali Brytyjczycy;
- w Raciborzu – Włosi;
- w Rybniku sotnię kontrolowali Francuzi, a jej część w graniczących z Rybnikiem Żorach Brytyjczycy.

Wcześniej do grupy gliwickiej należała sotnia szkolna w Lublińcu, gdzie kształcono kandydatów do grup gliwickiej, opolskiej i katowickiej. Jesienią 1920 r. sotnię lubliniecką przekazano do grupy opolskiej⁷.

Grupę katowicką, będącą pod dowództwem francuskim, tworzyło aż dziesięć sotni, które rozlokowano w:

- Katowicach – dwie sotnie (patrolowo-interwencyjna i techniczna);
- Bogucicach (obecnie dzielnica Katowic) – jej pododdziały rozlokowano także w Małej Dąbrówce i Szopienicach (obecnie dzielnice Katowic);

6 APKat, PWŚl., 30, J. Jeziorski, „Krótki zarys organizacji i historii b. Policji Górnego Śląska”, k. 3; J. Mikitin, *Problemy organizacyjne Policji na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, „IPA Śląsk” 2002, nr 2, s. 6–7.

7 B. Kayzer, *Geneza Policji Województwa Śląskiego na Śląsku „pruskim”*, „Rodowód” 2003, nr 10, s. 20.

- Mysłowicach;
- Bytomiu – dwie sotnie – oddzielnie na miasto i powiat;
- Lipinach (obecnie dzielnica Świętochłowic);
- Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów);
- Pszczynie;
- Mikołowie.

Po zakończeniu III powstania śląskiego dyslokację poszczególnych sotni wielokrotnie zmieniano, co wiązało się z koniecznością zapewnienia porządku i bezpieczeństwa do czasu uregulowania linii granicznych spornych terenów. Nowe sotnie utworzono m.in. w Zabrzu (dzielnica Zaborze), a IV sotnię – zapasową, sformowano w Katowicach, pod dowództwem kpt. Józefa Jeziorskiego⁸. We wrześniu 1920 r. stan liczebny Policji Górnego Śląska wynosił 3 tys. osób, a już pod koniec roku 5,2 tys.⁹

Z chwilą powołania Policji Plebiscytowej ogłoszono przepisy regulujące, kto może zostać jej członkiem. W tym okresie policjantów nazywano urzędnikami; określenia „funkcjonariusze” zaczęto używać wobec nich w okresie późniejszym. Komisja Międzysojusznicza wydała „Przepisy o przyjęciu, o złożeniu z urzędu i o służbie urzędników Policji Plebiscytowej”, zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Ponieważ formacja ta po dwóch tygodniach zmieniła nazwę na Policja Górnego Śląska, na akcie normatywnym w obu językach odręcznie zapisano: „Czytać zamiast Policja Plebiscytowa: Policja Górnego Śląska”¹⁰.

Przyjęcie do służby następowało po miesięcznym okresie próbnym, po którym policjantów powoływano na czas nieokreślony aż do zakończenia misji, którą formacja ta miała wypełnić. Podczas trwania służby dowódca korpusu (komendant główny) mógł zwolnić policjanta z jej dalszego pełnienia w następujących przypadkach:

- 1) na własną prośbę po upływie miesiąca od daty przyjęcia;
- 2) stwierdzenia po przebytych okresie próbnym, że nie nadaje się on do dalszego pełnienia służby w policji (za ten okres dostawał tylko miesięczny żołd bez dodatków);
- 3) w każdej chwili bez odszkodowania w dwóch sytuacjach:
 - złożenia nieprawdziwego oświadczenia przed przyjęciem do służby,
 - zachowania nieliczące z powagą służby.

W pozostałych przepisach uregulowano sprawy ożenku, instrukcji i służby, urlopów, próśb i zażaleń, obowiązków szczególnych, zdarzeń

8 APKat, PWŚl., 30, S. Niedziela, „Policja Górnego Śląska”, k. 9 i n.

9 B. Kayzer, *Geneza Policji...*, s. 21.

10 APKat, PWŚl., 30, Przepisy o przyjęciu, o złożeniu z urzędu i o służbie urzędników Policji Plebiscytowej / Bestimmungen über Anstellung, Ausscheiden und Dienstpflichten der Beamten der Abstimmungspolizei, b.d., k. 18.

losowych, uposażenia, zaopatrzenia, umundurowania, stopni służbowych i skoszarowania oraz specjalnych dodatków, które otrzymywały osoby pozostające w związkach małżeńskich.

Zaciągnięcie się do służby w Policji Górnego Śląska (Policji Plebiscytowej) miało charakter ochotniczy. Osoby zgłaszające taką chęć otrzymywały od kontrolera powiatowego (oficera alianckiego) wezwanie. Dokument ten, jak i kolejne, warunkujące przyjęcie, wydawano na karcie dwujęzycznej. Z lewej strony każdego formularza (przełożowionego) znajdowała się adnotacja w języku polskim, a z prawej – w niemieckim. Następnie przyszedł urzędnik z paszportem wojskowym stawiał się u kontrolera powiatowego, gdzie otrzymywał dokument „objaśnienia”, według którego musiał spełniać trzy podstawowe kryteria:

- urodzić się na terenie plebiscytowym Górnego Śląska;
- znać języki polski i niemiecki;
- mieć co najmniej 160 cm wzrostu.

Jeśli je spełniał, przechodził badania lekarskie i sygnował kolejny dokument o nazwie „przyjęcie tymczasowe” (na miesięczny okres próbnny). Po przyjęciu do służby natychmiast kierowano go na szkolenie, gdzie miał zagwarantowane zakwaterowanie i wyżywienie (ale dopiero w dniu następującym po przyjęciu, po przedłożeniu kartek na żywność).

W ciągu 15 dni po podpisaniu tymczasowego protokołu przyjęcia do służby policjant był zobowiązany złożyć przed alianckim kontrolerem:

- metrykę urodzenia;
- świadectwo zawarcia związku małżeńskiego (jeżeli nie był stanu wolnego);
- wyciąg z rejestru kar.

Wskazane dokumenty musiał potwierdzić miejscowy landrat (starosta).

Po odbyciu szkolenia policjanta z urzędu kierowano do służby w powiecie innym niż ten, w którym na stałe mieszkał, co było logiczne, gdyż mógł on sprzyjać miejscowej ludności polskiej lub niemieckiej. Po przejściu okresu tymczasowego, jeśli został pozytywnie zaopiniowany, podpisywał protokół ostatecznego przyjęcia na służbę.

Policjant musiał też złożyć przysięgę i podpisać dokument o nazwie „rota przysięgi”. Brzmiała ona: „Przysięgam, że podczas mej służby w Policji Górnego Śląska posłusznym będę przełożonym mim we wszystkim, co dotyczy służby, do której powołany jestem; że będę szczerze i lojalnie służyć Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska i przyjmować rozkazy tylko od niej lub od jej przedstawicieli; że nie będę brał udziału w żadnej propagandzie, bądź to pośrednio czy bezpośrednio; że będę przestrzegał zupełną neutralność w czynach i słowach; że w żaden sposób nie będę popierał współ-

obywateli mej narodowości przy okazji manifestacji publicznych; i że przy spełnianiu mego urzędu korzystać będę z władzy mi powierzonej jedynie celem utrzymania porządku i wykonania praw”.

Urzędnik policji plebiscytowej, tak jak obecnie funkcjonariusz policji, otrzymywał legitymację służbową, gdzie na awersie poza jego zdjęciem znajdowały się jego pełne dane po polsku i niemiecku oraz dwujęzyczny nakaz: „Wszystkie władze wojskowe i cywilne zaprasza się nie stawiać mu trudności i w razie potrzeby dać mu ochronę i pomoc. Właściciel jest uprawniony do noszenia broni, gdy nosi mundur”. Rewers legitymacji wskazywał mocodawcę: Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska, a rewersowe objaśnienia zamieszczono w językach angielskim, francuskim i włoskim.

Ponieważ była to formacja niedoświadczona, nowo przyjętych policjantów należało skierować na kursy. Policja Górnego Śląska była podzielona na trzy grupy: opolską, gliwicką i katowicką; pierwsze trzy szkolenia w systemie skoszarowanym dla tych grup odbyły się równolegle w październiku 1920 r.

Kurs trwał cztery tygodnie, a jego program – choć szczupły – obejmował najważniejsze zagadnienia, których znajomość była potrzebna policjantowi, ujęte w czterech blokach tematycznych:

- 1) organizacja Policji Górnego Śląska, jej zadania ogólne w sprawach karnych oraz użycie broni;
- 2) rewizje, zajęcia (konfiskaty) oraz aresztowanie;
- 3) postępowanie policji na miejscu zdarzenia oraz zabezpieczenie śladów w sprawach kryminalnych;
- 4) udzielenie pierwszej pomocy i chwytów policyjne.

Po zakończonym kursie składano egzamin przed komisją złożoną z oficerów policji (Polaków i Niemców) oraz koalicyjnych.

Jedno z pierwszych tego typu szkoleń zorganizowano w Bytomiu dla 32-osobowej grupy katowickiej. Zakończyło się ono 31 października 1920 r., a jego absolwentów skierowano do sotni stacjonujących w Bogucicach, Bytomiu, Katowicach, Królewskiej Hucie, Lipinach i Mysłowicach.

Następne kursy prowadzono z początkiem 1921 r. w innych już ośrodkach. Policjantów – w zależności od przydziału – szkolono w Strzelcach Wielkich¹¹ (grupa opolska), Zabrze i Gliwicach (grupa gliwicka) oraz w Bytomiu (grupa katowicka)¹².

¹¹ Obecnie Strzelce Opolskie.

¹² APKat, PWSł., 30, S. Niedziela, „Policja Górnego Śląska”, k. 9–11, 13; *ibidem*, 599, Kursy w Lublińcu: I – od 28 VIII 1920 r., II – od 6 IX 1920 r. W Bytomiu I kurs – do

Do stałych czynności służbowych Policji Górnego Śląska należały te, które na co dzień wykonuje obecna policja:

- ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym życia, zdrowia i mienia mieszkańców terenu plebiscytowego;
- przeciwdziałanie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz innym zjawiskom kryminogennym;
- ściganie sprawców czynów kryminalnych oraz wykroczeń administracyjnych i porządkowych;
- współpraca z osobowymi źródłami informacji;
- niedopuszczanie do manifestacji i działań godzących bezpośrednio w narodowość polską i niemiecką czy też w wojska alianckie stacjonujące w okresie plebiscytu.

Poza zapewnieniem bezpieczeństwa na obszarze plebiscytowym policjanci wspólnie z kontyngentem francuskim pełnili służbę na przejściach granicznych z Polską i Czechosłowacją. Językiem urzędowym był niemiecki, ale w życiu służbowym i koleżeńskim równie dużą rolę odgrywał polski. Dokumentację sporządzano po polsku i niemiecku lub tylko po francusku¹³. Mundury, które otrzymywali nowo przyjęci policjanci, były zielone i pochodziły bezpośrednio od Sipo. Jedynie zielone wyłogi zastąpiono niebieskimi. W lutym 1921 r. zróżnicowano kolory dystynkcji poszczególnych grup działających na obszarze plebiscytowym. Opolska grupa miała emblemat czerwony, gliwicka – żółty, a katowicka – czarny¹⁴.

Niezależnie od stopni oficerskich wojsk alianckich, które z racji sprawowanych funkcji i obowiązków musiały być wyższe aniżeli stopnie policyjne, analogicznie wprowadzono stosowne przepisy hierarchiczne. Stopnie urzędników Policji Górnego Śląska uregulowano w korpusach oficerskim i podoficerskim, co według starszeństwa przedstawiało się następująco:

- oficerowie – kapitan, porucznik i podporucznik;
- podoficerowie – wachmistrz główny, plutonowy, nadwachmistrz, wachmistrz i wicewachmistrz (podwachmistrz).

Wyposażenie oddziałów policyjnych, podobnie jak umundurowanie, pochodziło głównie od rozwiązanej Sipo. Policjanci mieli szable, broń krótką i długą oraz środki przymusu bezpośredniego w postaci kajdanek i pałek służbowych. Ponadto każda sotnia posiadała środki wspar-

31 X 1920 r. dla grupy katowickiej APO, k. 72–73, 142–143; B. Kayzer, *Geneza Policji...*, s. 18.

13 APKat, PWŚI., 30, S. Niedziela, „Policja Górnego Śląska”, k. 9; *ibidem*; M. Żyła, „Żandarmeria Śląska”, k. 16.

14 B. Kayzer, *Geneza Policji...*, s. 18.

cia, takie jak ciężkie i lekkie karabiny maszynowe oraz granaty ręczne. Na stanie oddziałów znajdowały się samochody osobowe i ciężarowe, motocykle i rowery. W miastach o statusie powiatu stacjonowały pododdziały konne¹⁵.

Dwunarodowość służby policyjnej powodowała pewną rywalizację między funkcjonariuszami polskimi i niemieckimi. Polacy np. ostrzegli dwóch przestępców kryminalnych przybyłych z Polski na Śląsk, co pozwoliło im uniknąć zatrzymania przez policjantów niemieckich. Z kolei Niemcy byli opieszali w sprawie bojówek niemieckich, które uwolniły swoich pobratymców z kozielskiego więzienia¹⁶.

W czasie III powstania śląskiego Policja Górnego Śląska przestała faktycznie istnieć. Część jej polskich funkcjonariuszy na rozkaz, by rozpocząć zryw, rozbroiła niemieckich kolegów i podjęła służbę w oddziałach powstańczych. W rezultacie cała struktura formacji została zachwiana. Niekiedy polscy policjanci inicjowali nawet działania bojowe i toczyli zwycięskie starcia w wielu miejscowościach, m.in. w Wirku (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej), Rokitnicy (dzielnica Zabrza) i Toszku. Ciężkie boje odnotowano zwłaszcza na terenie wireckim, gdzie niemiecka załoga, poniosłszy dotkliwe straty, poddała się w hotelu „Witolla”. Kolejne potyczki w Rokitnicy i Toszku zakończyły się sukcesem po tym, jak pododdziały powstańcze otrzymały wsparcie. Bezkrwawo niemieckich policjantów rozbrojono m.in. w Bielszowicach (Ruda Śląska), Królewskiej Hucie (Chorzów) i obecnych Siemianowicach Śląskich. Kolejna grupa polskich funkcjonariuszy znalazła się w szeregach Żandarmerii Górnego Śląska, powołanej w trzeciej dekadzie maja 1921 r., a inni zostali rozbrojeni przez Niemców i wzięci do niewoli lub internowani przez wojska alianckie¹⁷.

Pododdziały policyjne były bardzo dobrze wyszkolone, ciągle pod rygiem wojskowym, a przede wszystkim już uzbrojone i wyekwipowane, stanowiąc w pierwszych dniach zrywu znaczną wartość bojową. Powstańcy wywodzący się z Policji Górnego Śląska w III powstaniu walczyli pod Górą św. Anny, Gogolinem, Grabówkami, Paruszowicami, Czerwionką i Krasiejowem¹⁸.

15 APKat, PWŚl., 30, J. Jeziorski, „Krótki zarys organizacji i historii b. Policji Górnego Śląska”, k. 1 i n.

16 Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989, s. 58.

17 G. Grześkowiak, J. Mikitin, *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, Warszawa 2013, s. 58.

18 J. Mikitin, G. Grześkowiak, *Policja autonomicznego województwa śląskiego*, Katowice 2014, s. 7.

Po zakończeniu III powstania na terenie spornym służbę pełniły oddziały niemieckie oraz polskie – powstańcze siły policyjne. Taka sytuacja była chwilowa. Reaktywowano sotnie Policji Górnego Śląska, ale tylko w miastach, gdyż w gminach wiejskich powołano nową służbę parytetową o nazwie Straż Gminna. Nowa formacja policyjna była tożsama z Policją Górnego Śląska, gdyż jej oficerowie pełnili nadzór nad Strażą Gminną (a także nad Policją Specjalną, podobnie jak przed wybuchem III powstania)¹⁹.

Okres po zakończeniu III powstania, a przed objęciem tych terenów przez władze polskie był szczególnie trudny dla Policji Górnego Śląska. Niemieccy mieszkańcy regionu, niezadowoleni z tego, że wyniki plebiscytu okazały się dla Polski znacznie korzystniejsze, niż przewidywano, dopuszczali się grabieży, szabru i działalności antypolskiej. Miejscowe oddziały nie były w stanie opanować sytuacji, szczególnie w rejonach obecnej Rudy Śląskiej i Świętochłowic. Do zagrożonej strefy w Rudzie Śląskiej (dzielnica Wirek i Nowa Wieś – w tej chwili południowa część Wirku) oraz Świętochłowicach (dzielnica Lipiny) skierowano IV zapasową sotnię Policji Górnego Śląska z Katowic pod dowództwem kpt. Józefa Jeziorskiego. Okoliczności, które tam zastał, zrelacjonował wachmistrz sotni Edward Marcol: „Zdarzało się, że urzędnicy tej sotni przez kilka dni z rządu nie mogli skorzystać ze spoczynku nocnego, nie zdejmowali nawet mundurów i stale byli na straży lub w ostrym pogotowiu, względnie walczyli z bandytami, którzy napadali na miejscową ludność. Władze koalicyjne (a szczególnie Anglicy, którzy nie zawsze byli przychylnie usposobieni względem Polaków) nie bardzo spieszyły się do zaprowadzenia porządku i ładu, tym bardziej że akcja plebiscytowa chyliła się ku końcowi. Wówczas też oddziały Policji Górnego Śląska, a szczególnie wspomniana IV zapasowa sotnia Policji Górnego Śląska, mogły liczyć w owych trudnych warunkach służbowych prawie wyłącznie na własne siły i spolegliwość urzędników podwładnych. Dzięki przychylnemu traktowaniu sprawy po części przez wojska francuskie udało się wreszcie po upływie sześciu tygodni zaprowadzić spokój i porządek w zagrożonych okolicach. IV sotnia zapasowa Policji Górnego Śląska, spełniwszy swój ciężki obowiązek przez zlikwidowanie band zbrodniczych, zaskarbiła sobie wdzięczność mieszkańców wspomnianych okolic”²⁰.

19 R. Niżankowski, *Policja województwa śląskiego w dwudziestolecie niepodległości Państwa*, „Na Posterunku” 1938, nr 45, s. 1068; B. Kayzer, *Geneza Policji...*, s. 20.

20 J. Mikitin, *Problemy organizacyjne...*, s. 6–7.

17 czerwca 1922 r. Policja Górnego Śląska ostatecznie zakończyła działalność, a jej oficerowie, Francuzi Feyler i Holferd, przekazali urzędowanie kpt. Jeziorskiemu i Janowi Tomankowi, oficerom nowo powstałej Policji Województwa Śląskiego, drugiej oprócz Policji Państwowej formacji tego typu istniejącej w naszym kraju²¹. Jest to data umowna, gdyż Policja Górnego Śląska funkcjonowała aż do 7 lipca 1922 r. Stopniowo na terenach przyznanych Polsce schedę po tej formacji przejmowały polskie oddziały Policji Województwa Śląskiego, a na obszarze, który przypadł Niemcom – niemieckie służby policyjne. Na podstawie dekretu Komisji Międzysojuszniczej w określonych terminach struktury policyjne były przejmowane przez zainteresowane kraje zgodnie z właściwością miejscową²².

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach, Policja Województwa Śląskiego, 30, 599

Źródła publikowane

Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 24 sierpnia 1920 r. o organizacji Policji Górnego Śląska (G.Urz.G.Śl. z 1920 r., Nr 6).

Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 24 sierpnia 1920 r. o rozwiązaniu policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) (G.Urz.G.Śl. z 1920 r., Nr 6).

Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 16 czerwca 1922 r. w przedmiocie rozwiązania Policji Górnego Śląska, Policji Specjalnej oraz Straży Gminnej (G.Urz.G.Śl. z 1922 r., Nr 37).

Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz.U. RP z 1920 r. nr 35, poz. 200).

Opracowania

Grześkowiak G., Mikitin J., *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, Warszawa, 2013.

Jeziorski J., *10 lat Policji Województwa Śląskiego*, „Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1933”.

Jeziorski J., *Policja województwa śląskiego w pierwszym dziesięcioleciu*, „Na Posterunku” 1932, nr 27.

²¹ *Ibidem*.

²² Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska z dnia 16 VI 1922 r. w przedmiocie rozwiązania Policji Górnego Śląska, Policji Specjalnej oraz Straży Gminnej (G.Urz.G.Śl. z 1922 r., Nr 37).

Kayzer B., *Geneza Policji Województwa Śląskiego na Śląsku „pruskim”*, „Rodowód” 2003, nr 10.

Mikitin J., *Problemy organizacyjne Policji na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, „IPA Śląsk” 2002, nr 2.

Mikitin J., Grześkowiak G., *Policja autonomicznego województwa śląskiego*, Katowice 2014.

Niżankowski R., *Policja Woj. Śląskiego w rocznicę 20-lecia Niepodległości Polski*, „Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1939”.

Niżankowski R., *Policja województwa śląskiego w dwudziestolecie niepodległości Państwa*, „Na Posterunku” 1938, nr 45.

Zarzycka Z., *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989.

Piotr Pałys

Problem hulczyński po I wojnie światowej

Oderwane w 1742 r. od monarchii Habsburgów na rzecz Prus fragmenty księstw opawskiego i karniowskiego początkowo weszły w skład powiatu głubczyckiego. W 1818 r. miała miejsce reforma administracyjna, na mocy której miejscowości wokół miasta Hulczyn (Hultschin, Hlučín) włączono do powiatu raciborskiego. Czeskojęzyczni mieszkańcy zagarniętego przez Prusy w połowie XVIII w. Śląska szybko adaptowali się do nowych uwarunkowań społecznych i gospodarczych, ale zachowali język i konfesję katolicką, co stanowiło jedyny ślad łączności z czeskim pniem. Zamieszkałe przez nich dekanaty nadal były częścią diecezji ołomunieckiej. Przyjęto się określać ich mianem Morawców¹. Także nazwy zamieszkanego przez nich obszaru nawiązywały do historycznej łączności z Morawami. Na przykład w 1919 r. opawski organ Czechosłowackiej Partii Ludowej „Naše Slezsko” pisał o „morawskiej Raciborszczyźnie” (moravské Ratiborsko)². W tym samym roku w reprezentujących polski ruch narodowy „Nowinach Raciborskich” można było spotkać termin Morawy Śląskie³. W momencie gdy Czechosłowacja przejmowała przyznany jej w Paryżu fragment Górnego Śląska, oficjalnie nazywano go „południową częścią Raciborskiego”⁴.

Lokalny Kościół był jedynym obrońcą rodzimego języka i odmienności narodowej – ze względu na ogólne położenie Kościoła katolickiego w Prusach, gdzie jego wyznawcy stanowili mniejszość. Jednak na Górnym Śląsku, dzięki autochtonicznej ludności słowiańskiej, sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. W interesie Kościoła było więc podtrzymywanie w świątyniach i w szkołach rodzimych języków, co wy-

1 J. Urbišová, *Manipulace s kolektivní identitou v hlúčínském tisku v době politické změny 1918–1922* (Diplomová práce Univerzita Karlova v Praze Fakulta sociálních věd Institut komunikačních studií a žurnalistiky Katedra mediálních studií), Praha 2008, s. 9.

2 *Ibidem*, s. 47.

3 *Na Morawach Śląskich głosowania nie będzie*, „Nowiny Raciborskie”, 4 VII 1919.

4 V. Plaček, *Prajzaci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960*, Hlučín–Kravaře 2000, s. 35.

nikało nie tylko z przywiązania do mowy ojczystej, ale także z obaw przed ekspansją ewangelików. Przez długi czas południowa część Raciborszczyzny znajdowała się w głębokiej izolacji. Połączenie drogowe Racibórz–Hulczyn udostępniono w 1869 r. Linię kolejową Opawa–Racibórz przez Krawarzę (Kravaře) wybudowano w 1895 r., a odnogę z Krawarzy do Hulczyna poprowadzono dopiero w 1912 r. Lokalny dialekt ulegał w tych warunkach petryfikacji, nie nadążając za rozwojem języka czeskiego, a jednocześnie ulegając wpływom urzędowej niemieckiej. Kontakty z czeskim Śląskiem i Morawami ograniczały się właściwie do pielgrzymek do Hrabyni, Velehradu i na Hostýn. W tej sytuacji idee czeskiego odrodzenia narodowego docierały tam w bardzo ograniczonym stopniu⁵.

Pewien przełom w tym względzie nastąpił za sprawą pochodzącego z Dolnego Beneszowa (Dolní Benešov) ks. Cypriana Leleka. Świecenia kapłańskie otrzymał on w 1835 r. w Poznaniu. W 1846 r. wydał pierwsze w Prusach czasopismo w języku czeskim – „Holubice”. Przez cały czas swej działalności duszpasterskiej zakładał morawskie stowarzyszenia gospodarcze, śpiewacze i religijne. Wiele uwagi przywiązywał do propagowania wśród raciborskich i głubczyckich Morawców czeskich książek. Zakładane przez niego czytelnie i biblioteki wspierała praska Umelecká beseda, pomagał także Karol Miarka. Książdz Lelek był autorem czeskiego elementarza, powszechnie używanego latach 1844–1873, oraz *Opisu Slezska*, kompendium wiedzy o Śląsku w granicach sprzed 1742 r. W latach 1848–1849 posłował do sejmu pruskiego w Berlinie, a po jego rozwiązaniu do parlamentu frankfurckiego. W 1855 r. został proboszczem w podgłubczyckiej Wódce. Nawiązał wówczas ożywiającą współpracę z formującym się właśnie opawskim ośrodkiem narodowym. W czasach kulturkampfu ks. Lelek zbudował bliższe kontakty z polskim przywódcą narodowym, wspomnianym Karolem Miarką. Razem podejmowali działania na rzecz uruchomienia w Raciborzu lub Głubczycach czeskiego czasopisma. W 1875 r. próbowano rozpocząć wydawanie czeskiego dodatku do „Ratibor-Leobschützer Zeitung”. Później pojawiła się koncepcja, by czeskie pismo utworzyć za pomocą „Katolika” i innych śląskich gazet centrowych. Miało nosić nazwę „Moravské listy” lub „Ratiborské nowiny”. W uchwałach raciborskiego zjazdu śląskiego Centrum z 1876 r. znalazł się postulat, by dla Morawców wydawać gazetę w ich ojczystym języku⁶. Żadnej z tych koncepcji

5 *Idem, Připojení Hlučínska k Československu dne 4. února 1920 [w:] Hlučínska v proměnách času*, red. N. Pavelčíkova, Hlučín 1995, s. 32–33.

6 V. Žáček, *Cyprian Lelek. Život a dílo*, Praha 1953, s. 23–24.

jednak nie zrealizowano. Lukę tę usiłowały wypełnić ukazujący się od roku 1861 do 1865 w Opawie „Opavský besedník” oraz wychodzący od 1870 r. „Opavský týdeník”, zasilane korespondencjami z powiatów raciborskiego i głubczyckiego, pisanymi głównie przez ks. Lelka. Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX stulecia „Opavský týdeník” miał na pruskim Śląsku ok. 200 abonentów, co stanowiło blisko 20 proc. całego nakładu⁷.

Morawcy sięgali także po czasopisma polskie, głównie „Katolika” i „Nowiny Raciborskie”. Te ostatnie zyskały wśród Morawców blisko stu prenumeratorów. Z czasem ich liczba wzrosła, tak że w 1894 r. redaktor „Nowin” Jan Karol Maćkowski rozważał wydawanie dla nich czeskiej mutacji gazety. Jednak ponieważ Maćkowski w tym roku wyjechał z Raciborza, pomysł ten został zarzucony⁸.

Czasopisma w rodzimym języku Morawianie doczekali się w 1893 r. Zebranie założycielskie „Katolických novin” odbyło się na plebanii w Koberzycach (Kobeřice) z inicjatywy tamtejszego proboszcza ks. Emila Bitty. Oficjalnie głównym powodem utworzenia nowej gazety centrowej była obawa przed socjalistyczną propagandą⁹. Nie bez znaczenia jednak pozostawała, oficjalnie nieartykułowana, chęć, by maksymalnie ograniczyć wpływ polskiego ośrodka narodowego w Raciborzu na ludność morawską.

Pierwszym redaktorem „Katolických novin” został proboszcz ze Stěpankovic ks. Arnošt Jureczka. Pismo finansowali księża z dekanatu hulczyńskiego oraz kilku duchownych morawskiego pochodzenia z dekanatu kietrzańskiego. Pierwszy numer ukazał się 1 września 1893 r. w Raciborzu. Gazeta wychodziła co tydzień. Drukowana była czcionką neogotycką. Redakcja zamierzała stopniowo wprowadzać liternictwo łańskie, jednak brak odpowiednich czcionek oraz środków na ich zakup sprawił, że w końcu do tego nie doszło. Pismo zazwyczaj zawierało artykuł wstępny, przegląd wydarzeń politycznych, listy od czytelników i powieść w odcinkach. Dodatkiem do gazety były „Zábavu nédelní”, redagowane głównie przez dziekana z Pietrowic Wielkich ks. Tomaša Kamradka. W pierwszych latach istnienia pismo miało ok. 420 prenumeratorów. Pod koniec XIX w. ich liczba wzrosła do 600, a ok. 1910 r. nakład wynosił 2,4 tys. egzemplarzy. Rozchodziły się one głównie w południowej części powiatu raciborskiego. Znacznie gorzej było

7 D. Gawrecki, *Czeska prasa w Opawie o Morawianach na Śląsku Pruskim 1861–1883*, „Studia Śląskie” 1989, t. 47, s. 161.

8 J. Glensk, *Nowiny Raciborskie 1898–1904*, Katowice 1970, s. 241.

9 J. Vyhřídál, *Čechové v Pruském Slezsku*, Praha 1899, s. 15–17.

w powiecie głubczyckim, gdzie w uznawanych za wieś morawską Jakubowicach „Noviny” miały jednego abonenta, a w parafii Nasiedle było ich dwóch¹⁰.

Według danych statystycznych na początku XX w. w powiecie raciborskim jako ojczysty język polski zadeklarowały 56 444 osoby, morawski – 50 224, a niemiecki – 11 674, co stanowiło 9,74 proc. populacji. Ze 115 gmin zaledwie w 3 wykazano przewagę ludności niemieckojęzycznej. W 43 zamieszkiwała większość morawska, a w 69 – polska. W niektórych gminach nikt nie posługiwał się językiem niemieckim, w 4 była to 1 osoba, w kolejnych 4 – 2, a w 32 gminach i obwodach dominalnych żyło mniej niż 10 Niemców. Mimo to powiat raciborski nie znalazł się na opublikowanej 15 maja 1908 r. liście jednostek administracyjnych, w których zezwolono na używanie w trakcie zebrań publicznych języka polskiego¹¹.

W Raciborskiem pod względem językowym dominowali więc Polacy i Morawcy, a Niemcy stanowili zaledwie czwartą część mieszkańców powiatu, podczas gdy w powiecie głubczyckim było ich ok. 90 proc. W obliczu wypierania czeszczyzny ze szkół i z urzędów, zamierania morawskich czytelní, stowarzyszeń i bibliotek jedyną jej ostoję stanowił Kościół. Pod koniec XIX w. w Velkich Hořticach, Beneszowie, Píszczu (Píšť), Owsiszczach, Gaci (Hať), Bolaticach, Kobierzycach, Szczepankowicach (Štěpánkovice) i Bogusławicach (Bohuslavice) w kościele używano wyłącznie języka czeskiego, który przeważał także w Hulczynie i tamtejszych świątyniach filialnych. Jedynie w co piątą lub szóstą niedzielę odbywały się tam msze po niemiecku, ale już w Krawarzy na dwie msze niemieckie przypadała jedna czeska. W Oldrzychowicach (Oldřšov) odprawiano po niemiecku jedną mszę w miesiącu. W Krzanowicach na trzy msze czeskie przypadała jedna niemiecka, podobnie w Pietrowicach Wielkich. W Sudzicach (Sudice), Jakubowicach, Baborowie, Branicach i Wiechowicach msze czeskie i niemieckie celebrowano na przemian. W Nasiedlu na dwie msze czeskie przypadały trzy niemieckie, a w Pliszczu w ciągu roku odprawiano jedynie pięć mszy w języku czeskim¹².

W 1893 r. w trakcie elekcji parlamentarnej po raz pierwszy polski ośrodek narodowy podjął walkę o głosy Morawców. Polacy wysunęli wówczas w Raciborzu własnego kandydata w osobie Filipa Roboty.

¹⁰ *Ibidem*, s. 19–20.

¹¹ *Mowa pośta centrowego ks. Kanonika Franka wygłoszona w parlamencie niemieckim w środę 10 lutego o zakazie używania języka polskiego na publicznych zebraniach w powiecie wiejskim raciborskim*, „Nowiny Raciborskie”, 2 III 1909.

¹² J. Vyhřídál, *Čechove v Pruském...*, s. 19–20.

W odpowiedzi Centrum zawarło porozumienie wyborcze z liberałami i konserwatystami, wystawiając ks. Wilhelma Franka¹³.

Utworzono wtedy Polsko-Morawski Komitet Wyborczy, a „Nowiny Raciborskie” opublikowały apel „Do braci Morawian z powiatu raciborskiego”. Powołano się w nim na bliskie więzy etniczne, językowe i religijne oraz na wspólną niedolę i wezwano, aby wzorem swych braci z okolic Opawy otrząsnęli się z „wiekowej gnuśności” i wspólnie z Polakami podjęli walkę o swe prawa. Zapowiedziano, że w przyszłości w powiecie raciborskim będą wystawiani dwaj kandydaci, Polak i Morawiec¹⁴. W południowej części powiatu rozprowadzano literaturę agitacyjną w językach czeskim i niemieckim, zorganizowano także kilka wieców. 4 czerwca 1893 r. Maćkowski przygotował takie zebrania w Krzanowicach i Kobjezycach. Akcja ta nie przyniosła jednakże spodziewanych efektów. W wyborach zwyciężył Frank, uzyskując 9 tys. głosów i skupiając większość poparcia Morawców. Oni to właśnie zadecydowali o jego sukcesie, gdyż w polskich wioskach Robota zebrał o 2 tys. głosów więcej¹⁵.

W tym samym roku z ramienia Centrum przedstawicielem okręgu głubczyckiego w sejmie pruskim został Morawiec z pochodzenia ks. Hugo Stanke. Wraz z Frankiem przez wiele następnych lat reprezentował Morawian w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy. Księża ci często występowali w obu izbach w obronie języka ojczystego i aktywnie zwalczali tzw. ustawę kagańcową, wskazując, że nie tyle szkodzi ona „wielkopolakom”, ile dyskryminuje Polaków lojalnych wobec rządu, a przede wszystkim Morawców¹⁶.

Wystąpienie „Nowin Raciborskich” w 1893 r. przeciw Centrum spowodowało, że w latach 1893–1898 Polacy i Morawcy stawali po przeciwnej stronie wyborczej barykady. Sytuacja zmieniła się na przełomie XIX i XX w. W rezultacie w okresie 1898–1908 w okręgu raciborskim powrócono do koncepcji polsko-centrowego sojuszu wyborczego¹⁷. W 1911 r. Polacy ponownie wystawili jednak w Raciborskim własnego kandydata. Ówczesna kampania wykazała pewne znużenie Morawców polityką Centrum. Tym razem lepiej zorganizowana była nakierowana na nich agitacja polska. Wydrukowano znaczną liczbę ulotek w języku czeskim. W morawskich wioskach przeprowadzono kilka wieców, na których jednak frekwencja okazała się znacznie niższa niż

13 J.K. Maćkowski, *Wspomnienia śląskie*, Opole 1970, s. 50–51.

14 *Ibidem*, s. 19.

15 J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 74–75.

16 J. Vyhřídál, *Pod perutěmi pruského orla*, Opava 1910, s. 33–43.

17 *Idem*, *Pruský sněm a Moravci na Ratiborsku*, Opava 1909, s. 17–34.

w miejscowościach polskich. Na przykład mityngi w Lubomi i Bieńkowicach zgromadziły odpowiednio 2500 i 1000 osób, podczas gdy wiec Polskiego Komitetu Wyborczego w morawskim Pietraszynie przyciągnął zaledwie 120 uczestników. Morawców starano się przekonać, że Centrum jako partia niemiecka nie jest w stanie skutecznie bronić ich interesów. Mimo to w okręgu raciborskim ostatecznie wygrał kandydat Centrum, ale w porównaniu z wyborami z 1907 r. partia ta utraciła ponad 2700 głosów, głównie w morawskich miejscowościach. Nie oznaczało to jednak, że poparcie to przeszło na polskiego kandydata. Morawcy nadal pozostawali pod przemożnym wpływem Centrum. Niewiele w tym względzie mogła zmienić, choćby zakrojona na stosunkowo szeroką skalę, jednorazowa kampania¹⁸.

Zbliżający się konflikt zbrojny sprawił, że w czeskiej myśli politycznej znów pojawiła się kwestia Górnego Śląska. Karel Kramář w swych fantazjach nad przyszłą „rzeszą słowiańską” pod przewodnictwem Rosji postulował, aby wchodzące w jej skład królestwo czeskie objęło swymi granicami także południowo-zachodnią część Górnego Śląska, gdzie miał się zachować czeski żywioł¹⁹. W 1915 r. Tomáš Masaryk przygotował w Genewie memoriał zatytułowany *Independent Bohemia*. Zakładał on przyłączenie do Czech obszaru wyznaczonego na północy linią od występu osoblażskiego²⁰ z biegiem Odry w okolicy Koźła, jednak bez tego miasta, a na wschodzie sięgającą Odry pod Boguminem. Tym samym po stronie czeskiej miały się znaleźć Hulczyn, Głubczyce i Racibórz. Przy czym, zdaniem Masaryka, o to ostatnie miasto należało się upomnieć ze względów historycznych²¹. W drugiej połowie 1918 r. opublikowano we Francji mapy prezentujące zasięg terytorialny przyszłego organizmu państwowego. Pierwszą wydała paryska Czechosłowacka Rada Narodowa (Národní rada československá), druga ukazała się nakładem renomowanego wydawnictwa Larousse. Na obu znaczne części Górnego Śląska zakresłono jako część Czechosłowacji²².

18 J. Gruszka, *Polski ośrodek narodowy w Raciborzu (do roku 1918)*, Wrocław et al. 1970, s. 144–147.

19 J. Neminář, *Zrod Hlučínska [w:] Hlučínsko 1920–2020. Sborník příspěvků z konference ke stému výročí vzniku Hlučínska*, red. idem, Hlučín 2020, s. 24.

20 Inaczej cypel osobłoki – rejon gminy Osobłaha (Osobłoga), morawska enklawa od XIX w. administracyjnie związana z austriackim Śląskiem.

21 M. Myška, *Walka Czechów o ziemię hulczyńską (przed rokiem 1920) [w:] Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu*, red. Z. Kapata, W. Ryszewski, Bytom 1995, s. 46.

22 J. Ratibořský, *Češi na Ratibořsku a Hlubčicku. Hornoslezská Hana*, Praha 1946, s. 26–27.

Podczas wojny w Czechach o pruskich Morawcach sporadycznie wspominał jedynie „Národ”²³. Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z rozpadem Austro-Węgier. We wrześniu 1918 r. w trakcie czeskiej manifestacji patriotycznej w podopawskiej miejscowości Haj na Ostrej hůrce socjaldemokratyczny poseł do parlamentu wiedeńskiego Jan Prokeš wezwał, aby przy tworzeniu państwa nie zapominać o „morawskiej gałęzi” za pruską granicą²⁴.

Proceskie tendencje miały się objawiać także wśród sprawującego rząd dusz morawskiego kleru. W grudniu 1915 r. proboszcz w Borucinie ks. Josef Hlubek miał sporządzić krótki tekst nawołujący, aby po rozgromieniu Niemiec pamiętać o przyłączeniu do przyszłego państwa czeskiego południowych części powiatów raciborskiego i głubczyckiego, gdyż stanowią one „nieodłączną część czeskiego majątku narodowego”. Podobno poparła go grupka morawskich duchownych, a ks. Hlubek przekazał ten dokument zamieszkałemu po austriackiej stronie granicy rolnikowi Rybce, który dostarczył go do redakcji opawskiego czasopisma „Naše Slezsko”, skąd wyekspediowano go na Zachód. Drugi memoriał, podpisany przez większość księży dekanatu hulczyńskiego oraz przedstawicieli lokalnego rzemiosła i handlu, miał powstać w listopadzie 1918 r. i liczyć aż 150 stron, podzielonych na 6 rozdziałów, uzasadniających przyłączenie południowej Raciborszczyzny do Czechosłowacji względami historycznymi, etnograficznymi, gospodarczymi, językowymi, kościelnymi oraz domniemanymi krzywdami doznanymi pod niemieckim panowaniem. Jednocześnie przestrzegano przed wcieleniem tego obszaru do Polski. Jako autorów tekstu wskazano pięciu morawskich księży. Za pośrednictwem redakcji czasopisma „Naše Slezsko” miał on trafić do Pragi i zostać dołączony do materiałów czechosłowackiej delegacji na konferencję pokojową. Należy pamiętać, że jedynym źródłem informacji o tych inicjatywach jest potwierdzona przez kilku świadków relacja złożona w grudniu 1920 r. raciborskiemu landratowi Wellenkampowi przez niejakiego Knappego, byłego nauczyciela w przypadłej Czechosłowacji Krawarzy²⁵.

Fakt, że oba te memoranda zaginęły bez śladu, każe domniemywać, iż rewelacje Knappego miały charakter wymierzonego w ks. Hlubka pomówienia. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby tak masowe proceskie wystąpienie lokalnego kleru nie zostało wykorzystane poli-

23 J. Valenta, *Připojení Hlučínska k Československé republice*, „Slezský sborník” 1960, nr 1, s. 2–3.

24 M. Myška, *Walka Czechów...*, s. 46–47.

25 *Ibidem*, s. 51–54.

tycznie przez czynniki czechosłowackie. Tymczasem nie ma o nim najmniejszej wzmianki choćby na łamach wspomnianego „Našeho Slezska” czy w ówczesnej literaturze dotyczącej rejonu Hulczyna.

Oficjalne stanowisko morawskiego kleru odnośnie do państwowoprawnej przyszłości terytorium zamieszkałego przez Morawców prezentowało się zgoła inaczej. W kwietniu 1918 r. „Katolické noviny” przypomniały, że w wiedeńskim parlamencie czescy posłowie domagali się niepodległości na podstawie prawa do samostanowienia. Odwołując się do tego prawa, gazeta zdecydowanie sprzeciwiła się temu, by przyszłe państwo czeskie dokonało zaboru „morawskiego kraju”²⁶. W listopadzie tego roku w o odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego nie chcemy do nowego czechosłowackiego państwa?”, napisano w „Novinach”, że nad Wełtawą panuje nastawienie wrogie katolicyzmowi, co może skutkować nowym kulturkampfem²⁷. 30 listopada „Hultschiner Zeitung” opublikował oświadczenie, w którym księża pruskiej części diecezji ołomunieckiej zaprotestowali przeciwko planom przyłączenia do Czechosłowacji, uznając je za sprzeczne z przyjętą jako podstawa rokowań pokojowych zasadą samostanowienia. Deklarowali jednocześnie wierność Kościołowi, niemieckiej ojczyźnie i rodzimemu językowi²⁸.

Po proklamowaniu republiki czechosłowackiej w prasie codziennej i czasopismach naukowych zaczęły pojawiać się teksty wskazujące na rolę Górnego Śląska i potrzebę zgłoszenia wobec niego aspiracji terytorialnych²⁹. Opublikowano studium *Pruské Horní Slezsko a náš stát*, w którym Jan Kapras zreferował historyczne, prawne, gospodarcze i etniczne argumenty za przyłączeniem fragmentu tej ziemi do Czechosłowacji, przełożone także na francuski i angielski³⁰. W liście z 5 listopada 1918 r. Karel Kramář wspomniał, że czeskie środowiska polityczne domagają się w rejonie Raciborza trzech dekanatów i granicy na Odrze³¹. W memoriale z 25 listopada 1918 r. František Zika, prof. Tomáš Stypa, prof. Josef Woldřich i Jan Hejret wyrysowali górnośląską granicę z biegiem Wisły, Bierawki i Odry do Koźła, następnie wzdłuż drogi do Prudnika, gdzie nad Osobłogą dochodziłaby do granicy czechosłowacko-niemieckiej. Uzasadnili to słowiańskim pochodzeniem mieszkańców. Przekonywali, że na całym tzw. pruskim Śląsku przeważa dialekt zbliżony do języka czeskiego. Podkreślili znaczenie gospodar-

26 J. Urbšová, *Manipulace s kolektivní identitou...*, s. 62–63.

27 *Ibidem*, s. 66.

28 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 35.

29 J. Ratibořský, *Češi na Ratibořsku...*, s. 27–28.

30 J. Valenta, *Připojení Hlučínska...*, s. 5.

31 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 26.

cze tego obszaru – złóż węgla kamiennego, rud żelaza, cynku i ołowiu oraz portu w Koźlu, podnieśli też argumenty komunikacyjne, głównie w kontekście kozielskiego portu. Dodali, że dzięki temu rozwiązaniu Czechosłowacja zyska przedpole dla obrony przed dwoma większymi sąsiadami, Niemcami i Polską³².

W grudniu 1918 r. geolog Josef Woldřich przedstawił argumenty, dla czego Czechosłowacji są niezbędne górnośląskie złoża węglowe. O przesłankach natury militarnej pisał z kolei ppłk Rudolf Kalhous ze sztabu generalnego. Według niego granicę na Śląsku należało przesunąć mocno na północ, tak by biegła od występu osoblańskiego do Koźla, Mikołowa, Przemszy i wzdłuż Wisły do wschodniej granicy Cieszyńskiego³³.

Regularne prace nad czechosłowackim programem terytorialnym podjęto powstałe 29 listopada 1918 r. Biuro Przygotowań do Konferencji Pokojowej (Úřad pro přípravu mírové konference). O zaprezentowanych przez tę komórkę materiałach rząd czechosłowacki rozmawiał 2 stycznia 1919 r. W odniesieniu do Górnego Śląska przedstawiono cztery warianty. Pierwszy zakładał przyłączenie jedynie fragmentu powiatu raciborskiego wraz z przedmościem bogumińskim; drugi – wcielenie także części górnośląskiego zagłębia węglowego, ale bez znacniejszego przyrostu liczby ludności polskiej i niemieckiej; trzeci – jeszcze większe przesunięcia granicy w rejonie węglowym, co miało stanowić rekompensatę za rezygnację z roszczeń do Zagłębia Noworudzkiego; czwarty – najdalej idący – w którym sięgano aż po Bytom. Właśnie to rozwiązanie eksperci uznali za idealne, tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i strategicznego³⁴. W trakcie debaty większość ministrów tryskała optymizmem. Nie przejmowali się zbytnio tym, że rozrost terytorialny będzie oznaczał zwiększenie liczebności mniejszości narodowych. W przeważającej części wyrażali naiwne przeświadczenie, że dzięki sprawnej i sprawiedliwej administracji szybko zaakceptują one państwowość czechosłowacką. Jedynym głosem rozsądku okazała się wypowiedź ministra wyżywienia Bohuslava Vrbenského, który przestrzegł przed imperialistyczną polityką i zagarnianiem terytoriów z przewagą elementów obcych. Ostatecznie

32 Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (AMZV), Generální sekretariát, karton 84, Návrh na stanovení hranic československého státu v Pruském Slezsku a jeho odůvodnění, Praha, 25 XI 1918 r.

33 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 32.

34 O. Herudek, *Územní nároky Československa na Hlubčicko a Ratibořsko v letech 1918–1948* (Bakalářská práce Masarykova univerzita Fakulta sociálních studií Katedra mezinárodních vztahů a evropských studií), Brno 2015, s. 15.

gabinet opowiedział się za kombinacją wariantów drugiego i trzeciego, domagając się na Górnym Śląsku części zagłębia węglowego na południowy wschód od Koźła³⁵.

Ostateczny program zmian granicznych zawarto w memorandum zatytułowanym *La Haute – Silésie Tchèque – Region de Ratibor*. Zgodnie z tą propozycją w powiecie nyskim po stronie czechosłowackiej miały się znaleźć Głuchołazy, większość gminy i katastru Bodzanów, linia kolejowa Głuchołazy–Karniów oraz miejscowości Konradów, Skowronków, Pokrzywna, Bolkowice i Ścibórz. W Głubczyckiem nowa granica miała biec przez Pomorzowice, Kietlice, Biernatów, Lisiećce, Nowosady, Debrzycę, Dziećmarów, Babice, Sułków, Baborów i Dzielów. Na wschód od Baborowa Czechosłowacja miała otrzymać położone w okręgu raciborskim Gamów, Strzybnik, Rudnik, Miedonię i Brzeźnicę. Na południowy wschód od tej ostatniej miejscowości granicę w powiecie rybnickim od strony czechosłowackiej miały wyznaczać Adamowice, Bogunice, Lyski, Sumina, Orzepowice, Wielopole, Paruszowice, Gotartowice, Pniowiec, Wygoda. W powiecie pszczyńskim linia ta miała biec przez miejscowości Rudziczka, Suszec, Sikowiec, Kobielice, Poręba, Łąka³⁶. Łącznie domagano się ok. 3500 km kw. W Czechosłowacji miałyby tym samym znaleźć się Głuchołazy, Baborów, Głubczyce, Racibórz, Rybnik, Wodzisław i Żory³⁷.

Propozycje te Edvard Beneš, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, przedstawił Radzie Dziesięciu 5 lutego 1919 r. w przeszło trzygodzinnym wystąpieniu³⁸. Stały one jednak w wyraźnej sprzeczności z popieranym przez komisję aliancką w Warszawie polskim programem terytorialnym³⁹. Niechętne stanowisko Francuzów i Amerykanów spowodowało, że z żądań dotyczących zagłębia rybnickiego szybko zrezygnowano. Pod koniec marca 1919 r. w czechosłowackich kręgach eksperckich pojawiła się koncepcja, by w zamian za rejon Kłodzka i lewobrzeżną część Górnego Śląska odstąpić Niemcom rejon Chebu. W tym wariantcie o zyskach na prawym brzegu Odry już nie było mowy⁴⁰.

35 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 26–28.

36 Beneš – Memoranden zur Pariser Friedenkonferenz 1919/1920. Memorandum nr. 8: Das Tschechische Oberschlesien (Gegend von Ratibor), <http://www.forost.ungharisches-institut.de/pdf/19180000-8.pdf> (dostęp: 20 I 2019 r.).

37 M. Myška, *Walka Czechów...*, s. 48–49.

38 O. Herudek, *Územní nároky...*, s. 17–18.

39 J. Valenta, *Připojení Hlučínska...*, s. 7.

40 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 33.

Zgodnie z przekazanym Niemcom 7 maja 1919 r. projektem warunków pokojowych Czechosłowacji miał przypaść prostokąt między występem osoblażskim a Boguminem. Z trzech stron obszar ten wyznaczała stara granica, a na północnym wschodzie linia wychodząca z punktu w pobliżu mostu kolejowego na Odrze na trasie Bogumin–Racibórz, idąca następnie na zachód od Krzanowic i na wschód od Kietrza do południowej granicy występu osoblażskiego, w punkcie położonym mniej więcej 5 km na zachód od Głubczyc⁴¹. Ostatecznie w art. 83⁴² układu pokojowego przyznano Czechosłowacji pas ziemi ograniczony linią biegnącą od miejscowości Rusín (położonej w południowo-wschodniej części występu osoblażskiego, na południe od Kietrza) na wschód, w kierunku Bogumina⁴³. Jeszcze 6 czerwca 1919 r. na posiedzeniu Komisji do spraw Wschodnich Granic Niemiec przedstawiciele Wielkiej Brytanii proponowali, by cały ten rejon włączyć do górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Spotkało się to ze zdecydo-

41 J. Ratibořský, *Češi na Ratibořsku...*, s. 29.

42 „Niemcy zrzekają się na rzecz Państwa czesko-słowackiego wszystkich praw i tytułów do części terytorium śląskiego oznaczonej jak następuje: Od punktu położonego około 2 kilometrów na północno-wschód od Kietrza na granicy między powiatami (Kreis) głubczyckiego i raciborskiego; granica między obu powiatami; dalej dawna granica między Niemcami i Austro-Węgrami, aż do punktu położonego nad Odrą bezpośrednio na południe od linii kolejowej Racibórz–Bogumin; stąd w kierunku północno-zachodnim do punktu położonego w odległości około 2 kilometrów na południowy wschód od Kietrza; linia do oznaczenia na miejscu, przechodząca na zachód od Krzanowic. Komisja złożona z 7 członków, z których 5 zamianują Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, 1 – Polska oraz 1 Państwo czesko-słowackie, zostanie utworzona w 15 dni po uprawomocnieniu się niniejszego Traktatu w celu oznaczenia na miejscu linii granicznej między Polską a Państwem czesko-słowackim. Uchwały tej Komisji będą zapadały większością głosów i będą dla stron interesowanych obowiązujące. Niemcy oświadczają już obecnie, że zrzekną się na rzecz Państwa czesko-słowackiego wszystkich praw i tytułów do części powiatu (Kreis) głubczyckiego, zawartej w granicach poniższych, w razie gdyby na skutek ustalenia granicy między Niemcami i Polską ta część wzmiankowanego powiatu była odosobniona od Niemiec: od południo-wschodniego krańca występu dawnej granicy austriackiej, oddalonego w przybliżeniu około 5 kilometrów na zachód od Głubczyc, w kierunku południowym aż do punktu zetknięcia się z granicą między powiatami (Kreis) głubczyckim i raciborskim dawna granica między Niemcami i Austro-Węgrami; dalej, na północ, administracyjna granica między powiatami (Kreis) głubczyckim i raciborskim aż do punktu położonego w odległości około 2 kilometrów na południo-wschód od Kietrza; stąd, w kierunku północno-zachodnim aż do punktu wyjścia tego oznaczenia granic: linia, która będzie oznaczona na terenie i ma przechodzić na wschód od Kietrza” (Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 VI 1919 r., Dz.U. z 1920 r. nr 35, poz. 200, art. 83).

43 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 34.

wanym sprzeciwem strony francuskiej z gen. Henrim Le Rondem na czele⁴⁴. Bezwarunkowo przyznano Czechosłowacji wschodnią część pasa określonego w art. 83. Fragment zachodni miał jej przypaść w przypadku polskiego zwycięstwa w plebiscycie. Dokładny przebieg granicy miała wytyczyć Komisja Międzysojusznicza w siedmioosobowym składzie⁴⁵.

Większość mieszkańców południowej części powiatu raciborskiego zdecydowanie kontestowała decyzje zapadające w Paryżu. W maju 1919 r. Reinhold Weigel założył Komitet Morawski, który jeszcze w tym samym miesiącu przygotował memorandum podkreślające narodową i gospodarczą odrębność południowej części powiatu raciborskiego od Czech. W sierpniu wystosowano do Paryża petycję, w której art. 83 traktatu uznano za niesprawiedliwy i domagano się przeprowadzenia plebiscytu. W lipcu i sierpniu komitet przedstawił swój punkt widzenia przedstawicielom Stanów Zjednoczonych i Francji. Na terenach zagrożonych cesją na rzecz Czechosłowacji 6 i 7 lipca przeprowadzono nieoficjalny plebiscyt. Jego uczestnicy mieli wyrazić wolę pozostania w granicach Niemiec lub wyrazić zgodę na decyzje konferencji pokojowej⁴⁶. Akcji tej towarzyszyły organizowane w wielu miejscowościach zgromadzenia protestacyjne. W Hulczyńskim spośród 21 410 uprawnionych w głosowaniu wzięło udział 15 627 mieszkańców, spośród których 97 proc. opowiedziało się za pozostaniem przy Niemczech⁴⁷.

14 listopada 1919 r. z inicjatywy Komitetu Morawskiego założono w Hulczynie Niemiecko-Morawski Związek Ludowy (*Deutschmährischer Volksbund*)⁴⁸. Jego członkowie nie ograniczali się do proniemieckiej propagandy w rejonie Hulczyna, wysyłali także liczne deputacje do Berlina, Weimaru i Pragi, rozmawiali z przedstawicielami Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii⁴⁹.

Przeciwko odłączeniu ziemi raciborskiej od Niemiec protestowali również zamieszkujący powiat raciborski Niemcy. W trakcie manifestacji zorganizowanej 14 maja 1919 r. w stolicy powiatu przyjęli rezolucję, w której stwierdzili, że Górnoszlązacy posługujący się językami niemieckim, polskim i czeskim (morawskim) pragną żyć zgodnie w gra-

44 A. Brożek, *Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919–1922)*, „Studia Śląskie” 1971, t. 19, s. 82–83.

45 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 34.

46 M. Myška, *Raciborski Reichsverband heimatliebender Hultschiner (Rozdział z antyczechosłowackiej irredenty)*, „Studia Śląskie” 1974, t. 25, s. 136–137.

47 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 32.

48 M. Myška, *Raciborski Reichsverband heimatliebender...*, s. 136–138.

49 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 31.

nicach Niemiec, a Morawcy nie chcą przyłączenia swych siedzib do Czechosłowacji z powodu panującego tam antykatolicyzmu⁵⁰.

Z kolei górnośląscy Polacy przyłączenie południowego fragmentu powiatu raciborskiego do Czechosłowacji przyjęli z aprobatą. „Nowiny Raciborskie” o bezwarunkowym przyznaniu Czechosłowacji morawskiej części powiatu raciborskiego poinformowały 4 lipca 1919 r.⁵¹ Ta reprezentująca polski ruch narodowy gazeta przekonywała, że ziemia morawska powinna stać się częścią państwa morawskiego, czyli czeskiego, a strona polska nie rości sobie praw do obszaru, który jej się nie należy⁵².

Traktat pokojowy wszedł w życie 10 stycznia 1920 r. Początkowo władze czechosłowackie planowały przyznany obszar obsadzić wielkimi siłami zbrojnymi i policyjnymi, przejściowo pozostawiając na miejscu dotychczasowe urzędy administracyjne, komunikacyjne i kościelne. Niemcy z kolei domagały się, aby wykonanie postanowień art. 83 odłożyć do zakończenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Strona czechosłowacka zdecydowanie to rozwiązanie odrzucała, wskazując, że stoi ono w sprzeczności z treścią traktatu. Dlatego też o interwencję w tej sprawie zwrócono się do przedstawicieli mocarstw. Ostatecznie w Paryżu ustalono, że szczegóły przekazania reprezentacja czechosłowacka ustali w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami Niemiec i mianowanym przewodniczącym Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Henrim Le Rondem. W trakcie tych spotkań sekretarz generalny czechosłowackiej delegacji na kongres pokojowy Štefan Osuský dążył do tego, by linia podziału biegła północną granicą katastrów Rudyszwałd, Piszcz (Píšť), Owsiszcze, Gać (Hať), Borucin oraz po południowej stronie katastrów Gródczanki, Krzanowice i Pietraszyn. Argumentował, że dyskutowana jest jedynie tymczasowa granica z obszarem plebiscytowym, a w art. 83 wymieniono tylko trzy wyznaczające ją punkty. Generał Le Rond zapewnił go, że ostateczne decyzje zapadną po plebiscycie, ale do postulatów Osuskiego się nie przychylił, wyznaczając administracyjną granicę wiodącą na południe od miejscowości Chałupki, Zabełków, Rudyszwałd, Gać, Owsiszcze, Piszcz, Borucin, Krzanowice, Pietraszyn i Gródczanki⁵³.

Z okazji przejścia południowego fragmentu powiatu raciborskiego proklamacje wydali prezydent Czechosłowacji Tomáš Masaryk oraz śląski prezydent krajowy Josef Šrámek. O ile ta pierwsza miała charakter

50 N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, s. 145.

51 *Na Morawach Śląskich głosowania nie będzie*, „Nowiny Raciborskie”, 4 VII 1919.

52 R. Kincel, *Názor ratibořských Poláků na připojení Hlučínska k Československu* [w:] *Hlučínska v proměnách času*, red. N. Pavelčíkova, Hlučín 1995, s. 44.

53 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 35–36.

bardzo ogólnikowy, o tyle w drugiej zapowiedziano, że uzyskane terytorium będzie samodzielną jednostką administracyjną, zarządzaną przez pełnomocnego komisarza w osobie śląskiego prezydenta krajowego. Jednocześnie zapewniano, że wszyscy skierowani tam urzędnicy znają miejscowy dialekt. Inkorporacja została przeprowadzona według ustawy z 30 stycznia 1920 r. Wydane na jej podstawie zarządzenia określiły strukturę administracyjną nowej jednostki. Przyznaną im część powiatu raciborskiego objęli Czesi 4 lutego 1920 r. Powiatem hulczyńskim zarządzało starostwo podległe pełnomocnemu komisarzowi. Kolejną instancją było już Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Pradze. Hulczyńskiego nie przyłączono więc do czechosłowackiego kraju śląskiego⁵⁴, gdzie silną pozycję miała liczna mniejszość niemiecka⁵⁵.

Aby zneutralizować wpływy niemieckie wśród nowych obywateli Czechosłowacji, władze posuwały się też do znacznie drastyczniejszych działań. Według oficjalnych danych pozyskanych w trakcie spisu ludności z 1921 r. na 47 263 mieszkańców powiatu hulczyńskiego 39 209 było narodowości morawskiej lub czeskiej, 7707 niemieckiej, a 309 polskiej. Narodowość niemiecką uwzględniano tylko w przypadku osób, które potrafiły to udokumentować. Ci, którzy zgłosili narodowość niemiecką, ale jako ojczysty zadeklarowali język morawski, byli karani grzywną⁵⁶. Komisarze spisowi mogli zresztą sami zmieniać zapis o narodowości. Na przykład w Kobierzycach na 1681 mieszkańców do narodowości niemieckiej przyznało się 1580, jednak 1449 osobom zmieniono ją na morawską⁵⁷.

Po przyłączeniu do Czechosłowacji mieszkańcom rejonu Hulczyna przysługiwało prawo opcji. Za Niemcami opowiedziały się 4604 osoby, co stanowiło czwartą część uprawnionych. Tak wysokiego procentu nie odnotowano na żadnym innym terytorium, które Niemcy straciły po I wojnie światowej. Wśród optantów był Josef Bitta, pierwszy nadprezydent prowincji górnośląskiej. Większość z nich osiedliła się w powiecie raciborskim. W październiku 1921 r. powstał w Raciborzu Komitet Roboczy Zjednoczenia Górnoślązaków Urodzonych na Ziemi Hulczyńskiej (Arbeitsausschuss der Vereinigung der im Hultschiner Ländchen geborenen Oberschlesier), mający pomagać optantom w adaptacji do nowych warunków. W marcu 1922 r. Reinhold Weigel założył we Wrocławiu Federację Miłośników Hulczyńskiej Ziemi Ojczystej (Reichsverband heimatliebender Hultschiner), która już po roku

54 Chodzi o region administracyjny země slezská, inaczej České Slezsko.

55 V. Plaček, *Prájzaci...*, s. 35–37.

56 *Ibidem*, s. 40–41.

57 J. Urbišová, *Manipulace s kolektivní identitou...*, s. 20.

liczyła ok. 5 tys. członków i przez lata stanowiła główny ośrodek kwestionujący przynależność Hulczyńskiego do Czechosłowacji. W 1926 r. dla optantów zaczęto budować w Krzanowicach osiedle na cześć Weigla, nazwane Weigelaue⁵⁸.

W granicach ustanowionego w Paryżu górnośląskiego obszaru plebiscytowego znalazły się morawskie gminy Bolesław, Borucin, Pietraszyn, Krzanowice, Samarzowice i Pietrowice Wielkie oraz kilkanaście zamieszkałych przez ludność czeskojęzyczną miejscowości w powiecie głubczyckim. W związku z tym we wrześniu 1919 r. Praga wystąpiła z propozycją, aby w rejonie Racibórz–Baborów uprawnionym do udziału w plebiscycie pozostawić trzy możliwości wyboru: za Polską, Niemcami lub Czechosłowacją. Rada Najwyższa sugestii tej nie wzięła jednak pod uwagę⁵⁹. Kwestię raciborskich i głubczyckich Morawców kilkakrotnie podnosiły w tym czasie czeskie środowiska polityczne Opawy i Ostrawy. Czechosłowaccy narodowi demokraci wskazywali, że nie dość, iż Niemcy nie atakują Morawców, to jeszcze traktują ich jak sprzymierzeńców. Miejscowi agraryści⁶⁰ dowodzili, że oświadczeń woli ludności nie można uznawać za jedyną przesłankę zmian granicznych. Słusznie bowiem przewidywali, że mieszkańcy terenów, które w wypadku polskiego zwycięstwa przypadną Czechosłowacji, będą głosować za Niemcami. Dlatego proponowali, aby w kwestii ziemi głubczyckiej i całego Górnego Śląska podjąć wspólnie z Polską interwencję dyplomatyczną u rządów państw sojuszniczych. Równocześnie głosowanie większości mieszkańców morawskich gmin lewobrzeżnego Nadodrza za Niemcami w dosyć karkołomny sposób interpretowano nie jako przejaw prusko-niemieckiej świadomości tych ludzi, ale sprzeciw wobec polskich aspiracji terytorialnych, co w kontekście niemożności oddania głosu za Czechosłowacją miało świadczyć o ich czeskości. W rezultacie domagano się przesunięcia granicy nad Odrę i Psinę łukiem aż do Branic, jako ostatniej gminy czeskiej⁶¹. Także organ czeskich socjalistów „České slovo” wyraził zaniepokojenie, że pozostawienie całego Górnego Śląska przy Niemcach pogorszy położenie strategiczne republiki i będzie oznaczać definitywną utratę części powiatu głubczyckiego⁶².

58 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 41–42.

59 A. Brożek, *Ziemie śląskie...*, s. 83.

60 Chodzi o członków Partii Agrarnej, centrowej partii politycznej działającej w Czechosłowacji.

61 A. Grobelný, Z. Zapletalová, *Prasa opawska i ostrawska wobec konfliktu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska w latach 1919–1922*, „Studia Śląskie” 1971, t. 19, s. 295–297.

62 J. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996, s. 11.

Mimo że w razie polskiego zwycięstwa Czechosłowacja uzyskałaby 394 km kw. w Głubczyckiem, utworzony przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej konsulat czechosłowacki w Opolu nie wykazywał żywszego zainteresowania mieszkającymi tam Morawcami. Będąc zwolennikiem neutralizacji Górnego Śląska, konsul czechosłowacki w Opolu Jiljí Pořízek przekonywał, że jeśli ta koncepcja zostanie zrealizowana, warto poświęcić obiecany Czechosłowacji fragment ziemi głubczyckiej⁶³. Mający w wypadku polskiego zwycięstwa przypaść Czechosłowacji rejon Kietrza, tzw. Kačersko, nie przedstawiał dla niego większej wartości. Obronę czechosłowackich aspiracji do tego rejonu postulował jedynie w sytuacji, gdyby zapadła decyzja o podziale obszaru plebiscytowego⁶⁴.

Jak już wspomniano, aby ostatecznie wykreślić ten fragment górnośląskiej granicy, w myśl art. 88 traktatu pokojowego powołano międzynarodową komisję delimitacyjną. Początkowo tworzyli ją reprezentanci Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Japonii, Czechosłowacji oraz Polski, która – jak zakładano – po plebiscycie będzie sąsiadem Czechosłowacji na tym odcinku. Siedziba tego gremium mieściła się w Opawie, a przewodniczył mu francuski podpułkownik Uffleur. Początkowo nie było jasności co do zakresu kompetencji komisji. Jej członkowie zgadzali się, że wyznaczona linia rozgraniczenia nie ma charakteru obligatoryjnego i w swych pracach mają pięciokilometrowy margines, pozwalający uwzględnić właściwości przyrodnicze i urbanistyczne. Delegat czechosłowacki Jaromír Špaček starał się uzyskać Gródczanki, Krzanowice, Pietraszyn, Piszcz, Owsiszcze i Gać⁶⁵. Postulat ten popierał skierowany do komisji w sierpniu 1919 r. przez warszawskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dr Józef Rostek. Doskonale zorientowany w lokalnych stosunkach, zdawał sobie sprawę z proniemieckiego nastawienia mieszkańców tych miejscowości⁶⁶. Do tego rozwiązania przekonano także pozostałych członków gremium. Jednak podczas spotkania w Opolu gen. Le Rond odrzucił złożony w tej kwestii wniosek, ograniczając kompetencje komisji do technicznego wytyczenia linii granicznej. Za-

63 AMZV, Konsulát Československé republiky v Opolí – zprávy politické 1920, Ministerstvu zahraničních věcí Československé republiky, politickému oddělení, Opole, 7 XII 1920 r.

64 AMZV, Konsulát Československé republiky v Opolí – zprávy politické 1921, Ministerstvu zahraničních věcí Československé republiky (politické oddělení), Opole, 28 II 1921 r.

65 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 37–38.

66 E. Szramek, *Dr med. Józef Rostek. Życiorys a zarazem przyczynek do dziejów odrodzenia narodowego Śląska*, Katowice 1930, s. 25.

sadniczą część prac zakończyła ona 27 kwietnia 1920 r., wyznaczając granicę wzdłuż północnej strony katastrów Třebom, Sudice, Rohov, Strahovice, Chuchelná, Píszcz, Owsiszcz, Gać i Šilheřovice⁶⁷.

W efekcie na mniej więcej 50-kilometrowym odcinku granicy Czechosłowacji z obszarem plebiscytowym wkopano ok. 600 słupów granicznych. Na niektórych oprócz numerów porządkowych wyryto datę traktatu pokojowego i od strony czechosłowackiej litery C.S., a z drugiej strony pozostawiono wolne miejsce, aby uzupełnić je po decyzji w sprawie przynależności państwowej obszaru plebiscytowego. Obawy Rostka okazały się niestety słuszne. W powiecie raciborskim ziemskim za Polską oddano 17 953 głosy, za Niemcami 21 038, w tym 5133 we wspomnianych miejscowościach morawskich, co przeważało szalę⁶⁸.

Na skutek interwencji niemieckich z obszaru, który miała objąć Czechosłowacja, wyłączono Owsiszcz, Píszcz i Gać. Przedstawiciel Czechosłowacji w komisji dążył do zmiany tej decyzji. Starania te znajdowały wsparcie reprezentanta Polski. Ponieważ pozostali członkowie gremium nie zgłaszali do tego rozwiązania żadnych zastrzeżeń, miejscowości te wyłączono z obszaru plebiscytowego. Wywołało to niezadowolenie zarówno strony niemieckiej, jak i mieszkańców tych miejscowości. Ich delegacja pod przewodnictwem Reinholda Weigla złożyła 18 lipca 1920 r. petycję w tej sprawie na ręce przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Le Ronda. W konsekwencji protestów Konferencja Ambasadorów postanowiła, że Owsiszcz, Píszcz i Gać zostaną objęte plebiscytem. Jednak dzięki energicznym działaniom dyplomatycznym Czechosłowacji udało się tę decyzję anulować. 26 lipca 1920 r. uznano, że jeżeli ziemie leżące na północ od ustanowionej linii granicznej przypadną w wyniku plebiscytu Polsce, to te trzy wioski automatycznie otrzyma Czechosłowacja. W przeciwnym wypadku ostateczne rozgraniczenie miało nastąpić po wysłuchaniu uwag w tej kwestii rządu niemieckiego⁶⁹. W rezultacie prasa niemiecka zarzucała Pradze sabotowanie plebiscytu. Tymczasem strona czechosłowacka stała na stanowisku, że 6 grudnia 1920 r. wytyczono granicę wyłącznie tymczasową, a gminy te, nawet w kontekście plebiscytu, muszą być uznawane za część terytorium czechosłowackiego⁷⁰.

67 J. Neminář, *Zrod Hlučínska...*, s. 38.

68 E. Szramek, *Dr med. Józef Rostek...*, s. 26.

69 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 52–53.

70 AMZV, Konsulát Československé republiky v Opolí – zprávy politické 1921, a la Commission interalliée de gouvernement et de plébiscite de Haute-Silésie, Opole, 7 II 1921 r.

Po plebiscycie miejsce dotychczas zajmowane przez przedstawiciela Polski zajął w Komisji Delimitacyjnej reprezentant Niemiec. W nowym składzie wznowiła ona pracę 1 marca 1922 r. 19 grudnia 1922 r. zapadło postanowienie, by obszar dworski Gać wcielić do Czechosłowacji, a miejscowość i obszar dworski Owsiszcze pozostawić w granicach Niemiec. 14 marca 1923 r. Czechosłowacji przyznano miejscowość Piszcz. Jednocześnie Czesi odstąpili Niemcom osadę Rakowiec. Dwa dni później Gać i Piszcz zostały objęte przez czechosłowackie wojska i administrację⁷¹. Przy tej okazji w prasie niemieckiej i czeskiej pojawiły się dywagacje na temat możliwości przyłączenia do okręgu bogumińskiego kilku pogranicznych gmin powiatu raciborskiego w zamian za najbardziej zniemczone gminy w Hulczyńskim⁷².

Oderwane od królestwa czeskiego w 1742 r. polsko-czeskie pogranicze językowe w okresie panowania pruskiego i niemieckiego przekształciło się w poddawane coraz intensywniejszemu naciskowi germanizacyjnemu enklawy. Ich wyznacznikami były z jednej strony lokalny dialekt oraz nadal utrzymująca się przynależność kościelna do diecezji morawskiej, a z drugiej pruski patriotyzm i mentalna separacja od rodaków po drugiej stronie granicy. Właśnie mowa ich mieszkańców stała się dla polityków czechosłowackich jednym z głównych argumentów za rewindykacją tej połaci Górnego Śląska. Początkowo stosunki językowe z południowej części powiatu raciborskiego w oficjalnych dokumentach rozciągano daleko poza rzeczywisty obszar ich występowania i w ten sposób uzasadniano roszczenia do 3500 km kw. po obu stronach Odry. W tym czasie nie było mowy o południowej części powiatu raciborskiego, a o czeskim Górnym Śląsku. Jednak decyzje konferencji paryskiej ograniczyły zasięg możliwych rektyfikacji do 316 km kw. wokół Hulczyna z 45 386 mieszkańcami, w większości morawskiego pochodzenia. W ten sposób południowa Raciborszczyzna przekształciła się w Hulczyńskie, którego ojcem chrzestnym był wyznaczający jego północną granicę przewodniczący Międzysojusznictwej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Le Rond. Określenie to nie tylko weszło do słownika czechosłowackich terminów administracyjnych, ale także utrwaliło się w literaturze naukowej, życiu powszednim i świadomości mieszkańców tego obszaru.

71 V. Plaček, *Prajzaci...*, s. 53.

72 F. Szymiczek, *Pogranicze w świetle archiwaliów byłej Rejencji Opolskiej*, „Komunikaty Instytutu Śląskiego w Katowicach – sprawy czechosłowackie” 1947, nr 21, s. 3–4.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky

– Generální sekretariát, karton 84

– Konsulát Československé republiky v Opoli – zprávy politické 1920–1921

Źródła publikowane

Maćkowski J.K., *Wspomnienia śląskie*, Opole 1970.

Literatura

Brożek A., *Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919–1922)*, „Studia Śląskie” 1971, t. 19, s. 71–95.

Gawrecki D., *Czeska prasa w Opawie o Morawianach na Śląsku Pruskim 1861–1883*, „Studia Śląskie” 1989, t. 47, s. 157–195.

Glensk J., *Nowiny Raciborskie 1898–1904*, Katowice 1970.

Grobelný A., Zapletalová Z., *Prasa opawska i ostrawska wobec konfliktu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska w latach 1919–1922*, „Studia Śląskie” 1971, t. 19, s. 290–331.

Gruchała J., Tomasz G. Masaryk, Wrocław 1996.

Gruszka J., *Polski ośrodek narodowy w Raciborzu (do roku 1918)*, Ossolineum 1970.

Herudek O., *Územní nároky Československa na Hlučícku a Ratibořsku v letech 1918–1948* (Bakalářská práce Masarykova univerzita Fakulta sociálních studií Katedra mezinárodních vztahů a evropských studií), Brno 2015.

Kinzel R., *Názor ratibořských Poláků na připojení Hlučínska k Československu* [w:] *Hlučínska v proměnách času*, red. N. Pavelčíkova, Hlučín 1995, s. 39–49.

Mika N., *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010.

Myška M., *Raciborski Reichsverband heimatliebender Hultschiner (Rozdział z antyczechosłowackiej irredenty)*, „Studia Śląskie” 1974, t. 25, s. 131–165.

Myška M., *Walka Czechów o ziemię hulczyńską (przed rokiem 1920)* [w:] *Nad Odrą, Olzą i Bierawą podczas III Powstania Śląskiego. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu*, red. Z. Kapała, W. Ryszewski, Bytom 1995, s. 41–56.

Neminář J., *Zrod Hlučínska* [w:] *Hlučínsko 1920–2020. Sborník příspěvků z konference ke stému výročí vzniku Hlučínska*, red. J. Neminář, Hlučín 2020, s. 20–47.

Plaček V., *Prajzaci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960*, Hlučín–Kravaře 2000.

Ratibořský J., *Češi na Ratibořsku a Hlučícku. Hornoslezská Haná*, Praha 1946.

Szramek E., *Dr med. Józef Rostek. Życiorys a zarazem przyczynek do dziejów odrodzenia narodowego Śląska*, Katowice 1930.

Szymczek F., *Pogranicze w świetle archiwaliów byłej Rejencji Opolskiej*, „Komunikaty Instytutu Śląskiego w Katowicach – sprawy czechosłowackie” 1947, nr 21.

Urbišová J., *Manipulace s kolektivní identitou v hlučínském tisku v době politické změny 1918–1922* (Diplomová práce Univerzita Karlova v Praze Fakulta sociálních věd Institut komunikačních studií a žurnalistiky Katedra mediálních studií), Praha 2008.

Valenta J., *Připojení Hlučínska k Československé republice*, „Slezský Sborník” 1960, nr 1, s. 1–18.

Vyhlídal J., *Čechove v Pruském Slezsku*, Praha 1899.

Vyhlídal J., *Pod perutěmi pruského orla*, Opava 1910.

Vyhlídal J., *Pruský sněm a Moravci na Ratiborsku*, Opava 1909.

Žáček V., *Cyprian Lelek. Život a dílo*, Praha 1953.

Dawid Keller

**Wydział Kolei i Poczt Polskiego
Komisariatu Plebiscytowego
– historia zapomniana?**

W dyskusjach na temat wydarzeń czasu plebiscytu i powstań śląskich niekiedy zapomina się o działaniach, które wiązały się ściśle z rywalizacją propagandową i polityczną oraz walką zbrojną. Polski Komisariat Plebiscytowy (PKPleb.) był formalnym organem polskiej strony na górnośląskim obszarze plebiscytowym, który mógł zmienić przynależność państwową. Należało zatem dobrze przygotować się do tego procesu, zwłaszcza że Polacy oczekiwali, iż przypadnie im znaczna część tych terenów. Dlatego już od przełomu 1918 i 1919 r. prowadzono liczne działania, przede wszystkim po to, by ustalić, czy personel górnośląskiego kolejnictwa chciałby pracować dla Polski¹. Korzystano tutaj z doświadczeń zdobytych w Wielkopolsce, gdzie m.in. mierzono się z brakami wyższej kadry urzędniczej i inżynierskiej (specjalistów), nagłym niedoborem pracowników opuszczających stanowiska w sytuacji zmiany państwowości czy też żywiołową zmianą w poszczególnych punktach handlowych (ekspedycyjnych)². Powołanie PKPleb. w lutym 1920 r. ułatwiło te działania o tyle, że uzyskały one mandat formalny. Jak wiadomo, struktura PKPleb. była wielodziałowa i nie stworzono jej w jednym momencie, ale wraz z pozyskiwaniem kolejnych pracowników i w odniesieniu do potrzeb. Mimo ściśle sformalizowanych poczynąń komisariatu³ relatywnie niewielkie zachowanie archiwaliów

1 D. Keller, *Wilhelm Fojcik i inni – kolejarze na Górnym Śląsku w 1919 r.* [w:] *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, red. K. Gwóźdź, S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021, s. 170–191.

2 Por. B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia prusko-heskiej kolei państwowych w obrębie D.K.P. Poznań przez władze polskie*, Warszawa 1923.

3 Kierownik danego wydziału miał prowadzić wszystkie sprawy dotyczące swojej komórki wyłącznie samodzielnie, będąc przy tym odpowiedzialnym bezpośrednio przed Wojciechem Korfantym. Przynajmniej dwa razy w tygodniu miał zdawać sprawozdanie ze swojej pracy, w każdą sobotę składać pisemny referat, a czwartego dnia miesiąca raport. Wszelkie pisma wychodzące w sprawach wydziału sygnował Korfanty, a kierownicy komórek jedynie dokonywali kontrasygnaty. Co dwa tygodnie planowano szczegółowe kontrole wydziałów. Ponadto wszystkie

powstałych w wyniku jego aktywności utrudnia badania historyczne. Dotyczy to zwłaszcza komórki będącej tematem niniejszego artykułu.

Na wstępie należy wskazać, że temat ten doczekał się skrótego opracowania, które stworzył późniejszy delegat Ministerstwa Kolei Żelaznych na Górnym Śląsku Bogusław Dobrzycki⁴, niewielkiej wzmianki w publikacji Wincentego Karugi oraz rozproszonych wspomnień w późniejszych relacjach. Rzadko wykorzystywano dotąd dokumenty z tzw. Archiwum Powstań Śląskich, wydawane obecnie przez Muzeum Śląskie w Katowicach, a przygotowywane przez Edwarda Długajczyka i Pawła Parysa. Te ustalenia czy też raczej informacje powielają wszyscy późniejsi badacze. Kilkanaście lat temu autor niniejszego artykułu, pisząc pracę magisterską, poruszał również to zagadnienie⁵.

Sieć kolejowa na Górnym Śląsku zaczęła powstawać w pierwszym etapie budowy tego systemu transportu, jeszcze w latach czterdziestych XIX w., osiągając pod koniec tego stulecia niemal ostateczną formę. Równie skomplikowana była struktura kolei państwowej i prywatnej, publicznej oraz niepublicznej, normalno- i wąskotorowej. Łącznie zatrudniano znaczną liczbę osób⁶. Sieć ta determinowała sprawne funkcjonowanie życia gospodarczego – wywóz z Górnego Śląska, przywóz do tego regionu, codzienną obsługę wewnętrzną poszczególnych zakładów oraz komunikację między przedsiębiorstwami (np. kopalniami i hutami). Obsługa kolejowa w tym rejonie miała już wtedy cechy typowe dla obsługi aglomeracji, uzupełniając bogatą sieć tramwajową.

Znane są działania z 1919 r. stron: niemieckiej, dążącej do zabezpieczenia mienia państwowego, a także polskiej, usiłującej ustalić stan posiadania, ograniczyć poczynania Niemców oraz przygotować kadry

one były zobowiązane ściśle współpracować oraz pozostawać w gotowości do przygotowania sprawozdań statystycznych.

- 4 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przebiegu polskich kolei na Górnym Śląsku*, Warszawa 1923.
- 5 D. Keller, *Organizacja i zarząd kolei na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Mirosława Piotrowskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Instytut Historii, Lublin 2005.
- 6 Aktualny stan badań uniemożliwia ustalenie rzeczywistej liczby ówczesnych pracowników górnośląskiego kolejnictwa. Przez analogię do okresu międzywojennego można wskazać, że było to minimum 23 tys. osób, choć w 1921 r. w jednym z raportów napisano, że jest ich nawet 45 tys., co wydaje się liczbą przesadzoną (*Archiwum Powstań Śląskich*, seria I, t. 3: *Obrona plebiscytu (styczeń–kwiecień 1921 roku)*, oprac. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2022, s. 458). Zasadnicza część dokumentów dotyczących kolei w tym tomie została zgromadzona w: Biblioteka Śląska w Katowicach, Archiwum Powstań Śląskich, mikrofilmy ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, sygn. 158 (BŚ, MF 9741) – w dalszej części cytowana będzie edycja tych źródeł.

i organizację dla przewidywanego polskiego kolejnictwa. Organizatorem był Józef Dobrzycki, brat wspomnianego Bogusława (w tym czasie szefa Wydziału Komunikacji poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej). Zgodnie z powszechnymi doświadczeniami, choć nie zawsze zgodnie z rzeczywistością, zarówno we wspomnieniach, jak i w historiografii podkreśla się, że Polacy (czy też osoby nastawione propolsko) zajmowali w kolejnictwie niższe stanowiska, a Niemcy specjalistyczne i wyższe. To uproszczenie w kontekście życiorysów polskich przywódców wśród kolejarzy jest krzywdzące, gdyż byli oni właśnie specjalistami i pełnili istotne funkcje. Nadal jednak, z racji stanu badań, nie są znane rzeczywiste zależności między zajmowanym stanowiskiem a zaangażowaniem się w powstanie⁷. Kolej to przede wszystkim służba publiczna i jako taka winna być oceniana.

Tym bardziej publiczny charakter miała aktywność Wydziału PKPleb. dotycząca poczty. Należy zauważyć, że o ile systemy prywatne, choć ściśle nadzorowane przez państwo, funkcjonują w przypadku sieci kolejowej, o tyle nie ma prywatnej poczty. W związku z tym generalnie zakres czynności wydziału w odniesieniu do tej instytucji pozostawał ograniczony. Urzędnicy kolejowi/pocztowi są przedstawicielami państwa – stąd wynika szczególne znaczenie ich wierności wobec niego. Również pocztowców chętnych do pracy dla Polski już w 1919 r. próbowano policzyć⁸. Jan Stolarz w 1921 r. napisał w okolicznościowej, wspomnieniowej broszurce: „Każdy, kto zajmował się wtenczas cośkolwiek kolejnictwem w Prusiech, może sobie wyobrazić, jak trudno było zapoczątkować organizację polską pomiędzy kolejarzami nazywającymi się w wielkiej części jeszcze wtenczas z dumą »królewsko-pruskiemi urzędnikami«. Jeżeli było paru takich, którzy chętnie i bez względu na nieraz osobistą ich szkodę wypowiedzieli się na tajnych pogadankach za utworzeniem własnej organizacji polskonarodowej, to liczba ich była tak nikła, że żaden realnie, a sumiennie myślący człowiek nie mógł się podjąć oficjalnego utworzenia organizacji pomiędzy kolejarzami pełniącymi służby na terenie panowania pruskiego, nie chcąc być powodem nieszczęścia i ruiny gospodarczej jej członków, w które bądź co bądź, przy ówczesnych warunkach politycznych, mogła przynależność ich do organizacji polsko-narodowej prowadzić”⁹.

7 W wykazie członków organizacji kolejowej podległych Zygmuntowi Dworczykowi uwzględniono m.in. naczelników stacji, kierowników pociągów, maszynistów (por. *Archiwum Powstań Śląskich...*, seria I, t. 3, s. 463–488).

8 „Katolik”, 7 I 1919.

9 J. Stolarz, *Z okazji drugiej rocznicy istnienia Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dniu 1-go sierpnia 1921 r.*, b.m.w., 1921, s. 3–4.

Nieznana jest data powołania wydziału. Bogusław Dobrzycki napisał, że 27 marca 1920 r. ustalono jego podział pracy (co może wskazywać, że utworzono go relatywnie późno) – wyodrębniono trzy sekcje: kolejową, pocztową i żeglugi. Na czele stanął przebywający już od dłuższego czasu na terenie plebiscytowym i znający środowisko Józef Dobrzycki¹⁰. Karuga stwierdził, że w wydziale pracowało 4 urzędników, 3 sekretarzy, 7 organizatorów kolejowych, 37 kontrolerów na stacjach w Opolu, Kluczborku, Kędzierzynie, Raciborzu, Katowicach, stenotypistka i chłopiec na posyłki¹¹. Trudno uzasadnić wybór lokalizacji kontrolerów – możliwe, że to jedynie przykładowe wyliczenie – nie były to bowiem największe czy najważniejsze stacje na obszarze plebiscytowym. Do zadań wydziału należało m.in. tłumaczenie wydawanych aktów prawnych dotyczących zakresu działania komórki. Ponadto „opracowano memoriał, w którym domagano się polskich doradców przy urzędach pocztowych i urzędach dróg wodnych i memoriał w sprawie przejęcia po plebiscycie żeglugi”¹². O słabości sekcji pocztowej może świadczyć fakt, że powstające kółka pocztowców dołączano do lokalnych oddziałów Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W tym krótkim zapisie w publikacji Karugi znalazły się jednak błędy i uproszczenia. Najczęściej w literaturze podaje się, że na czele wydziału stał dr Franciszek Wilczek¹³. Jest to ciekawa postać – pochodził z Cieszyńskiego, ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim (1907), od 1 kwietnia 1906 r. pracował w tzw. dyrekcji Nordbahn (czyli włączonej do kaiserlich-königliche Staatsbahnen dawnej administracji Kaiser Ferdinand Nordbahn), zatrudniony w tamtejszym biurze prawnym (noszącym różne nazwy w reorganizującej się strukturze biurokratycznej), od stanowiska Konzipist II Klasse do p.o. naczelnika biura¹⁴. Na Górnym Śląsku nie

10 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 3.

11 W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966, s. 52.

12 *Ibidem*, s. 53.

13 Por. <http://powstaniaślaskie.com.pl/franciszek-wilczek/> (dostęp: 23 II 2021 r.).

14 Archiwum prywatne Jacka Wilczka, Nominacja Franciszka Wilczka z 21 III 1906 r., z ważnością od 1 IV 1906 r.; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1907/1908, s. 473; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1909/1910, s. 141; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1910/1911, s. 171; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1911/1912, s. 191; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1912/1913, s. 192; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1913/1914, s. 192; „Almanach

trafił jednak z Bohumina, ale z Poznania, gdzie pełnił (nie wiadomo od kiedy) funkcję decernenta prawnego¹⁵ w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu¹⁶. Jego zatrudnienie wskazuje na kierunek aktywności wydziału – Wilczek miał zapewnić prawną opiekę kolejarzom i przygotować przejęcie władzy. Stanowisko objął dopiero 12 października 1920 r.¹⁷

Poza kierującymi w wydziale byli zatrudnieni lub z nim współpracowali: Edmund Wąsik (nie był pracownikiem wydziału)¹⁸, Wilhelm Fojcik i Jan Januszek¹⁹, Jan Matera, Władysław Michalak²⁰, Józefat Kaliszan,

der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1914/1915, s. 192; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1915/1916, s. 181; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1916/1917, s. 165; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1917/1918, s. 193; „Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1918/1919, s. 195. Również archiwa rodzinne potwierdzają tę drogę zawodową.

- 15 Decernent – urzędnik administracji uprawniony do wydawania decyzji administracyjnych.
- 16 Nieznane są jego losy między 1918 a 1919 r. Być może jego droga nie wiodła przez Kraków, ale trafił on do Poznania bezpośrednio. Swoje stanowisko, *de facto* naczelnika komórki prawnej, mógł objąć albo w chwili jej utworzenia, tj. 15 IV 1919 r., albo 1 IV 1920 r., gdy Polska przejęła pełnię władzy, a kolejnictwo podporządkowano bezpośrednio Ministerstwu Kolei Żelaznych. Ciekawą wskazówką może być sporządzony w Cieszynie w 1967 r. życiorys, w którym Florentyna Wilczek, żona Franciszka, napisała: „Po I wojnie światowej mąż mój zgłosił się, jako Polak, do pracy w Krakowie, potem był w Poznaniu, gdzie organizował kolejnictwo polskie” (Archiwum prywatne Jacka Wilczka, Życiorys Florentyny Wilczek).
- 17 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 3.
- 18 APKat, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu (PKPleb.), 304 (mf. F 4878), F. Wilczek, Lista kandydatów do odznak plebiscytowych, Wydział Kolei i Poczty, 25 IV 1921 r., s. 144–145. Tak napisał o nim Wilczek w nocie o kandydacie do odznaczeń plebiscytowych: „jako prezes Związku Kolejarzy położył niemałe zasługi około ugruntowania i rozszerzenia tego związku, przyczem jego stanowisko służbowe jako oddane [?] dyrekcji ułatwiło prace w związku i utrudniło stanowisko w dyrekcji” (*ibidem*).
- 19 Pracę w PKPleb. rozpoczęli 9 III 1920 r. (*ibidem*).
- 20 Władysław Michalak (ur. 9 IX 1889 r.) – od 16 III 1920 r. do 22 III 1921 r. asystent kolejowy, kierownik agitacji wśród kolejarzy, pracownik Dyrekcji Kolei w Poznaniu, delegat Związku Kolejarzy ZPP do Wydziału Kolei i Poczty PKPleb. „Kierował [z] zaparciem siebie i z narażeniem całą agitacją wśród kolejarzy i nie ustąpił ze stanowiska, aczkolwiek mu groziły suchoty” (B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 13; APKat, PKPleb., 304 (mf. F 4878), s. 144–145).

Ignacy Grzegorzewski, Józef Czekalski²¹, Teofil Wójtowicz²², Paweł Niewiem, Wilhelm Murek²³, Karol Krzykała²⁴, Józef Piątek²⁵, Wincenty Trakowski²⁶ oraz Banaśkiewiczówna i Morkowska²⁷.

Bogusław Dobrzycki w 1923 r. napisał, że wydział miał za zadanie: 1) uświadomić kolejarzy; 2) przygotować urzędników do objęcia kolei górnośląskich przez Polskę (utworzono nawet Oberschlesischer Eisenbahner Verband), w tym rejestrować pracowników; 3) kontrolować wywóz taboru i sprzętu kolejowego; 4) zbierać i przedstawiać Komisji Międzysojusznicznej dowody nierównego traktowania Polaków i Niemców oraz nadzorować transporty broni²⁸. Nie było to nic nowego ani dla Józefa Dobrzyckiego, ani dla Związku Kolejarzy ZZP. Po II powstaniu sformułowano kolejne oczekiwania (formalnie podsumowane w poro-

21 Pracownicy Dyrekcji Kolei w Poznaniu, od 16 III 1920 r. do 22 III 1921 r. wszyscy trzech przebywali na Górnym Śląsku. Grzegorzewski był kandydatem na toromistrza, a Kaliszan i Czekalski na podasyntentów. „Pracowali dla sprawy z zaparciem siebie i niezwykłą wytrwałością; nieraz musieli z jakiejś miejscowości uciekać bocznymi ulicami po rozbiciu zebrania, a jednakowoż z biegiem czasu pozakładali w takich miejscowościach filie” (APKat, PKPleb., 304 (mf. F 4878), s. 144–145).

22 Teofil Wójtowicz – pracownik PKPleb. od 1 IV 1920 r., technik, sekretarz okręgu; „na [jego] barkach spoczywała cała wewnętrzna i część zewnętrznej pracy Związku Kolejarzy” (APKat, PKPleb., 304 (mf. F 4878), s. 144–145).

23 Wojskowe Biuro Historyczne, Zbiory relacji, I.400.3196, Relacja Wilhelma Murka z pracy w okresie plebiscytu i powstań śląskich, poz. 89.

24 Karol Krzykała (ur. 27 X 1888 r.) – urzędnik kolejowy w Sławięcicach, do Związku Kolejarzy należał od 1 II 1920 r.; „występował otwarcie na zebraniach kolejarzy i był organizatorem i mówcą w związku kolejarzy mimo szykan ze strony urzędu kolejowego” (APKat, PKPleb., 304 (mf. F 4878), Lista kandydatów do odznak plebiscytowych, Polski Komitet Plebiscytowy, Koźle, 28 IV 1921 r., s. 84–85). Kierownicy filii „pracowali z zaparciem siebie dla sprawy polskiej, zostali nieraz aresztowani, nieraz ich pobito, w szczególności p. Niewiem brał udział w obronie pewnej wioski zaatakowanej przez stoss[tr]up[p]lerów, z których niektórzy padli; był za to aresztowany, zbiegł w Opolu z więzienia, przyjechał towarowymi pociągami do Katowic, skąd go wysłano do dyrekcji w Poznaniu, gdzie obecnie pracuje w kontroli dochodów” (*ibidem*, s. 144–145).

25 Józef Piątek (ur. 3 V 1889 r.) – z zawodu tokarz, w związku od 1 II 1920 r., sekretarz w Związku Kolejarzy, wydawca czasopisma „Kolejarz” (*ibidem*, s. 144–145).

26 Wincenty Trakowski (ur. 6 I 1890 r.) – z zawodu technik, w związku od 1 IV 1920 r., pełnił w nim funkcję sekretarza, prawdopodobnie w Mysłowicach (*ibidem*).

27 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 3; W. Bobek, *Działalność Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku w okresie poprzedzającym bezpośrednie przejęcie Górnego Śląska przez Polskę* [w:] *Księga pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Wojew. Śląskie Z.Z. w Katowicach*, Katowice 1934, s. 68. Obie nie występują w wykazach podawanych przez Pawła Parysa, *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice 2020, *passim*.

28 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 3.

zumieniu zawartym 26 sierpnia 1920 r. z Komisją Międzysojuszniczą): 1) dwujęzyczny organ urzędowy (nigdy niezrealizowane); 2) dwujęzyczne napisy i komunikaty na stacjach (brak świadectw i fotografii świadczących o realizacji); 3) dopuszczenie języka polskiego do kontaktów z publicznością; 4) zaprzestanie w administracji kolejowej szykanowania i prześladowania urzędników i robotników polskich, przenoszenia ich na gorsze posady i zastępowanie ich przybyszami z głębi Niemiec²⁹; 5) usunięcie „kolejarzy hakatystów”³⁰; 6) wysłanie lokomotyw po wagony z żywnością stojące na granicy z Polską³¹. Należy postawić pytanie o wykonalność tych postulatów, zwłaszcza dotyczącego „hakatystów”. Wydaje się bowiem, że równie dobrze można byłoby ich uznać (z perspektywy organów ówczesnie już komercjalizowanych kolei) za rzetelnie wykonujących obowiązki służbowe urzędników.

29 Na przykład kolejarzy z Kuźni Raciborskiej przeniesiono do Chałupek, co oznaczało dla nich wydłużenie realnego czasu pracy (dojazd) oraz obniżkę wynagrodzenia ze względu na niższą rangę stacji („Kolejarz” 1921, nr 4. Por. B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 8, 13–14). W jednym z raportów sytuacyjnych napisano: „W przeciągu ostatnich tygodni przed plebiscytem przysłano na stację kolejową w Tarnowskich Górach przeszło 120 kolejarzy (przeważnie maszyniści) z głębi Niemiec. 180 kolejarzy jeszcze w tych dniach ma przybyć. Z powodu napływu niemieckich urzędników usunięto wiele tutejszych kolejarzy do innej pracy. Postępowanie takie spowodowało, że urzędnicy, nawet Niemcy, zmienili swe zapatrywanie polityczne” (*Raport informacyjny nr 89 z 4 IV 1921 r.* [w:] *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 933).

30 Co pod tym rozumiano, pokazuje „list” kolejarzy z Kuźni Raciborskiej w satyrycznym „Kocyndrze”: „Telegram kolejarzy z Kuźni Raciborskiej do kolejarzy w Gliwicach na dworcu przetokowym. Prosimy was, przywitać »pana asystenta« Chmiela, który jest wielkim niemieckim hakatystą. Wszystkich Polaków tu na kolei pożerać chciał, co mu się jednak nie udało. Sądzi, że mu się to w Gliwicach lepiej udo, bo Gliwice są urdeutsch! On też i z takiej *urdeutsche familie* pochodzi, co już i jego *urpolnische* miano pokazuje. Tak nas tu tropił przez 12 miesięcy, obczerniał przed naczelnikiem dworca i w Raciborzu naszym przełożonym tak, że już myślał, że zdechniemy. Nosił długi czas E.K., ale to mu było za mało, bo jeszcze chciał zarobić przy polskich obchodach w Raciborzu z Maja Pule mit Spirit. Chwalił się, jak to tych Polaków proł i moc ich zranił. Ale to zapomniał, iż się w czasie Kapp-puczu jak świnia ożarł, tak że aż na szynach został leżeć. Ale ten dummer Polak, jak to Niemcy nas mianują, już nieraz żałował, że go krótko przed pociągami z szyn schronił, bo byłby ten treu deutsch już dawno w piekle gorzał a pokutował za męczenia i dręczenie rekrutów i kolejarzy polskich. Więc go miejcie na oku tego zdrajcy, szpiega i dręczyciela. Pozdrawiamy po bratersku” („Kocynder”, nr 17, 1 I 1921 r.). Z drugiej strony w prasie publikowano relacje o innych przykładach represji wobec kolejarzy – polskich działaczy. „Orędownik Komisariatu Plebiscytowego” 1920, nr 7; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszcak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 242 (raport z lipca 1920 r.).

31 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 13–14.

Przedstawione wyżej podejmowane przez wydział aktywności nie były *novum*, lecz raczej prostą kontynuacją dotychczasowych zadań (np. troska o ograniczenie wywozu wagonów stanowiących tabor Dyrekcji Kolei w Katowicach³²), a rozszerzenie kompetencji o pocztę i żeglugę miało głównie, jak się wydaje, charakter formalny (z racji niewielkiej skali). Co więcej, poza wspomnianym memoriałem brak innych danych na temat działań w sferze transportu śródlądowego. Na czele sekcji żeglugi stał Stanisław Długołęcki³³. W istocie aktywność wydziału można było łatwo poddać krytyce i uznać, że nie ma ona większego znaczenia. Tworzone spisy kolejarzy planujących pracować dla Polski po weryfikacji (zwłaszcza w 1922 r.) okazywały się nadmiernie optymistyczne³⁴, nie zachowały się memoriały i protokoły większości negocjacji, w których brali udział pracownicy wydziału. Oczywiście dużą rolę odgrywała kooperacja (choć nie zawsze idealna) ze Związkiem Kolejarzy (w tym dotycząca zaangażowania kolejarzy w POW Górnego Śląska). Niezwykle ważne były tłumaczenia aktów prawnych (wobec braku polskojęzycznego organu urzędowego dyrekcji kolei w Katowicach), negocjacje w sprawie aprowizacji Górnego Śląska oraz planowanej polsko-niemieckiej umowy komunikacyjnej względem tego regionu (nie zachowały się protokoły tych działań lub dotąd ich nie odnaleziono). Istotną (i jedyną publiczną, a nie adresowaną do pracowników kolei, poczt, tramwajów czy żeglugi) aktywnością wydziału była organizacja kursów doszkalających dla kolejarzy. W górnośląskiej prasie ukazało się wiele komunikatów o jednolitej następującej treści: „Kursy będą dwojakie: 1) dla niefachowców, którzy chcą zostać konduktorami, zwrotniczymi i przetokowymi; 2) kursa dla fachowców, którzy chcą się wyżej wykształcić, a mianowicie dla zwrotniczych, pomocników zwrotniczych, konduktorów, nadkonduktorów i podasystentów oraz dla personelu komercyjnego”³⁵.

Wiadomo również, że przedstawiciele wydziału prowadzili rozmowy z władzami polskimi (w sierpniu 1920 r. do Warszawy udała się delegacja w składzie Wąsik, Fojcik, Józef Dobrzycki, Michalak

32 Por. Odpis raportu z Wodzisławia z 2 IV 1921 r. [w:] *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 462.

33 Archiwum Państwowe w Katowicach, Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku (zespół nr 16), sygn. 32, s. 55.

34 Stefan Mathea stwierdził nawet, że osoby o niemieckich przekonaniach narodowych wpisywano bez ich zgody i wiedzy (S. Mathea, *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW na powiat katowicki* [w:] M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*, Mikołów 1931, s. 230).

35 „Gazeta Robotnicza”, 9 VI 1920; „Katolik”, 10 VI 1920; „Górnoślązak”, 10 VI 1920; B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei...*, s. 17.

i Wilhelm Murek) w sprawie zachowania przez górnośląskich kolejarzy po przyłączeniu do Polski praw nabytych (ówczesne polskie ustawodawstwo przewidywało rozwiązania mniej dla nich korzystne)³⁶. Świadczenie tej aktywności można znaleźć w informacji prasowej z 1 stycznia 1921 r., w której kolejarzy zapewniono, że po zmianie państwowości zachowają stanowiska oraz prawa nabyte³⁷. Informacja ta jednak nie uspokoiła nastrojów, skoro miesiąc później do ministra kolei żelaznych udała się delegacja górnośląskich kolejarzy domagająca się zachowania praw (stopniowo i w porozumieniu ze Śląską Radą Wojewódzką) wynikających z art. 11 Statutu autonomicznego³⁸.

Ponadto wydział zgłosił skargę do kontrolera Komisji Międzysojuszniczej przy Dyrekcji Kolei w Katowicach na prowadzoną w Raciborzu niemiecką akcję plebiscytową (m.in. rozwieszano plakaty niemieckiego komisariatu plebiscytowego z pieczęciami miejscowego urzędu ruchu – Betriebsamt)³⁹. Gwoli ścisłości należy zauważyć, że proceduralnie najprawdopodobniej postępowano prawidłowo, gdyż obwieszczenia na stacjach mogły pojawiać się tylko za zgodą właściwych jednostek kolejowych. Kłopotliwy mógł być jedynie wybór jednej ze stron sporu, ale to raczej zrozumiałe. Z drugiej strony wydział agitował przeciwko udziałowi kolejarzy w planowanym strajku wiosną 1920 r.⁴⁰

1 marca 1921 r. w Opolu odbyło się spotkanie przedstawicieli polskich organizacji z Komisją Międzysojuszniczą. Wśród nich był Wąsik, reprezentujący Związek Kolejarzy ZZP, protestujący przeciwko dekorowaniu stacji kolejowych na przyjazd emigrantów⁴¹. Należy też pamiętać, że ta grupa zawodowa przygotowywała się do walki zbrojnej. Zygmunt Dworczyk, odpowiedzialny w Obronie Plebiscytu za kolejnictwo, dzień przed plebiscytem ocenił: „Duch wśród kolejarzy bardzo dobry. Kolejarz na ogół karny, tak iż wydane rozkazy bezwzględnie wykonane zostaną. Kolejarze występują stanowczo. Współpraca dobra z powiatowymi [komórkami] organizacji wojsko-

36 *Źródła do dziejów...*, t. 2, s. 97; W. Murek, *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW* [w:] M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania...*, s. 248.

37 „Orędownik Komisariatu Plebiscytowego” 1921, nr 23.

38 „Orędownik Komisariatu Plebiscytowego” 1921, nr 28.

39 „Sztandar Polski”, 27 II 1921.

40 *Do Kolejarzy!*, „Nowiny Raciborskie”, 16 IV 1920.

41 *Protokół konferencji przedstawicieli ludności polskiej z Komisją Międzysojuszniczą w Opolu* [w:] *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 163–166.

wej. Co prawda nie ma żadnego poparcia ze strony Sekcji Kol[ejowej] P[olskiego] K[omisariatu] P[lebiscytowego]. Podług zdania chorobliwie ambitnych jednostek podkopujemy naszą pracą sprężystą autorytet Sekcji Kol[ejowej] PKP, która jednakże dotychczas żadnych wskazówek, z powodu czy to niechęci, czy też nieudolności, udzielić nie raczyła. Rości sobie jednakże jakieś prawo co do obsady miejsc dla nas bardzo odpowiedzialnych, nie znając stosunków i ludzi. Przy wyborze w obsadzeniu poszczególnych dworców postępowano bardzo skrupulatnie. Są to po większej części bohaterowie z I i II powstania na Górnym Śląsku, którzy czynny udział brali z bronią w rękę. Są to ludzie najodpowiedniejsi, wybrani z grona kolejarzy, którzy się nie wahali wszystko na jedną kartę złożyć⁴². Z perspektywy urzędników było to działanie najprawdopodobniej sprzeczne z interesem kolejnictwa. Ślad tych trudnych relacji widać również w oczekiwaniu, że dowództwo złamie zasady hierarchii służbowej i będzie się komunikować bezpośrednio, z pominięciem Wydziału Kolei i Poczty⁴³. Warto odnotować, że w kwietniowym raporcie Dworczyk bardziej pokojowo pisał już: „Dużo kolejarzy należy do org[anizacji] wojsk[owej]. Ponieważ pierwszym zadaniem kolejarzy jest utrzymanie ruchu kolejowego w razie przewrotu, a nie występowanie z bronią w rękę, proszę o niezwłoczne wydanie rozporządzenia w tym kierunku inspektorom, by natychmiast kolejarzy z org[anizacji] wojsk[owej] zwolnili. Wszystkich kolejarzy, dotychczasowych członków org[anizacji] wojsk[owej], należy skierować do poszczególnych okręgowych org[anizacji] kolejowych⁴⁴”.

Jeszcze w czasie działania Józefa Dobrzyckiego ukazały się dwie publikacje: *Niemiecko-polski słowniczek kolejowy dla druhów kolejowców Górnoślązaków* (jego autorstwa, Mikołów 1920) i *Spis stacji kolejowych polskiego Śląska Górnego* (Bytom 1920). Obie są ważnym i cen-

42 Zygmunt Dworczyk, ps. Werner, szef Kolejnictwa, „Do Inspektoratu Głównego w miejscu postoju [w:] *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 456.

43 *Ibidem*. W innym miejscu 1 kwietnia Dworczyk napisał: „1. Górny Śląsk liczy około 45 tys. kolejarzy, z tego należy do Związku Kol. ZPP około 13 tys. kolejarzy. Dzięki sprężystej agitacji i dzięki częstym zbiórkom i wiecom z naszej strony zaprzysiężono z tego do org. ścisłej aż do 1 IV [1921 r.] 2202 członków. Dzieląc na poszczególne okręgi kolejowe, przedstawia się stan zaprzysiężonych, jak następuje: okr. raciborski – 132; okr. pszczyńsko-rybnicki – 205; okr. katowicki – 180; okr. gliwicki – 564; okr. bytomski – 310; okr. tarnogórski – 270; okr. kozielski – 186; okr. opolski – 324; okr. kluczborski – 31” (*Raport z dnia 1 IV 1921 r. szefa Kolejnictwa Zygmunta Dworczyka, ps. Werner [w:] Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 458).

44 *Ibidem*, s. 461.

nym źródłem nie tyle do dziejów kolejnictwa, ile do historii języka technicznego i polonizacji nazw własnych. Zwłaszcza pierwsza z nich pokazuje, jak usiłowano tłumaczyć słownictwo techniczne, potrzebne do codziennej pracy. Wydaje się jednocześnie, że pozycje te są świadectwem dwóch okresów w aktywności wydziału. W pierwszym z nich, symbolizowanym przez Józefa Dobrzyckiego, kontynuowano działania i kierowano je do kolejarzy – prowadzono kursy, wydawano publikacje doszkalające i pomocnicze, ewidencjonowano. W trakcie drugiego natomiast, trwającego być może od października 1920 r., w istocie bardziej skupiano się na aspektach prawnych bytu kolejarzy po przyłączeniu oraz na sprawnej realizacji tego procesu. Jest to jednak dopiero hipoteza.

Obiektywnie rzecz biorąc, sprawy kolejowe odgrywały decydującą rolę w aktywności wydziału. Wynika to zarówno z doboru personelu, jak i podejmowanych czynności. Kadre stanowili głównie kolejarze, łączący doświadczenia wielkopolskie i śląskie, a na czele przez długi czas stał człowiek wykształcony i praktykujący w systemie austriackim. Brak źródeł powoduje jednak, że nie można w pełni zweryfikować danych o aktywności pozostałych sekcji. Jednocześnie informacja, że kółka pocztowców łączono ze Związkiem Kolejarzy, pokazuje słabość tych działań w tej grupie zawodowej. Co ciekawe, również wiadomości prasowe na temat aktywności wydziału są więcej niż skromne. Trzeba pamiętać, że wszystkie zagadnienia, którymi zajmował się wydział, miały charakter wybitnie państwowy. Statut organiczny (autonomiczny) niewiele w tej kwestii oddawał praw województwu śląskiemu. Z konieczności zatem wydział skupiał się na sprawach pracowniczych, zagadnienia prawne pozostawiając na przyszłość. Brak źródeł oraz trudności w pozyskiwaniu rozproszonych danych powodują, że w istocie aktywność wydziału pozostaje zapomniana, będąc głównie tematem dociekań specjalistów. Czy jednak kwestie transportu na Górnym Śląsku można tak traktować? Misję wydziału kontynuowała potem komórka w Naczelnej Radzie Ludowej na Górnym Śląsku, na której czele również stał Wilczek⁴⁵.

45 D. Keller, *Wydział Kolejowy Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku (1921–1922)*, „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL »Ibidem«”, t. 1, 2003, s. 83–104.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu, 304 (mf. F 4878), Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku, 32

Archiwum prywatne Jacka Wilczka

Wojskowe Biuro Historyczne, Zbiory relacji, I.400.3196, poz. 89

Prasa

„Almanach der k.k. österreichischen Staatsbahnen” 1907/1908, 1909/1910, 1910/1911, 1911/1912, 1912/1913, 1913/1914, 1914/1915, 1915/1916, 1916/1917, 1917/1918, 1918/1919.

„Gazeta Robotnicza” 1920.

„Górnoślązak” 1920.

„Katolik” 1919.

„Kocynder” 1921.

„Nowiny Raciborskie” 1920.

„Orędownik Komisariatu Plebiscytowego” 1921.

„Sztandar Polski” 1921.

Źródła publikowane

Archiwum Powstań Śląskich, t. 1, cz. 3, oprac. E. Długajczyk, P. Parys (w druku).

Bobek W., *Działalność Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku w okresie poprzedzającym bezpośrednie przejęcie Górnego Śląska przez Polskę* [w:] *Księga pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Wojew. Śląskie Z.Z. w Katowicach*, Katowice 1934.

Mathea S., *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW na powiat katowicki* [w:]

M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*, Mikołów 1931.

Murek W., *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW* [w:] M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*, Mikołów 1931.

Stolarz J., *Z okazji drugiej rocznicy istnienia Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dniu 1-go sierpnia 1921 r.*, b.m.w., 1921.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2: *Styczeń–grudzień 1920*, oprac. T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Opracowania

Dobrzycki B., *Rys historyczny przejęcia polskich kolei na Górnym Śląsku*, Warszawa 1923.

Dobrzycki B., *Rys historyczny przejęcia prusko-heskich kolei państwowych w obrębie D.K.P. Poznań przez władze polskie*, Warszawa 1923.

Karuga W., *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966.

Keller D., *Organizacja i zarząd kolei na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Mirosława Piotrowskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Instytut Historii, Lublin 2005.

Keller D., *Wilhelm Fojcik i inni – kolejarze na Górnym Śląsku w 1919 r.* (w druku).
Keller D., *Wydział Kolejowy Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku (1921–1922)*, „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL »Ibidem«” 2003, t. 1.
Parys P., *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice 2020.

Internet

<http://powstaniaślaskie.com.pl/franciszek-wilczek/> (dostęp: 23 II 2021 r.).

Andrzej Albiniak

**Udział duchowieństwa
i zarazem studentów lubelskich
w wydarzeniach górnośląskich
1920 roku. Przyczynek do
zagadnienia**

Na łamach „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych” z 1982 r. ukazał się opracowany przez ks. Hilarego Gwoźdźcia wykaz duchownych biorących udział w przygotowaniach do plebiscytu na Górnym Śląsku, agitujących za polskośćią tego regionu. W zestawieniu został wymieniony ks. Stefan Grelewski¹, odnotowany jednak jako ksiądz z Lublina². Bez dodatkowej wiedzy biograficznej czytelnik nie dowie się więc, że podczas pobytu na Górnym Śląsku był on studentem Uniwersytetu Lubelskiego, a jednocześnie klerykiem z diecezji sandomierskiej, i jego działania śląskie należy rozpatrywać w kategoriach pomocy świadczonej nie tylko przez diecezję sandomierską, ale również przez tę uczelnię.

W literaturze dotyczącej wsparcia udzielanego przez ludność Lubelszczyzny podczas przygotowań do plebiscytu działalność ks. Stefana Grelewskiego bywa wzmiankowana³. W pozycjach tych jednak

1 H. Gwoźdź, *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919–1921)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, t. 15, s. 210. W *Encyklopedii powstań śląskich* został zawarty biogram ks. Grelewskiego, jednak na temat interesującego w kontekście niniejszego artykułu okresu ograniczono się do następującej wzmianki: „1920–21 na G[órnym] Ś[ląsku] i udział w kampanii plebiscytowej. Pracownik PKPleb” (zob. A. Kwiatek, *Grelewski Stefan* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 158).

2 H. Gwoźdź, *Udział duchowieństwa...*, s. 210.

3 Ks. Stefan Grelewski, 3 VII 1898 (Dwikozy k. Sandomierza) – 9 V 1941 r. (Dachau) – uczył się w szkole powszechnej w Górach Wysokich i dwuklasowej w Sandomierzu, w rosyjskim gimnazjum Diejewa w Janowie Lubelskim, gimnazjum w Lubartowie. W latach 1916–1919 studiował w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, 1919–1921 – na Uniwersytecie Lubelskim (prawo kanoniczne), 1922–1924 – na Uniwersytecie w Strasburgu, gdzie 30 XII 1924 r. uzyskał tytuł doktora. Świecenia kapłańskie przyjął 2 X 1921 r. w Sandomierzu. Jako kapłan pracował w latach 1924–1925 pośród Polonii we Francji, 1925–1941 – w Radomiu. W tym ostatnim okresie wiele publikował, był m.in. założycielem i pierwszym redaktorem „Prawdy Katolickiej”. W styczniu 1941 r. aresztowany przez Gestapo. Więziony w Skarżysku-Kamiennej, Auschwitz i Dachau. Zmarł 9 V 1941 r. w obozie koncentracyjnym (por. Archiwum Diecezji Sandomierskiej (ADS), Akta Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu (AKDS), b. sygn., Teczka personalna ks. Stefana

zwraca się uwagę na jego aktywność w Akademickim Komitecie Obrony Terenów Plebiscytowych (oraz komitetów ze zmienioną nazwą powstających na jego bazie)⁴, utworzonym i funkcjonującym na Uniwersytecie Lubelskim⁵, a zazwyczaj pomija się udział w pracach plebiscytowych⁶ lub tylko się o tym epizodzie wspomina⁷. Dotąd szerzej do tego elementu jego biografii odniosła się jedynie w swoim opra-

Grelewskiego, 1921–1941, ks. Stefan Grelewski, *Życiorys*, Sandomierz, 4 XI 1922 r., rkps, b.p., s. 1 (dokumentu); Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim, MR-94 opr./h, S. Łukasiewicz, L. Kuśmierczyk, *Historia gimnazjum i liceum w Janowie Lub.*, Warszawa–Modliborzyce 1985, s. 7; F. Jop, *Księża diecezji sandomierskiej zamęczeni podczas drugiej wojny światowej (ciąg dalszy)*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1948, R. 41, nr 6, s. 243–246; F. Zbroja, *Grelewski Stefan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 574; J. Krasieński, *Grelewski Stefan* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. ks. L. Grzebień SJ, t. 5, Warszawa 1983, s. 513–515; S. Janaczek, *Grelewski Stefan* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 121; J. Krasieński, *Błogosławiony ks. Stefan Grelewski. Męczennicy 1939–1945*, z. 40, Włocławek 2001; S. Markiewicz, *Mistrzowie wiary. Błogosławieni męczennicy radomscy z grona 108 męczenników za wiarę z okresu drugiej wojny światowej*, Sandomierz 2001, s. 43–55; T. Saracyń, *Działalność społeczno-religijna ks. Stefana Grelewskiego (1898–1941)*, „Studia Sandomierskie” 2007, t. 14, z. 1, s. 5–67; B. Stanaszek, R. Nowakowski, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 1, „Prace Katedry Historii XIX i XX w. Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 2, Sandomierz 2014, s. 259–260; A. Albiniak, *Pomoc ludności województwa lubelskiego w przygotowaniach do plebiscytów*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2020, nr 4, s. 560; E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych Warmii, Mazur i Górnego Śląska działający na Uniwersytecie Lubelskim i jego losy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2020, nr 4, s. 571–580).

- 4 G. Maestri, *Lublin i III powstanie śląskie w świetle prasy lubelskiej*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1973, R. 16, nr 2, s. 47–54; J.P. Maestri, *Reakcja Lublina na wydarzenia trzeciego powstania śląskiego* [w:] *Z walk o polskość Śląska 1919–1921*, red. I. Pawłowski, Opole 1974, s. 139–148; R. Bender, *Echa powstań śląskich w Lubelskiem*, „Studia Śląskie” 1981, t. 38, s. 105–119; *idem*, *Lublin a powstania śląskie* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 277–278. Akademicki Komitet Obrony Terenów Plebiscytowych został powołany na wiecu ogólnokademickim 30 V 1920 r. (por. „Ziemia Lubelska”, 1 VI 1920, s. 3).
- 5 O działalności komitetów górnośląskich na Uniwersytecie Lubelskim czytają w: E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet...*, s. 565–586. Niniejszy tekst, choć wydany później niż opracowanie Elżbiety s. Moniki Albiniak, powstał od niego wcześniej (w ramach przygotowań do konferencji w 2020 r.). W dalszej części artykułu na ustalenia s. Moniki powoływano się tylko marginalnie.
- 6 R. Bender, *Echa powstań...*, s. 109; *idem*, *Lublin a powstania...*, s. 277–278.
- 7 G. Maestri, *Lublin i III powstanie śląskie...*, s. 47, 49; J.P. Maestri, *Reakcja Lublina...*, s. 139, 142; A. Albiniak, „Teraz więc do walki: my do walki pieniężnej, Ślązacy orężnej”. *Kilka uwag o działaniach w czasie III powstania śląskiego, lubelskiego Uczniowskiego Komitetu Walki o Śląsk Górny*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5, s. 90, przyp. 38; A. Albiniak, *Pomoc ludności...*, s. 560.

cowaniu Elżbieta s. Monika Albiniak⁸, która korzystała m.in. z wyników kwerend prowadzonych przez autora niniejszych rozważań⁹.

Na bazie podstawowych publikacji dotyczących pomocy kierowanej z Lublina na Górny Śląsk i udziału reprezentacji Uniwersytetu Lubelskiego w przygotowaniach do plebiscytu należałoby zatem zająć się działalnością ks. Grelewskiego. Autor niniejszego artykułu nie ograniczył się do analizy wspomnianego epizodu śląskiego, utrwalonego w już istniejącej literaturze, ale przeprowadził też kwerendy w Archiwum Diecezji Sandomierskiej – w ich ramach natrafił na materiał źródłowy wzbogacający dotychczasową wiedzę.

Należy wspomnieć, że ks. Stefan Grelewski został w 1999 r. wyniesiony do chwały ołtarzy jako męczennik II wojny światowej¹⁰ i w związku z przygotowaniem do procesu beatyfikacyjnego, a następnie zainteresowaniem hagiografów ukazało się wiele tekstów o jego życiu i okolicznościach śmierci. Nie są one wymieniane, bo śląski epizod w biografii ks. Grelewskiego nie stanowił w nich istotnego elementu rozważań ani przedmiotu pogłębionych studiów.

Tekst, który wręcz obligował do rozpoczęcia kwerend w Archiwum Diecezji Sandomierskiej i Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, ukazał się na łamach „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” za listopad i grudzień 1948 r. Podpisany został inicjałami: „Bp F.J.”¹¹, które odnoszą się do bp. Franciszka Jopa. Zaprezentował on sylwetki księży diecezji sandomierskiej, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Omawiając biografię ks. Grelewskiego, bp Jop odnotował: „Razem z ks. Józefem Sznuro, swym kolegą kursowym, udaje się w roku 1919 na studia prawa kanonicznego do świeżo założonego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Losy tych dwu kapłanów dziwnie się od-tąd będą łączyć: biorą obydwaj udział w akcji plebiscytowej na Śląsku i w powstaniu śląskim jako pracownicy oświatowi i prelegenci”¹².

Wiadomo zatem, że Grelewski nie był jedynym studentem Uniwersytetu Lubelskiego uczestniczącym w pracach plebiscytowych na Górnym Śląsku. Dlatego poszukiwania dotyczyły działalności tak ks. Grelewskiego, jak i ks. Sznury¹³. Ponieważ z przytoczonych słów bp. Jopa

8 E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet...*, s. 571–580.

9 *Ibidem*, s. 570, przyp. 31.

10 J. Krasieński, *Błogosławiony ks. Stefan...*, s. 4; G. Zeller, *The Priest Baracks Dachau, 1938–1945*, San Francisco 2017, s. 148; E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet...*, s. 571.

11 F. Jop, *Księża diecezji...*, s. 260.

12 *Ibidem*, s. 244. Porównaj też: E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet...*, s. 574, przyp. 50.

13 Ks. Józef Sznuro, 9 VII 1898 (Siemonia koło Będzina) – 8 III 1941 r. (Auschwitz) – uczył się w szkole powszechnej w Siemoni, w Szkole Dyrekcji Kolei Wiedeńsko-

nie wynika, w którym z powstań śląskich wzięli oni udział, należało poczynić dodatkowe ustalenia, tym bardziej że w literaturze można znaleźć informację, iż Grelewski wziął udział w „powstaniach śląskich”¹⁴.

Niedostrzeżenie lub marginalizowanie uczestnictwa w pracach plebiscytowych ks. Sznurowy jako reprezentanta Uniwersytetu Lubelskiego wynika najprawdopodobniej z tego, że informację podaną przez ks. Grelewskiego w liście do rektora Uniwersytetu Lubelskiego odnoszono do jego całego pobytu na Górnym Śląsku. W zachowanym w zbiorach Archiwum Uniwersyteckiego KUL liście z 7 stycznia 1921 r. Grelewski stwierdził, że jest „jedynym przedstawicielem lubelskiego uniwersytetu”¹⁵ na Górnym Śląsku pomagającym przygotować plebiscyt, co odnosiło się do terminu pisania listu, a więc początku stycznia 1921 r.

Fakt, że Grelewski, na początku 1921 r. był na Górnym Śląsku jedynym reprezentantem wzmiankowanej uczelni prowadzącym działania okołoplebiscytowe, łączy się z informacją z biografii ks. Sznurowy, który

-Warszawskiej w Dąbrowie Górniczej i Progimnazjum Męskim w Pińcowie. W latach 1915–1919 studiował w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, 1919–1921 – na Uniwersytecie Lubelskim (prawo kanoniczne), 1922–1924 – na Uniwersytecie w Strasburgu, gdzie 14 XI 1924 r. uzyskał tytuł doktora. Świecenia kapłańskie przyjął 6 I 1921 r. w Sandomierzu. Jako ksiądz pracował w latach 1922–1925 pośród robotników w Baudras, w Polskiej Misji Katolickiej we Francji, 1925–1939 – w Radomiu, a następnie w Kuczach i Potworowie. W styczniu 1941 r. aresztowany przez Gestapo. Więziony w Skarżysku-Kamiennej i Auschwitz. Zmarł w obozie koncentracyjnym (por. ADS, AKDS, b. sygn., Teczka personalna ks. Józefa Sznurowy, 1922–1941, Skróty teczek personalnych 1922–1941, wydruk, b.p., s. 1 (dokumentu); L. Grzebień, *Sznurowy Józef* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. ks. L. Grzebień SJ, t. 7, Warszawa 1983, s. 228; B. Stanaszek, R. Nowakowski, P. Tylec, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 4, „Prace Katedry Historii XIX i XX w. Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 5, Sandomierz 2019, s. 128–129; E. s. M. Albinia, *Akademicki Komitet...*, s. 571–574).

14 J. Krasieński, *Grelewski Stefan...*, s. 513; S. Markiewicz, *Mistrzowie wiary...*, s. 43; A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca: styczeń–grudzień 1941, kalendarium*, Warszawa 2002, s. 169; K. Piotrowska, *Śmierć z numerem 25281*, „Ave. Gość Radomski” (dodatek do „Gościa Niedzielnego”) 2010, nr 16, s. IV.

15 Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie (AKUL), Wydział Prawa Kanonicznego (WPkan), Akta osobowe studentów (AOS), PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., Stefan Grelewski do rektora Uniwersytetu Lubelskiego, Bytom, 7 I 1921 r., mps podpisany, fol. 8; T. Saracyn, *Działalność społeczno-religijna...*, s. 16. Według Stanisława Janaczka Grelewski przerwał studia na Uniwersytecie Lubelskim, by wyjechać na plebiscytowy Górny Śląsk (por. S. Janaczek, *Grelewski Stefan...*, s. 121). Twierdzenie to nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Grelewski, pracując na Górnym Śląsku, był studentem Uniwersytetu Lubelskiego i prawdopodobnie czas ten wliczano mu w okres trwania studiów.

5 grudnia 1920 r. otrzymał święcenia diakonatu¹⁶, a 6 stycznia 1921 r. kapłańskie w kościele św. Michała w Sandomierzu¹⁷. W tym czasie przygotowywał się więc do tych uroczystości¹⁸. Dlatego Górny Śląsk opuścił między 16¹⁹ a 30 listopada 1920 r.²⁰, o ile ks. Michał Lewek napisał opinię, gdy Sznurowi jeszcze się tam znajdował²¹. W jego sprawie kuria sandomierska wystąpiła o opinię do Lublina już 25 października 1920 r.²² i prawdopodobnie mniej więcej w tym samym czasie poproszono o przesłanie takowej z Górnego Śląska. Tym samym mógł on być ściągnięty do Sandomierza w październiku lub na początku listopada 1920 r.

Zachowaną w Archiwum KUL prośbę o możliwość pozostania na Górnym Śląsku z 7 stycznia 1921 r.²³ ks. Grelewski wystosował prawdopodobnie w związku z podjęciem w Sandomierzu działań, by dopuścić go do święceń kapłańskich i związanych z tym przygotowań²⁴. 22 grudnia 1920 r. biskup sandomierski Marian Ryx wystąpił, by Grelewskiemu

16 ADS, AKDS, b. sygn., Teczka personalna ks. Józefa Sznurowi, 1922–1941, Skróty teczek personalnych 1922–1941, wydruk, b.p., s. 1 (dokumentu).

17 *Ibidem*.

18 Ks. Józef Sznurowi święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Pawła Kubickiego (por. *ibidem*).

19 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

20 30 XI 1920 r. Sznurowi przyjął święcenia subdiakonatu (por. B. Stanaszek, R. Nowakowski, P. Tylec, *Słownik biograficzny...*, s. 128). Przebywał wówczas najprawdopodobniej w Sandomierzu.

21 Niestety ks. Michał Lewek nie wskazał w liście, czy w czasie tworzenia opinii obaj klerycy przebywali na Śląsku. List mógł powstać w czasie, gdy Józef Sznurowi znajdował się poza Górnym Śląskiem. Można przypuszczać, że skoro ks. Lewek 16 XI 1920 r. zwrócił się do biskupa sandomierskiego „o łaskawie dalsze zwolnienie owych z pracą obznajomionych dwóch księży” (por. ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.), to Sznurowi przebywał wtedy na Górnym Śląsku lub ks. Lewek nie wiedział o jego wyjeździe. Niestety na temat tego, kiedy ks. Sznurowi opuścił Górny Śląsk, na razie można stawiać jedynie hipotezy badawcze.

22 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Bp Marianus Leo Fulman (Episcopus Lublinensis), podpisał ks. Władysław Leon Kogłarski – Prae-latus Cathedralis, Litteras testimoniales de vita et moribus Josephus Sznurowi, No 2599, Lublin, 23 XI 1920 r., b.p.; *ibidem*, Ks. Władysław Leon Kogłarski – Canonicus Cathedralis ad Illustratissimas Curias Dioecesanam Sandomiriensem, No 2599, Lublin, 23 XI 1920 r., b.p.

23 AKUL, WPKan., AOS, PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., Stefan Grelewski do rektora Uniwersytetu Lubelskiego, Bytom, 7 I 1921 r., mps podpisany, fol. 8.

24 Grelewski w liście do rektora Uniwersytetu Lubelskiego nie wskazał na związek prośby z próbą ściągnięcia go do Sandomierza, tylko odniósł się do prawdopo-

jako studentowi Uniwersytetu Lubelskiego wystawić *Litteras testimonialis*²⁵. Co prawda autorowi niniejszych rozważań nie udało się natrafić na informacje, że Grelewski został poinformowany o krokach kurii, ale wydaje się mało prawdopodobne, by nie wiedział o tak istotnych dla niego działaniach, jak przygotowania do udzielenia mu sakramentu kapłaństwa. Tym bardziej że w napisanym w Bytomiu liście do rektora Uniwersytetu Lubelskiego poinformował, że jest w kontakcie z biskupem sandomierskim²⁶.

W kontekście rozważań o górnośląskiej działalności Grelewskiego i Sznury najcenniejszymi źródłami wiedzy są dwie opinie zachowane w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu. Pierwsza z nich jest datowana na 16 listopada 1920 r.²⁷, a druga na 25 marca 1921 r.²⁸ W pierwszej odniesiono się do aktywności Grelewskiego i Sznury²⁹, a w drugiej jedynie do Grelewskiego³⁰. Wcześniejsza wiadomość pochodzi od

dobnej daty przeprowadzenia górnośląskiego plebiscytu i chęci pozostania na Górnym Śląsku do końca przygotowań plebiscytowych.

- 25 Biskup lubelski Fulman do *Litteras testimonialis* dołączył pismo przewodnie, twierdząc, że przesyła dane w związku z życzeniem wyrażonym w piśmie nr 3541 z 22 XII 1920 r. (por. ADS, AKDS, b. sygn., Akta *Litteras Dimissoriales* 1918–1925, Bp lubelski Marian Leon Fulman do bp. sandomierskiego Mariana Ryxa, No 3297, Lublin, 31 XII 1920 r., b.p.).
- 26 AKUL, WPKan., AOS, PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., Stefan Grelewski do rektora Uniwersytetu Lubelskiego, Bytom, 7 I 1921 r., mps podpisany, fol. 8. Co prawda w liście tym Grelewski nie wskazał, z którym z biskupów się kontaktował, ale można przypuszczać, że chodzi o biskupa nadzrędnego nad nim, czyli sandomierskiego.
- 27 ADS, AKDS, b. sygn., Akta *Litteras Dimissoriales* 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p. W piśmie ks. Lewek wzmiankuje o „Stefanie Gralewskim”, co trzeba uznać za błąd, bo w kontekście działalności tak kleryków sandomierskich, jak i studentów Uniwersytetu Lubelskiego na Górnym Śląsku jest wymieniany Stefan Grelewski. Tym samym w niniejszych rozważaniach przekazane przez ks. Lewkę dane o kleryku Gralewskim odniesiono do Grelewskiego. Również Elżbieta s. Monika Albiniak w opracowaniu z 2020 r. zweryfikowała nazwisko Gralewski (zob. E. s. M. Albiniak, *Akademicki Komitet...*, s. 573).
- 28 ADS, AKDS, b. sygn., Akta *Litteras Dimissoriales* 1918–1925, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.
- 29 *Ibidem*, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.
- 30 *Ibidem*, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

ks. Michała Lewka³¹, który pełnił najważniejszą funkcję w Wydziale Kościelnym Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu³², natomiast druga od ks. Augusta Demskiego³³ – proboszcza parafii Bożego Ciała w Miechowicach³⁴ (obecnie dzielnica Bytomia).

Na podstawie tych opinii można wskazać zakres działalności studentów Uniwersytetu Lubelskiego prowadzonej na Górnym Śląsku w 1920 r. Jak informował ks. Lewek, sandomierscy klerycy podjęli prace plebiscytowe 1 września 1920 r.³⁵ W literaturze przedmiotu odnoszono się zazwyczaj do daty podanej w zachowanym w Archiwum Uniwersyteckim KUL zaświadczeniu z 6 września 1920 r., w którym miechowski biuro okręgu VII Komitetu Plebiscytowego potwierdziło, że Grelewski pracował „w Miechowicach w sprawach plebiscytowych z ramienia Bytomskiego Kom[itetu] Plebiscytowego”³⁶. W piśmie użyto jednak czasu teraźniejszego („pracuje”³⁷) – bez wskazania terminu, kiedy kleryk podjął tę działalność. Według ks. Lewka sandomierscy klerycy „praco-

31 Autor podpisał się jako „X. M Lewek”. Chodzi o ks. Michała Lewka. Więcej danych osobowych uzyskano na podstawie: M. Lewek, *Górnośląski Plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, „Sacrum Poloniae Millennium” 1960, t. 7, s. 545.

32 *Ibidem*; W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966, s. 57.

33 Autor sygnował pismo następująco: „Urząd parafialny Bożego Ciała. ks. Demski, proboszcz” (zob. ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.). Pełne dane personalne ustalono na podstawie: H. Kowalczyk, *Listy ks. Emila Szramka do ks. Jana Kudery z lat 1913–1937*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1990–1991, t. 23/24, s. 297, przyp. 101.

34 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

35 *Ibidem*, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p. Por. E. s. M. Albiniaak, *Akademicki Komitet...*, s. 572. Według Tomasza Saracyna Grelewski i Sznurow przybyli na Górny Śląsk na początku września 1920 r. (zob. T. Saracyn, *Działalność społeczno-religijna...*, s. 19).

36 AKUL, WPKan., AOS, PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., K. Wieczorek – sekretarz okręgu VII w Miechowicach Biura Polskiego Komitetu Plebiscytowego, Zaświadczenie dla studenta Uniwersytetu Lubelskiego Stefana Grelewskiego, Miechowice, 6 IX 1920 r., rkps, fol. 3; A. Albiniaak, *Pomoc ludności...*, s. 560, przyp. 58; E. s. M. Albiniaak, *Akademicki Komitet...*, s. 575.

37 AKUL, WPKan., AOS, PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., K. Wieczorek – sekretarz okręgu VII w Miechowicach Biura Polskiego Komitetu Plebiscytowego, Zaświadczenie dla studenta Uniwersytetu Lubelskiego Stefana Grelewskiego, Miechowice, 6 IX 1920 r., rkps, fol. 3.

wali [...] z wielkiem poświęceniem na terenie plebiscytowym, bądź to jako nauczyciele w szkołach, bądź w tutejszym wydziale prasowym”³⁸. Oczywiście odnosił się on do Wydziału Prasowego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Relacja ks. Lewka jest dość nieprecyzyjna, bo wskazał on na pracę kleryków sandomierskich w szkołach, co nie pozwala stwierdzić, czy każdy z kleryków działał w innej szkole, czy może każdy z nich pracował w więcej niż jednej placówce. Informacji tej nie da się uściślić na podstawie przekazu ks. Demskiego, który stwierdził: „Przez trzy miesiące [Grelewski] pracował, ucząc dzieci języka polskiego, a gdy mu to zostało zabronione, przez dalsze miesiące pracował w prasie, a jednocześnie ucząc starszych”³⁹. Zatem ks. Demski nie doprecyzował, czy Grelewski uczył dzieci w jednej placówce czy w kilku, a może poza szkołą. Jednakże informacja przekazana przez ks. Demskiego jest bardzo cenna, bo ks. Lewek nie wskazał, jakiego przedmiotu uczyli klerycy⁴⁰. Skoro Grelewski wykładał język polski⁴¹, to Sznurowo prawdopodobnie też, choć jest to tylko hipoteza badawcza.

Znacząca różnica występuje między wzmiankowanymi przekazami w odniesieniu do pracy kleryków w Wydziale Prasowym bytomskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Biskup Jop wskazał, że tak Grelewski, jak i Sznurowo wykonywali na Górnym Śląsku zadania „jako pracownicy oświatowi i prelegenci”⁴², a tym samym prowadzili aktywność nie tylko w szkołach. Ponieważ na Górnym Śląsku zaczęli działać 1 września 1920 r.⁴³, a Grelewski przez pierwsze trzy miesiące był nauczycielem języka polskiego i dopiero potem wykonywał czynności prasowe i nauczał osoby starsze⁴⁴, należy przyjąć, że w Wydziale Prasowym udzielał

38 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

39 *Ibidem*, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

40 *Ibidem*, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

41 *Ibidem*, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

42 F. Jop, *Księga diecezji...*, s. 244.

43 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.; E. S. M. Albinia, *Akademicki Komitet...*, s. 572.

44 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

się od grudnia 1920 r. W tym kontekście twierdzenie ks. Lewka z połowy listopada 1920 r. o pracy obu kleryków w Wydziale Prasowym⁴⁵ trzeba uznać za nierzeczowe. Brak jest natomiast podstaw, by stwierdzić, że przekazywał on biskupowi sandomierskiemu nieprawdziwe informacje o zakresie aktywności Grelewskiego i Szury.

W tym przypadku należy krytycznie odnieść się do opinii ks. Demskiego, która dotyczyła siedmiomiesięcznego pobytu Grelewskiego w parafii Bożego Ciała w Miechowicach⁴⁶. Tym samym Grelewski miał rozpocząć pracę w Wydziale Prasowym albo pod koniec listopada, albo na początku grudnia 1920 r. Skoro jednak ks. Lewek stwierdził, że obaj klerycy pracowali w wydziale już w połowie listopada 1920 r.⁴⁷, to informację ks. Demskiego należy uznać za niewiarygodną i przyjąć, że Grelewski udzielał się w Wydziale Prasowym już w czasie, gdy był nauczycielem języka polskiego. Błąd popełniony przez ks. Demskiego prawdopodobnie wynika z faktu, że zmianę aktywności Grelewskiego wiązał z zakazem działalności plebiscytowej duchowieństwa diecezji wrocławskiej, który 21 listopada 1920 r. wydał kard. Adolf Bertram⁴⁸. Zarządzenie hierarchy miało zapewne istotny wpływ na poczynania Grelewskiego, ale pracę w Wydziale Prasowym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego podjął on, zanim biskup wydał zakaz. Należy dodać, że Grelewski zadeklarował się jako aktywny przeciwnik zarządzenia i na łamach „Głosu Lubelskiego” z 6 stycznia 1921 r. stwierdził: „Nasuwa się teraz pytanie, czy walkę, którąśmy prowadzili z rozporządzeniem kard. Bertrama, wygraliśmy czy nie”⁴⁹. Stosunek Grelewskiego do hierarchy w okresie walk plebiscytowych nie miał chyba zbyt wielkiego

45 *Ibidem*, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

46 Ks. Demski twierdził: „Stefan Grelewski, kleryk diecezji Sandomierskiej, przebywał przez siedem miesięcy w mojej parafii, pracując w uświadamianiu tutejszego ludu w związku z plebiscytem” (zob. *ibidem*, Ks. [August] Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice 25 III 1921, b.p.).

47 *Ibidem*, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

48 B. Reiner, *Kler katolicki na Górnym Śląsku w latach przełomu 1919–1921*, „Studia Śląskie” 1981, t. 38, s. 92; H. Gwóźdź, *Udział duchowieństwa...*, s. 172; M. Piela SDS, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 110.

49 S. Grelewski, *Wieści z Górnego Śląska. Następstwa rozporządzenia kard. Bertrama. T-wo Polek. T-wo oświatowe im. św. Jacka. Harcerstwo polskie*, Bytom 28 XII 1920 r., „Głos Lubelski”, 6 I 1921, s. 2.

wpływu na to, jak w późniejszym czasie postrzegał on dorobek intelektualny kardynała, gdyż w dwudziestoleciu międzywojennym został tłumaczem jego dzieł⁵⁰.

Tak ks. Lewek, jak i ks. Demski bardzo wysoko oceniali sandomierskich kleryków. Ksiądz Lewek w tym kontekście napisał: „Zachowanie ich było, według naszych wiadomości, zawsze bez nagany. Za ich pożyteczną pracę zachowamy im zawsze wielką wdzięczność”⁵¹. Natomiast ks. Demski, opiniując postawę Grelewskiego, pogratulował biskupowi sandomierskiemu „dzielnego pracownika na niwie duchowej”, dla którego miał tylko słowa uznania⁵². W opracowaniach zwraca się uwagę na to, że Grelewski zaliczał się do najaktywniejszych politycznie duchownych na Górnym Śląsku w czasie przygotowań do plebiscytu⁵³ oraz że był „bardzo energicznym, niesłuchanie ruchliwym, znakomitym organizatorem i mówcą”⁵⁴. Niestety w poddanych analizie rękopisach zdeponowanych w Archiwum Uniwersyteckim KUL i Archiwum Diecezji Sandomierskiej nie wskazano, na czym dokładnie polegało to zaangażowanie.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że Józef Sznuro urodził się w Siemoni koło Będzina, a jego ojciec Stanisław był sztygarem⁵⁵. Przenosiny na tereny plebiscytowe, silnie uprzemysłowione, nie oznaczały więc

50 Grelewski przetłumaczył z niemieckiego i wydał w polskim przekładzie dwa dzieła kard. Bertrama (zob. A. Bertram, *Charyzmaty duszy i pracy kapłańskiej*, „W Służbie Królewskiego Kapłaństwa”, t. 1, Poznań 1936; *idem*, *W służbie ideałów Akcji Katolickiej*, Poznań 1938). O uzyskaniu zgody na opublikowanie tych tłumaczeń pisano w korespondencji zachowanej w Sandomierzu (zob. Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu (BSDS), G.949, Spuścizna ks. Stefana Grelewskiego, Ks. Stanisław Bron [odczyt nazwiska niepewny] – dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, do ks. Stefana Grelewskiego, Poznań, 24 IX 1934 r., L. DZ. 6864/34, b.p.; *ibidem*, Ks. Stanisław Bron – dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, do ks. Stefana Grelewskiego, Poznań 3 X 1934 r., L.DZ. 7223/34, b.p.; *ibidem*, Ks. N.N. [podpis nieczytelny] – wikariusz generalny Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, do ks. Stefana Grelewskiego, Sandomierz, 14 XI 1934 r., nr 4088/34, b.p.

51 ADS, AKDS, b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925, Ks. Michał Lewek (w imieniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, Wydział Kościelny) do ks. biskupa sandomierskiego, Nr dz. I.209/20, Bytom, 16 XI 1920 r., b.p.

52 *Ibidem*, Ks. August Demski – proboszcz parafii Bożego Ciała w Miechowicach, „Testimonium morum”, Miechowice, 25 III 1921 r., b.p.

53 J. Myszor, *Kościół na Górnym Śląsku, Od diecezji wrocławskiej do katowickiej*, Katowice 2010, s. 63.

54 J. Krasieński, *Błogosławiony ks. Stefan...*, s. 21.

55 ADS, AKDS, b. sygn., Teczka personalna ks. Józefa Sznuro, 1922–1941, Skróć teczki personalnej 1922–1941, wydruk, b.p., s. 1 (dokumentu).

dla niego wyjazdu do obcego świata, bo problematykę górniczą znał od dzieciństwa.

W niniejszym tekście nie podjęto problematyki udziału obydwu sandomierskich kleryków w powstaniu śląskim, wymaga ona bowiem szerszego omówienia. Warto jednak nadmienić, że informacja bp. Jopa o ich uczestnictwie w zrywie odnosi się zapewne do II powstania⁵⁶. Na przykład w przechowywanej w Archiwum Diecezji Sandomierskiej teczce personalnej ks. Sznury wskazano: „Jako student KUL w 1920 [r.] brał⁵⁷ udział w charakterze prelegenta w powstaniu śląskim”⁵⁸, co jednoznacznie wskazuje na udział w II powstaniu.

W opracowaniu skupiono się nade wszystko na prezentacji danych kierowanych z Górnego Śląska (przez ks. Lewka i ks. Demskiego) do Sandomierza, a więc przekazu płynącego do władz diecezjalnych. Skoro wysyłano tam informacje o zadaniach wykonywanych przez studentów Uniwersytetu Lubelskiego na plebiscytowym Górnym Śląsku, a Grelewski twierdził, że pracował tam jako przedstawiciel tej uczelni⁵⁹, to można się spodziewać, że również w Archiwum Uniwersyteckim KUL uda się z czasem odnaleźć opinie na ten temat⁶⁰. Na razie nie zdołano na nie natrafić. W kontekście aktywności Grelewskiego i Sznury na Górnym Śląsku należy podkreślić, że mogła być ona prezentowana inaczej, gdy chodziło o nich jako o kleryków, a inaczej, gdy odnoszono się do nich jako do studentów. Dlatego dalsze kwerendy archiwalne są konieczne, by poszerzyć wiedzę o pracy studentów Uniwersytetu Lubelskiego na plebiscytowym Górnym Śląsku⁶¹.

⁵⁶ F. Jop, *Księża diecezji...*, s. 244.

⁵⁷ W oryginale obrał.

⁵⁸ ADS, AKDS, b. sygn., Teczka personalna ks. Józefa Sznuro, 1922–1941, „Skrót teczki personalnej 1922–1941”, wydruk, b.p., s. 2 (dokumentu).

⁵⁹ AKUL, WPKan., AOS, sygn. PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks., Stefan Grelewski do rektora Uniwersytetu Lubelskiego, Bytom, 7 I 1921 r., mps podpisany, fol. 8.

⁶⁰ Niestety w teczach personalnych Grelewskiego i Sznuro, przechowywanych w Archiwum Uniwersyteckim KUL, brak jest opinii o ich pracy na Górnym Śląsku. Natomiast w pozapersonalnej dokumentacji przechowywanej w tym archiwum nie udało się natrafić na ślady opinii przesłanych przed ok. wiekiem do Lublina.

⁶¹ Autor dziękuje Czesławie i Elżbiecie s. Monice Albiniaak za uwagi merytoryczne i językowe podczas przygotowywania powyższego tekstu oraz pracownikom Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu za pomoc w kwerendach.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Sandomierskiej:

- b. sygn., Akta Litteras Dimissoriales 1918–1925
- b. sygn., Teczka personalna ks. Józefa Sznuro, 1922–1941
- b. sygn., Teczka personalna ks. Stefana Grelewskiego, 1921–1941

Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, WPKaŃ., AOS, PK 516, Teczka osobowa studenta: Grelewski Stefan ks.

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, G.949, Spuścizna ks. Stefana Grelewskiego

Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim, MR-94 opr./h, S. Łukasiewicz, L. Kuśmierczyk, *Historia gimnazjum i liceum w Janowie Lub.*, Warszawa–Modliborzyce 1985

Prasa

„Ziemia Lubelska” 1920.

Literatura

Albiniak A., *Pomoc ludności województwa lubelskiego w przygotowaniach do plebiscytów*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2020, nr 4, s. 550–564.

Albiniak A., „Teraz więc do walki: my do walki pieniężnej, Ślązacy orężnej”. Kilka uwag o działaniach w czasie III powstania śląskiego, lubelskiego Uczniowskiego Komitetu Walki o Śląsk Górny, „Śląski Almanach Powstańców” 2019, t. 5, s. 85–102.

Albiniak E. s. M., *Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych Warmii, Mazur i Górnego Śląska działający na Uniwersytecie Lubelskim i jego losy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2020, nr 4, s. 565–586.

Bender R., *Echa powstań śląskich w Lubelskiem*, „Studia Śląskie” 1981, t. 38, s. 105–119.

Bender R., *Lublin a powstania śląskie* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Bertram A., *Charyzmaty duszy i pracy kapłańskiej*, „W Służbie Królewskiego Kapłaństwa”, t. 1, Poznań 1936.

Bertram A., *W służbie ideałów Akcji Katolickiej*, Poznań 1938.

Grelewski S., *Wieści z Górnego Śląska. Następstwa rozporządzenia kard. Bertrama. T-wo Polek. T-wo oświatowe im. św. Jacka. Harcerstwo polskie, Bytom 28 XII 1920 r.*, „Głos Lubelski”, 6 I 1921.

Grzebień L., *Sznuro Józef* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, red. ks. L. Grzebień SJ, Warszawa 1983.

Gwóźdź H., *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919–1921)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, t. 15, s. 171–230.

Janaczek S., *Grelewski Stefan* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.

J[op] F., *Księża diecezji sandomierskiej zamęczeni podczas drugiej wojny światowej (ciąg dalszy)*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1948, R. 41, nr 6, s. 243–260.

Karuga W., *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966.

- Kowalczyk H., *Listy ks. Emila Szramka do ks. Jana Kudery z lat 1913–1937*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1990–1991, t. 23/24, s. 285–313.
- Krasiński J., *Błogosławiony ks. Stefan Grelewski*, „Męczennicy 1939–1945”, z. 40, Włocławek 2001.
- Krasiński J., *Grelewski Stefan* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. ks. L. Grzebień SJ, t. 5, Warszawa 1983, s. 513–515.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca: styczeń–grudzień 1941, kalendarium*, Warszawa 2002.
- Kwiątek A., *Grelewski Stefan* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 158.
- Lewek M., *Górnośląski Plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, „Sacrum Poloniae Millennium” 1960, t. 7, s. 545–619.
- Maestri G., *Lublin i III powstanie śląskie w świetle prasy lubelskiej*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1973, R. 16, nr 2, s. 47–54.
- Maestri J.P., *Reakcja Lublina na wydarzenia trzeciego powstania śląskiego* [w:] *Z walk o polskość Śląska 1919–1921*, red. I. Pawłowski, Opole 1974, s. 139–148.
- Markiewicz S., *Mistrzowie wiary. Błogosławieni męczennicy radomscy z grona 108 męczenników za wiarę z okresu drugiej wojny światowej*, Sandomierz 2001.
- Mysior J., *Kościół na Górnym Śląsku, Od diecezji wrocławskiej do katowickiej*, Katowice 2010.
- Piela M. SDS, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994.
- Piotrowska K., *Śmierć z numerem 25281*, „Ave. Gość Radomski” (dodatek do „Gościa Niedzielnego”) 2010, nr 16, s. IV.
- Reiner B., *Kler katolicki na Górnym Śląsku w latach przełomu 1919–1921*, „Studia Śląskie” 1981, t. 38, s. 83–103.
- Saracyn T., *Działalność społeczno-religijna ks. Stefana Grelewskiego (1898–1941)*, „Studia Sandomierskie” 2007, t. 14, z. 1, s. 5–67.
- Stanaszek B., Nowakowski R., *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 1, „Prace Katedry Historii XIX i XX w. Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 2, Sandomierz 2014.
- Stanaszek B., Nowakowski R., Tylec P., *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 4, „Prace Katedry Historii XIX i XX w. Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 5, Sandomierz 2019.
- Zbroja F., *Grelewski Stefan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Zeller G., *The Priest Baracks Dachau, 1938–1945*, San Francisco 2017.

Matthias Lempart

**Cisza przed burzą?
Przyczynek do biografii
dowódców freikorpsów
w 1920 roku i genezy walk
na Górnym Śląsku w 1921 roku**

Punktem wyjścia do przedstawionych tu rozważań jest pytanie, jak doszło do tego, że stronie niemieckiej udało się w stosunkowo krótkim czasie po wybuchu III powstania w maju 1921 r. zmobilizować siły i rzucić je na front walki z oddziałami powstańczymi, mimo że była ona nieprzygotowana do konfliktu zbrojnego na dużą skalę¹.

Aby znaleźć przynajmniej częściową odpowiedź na to złożone, wymagające niewątpliwie szerszego naświetlenia pytanie, autor postanowił przyjrzeć się dokładniej biografiiom znanych z wydarzeń roku 1921 dowódców freikorpsów (niemieckich korpusów ochotniczych) w latach 1920–1921 (do wybuchu III powstania). Czy ich działalność w tym okresie tłumaczy w jakiś sposób, że tak szybko w maju 1921 r. mogli zostać zmobilizowani i włączyć się wraz ze swoimi podkomendnymi do starć z siłami powstańczymi? Autor wybrał w tym celu czterech znanych dowódców, którzy odegrali dość dużą rolę w walkach z powstańcami w maju–czerwcu 1921 r. Byli to – w porządku alfabetycznym – Karl Bergerhoff, Heinz Oskar Hauenstein, Peter von Heydebreck² i Gerhard Roßbach. Spośród nich najbardziej

1 To fundamentalne i dla oceny wydarzeń niezwykle istotne stwierdzenie znajdziemy np. w: K. Hofer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938, s. 110–114, 205; G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, s. 393, 401–402, zob. zwłaszcza przyp. 1076 (s. 401), gdzie jest mowa o tym, że strona niemiecka jeszcze 8 V 1921 r. dysponowała zaledwie ok. 1,5 tys. żołnierzy freikorpsów (nie licząc sił miejscowych, broniących swoich miejscowości, tzw. Ortswehren); aktualnie R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 377, 387–389. Por. także np. F. Glombowski, *Organisation Heinz (O.H.). Das Schicksal der Kameraden Schlageters*, Berlin 1934, s. 75; Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München–Berlin, *Zeugenschrifttum* zs-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 2.

2 Von Heydebreck używał imienia Peter i tak też wszyscy się do niego zwracali, choć właściwie nazywał się Hans Adam von Heydebreck i tak podpisywał się na oficjalnych dokumentach (zob. C.H. Bill, *v. Heydebreck*.

znany, nie tylko na Górnym Śląsku, jest niewątpliwie Heydebreck, pozostali są mniej rozpoznawalni, chociaż spośród nich to Roßbach – jak się wydaje – odegrał najistotniejszą rolę w czasie konfliktu zbrojnego w 1921 r.

Wybór tych czterech dowódców wynika jednak nie tylko z ich znaczenia, lecz również z faktu, że dysponujemy stosunkowo bogatym materiałem źródłowym na ich temat. Zachowało się dość dużo archiwaliów dotyczących Roßbacha i Heydebrecka, mniejsza ich część odnosi się do Bergerhoffa i Hauensteina. Co równie istotne, każdy z nich pozostawił po sobie swego rodzaju autobiografię. Przy czym Bergerhoff w swoich skromnych objętościowo wspomnieniach skoncentrował się prawie wyłącznie na wydarzeniach z maja–czerwca 1921 r., przedstawiając monograficznie działania bojowe utworzonego i dowodzonego przez siebie freikorpsu Schwarze Schar (Czarny Hufiec). Na kilku stronach przybliżył poza tym swoją rolę jako oficera Sicherheitspolizei (Sipo, Policja Bezpieczeństwa) w 1920 r.³

Wyrażenia „swego rodzaju autobiografia” użyto dlatego, że publikacji o Hauensteinie i Roßbachu nie napisali oni sami, ale powstanie tych pozycji bez ścisłej współpracy z obu dowódcami nie byłoby możliwe. Zdaniem autora niniejszego tekstu najciekawszy materiał źródłowy zawiera książka o Hauensteinie⁴ autorstwa Friedricha Glombowskiego, zaufanego Hauensteina i aktywnego uczestnika wydarzeń na Górnym Śląsku w latach 1919–1921. Jej mankamentem jest to, że jest wyjątkowo oszczędna, jeśli chodzi o daty, co bardzo utrudnia weryfikację prezentowanych wydarzeń. Na 36 stronach publikacji przybliżono działania Spezialpolizei des Oberschlesischen Selbstschutzes (Policji Specjalnej Górnośląskiej Samoobrony) w latach 1920–1921, jednak bez podawania konkretnych dat, a częściowo także nazw miejscowości, w których rozgrywały się przedstawione wydarzenia.

Autorem książki o Roßbachu, o sporej wartości literackiej, był znany w okresie międzywojennym i jednocześnie bardzo kontrowersyjny pisarz Arnolt Bronnen⁵. Politycznie odznaczył się tym, że zmieniał przekonania polityczne, popadając z jednej skrajności w drugą. Najpierw był autorem lewicującym, by potem stać się nazistą, a w końcowej fa-

Familiengeschichte 1245–1999, Sonderburg 1999, s. 214; zob. także przyp. 80 w niniejszym artykule).

3 K. Bergerhoff, *Die Schwarze Schar in O/S. Ein historischer Abschnitt aus Oberschlesiens Schreckenstagen*, Gleiwitz 1932, ss. 64.

4 F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 240.

5 A. Bronnen, *Roßbach*, Berlin 1930, ss. 176.

zie życia komunistą. Zmarł już po wojnie w Berlinie Wschodnim, gdzie przeniósł się w 1955 r. z Austrii⁶.

Czytana krytycznie, źródłowo wartościowa jest również autobiografia Heydebrecka⁷, który podał mnóstwo szczegółów nieodnotowanych w aktach.

Na wstępie warto pokusić się o próbę charakterystyki zbiorczo-porównawczej wszystkich czterech dowódców. Jako pierwszy rzuca się w oczy fakt, że żaden z nich nie był rodowitym Górnoślązakiem ani – ewentualnie z wyjątkiem Hauensteina – nie pochodził z niższych warstw społecznych. Heydebreck i Roßbach wywodzili się z Pomorza Zachodniego, Heydebreck urodził się w Koszalinie. Jego ojciec pochodził z prastarej szlachty pomorskiej i był generałem, jego matka, choć przyszła na świat w Nysie, nie miała górnośląskich korzeni – jej ojciec, oficer, wywodził się z Nadrenii, a w Nysie tylko stacjonował⁸. Rodzina Heydebrecka z powodów finansowych musiała sprzedać swoje dobra ziemskie Parnowo koło Koszalina w 1863 r., na długo przed jego narodzinami⁹. Ojciec Roßbacha dzierżawił majątek państwowy w Krzywinie w powiecie Gryfino, tam też urodził się on sam¹⁰. Hauenstein z kolei przyszedł na świat w Dreźnie, jednak – jak sam podawał – jego rodzina pochodziła z Egerlandu (czeskie Chebsko), regionu leżącego w Czechach Zachodnich (w ówczesnych Austro-Węgrzech), należała zatem do tzw. Niemców sudeckich¹¹. Bergerhoff natomiast urodził się na zachodnim skraju Niemiec, w Forst, które w 1906 r. włączono do Akwizgranu (Aachen). O pochodzeniu społecznym Hauensteina i Bergerhoffa nie udało się uzyskać bliższych informacji. Ten drugi na początku XX w. zdał maturę, co w połączeniu z jego miejscem urodzenia oznacza, że jego rodzina należała najprawdopodobniej do nie najbiedniejszych sfer mieszczańskich¹². Przynajmniej trzech prezentowanych przyszłych dowódców freikorpsów wywodziło się zatem z zamożnych, aczkolwiek nie najbogatszych warstw społeczeństwa.

6 Podstawowe informacje o Arnolcie Bronnenie zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Arnolt_Bronnen (dostęp: 30 VII 2021 r.).

7 P. Heydebreck, *Wir Wehr-Wölfe. Erinnerungen eines Freikorps-Führers*, Leipzig 1931, ss. 207.

8 Edda von Blankenburg (ur. 1863 r. Nysa – zm. 1944 r. Koszalin), zob. C.H. Bill, v. Heydebreck..., s. 208; https://de.wikipedia.org/wiki/Heinrich_von_Blankenburg (dostęp: 30 VII 2021 r.).

9 C.H. Bill, v. Heydebreck..., s. 163, 165.

10 A. Bronnen, Roßbach..., s. 23–24.

11 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zs-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 1.

12 S. Zalewski, *In memoriam Karl Bergerhoff*, „Unser Oberschlesien”, 2 IX 1983.

Wszyscy czterej mężczyźni byli stosunkowo młodzi. Heydebreck przyszedł na świat w 1889 r. (zatem w tym samym roku co Hitler; zastrzelono go w czasie „nocy długich noży” 30 czerwca 1934 r.), Bergerhoff (zm. 1983 r.) i Roßbach (zm. 1967 r.) urodzili się w 1893 r., a więc w maju 1921 r. liczili po ok. 30 lat. Dużo młodszy był Hauenstein, urodzony we wrześniu 1899 r. (zm. 1962 r.). Trzech z nich było oficerami niższej rangi, Bergerhoff i Roßbach porucznikami (Oberleutnant), Heydebreck miał stopień kapitana (Hauptmann). Tylko najmłodszy Hauenstein był podoficerem – Fähnrich zur See (stopień odpowiadający mniej więcej dzisiejszemu polskiemu młodszemu chorążemu marynarki).

Należy jeszcze raz podkreślić, że nie udało się ustalić, by któryś z czterech dowódców aż do końca I wojny światowej miał związki z Górnym Śląskiem, w tym rodzinne. Natomiast jeśli chodzi o okres od zakończenia wojny do początku III powstania, sprawa ta wygląda już zdecydowanie inaczej. O ile z dosyć dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że Heydebreck i Roßbach po raz pierwszy w życiu zobaczyli Górny Śląsk dopiero w maju 1921 r., o tyle Bergerhoff i Hauenstein byli w chwili wybuchu III powstania doskonale zorientowani co do stosunków panujących na obszarze plebiscytowym.

Zwolniony z niewoli angielskiej w 1919 r. Bergerhoff, nie chcąc wracać do okupowanego przez Francuzów miasta rodzinnego, udał się na Górny Śląsk, gdzie najpierw służył jako oficer policji (Schutzpolizei)¹³. W 1920 r. w Zabrze jako porucznik został przyjęty do nowo sformowanej Sipo, będącej pod kontrolą Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Jak sam przekonywał, w tej roli sabotował zarządzenia komisji – ukrywał zarekwirowaną przewencyjnie niemieckim mieszkańcom zdadną do użytku broń, wydając Francuzom w nieotwieranych skrzyniach tylko broń starą i bezużyteczną¹⁴. Wiosną 1920 r. (przed majem) Bergerhoff założył w Zabrzu towarzystwo sportowe „Schwarzer Adler” (Czarny Orzeł). Było ono *de facto* zakonspirowaną organizacją paramilitarną i – jak Bergerhoff z dumą twierdził – pierwszą formacją niemieckiego Selbstschutzu (Samoobrony) na Górnym Śląsku oraz wzorem dla wszystkich utworzonych później podobnych organizacji w okręgu przemysłowym¹⁵. Według Bergerhoffa powstały one nie tylko w miejscowościach powiatu zabarskiego, ale również w powiatach bytomskim i katowickim, a „punktem centralnym ich sieci było Zabrze”¹⁶.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ K. Bergerhoff, *Die Schwarze Schar in O/S...*, s. 9, 11.

¹⁵ *Ibidem*, s. 11.

¹⁶ *Ibidem*.

W maju 1920 r., w czasie zorganizowanych przez stronę polską strajków załóg kopalń węgla kamiennego, „Schwarzer Adler” demonstracyjnie przemaszerował ze sztandarami przez okalające Zabrze wsie, w których duża część ludności opowiadała się za Polską. Dotarł aż do Bujakowa, gdzie stał się z oddziałem polskiego „Sokoła”, próbującego zaatakować Niemców¹⁷. Również w samym Zabrzu „Schwarzer Adler” organizował w tym czasie prawie codziennie pochody, śpiewając przy tym zabronione przez władze francuskie pieśni¹⁸.

Bergerhoff podkreślał i pośrednio przypisywał to sobie jako zasługę, że to właśnie dzięki sieci zakamuflowanych organizacji Selbstschutzu ze „Schwarzer Adler” na czele oraz ich działaniom obronnym II powstanie w sierpniu 1920 r. nie mogło „w wielu miejscowościach się rozwinąć”. Z jego wynurzeń wynika, że miał na myśli miejscowości w trzech wymienionych wyżej powiatach (Bytom, Katowice, Zabrze)¹⁹. Relacjonował, że do szczególnie krwawych walk doszło we Frydenshucie (później Nowy Bytom, niem. Friedenshütte)²⁰. Niemieckim obrońcom pod dowództwem kpt. Rolffsa udało się tam dzięki szczodremu zaopatrzeniu w broń i amunicję ze strony zabrzańskiego Selbstschutzu odeprzeć wszystkie ataki powstańców²¹.

Bergerhoff wspominał, że ponieważ „Schwarzer Adler” wyposażył w broń okoliczne grupy niemieckiej konspiracji, sam w chwili, gdy powstańcy szykowali się do ataku na Zabrze, dysponował jedynie ponad trzydziestoma karabinami. Aby zapobiec natarciu, Bergerhoff posłużył się zatem fortelem. Wiedząc, że wśród członków „Schwarzer Adler” znajdują się polscy szpiedzy, rozpowszechnił fałszywą wiadomość, że do Zabrza dotarł właśnie pokaźny transport broni, która zostanie rozdana w punktach zbiórki Selbstschutzu, jeśli Polacy zdecydują się na uderzenie. Jak Bergerhoff słusznie założył, już wkrótce plotka ta dotarła do Polaków i Francuzów, a w efekcie siły powstańcze zrezygnowały z ataku na Zabrze, o czym z kolei „Schwarzer Adler” został poinformowany przez swoich szpiegów pracujących po przeciwnej

17 *Ibidem*. Zob. również zamieszczoną tam fotografię członków towarzystwa „Schwarzer Adler”, wykonaną według podpisu w Bujakowie w maju 1920 r. Widać na niej skupioną wokół sztandaru grupę ok. 70 w większości młodych mężczyzn, z tego ok. 5 w mundurach, względnie w czapkach Sipo (?). *Ibidem*, s. 8.

18 *Ibidem*, s. 11.

19 *Ibidem*, s. 11, 13 (także cytaty).

20 Por. także W. Pisarski, *Selbstschutz Beuthen O.-S. 1921–1922. Besetzung, Abstimmung, Aufstände*, Beuthen 1928, s. 6.

21 K. Bergerhoff, *Die Schwarze Schar in O/S...*, s. 13.

stronie²². Krótko potem do Zabrza faktycznie dotarł transport uzbrojenia, co pozwoliło w miarę spokojnie oczekiwać na rozwój wydarzeń – Bergerhoff był zdania, że „Schwarzer Adler”, wojskowo dobrze zorganizowany i znów dysponujący wystarczającą ilością broni, jest w stanie obronić Zabrze przed polskim natarciem²³. Jedyny krwawy incydent w sierpniu 1920 r. w Zabrzu polegał na tym, że silny patrol powstańczy wrzucił granaty ręczne do lokalu alarmowego Selbstschutzu na podwórzu firmy spedycyjnej Siebenhaara, w wyniku czego zginęło dwóch jego członków, a paru innych odniosło rany²⁴.

Bergerhoff – jak sam twierdził – zwolnił się z Sipo jeszcze przed wybuchem II powstania, kiedy otrzymał wiarygodne informacje o planowanym na sierpień 1920 r. powstaniu, aby móc poświęcić się bez reszty pracy konspiracyjnej²⁵. Jak wspomniano, broń zarekwirowaną w czasie służby w Sipo przekazał organizacjom niemieckiego Selbstschutzu i już oficjalnie stanął na czele „Schwarzer Adler”²⁶.

Przypuszczalnie pod koniec sierpnia 1920 r. Francuzi odkryli i skonfiskowali kolejny tajny transport broni dla „Schwarzer Adler”, co spowodowało, że Bergerhoff musiał uciekać z Zabrza najpierw do Głogówka i Prudnika, a w końcu do Brzegu, miejsca formowania bojówek Spezialpolizei we wrześniu 1920 r.²⁷ Najprawdopodobniej został tam jej członkiem i objął ważną funkcję dowódcy jednej z czterech dużych bojówek (Stoßtrup) z bazą wypadową we Wrocławiu²⁸, wykonujących zadania specjalne na obszarze plebiscytowym.

Gdzie Bergerhoff przebywał i co robił od rozwiązania Spezialpolizei 15 kwietnia 1921 r.²⁹ do wybuchu III powstania, nie wiemy; on sam we wspomnieniach przemilczał ten okres. Wynika z nich jednak, że oczekiwał kolejnego zrywu. W każdym razie 4 maja 1921 r. powołał do życia freikorps „Schwarze Schar” („Czarny Hufiec”), którego rdzeń stanowili członkowie „Schwarzer Adler” i innych pokrewnych organizacji z górnośląskiego okręgu przemysłowego. Oddział ten pojawił się jako jeden z absolutnie pierwszych na froncie walk z powstańcami, bo już 5 maja pociąg ze „Schwarze Schar” w liczbie ok. czterystu ludzi przybył do

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, s. 13, 15.

²⁴ *Ibidem*, s. 13.

²⁵ *Ibidem*, s. 11.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 34–41.

²⁸ F.W. v. Oertzen, *Die deutschen Freikorps 1918–1923*, München 1937, s. 139–140.

²⁹ F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 75.

Raciborza, dysponując bogatym uzbrojeniem³⁰. Niestety Bergerhoff nie podał logistycznych szczegółów dotyczących sformowania i transportu freikorpsu, np. tego, w jaki sposób członkowie Selbstschutzu z okręgu przemysłowego zostali zmobilizowani i dotarli do tworzącego się freikorpsu, gdzie korpus ten powstał i otrzymał broń, kto i gdzie zapewnił pociąg przewożący „Schwarze Schar” do Raciborza, skąd i jaką trasą przyjechał itd.

Przez kilka dni freikorps Bergerhoffa pozostawał w okolicach Raciborza, zajmując pozycje na zachodnim brzegu Odry. Liczba jego ochotniczych członków wzrosła w tym czasie do ok. ośmiuset. 10 maja do „Schwarze Schar” dotarła jeszcze jedna kompania, utworzona w Berlinie, i w ten sposób freikorps osiągnął stan osobowy ok. tysiąca ludzi, który nie uległ już później większym zmianom³¹.

Również Hauenstein doskonale orientował się w sytuacji panującej na Górnym Śląsku. Poznał obszar plebiscytowy w 1919 r., stacjonował tu bowiem od początku sierpnia tego roku jako członek 3 Marine-Brigade von Loewenfeld (3 Brygada Marynarki von Loewenfeld), freikorpsu wchodzącego w skład tymczasowej Reichswehry i Grenzschutzu³². W drugiej połowie sierpnia 1919 r. Hauenstein brał udział w tłumieniu I powstania w okręgu przemysłowym³³. Pod koniec stycznia 1920 r. freikorps Loewenfelda musiał opuścić obszar plebiscytowy przed przybyciem Komisji Międzysojuszniczej – podobnie jak wszystkie inne niemieckie jednostki zbrojne. Po opuszczeniu Górnego Śląska 3 Marine-Brigade rozlokowano w okolicach Wrocławia³⁴.

W lutym 1920 r. przedstawiciel pruskiego komisarza do spraw porządku publicznego dr Carl Spiecker, przybyły do Wrocławia w celu pokierowania polityczną akcją plebiscytową, poprosił Loewenfelda, by przydzielił mu paru ludzi do osobistej ochrony. Wybór padł m.in. na Hauensteina, który – jak się wydaje – w czasie służby zrobił bardzo dobre wrażenie na Spieckerze. W każdym razie to właśnie dwudziestoletniemu Hauensteinowi, który nie był nawet oficerem³⁵, ale z pew-

30 K. Bergerhoff, *Die Schwarze Schar...*, s. 19, 21.

31 *Ibidem*, s. 21, 23. O walkach freikorpsu jest tam mowa od s. 29.

32 K. Hofer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 36–37, 56.

33 F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 19–21; Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zS-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 1.

34 F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 22.

35 Także raczej powściągliwy w opiniach gen. Karl Hofer, głównodowodzący sił niemieckich na Górnym Śląsku w 1919/1920 i w 1921 r., wypowiadał się bardzo pozytywnie o Hauensteinie, określając go mianem „młodego, ale nadzwyczajnie

nością otrzymał również rekomendację Loewenfelda, powierzono dowództwo nad utworzoną przez Spieckera wspólnie z przysłanym z Berlina radcą policji kryminalnej Weitzelem Spezialpolizei des Oberschlesischen Selbstschutzes (Policją Specjalną Górnośląskiej Samoobrony, Spezialpolizei), zwaną także Organisation Heinz, od imienia Hauensteina. Nastąpiło to prawdopodobnie pod koniec lutego lub w marcu 1920 r.³⁶

Pierwotnie zadanie Spezialpolizei polegało na zorganizowaniu własnej siatki szpiegowskiej i zwalczaniu szpiegostwa przeciwnika³⁷. Prawdopodobnie dopiero pod wpływem wydarzeń II powstania i z pewnością działając na rozkaz, Hauenstein w ramach Spezialpolizei utworzył na początku września 1920 r. w Brzegu cztery bojówki do zadań specjalnych³⁸. Ich członkowie wywodzili się z kilku freikorpsów, trzon stanowili jednak ludzie z Marine-Brigade Loewenfelda³⁹. Spezialpolizei miała centralę we Wrocławiu, pod naczelnym dowództwem Hauensteina. Dysponowała własnymi samochodami oraz ośrodkiem szkoleniowym w Legnicy. Wspomniane cztery bojówki, liczące po 25 ludzi, miały bazy w Legnicy (dowódca por. Schnepfer), Nysie (dowódca por. Schwieder) i dwie we Wrocławiu (dowódcy por. Bergerhoff i por. Hesse). Zadaniem tych oddziałów było przeprowadzanie na obszarze plebiscytowym większych akcji o różnorodnym charakterze, często z użyciem broni, połączonych nawet z działaniami bojowymi. W tym celu bojówki przerzucano przez linię demarkacyjną oddzielającą obszar plebiscytowy od reszty prowincji śląskiej. Po wykonaniu misji wracały one do baz wypadowych⁴⁰.

Działania Spezialpolizei przygotowywała siatka obserwacyjno-szpiegowska składająca się z agentów przebywających czasowo lub mieszkających na stałe na obszarze plebiscytowym. Była podzielona na trzy odcinki: północny, środkowy i południowy, których siedziby znajdowały się odpowiednio w Kluczborku, Gliwicach i Raciborzu. Friedrich Glombowski, zaufany Hauensteina i jako członek Spezialpolizei bezpośredni uczestnik wydarzeń, utrzymywał, że „Organisation

rozwąznego i energicznego podoficera” (K. Hoefer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 84).

36 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zs-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 1.

37 *Ibidem*; F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 42.

38 *Ibidem*, s. 34–41.

39 *Ibidem*, s. 40.

40 F.W. v. Oertzen, *Die deutschen Freikorps...*, s. 137–140; F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 42.

Heinz” „miała w każdej wsi przynajmniej jednego męża zaufania”⁴¹. Miejscowi współpracujący ze Spezialpolizei nigdy nie uczestniczyli w przygotowywanych przez siebie działaniach, aby się nie zdekonspirować. Poza tym Spezialpolizei dysponowała dwoma wydzielonymi grupami szpiegowskimi, jedną w Katowicach, która rozpracowywała Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska, i drugą w Opolu, której zadaniem było zdobywanie informacji z kręgów Komisji Międzysojuszniczej⁴².

Do zadań Spezialpolizei należało nie tylko szpiegostwo czy niszczenie tajnych magazynów broni i amunicji przeciwnika, lecz także fizyczna likwidacja osób uważanych za szczególnie niebezpiecznych wrogów, zdrajców czy szpiegów przeciwnika. Tym samym Spezialpolizei była również organizacją o charakterze terrorystycznym i podobnie jak strona przeciwna posługiwała się metodami terroru indywidualnego⁴³.

Olbrzymim skandalem politycznym był fakt, że Hauenstein, który działał zawsze na zlecenie, a nie na własną rękę, otrzymywał rozkazy, by zabijać konkretne osoby – jak twierdził – przynajmniej za wiedzą Spieckera, oficjalnego przedstawiciela rządu Prus. W latach pięćdziesiątych wypowiedział się na ten temat następująco: „Wszystkie zlecenia, które dostawała Spezialpolizei, były Spieckerowi znane i przez niego zatwierdzone”. Jednak Hauenstein ani „Organisation Heinz” „nie były oficjalnie – ani służbowo, ani administracyjnie – Spieckerowi podporządkowane, lecz podlegały nadal Selbstschutzu Górnego Śląska. Celem takiego rozwiązania było to, żeby w przypadku jakiejś wpadki nie został przez Spieckera obciążony rząd [Prus, względnie Rzeszy – M.L.]”⁴⁴. Rozkazy dla Spezialpolizei otrzymywał więc Hauenstein za pośrednictwem *de facto* aktywnego oficera Reichswehry, ppor. dr. Gottfrieda Hobusa, który żeby móc pracować w kierownictwie Selbstschutzu, „musiał formalnie odejść z Reichswehry”⁴⁵. W dokumencie pochodzącym z 1928 r. Hobus podkreślił podporządkowanie Spezialpolizei i główną odpowiedzialność wojskowego kierownictwa Selbstschutzu za wydanie rozkazów zabijania.

41 *Ibidem*.

42 *Ibidem*; F.W. v. Oertzen, *Die deutschen Freikorps...*, s. 140.

43 G. Hitze, *Carl Ulitzka...*, s. 293–295, 304–305, tam także wskazówki co do dalszych źródeł.

44 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zS-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 1. Zob. także F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 216–219.

45 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zS-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 1–2.

Organizacja Hauensteina „[miała] ścisłe instrukcje, aby nie podejmować żadnych działań prowadzących do celowego zabijania bez zgody kierownictwa wojskowego. Jeśli jednak kierownictwo wojskowe taką decyzję podjęło”, wydawało odpowiednie zlecenie, które było jednocześnie rozkazem. „Działo się to jednak za cichą zgodą kierownictwa politycznego, chociaż nie odnotowywano tego w aktach”⁴⁶.

W czasie głośnego procesu w kwietniu–maju 1928 r. w Szczecinie przeciwko Edmundowi Heinesowi (późniejszemu dowódcy SA na Śląsku i prezydentowi policji we Wrocławiu w latach 1933–1934) o mord kapturowy popełniony w 1920 r. na Pomorzu Zachodnim pojawiła się szansa, by wyjaśnić sprawy związane z opisywaną tutaj działalnością Spezialpolizei, w szczególności z faktycznym wykonywaniem przez nią nieformalnych wyroków śmierci, zlecanych bez jakiegokolwiek udziału wymiaru sprawiedliwości, m.in. na obywatelach pruskich. Jednak sąd w ostatniej chwili zrezygnował z pogłębiania tematyki górnośląskiej. W trakcie przesłuchania Hauenstein przyznał jednak, że Spezialpolizei na odgórny rozkaz zlikwidowała w sumie blisko dwieście osób (w ciągu ok. siedmiu miesięcy)⁴⁷.

W sumie Spezialpolizei przeprowadziła na obszarze plebiscytowym setki przeróżnych akcji, większość w pierwszych miesiącach 1921 r.⁴⁸ Cennym, bo rzadkim materiałem źródłowym dotyczącym działalności Spezialpolizei – jednak, co podkreślam, bezwzględnie wymagającym weryfikacji, niezwykle utrudnionej, jak zasygnalizowano, z powodu braku precyzji w przekazie autora – jest przytaczana tu wielokrotnie książka *Organisation Heinz* Friedricha Glombowskiego, będącego najpierw agentem siatki szpiegowskiej z punktem oparcia w Bytomiu, a następnie członkiem stacjonującej w Nysie bojówki Spezialpolizei⁴⁹. Krótki spis przedstawionych przez Glombowskiego akcji⁵⁰, w większości których sam brał udział, przybliży obraz działań Spezialpolizei: strzelanina w kawiarni w Bytomiu przy Kaiserstraße między bojówkarzami niemieckimi, asekurującymi Hauensteina, i polskimi, zamie-

46 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zs-2146, Dr. Gottfried Hobus do Heinza Oskara Hauensteina, szkic z listem towarzyszącym, Lipsk, 7 V 1928 r., odpis, s. 5.

47 Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zs-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 2–3; F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 215–216; I. Nagel, *Fememorde und Fememordprozesse in der Weimarer Republik*, Köln–Wien 1991, s. 250–254.

48 F.W. v. Oertzen, *Die deutschen Freikorps...*, s. 139.

49 F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 51.

50 *Ibidem*, s. 42–74.

rzającymi go schwytać lub zlikwidować, z udziałem w sumie ponad trzydziestu ludzi⁵¹; dostarczenie przez Glombowskiego pół miliona marek do Raciborza na potrzeby tamtejszego Selbstschutzu i kradzież akt polskiego powiatowego komisariatu plebiscytowego w Koźlu po tym, jak komisarz plebiscytowy został uraczony pokąsą ilością alkoholu przez miejscowych współpracowników Spezialpolizei⁵²; sfotografowanie w Opolu ważnych dokumentów Komisji Międzysojuszniczej „wypożyczonych” od francuskich oficerów przez prostytutki będące na usługach opolskiej grupy szpiegowskiej Spezialpolizei⁵³; pertraktacje „handlowe” w Katowicach z fałszerzami rozkazów pochodzących rzekomo z ministerstwa Reichswehry i kompromitujących Niemców, zakończone zaarrestowaniem fałszerzy, zwabionych w tym celu do Wrocławia⁵⁴; uwięzione sukcesem dopiero po tygodniach – dzięki pomocy angielskiego kontrolera powiatowego – starania o uwolnienie dwojga niemieckich agentów (kobiety i mężczyzny) z więzienia w Sosnowcu, zatrzymanych w Mysłowicach i torturowanych przez stronę polską⁵⁵; nocą z 4 na 5 marca 1921 r., po obezwładnieniu Francuzów i funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej, uwolnienie siedemnastu niemieckich więźniów politycznych z więzienia w Koźlu i przetransportowanie ich przez linię demarkacyjną do Prudnika (z pewnością jedna z najbardziej spektakularnych i udanych akcji Spezialpolizei, którą dowodził Bergerhoff)⁵⁶; zastrzelenie w Gliwicach zdrajcy o nazwisku Wolny („Z Wrocławia nadszedł rozkaz, żeby go za wszelką cenę unieszkodliwić”⁵⁷), który miał być odpowiedzialny za wydanie wielu członków Selbstschutzu w ręce Francuzów i zdradzenie miejsca pobytu kapitana marynarki (Kapitänleutnant) Dömminga, szefa odcinka środkowego Selbstschutzu (Gliwice), zastrzelonego 6 kwietnia 1921 r.⁵⁸ w Gliwicach przez próbujących go schwytać Francuzów⁵⁹; areszto-

51 *Ibidem*, s. 42–43.

52 *Ibidem*, s. 44–46.

53 *Ibidem*, s. 47–49.

54 *Ibidem*, s. 49–50.

55 *Ibidem*, s. 50–51.

56 *Ibidem*, s. 51–56. Opisał ją także Bergerhoff (zob. K. Bergerhoff, *Die Schwarze Schar...*, s. 15, 17, 19). Dzięki jego relacji znamy datę akcji (jak wyżej), ponieważ Glombowski jej nie podał. Poza tym przyjęto tutaj za – jak się wydaje – bardziej wiarygodnym Bergerhoffem, że uwolniono 17 więźniów (*ibidem*, s. 15); Glombowski podał natomiast liczbę 21 (zob. F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, podpis pod fotografią przed s. 33).

57 *Ibidem*, s. 63.

58 K. Hofer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 83, 98–99.

59 F. Glombowski, *Organisation Heinz...*, s. 56–60, 63.

wanie Hauensteina w pociągu między Gliwicami a Bytomiem i jego ucieczka koło Izbicka z pociągu transportującego go pod strażą do więzienia w Opolu⁶⁰; ewakuacja tajnego magazynu broni w jednym z miast okręgu przemysłowego, którego istnienie zdradzono stronie polskiej, oraz wymiana ognia z bojówkarzami polskimi próbującymi przeszkodzić w odtransportowaniu broni, w której wyniku zginął jeden z członków Selbstschutzu, a dwóch innych zostało ciężko rannych⁶¹; akcja odwetowa w jednej z przygranicznych wiosek w powiecie oleśkim z udziałem Hauensteina (jej powodem było – rzekome lub faktyczne – zamordowanie przez Polaków czołowego niemieckiego aktywisty plebiscytowego działającego w przygranicznych wioskach w tym powiecie i żandarma prowadzącego w tej sprawie śledztwo; ludzie kierowani przez Hauensteina wdarli się do domu, w którym polscy bojówkarze świętowali zwycięstwo; doszło do strzelaniny i walki na granaty ręczne, po czym oddział Hauensteina wycofał się, zabierając ze sobą jednego rannego)⁶²; doprowadzenie do eksplozji tajnego polskiego magazynu broni i amunicji w „P.”, wiosce położonej niedaleko granicy z Polską⁶³; ochrona przez bojówkę Spezialpolizei z udziałem Glombowskiego Niemców w dzień plebiscytu (20 marca 1921 r.): ok. południa obrona niemieckiej demonstracji przed jej rozbiciem ze strony bojówek polskich w jednym z miast okręgu przemysłowego; po południu akcja w miejscowości przemysłowej położonej tuż przy granicy niemiecko-polskiej (bojówka polska ustawiła się tam przed lokalem wyborczym, do którego po kontroli dokumentów nie wpuszczała tzw. emigrantów z głębi Niemiec; po zwycięskiej bójce z Polakami i przybyciu Policji Plebiscytowej głosowanie mogło się odbywać bez przeszkód); wieczorem operacja w wiosce powiatu pszczyńskiego (gospoda, w której zgromadzili się emigranci, znajdowała się pod polskim ostrzałem; po przybyciu Spezialpolizei i wymianie ognia Polacy się wycofali)⁶⁴.

Po plebiscycie ogólnie zarządzono, że Spezialpolizei do 15 kwietnia 1921 r. ma zostać rozwiązana – uznano, że po zwycięskim dla Niemiec głosowaniu nie będzie już potrzebna. Według Glombowskiego nastąpiło to wbrew zdaniu Hauensteina i jego podwładnych, przekonanych, że już niedługo na terenie plebiscytowym dojdzie do kolejnej konfrontacji zbrojnej, która dorówna I i II powstaniu, a oni znowu

60 *Ibidem*, s. 60–63.

61 *Ibidem*, s. 63–65.

62 *Ibidem*, s. 65–68.

63 *Ibidem*, s. 68–69.

64 *Ibidem*, s. 70–74.

będą potrzebni, by walczyć o Górny Śląsk⁶⁵. Glombowski wraz z innymi byłymi członkami Spezialpolizei pojechał „na pewien czas w śląskie góry, aby nie oddalić się zbyt od miejsca wydarzeń”⁶⁶. Wkrótce po wybuchu III powstania otrzymał telegram od Hauensteina o następującej treści: „Natychmiast orientować się na Opole, a potem zameldować w Nysie. Heinz”⁶⁷. Przybywszy do Nysy, spotkał wielu znajomych ze Spezialpolizei⁶⁸.

Tymczasem – prawdopodobnie zaraz po wybuchu III powstania – Hauensteina, który przebywał w Hamburgu, telegraficznie wezwano z Wrocławia, by ponownie stawiał się do służby. Samolotem przetransportowano go do ppor. Hobusa we Wrocławiu, gdzie powstawał, tym razem oficjalny, Selbstschutz Oberschlesien (Samoobrona Górny Śląsk). Hauenstein udał się następnie do Nysy, gdzie zarekwirował magazyny broni i założył swój freikorps, zwany najpierw Sturmbataillon Heinz, później Sturmregiment Heinz, który po trzech dniach naboru liczył już ok. siedmuset ludzi, a jego rdzeń stanowili dawni członkowie Spezialpolizei. 7 maja freikorps Hauensteina zajął pozycje na przyczółku pod Gogolinem na wschodnim brzegu Odry. Rósł szybko, tak że w końcu w jego szeregach walczyło ok. 3 tys. ludzi⁶⁹.

O ile Bergerhoff i Hauenstein byli z Górnym Śląskiem silnie związani od 1919 r., o tyle Roßbach po raz pierwszy w życiu zobaczył ten region prawdopodobnie dopiero w maju 1921 r. Jak to się stało, że to właśnie jego freikorps jako jeden z pierwszych pojawił się na linii frontu?

Freikorps Roßbacha, najpierw pod nazwą Freiwillige Sturmabteilung Roßbach (Ochotniczy Oddział Szturmowy Roßbach), był jednym z pierwszych, które powstały w Niemczech. Roßbach założył go zaraz po rewolucji, w listopadzie 1918 r., w Grudziądzu, względnie na poligonie w Grupie koło Grudziądza. Już w drugiej połowie listopada freikorps ten w ramach Grenzschutzu chronił granicę niemiecką w Prusach Zachodnich. Ogólnoniemiecką sławę Roßbach zdobył, kiedy w październiku 1919 r. samowolnie udał się ze swoim oddziałem (oficjalnie Reichswehr-Jägerbataillon 37) z Chełmży na Łotwę, aby wesprzeć freikorpsy walczące resztkami sił z oddziałami łotewskimi pod Rygą. W marcu

65 *Ibidem*, s. 75.

66 *Ibidem*.

67 *Ibidem*, s. 77.

68 *Ibidem*, s. 80–81.

69 *Ibidem*, s. 83–84; Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München-Berlin, Zeugenschrifttum zS-1134, Heinz Oskar Hauenstein, Aktennotiz, 18 VII 1956 r., s. 2. Według stanu z 18 V 1921 r. freikorps Hauensteina liczył jednak dopiero 45 oficerów i 500 żołnierzy (zob. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 595).

1920 r. wziął udział w puczu Kappa w Meklemburgii-Schwerinie, po czym w kwietniu rząd wysłał m.in. jego oddział do Zagłębia Ruhry do walki z tamtejszą komunistyczną Armią Czerwoną⁷⁰. Po oficjalnym rozwiązaniu freikorpsu w maju 1920 r. – do tego momentu wchodził on, podobnie jak inne, w skład tymczasowej Reichswehry – Roßbach utworzył ze swoich ludzi Arbeitsgemeinschaft (AG) Roßbach (Wspólnotę Pracy Roßbach), niejedyną powstałą z rozwiązanych freikorpsów⁷¹.

Jak funkcjonowała Wspólnota Pracy Roßbacha? Na podobnych zasadach jak inne organizacje tego typu. Dzięki prywatnym kontaktom i sławie w kręgach konserwatywnych właścicieli dóbr ziemskich (popularnie zwanych junkrami) Roßbach szukał (i znajdował) miejsca pracy dla swoich podopiecznych. Najczęściej zatrudniano ich grupami jako robotników rolnych lub leśnych albo strażników gruntów uprawnych. Dozorowali ich dawni oficerowie freikorpsu, którym zwykle podlegało kilka grup. W wolnych chwilach urządzali z podwładnymi ćwiczenia wojskowe. Zapewniając swoim ludziom zatrudnienie, a tym samym utrzymanie, Roßbach uzależniał ich od siebie. Jako że pozostawali oni pod nadzorem oficerów, można ich było w razie potrzeby natychmiast zmobilizować i rzucić do walki. Tak się też stało w maju 1921 r.⁷²

Wiosną 1921 r. AG Roßbach składała się z trzech okręgów (Gau): Gau Hubertus w Meklemburgii, Gau Pommern na Pomorzu Zachodnim i Przednim i Gau Mittelschlesien (powstały jesienią 1920 r.⁷³) na Śląsku Środkowym, przy czym liczba roßbachowców na Śląsku była prawdopodobnie najmniejsza, wynosząca ok. 150–250 osób⁷⁴. Należy założyć, że centrala Selbstschutzu we Wrocławiu doskonale wiedziała, że w pobliskich majątkach ziemskich pracują ludzie Roßbacha. On sam przedstawił sytuację i wydarzenia z maja 1921 r. następująco: „Ta część AG, która znajdowała się na Śląsku, udała się wiosną 1921 r. na pilne żądanie dowództwa Górnośląskiego Selbstschutzu we Wrocławiu (płk. von Schwartzkoppena) na obszar objęty powstaniem. Stało

70 Armia Czerwona Zagłębia Ruhry (Rote Ruhrarmee) – utworzona w marcu 1920 r. zbrojna formacja lewicowa, powołana do walki z radykałami z prawicy (w reakcji na pucz Kappa–Lüttwita) i zmierzająca do osiągnięcia celów rewolucyjnych.

71 Bundesarchiv Berlin (BAB), R 1507/211, Przesłuchanie Roßbacha, 11 V 1923 r., k. 149–150.

72 *Ibidem*, k. 150; B. Sauer, *Gerhard Roßbach – Hitlers Vertreter für Berlin. Zur Frühgeschichte des Rechtsradikalismus in der Weimarer Republik*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2002, nr 50, z. 1, s. 5–21 (tu s. 7–8); B. Behrens, *Mit Hitler zur Macht. Aufstieg des Nationalsozialismus in Mecklenburg und Lübeck 1922–1933*, Rostock 1998, s. 18–20.

73 BAB, R 1507/345, Sprawozdanie dot. formacji Roßbacha, 14 V 1922 r., k. 244.

74 BAB, R 1507/211, Przesłuchanie Roßbacha, 11 V 1923 r., k. 150–151.

się tak, chociaż surowo zabroniłem rtm. baronowi von Loënowi, szefowi AG na Śląsku, wysłać tam naszych ludzi, odpowiadając na jego pytanie, które zadał mi telegraficznie. Zaraz po tym poproszono mnie osobiście, żebym pilnie przyjechał do Wrocławia [z Berlina-Wannsee – M.L.]. Po przyjeździe zaaprobowalem *post factum* samowolne działanie rotmistrza v. Loëna. Jednocześnie nie mogłem odrzucić pilnej prośby Selbstschutzu, aby przysłać na Górny Śląsk również te części mojej AG, które przebywały na Pomorzu i w Meklemburgii”⁷⁵.

Wspomniani roßbachowcy ze Śląska Środkowego w sile jednej kompanii, być może wzmocnionej, a więc liczącej ok. stu-dwustu ludzi, przybyli do Kluczborka, na północny front walk z powstańcami, nocą z 7 na 8 maja 1921 r. i już tego samego dnia wysłano ich do boju w okolicach Szumiradu, przy linii kolejowej do Zębownic⁷⁶. Trzeba naturalnie zapytać, jak czysto technicznie wyglądały ich przerzut na front oraz uzbrojenie. Być może mniej więcej tak – chociaż ten tekst jako źródło wiedzy historycznej należy traktować niezwykle ostrożnie – jak opisał to Bronnen, opierając się z pewnością na opowiadaniu samego Roßbacha: „Tymczasem grupa śląskich roßbachowców, mizernie uzbrojona, dotarła na granicę obszaru okupowanego przez siły wrogich aliantów. Tam, na pewnej małej stacji, stał samotny wagon. Lancknehty potrafią wywąchać stal i proch nawet przez najgrubsze mury. A ten wagon pachniał bronią i dlatego został pospiesznie zdobyty. (Reichswehra, jak się później dowiedziano, była wystarczająco miła, żeby o owym wagonie zapomnieć.) Gwoli kompletności wypożyczono jeszcze lokomotywę i w ten sposób oddział pojechał dalej na obszar objęty walkami. Już wieczorem tego samego dnia natrafiono na Polaków koło Starego Olesna”⁷⁷.

75 *Ibidem*, k. 151.

76 H. Katsch, *Der oberschlesische Selbstschutz (O.S.S.S.) im dritten Polenaufstande*, Berlin–Leipzig 1921, s. 67, 69; K. Hoefler, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 114–115.

77 A. Bronnen, *Roßbach...*, s. 113. Cytat ten jest również dobrym przykładem na to, z jak dużą ostrożnością należy podchodzić do informacji podawanych w tego typu koloryzującej literaturze. Parę zdań przed przytoczonym fragmentem dowiadujemy się od Bronnena, że oddział śląskich roßbachowców z Wrocławia wyjechał na front już 3 maja, tzn. rzekomo parę godzin po wybuchu powstania. Oznaczałoby to, że ostatnie zdanie powyższego cytatu dotyczy wydarzeń rozgrywających się 3 maja wieczorem. Zdecydowanie kłóci się to z przedstawionymi powyżej faktami, tzn. roßbachowcy dotarli do Kluczborka nocą z 7 na 8 maja, a pierwsze walki stoczyli w okolicach Szumiradu. Natomiast starcie zbrojne freikorpsu Roßbacha z powstańcami koło Starego Olesna miało miejsce 10 V 1921 r. (zob. K. Hoefler, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 115; H. Katsch, *Der oberschlesische Selbstschutz...*, s. 67, 69–70).

Swoj freikorps, walczący do końca powstania w powiatach Kluczbork i Olesno, Roßbach nazwał *Freiwilliges Regiment Schlesien* (Ochotniczy Pułk Śląsk). Jego liczebność wzrosła wkrótce do prawie 2 tys. ludzi⁷⁸. Przypuszczalnie tylko ok. połowy z nich pochodziło z AG Roßbach, reszta to miejscowi ochotnicy z powiatów Kluczbork i Olesno, uciekinierzy z zajętych przez powstańców terenów albo zablokowanych miast okręgu przemysłowego oraz byli członkowie rozwiązanego freikorpsu Hubertusa Aulocka⁷⁹.

Także Heydebreck po listopadzie 1918 r. w ramach *Grenzschutzu* ochraniał granicę (na Dolnym Śląsku). Potem, w pierwszych miesiącach 1920 r., był adiutantem komendanta twierdzy w Kłodzku. W kwietniu–maju 1920 r. podobnie jak Roßbach walczył przeciwko Armii Czerwonej w Zagłębiu Ruhry. Na czele kompanii rowerzystów wchodził tam w skład freikorpsu Aulocka⁸⁰. W lipcu 1920 r., przeszedłszy do cywila, założył dla swoich podwładnych niewielką liczebnie wspólnotę pracy w Brodach (niem. *Pförten*) na Dolnych Łużycach. Była to firma przewozowa zatrudniająca czterdziestu ludzi i dysponująca dwudziestoma zaprzęgami konnymi⁸¹.

W maju 1921 r., przypuszczalnie dopiero ok. połowy miesiąca – Heydebreck nie podaje w książce konkretnej daty – udał się on do Brzegu, gdzie założył swój własny freikorps. Nie towarzyszył mu – Heydebreck nie wtajemnicza czytelnika dłaczego – żaden podwładny z jego AG, a tylko jeden ochotnik, młody rolnik z Dolnych Łużyc⁸².

Po naborze ochotników w Brzegu freikorps Heydebrecka najpierw zakwaterowano w gotowości bojowej w Pietrowicach Wielkich koło Raciborza, a niedługo potem – przypuszczalnie dopiero po 23 maja⁸³

78 BAB, R 1507/345, Sprawozdanie dot. formacji Roßbacha, 14 V 1922 r., k. 244.

79 *Ibidem*.

80 BAB, R 3003/12 J 581/23, Przesłuchanie Adama Hansa v. Heydebrecka (pod protokołem widnieje podpis: Adam Hans v. Heydebreck), 11 III 1925 r., t. 3, k. 38.

81 *Ibidem*; P. Heydebreck, *Wir Wehr-Wölfe...*, s. 82–83.

82 *Ibidem*, s. 86–88; BAB, R 3003/12 J 581/23, Przesłuchanie Adama Hansa v. Heydebrecka, 11 III 1925 r., t. 3, k. 38.

83 H. Katsch, *Deutsch-italienische Front bei Ratibor* [w:] *Das Buch vom deutschen Freikorpskämpfer*, red. E. Salomon, Berlin 1938, s. 63. Na zamieszczonej tam mapce „Stan z poł. maja 1921” r. zaznaczono, że freikorps Heydebrecka jest dopiero formowany w Brzegu. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że Heydebreck w swojej książce nie wspominał, aby *Selbstschutz* przypuścił większy atak na zajęte przez powstańców wioski na wschodnim brzegu Odry, na południe od Raciborza. Doszło do niego 23 V 1921 r. (por. K. Hofer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 173–174). Gdyby Heydebreck stacjonował już tego dnia w Tworzkowie, prawdopodobnie odnotowałby natarcie *Selbstschutzu* w swojej autobiografii, być może nawet sam wzięty w nim udział.

– objął on ośmiokilometrowy odcinek frontu na zachodnim brzegu Odry (z siedzibą sztabu w Tworkowie). Doszło tam do jedynej zwycięskiej dla oddziału Heydebrecka potyczki z powstańcami na wschodnim brzegu Odry, prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca⁸⁴. Na początku czerwca freikorps – były to trzy słabe kompanie i pluton rowerzystów, najwyżej 200–250 ludzi – przypuszczalnie przetransportowano do Zdieszowic, skąd przez Leśnicę i Zalesie uderzył na ważny węzeł kolejowy Kędzierzyn, zdobywając go szturmem 5 czerwca. Na tym w zasadzie skończył się udział freikorpsu Heydebrecka w walkach III powstania⁸⁵.

Dzięki temu, że struktury niemieckiej konspiracji w ramach nielegalnego Selbstschutzu zostały rozwiązane na krótko przed wybuchem III powstania (Spezialpolizei) lub w takiej czy innej formie zachowane („Schwarzer Adler”), można je było w stosunkowo krótkim czasie reaktywować, względnie – wykorzystując podstawy personalno-organizacyjne – zbudować duże formacje zbrojne zdolne do podjęcia walki z armią powstańczą. Tak stało się w przypadku freikorpsów Hauensteina i Bergerhoffa, które osiągnęły gotowość bojową już w pierwszym tygodniu po wybuchu zrywu.

Zdolny, by udać się prawie natychmiast na front i podjąć walkę, był natomiast freikorps Roßbacha (jego okręg Śląsk Środkowy). Forma organizacyjna Arbeitsgemeinschaft oznaczała, że podwładnych/członków freikorpsu, skoncentrowanych w grupach, praktycznie utrzymywano w stanie permanentnej gotowości bojowej pod dowództwem oficerów. W przypadku wybuchu konfliktu należało ich jedynie uzbroić i przewieźć na pole walki. Doceniono to na szczeblu wojskowo-urzędowym. Choć lewica ostro atakowała freikorpsy za ich antyrepublikańskie nastawienie, w poufnej korespondencji odnotowano: „Roßbach był jednym z pierwszych, którzy zaraz po wybuchu polskich rozruchów na Górnym Śląsku pospieszyli [...] zagrożonej ojczyźnie z pomocą. Jemu zawdzięcza się, że cały powiat Kluczbork nie został wówczas stracony na rzecz band Korfantego”⁸⁶.

Przykład założonego w Brzegu przez Heydebrecka praktycznie od podstaw freikorpsu pokazuje natomiast, ile czasu Niemcy bezpow-

84 P. Heydebreck, *Wir Wehr-Wölfe...*, s. 89–100.

85 *Ibidem*, s. 100–111.

86 BAB, RKO 1507/345, Sprawozdanie, [po 25 VI 1921 r.], k. 19.

rotnie by stracili, gdyby wszystkie freikorpsy trzeba było budować od zera. Pomimo entuzjazmu i dużego naboru ochotników dwu- lub trzytygodniowe opóźnienie mogłoby skutkować odmiennym wynikiem powstania, a tym samym innym podziałem obszaru plebiscytowego, niż stało się to w październiku 1921 r.

Bibliografia

Archiwalia

Bundesarchiv Berlin (BAB), R 1507/211, R 1507/345; R 3003/12 J 581/23
Institut für Zeitgeschichte (IfZ) München–Berlin, Zeugenschrifttum zs-1134, Heinz Oskar Hauenstein; Zeugenschrifttum zs- 2146, Dr. Gottfried Hobus

Opracowania

- Behrens B., *Mit Hitler zur Macht. Aufstieg des Nationalsozialismus in Mecklenburg und Lübeck 1922–1933*, Rostock 1998.
- Bergerhoff K., *Die Schwarze Schar in O/S. Ein historischer Abschnitt aus Oberschlesiens Schreckenstagen*, Gleiwitz 1932.
- Bill C.H., v. Heydebreck. *Familiengeschichte 1245–1999*, Sonderburg 1999.
- Bronnen A., *Roßbach*, Berlin 1930.
- Glombowski F., *Organisation Heinz (O.H.). Das Schicksal der Kameraden Schlageters*, Berlin 1934.
- Heydebreck P., *Wir Wehr-Wölfe. Erinnerungen eines Freikorps-Führers*, Leipzig 1931.
- Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.
- Hoefer K., *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938.
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Katsch H., *Der oberschlesische Selbstschutz (O.S.S.S.) im dritten Polenaufstande*, Berlin–Leipzig 1921.
- Katsch H., *Deutsch-italienische Front bei Ratibor [w:] Das Buch vom deutschen Freikorpskämpfer*, red. E. Salomon, Berlin 1938.
- Nagel I., *Fememorde und Fememordprozesse in der Weimarer Republik*, Köln–Wien 1991.
- v. Oertzen F.W., *Die deutschen Freikorps 1918–1923*, München 1937.
- Pisarski W., *Selbstschutz Beuthen O.-S. 1921–1922. Besetzung, Abstimmung, Aufstände*, Beuthen 1928.
- Sauer B., *Gerhard Roßbach – Hitlers Vertreter für Berlin. Zur Frühgeschichte des Rechtsradikalismus in der Weimarer Republik*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2002, nr 50, z. 1.
- Zalewski S., *In memoriam Karl Bergerhoff*, „Unser Oberschlesien”, 2 IX 1983.

Internet

https://de.wikipedia.org/wiki/Arnolt_Bronnen (dostęp: 30 VII 2021 r.).

https://de.wikipedia.org/wiki/Heinrich_von_Blankenbourg (dostęp: 30 VII 2021 r.).

Mirosław Węcki

Górnośląscy ewangelicy wobec plebiscytu i powstań

Wstęp

Przez lata mało opisywanym, zwłaszcza przez polskich historyków, wątkiem polsko-niemieckich zmagania o Górny Śląsk były losy tamtejszych protestantów, w tym członków największej wówczas wspólnoty tego wyznania w regionie – Ewangelickiego Kościoła Unii Staropruskiej. Swoiste milczenie można przynajmniej częściowo wytłumaczyć faktem, że dominowali tam katolicy, którzy stanowili ok. 90 proc. populacji. Większość badaczy zatem dużo mocniej skupia się na postaci Kościoła katolickiego, a zwłaszcza jego duchownych (cieszących się tradycyjnie dużym autorytetem wśród Górnolązaków), których znaczna część wyraźnie opowiedziała się po polskiej lub niemieckiej stronie konfliktu – aktywnie angażując się, zwłaszcza w okresie plebiscytowym, w działania polityczne i propagandowe. Niektórzy księża katolicycy zdobyli, zarówno w obozie polskim, jak i niemieckim, duże wpływy lub wręcz pozycje przywódcze, czego najwyrazistszym przykładem jest proniemiecka aktywność ks. Carla Ulitzki¹.

Obojętni wobec wydarzeń z lat 1919–1921 nie byli także duchowni i wierni górnośląskich gmin Ewangelickiego Kościoła Unijnego. W przypadku tej wspólnoty nie doszło raczej jednak do znaczniejszego podziału – księża, a zapewne też zdecydowana większość wyznawców, wyraźnie opowiedzieli się za pozostaniem Górnego Śląska w granicach Niemiec. Być może właśnie tym można wytłumaczyć niewielkie zainteresowanie polskiej historiografii, koncentrującej się, zwłaszcza do 1989 r., na prezentowaniu powstań śląskich niemal wyłącznie na podstawie polskich źródeł i z polskiej perspektywy. Również pierwsze lata po transformacji ustrojowej w Polsce nie przyniosły większego zintensyfikowania badań nad omawianą problematyką. Ten stan rzeczy zmieniły dopiero opraco-

1 G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

wania Henryka Czembora, a następnie Jana Szturca, poświęcone dziejom Ewangelickiego Kościoła Unijnego na polskim Górnym Śląsku w latach 1922–1939². Opis okresu powstań i plebiscytu został w nich jednak potraktowany jako bardzo oszczędny wstęp, konieczny, by przybliżyć zagadnienia stanowiące zasadniczą treść obu książek. Właściwie pierwszym tekstem w polskiej literaturze o losach Kościoła unijnego w latach 1919–1921 na Górnym Śląsku był artykuł Czembora z 2005 r.³ Większą liczbę publikacji naukowych różnych autorów na ten temat przyniosły dopiero ostatnie lata, co wiąże się z obchodami pięćsetlecia protestantyzmu oraz stulecia powstań śląskich⁴.

Znacznie obszerniejszy dorobek dotyczący dziejów protestantyzmu ma nauka w Niemczech, gdzie problematyka górnośląska doczekała się wielu opracowań, wydawnictw wspomnieniowych i propagandowych już w okresie międzywojennym⁵. W wydawnictwach nauko-

-
- 2 H. Czembor, *Ewangelicki Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku (1922–1939)*, Katowice 1993; J. Szturc, *Tymczasowa Rada Kościelna Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (1937–1939)*, Katowice 2003.
 - 3 H. Czembor, *Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921* [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Bytom–Katowice 2005, s. 48–58.
 - 4 M.in. *500 lat Reformacji na Górnym Śląsku*, red. W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2017; D. Keller, *Zarys dziejów wspólnoty ewangelickiej w Rybniku* [w:] *Umbra transit – Lux permanent. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*, red. J. Lusek, Bytom 2017; S. Rosenbaum, *Przeciw „przemożnym roszczeniom Kościoła katolickiego”. Dyskursy elit ewangelickich wobec katolicyzmu w Prowincji Górnośląskiej w latach 1919–1933* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. J. Bahlcke, W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2018, s. 393–411; J. Grudniewski, *Synod diecezji pszczyńskiej Kościoła ewangelickiego. Organizacja i stosunek do tzw. kwestii górnośląskiej w latach 1919–1922* [w:] *Ewangelicy na ziemi pszczyńskiej. Materiały z XI Tyskiego Sympozjum Historycznego zorganizowanego 6 listopada 2017 roku*, „Tyskie Zeszyty Historyczne”, z. 13, Tychy 2019, s. 81–91; R. Kaczmarek, *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska 1918–1919* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 1: *I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, Katowice 2019, s. 77–80; M. Węcki, *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1920*, Katowice 2020, s. 46–55; *idem*, *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 3: *III powstanie śląskie. Maj–lipiec 1921*, Katowice 2021, s. 126–136.
 - 5 Np.: P. Nieborowski, *Oberschlesien, Polen und der Katholizismus. Eine zeitgemässige Untersuchung*, Berlin 1919; *Die evangelische Kirche Oberschlesiens*, [Breslau] 1920; F. Schwencker, *Zur Geschichte der Evangelischen Kirche in Oberschlesien*, „Jahrbuch des Vereins für Schlesische Kirchengeschichte (Correspondenzblatt)” 1929, t. 20; O. Hoffmann, *Die geschichtliche Entwicklung der evangelischen Kirche Oberschlesiens*, „Jahrbuch des Vereins für Schlesische Kirchengeschichte (Correspondenzblatt)” 1931, t. 22.

wych, które ukazywały się po 1945 r., podejmowano ją jednak raczej marginalnie⁶. Ważnym wyjątkiem jest książka Dietmara Neßa z 2015 r., zawierająca liczne informacje na temat duchowieństwa ewangelickiego, działającego m.in. na Górnym Śląsku od czasów reformacji do drugiej połowy XX w.⁷

Generalnie problematykę tę należy jednak uznać za daleką od kompleksowego opracowania. Również niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu – jest raczej próbą rekapitulacji obecnego stanu wiedzy. Wypada przy tym skonstatować, że przydatna baza źródłowa, dostępna przede wszystkim w archiwach polskich i niemieckich, jest dość obszerna. Jako szczególnie wartościowy należy tu wskazać zespół akt Konsystorza Ewangelickiego Prowincji Śląskiej przechowywany w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Zawiera on nie tylko materiały ukazujące optykę wrocławskich władz Kościoła unijnego, lecz także dokumentację poszczególnych parafii⁸.

Ewangelicy na Górnym Śląsku w momencie zakończenia I wojny światowej

W 1918 r. rejencję opolską, a więc pruską część Górnego Śląska, zamieszkiwało ok. 188 tys. wiernych Kościoła unijnego – stanowiąc 8,35 proc. populacji tego obszaru, byli oni mniejszością wyznaniową⁹. Zgodnie z istotą tego Kościoła, utworzonego w 1817 r. z woli króla Prus Fryderyka Wilhelma III, w jego skład wchodziłi wyznawcy zarówno luteranizmu, jak i kalwinizmu (Górny Śląsk zamieszkiwały także niewielkie, odrębne od Kościoła unijnego grupy wiernych innych odłamów

-
- 6 Przykładowo: W. Fleischmann-Bisten, *Der evangelische Bund in der Weimarer Republik und im. sog. Dritten Reich (1918–1945)* [w:] W. Fleischmann-Bisten, H. Grote, *Protestanten auf dem Wege. Geschichte der Evangelischen Bundes*, Göttingen 1986; K. Nowak, *Evangelische Kirche und Weimarer Republik. Zum politischen Weg des Protestantismus zwischen 1918 und 1932*, Weimar 1981.
 - 7 D. Neß, *Schlesisches Pfarrerbuch*, Fünfter Band: *Oberschlesien, Ostschlesien*, Leipzig 2015.
 - 8 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APWr), Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu (Konsystorz).
 - 9 Autorzy zajmujący się omawianą tematyką podają różne liczby wiernych Kościoła unijnego zamieszkujących rejencję opolską. H. Czembor (*Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku...*, s. 48) ocenia ich liczebność w 1921 r. na 180 tys., z kolei S. Rosenbaum (*Przeciw „przełożonym roszczeniom...*, s. 395) i R. Kaczmarek (*Kościół ewangelicki wobec...*, s. 77) na 187 751.

protestantyzmu: starołuteran i braci czeskich)¹⁰. Razem tworzyli oni 78 parafii (obsadzonych w różnych okresach przez ok. 80–100 duchownych), wchodzących w skład 6 diecezji (inaczej okręgów kościelnych; w języku niemieckim: Kirchenkreis): gliwickiej, kluczborskiej, nyskiej, opolskiej, pszczyńskiej i raciborskiej. Diecezje te były częścią górnośląskiej i dolnośląskiej prowincji Kościoła unijnego, kierowanej przez konsystorz we Wrocławiu. W rejencji opolskiej grupę wybijającą się we wspólnocie ewangelickiej stanowili Niemcy – często przedstawiciele elit: posiadacze ziemscy, przemysłowcy, urzędnicy, przedsiębiorcy. To właśnie wierni tej narodowości (Niemcami była też większość duchownych) nadawali ton owej zbiorowości – zazwyczaj wchodzili w skład gminnych rad parafialnych oraz synodów diecezjalnych, będących zgromadzeniami duchownych i świeckich przedstawicieli poszczególnych parafii¹¹. Działo się tak, choć do wspólnoty należeli także wierni wywodzący się z miejscowej ludności polskojęzycznej oraz niewielka grupa Czechów. Trudno dokładnie ustalić odsetek autochtonów – w 1920 r. superintendent diecezji pszczyńskiej ks. Hermann Voss pisał o 50–55 tys. wiernych zamieszkujących górnośląski obszar plebiscytowy, którzy uczęszczali na polskojęzyczne nabożeństwa¹².

Jeszcze trudniej jest określić postawy narodowościowe tych ludzi – zapewne, podobnie jak duża część ówczesnych Górnoślązaków, nie mieli oni wykrystalizowanej świadomości pod tym względem. W tej sytuacji czynnikiem decydującym mogła być często identyfikacja ze wspólnotą wyznaniową, w której przeważał żywioł niemiecki. Do przedstawionej wyżej charakterystyki zbiorowości ewangelickiej na pruskim Górnym Śląsku (lojalna wobec państwa pruskiego mniejszość wyznaniowa o złożonej strukturze narodowościowej, z wyraźną dominacją Niemców wywodzących się z elit społecznych, m.in. urzędniczych i gospodarczych, a więc także politycznych) należy dodać jeszcze jedną cechę – miała ona charakter diasporyczny. Znaczna część górnośląskich ewangelików mieszkała bowiem w miastach, a na terenach wiejskich stosunkowo nieliczne gminy protestanckie stanowiły swoiste wyspy otoczone przez „katolickie morze”. Wyjątek stanowił pod tym względem powiat kluczborski – 70 proc. jego mieszkańców wyznawało protestantyzm. Była to jedyna część Górnego Śląska w większości zamieszкана przez niekatolików. W całym powiecie katolicy stanowili większość w zaledwie trzech wsiach. Taka struktura wyznaniowa dość

10 R. Kaczmarek, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 77.

11 J. Grudniewski, *Synod diecezji pszczyńskiej...*, s. 83.

12 H. Czembor, *Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku...*, s. 51.

wyraźnie przekładała się na proniemiecką postawę polityczną i narodowościową mieszkańców powiatu w omawianym okresie¹³. Czembor słusznie zauważa, że izolacja, połączona z obawą przed katolicką dominacją, mogła wywoływać u górnoląskich ewangelików poczucie zagrożenia¹⁴. Szczególnie silne stało się ono po 1918 r., a więc wtedy, gdy zabrakło ochrony monarchii Hohenzollernów, wcześniej wspierającej Kościół unijny i jego wyznawców, oraz realna stała się perspektywa przyłączenia przynajmniej części Górnego Śląska do Polski, postrzeganej jako ośrodek nietolerancyjnego katolicyzmu.

W kontekście postaw górnoląskich ewangelików wobec wydarzeń z lat 1918–1921 nie sposób nie wspomnieć o innej wspólnotce protestanckiej, która odegrała w nich pewną rolę. Mowa tu ewangelikach zamieszkujących Śląsk Cieszyński, należący do 1918 r. do Austro-Węgier. Inaczej niż na pruskim Górnym Śląsku protestanci byli tu w dużej części świadomymi swej narodowości Polakami (wielu z nich udzielało się jako polscy działacze narodowi) i do 1918 r. należeli oni do Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego i Helweckiego. Odrodzenie państwa polskiego pod koniec 1918 r., w tym wcielenie do niego Śląska Cieszyńskiego, przyczyniło się do zmiany sytuacji polskich ewangelików. Wkrótce najbardziej znaczącym Kościołem protestanckim w Polsce stał się luterński Kościół Ewangelicko-Augsburski, którym kierował superintendent generalny ks. Juliusz Bursche. Przy jego udziale większość polskich parafii ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim przyłączyła się do tego Kościoła już w listopadzie 1918 r. Na czele utworzonego wówczas senioratu cieszyńskiego stanął ks. Franciszek Michejda¹⁵. Ksiądz Bursche, podobnie jak wielu duchownych ewangelicko-augsburskich, w tym ks. Michejda i inni kapłani z podległego mu senioratu, aktywnie zaangażowali się w działania zmierzające do przyłączenia pruskiego Górnego Śląska do państwa polskiego. Jak się okazało, już wkrótce doprowadziło to do konfliktu z proniemieckim duchowieństwem Kościoła unijnego.

Rewolucja listopadowa 1918 r., związane z nią abdykacja cesarza Wilhelma II i wprowadzenie w Niemczech ustroju republikańskiego

13 Przykładowo wyniki wyborów komunalnych w listopadzie 1919 r. były w powiecie kluczborskim, inaczej niż w pozostałych częściach Górnego Śląska, całkowicie niepomyślne dla strony polskiej. W samym Kluczborku list polskich w ogóle nie wystawiono, a w 14 wsiach na polskich kandydatów oddano niewielką liczbę głosów. Tylko w jednej wsi – Kujakowicach Dolnych – lista polska otrzymała większe poparcie (za: P. Żądełek, *Powiat kluczborski podczas powstań śląskich* [w:] *Słownik powstań śląskich...*, t. 3, s. 290).

14 H. Czembor, *Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku...*, s. 51.

15 R. Kaczmarek, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 77.

oraz klęska Rzeszy w I wojnie światowej były dla większości niemieckich ewangelików szokiem. Przejęcie władzy przez socjaldemokratów przyniosło rozdział Kościołów od państwa, co w przypadku Kościoła unijnego oznaczało utratę jego dotychczasowej uprzywilejowanej pozycji w Prusach. W tej sytuacji większość protestantów, niechętna lacyzacji państwa, przyjęła postawę zdecydowanie antyrepublikańską¹⁶. Podobnie zareagowali górnośląscy wierni Kościoła unijnego, wkrótce jednak ich uwaga skupiła się na czymś innym: odwiecznym poczuciu zagrożenia ze strony katolicyzmu oraz realnej perspektywie oderwania Górnego Śląska od Niemiec. Obawy przed przyłączeniem ich matki ojczyzny do Polski miały charakter wyznaniowy, narodowościowy i cywilizacyjny. Ze szczególnym niepokojem obserwowano powszechnie występujące w Polsce przekonanie, że ewangelikami są wyłącznie Niemcy. W grudniu 1918 r., podczas synodu diecezji gliwickiej w Bytomiu, ks. Friedrich Richter, proboszcz ewangelicki z Lublińca, alarmował: „Z pewnością znajdujemy się w wielkim niebezpieczeństwie w rewolucyjnych Niemczech. Setki, jeżeli nie tysiące [wiernych – M.W.] wystąpią z naszego Kościoła i sytuacja będzie bardzo trudna, jednak będzie ona tysiąc razy gorsza, jeżeli trafimy do Polski!”¹⁷. Nie ograniczył się do ostrzeżeń – wezwał współwyznawców, by zdecydowanie przeciwstawili się tak sugestywnie zarysowanemu polskiemu zagrożeniu. Już pierwsze miesiące 1919 r. miały pokazać, że jego pogląd podzielali inni górnośląscy duchowni Kościoła unijnego.

Rok 1919 – dyplomacja i propaganda czasu wersalu, I powstanie śląskie

Styczeń 1919 r. przyniósł rozpoczęcie konferencji pokojowej w Paryżu, która miała zdecydować o powojennym porządku w Europie. Uczestnicząca w niej polska delegacja postawiła postulat, by do Rzeczypospolitej przyłączyć pruską część Górnego Śląska. Wkrótce niemiecki rząd poinformował o tych żądaniach władze Kościoła unijnego. Zalecił przy tym, aby podjąć kroki mające na celu zabezpieczenie majątku kościelnego na wypadek wcielenia spornego terytorium do Polski. Niemcy nie zamierzali beczynn timer czekać na rozstrzygnięcia zwycięzców. Już w lutym 1919 r. reprezentant górnośląskich kręgów przemysłowych, za-

¹⁶ S. Rosenbaum, *Przeciw „przemożnym roszczeniom...”, s. 393–396.*

¹⁷ APWr, Konsystorz, I/2418, *Die Erhaltung des Deutschtums in den evangelischen Gemeinden Oberschlesiens. Vortrag gehalten auf der Kreissynode Beuthen O.S. am 19. Dez. 18, k. 14–15.*

pewne współpracujący z niemieckimi czynnikami rządowymi, zwrócił się do ks. Hermanna Vossa, by wsparł działania propagandowe mające za granicą bronić dotychczasowej przynależności państwowej rejencji opolskiej (taką prośbę skierowano także do przedstawicieli Kościoła katolickiego oraz górnoląskich żydów). Spotkało się to z pozytywnym odzewem unijnych duchownych. Wkrótce zorganizowano zagraniczną delegację, sfinansowaną przez niemieckich przemysłowców, w której wzięli udział księża ewangelicy z terenów najbardziej zagrożonych przyłączeniem do Polski: ks. Hermann Voss z Katowic, superintendent diecezji gliwickiej ks. Konradin Schmula oraz ks. Felix von Dobschütz z Opola. W marcu i kwietniu 1919 r. udali się oni do wspólnot ewangelickich w krajach skandynawskich i Holandii, gdzie informowali o tym, jak niebezpieczne dla gmin protestanckich może być oddanie Górnego Śląska Polsce. Rozmawiali o tym z tamtejszymi duchownymi i politykami – m.in. próbowali w ten sposób zyskać poparcie wpływowych kręgów ewangelickich w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Obecnie trudno ocenić, czy te zabiegi konkretnie przyczyniły się do tego, że w maju 1919 r. przedstawiciele Ententy odrzucili polskie postulaty i zdecydowali, że o przynależności Górnego Śląska rozstrzygnie plebiscyt. Pod względem propagandowym duchowieństwo Kościoła unijnego współpracowało także z armią niemiecką. Na przykład zimą 1919 r. podczas nabożeństw zachęcano, by ochotniczo zaciągać się do niemieckiej Straży Granicznej (Grenzschutz). Bezczynni nie pozostali też wierni – latem 1919 r. ewangelicy z powiatu kluczborskiego w liście do pruskiego ministra spraw wewnętrznych zadeklarowali wolę pozostania w Niemczech¹⁸.

Wiosną 1919 r. było już więc pewne, że duchowni i wierni Kościoła unijnego na Górnym Śląsku zdecydowanie opowiedzieli się za utrzymaniem tego obszaru w granicach Rzeszy. Ich zdaniem tylko to mogło uchronić górnoląskie gminy ewangeliczne przed zniszczeniem. Podczas synodu zorganizowanego w Katowicach 1 czerwca 1919 r., a więc w przededniu podpisania traktatu wersalskiego, superintendent diecezji pszczyńskiej ks. Gottlieb Nowack powiedział: „Nasza teraźniejszość jest pełna trosk, a nasza przyszłość rysuje się w ciemnych barwach. Wymagane od nas podpisanie pokoju skazuje nas na polityczne, gospodarcze i moralne zniszczenie. Nasz kwitnący Górny Śląsk skazany będzie na polską gospodarkę, a nasze gminy ewangeliczne na feudalizm. Niemieckie kolonie chce się nam odebrać, a praca misyjna

18 R. Kaczmarek, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 79–80.

w świecie zostanie tym samym wyeliminowana”¹⁹. Niewątpliwie słowa te wiązały się z faktem, że Polacy stereotypowo utożsamiali ewangelików z Niemcami. Zapowiedź potencjalnych skutków tego stanu rzeczy pojawiła się już w czasie I powstania śląskiego.

Zakończony klęską polski zryw z sierpnia 1919 r. trwał kilka dni i objął stosunkowo niewielkie wschodnie obszary Górnego Śląska. Właściwie jedyną gminą ewangelicką, w której doszło do intensywniejszych działań zbrojnych, był położony tuż przy granicy polsko-niemieckiej Roździeń (obecnie część Szopienic – dzielnicy Katowic). Zgodnie z relacją tamtejszego proboszcza ewangelickiego ks. Johannes Dierich już wtedy doszło do incydentów świadczących o wyraźnej wrogości powstańców (zapewne w większości katolików) wobec ewangelików. 24 sierpnia 1919 r. pastor napisał do superintendencji diecezji pszczyńskiej o napaści powstańców na roździeńską parafię, rabunkach i pobiciach (w tym jednym ze skutkiem śmiertelnym), które dotknęły wielu tamtejszych ewangelików – najprawdopodobniej w przeważającej części zadeklarowanych Niemców. Choć w dniu sporządzenia tej relacji walki właściwie już wygasły, ks. Dierich obawiał się wybuchu kolejnego powstania, które postrzegał jako zagrożenie dla społeczności protestanckiej. Wyraźnie nie wierzył przy tym w skuteczność ochrony armii niemieckiej. Zresztą nie tylko on – pastor stwierdził, że wielu ewangelików już uciekło na bezpieczniejsze obszary²⁰.

Pomimo dramatycznej relacji ks. Diericha wypadki I powstania nie dotknęły większej części członków wspólnoty ewangelickiej na Górnym Śląsku. Z pewnością mogły natomiast utwierdzić ich w pronieemieckiej postawie i niechęci do Polaków (sam ks. Dierich, zapewne powodowany emocjami, nie zawahał się w cytowanej wyżej relacji szowinistycznie pisać o polskiej hołocie)²¹. W kolejnych miesiącach 1919 r. uwagę ewangelików w większym stopniu przyciągnęła jednak inna kwestia: spór z katolicką Partią Centrum, która dążyła do przekształcenia rejencji opolskiej w osobną górnośląską prowincję (Provinz Oberschlesien) państwa pruskiego, co nastąpiło już jesienią tego roku. Choć projekt ten był obliczony na przekonanie Górnoszlązaków, by głosowali za Niemcami w zbliżającym się plebiscycie, środowiska ewangelickie odebrały go jako element gry „politycznego katolicyzmu”, zmierzającego do przejścia pełni władzy w regionie. To oraz wypadki

19 J. Grudniewski, *Synod diecezji pszczyńskiej...*, s. 86.

20 APWr, Konsystorz, Wydział I, I/2419, Pismo ks. Johannes Dierich do superintendencji diecezji ewangelickiej w Pszczynie (Drei Tage Polenhererschaft 18.–20. August), 24 VIII 1919 r., k. 203–205.

21 *Ibidem*, k. 205.

następnych lat, gdy nastąpiła eskalacja polsko-niemieckiego antagonizmu narodowego, pogłębiły antykatolicką awersję ewangelików²².

W warunkach kampanii plebiscytowej

W lutym 1920 r. władzę w części rejencji opolskiej, o której losach miał zdecydować plebiscyt, objęła Międzysojusznicza Komisja Rządowa i Plebiscytowa Górnego Śląska. Zgodnie z zapisami traktatu pokojowego obszar plebiscytowy opuściły wojska niemieckie, które zostały zastąpione przez kontyngenty wystawione przez armie francuską i włoską. Na terenie kontrolowanym przez komisję mieszkało 167 tys. ewangelików skupionych w 67 parafiach, którymi opiekowało się 87 księży. Ich reprezentacją wobec władz sojuszniczych stał się specjalny Wydział Synodów Diecezji Górnego Śląska (Ausschuss der evangelischen Kreissynoden Oberschlesiens), w którego skład wchodził duchowni i świeccy przedstawiciele poszczególnych diecezji Kościoła unijnego, w tym superintendent diecezji gliwickiej ks. Schmula i superintendent diecezji raciborskiej ks. Ludwig Albert Max Buschow. Na czele wydziału stanął ks. Hermann Voss. Głównym zadaniem kapłanów ewangelickich było oczywiście zapewnienie wiernym właściwej opieki duszpasterskiej w coraz bardziej niespokojnych czasach²³.

Zdarzało się jednak, że księża unijni angażowali się w niemiecką propagandę plebiscytową, często reagując na podobne działania przedstawicieli polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Dobrym przykładem tej sytuacji jest polemika między ks. Vossem a ks. Franciszkiem Michejdą z wiosny 1920 r. W napisanej przez siebie broszurze (wydanej zarówno w języku polskim, jak i niemieckim) polski pastor zachęcał protestantów górnośląskich do głosowania za Polską²⁴. Spotkała się ona z ostrą odpowiedzią ks. Nowacka i ks. Vossa, którzy w imieniu wydziału opublikowali *Ostrzeżenie dla ewangelickich Górnoślązaków (Eine Warnung an die evangelischen Oberschlesier)*. Nie tylko odrzucili zarzuty, że Kościół unijny dyskryminuje polskojęzycznych wiernych, lecz także zakwestionowali wywody polskiego pastora o „tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej”, która miała umożliwiać spokojną egzystencję gmi-

22 S. Rosenbaum, *Przeciw „przemożnym roszczeniom...”,* s. 401–408.

23 Szerzej na ten temat: H. Czembor, *Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku...*, s. 49–53.

24 F. Michejda, *Jakie są powody religijne, dla których Górnoślązak ewangelicki głosować musi za Polską? [Aus welchen religiösen Beweggründen muß der protestantische Oberschlesier für Polen stimmen?]*, Kluczbork 1920.

nom ewangelickim w Rzeczypospolitej. Samego ks. Michejdę nazwali wilkiem w owczej skórze i wielkim polskim agitatore. Na końcu oczywiście wezwali wiernych, by opowiedzieli się za Niemcami²⁵. Tego typu publikacji, ulotek, artykułów prasowych wydawanych przez środowiska niemieckich ewangelików ukazało się w okresie plebiscytowym dużo więcej. Oprócz głoszenia tez o polsko-katolickiej nietolerancji często atakowano w nich ks. Juliusza Burschego, który aktywnie zaangażował się po stronie polskiej nie tylko pod względem propagandowym, lecz także na polu kościelnej dyplomacji – podobnie jak w 1919 r. duchowni niemieccy. Na przykład w lipcu 1920 r. napisał list otwarty do cieszącego się dużym autorytetem w świecie ewangelickim ks. Nathana Söderbloma – arcybiskupa Uppsali, a więc zwierzchnika Kościoła luterńskiego w Szwecji²⁶.

Tymczasem propaganda plebiscytowa sprawiała, że nastroje mieszkańców Górnego Śląska stawały się coraz gorętsze, czego efektem już wiosną 1920 r. były liczne zamieszki i spięcia między zwolennikami obu stron konfliktu. Często zdarzały się też starcia niemieckich demonstrantów z żołnierzami francuskimi. Z czasem narastający antagonizm narodowościowy zaczął dotyczyć także mniejsze, lokalne społeczności, przedtem przez lata żyjące w zgodzie. Na początku 1920 r. konsystorz we Wrocławiu skierował do ks. Vossa prośbę o wskazanie księży ewangelickich, którzy mogą być narażeni na atak ze strony Polaków. Wtedy jeszcze pszczyński superintendent odpowiedział, że właściwie nie ma takiego zagrożenia. Martwił się tylko o ks. Gustava Adolfa Treutlera – proboszcza gminy ewangelickiej w Hołodunowie²⁷. Wypadki z sierpnia 1920 r. potwierdziły słuszność jego obaw.

Spalenie Hołodunowa w sierpniu 1920 roku – symbol ewangelicko-niemieckiej traumy?

Hołodunów (wówczas Anhalt, obecnie dzielnica Łędzin), miejscowość położona w powiecie pszczyńskim, był wsią założoną w 1770 r. przez grupę kalwińskich uchodźców z Rzeczypospolitej. Skorzystali oni z po-

25 Jako autor broszury podpisany był ks. Nowak (Nowack), ale w imieniu wydziału sygnował ją także ks. Voss. Z całą pewnością przedstawiała ona poglądy tych dwóch, a zapewne także i pozostałych duchownych Kościoła unijnego (APWr, Konsystorz, Wydział I, 1/2427, Der Ausschuss der evangelischen Kreissynoden Oberschlesien. Eine Warnung an die evangelischen Oberschlesier, [kwiecień/maj 1920 r.], k. 20).

26 M. Węcki, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 48–50.

27 *Ibidem*, s. 47.

lityki władz pruskich wspierających tworzenie niemieckich miejscowości na wschodnich rubieżach Prus, na stosunkowo niedawno zdobytym przez to państwo Górnym Śląsku. Na początku trzeciej dekady XX w. Hołdunów był jedną z nielicznych ewangelickich i niemieckojęzycznych wysp w powiecie pszczyńskim, zamieszkanym głównie przez katolicką ludność polską²⁸. W okresie powstań i plebiscytu liczył niespełna czterystu mieszkańców, wśród których znajdowała się już tylko niewielka grupa Polaków. Przez lata mieszkańcy wsi żyli w zgodzie z katolickimi sąsiadami – miało się to zmienić latem 1920 r. Już na początku sierpnia wobec tamtejszych ewangelików dopuszczono się licznych pobić i gróźb²⁹. 17–18 sierpnia miały miejsce wywołane przez Niemców krwawe zamieszki w Katowicach, podczas których zamordowany został lekarz i polski działacz plebiscytowy Andrzej Mielęcki. W odpowiedzi Polacy rozpoczęli strajk generalny oraz II powstanie śląskie. Tym razem Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska była dużo lepiej niż przed rokiem przygotowana do walki, także pod względem planistycznym, w wielu przypadkach mogła też liczyć na życzliwą neutralność wojsk francuskich. Z kolei przeciwnik okazał się dużo słabszy – siły niemieckie składały się ze stosunkowo nielicznej Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo) i słabo uzbrojonych grup samoobrony (w polskich przekazach określanych zazwyczaj mianem bojówek), złożonych z miejscowych Niemców.

20 sierpnia 1920 r. Hołdunów został zaatakowany przez kilkuset-osobowy oddział powstańczy od strony sąsiedniej wsi Imielin. Ksiądz Treutler poprosił telefonicznie o interwencję funkcjonariuszy Sipo z posterunku w pobliskim Bieruniu Starym, ci jednak nie dotarli. Podobny efekt przyniosła próba ściągnięcia żołnierzy alianckich stacjonujących w Mikołowie³⁰. Prezentowany w literaturze przedmiotu opis wydarzeń, które miały miejsce tego dnia, różni się w szczegółach. Jak zauważają Grzegorz Bębnik i Sebastian Rosenbaum, autorzy opublikowanej ostatnio edycji raportów sporządzonych przed wojska francuskie stacjonujące w 1920 r. na Górnym Śląsku, w polskich opracowaniach mowa jest zazwyczaj o zbrojnym oporze, który mieszkańcy Hołdunowa stawili powstańcom, a który doprowadził do pożaru wielu tamtejsz-

28 A. Malina, *Ewangelicy reformowani i luteranie w Hołdunowie. Ewangelicka wyspa na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. J. Bahlcke, W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2018, s. 333–343.

29 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 303.

30 M. Węcki, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 52.

szych domów³¹. Z kolei według monografii Łędzin wydanej w 1998 r. powstańcy zażądali wydania ukrytej broni należącej, jak twierdzili, do straży obywatelskiej (Bürgerwehr), złożonej z mieszkańców. Po odmowie podpalili wiele zabudowań we wsi, a wywołane tym wybuchy ukrytej amunicji potwierdziły ich podejrzenia³². Nieco inaczej zajścia te przedstawił w opublikowanym przez Bębnika i Rosenbauma raporcie francuski kapitan Joseph Burin de Roziers, który odwiedził spaloną wieś 21 sierpnia³³. Zgodnie z odnotowaną przez niego relacją ks. Treutlera oraz Johanna Manzela – naczelnika zaatakowanej miejscowości, najpierw ostrzeliwał ją kilkudziesięcioosobowy oddział powstańczy, który po dotarciu posiłków wkroczył do Hołodunowa i zażądał oddania broni. Gdy mieszkańcy odpowiedzieli, że jej nie mają, powoźnicy zaczęli podpalać budynki, w których, ich zdaniem, była ona ukryta. Zrabowali też pieniądze znalezione w prywatnych domach oraz na plebanii. Według rozmówców de Roziersa oszczędzili budynki należące do Polaków³⁴. Pożar wywołał we wsi poważne straty materialne – w tzw. Starym Hołodunowie spłonęło siedem podwójnych domów z szopami. W efekcie dwadzieścia rodzin znalazło się bez dachu nad głową³⁵. Nie było natomiast żadnych ofiar śmiertelnych. Większym stratom zapobiegła interwencja katolickiego kapłana z Łędzin – prawdopodobnie polskiego działacza narodowego ks. Franciszka Kurpilasa³⁶.

Jeszcze 21 sierpnia kpt. de Roziers odbył w Imielinie spotkanie z niewymienionym z nazwiska dowódcą oddziału powstańczego. Nie było ono chyba przyjemne – Francuz zdecydowanie napiętnował zachowanie jego podwładnych. Co ciekawe, podobne podejście zademonstrował jego rozmówca (w innych raportach francuskich wskazano, że zajścia potępiła większość Polaków). Powiedział, że nie wie, kto odpowiada za te ekscesy, i tłumaczył je chęcią pomszczenia dr. Mielęckiego³⁷. Hołodunowskie wypadki odbiły się na Górnym Śląsku, a nawet za granicą, szerokim echem. Wykorzystała je zwłaszcza propaganda niemiecka, przedstawiając powstańców jako pospolitych bandytów.

31 „Aby utrzymać porządek”. Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920) / „Pour le maintien de l'ordre”. Les rapports des troupes françaises de la période du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920), red. G. Bębnik, S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 31.

32 Łędziny. Zarys dziejów, red. F. Serafin, Łędziny 1998, s. 168.

33 „Aby utrzymać porządek...”, s. 166–171.

34 *Ibidem*, s. 167–169.

35 A. Malina, *Ewangelicy reformowani i luteranie...*, s. 341.

36 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 303.

37 „Aby utrzymać porządek...”, s. 171, 239.

Stanowiło to oczywistą szkodę dla wizerunku strony polskiej. Rozumiał to doskonale Wojciech Korfanty. Z tego względu już 23 sierpnia 1920 r. w towarzystwie gen. Le Ronda udał się do Hołdunowa, przeprosił mieszkańców wsi, a proboszczowi Treutlerowi wręczył czek na pokaźną sumę 32 tys. marek z funduszu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, która miała pokryć szkody³⁸. Trudno obecnie stwierdzić, czy była to kwota wystarczająca. Wiadomo natomiast, że spalone domy zostały w następnych latach odbudowane dzięki wsparciu księcia pszczyńskiego. Nawet jeżeli zachowanie powstańców wynikało raczej z antagonizmu narodowościowego niż religijnego, z pewnością zwiększyło poczucie zagrożenia wśród ewangelików i wzmocniło ich proniemiecką postawę. Tym bardziej że napaść na Hołdunów nie była jedynym przypadkiem tego typu podczas II powstania śląskiego. Również 20 sierpnia powstańcy ostrzelali i obrzucili granatami budynek parafii ewangelickiej w Roździeniu. Tamtejszy proboszcz, wspomniany już ks. Dierich, wartość poniesionych strat wyliczył na 3,7 tys. marek³⁹. Polacy mieli też grozić pastorom z Żor i Golasowic⁴⁰.

Plebiscyt

Następne miesiące po powstaniu przyniosły na Górnym Śląsku względne uspokojenie nastrojów. Kampania przed plebiscytem stawiała się jednak coraz intensywniejsza. Pod koniec lutego 1921 r. była już znana jego data – 20 marca 1921 r. Niemieckie środowisko protestanckie cały czas wspierało działania strony niemieckiej, m.in. związane ze sprowadzeniem z Niemiec tysięcy górnoląskich emigrantów, którzy mieli prawo głosowania. Także duchowni unijni przekonywali wiernych, by opowiedzieć się za Niemcami. Do ciekawej sytuacji doszło w lutym 1921 r. w Miechowicach (wówczas siedzibie gminy, obecnie dzielnicy Bytomia). Znajdował się tam zakład charytatywny „Ostoja Pokoju” („Friedenshort”), prowadzony przez arystokratkę i ewangelicką diakonisę Marię von Tiele-Winckler (znaną na Górnym Śląsku jako Matka Ewa). Kierując się religijnymi przekonaniami oraz mając podopiecznych zarówno protestanckich, jak i polskojęzycznych, katolickich, próbowała się ona dystansować od rozpalających region animozji narodowościowych. Z tego względu zapowiedziała, że nie weźmie udziału w ple-

38 J. Krzyk, B. Szmatloch, *Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020, s. 143.

39 M. Węcki, *Kościół ewangelicki wobec...*, s. 51.

40 J. Grudniewski, *Synod diecezji pszczyńskiej...*, s. 86–87.

biscycie i to samo nakazała swoim diakonisom. Wywołało to osobistą interwencję superintendenta ks. Schmuli, który odwiedził „Ostoję Pokoju”, gdzie przekonywał Matkę Ewę, by nie łamała „niemiecko-ewangelickiego zwartego frontu”⁴¹. Pod jego naciskiem zgodziła się na udział swoich podwładnych w głosowaniu, ale sama nie zmieniła zdania. Co znamienne, ks. Schmula, zajmujący zdecydowane stanowisko wobec ówczesnej sytuacji politycznej, określił postawę Matki Ewy jako „fałszywie zorientowany chrześcijański idealizm”⁴².

Plebiscyt przyniósł zwycięstwo stronie niemieckiej. Można założyć, że za Niemcami opowiedziała się także większość górnośląskich ewangelików, choć ze względu na ich stosunkowo niewielką liczbę decydujące było poparcie ludności katolickiej. Nie dysponujemy danymi pozwalającymi dokładnie określić rozkład głosów pod względem wyznaniowym. O proniemieckiej postawie protestantów świadczą jednak wyniki odnotowane w tych rejonach, gdzie stanowili oni większość populacji. Na przykład w Hołodunowie za Niemcami głosowały 294 osoby, za Polską 76⁴³. Z kolei w ewangelickim powiecie kluczborskim za Niemcami opowiedziało się 43 323 (95 proc.) głosujących, a za Polską 1785⁴⁴. Takie wyniki były logiczną konsekwencją dotychczasowej postawy duchownych i wiernych Kościoła unijnego, zapewne wzmocnionej przez wydarzenia z lata 1920 r. Plebiscyt nie oznaczał jednak końca konfliktu na Górnym Śląsku. Także dla tamtejszych protestantów wszedł on dopiero w decydującą fazę.

W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie

Choć Niemcy tryumfalnie ogłosili zwycięstwo, chyba nikt na Górnym Śląsku ani poza nim nie liczył na to, że podział regionu odbędzie się spokojnie. Tym bardziej że strona polska również zadeklarowała sukces, wskazując, że za przyłączeniem do Rzeczypospolitej głosowano w większej liczbie gmin. Zgodności w tej kwestii nie było też między członkami Komisji Międzysojuszniczej, która według traktatu wersalskiego miała na podstawie wyników głosowania zarekomendować władzom państw sojuszniczych najsprawiedliwsze rozwiązanie. Gene-

41 APWr, Konsystorz, Wydział I, I/2427, Pismo ks. Schmuli do konsystorza we Wrocławiu, 4 IV 1921 r., k. 180–184.

42 *Ibidem*, Pismo ks. Schmuli do placówki organizacji Vereinigte Verbände Heimat-treuer Oberschlesier w Gliwicach, 29 III 1921 r., k. 185.

43 *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 693.

44 *Ibidem*, s. 685–686.

rał Le Rond, zgodnie z interesami Francji, wspierał roszczenia polskie, żądające przyznania Polsce terenów wyznaczonych tzw. linią Korfantego, m.in. całego górnośląskiego okręgu przemysłowego. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch byli skłonni oddać Rzeczypospolitej tylko powiaty pszczyński, rybnicki oraz wschodnie skrawki katowickiego. Tymczasem sytuacja w regionie stawała się coraz bardziej napięta, co odczuli także ewangelicy. W marcu 1921 r. ks. Voss poinformował berlińskie władze Kościoła unijnego, że Polacy zakłócają odprawianie ewangelickich nabożeństw wielkanocnych⁴⁵. W praktyce obie strony przygotowywały się do konfrontacji, gromadząc broń, rozbudowując konspiracyjne oddziały bojowe i rozpracowując wywiadowczo przeciwnika. Wydaje się, że zwłaszcza na tym ostatnim polu sprawniejsza była strona polska, mogąca przy tym liczyć na życzliwość Francuzów. Wiosną 1921 r. powstańczy wywiad odkrył magazyny broni gromadzonej przez niemiecką tajną Organizację Bojową Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesien, KOOS). Informacje na ten temat przekazywano wojskom francuskim, które konfiskowały zawartość zdekonspirowanych skrytek, wydatnie osłabiając siły niemieckie. Jeden z takich punktów zlokalizowano w kościele ewangelickim w Rybniku, w wyniku czego aresztowano tamtejszego kościelnego. Aliancki Sąd Specjalny skazał go na 12 miesięcy więzienia. Choć nie znaleziono dowodów umożliwiających skazanie także rybnickiego pastora, ks. Paula Reinholda, sąd wyraźnie wskazał jego moralną współwinę za ten proceder. Nie wiadomo, czy na podobne skrytki natrafiono w innych obiektach ewangelickich, wydaje się jednak, że ten epizod mógł uczulić Polaków na możliwą współpracę protestanckich duchownych i wiernych z niemiecką organizacją bojową.

III powstanie śląskie

Rozpoczęte w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. powstanie wyraźnie zaskoczyło stronę niemiecką oraz aliantów, a przynajmniej Brytyjczyków i Włochów⁴⁶. Polakom szybko udało się rozbić osłabioną KOOS i opanować tereny aż do linii Korfantego. Tym samym na obszarze kontrolowanym przez władze powstańcze znalazły się liczne gminy ewangelickie – wy-

45 APWr, Konsystorz, Wydział I, I/2427, Pismo Ewangelickiej Najwyższej Rady Kościelnej do Konsystorza we Wrocławiu, 14 IV 1921 r., k. 199.

46 Szeroko kwestię wiedzy i postawy gen. Le Ronda wobec najprawdopodobniej znanych mu planów rozpoczęcia III powstania śląskiego omówił ostatnio: R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 346–352.

jątkiem były większe miasta (np. Bytom, Katowice), w których mieściły się garnizony alianckie i których powstańcy nie zajęli. Informacji na temat losów ewangelików na terenie opanowanym przez powstańców dostarczają sprawozdania duchownych Kościoła unijnego dla konsystorza we Wrocławiu. Większość z nich powstała w maju i czerwcu 1921 r., a więc jeszcze w okresie powstania. Pastorzy jednoznacznie oskarżali powstańców o liczne rabunki i pobicia, których ofiarami mieli być nie tylko ewangeliccy świeccy, lecz także duchowni. Najczęściej powtarzającym się motywem jest to, że powstańcy szukali ukrytej broni w kościołach, budynkach parafialnych oraz na cmentarzach ewangelickich, co mogło być reperkusją opisanych wcześniej wydarzeń w Rybniku z wiosny 1921 r. Właśnie przy tych okazjach miało dochodzić do kradzieży pieniędzy oraz innych cennych przedmiotów. Drastyczne wydarzenia odnotowano w Wodzisławiu Śląskim, gdzie powstańcy mieli kolbami karabinów brutalnie pobić pastora ks. Ernsta Gottschalka⁴⁷. Podobno wielu innym pastorom grożono śmiercią – m.in. ks. Friedrichowi Schwenckerowi ze Świętochłowic⁴⁸. Z zachowanych relacji wynika, że właściwie tylko raz owe rewizje zakończyły się sukcesem. Stało się to w Żorach – na tamtejszym cmentarzu ewangelickim powstańcy natrafili na skrytkę z bronią. Choć wzięci do niewoli członkowie KOOS zapewniali o niewinności żorskiego proboszcza ks. Friedricha Jendersie, został on aresztowany na kilka tygodni, co niekorzystnie odbiło się na jego stanie zdrowia⁴⁹. Szczególnie dramatyczne relacje pozostawili ks. Max Kasperczyk z Dobrodzienia i ks. Maksymilian Sękowski z Olesna. Pastor Kasperczyk tak opisał zachowanie powstańców: „Gdzie tylko było mieszkanie opuszczone przez mieszkańców, niszczone w nim wszystko. To byli bojownicy o wolność i szczęście Górnego Śląska! Połowa z nich była żołnierzami Hallera, ale oni nie pustoszyli tak straszliwie jak nasi »góronośląscy bracia«. Ci byli najgorsi”⁵⁰. Z kolei ks. Sękowski, już po opanowaniu Olesna przez oddziały brytyjskie, następująco sformułował swoje obawy przed ponownym zajęciem miasta przez powstańców: „Gdyby te hordy wtargnęły tu jeszcze raz, wtedy nie byłoby już

47 APWr, Konsystorz, Wydział I, 1/2427, Raport ks. Ernsta Gottschalka dla Konsystorza we Wrocławiu (Bericht des Pastors Ernst Gottschalk aus Loslau über seine Erlebnisse beim Polenaufstande im Mai d.J.), 28 V 1921 r., k. 238.

48 APWr, Konsystorz, Wydział I, 1/2433, Pismo ks. Schwenckera do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych (Staatsministerium), 22 VII 1921 r., b.p.

49 APWr, Konsystorz, Wydział I, 1/2427, Raport ks. Jendersie (Bericht über meine Internierung während der Insurrektion in Oberschlesien), 21 VI 1921 r., k. 290–292.

50 APWr, Konsystorz, Wydział I, 1/2433, Relacja ks. Kasperczyka o przebiegu III powstania śląskiego w Dobrodzieniu (Leidens- und Schreckenstage der Gemeinde Guttentag im Polenaufstand, 3. Mai – 14. Juni 1921), 20 VII 1921 r., b.p.

Olesna, gdyż dosłownie nie zostawiliby kamienia na kamieniu, wtedy czekałby go los nieszczęsnego Magdeburga”⁵¹. Pisząc o Magdeburgu, ks. Sękowski miał na myśli zniszczenie tego protestanckiego miasta i wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy jego mieszkańców przez wojska katolickie w czasie wojny trzydziestoletniej.

Wszyscy pastory z obszaru objętego powstaniem pisali o dużych stratach materialnych (część relacji to wnioski do konsystorza o obiecane przez rząd niemiecki odszkodowania lub zapomogi), które ponieśli oni sami oraz powierzone im parafie. Wielu ewangelików miało też uciec z rodzinnych miejscowości na tereny kontrolowane przez oddziały niemieckie i alianckie. Nawet jeżeli emocjonalne nieraz opisy pastorów nie były wolne od przesady, to niewątpliwie okres III powstania śląskiego był dla górnośląskich ewangelików bardzo trudny, a nawet dramatyczny.

Refleksji należy poddać zachowanie powstańców – w wielu przypadkach rzeczywiście bardzo wrogo odnoszących się do protestantów. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że jednoznacznie utożsamiali oni wiernych Kościoła unijnego z Niemcami – a więc nieprzyjaciółmi. Do pewnego stopnia zapewne wynikało to ze zdecydowanie proniemieckiej postawy duchowieństwa oraz dużej części jego wiernych. U podstaw antagonizmu leżały jednak kwestie narodowościowe i polityczne, a nie wyznaniowe. W żadnym wypadku nie można uznać powstań śląskich za konflikt religijny. Otwarte natomiast pozostaje pytanie, czy i do jakiego stopnia brutalne, a co najmniej złośliwe postępowanie niektórych powstańców było spowodowane przynależnością wielu protestantów do niemieckich elit na Górnym Śląsku. Większość powstańców miała przecież pochodzenie robotnicze lub chłopskie. Walcząc o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, dążyli oni też do poprawy swojej sytuacji bytowej i awansu w hierarchii społecznej, której wyższe szczeble były pod rządami pruskimi zarezerwowane prawie wyłącznie dla Niemców, a wśród nich dla wielu protestantów.

Zakończenie powstania ewangelicy niewątpliwie przyjęli z ulgą. Podobnie jak ludność katolicka z niepokojem oczekiwali alianckiej decyzji o podziale regionu. Przygotowywały się do tego również władze Kościoła unijnego. Jego przedstawiciele rozważali wdrożenie na ziemiach przyznanych Polsce rozwiązań instytucjonalnych. Na przykład 1 sierpnia 1921 r. ks. Voss zaproponował, aby istniejący już Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Poznaniu utworzył delegaturę w przyszłej polskiej części Górnego Śląska. 20 października 1921 r. alianci podję-

⁵¹ *Ibidem*, Raport ks. Sękowskiego o przebiegu III powstania w Oleśnie, 18 VI 1921 r., b.p.

li ostateczną decyzję odnośnie do podziału górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Na terenach przewidzianych dla Polski znalazły się wszystkie parafie wschodzące w skład diecezji pszczyńskiej Kościoła unijnego (Pszczyna, Katowice, Rybnik, Hołdunów, Golasowice, Wodzisław Śląski, Mikołów, Mysłowice, Ruptawa, Żory) oraz siedem parafii należących do diecezji gliwickiej (Nowa Wieś, Królewska Huta, Siemianowice, Lubliniec, Piasek, Świętochłowice-Wielkie Hajduki, Tarnowskie Góry). Kilka parafii zostało podzielonych (Bytom, Biskupice-Borsigwerk, Gliwice, Racibórz, Zabrze). Pod koniec października 1921 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Wydziału Synodalnego Okręgowego Synodu Górnego Śląska. Zarekomendowano wtedy m.in. podjęcie działań mających na celu zachowanie kontaktu „oddzielonych gmin” z Kościołem macierzystym w Niemczech i opracowanie nowego polskojęzycznego śpiewnika kościelnego (kancjonału). 9 listopada 1921 r. zebrał się w Katowicach Pszczyński Synod Okręgowy, w którym wzięło udział 49 duchownych i świeckich delegatów. Był to pierwszy, nieoficjalny, synod krajowy parafii Kościoła unijnego w polskiej części Górnego Śląska. Istotny moment dla losów górnośląskich ewangelików stanowiło podpisanie 15 maja 1922 r. polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej (zwanej też genewską). Znalazły się w niej artykuły gwarantujące ochronę praw mniejszości wyznaniowych, w tym swobodne funkcjonowanie Kościoła unijnego w polskiej części regionu. 16 czerwca 1923 r. utworzono Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku. Choć był on samodzielny, konwencja gwarantowała możliwość utrzymywania kontaktów z władzami kościelnymi w Niemczech. Pomimo migracji tysięcy ewangelików do Niemiec Kościół ten, przynajmniej w pierwszych latach po podziale Górnego Śląska, zachował niemiecki charakter. Częściowo zmieniło się to w następnym okresie na skutek napływu ewangelików Polaków z innych regionów (głównie ze Śląska Cieszyńskiego) oraz działań polonizacyjnych podjętych przez wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, które wywołały zresztą opór niemieckich duchownych oraz części wiernych⁵².

Lata II wojny światowej były ostatnim, najbardziej dramatycznym okresem w długiej historii Kościoła unijnego na Górnym Śląsku. Niemiecka okupacja przyniosła germanizację struktur i życia kościelnego oraz represje wobec polskich ewangelików, zarówno świeckich, jak i duchownych⁵³. Po jej zakończeniu tysiące Niemców tego wyznania

52 H. Czembor, *Ewangelicki Kościół Unijny...*; J. Szturc, *Tymczasowa Rada Kościelna...*

53 M. Węcki, *Ewangelicki Kościół Unijny w diecezji katowickiej w latach II wojny światowej. Duchowieństwo i struktura organizacyjna* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji...*, s. 429–448.

wysiedlono do Niemiec, a ci, którzy pozostali, dołączyli do wspólnoty polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Zakończenie

Pamięć niemieckich ewangelików o wydarzeniach z lat 1919–1921 była skrajnie negatywna i nacechowana dużymi emocjami, w czym jednak nie różnili się oni zbytnio od swoich katolickich rodaków. Odwołanie się przez jednego z pastorów do wojny trzydziestoletniej jest tu szczególnie znamienne. Ten siedemnastowieczny konflikt do XX w. funkcjonował w niemieckim dyskursie historycznym i politycznym jako symbol okropieństw i zniszczeń spowodowanych przez wojnę. W tym wymiarze został zastąpiony dopiero przez wojny światowe z lat 1914–1918 oraz 1939–1945⁵⁴. Skojarzenie zachowania powstańców z działaniami żołdaków pustoszących protestanckie rejony Niemiec mogło szczególnie sugestywnie wpływać na odbiorców wyznania ewangelickiego, którzy powstańców jednoznacznie uważali za katolików, a niemieckie ofiary ich ekscesów za protestantów. Jest zresztą możliwe, że przynajmniej niektóre z cytowanych wyżej relacji pastorów z okresu III powstania śląskiego powstały z myślą o wykorzystaniu propagandowym, co nakazuje szczególną ostrożność przy ocenie ich wiarygodności. W latach 1919–1921 Polacy i Niemcy wzajemnie oskarżali się o zbrodnicze zachowanie, m.in. stosowanie przemocy wobec ludności cywilnej. Agitacyjny charakter tych enuncjacji sprawiał, że było w nich dużo przesady, choć z pewnością wiele drastycznych incydentów, które wywołali przedstawiciele obu stron, rzeczywiście miało miejsce. Powstania śląskie były przecież zbrojną emanacją brutalnego konfliktu narodowościowego i społecznego. Mimo to porównanie III powstania śląskiego do pustoszącej Europę wojny trzydziestoletniej stanowiło zdecydowane nadużycie, co jednak korelowało z niemieckim, w znacznym stopniu wymodelowanym propagandowo, postrzeganiem górnoląskiego konfliktu, obecnym przez lata nie tylko w opracowaniach historycznych i wspomnieniach, lecz także w literaturze pięknej oraz publicystyce⁵⁵.

54 Obszernie na ten temat: H. Münkler, *Der Dreißigjährige Krieg. Europäische Katastrophe, deutsches Trauma 1618–1648*, Hamburg bei Reinbek 2019, s. 679–710.

55 T. Janikowski, *Powstania śląskie jako akty terroru. Walka niepodległościowa z perspektywy niemieckojęzycznych pisarzy i publicystów [w:] Powstania śląskie i plebiscyt górnoląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia – muzyka – literatura – publicystyka*, red. M. Fic, M. Węcki, Katowice–Warszawa 2020, s. 66–89.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu: Wydział I, I/2418; I/2419; I/2427; I/2433.

Źródła publikowane

„Aby utrzymać porządek”. Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920) / „Pour le maintien de l'ordre”. Les rapports des troupes françaises de la période du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920), red. G. Bębnik, S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020.

Die evangelische Kirche Oberschlesiens, [Breslau] 1920.

Michejda F., *Jakie są powody religijne dla których Górnolązacy ewangelicki głosować musi za Polską?* [Aus welchen religiösen Beweggründen muß der protestantische Oberschlesier für Polen stimmen?], Kluczbork 1920.

Nieborowski P., *Oberschlesien, Polen und der Katholizismus. Eine zeitgemässige Untersuchung*, Berlin 1919.

Opracowania

500 lat Reformacji na Górnym Śląsku, red. W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2017.

Czembor H., *Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku (1922–1939)*, Katowice 1993.

Czembor H., *Kościół ewangelicki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921* [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Bytom–Katowice 2005.

Encyklopedia powstań śląskich, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.

Fleischmann-Bisten W., *Der evangelische Bund in der Weimarer Republik und im sog. Dritten Reich (1918–1945)* [w:] W. Fleischmann-Bisten, H. Grote, *Protestanten auf dem Wege. Geschichte der Evangelischen Bundes*, Göttingen 1986.

Grudniewski J., *Synod diecezji pszczyńskiej Kościoła ewangelickiego. Organizacja i stosunek do tzw. kwestii górnośląskiej w latach 1919–1922* [w:] *Ėwangelicy na ziemi pszczyńskiej. Materiały z XI Tyskiego Sympozjum Historycznego zorganizowanego 6 listopada 2017 roku*, „Tyskie Zeszyty Historyczne”, z. 13, Tychy 2019.

Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Hoffmann O., *Die geschichtliche Entwicklung der evangelischen Kirche Oberschlesiens*, „Jahrbuch des Vereins für Schlesische Kirchengeschichte (Correspondenzblatt)” 1931, t. 22.

Janikowski T., *Powstania śląskie jako akty terroru. Walka niepodległościowa z perspektywy niemieckojęzycznych pisarzy i publicystów* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia – muzyka – literatura – publicystyka*, red. M. Fic, M. Węcki, Katowice–Warszawa 2020.

Kaczmarek R., *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska 1918–1919* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 1: *I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, Katowice 2019.

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Keller D., *Zarys dziejów wspólnoty ewangelickiej w Rybniku* [w:] *Umbra transit – Lux permanent. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*, red. J. Lusek, Bytom 2017.

Krzyk J., Szmatloch B., *Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020.

Lędziny. Zarys dziejów, red. F. Serafin, Lędziny 1998.

Malina A., *Ewangelicy reformowani i luteranie w Hołdunowie. Ewangelicka wyspa na Górnym Śląsku przed 1922 rokiem* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. J. Bahlcke, W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2018.

Münkler H., *Der Dreißigjährige Krieg. Europäische Katastrophe, deutsches Trauma 1618–1648*, Hamburg bei Reinbek 2019.

Neß D., *Schlesisches Pfarrerbuch, Fünfter Band: Oberschlesien, Ostschlesien*, Leipzig 2015.

Nowak K., *Evangelische Kirche und Weimarer Republik. Zum politischen Weg des Protestantismus zwischen 1918 und 1932*, Weimar 1981.

Rosenbaum S., *Przeciw „przemożnym roszczeniom Kościoła katolickiego”. Dyskursy elit ewangelickich wobec katolicyzmu w Prowincji Górnośląskiej w latach 1919–1933* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. J. Bahlcke, W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2018.

Schwencker F., *Zur Geschichte der Evangelischen Kirche in Oberschlesien*, „Jahrbuch des Vereins für Schlesische Kirchengeschichte (Correspondenzblatt)” 1929, t. 20.

Szturc J., *Tymczasowa Rada Kościelna Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (1937–1939)*, Katowice 2003.

Węcki M., *Ewangelicki Kościół Unijny w diecezji katowickiej w latach II wojny światowej. Duchowieństwo i struktura organizacyjna* [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. J. Bahlcke, W. Gojniczek, R. Kaczmarek, Katowice 2018.

Węcki M., *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 2: *II powstanie śląskie. Sierpień 1919*, Katowice 2020.

Węcki M., *Kościół ewangelicki wobec problemu Górnego Śląska* [w:] *Słownik powstań śląskich*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, t. 3: *III powstanie śląskie. Maj–lipiec 1921*, Katowice 2021.

P. Żądełek, *Powiat kluczborski podczas powstań śląskich* [w:] *Słownik powstań śląskich*, t. 3: *III powstanie śląskie. Maj–lipiec 1921*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2021.

Biogramy autorów

Andrzej Albiniak – regionalista, biograf. Przedmiotem jego zainteresowań są różne aspekty życia społecznego od wczesnego średniowiecza aż po II wojnę światową, zwłaszcza problemy osadnictwa, życia gospodarczego, religijnego oraz instytucji kulturalnych i naukowych, także pomoc społeczeństwa polskiego dla Górnego Śląska w okresie plebiscytu.

Grzegorz Bębnik – historyk, politolog i socjolog, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. Zajmuje się historią XIX i XX w., zwłaszcza w odniesieniu do Górnego Śląska. Ostatnio opublikował: *Proskrypcja w nowej odsłonie. Niemieckie listy gończe w przededniu i początkach II wojny światowej* (2020) oraz „*Aby utrzymać porządek*”. *Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920 roku)* / „*Pour le maintien de l'ordre*”. *Les rapports des troupes françaises de la période du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920)* (wspólnie z Sebastianem Rosenbaumem, 2020).

Zbigniew Gołas – historyk, muzealnik, kierownik oddziału Radiostacja w Muzeum w Gliwicach. Autor i współautor publikacji, scenariuszy oraz katalogów wystaw dotyczących historii Górnego Śląska w XIX i XX w., Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także dziejów formacji policyjnych. Ostatnio zrealizował wystawę i opublikował katalog *Polen oder Deutschland? Oberschlesien am Scheideweg. Zum 100 Jahrestag der Volksabstimmung in Oberschlesien / Polska czy Niemcy? Górny Śląsk na rozdrożu. W setną rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku* (2021). Członek rady redakcyjnej „Śląskiego Almanachu Powstańczego”.

Krzysztof Gwóźdź – historyk, doktor nauk humanistycznych, kustosz i kierownik Działu Historii Muzeum w Tarnowskich Górach. Autor publikacji i wystaw z zakresu historii regionalnej, m.in. reformacji, gminy żydowskiej w Tarnowskich Górach, śląskich bractw strzeleckich, Po-

licji Województwa Śląskiego. Opublikował m.in.: *Bractwo Strzeleckie w Tarnowskich Górach: historia i współczesność* (2008, 2009); *Tarnogórska „Solidarność” 1980–1990* (redakcja z Sebastianem Rosenbaumem, 2016); *Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego w latach 1922–1939* (ze Zbigniewem Gołaszem, 2017). Redaktor „Rocznika Muzeum w Tarnowskich Górach”.

Dawid Keller – historyk, doktor nauk humanistycznych. Pracownik Muzeum Hutnictwa w Chorzowie, Oddział Historii Miasta i Regionu. Zajmuje się badaniem dziejów transportu (zwłaszcza kolejowego) w Polsce w XIX i XX w. oraz historii Górnego Śląska. Redaktor lub współredaktor publikacji *Dzieje kolei w Polsce*; *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce* (z Michałem Kapiasem, Rybnik 2012); *Węgiel, stal, polityka, ludzie. Studia z dziejów kolei na Śląsku* (współautor z Michałem Kapiasem, Rybnik 2017); *A jednak kolej! Historyczne i współczesne uwarunkowania rozwoju transportu* (z Tomaszem Przerwą i Bartoszem Krukiem, Lubin 2019); *Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX w.* (z Barbarą Kalinowską-Wójcik, Rybnik 2012).

Aleksandra Korol-Chudy – historyk, archeolog, muzealnik. Pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach. Autorka artykułów naukowych oraz popularyzujących historię Górnego Śląska. Autorka i współautorka kilku wystaw, m.in. edukacyjnej „Powstania śląskie 1919–1921”. Przygotowuje i opracowuje materiały edukacyjne wspomagające pracę nauczycieli. Opublikowała m.in. *Kiedy Katowice były Stalinogrodem... 1953–1956* (2020).

Matthias Lempart – historyk, uczestnik projektów naukowych na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium, w Instytucie Europy Wschodniej w Monachium, Instytucie Historii Współczesnej w Monachium–Berlinie. Pracownik Fundacji Kultury Niemieckich Wypędzonych na rzecz Nauki i Badań w Berlinie. Zainteresowania badawcze: historia Śląska, Prus Wschodnich i Zachodnich, Polski i Europy Wschodniej, mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Opublikował monografię *Der Breslauer Domvikar und Jugendseelsorger Gerhard Moschner als Organisator der vertriebenen katholischen Schlesier* (2001) oraz liczne artykuły w tomach zbiorowych. Był współredaktorem rocznika „Oberschlesisches Jahrbuch”.

Bernard Linek – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego. Badacz historii politycznej, społecznej i kulturowej ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska w XIX

i XX w. oraz relacji polsko-niemieckich. Wspólnie z Adamem Dziurkiem redaktor serii „Górny Śląsk w Polsce Ludowej” (czwarty tom w przygotowaniu). Autor i redaktor kilkunastu pozycji książkowych. Ostatnio opublikował m.in.: *Dwa narody. Wyłanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (wybór artykułów)* (2020). W latach 2002–2013 sekretarz redakcji „Studiów Śląskich”, 2013–2019 redaktor naczelny czasopisma.

Rafał Ludwikowski – historyk, uczestnik badań archeologicznych prowadzonych przez Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytet Opolski. Kustosze Muzeum w Tarnowskich Górach. Autor wystaw czasowych, m.in.: „»Niebezpieczeństwo moralne...« Kina tarnogórskie w okresie międzywojennym” (2020); „Tarnowskie Góry w okresie plebiscytu i III powstania śląskiego” (z Krzysztofem Gwoździem, 2021). Opublikował m.in. katalog zbiorów *Masonika w Muzeum w Tarnowskich Górach* (2020).

Janusz Mikitin – prawnik, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach. Specjalizuje się w historii formacji policyjnych okresu II Rzeczypospolitej. Autor kilkudziesięciu publikacji, w tym współautor książek: *Policja Województwa Śląskiego 1922–1939* (2008); *Katowicka Policja na przełomie dziejów* (2009); *Śląscy policjanci polegli w służbie* (2010); *Powstania Śląskie 1919–1920–1921* (2013) i *Policja autonomicznego województwa śląskiego* (2014).

Ryszard Mozgol – historyk i pedagog. Od 2017 r. naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach. Autor licznych tekstów publicystycznych i audycji radiowych popularyzujących historię. Zainteresowania badawcze: relacje międzynarodowe w odniesieniu do Polski i Górnego Śląska. Obecnie przygotowuje publikację poświęconą życiu i działalności Emanuela Małyńskiego.

Piotr Pałys – historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych. Kierownik Zakładu Badań Śląskoznawczych Instytutu Śląskiego. Zajmuje się historią najnowszą, głównie problematyką stosunków polsko-czechosłowackich, dziejami serbołużyckiego ruchu narodowego i historią Śląska. Redaktor i współredaktor 5 monografii wieloautorskich, autor 10 książek oraz ponad 350 artykułów, przyczynków, opracowań źródłowych, recenzji, omówień oraz tekstów popularnonaukowych. Członek serbołużyckiego towarzystwa naukowego Macierz Łużycka (Maćica Serbska).

Paweł Parys – historyk, doktor nauk humanistycznych, od 2007 r. zatrudniony w Pracowni Historii Powstań Śląskich w Muzeum Śląskim w Katowicach. Autor kilkudziesięciu artykułów o tematyce powstańczej. Opublikował m.in.: *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (2020); *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1: *Okres pierwszego powstania 1919 roku* (redakcja z Edwardem Długajczykiem, 2019).

Sebastian Rosenbaum – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Główne zainteresowania badawcze: historia Górnego Śląska w XIX i XX w., szczególnie stosunki polityczne, wyznaniowe, kulturalne i narodowościowe; aparat represji na Górnym Śląsku po 1945 r.; mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej. Członek redakcji periodyku IPN „CzasyPismo: o historii Górnego Śląska”. Ostatnio opublikował m.in.: *Między katolicyzmem i nacjonalizmem. Związek Niemieckich Katolików w Polsce w województwie śląskim 1923–1939* (2020); *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje* (redakcja, 2020); „Po linii rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce* (redakcja, 2020); *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów* (redakcja z Krzysztofem Gwoździem, 2021); „Tiurma NKWD nr 2 Tost”. *Sowieckie więzienie w Toszku w 1945 roku* (z Bogusławem Traczem i Dariuszem Węgrzynem, 2021).

Mirosław Węcki – historyk, doktor nauk humanistycznych. Pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego oraz Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Zainteresowania badawcze m.in.: dzieje Górnego Śląska w pierwszej połowie XX w., w tym powstania śląskie; dzieje regionalnych struktur władzy III Rzeszy na Górnym Śląsku; archiwalia górnośląskie w XX w. Autor m.in.: *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy, pomniki, rocznice* (z Jakubem Grudniewskim i Ryszardem Kaczmarkiem, 2011); *Wojciech Korfanty 1873–1939* (z Grzegorzem Bębniem i Sebastianem Rosenbaumem, 2018); *Kronika czasu przełomu. Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierzchalskiego* (z Haliną Dudałą, 2019); *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia – muzyka – literatura – publicystyka* (redakcja z Maciejem Ficem, 2020); *Fritz Bracht – Gauleiter von Oberschlesien. Biographie* (2021). Sekretarz redakcji periodyku „Śląski Almanach Powstańczy”.

Zusammenfassung

Das Jahr 1920 in Oberschlesien. Alliierten – Volksabstimmungskampagne – Aufstand

Herausgegeben von Zbigniew Gołasz und Sebastian Rosenbaum

Der vorliegende Tagungsband enthält die Artikel über die Ereignisse in Oberschlesien im Jahr 1920 – eines von mehreren Wendejahren in der Geschichte der Region der Periode 1918–1922. Die hier enthaltenen Artikel beziehen sich auf die meisten der für die betreffende Zeit relevanten Themen aus den Bereichen der Sozial-, Politik-, Militär-, Konfessions-, wie auch Wirtschaftsgeschichte. Die meisten Texte sind Fallstudien, so dass das Buch keine Monographie über 1920 in Oberschlesien ist, sondern enthält eher Resümees bisheriger Forschungen, sowie neue Forschungsimpulse.

Das Buch beginnt mit einem Artikel von Bernard Linek vom Schlesischen Institut (Instytut Śląski) (*In Erwartung der Interalliierten Regierungs- und Plebiszitkommission. Die Deutschen gegenüber Oberschlesien 1919/1920*). Der Autor stellt den polnisch-deutschen Konflikt dar, der sich in den Nachkriegsjahren entwickelt hat. Es wurden die Hintergründe der Ereignisse in Oberschlesien skizziert, unter Berücksichtigung des breiteren Kontextes, einschließlich des polnisch-bolschewistischen Krieges und seiner Folgen für die oberschlesische Region. Linek konzentriert sich auf die Wende von 1919 auf 1920, weil er feststellt, dass dieser Zeitraum in der bisherigen Geschichtsschreibung vernachlässigt ist. Ein wichtiger Punkt seiner Ausführungen stellen die Ergebnisse der Kommunalwahlen vom Herbst 1919 und deren Folgen für die deutsche politische Szene und die politischen Parteien in Oberschlesien dar.

Zu den wichtigsten Ereignissen für Oberschlesien im Jahr 1920 gehörten unbestritten die Ankunft der Interalliierten Regierungs- und Plebiszitkommission und der Besatzungsarmee sowie der Ausbruch des zweiten schlesischen (polnischen) Aufstands. Der Widerhall dieser zwei Ereignissen spiegelt sich in praktisch jedem in diesem Buch

veröffentlichten Artikel wider. Der Sitz der Kommission war die Verwaltungshauptstadt des Regierungsbezirkes und der Provinz, also Oppeln, und das Hauptquartier des französischen Armeekommandos befand sich in Gleiwitz, am westlichen Rand des Industriegebiets gelegen. Die Umstände des Aufenthalts der französischen Soldaten in dieser Stadt am Fluss Klodnitz, vom Zeitpunkt ihrer Ankunft (Februar 1920) bis zum Ende ihrer Mission (Juli 1922), werden in dem Text *Besatzungstruppen in Gleiwitz 1920–1922. Ausgewählte Aspekte* von einem Mitarbeiter des Museums in Gleiwitz (Muzeum w Gliwicach), Zbigniew Gołasz, beschrieben.

Wie die Deutschen die Anwesenheit der alliierten Truppen und der Interalliierten Kommission wahrnahmen, beschrieb Sebastian Rosenbaum vom Institut für Nationales Gedenken, Abteilung in Kattowitz (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach). Er bezog sich dabei unter anderem auf Akten des Deutschen Bevollmächtigten für Oberschlesien, das in Oppeln bei der genannten Kommission tätig war, aber auch auf Unterlagen jener deutschen Instanzen, die bei der deutschen Volksabstimmungskampagne und bei der Überwachung der Ereignisse in der Region eine wichtige Rolle spielten (Schlesischer Ausschuss, Plebiszitkommissariat für Deutschland, nachrichtendienstliche Strukturen unter Carl Spiecker). In diesen Quellen werden antifranzösische Klischees, aber auch realistische Einschätzungen der Lage wiedergegeben. So haben die Deutschen die Unterschiede zwischen den Franzosen, Italiener und Briten gut erkannt, die für die deutsche Politik als Faktor zur Auflösung der einheitlichen politischen Linie der Interalliierten Kommission von großer Bedeutung waren.

Auch der nächste Text bezieht sich auf den internationalen Kontext – Ryszard Mozgol vom Institut für Nationales Gedenken in Kattowitz präsentiert eine Analyse von Texten zu Oberschlesiens Lage im Sommer 1920, die in der französischen Presse erschienen sind. Einführend macht er den Leser mit der Haltung einzelner französischer politischer Gruppierungen zur oberschlesischen Frage vertraut, charakterisiert den französischen Pressemarkt jener Zeit und seinen Zustand. Dann beschreibt Mozgol detailliert die Inhalte ausgewählter, zahlreicher Pressetitel, wie „Le Figaro“ oder „L’Humanité“, versucht dabei ein breites Spektrum an Zeitungen analysieren, vom rechten bis zum linken Rand der politischen Szene. Der Verfasser konzentriert sich vor allem auf die französischen Reaktionen auf die schwerwiegenden Ereignisse in Oberschlesien im August 1920.

Der nächste Artikel – *Die Feierlichkeiten des Festes der 3. Mai-Verfassung in Oberschlesien im Jahre 1920 als Manifestation des polnischen Ele-*

ments – befasst sich ausschließlich mit den Aktivitäten des polnischen Lagers in Oberschlesien, genauer gesagt mit der Feierlichkeiten aus Anlass der polnischen, nationalen 3. Mai-Feier. Aleksandra Korol-Chudy (Institut für Nationales Gedenken in Kattowitz) schildert anhand von Presseberichten die Vorbereitungen und den Ablauf dieser Feierlichkeiten im Abstimmungsgebiet und wies auch darauf hin, dass dieser erst ein Jahr zuvor vom Sejm der Republik Polen festgelegte Feiertag hier zum ersten Mal in Oberschlesien begangen werden konnte, was mit der Machtübernahme durch den Alliierten in der Region verbunden war. Es verlief nicht ohne Schwierigkeiten, für die deutsche Seite verantwortlich war. Die Verfasserin hat die wichtigsten Ereignisse sorgfältig beschrieben und dadurch auch das Alltagsleben in dieser Zeit in Oberschlesien gezeichnet.

Krzysztof Gwóźdź vom Museum in Tarnowitz (Muzeum w Tarnowskich Górach) stellt die Situation nach dem Eintreffen der Besatzungstruppen und der alliierten Verwaltung auf Mikroebene, am Beispiel des Tarnowitzer Kreises, dar. Er beschreibt ausführlich die Umstände der Übernahme des Bezirks durch die Alliierten, die Organisation und die Herkunft der Verwaltung und der Besatzungstruppen und weist darauf hin, dass die Anwesenheit der alliierten Truppen, insbesondere der französischen, die ohnehin schon aufgeheizte Atmosphäre noch weiter anheizte. Gwóźdź veranschaulicht die Strukturen der polnischen und deutschen Organisationen, die für die Vorbereitung der Volksabstimmung und die Propagandaaktionen zuständig waren, sowie deren Verlauf, insbesondere während der turbulenten Ereignisse im Frühjahr 1920. Als Fortsetzung der vorangegangenen Studie gilt das Artikel von Rafał Ludwikowski (Museum in Tarnowitz), der die legalen und konspirativen militärischen Formationen im Kreis Tarnowitz vorstellt und den Verlauf des sog. zweiten schlesischen Aufstands in diesem Gebiet beschreibt.

Der Artikel von Grzegorz Bębnik (Institut für Nationales Gedenken in Kattowitz) (*Nikolai während des zweiten schlesischen Aufstands*) ist ein weiteres Beispiel für eine Fallstudie über die Ereignisse im August 1920. Der Autor beschreibt ausführlich die Situation in Nikolai – dem größten städtischen Zentrum des Kreises Pless – von der Jahreswende 1919/1920 bis zum Ende des Zweiten Aufstandes (August 1920). Anhand dieses Falles kann man globale Mechanismen wie durch eine Linse sehen – z.B. zeigt die Evakuierung der Ortsgruppe der Sicherheitspolizei aus Nikolai das Verhältnis zwischen den Besatzungsbehörden und der deutschen Seite, in diesem Fall vertreten durch die Ordnungskräfte.

Der Text von Paweł Parys vom Schlesischen Museum (Muzeum Śląskie) informiert über die Situation im Landkreis Tost-Gleititz, nach

dem Ende des zweiten schlesischen Aufstands. Auf der Grundlage von Pressequellen und den Archiven des Józef-Piłsudski-Instituts in New York vervollständigt es in gewisser Weise die Erkenntnisse über die Ereignisse in diesem Bereich bis Ende 1920 (aus polnischer Sicht). Obwohl sich der räumliche Geltungsbereich auf einen Landkreis beschränkt, kann davon ausgegangen werden, dass die Situation, die sich dort entwickelte, für den östlichen Teil des Abstimmungsgebiets charakteristisch war.

Janusz Mikitin (Jerzy-Kukuczka-Akademie für Leibesübungen in Kattowitz, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki, Katowice), Experte für die Geschichte der autonomistischen schlesischen Wojewodschaftspolizei der Zwischenkriegszeit, stellt die Wurzeln dieser Formation vor, die aus der Gendarmerie des Teschener Schlesiens und vor allem aus der oberschlesischen Abstimmungspolizei hervorging. Die letzte Formation wurde infolge des Augustaufstandes von 1920 gegründet. Anfänglich als Apo (Abstimmungspolizei), dann als Polizei Oberschlesiens, war eine gemischte, paritätische, d.h. deutsch-polnische polizeiliche Einrichtung. Diese etwas in Vergessenheit geratene, aber für die Geschichte der Region im fraglichen Zeitraum wichtige Struktur ist das Thema dieses Artikels. Der Autor hat sich auf die Vorschriften und Normen bezogen, die die Grundlage für die Tätigkeit dieser Polizei bilden; sein Text kann als Einführung in das Thema betrachtet werden.

Die Frage des von sog. Mährer (Morawzen) bewohnten und durch den Beschluss der Pariser Friedenskonferenz an die Tschechoslowakei abgetretenen Hultschiner Ländchens, dessen nördliche Grenze durch eine Volksabstimmung bestimmt werden sollte, wurde von Piotr Pałys vom Schlesischen Institut aufgegriffen. Die Problematik ist im Zusammenhang mit dem deutsch-polnischen Streit nach 1918 kaum diskutiert. In seinem Artikel beschrieb Pałys die Besonderheit und die kulturelle und sprachliche Einzigartigkeit dieses Gebietes, das zum tschechischen Sprachkreis gehörte, aber kulturell eng mit Preußen und dem Deutschen Reich verbunden war. Er brachte das wichtige Problem der Reaktion der Bevölkerung auf die Änderung der Staatlichkeit im Jahre 1920 ans Licht, das die Diskrepanz zwischen der Muttersprache der Bevölkerung und ihrer Bindung an eine bestimmte Staatlichkeit offenbart – die Abneigung der Mehrheit der Bevölkerung gegen die Entscheidung, sich in den Grenzen der Tschechoslowakei zu befinden.

Andrzej Albiński in seinem Artikel *Beteiligung des Lubliner Klerus und Studenten an den oberschlesischen Ereignissen von 1920* beschrieb das Engagement zweier damals mit Lublin verbundener Priester, Pater

Stefan Grelewski und Pater Józef Sznura, in der nationalen Arbeit in Oberschlesien. Er stellte das gewichtige Problem der Unterstützung der Polen in Oberschlesien durch die Bevölkerung der Polnischen Republik dar. Erwähnenswert ist, dass beide Priester während des Zweiten Weltkriegs in deutschen Konzentrationslagern starben.

In dem Text *Die Ruhe vor dem Sturm? Ein Beitrag zur Biographie bekannter Freikorpsführer und zur Vorgeschichte des bewaffneten Konflikts in Oberschlesien im Jahr 1921* Matthias Lempart (Kulturstiftung der Vertriebenen, Berlin) versucht die Frage zu beantworten, wie es möglich war, dass es der deutschen Seite gelang, in kurzer Zeit Kräfte zu mobilisieren und während des dritten polnischen (schlesischen) Aufstandes an die Front zu werfen, obwohl sie nicht auf einen groß angelegten bewaffneten Konflikt vorbereitet war. Der Autor stützt sich bei seiner Analyse auf die Biografien mehrerer militärischer Befehlshaber aus dieser Zeit, darunter Peter von Heydebreck und Gerhard Roßbach. Er beschreibt auch die Ursprünge und die Geschichte der bewaffneten Organisationen, die sie leiteten, und untersucht, welchen Einfluss sie auf die Mobilisierung und die Herstellung der Kampfbereitschaft im Mai und Juni 1921 hatten.

Der Text von Mirosław Węcki (Schlesische Universität in Kattowitz [Uniwersytet Śląski w Katowicach] / Institut für Nationales Gedenken, Abteilung in Kattowitz) analysiert die Haltung der Protestanten in Oberschlesien während des deutsch-polnischen Konflikts der Jahre 1918–1920. Wie der Autor betonte, war dieses Thema bisher nicht Gegenstand des Interesses der Historiker. Dieser Beitrag musste den Zeitrahmen des gesamten Bandes (1920) sprengen, denn es war notwendig, die Haltung der Protestanten durch das Prisma von vier Jahren umfassend zu betrachten. Doch das Jahr 1920 war für die oberschlesischen Protestanten von großer Wichtigkeit, wegen des Schocks, den das Niederbrennen der evangelischen Kolonie Anhalt im Kreis Pless während des zweiten Aufstands ausgelöst hatte.

Indeks osobowy

A

Albiniak Andrzej 16, 258, 260, 265, 270, 314, 321
Albiniak Monika Elżbieta 260, 261, 262, 264, 265, 266, 269, 270
Altenhöfner Florian 196
Anjubault Maurice 60, 84
Aschner Samuel 194
Aulock Hubertus von 92, 288

B

Babirecka Barbara 158, 171
Baerensprung Alfred von 55, 64
Bahlcke Joachim 294, 303, 313
Bailly Léon 107, 114, 124, 135, 136
Bainville Jacques 108, 115, 130, 132, 133, 135, 136
Balincourt de 158
Banaśkiewiczówna 250
Bartel 207
Barth Volker 113, 136
Barton 205
Bartyzel Jacek 115, 136
Bauer Gustav 29, 37
Behrens Beate 286, 290
Bellanger Claude 112, 136
Bencivenga Roberto 25, 26
Bender Ryszard 260, 270
Beneš Edvard 234

Bennet 174
Beresfort 174
Berger Herbert von 47
Bergerhoff Karl 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 283, 285, 289, 290
Bernus Pierre 115, 121, 135
Bertram Adolf 11, 267, 268, 270
Bębnik Grzegorz 14, 184, 187, 303, 304, 312, 314, 317, 320
Białokur Marek 202, 211
Biczysko 195
Bill Claus Heinrich 273, 275, 290
Bitta Emil 227
Bitta Joseph 28, 29, 38, 238
Blanchard 47, 54, 117, 119
Blankenburg Edda von 275
Blasel Otto 77
Blun Georges 126, 127, 134
Bobek Wilhelm 250, 256
Bobrowski Józef 77, 104
Bondkowski Jan 158, 161, 167, 169, 174, 180
Bonnet Georges 107, 108, 135, 214
Borowian-Cyba Lidia 189, 198
Brauweiler Roland 47, 53
Breidl 207
Briand Aristide 114
Brockhusen Waldemar von 158, 175, 178, 180

Brodatz 82
 Brodkorb 82
Bromboszcz Bogusław 185, 186, 198
Bromboszcz W. 189, 198
Bronnen Arnolt 274, 275, 287, 290
 Bron Stanisław 268
Brożek Andrzej 25, 26, 32, 40, 201, 211,
 236, 239, 243
 Bula Ludwik 161
 Buła Wilhelm 202
 Bunsch 164
 Bursche Juliusz 297, 302
 Büschel Karl 197
 Buschow Ludwig Albert Max 301
Büttner Ursula 20, 40

C

Cailloux 96
 Cambon Jules 61, 108
Cambon Paul 107, 135
 Caricati Giuseppe 68, 190, 191, 194, 195
 Carr Edward 86
 Cassels F. (Frank) 158, 160, 174, 178, 180
Charle Christophe 111, 112, 113, 136
Chomiczewska Grażyna 141, 152
Cimała Bohdan 174, 182, 186, 194, 195, 198
Cisek Janusz 201, 211
 Clemenceau Georges 33, 107, 108, 109,
 113, 114
Cordey Jean 115, 136
 Cumbusch 178
Cyba Henryk 189, 198
 Czaja Jerzy 204
 Czaplicki Stefan 121
 Czekalski Józef 250
Czembor Henryk 294, 295, 296, 297, 301,
 310, 312

D

Dawid Adriana 202, 211
 Demski August 264, 265, 266, 267,
 268, 269

Dierich Johannes 300, 305
Długajczyk Edward 202, 211, 246, 256,
 317
 Długolecki Stanisław 252
 Dmowski Roman 115
Dobrzycki Bogusław 245, 246, 248, 249,
 250, 251, 252, 256
 Dobrzycki Józef 247, 248, 250, 252,
 254, 255
 Dobschütz Felix von 299
Drabina Jan 168, 171, 174, 182
 Dreyza Józef 150
 Dubowy Robert 168
 Dunn 215
 Dupont Charles 25
 Duval 188, 191, 192
 Dworczyk Zygmunt 247, 253, 254
Dziurok Adam 147, 316

E

Ehni Hans-Peter 23, 40
 Ehrhardt Franz 31
Eichner Karsten 21, 25, 26, 35, 40, 44, 72
 Elzner 202
 Erzberger Matthias 22, 28

F

Feldbier 206
 Felderhoff Ernst 165
 Feyler 215, 222
Fic Maciej 19, 40, 41, 87, 104, 155, 171,
 175, 176, 182, 203, 211, 294, 311, 312,
 313, 317
 Fipper Josef 54
 Fischer 48
Fleischmann-Bisten Walter 295, 312
 Foch Ferdinand 108
 Fojcik Wilhelm 249, 252
 Frank Wilhelm 229
 Franz Julius 32
 Frent 202
 Fryderyk III 196

Fryderyk II Wielki 165
 Fryderyk Wilhelm III 295
 Fulman Marian Leon 263, 264

G

Gajda Paweł 202
 Gajdas Emil 161, 174
Gajlewicz-Korab Katarzyna 111, 136
 Gallus Edward 158
 Garenne 192
Gawrecki Dan 227, 243
 Gawrych Józef A. 85, 86, 104, 177, 178, 179, 180, 181, 201, 202
 Glazowska Wiktoria 202
Glensk Joachim 227, 229, 243
Glombowski Friedrich 273, 274, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 290
 Gode 178
Godechot Jacques 136
Gojniczek Wacław 294, 303, 312, 313
Gołasz Zbigniew 13, 16, 74, 95, 98, 101, 104, 181, 182, 314, 315, 318, 319
 Goodyear Anson Conger 25
 Gorasche 207
 Goroll Alfred 185, 186
 Gottschalk E. 308
 Górecki Karol 202
Grajewski Andrzej 34
 Gratier Jules 45, 64, 75, 81, 82, 110, 123, 128, 129, 132, 133, 134, 188, 192, 193
 Gregarek 165
 Grelewski Stefan 16, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 322
 Greusel 207
Grobelný Andělín 239, 243
Groetschel Krzysztof 77, 105
Gruchała Janusz 239, 243
Grudniewski Jakub 175, 182, 294, 296, 300, 305, 312, 317
Gruszka Józef 230, 243
 Grzebień Ludwik 260, 262, 270, 271

Grzegorzewski Ignacy 250
Grześkowiak Grzegorz 179, 182, 220, 222, 223
Guiral Pierre 136
 Guttmann Louis 162
Gwóźdź Hilary 259, 267, 270
Gwóźdź Krzysztof 12, 14, 19, 40, 154, 158, 168, 171, 174, 176, 181, 182, 245, 314, 316, 317, 320

H

Hager Bronisław 174, 182
 Hajok 206
 Haller Józef 27, 129, 167, 308
 Hamerlok Józef 190, 191, 195
 Hasse 102
 Hatzfeld-Trachenberg Hermann von 27, 51, 52, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 64, 66, 67, 69, 70
 Hauenstein Heinz Oskar 273, 274, 275, 276, 279, 280, 281, 282, 284, 285, 289, 290
Hauser Przemysław 22, 40
Hawranek Franciszek 29, 40, 78, 105, 141, 152, 186, 198, 259, 270, 271, 306, 312
 Hébrard Adrien 112
 Hébrard Émile 112
 Heidenhain Martin 55
 Heine Wolfgang 32, 37, 38
 Hejret Jan 232
 Hellmuth 202
 Henckel von Donnersmarck 178, 179
 Henckel von Donnersmarck Anna 179
 Henckel von Donnersmarck Guidotto 179
Herudek Ondřej 233, 234, 243
 Heydebreck Peter von 16, 273, 274, 275, 276, 288, 289, 322
 Hirsch Paul 28, 29
Hitze Guido 20, 28, 32, 38, 40, 156, 171, 273, 281, 290, 293, 312

- Hlubek Josef 231
 Hoefler Karl 39, 40, 273, 279, 280, 283, 287, 288, 290
 Hoffmann 47, 131
 Hoffmann Adolf 22, 167
Hoffmann Otto 294, 312
Holferd 222
 Hołodunów 302, 303, 304, 305, 306, 310
 Hörsing Otto 21, 22, 23, 24, 26, 31, 32, 33, 35, 36, 37, 38, 39
 Hülsmeier Hermann 159, 164
 Hylla Piotr 174, 180
 Hytrons 205
- I**
 Illner 204
 Izbert 202
- J**
 Jacob 190, 191, 192, 193
 Jagieła Przemysław 86, 87, 88, 89, 90, 91, 93, 104, 203, 211
Janeczek Zdzisław 141, 152
 Janicki 161
Janikowski Tobiasz 311, 312
 Janota 208
 Janotta E. 31
 Januszek Jan 249
 Jendersie Friedrich 308
Jeziorski Józef 214, 215, 216, 220, 221, 222
Jędruszcak Tadeusz 45, 73, 86, 104, 158, 171, 173, 182, 188, 197, 202, 210, 251, 256
Jone-Pallas Gottlieb H. 157, 171
 Jop Franciszek 260, 261, 266, 269
 Jureczka Arnošt 227
- K**
 Kaczmarczyk Josef 164
Kaczmarek Ryszard 19, 40, 41, 87, 104, 118, 136, 141, 148, 152, 153, 155, 171, 175, 176, 182, 189, 198, 203, 211, 273, 285, 290, 294, 295, 296, 297, 299, 303, 304, 307, 312, 313, 317
 Kaffanke Thomas 102
 Kalhous Rudolf 233
 Kaliszan Jozafat 249, 250
 Kamradek Tomáš 227
Kantyka Jan 190, 198
Kapala Zdzisław 25, 40, 84, 105, 202, 211, 230, 243, 294, 312
 Kapica Jan 34
 Kapp Wolfgang 19, 286
 Kapras Jan 232
 Karczmarczyk 205
Karuga Wincenty 246, 248, 256, 265, 270
 Kasperczyk Max 308
 Kastner O. 194
Katsch Hermann 287, 288, 290
Kayzer Bernard 215, 216, 219, 221, 223
Keller Dawid 15, 244, 245, 246, 255, 256, 257, 294, 313, 315
 Kernig Willy 45, 46, 52
 Kielbassa 164
Kiesewetter Andreas 21, 40
 Kincel Ryszard 237, 243
Kiper Roland 76, 104
 Klein 206
Klein Edmund 20, 27, 40
 Klemens 207
 Kloska 207
 Knappe 231
 Kocurek Teofil 189
 Koglarski L. 263
Kolankowski Zygmunt 45, 73, 86, 104, 158, 171, 173, 182, 188, 197, 202, 210, 251, 256
Kolarczyk A. 193, 198
 Komischke 204
 Konietzko Josef 169, 170
 Korfanty Wojciech 9, 68, 123, 126, 127, 134, 143, 144, 148, 174, 181, 201, 204, 245, 289, 305, 307
 Kornke Rudolf 176

- Korol-Chudy Aleksandra* 14, 138, 151, 152, 315, 320
 Kosteczka Franciszek 205
 Koszyk Szymon 63, 147
Kowalczyk Halina 265, 271
Kozioł Norbert 83, 105
 Kramář Karel 230, 232
Kraśniński Janusz 260, 261, 262, 268, 271
 Kreizel 202
 Krenzl 207
 Królik Teofil 158
 Krupa Szczepan 161
 Krzykała Karol 250
Krzyk Józef 305, 313
 Kubik Paul 48
 Kucharczyk 196
 Kuczerowa 97
 Kudelko Ernest 169
 Kuhna 162
 Kuhna Franz 165
 Kuhn Emmanuel 127
Kukutka Jerzy 109, 112, 136
 Kukutsch 56
Kunert Andrzej Krzysztof 262, 271
 Kupka Teofil 209
 Kurek 209
 Kurpilas Franciszek 304
 Kurpiun Robert 159, 171
Kuśmierczyk Leon 260, 270
 Kutzek 207
Kwiatek Aleksander 151, 152, 259, 271
 Kwiatkowski K. 150, 204
 Kycia 207
- L**
- Langer 162
 Langer Franciszek 208
 Lasek Ryszard 202
 Latusek August 202
Laubert Manfred 21, 40
 Lelek Cyprian 226, 227
Lempart Matthias 16, 272, 316, 323
- Lenz 202
 Leobsch 166
 Lerch Wilhelm 160, 165
 Le Rond Henri 48, 49, 54, 55, 57, 58, 61, 62, 64, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 103, 123, 127, 236, 237, 240, 241, 242, 305, 307
Lesniewski Peter 84, 105
 Leu Edmund 47
 Lévi Paul 117
Levy Raphael 111, 113, 136
Lewek Michał 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 271
 Leygues Georges 108
 Liguda 204
Linek Bernard 12, 16, 18, 19, 23, 40, 41, 147, 315, 318
 Löbe Paul 37
Loewenfeld Wilfried von 279, 280
 Longuet Jean 113
 Lubos Jacek 161, 171
 Ludendorff Erich 132
 Ludwiczak Antoni 150
Ludwikowski Rafał 14, 172, 317, 321
Ludyga-Laskowski Jan 141, 152, 176, 178, 179, 182
 Luisi 96
 Lukaschek Hans 9, 39, 44, 56, 60, 65, 67, 71, 72
Lusek Joanna 294, 313
 Lüttwitz Walther von 19, 157, 286
- Ł**
- Łukasiewicz Stanisław 260, 270
 Łuszczak Teodor 161
- M**
- Maas 179
Maciejewski Marek 75, 87, 90, 105
 Maćkowski Jan Karol 227, 229, 243
Maestri Giovanni 260, 271
Maestri Jan Piotr 260, 271

Mainka Karl Franz 162
 Maj 202
 Major Johann 197
 Majowski Karol 174
 Malcolm Neil 25
Malina Adam 303, 304, 313
 Mamlok 202
 Mansfeld Paweł 196
 Manzel Johann 304
Marchlevsky Julien 110, 136
 Marchlewski Julian 110
 Marcol Edward 221
Marcoń Witold 158, 171
 Marcus Theodor 59, 68, 70
 Marinis Stendardo di Ricigliano
 Alberto de 49, 71
Markiewicz Stanisław 260, 262,
 271
 Marks Karol 113
 Marx Paul 169
 Masaryk Tomáš 230, 237, 239, 243
 Massalek Hermann 179
 Mastalerz Stanisław 203
 Matera Jan 249
 Mathea Karol 98
 Mathea Stefan 252, 256
 Matka Ewa (Eva von Tiele-Winckler)
 305
 Maurras Charles 109, 115, 136
 Mayer (Maier) 165
 Miarka Karol 186, 226
 Michalak Władysław 249, 252
 Michalik 164
 Michejda Franciszek 297, 301, 302, 312
Michnik Monika 95, 104
 Mielecki Andrzej 63, 118, 119, 133, 134,
 213, 303, 304
Mielżyński Maciej 252, 253, 256
 Miethe Georg 82, 102
 Mika Norbert 237, 243
Mikitin Janusz 15, 212, 215, 220, 221, 222,
 223, 316, 321

Millerand Alexandre 108, 109, 115, 116
 Millet Philippe 114, 136
 Millet René 115
 Mill Louis 111, 112
 Miś Karol 202
 Mitreğa Jan 161
 Moltke Hans-Adolf von 49, 62, 69
 Morkowska 250
Mozgol Ryszard 13, 106, 123, 135, 136, 141,
 152, 316, 319
 Mrózek 208
 Mróz Robert 191, 193, 194, 195
 Mróz Teodor 191
Münkler Herfried 311, 313
 Murek Wilhelm 250, 253, 256
Myska Milan 230, 231, 234, 236, 243
Myszor Jerzy 168, 171, 268, 271, 294,
 312

N

Nagel Irmela 282, 290
Neminář Jiří 230, 232, 233, 234, 235, 236,
 237, 240, 241, 243
Neß Dietmar 295, 313
Nieborowski Paul 294, 312
 Niewiedział Mikołaj 202, 206
 Niewiedziół Feliks 206, 208
 Niewiem Paweł 250
Nitsche Peter 22
 Nitschke 204
 Nitschke Alois 164
Niżankowski Roman 213, 221, 223
 Notzny Eginhard 196
 Nowack Gottlieb 299, 301, 302
Nowak Jan 157, 161, 171, 174, 175, 180,
 181, 182
 Nowak Jan (II) 161
 Nowak Józef 165
Nowak Kurt 295, 313
Nowakowski Ryszard 260, 262, 263,
 271
Nowosielska-Sobel Joanna 37, 41

O

Oertzen Friedrich Wilhelm von 278,
280, 281, 282, 290
Ogaza Tomasz 206
Ogrodziński Wincenty 145, 152
Ollmert Carl 131
Olszowski Antoni 202
Ordon 82
Orlicki Feliks 79, 81, 82, 84, 91, 209
Osuský Štefan 237
Otmińska 209
Ottley Leonard E. 64, 69

P

Pałys Piotr 15, 147, 224, 317, 322
Parys Paweł 14, 200, 202, 211, 246, 250,
256, 257, 317, 320
Pasierbek-Konieczny Joanna 189, 198
Pavelčíkova Nina 226, 237, 243
Paździora 206
Pepys Cockerell Frederick 70
Pepys Samuel 70
Percival Harold 49, 71, 148
Pesenti 84
Pesenti Gustavo 68, 214
Pfaff Janusz 156, 158, 161, 167, 168, 171,
174, 176, 179, 182
Philipp Felix 37
Philips Price Morgan 110
Piątek 204
Piątek Józef 250
Piechura Jan 208
Piela Marian 267, 271
Pietryga Paweł 161, 180
Pinon G. 129, 134
Piotrowska Krystyna 262, 271
Piotrowski Mirosław 246, 256
Pisarski Willi 277, 290
Piszczyk Stanisław 193, 198
Plaček Vilém 225, 232, 236, 238, 239, 241,
242, 243
Placzek 55, 56

Podbiół 209
Podkowa Feliks 206
Podkowa Jerzy 206
Pohlmann Alexander 61
Poincaré Raymond 108, 124, 125, 131,
136
Popiołek Kazimierz 37, 40, 45, 73, 86,
104
Pořízek Jiljí 240
Porsch Felix 29
Porte Rémy 21, 41, 44, 72
Pradié 159
Praschma von Hans 61, 62
Prokeš Jan 231
Prus Konstanty 185, 187, 193, 198
Przewłocki Jan 25, 40, 44, 73, 108, 136

R

Rakowski Kazimierz 112, 201
Ratibořský Jan 230, 232, 235, 243
Rau 204
Rauh 208
Rayward W. Boyd 113, 136
Reclaw Damian 95, 104
Reiner Bolesław 267, 271
Reinhold Paul 307
Renzetti Guido 215
Richter Friedrich 298
Robota Filip 228, 229
Roi de la 52, 56
Ropion Roland 114, 136
Rosenbaum Sebastian 12, 13, 16, 19, 21,
40, 41, 42, 44, 45, 73, 75, 81, 82, 83,
84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92,
93, 96, 101, 103, 104, 105, 139, 152,
155, 171, 187, 245, 294, 295, 298,
301, 303, 304, 312, 313, 314, 315, 317,
318, 319
Rosenkrantz 195
Roßbach Gerhard 16, 273, 274, 275,
276, 285, 286, 287, 288, 289, 322
Rostek Józef 240, 241

Roujon Jacques 114, 115, 136
 Roziers Joseph Burin de 304
 Róžański Marian 142
 Rybarz Edward 32
 Rybicki Wojciech 185, 190, 193, 196
 Rybka 231
Ryszewski Wacław 230, 243
 Ryx Marian 263, 264
 Rzędowski 161

S

Salomon Ernst 288, 290
Saracyn Tomasz 260, 262, 265, 271
Sauer Bernhard 286, 290
 Sauer Maximilian 168, 169
 Sauvages de Brantes Paul Marie
 Joseph 91, 192
 Schmidt 53, 204
 Schmula Konradin 299, 301, 306
 Schneider 205
 Schrot 165
 Schulz 47
 Schuster Augustyn 195, 196
 Schwencker F. 294, 308, 313
 Schwendy Gottlieb 55
 Schwiese Josef 162, 164, 174
 Scoto di Carlo 96
Serafin Franciszek 186, 198, 304, 313
 Severing Carl 64
 Sękowski Maksymilian 308, 309
Sforza Carlo 107, 136
 Sidorski Dionizy 147
 Siegel 165
 Siegroth und Schlawikau Joachim von
 188, 189, 190, 191, 192, 193, 195
 Simon 124, 131, 204, 209
 Sitka Alojzy 189
Sitkowa Anna 150, 152
 Ślawik Józef 185
 Ślódczyk Franciszek 161
 Słota Antoni 161
Snoch Bogdan 161, 171
 Söderblom Nathan 302
 Soyka 162
 Špaček Jaromír 240
 Spiecker Carl 13, 47, 63, 279, 280, 281,
 319
 Šrámek Josef 237
Stanaszek Bogdan 260, 262, 263, 271
 Stanke Hugo 229
 Stellmach Jan 208
 Stellmach Paweł 208
 Stęślicka Halina 209
 Stinnes Hugo 132
 Stolarz Jan 247, 256
 Strzoda Franciszek 28
 Styczyński Wincenty 97
 Stypa Tomáš 232
 Switulla 179
 Szczeniowski Ignacy 30
 Szczepanek Konstanty 202
Szefer Andrzej 75, 105
 Szejka Józef 208
Szendzielarz Ryszard 185, 186, 189, 193,
 198
Szmatloch Barbara 305, 313
 Sznuro Józef 16, 261, 262, 263, 264, 265,
 266, 267, 268, 269, 270, 322
 Szramek Emil 240, 241, 243
Szturc Jan 294, 310, 313
Szymiczek Franciszek 242, 243

T

Taistra Hans 193, 194, 198
Targ Alojzy 190, 198
 Terrou Fernand 136
 Teuber 208
 Thomas 84, 92
 Tidick Ernst 52, 53
 Tobor Florian 161
Tomanek Jan 222
Tracz Bogusław 75, 78, 84, 93, 103, 105,
 317
 Trakowski Wincenty 250

Trappenberg Erwin 69
 Treutler Gustav Adolf 302, 303, 304,
 305
 Tüllmann 194
Tylec Piotr 262, 263, 271

U

Uffleur 240
 Ulitzka Carl 22, 28, 30, 37, 38, 39, 156,
 157, 293
 Urbanek Kurt 48, 62, 71, 175
 Urbańczyk Piotr 179
Urbišová Julie 225, 232, 238, 243

V

Valenta Josef 231, 232, 234, 243
Vogel Rudolf 21, 28, 41
 Vogt Artur 209
 Voss Hermann 296, 299, 301, 302, 307,
 309
 Vrbenský Bohuslav 233
Vyhlídal Jan 227, 228, 229, 243

W

Wagner Otto 37
Wala-Menou Jadwiga 109, 137
 Walden 202
 Walisko Jan 202
Warząchowska Bogumiła 150, 152
 Wąsik Edmund 249, 252, 253
Webersinn Gerhard 27, 28, 36, 41
 Weigel Reinhold 236, 238, 239, 241
 Weisman Robert 56
 Welczek von 85, 95
 Wellenkamp 231
Węcki Mirosław 16, 101, 104, 292, 294,
 302, 303, 305, 310, 311, 312, 313, 317,
 322
 Widliński 207
 Wieczorek Emil 202

Wieczorek K. 265
 Wilczek Florentyna 249
 Wilczek Franciszek 248, 249, 255
 Wilczek Jacek 248, 249, 256
 Wilecke Georg 173
 Wilhelm I Hohenzollern 196
 Wilhelm II Hohenzollern 297
 Wilson Henry 26
 Wilson Thomas Woodrow 21
 Winkelried 202
Wirsching Andreas 20, 41
 Witold 202
 Wohlkittel 162
 Wojtyczka Jan 196
 Woldřich Josef 232, 233
Woźnikowski B. 193, 198
 Wójtowicz Teofil 250
Wroński Marek 158, 171
Wyglenda Jan 12, 141, 152

Z

Žáček Václav 226, 243
Zalewski Sigrid 275, 290
Zapletalová Zdenka 239, 243
Zarzycka Zyta 220, 223
Zbroja Franciszek 260, 271
 Zejer Jan 161, 176, 178, 179
Zeller Guillaume 261, 271
 Zerboni von 208
 Zgrzebnik Alfons 45, 86, 159, 176
Zieliński Władysław 37, 40, 75, 80, 89,
 105
 Zika František 232
 Zillich 207
 Zuber Wincenty 158, 177, 178, 179,
 180, 181

Ż

Żądętek P. 297, 313

Indeks nazw miejscowych

A

Aachen 275
Adamowice 234
Akwizgran zob. Aachen
Auschwitz 259, 261, 262

B

Babice 234
Baborów 228, 234
Beneshów 228
Berlin 23, 24, 26, 38, 43, 49, 60, 61, 70,
115, 125, 126, 129, 130, 134, 156, 175,
206, 226, 236, 279, 280, 287, 315, 322
Berlin-Dahlem 43
Berlin-Pankow 45
Berlin-Wannsee 287
Berlin Wschodni 275
Bielszowice 220
Bieńkowice 230
Biernatów 234
Blachówka 177
Błężewice 209
Bobrowniki 162, 163, 165, 166, 168,
176, 177
Bodzanów 234
Bogucice 148, 215, 218
Bogumin zob. Bohumin
Bogunice 234
Bogusławice 228

Bohumin 230, 235, 249
Bohuslavice zob. Bogusławice
Bojków zob. Szywałd
Bojszowy 189
Bojszów 65
Bolatice 228
Bolesław 239
Bolkowice 234
Borucin 231, 237, 239
Branice 228, 239
Brynów 185
Brzeg 278, 280, 288, 289
Brzeźnica 234
Bujaków 277
Bytom 10, 11, 15, 45, 48, 54, 58, 65,
70, 80, 135, 139, 142, 143, 144,
150, 161, 174, 176, 179, 200, 202,
213, 216, 218, 233, 249, 264, 265,
266, 277, 282, 284, 298, 305, 308,
310

C

Chałupki 237
Charlottenburg 206
Cheb 234
Chełmża 285
Chorzów 15, 25, 216, 220, 315
Chuchelná 241
Czarna Huta 163

Czerwionka 220
Częstochowa 169

D

Dachau 259
Debrzyce 234
Dolní Benešov zob. Dolny Beneszów
Dolny Beneszów 226
Dwikozy 259
Dziećmarów 234
Dzielów 234
Dzierżno 207

F

Forst 275
Frydenshuta zob. Nowy Bytom

G

Gać 228, 237, 240, 241, 242
Gamów 234
Gardel 207, 210
Genewa 230
Gliwice 12, 13, 45, 56, 58, 59, 74, 75,
76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84,
87, 88, 89, 91, 92, 93, 94, 95, 96,
98, 100, 101, 102, 103, 104, 116,
122, 139, 143, 146, 150, 191, 203,
204, 205, 206, 207, 208, 209, 210,
215, 218, 251, 280, 283, 284, 310,
314, 319
Głogówek 54, 215, 278
Głubczyce 68, 215, 226, 230, 234, 235,
240
Gniezno 185
Gogolin 148, 149, 220, 285
Golasowice 305, 310
Gotartowice 234
Góra św. Anny 220
Górniki 155
Grabówki 220
Gródczanki 237, 240
Grudziądz 285

Gryfino 275
Grzybowice 161, 167

H

Haj 231
Hań zob. Gać
Hostýn 226
Hrabynia 226
Hulczyn 195, 225, 226, 228, 230, 232,
236, 238, 242

I

Imielin 303, 304

J

Jakubowice 228
Janów Lubelski 259, 260

K

Kalinowice 205
Kamionka 186, 191, 195
Karniów 234
Katowice 11, 12, 13, 14, 15, 16, 24, 30,
32, 38, 47, 48, 52, 53, 55, 59, 61, 63,
64, 76, 115, 116, 117, 119, 120, 121,
122, 123, 124, 127, 128, 129, 131, 133,
134, 139, 142, 143, 144, 150, 151,
175, 185, 188, 190, 191, 192, 193,
194, 195, 196, 205, 213, 215, 216,
218, 221, 242, 246, 248, 250, 252,
253, 277, 281, 283, 299, 300, 303,
308, 310, 314, 315, 316, 317, 319,
321, 322
Kędzierzyn-Koźle 28, 215, 248, 289
Kietlice 234
Kijów 10
Kluczbork 215, 248, 280, 287, 288, 289,
297
Kłodzko 234, 288
Kobeřice zob. Kobierzyce
Kobielice 234
Kobierzyce 227, 228, 229, 238

Konradów 234
 Koszalin 275
 Koźle 94, 146, 215, 230, 232, 233, 234,
 250, 283
 Kraków 143, 249, 260, 262
 Krasiejów 220
 Kravaře zob. Krawarza
 Krawarza 226, 228, 231
 Królewska Huta 23, 57, 128, 139, 143,
 144, 202, 216, 218, 220, 310
 Krzanowice 228, 229, 235, 237, 239,
 240
 Krzywino 275
 Kuźnia Raciborska 251

L

Laryszów 163, 164, 177
 Lasowice 163, 176
 Laura Huta zob. Siemianowice Śląskie
 Legnica 280
 Legnickie Pole 188
 Leśnica 289
 Łędziny 302, 304
 Ligota 185
 Ligota Zabrska 150, 210
 Lipiny 216, 218, 221
 Lisięcice 234
 Lubartów 259
 Lubiatów 188
 Lublin 16, 259, 261, 262, 263, 269, 321
 Lubliniec 146, 310
 Lubomia 230
 Łyski 234

Ł

Łabędy 206, 210
 Łąka 234

M

Mała Dąbrówka 215
 Miasteczk 163, 164, 165, 166, 168, 169,
 174, 176, 180

Miechowice 264, 265, 266, 267, 268,
 305
 Miedary 163
 Miedonia 234
 Miedzna 189
 Mikołów 83, 140, 184, 185, 186, 187,
 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194,
 195, 196, 197, 216, 233, 303, 310
 Mikulczyce 155, 163, 178, 215
 Moskwa 114, 115
 Mysłowice 24, 66, 139, 216, 218, 250,
 283, 310

N

Nakło 155, 162, 163, 168, 169, 176, 177, 179
 Nasiedle 228
 Niemieckie Piekary 166, 169
 Nowa Wieś 221, 310
 Nowosady 234
 Nowy Bieruń 189
 Nowy Bytom 277, 333
 Nowy Jork 15, 204, 246
 Nysa 275, 280, 282, 285

O

Oldřišov zob. Oldrzychów
 Oldrzychów 228
 Olesno 83, 145, 146, 215, 288, 308, 309
 Opawa 226, 227, 229, 239, 240
 Opole 9, 10, 13, 24, 38, 39, 44, 49, 53,
 55, 56, 57, 59, 60, 63, 66, 68, 71, 77,
 78, 82, 84, 88, 95, 122, 123, 128, 139,
 146, 147, 148, 167, 186, 201, 203,
 214, 215, 240, 248, 250, 253, 281,
 283, 284, 285, 299
 Orzepowice 234
 Ostropa 77, 81, 90, 151, 205, 206
 Owsiszczce 228, 237, 240, 241, 242

P

Paczyna 206
 Parnowo 275

Paruszowice 220, 234
 Paryż 15, 25, 53, 67, 69, 76, 77, 107, 110,
 113, 126, 201, 225, 236, 237, 239, 298
 Piaseczna 163
 Piekary Rudne 162, 163, 164, 166
 Pietraszyn 230, 237, 239, 240
 Pietrowice Wielkie 227, 228, 239, 288
 Piotrowice 185, 195
 Příšť zob. Piszcz
 Piszcz 228, 237, 241, 242
 Płużniczka 209
 Pniowiec 167, 168
 Pniowiec (II) 234
 Pokrzywna 234
 Pomorzowice 234
 Poręba 234
 Poznań 149, 150, 201, 226, 249, 250, 309
 Prudnik 232, 278, 283
 Pszczyna 42, 68, 83, 140, 143, 185, 190,
 192, 196, 216, 300, 310
 Pyskowice 102, 204, 209

R

Racibórz 57, 68, 144, 146, 185, 215, 226,
 227, 228, 230, 232, 234, 235, 238,
 239, 248, 251, 253, 279, 280, 283,
 288, 310
 Radom 259, 262
 Radzionków 140, 155, 161, 166, 169,
 170, 174, 176, 177, 178, 180
 Repty 177, 178
 Rohov 241
 Rokitnica 220
 Roździeń 300, 305
 Ruda Śląska 220, 221
 Rudnik 234
 Rudyszwałd 237
 Rudziczka 234
 Rusín 235
 Rybna 155, 163, 165, 177
 Rybnik 39, 64, 80, 120, 142, 143, 145,
 185, 215, 234, 307, 308, 310

S

Samorzowice 239
 Sandomierz 259, 260, 261, 262, 263,
 264, 268, 269
 Siemianowice Śląskie 34, 128, 151, 165,
 166, 220, 310
 Sieroty 206
 Sikowiec 234
 Šilheřovice 241
 Skarżysko Kamienna 259, 262
 Skowronków 234
 Słupsko 208, 209
 Sosnowiec 24, 77, 129, 159, 205, 283
 Sośnicowice 103, 204, 207
 Sowice 163, 166
 Stare Chechło 155, 166, 178
 Stare Gliwice 210
 Stare Tarnowice 163, 164, 178, 179
 Stěpánkovice zob. Szczepankowice
 Stolarzowice 176, 177
 Strahovice 241
 Straszburg 259, 262
 Strzelce Opolskie 52, 95, 215, 218
 Strzeleczki 169
 Strzybnica 160, 163, 177
 Strzybnik 234
 Sucha Góra 168, 176, 177
 Sudzice zob. Sudzice
 Sudzice 228, 241
 Sułków 234
 Sumina 234
 Suszec 234
 Szczepankowice 227, 228
 Szobiszowice 85, 91, 93, 95, 98, 100,
 102, 206
 Szopienice 215, 300
 Szumirad 287
 Szywałd 84, 90

Ś

Ścibórz 234
 Świerklaniec 165, 166, 178, 179

Świętochłowice 216, 221, 308,
310

T

Tarnowskie Góry 12, 14, 47, 83, 143,
156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 165,
166, 167, 168, 170, 173, 174, 175, 176,
177, 178, 179, 180, 215, 251, 310, 314,
315, 316, 320

Toszek 83, 90, 203, 204, 205, 207, 209,
210, 220

Třebom 241

Tworów 288, 289

U

Uppsala 302

V

Velehrad 226

Velke Hoštice 228

Verdun 59

W

Warszawa 11, 19, 89, 113, 125, 132, 143,
144, 164, 214, 234, 252

Weimar 114, 236

Wiechowice 228

Wielkie Strzelce zob. Strzelce Opolskie

Wielopole 234

Wielowieś 205, 207

Wieszowa 161, 177

Wilkowice 163, 209

Wirek 139, 220, 221

Wodzisław 140, 143, 234, 252, 308, 310

Wójtowa Wieś 90, 151, 205, 206

Wrocław 9, 36, 37, 38, 39, 44, 49, 83,

129, 130, 131, 204, 238, 278, 279,

280, 282, 283, 285, 286, 287, 295,

296, 302, 307, 308

Wygoda 234

Wyry 189

Z

Zabełków 237

Zaborze 25, 145, 149, 151, 216

Zabrze 52, 65, 66, 93, 100, 128, 139, 143,

145, 150, 151, 178, 215, 216, 218, 220,

276, 277, 278, 310

Zalesie 289

Zaodrze 147

Zębowice 287

Złotoryja 188

Ż

Żernica 151

Żory 146, 215, 234, 305, 308, 310

Żyglin 155, 163

Żyglinek 163